

Senat
Rzeczypospolitej Polskiej
VI kadencja



Sprawozdanie Stenograficzne

z 35. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
w dniach 20 i 21 czerwca 2007 r.

Porządek obrad

35. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 20 i 21 czerwca 2007 r.

1. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej.
2. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo energetyczne.
3. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej.
4. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o opłacie skarbowej.
5. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych.
6. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw.
7. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw.
8. **Drugie** czytanie projektu uchwały w sprawie stanowiska Senatu dotyczącego reformy traktatowej Unii Europejskiej.
9. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym.
10. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o muzeach.
11. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych.
12. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich.
13. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej.
14. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych oraz niektórych innych ustaw.
15. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o międzynarodowym przemieszczeniu odpadów.
16. **Drugie** czytanie projektu uchwały o konieczności przyjęcia i wdrożenia strategii gospodarki wodnej w Polsce.
17. **Wybór** członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
18. **Informacja** Trybunału Konstytucyjnego o istotnych problemach wynikających z działalności orzecznictwa Trybunału w 2006 r.
19. **Informacja** Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o działalności Instytutu Pamięci Narodowej w okresie od dnia 1 stycznia 2006 r. do dnia 31 grudnia 2006 r.

Oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia,
po wyczerpaniu porządku obrad.

Obecni senatorowie: *według załączonej do protokołu listy obecności.*

Obecni goście i przedstawiciele urzędów:

| | |
|--|--|
| Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu | – prezes Janusz Kurtyka |
| Krajowa Rada Sądownictwa | – przewodniczący Stanisław Dąbrowski |
| Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej | – prezes Mariusz Gajda |
| Rada Główna Jednostek Badawczo-Rozwojowych | – przewodniczący Leszek Rafalski |
| Sąd Najwyższy | – pierwszy prezes Lech Gardocki |
| Trybunał Konstytucyjny | – prezes Jerzy Stępień |
| Urząd Patentowy | – prezes Alicja Adamczak |
| Ministerstwo Finansów | – minister Zyta Gilowska |
| | – podsekretarz stanu Jacek Dominik |
| Ministerstwo Gospodarki | – sekretarz stanu Krzysztof Tchórzewski |
| Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego | – podsekretarz stanu Tomasz Merta |
| Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego | – podsekretarz stanu Krzysztof Kurzydłowski |
| Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi | – podsekretarz stanu Marek Chrapek |
| Ministerstwo Sprawiedliwości | – zastępca prokuratora generalnego Przemysław Piątek |
| Ministerstwo Spraw Zagranicznych | – podsekretarz stanu Krzysztof Szczerski |
| Ministerstwo Zdrowia | – sekretarz stanu Bolesław Piecha |

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 06)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Marek Ziółkowski, Krzysztof Putra, Maciej Płażyński i Ryszard Legutko)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Otwieram trzydzieste piąte posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej szóstej kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam panią senator Margaretę Budner oraz senatora Romana Ludwiczuka. Listę mówców prowadzić będzie pani senator Margareta Budner.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydalnym.

Panie i Panowie Senatorowie, pragnę poinformować Wysoką Izbę, że senator Krystyna Bochenek została członkiem Rady Języka Polskiego przy Polskiej Akademii Nauk.

Serdecznie gratuluję, Pani Senator. (Oklaski)

Informuję, że Sejm na czterdziestym trzecim posiedzeniu w dniu 14 i 15 czerwca 2007 r. przyjął wszystkie poprawki Senatu: do ustawy o zmianie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa, do ustawy o zmianie ustawy o zasadach finansowania nauki, do ustawy o zatrudnieniu socjalnym oraz zmianie niektórych innych ustaw, do ustawy o licencji syndyka, do ustawy o lekarzu sądowym.

Przyjął też większość poprawek Senatu: do ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz o zmianie niektórych innych ustaw, do ustawy o zmianie ustawy o orderach i odznaczeniach, do ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw. Przyjął też połowę zgłoszonych przez Senat poprawek do ustawy o Narodowym Centrum Badań i Rozwoju.

Ponadto Sejm na tym samym posiedzeniu odrzucił wszystkie poprawki zgłoszone przez Senat do ustawy o zmianie ustawy o żegludze śródlądowej...

(Głosy z sali: Buuu...)

...odrzucił też jedyną zgłoszoną przez Senat poprawkę do ustawy o zmianie ustawy o państwo-

wym zasobie kadrowym i wysokich stanowiskach państwowych oraz o zmianie niektórych innych ustaw, a także jedyną poprawkę Senatu do ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym.

Sejm odrzucił też uchwałę Senatu o odrzuceniu ustawy o tworzeniu i działaniu wielkopowierzchniowych obiektów handlowych.

(Głosy z sali: Buuu...)

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołu trzydziestego drugiego posiedzenia stwierdzam, że protokół tego posiedzenia został przyjęty.

Informuję, że protokół trzydziestego pierwszego posiedzenia Senatu, zgodnie z art. 39 ust. 3 Regulaminu Senatu, jest przygotowany do udostępnienia senatorom. Jeżeli nikt z państwa senatorów nie zgłosi do niego zastrzeżeń, to zostanie on przyjęty na kolejnym posiedzeniu.

Doręczony państwu senatorom projekt porządku obrad trzydziestego piątego posiedzenia obejmuje:

1. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej.

2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej.

3. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych.

4. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw.

5. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym.

6. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o muzeach.

7. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych.

8. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich.

9. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt

(marszałek B. Borusewicz)

oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej.

10. Drugie czytanie projektu uchwały o konieczności przyjęcia i wdrożenia strategii gospodarki wodnej w Polsce.

11. Informacja Trybunału Konstytucyjnego o istotnych problemach wynikających z działalności orzecznictwa Trybunału w 2006 r.

12. Informacja Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o działalności Instytutu Pamięci Narodowej w okresie od dnia 1 stycznia 2006 r. do dnia 31 grudnia 2006 r.

Proponuję rozpatrzenie punktów trzeciego, czwartego, piątego oraz szóstego projektu porządku obrad, pomimo że sprawozdania komisji do tych punktów zostały dostarczone w terminie późniejszym niż określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznaję, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Panie i Panowie Senatorowie, zgodnie z art. 48 ust. 2 pkt 8 Regulaminu Senatu proponuję uzupełnienie porządku obrad trzydziestego piątego posiedzenia o punkt: wybór członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i rozpatrzenie go jako punktu... To znaczy przed informacjami, przed dwiema informacjami, to jest przed informacją prezesa kolegium...

(Głos z sali: Trybunału.)

...przed informacją Trybunału Konstytucyjnego o istotnych problemach wynikających z orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. To umożliwi nam przeprowadzenie pierwszej tury głosowań jutro o godzinie 18.00.

Czy są głosy sprzeciwu...

(Głos z sali: Panie Marszałku...)

Już, już, moment.

Czy są głosy sprzeciwu wobec mojego wniosku? Nie ma.

W związku z tym uzupełniamy porządek obrad o ten punkt.

Proszę bardzo, pan senator Marek Waszkowiak.

Senator Marek Waszkowiak:

Panie Marszałku, chciałbym zgłosić wniosek o rozszerzenie porządku obrad Senatu. Na podstawie art. 48 ust. 2 pkt 8 Regulaminu Senatu zwracam się z prośbą o uzupełnienie porządku o punkt związany z rozpatrzeniem ustawy o zmianie ustawy – Prawo energetyczne, druk senacki nr 467. jako punkt drugi, bo jest on związany bezpośrednio z punktem pierwszym, a także o punkt związany z rozpatrzeniem ustawy o zmianie ustawy o opłacie skarbowej.

Uzasadnienie. Proszę państwa, ustawa o zmianie ustawy – Prawo energetyczne powinna wejść w życie 1 lipca. Zawiera ona przepisy przejściowe, które mają na celu zapewnienie ciągłości dotychczasowych umów pomiędzy funkcjonującymi obecnie zakładami energetycznymi i odbiorcami końcowymi energii elektrycznej. Na posiedzeniu Komisji Gospodarki Narodowej ustawa nie budziła kontrowersji, została przyjęta jednogłośnie bez poprawek. A ponieważ łączy się ona z ustawą z punktu pierwszego, o tak zwanych KDT, prosiłbym o wprowadzenie jej jako punktu drugiego dzisiejszych obrad.

Ustawa o zmianie ustawy o opłacie skarbowej także jest regulacją przejściową, powinna wejść w życie maksymalnie szybko. Prosiłbym, żeby umieścić ją, z powodów osobistych senatora sprawozdawcy, jako punkt czwarty, to jest po ustawie o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Czy ktoś zgłasza sprzeciw wobec tych wniosków o uzupełnienie porządku obrad o te dwa punkty? Nie.

W związku z tym uzupełniamy porządek według propozycji pana senatora Waszkiewicza...

(Senator Marek Waszkowiak: Waszkowiaka.)

...Waszkowiaka – przepraszam najmocniej, Panie Senatorze – o punkt drugi i czwarty.

Pan senator Szymański, proszę bardzo.

Senator Antoni Szymański:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zgodnie z art. 48 ust. 2 pkt 8 Regulaminu Senatu wnoszę o uzupełnienie porządku obrad o punkt: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw. Proszę też o rozpatrzenie go jako punktu szóstego porządku obrad.

Wnoszę o to z tego powodu, że ustawa ma wejść w życie 1 lipca roku bieżącego, dlatego powinna być rozpatrzona na tym posiedzeniu Senatu. Proponuję, żeby została ona rozpatrzona jako punkt szósty.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy ktoś zgłasza sprzeciw wobec tego wniosku? Nie widzę zgłoszeń.

W związku z tym rozszerzamy porządek o ten punkt, o tę propozycję pana senatora. Ta ustawa będzie rozpatrywana jako punkt szósty.

(Senator Władysław Sidorowicz: Chwileczkę, ja w tej sprawie...)

Tak, proszę bardzo.

Senator Władysław Sidorowicz:

Czy moglibyśmy prosić – z powodów technicznych – o to, żeby ten punkt był rozpatrywany jutro? Bo my jeszcze próbujemy się przymierzyć do opinii, a sprawa jest dosyć trudna, dotyczy klina podatkowego... Stąd jest prośba o to, żeby to było rozpatrywane trochę później, czyli jutro. To jest prośba klubu Platformy.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Ja myślę, że możemy uwzględnić tę propozycję. W związku z tym ten punkt będzie rozpatrywany jutro.

(*Senator Władysław Sidorowicz: Dziękuję bardzo.*)

Pan senator Michalak... A, jeszcze pan senator Szymański.

Proszę bardzo.

Senator Antoni Szymański:

Panie Marszałku, w tej sytuacji... Jeśli tak, to prosiłbym, żeby to był jeden z pierwszych punktów rozpatrywanych w dniu jutrzejszym, ze względu na to, że zapewne będą do tego zgłaszane poprawki, będą musiały odbyć się posiedzenia komisji, połączonych komisji, bo dwie komisje będą to rozpatrywały, a sprawa jest trudna... Ja proponowałem dzień dzisiejszy między innymi z tego powodu, że dzisiaj pani premier Gilowska mogła być obecna, mogła to referować, a nie wiem, czy jutro to będzie możliwe... Tak że z tego powodu było to proponowane na dzisiaj.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze. Ja proponuję tak: nie zmieniamy kolejności, bo ta kolejność już została zatwierdzona, po prostu będziemy to rozpatrywać jako punkt pierwszy w dniu jutrzejszym. Dobrze?

Teraz pan senator Michalak. Proszę bardzo.

Senator Paweł Michalak:

Panie Marszałku, zgodnie z art. 48 ust. 2 pkt 8 regulaminu wnoszę o uzupełnienie porządku obrad o dwa punkty.

Pierwszy: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych oraz niektórych innych ustaw. I proszę, żeby rozpatrzyć go jako punkt trzynasty porządku obrad.

I drugi punkt: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o międzynarodowym przemieszczeniu odpadów. I proszę o rozpatrzenie go jako punktu czternastego.

Obie te ustawy są implementacją prawa europejskiego, jedna powinna wejść w życie 1 lipca, druga – 12 lipca, dlatego proszę o uwzględnienie tych punktów.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze. Dziękuję.

Czy są jakieś sprzeciwy wobec wniosków pana senatora? Nie ma.

W związku z tym wprowadzamy te dwa punkty jako punkt trzynasty i czternasty.

Pan senator Mazurkiewicz, proszę bardzo.

Senator Andrzej Mazurkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W dniu jutrzejszym odbędzie się szczyt Unii Europejskiej. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zajął zgodnie stanowisko wspierające negocjatorów polskich, wspierające rząd polski w kwestii polskich propozycji dotyczących głosowań, które odbywać się będą w Unii Europejskiej. Uważam, że Senat Rzeczypospolitej również powinien takie stanowisko zająć.

W związku z tym, zgodnie z art. 48 ust. 2 pkt 8, chciałbym zgłosić projekt uchwały w sprawie stanowiska Senatu dotyczącego reformy traktatowej Unii Europejskiej w następującym brzmieniu.

„Senat Rzeczypospolitej Polskiej, potwierdzając, że system głosów ważonych w Radzie Unii Europejskiej ustanowiony przez Traktat nicejski 11 grudnia 2000 r. jest gwarancją realizacji zasady solidarności wewnątrz Unii Europejskiej, stwierdza, że jakiegokolwiek zmiany w tym systemie powinny respektować postulat zachowania równowagi w procesie decyzyjnym pomiędzy dużymi, średnimi i małymi państwami członkowskimi. Senat Rzeczypospolitej Polskiej oczekuje również, że ewentualne zmiany w obowiązującym systemie głosowań nie będą pozostawały w sprzeczności z dążeniem do zapewnienia obywatelom wszystkich państw członkowskich realnego wpływu na podejmowane decyzje.”...

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, jak rozumiem, pan chce uzupełnić porządek obrad. Tak?*)

Panie Marszałku, chciałbym, aby...

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Dobrze. W którym punkcie?*)

Chciałbym, aby było to takie uzupełnienie, byśmy jeszcze w dniu dzisiejszym, po przeprowadzeniu pierwszego czytania i po odesłaniu tego do komisji, mogli w ramach finalnego procesu legislacyjnego odbyć głosowanie w sprawie tej uchwały. Wzmocni to na pewno pozycję rządu polskiego na szczycie Unii Europejskiej. Przedkładam stosowny projekt uchwały.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Czy ma pan propozycję, w którym punkcie to umieścić?

(*Senator Andrzej Mazurkiewicz:* Być może mógłby to być trzeci, czwarty punkt.)

(*Głosy z sali:* Pierwszy.)

(*Głos z sali:* Ale musi być przerwa na posiedzenie komisji.)

Tak, bo nie mamy sprawozdania, nie mamy druku.

(*Senator Andrzej Mazurkiewicz:* Nie mamy sprawozdania, dlatego...)

W związku z tym zrobmy tak: jeżeli będzie sprawozdanie, ja uzupełnię porządek i będziemy się starali, aby to zostało zrobione dzisiaj, dlatego że jeśli to będzie dzisiaj, to będzie to jeszcze miało jakiś sens. Tak?

(*Senator Andrzej Mazurkiewicz:* Tak.)

Dobrze.

Pan senator Niesiołowski.

Senator Stefan Niesiołowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W związku z dramatyczną sytuacją służby zdrowia, wydarzeniami przed kancelarią premiera, z narastaniem protestu, z pobiciem pielęgniarek proszę o zgłoszenie...

(*Poruszenie na sali*)

Proszę nie przerywać, Panie...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę o spokój.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

(*Senator Stefan Niesiołowski:* Proszę nie przerywać, bo już dość tego przerywania.)

Panie Senatorze, proszę o wnioski.

Senator Stefan Niesiołowski:

Proszę, Panie Marszałku, o wprowadzenie w dniu dzisiejszym w punkcie szóstym informacji rządu na temat sytuacji w służbie zdrowia. Myślę, że dalsze uzasadnianie tego jest niepotrzebne, jest to oczywiste. Sytuacja jest dramatyczna, rząd sobie najwyraźniej nie radzi. Byłoby chyba dobrze się dowiedzieć, jakie są plany, jakie są zamysły, jakie są perspektywy rozwiązania tego kryzysu. (*Oklaski*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czyli to jest propozycja wprowadzenia punktu...

(*Senator Stefan Niesiołowski:* W dniu dzisiejszym w punkcie szóstym...)

...punktu szóstego: informacja rządu na temat sytuacji w służbie zdrowia. Nie służby zdrowia, tylko sytuacji w służbie zdrowia.

Czy są jakieś sprzeciwy?

Jest sprzeciw pana senatora.

Senator Andrzej Mazurkiewicz

Jest sprzeciw, Panie Marszałku. Rząd doskonale zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji, prowadzi rozmowy, społeczeństwo jest rzetelnie informowane w tej sprawie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Rozumiem, że w przypadku poprzedniej propozycji nie było sprzeciwu. Rozumiem, że tak.

W związku z tym, że w wypadku tej propozycji jest sprzeciw, poddaję wniosek pana senatora pod głosowanie.

Proszę pobrać karty.

Trzyminutowa przerwa techniczna...

(*Rozmowy na sali*)

Poddaję pod głosowanie wniosek pana senatora Niesiołowskiego o uzupełnienie porządku obrad o punkt szósty: informacja rządu na temat sytuacji w służbie zdrowia.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za wnioskiem pana senatora? Proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się”.

Proszę o wyniki.

Obecnych 72 senatorów, 21 głosowało za, 47 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 1**)

Wniosek nie przeszedł.

Stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad trzydziestego piątego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej szóstej kadencji.

Informuję, że jutro obrady zostaną wznowione o godzinie 9.00. W dniu jutrzejszym planowane jest wysłuchanie informacji Trybunału Konstytucyjnego o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa trybunału w 2006 r. oraz informacji prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o działalności Instytutu Pamięci Narodowej w okresie od dnia 1 stycznia 2006 r. do dnia 31 grudnia 2006 r.

Przypominam też o pierwszej turze głosowań w dniu jutrzejszym o godzinie 18.00.

Pragnę poinformować państwa senatorów, że o godzinie 12.00 zostanie zarządzona przerwa w obradach, w trakcie której otworzę wystawę fotograficzną poświęconą ojcu Marianowi Żelazce. Serdecznie państwa na tę wystawę zapraszam.

(marszałek B. Borusewicz)

Czyli przerwa będzie od godziny 12.00 do godziny 12.30.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na czterdziestym drugim posiedzeniu w dniu 24 maja 2007 r. Do Senatu została przekazana w dniu 25 maja 2007 r. Marszałek Senatu w dniu 25 maja 2007 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Gospodarki Narodowej. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 447, a sprawozdanie komisji w druku nr 447A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Mariana Miłka, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Proszę uprzejmie, Panie Senatorze.

Senator Marian Miłek:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Aby zrozumieć genezę powstania ustawy, nad którą debatujemy, musimy wrócić do historii. W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku w podsektorze wytwarzania energii elektrycznej istniało duże zapotrzebowanie na kapitał inwestycyjny. Kapitału tego nie mógł wygenerować sam sektor ze względu na skalę potrzeb rządu kilkunastu miliardów złotych. Wówczas zrodził się pomysł zawierania umów pomiędzy wytwórcami, to znaczy elektrowniami, a Polskimi Sieciami Elektroenergetycznymi, jedynym wówczas odbiorcą energii z elektrowni, na zakup przez PSE energii z elektrowni wyprodukowanej przez elektrownie w projektowanym bloku energii po cenie wyższej niż obowiązująca na rynku. Umowa taka dla banków stanowiła zabezpieczenie kredytów, które wytwórca zaciągnął na budowę bloków energetycznych. Mechanizm ten działał bardzo sprawnie i umożliwił modernizację lub budowę 40% krajowych mocy wytwórczych za sumaryczną kwotę ponad 20 miliardów zł, z czego blisko 70% stanowiły środki zewnętrzne, to znaczy głównie kredyty bankowe zabezpieczone umowami długoterminowymi, zwanymi potocznie kontraktami długoterminowymi, w skrócie KDT. Pozwalały one zwiększyć o 10% sprawność wytwarzania, to znaczy mniej paliwa pierwotnego potrzeba było do wytworzenia tej samej energii elektrycznej. O 40% zmniejszono emisję CO. O blisko 30%

zmniejszono emisję tlenków azotu oraz o 60% zmniejszono emisję pyłów. Jak z tego wynika, kontrakty długoterminowe spełniły ogromnie ważną i pozytywną rolę w rozwoju elektroenergetyki.

Odbyło się to jednak kosztem ograniczenia rynku. Do niedawna około 55% całej wytwarzanej energii było sprzedawanej w ramach kontraktów długoterminowych po cenach wyższych niż rynkowe, uwzględniających spłatę kredytów. Obecnie udział ten zmniejszył się do około 40%, ale jeżeli uwzględni się dodatkowy obowiązek zakupu energii wytworzonej w kogeneracji, szczególnie w kogeneracji wysokosprawnej, oraz ze źródeł odnawialnych, to okaże się, że niewielka część rynku pozostaje na wolną grę cenową.

Dotychczas PSE, kupując od wytwórców, to znaczy od elektrowni i elektrociepłowni objętych kontraktami długoterminowymi, energię po wyższej cenie pozwalały wytwórcom na spłatę kolejnych rat zaciągniętego w bankach kredytu. Z kolei PSE sprzedają tę energię firmom dystrybucyjnym – do niedawna były to zakłady energetyczne, a obecnie są to koncerny takie, jak Enea, EnergiaPro itd. – i w cenie sprzedaży znajduje się część opłaty przeznaczona na pokrycie spłat kredytów. Oczywiście tę część pokrywają odbiorcy końcowi, czyli my wszyscy, w opłatach za energię elektryczną.

Przedstawienie tego mechanizmu tworzenia środków przeznaczonych na spłatę kredytów zaciągniętych przez wytwórców w bankach pozwala zrozumieć, że zmiana rozprywu strumieni środków w całym systemie elektroenergetycznym wprowadzona ustawą nie powinna wpłynąć na zmianę ceny energii u odbiorcy końcowego. Po wprowadzeniu ustawy rozwiązującej kontrakty długoterminowe odbiorcy końcowi w sumie powinni płacić tę samą część opłaty przeznaczoną na pokrycie rat i odsetek kredytów, jaką płacą obecnie. Jest to oczywiście ujęcie statystyczne. W przypadku poszczególnych odbiorców indywidualnych opłaty mogą w niewielkim stopniu się różnić, co wynika między innymi z metodyki sumowania deklarowanych obciążeń mocą wprowadzonej rozpatrywaną ustawą.

Na tle tego, co było, można już lepiej zrozumieć zmiany, jakie wprowadza ustawa. Ustawa przewiduje dobrowolne rozwiązanie przez obie strony, a więc wytwórcę i PSE, kontraktu długoterminowego, co będzie skutkowało tym, że wytwórca wejdzie ze swoją energią na rynek i rozpocznie walkę o klienta. Należy jednak zauważyć, że zbliżamy się do sytuacji zrównoważenia popytu na energię elektryczną i podaży tej energii i nie powinniśmy liczyć na znaczącą obniżkę cen płaconych przez odbiorców końcowych.

Generowanie środków na pokrycie rat kredytów następuje u operatora systemu przesyłowego i bezpośrednio u operatorów systemów dys-

(senator M. Miłek)

trybucyjnych, nazwanych w ustawie płatnikami opłaty przejściowej, czyli opłaty przeznaczonej w efekcie na pokrycie rat kredytów. Składa się ona z części kwoty, jaką otrzymujemy w rachunku za energię elektryczną. Ta część opłaty jest uwzględniona w taryfie obowiązującej dystrybutora i zatwierdzonej przez URE i jest kalkulowana w zależności między innymi od mocy pobieranej przez odbiorców końcowych. Opłatę przejściową płatnicy opłaty przejściowej, czyli operatorzy systemu dystrybucyjnego, przekazują operatorowi systemu przesyłowego na wydzielone konto. Operator systemu przesyłowego powołuje spółkę Zarządca Rozliczeń SA, do której przekazuje środki otrzymane od operatorów systemu dystrybucyjnego. Spółka Zarządca Rozliczeń SA przekazuje wytwórcy środki na pokrycie jego kosztów osieroconych.

Przedstawiony model przepływu środków zawiera wiele wielkości, które mogą się zmieniać w sposób nieprzewidywalny, na przykład liczbę odbiorców, moc odbiorców, stopy procentowe, zysk przedsiębiorstwa energetycznego itd. Dlatego ustawa wprowadza mechanizm korekty kosztów osieroconych, art. 30, oraz aktualizuje na dany rok kalendarzowy stawkę opłaty przejściowej, art. 12.

Ustawa zwiększa zakres kompetencji prezesa URE, który nie tylko nadzoruje przepływ środków, ale podejmuje też decyzje dotyczące ustalenia stawek, korekt itd.

Należy jeszcze raz podkreślić, że suma przepływów środków w systemie będzie taka jak w przypadku obowiązywania kontraktów długoterminowych, ale mogą zmienić się opłaty za energię elektryczną u poszczególnych odbiorców końcowych z powodu zakwalifikowania ich do różnych kategorii w zależności od rocznego poboru energii, art. 10, co skutkuje różnymi stawkami opłaty przejściowej zawartymi w art. 11.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Projekt ustawy, który został przekazany przez rząd do Sejmu, bardzo się różnił od tego, co otrzymaliśmy do rozpatrzenia na posiedzeniu Senatu. Zawierał on wiele rozwiązań, które wzbudzały kontrowersje nie tylko wśród wytwórców, ale również wśród związkowców i bankowców. Ze strony banków padały ostrzeżenia o możliwości postawienia zaciągniętych kredytów w stan natychmiastowej wymagalności. Było to związane między innymi z faktem, że zgodnie z projektem ustawy konsolidowane grupy energetyczne, głównie Polska Grupa Energetyczna oraz Energetyka Południe, nie otrzymywałyby środków na pokrycie kosztów osieroconych. Inaczej mówiąc, grupy te po rozwiązaniu kontraktów długoterminowych miałyby sobie radzić same. W tej sytuacji obawy banków były uzasadnione. W ustawie, którą otrzy-

maliśmy, grupy energetyczne już są objęte mechanizmem pokrywania kosztów osieroconych.

Długo dyskutowano nad właściwym rozwiązaniem dla bloków zasilanych gazem, w wypadku których istnieje nie tylko jeden kontrakt na energię elektryczną, ale i drugi – na gaz, zawarty z PGNiG i to w formie „płać i bierz”. W dyskusji przedstawiono scenariusze szybkiego bankructwa tych elektrociepłowni, które musiałyby płacić za gaz zgodnie z umową i niezależnie od rzeczywistego poboru tego gazu. Na etapie prac sejmowych rozwiązano również ten problem, obejmując ustawą także kontrakty gazowe.

Prace nad rozwiązaniem kontraktów długoterminowych zostały zintensyfikowane w ostatnim czasie. Spowodowane to zostało faktem wszczęcia 2 marca 2006 r. przez Komisję Europejską oficjalnego postępowania w sprawie KDT jako niedozwolonej pomocy publicznej. Gdyby Komisja Europejska uznała KDT za niedozwoloną pomoc publiczną, skutki dla wytwórców byłyby bardzo dotkliwe: musieliby oni zwracać środki otrzymane w ramach KDT za okres od przystąpienia Polski do Unii Europejskiej do chwili obecnej. Przyjęcie tej ustawy przez parlament będzie skutkowało automatycznym umorzeniem postępowania dotyczącego KDT przez Komisję Europejską, ale jednocześnie nastąpi pogorszenie warunków działalności branży energetycznej w zakresie inwestycji. O tym należy głośno powiedzieć i głosując za przyjęciem ustawy, należy mieć świadomość kosztów jej przyjęcia.

W art. 27 ustawy przedstawiono między innymi zasady obliczania kosztów osieroconych. Kluczem do obliczenia tych kosztów osieroconych jest wzór zawarty w art. 27, z którego wynika, że koszty osierocone zależą od wyniku finansowego wytwórcy. Opisując to w pewnym uproszczeniu, powiem, że oznacza to, że wytwórca musi najpierw przeznaczyć zyski z działalności na opłacenie kredytów, a następnie pozostałą część jako koszty osierocone pokrywa ze środków otrzymanych od Zarządcy Rozliczeń.

Konieczność przeznaczenia całego zysku na spłatę kredytu zmniejsza znacząco możliwości inwestowania w nowe moce. Mechanizm ten z punktu widzenia gromadzenia środków na odtworzenie mocy jest fatalny, ale w dyskusji, która odbyła się na posiedzeniu Komisji Gospodarki Narodowej, strona rządowa poinformowała senatorów, że jest to jeden z warunków brzegowych narzuconych przez Komisję Europejską i trudno nad tym dyskutować. Jednak musimy zdawać sobie sprawę z tego, że ustawa ogranicza nasze możliwości inwestycji w zakresie nowych mocy wytwórczych. Fakt ten powinien zmobilizować Ministerstwo Gospodarki do wygenerowania nowych mechanizmów proinwestycyjnych.

W czasie dyskusji, jaka odbyła się na posiedzeniu komisji gospodarki, stwierdzono również, że

(senator M. Miłek)

art. 31 ustawy jest sprzeczny z przyjętą koncepcją konsolidacji grup energetycznych. W art. 31 stwierdza się, że koszty osierocone będą liczone oddzielnie dla każdego wytwórcy w grupie, a tymczasem konsolidacja zakłada pełną integrację podmiotów w grupie i przewiduje, że pomiędzy podmiotami będzie występował tylko przepływ usług, a zysk będzie kreowany w jednym centrum zysku. Trudno przewidzieć, jaki wpływ na tworzenie grupy będzie miał art. 31, ale na pewno opóźni on wywołanie efektu synergii spowodowanego projektowaną faktyczną konsolidacją grupy.

Ustawa, która przysłała z Sejmu, była niedopracowana. Było to wynikiem między innymi głębokich zmian merytorycznych, jakich dokonano w wyniku prac komisji sejmowej. Dlatego jeszcze przed formalnym posiedzeniem Komisji Gospodarki Narodowej trwały intensywne konsultacje ze stroną rządową oraz pośrednio ze stroną społeczną dotyczące usunięcia pewnych niedoróbek. Efektem tych prac jest trzydzieści sześć poprawek wniesionych za pośrednictwem Komisji Gospodarki Narodowej i przyjętych przez komisję.

Niezależnie od tych poprawek zmiany wymagała strona edytorska ustawy, a w szczególności pisownia wzorów, symboli, wielkości kosztów, indeksów przy symbolach itd. Zmiany zostały ujęte w mojej poprawce, którą złożę do pana marszałka. Chodzi o to, że postarałem się ujednoczyć symbolikę w całej ustawie, poprawić pisownię wzorów, poprawić pisownię indeksów przy wzorach itd. W związku z tym, że poprawka ma charakter czysto formalny i właściwie sprowadza się tylko do uporządkowania strony edytorskiej, to wydaje mi się, że nie powinna być przedmiotem merytorycznej dyskusji.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Ustawa o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej jest bardzo złożoną i trudną ustawą. Jej obecny kształt, przedstawiony Wysokiemu Senatowi, jest wynikiem długich dyskusji i rozważnych kompromisów, które wypracowywano niemal do ostatniej chwili. W tej postaci uzyskała ona również akceptację Komisji Europejskiej.

Dlatego w imieniu Komisji Gospodarki Narodowej proszę Wysoki Senat o przyjęcie ustawy z poprawkami zaproponowanymi przez komisję, które zostały wprowadzone – chyba można tak powiedzieć – we współpracy z Ministerstwem Gospodarki. Poprawki mają charakter głównie doprecyzowujący oraz porządkujący niektóre zagadnienia. Niektóre z nich uściślają zapisy, które mogłyby być interpretowane w dwojaki sposób. W ten sposób ustawa, którą przedstawiłem Wysokiemu Senatowi w imieniu Komisji Gospodar-

ki Narodowej, jest, można powiedzieć, dopracowana, co jest wynikiem ogromnej pracy wszystkich stron – i senatorów, i strony rządowej, i strony społecznej. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

(Głos z sali: Piotr Wach.)

Pan senator Wach, proszę uprzejmie.

Senator Piotr Wach:

Chciałbym zapytać pana senatora sprawozdawcę. Proszę, żeby odpowiedział, że tak powiem, krótko i strukturalnie.

Po pierwsze, opłata przejściowa. Jest ona płacona przez odbiorcę końcowego. To jest 40 gr i 1 zł 90 gr czy jakoś tak, w zależności od poboru mocy. Czy tak?

A po drugie, koszty osierocone. Czy to jest odrębna rzecz? I czy to jest płatne przez budżet poprzez Zarządcę Rozliczeń?

Proszę te sprawy wyraźnie objaśnić.

Senator Marian Miłek:

Panie Senatorze!

Ja na ten temat mówiłem w mojej wypowiedzi, ale może jeszcze podkreślę, o co chodzi.

Otóż, bezpośrednim poborcą opłaty przejściowej – określenie „poborca” nie jest tu właściwe – jest operator systemu dystrybucyjnego, czyli ten, który dostarcza do naszych domów energię elektryczną. On to od nas pobiera, a my o tym nie wiemy, bo to jest – znowu potocznie mówiąc – zatopione w ogólnym koszcie, w rachunku. On pobiera opłatę przejściową, która zależy między innymi od mocy, jaką mamy zainstalowaną, od tego, ile zużyliśmy energii w poprzednim okresie itd. Tę opłatę przekazuje operatorowi systemu przesyłowego, a więc temu, który zarządza sieciami najwyższych napięć. U tego operatora pojawiła się spółka rozliczająca i na konto tej spółki operator systemu przekazuje środki. Oczywiście ustawa dokładnie precyzuje, w jakim terminie to ma być przekazane, kto kogo ma informować, jaki jest w tym udział Urzędu Regulacji Energetyki itd. Czyli te środki, które opłaciliśmy w rachunku za energię elektryczną, ostatecznie łądzą w spółce dokonującej rozliczeń.

Przechodzę do kosztów osieroconych. Koszty osierocone to są te koszty, które obecnie elektro-

(senator M. Miłek)

musiałyby opłacać bankom. Musiałyby ponosić te koszty, opłacając bankom należności za raty kredytów i odsetki. Po rozwiązaniu kontraktów elektrownia już nie będzie miała nominalnie tych środków, bo wchodzi na rynek z rynkową ceną energii i już nie ma tej preferencji, że ma zapewnioną sprzedaż energii po wyższej od rynkowej cenie i z nadwyżki reguluje sobie raty. Ta kategoria kosztów została w ustawie nazwana kosztami osieroconymi. Te koszty, można powiedzieć, zależą właśnie od zysku. Jeżeli zysk elektrowni będzie większy, to, niestety, w pierwszej kolejności musi ona ten zysk przeznaczyć na spłatę kredytów. Dopiero to, co zostanie jako różnica po opłaceniu nominalnej wartości raty kredytu, jest przekazywane od Zarządcy Rozliczeń, od tej spółki, do wytwórcy. I wytwórca uzupełnia tymi środkami. Jest to jak gdyby wyrównanie tych kosztów osieroconych. Taki jest mechanizm.

Dzięki temu elektrownia, wchodząc do gry rynkowej, może zaoferować odpowiednio niższą cenę, a jednocześnie banki są uspokojone, że na pewno dostaną środki, które kiedyś dały wytwórcom w formie kredytów na budowę nowych bloków energetycznych.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

(Głos z sali: Nie ma.)

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Marian Miłek: Dziękuję.)

Przypominam, że rozpatrywania ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister gospodarki.

Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos może teraz zabrać obecny na posiedzeniu przedstawiciel rządu.

(Głos z sali: Sekretarz.)

Czy pan minister chce zabrać głos?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Krzysztof Tchórzewski:

Panie Marszałku!

Wystąpienie pana senatora było tak wyczerpujące, że nie widzę potrzeby uzupełnienia.

Chciałbym tylko stwierdzić, że popieramy poprawki zarówno komisji, jak i pana senatora.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Ale bardzo możliwe, że będą pytania, bo zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatoro-

wie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecnego na posiedzeniu przedstawiciela rządu.

(Głos z sali: Piotr Wach.)

Pan senator Piotr...

Panie Ministrze, to ja bym pana poprosił tutaj, dobrze?

Pan senator Wach, a potem pan senator Chmielewski.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

(Senator Piotr Wach: To znaczy, zaczekam, aż pan minister dojdzie.)

Poczekamy.

Senator Piotr Wach:

A mianowicie, Panie Ministrze, moje pytanie jest związane z art. 38, 39 i 40. Te artykuły dotyczą wytwórców, którzy w dniu wejścia w życie ustawy nie oddali do użytku jednostek prądowców. Te trzy artykuły regulują to szczegółowo. Oczywiście, chodzi o jednostki objęte umową długoterminową. Art. 38 odwołuje się do załącznika 1, a z tego załącznika, który jest ściśle określony, wynika, że chodzi tylko o blok w Elektrowni „Pątnów II”. Czy to tak jest? Czy pisze się trzy artykuły, żeby załatwić jedną rzecz, zamiast napisać, jak ma być z tym Pątnowem? Bo ja rozumiem, że nic innego nie może dojść, w tych trzech artykułach chodzi konkretnie o jedną sprawę – Elektrownię „Pątnów II”.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Krzysztof Tchórzewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Tak, chodzi tylko o tę jedną sprawę. Niemniej jednak musi tak być, żeby została stworzona możliwość rozwiązania tego problemu. Dyskutowaliśmy o tym i w Sejmie, i później w Senacie. Innego rozwiązania nie dało się znaleźć. W związku z tym zostały wprowadzone te artykuły, które jakby wygasną w momencie, kiedy sprawa zostanie załatwiona.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Chmielewski, proszę bardzo.

Senator Jarosław Chmielewski:

Panie Ministrze!

Ja wprowadziłem o to pytałem na posiedzeniu komisji, ale może nie dobrze sformułowałem pytanie. Mnie bardzo interesuje i trochę dręczy kwestia proceduralna postępowania przed Komisją

(senator J. Chmielewski)

Europejską w sprawie kontraktów długoterminowych. Moje pytanie zmierza do tego, żeby się dowiedzieć, jaki wpływ na procedurę przed Komisją Europejską i na całe toczące się postępowanie będzie miała ustawa, jeżeli ona wejdzie w życie. Czy wtedy postępowanie zostanie umorzone, czy też spodziewacie się państwo, jeżeli nie umorzenia, to jakiejś innej treści orzeczenia komisji. Jak to będzie wyglądać? Bo rozumiem, że uchwalając ustawę, wychodzimy naprzeciw Komisji Europejskiej. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Krzysztof Tchórzewski:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Otóż, przez Komisję Europejską zostało wdrożone postępowanie odnośnie do uznania kontraktów długoterminowych za nielegalną pomoc publiczną. Ustawa jest właśnie, tak jak pan senator stwierdził, pewnym rozwiązaniem, które pozwoli nam uniknąć najgorszego. To znaczy, jeżeli tak by się stało, że procedura, którą wdrożyła Komisja Europejska, zostałaby zakończona decyzją uznającą, że przy kontraktach długoterminowych pomoc publiczna została udzielona – mówiąc w skrócie – nielegalnie, niezgodnie z przepisami Unii Europejskiej, chodzi o pomoc w spłacie kredytów, to w tej sytuacji te kwoty podlegałyby zwrotowi. Całe postępowanie związane z przygotowaniem ustawy, ale także wszystkie istotne zmiany, które dotyczyły kwot środków przewidzianych do zwrotu kosztów osieroconych były na bieżąco konsultowane z Komisją Europejską.

Ustawa bezpośrednio po uchwaleniu przez Sejm – a poprawki Senatu nie dotyczą zasadniczych rzeczy związanych z kwotami traktowanymi przez Komisję Europejską jako pomoc publiczna – została skierowana do Komisji Europejskiej i wszystko wskazuje na to, że ta forma rozwiązania problemu znajdzie akceptację Komisji Europejskiej.

(Senator Jarosław Chmielewski Czyli będzie to podstawa do umorzenia postępowania?)

Konsultacje prowadziliśmy na bieżąco, czyli to może...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pytanie, tak? Proszę.

Senator Jarosław Chmielewski:

Czy w takim razie będzie to wystarczająca podstawa prawna? Przecież Komisja Europejska

działa zgodnie z pewnymi procedurami. Czy rzeczywiście orzeczenie będzie umarzające? Ja może używam złej terminologii, bo nie znam szczegółowo procedur przed Komisją Europejską. Po prostu używam takiej terminologii jak w polskim procesie. Ale czy to będzie wystarczające? Skąd pewność, że będzie takie orzeczenie?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Krzysztof Tchórzewski:**

Ustawa została zgłoszona do notyfikacji, a więc zderza się z tamtym problemem. Według naszej wiedzy, odpowiedź Komisji Europejskiej będzie wspólna, to znaczy odnosząca się do kontraktów, ale jednocześnie stwierdzająca, że zostało to przez Polskę rozwiązane właściwie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Dziękuję, Panie Ministrze.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących przemawiania senatorów, o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku składania podpisanych wniosków o charakterze legislacyjnym do marszałka Senatu do czasu zamknięcia dyskusji.

Poproszę pana senatora Piotra Wacha o zabranie głosu.

Senator Piotr Wach:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Ogólnie to ustawa jest jak najbardziej do przyjęcia. Ona otwiera rynek i rozwiązuje bardzo trudny problem, bo proces inwestycyjny w zakresie energetyki jest długotrwały, kosztowny i znacznie musi wyprzedzać to, co się dzieje w zakresie zapotrzebowania. To nie ulega wątpliwości. Moja wypowiedź będzie... W związku z tym chcę wyraźnie powiedzieć, że w tej sprawie jest poparcie i rozwiązanie jest jasne.

Ja naumyślnie o to pytałem pana senatora Miłka jako sprawozdawcę komisji, aby wiedzieć i być pewnym, że budżet nie ma nic do czynienia z tą procedurą, która będzie kosztować około 12 miliardów zł w przeciągu dwudziestu najbliższych lat. Aczkolwiek to zależy od tego, jak te spłaty będą postępowywały.

Moje wystąpienie będzie krótkie. Chciałbym skrytykować sposób pisania wzorów, który bę-

(senator P. Wach)

dzie budził wątpliwości i będzie powodował protesty, szczególnie jeżeli ustawa idzie do notyfikacji. Ale pan senator Miłek powiedział, że w swojej poprawce już ten problem rozwiązał.

Od art. 18 do mniej więcej art. 30 jest szereg wzorów, z których duża część zawiera błędy albo co najmniej niejasności. W większości wzorów...

Mówię o tym w tej chwili dlatego, żeby ewentualnie pan senator Miłek zobaczył, czy zauważył te same rzeczy, które mnie się rzuciły w oczy przy przeglądaniu ustawy.

W większości wzorów źle jest napisany znak mnożenia, który jest pisany w sposób niezrozumiały, a mianowicie jest używany krzyżyk i jest używana litera „x” o różnym kroju czcionki. A to nie jest to samo i to może budzić wątpliwości. Poza tym w wielu wzorach źle są potraktowane indeksy. W ogóle są pomijane lub pisane na poziomie podstawowym, lub nawet są indeksy dwustopniowo obniżające. Tak że w taki sposób wzorów i takich ważnych rzeczy nie można pisać.

Na przykład w art. 18 w objaśnieniach, ponieważ tam są koszty kumulujące się i stopy rentowności pochodzą z szeregu lat, występuje stopa rentowności „s”, przy czym prim jest zupełnie niewidoczny. To znaczy, można dyskutować, czy on tam jest, czy coś się zdarzyło. W objaśnieniach natomiast jest on pod postacią przecinka i jest wyraźnie widoczny. A więc są tego typu błędy – dotyczące indeksów i przede wszystkim dotyczące tego, jak się używa znaku mnożenia.

Mnie się wydaje, że trzeba by przyjąć jakąś zasadę. Jeżeli chodzi o znak mnożenia, trzeba wziąć jakiś symbol z podstawowej klawiatury. Ten tak zwany „x” złożony z prostych kresek jest wśród symboli, więc nie zawsze piszącemu chce się go wywoływać i czasem pisze „x” zwykły. A w większości programów matematycznych przyjmuje się jakiś symbol z podstawowej klawiatury jako mnożenie. Na przykład w bardzo wielu programach jest używana gwiazdka, która jest dostępna bezpośrednio z klawiatury, bez dodatkowego definiowania klawiszy.

A więc dotyczy to art. 18. Dotyczy to także art. 24, gdzie zdecydowanie jest sprzeczność między art. 18 a art. 24, bo one są powiązane, jeżeli chodzi o symbol „KOfwi”. Dotyczy objaśnień w art. 27. Wyraźna sprzeczność jest w art. 29, gdzie inne symbole użyte są we wzorach, a inne w objaśnieniach. Chodzi mi tu o indeksowanie, a więc nie o użycie innych liter, ale tych samych tylko na innej wysokości. Wyraźna sprzeczność jest również w art. 30, gdzie raz jest „KOn”, na przykład we wzorze głównym i w objaśnieniach, a raz jest „KO”, w kolejnym wzorze.

Nie będę się rozwodził, bo przypuszczam, że pan profesor Miłek przeszedł to dokładniej niż ja, który tylko rzuciłem okiem. Ale uważam, że

jest to sprawa ważna. Tym bardziej że ustawa idzie do Komisji Europejskiej w celu notyfikacji, bo to robi bardzo złe wrażenie, o ile nie będzie w ogóle powodowało merytorycznych wątpliwości. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Panie Profesorze, ja rozumiem, że wszystko zostało uzgodnione.

Senator Marian Miłek:

Właśnie, chciałbym uspokoić pana senatora Wachę, że wszystkie poprawki, które wymienił, zostały uwzględnione, a nawet znacznie, znacznie więcej.

Jeżeli można, to przekażę senatorowi Wachowi kopię mojej poprawki. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Ponieważ lista mówców została wyczerpana, mogę zamknąć dyskusję.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

Informuję, że w dyskusji wniosków o charakterze legislacyjnym na piśmie złożył pan senator Miłek.

W związku z tym, zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu, proszę Komisję Gospodarki Narodowej o ustosunkowanie się do przedstawionych w toku debaty nad tym punktem wniosków i przygotowanie sprawozdania w tej sprawie.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej zostanie przeprowadzone jutro po godzinie 18.00. Dziękuję bardzo.

Ogłaszam przerwę do godziny 12.30.

(Przerwa w obradach od godziny 12 minut 02 do godziny 12 minut 32)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo energetyczne.

Ustawa została uchwalona przez Sejm 15 czerwca, do Senatu została przekazana w tym samym dniu. Marszałek, zgodnie z regulaminem, skierował ją do Komisji Gospodarki Narodowej. Komisja przygotowała swoje sprawozdanie. Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 467, sprawozdanie komisji – w druku nr 467A.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Pana senatora Władysława Mańkuta, jako sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, proszę o przedstawienie sprawozdania.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Władysław Mańkut:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Wysoki Senacie! Panie Ministrze!

Z upoważnienia Komisji Gospodarki Narodowej mam zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Senatowi sprawozdanie z prac nad ustawą o zmianie ustawy – Prawo energetyczne.

Uchwalona 15 czerwca bieżącego roku ustawa o zmianie ustawy – Prawo energetyczne jest przedłożeniem poselskim, druk sejmowy nr 1734, druk senacki nr 467. Zawiera ona przepisy przejściowe, które mają na celu zapewnienie ciągłości dotychczasowych umów pomiędzy funkcjonującymi obecnie zakładami energetycznymi a odbiorcami końcowymi energii elektrycznej w wyniku wydzielenia działalności dystrybucyjnej energii elektrycznej od innych działalności w tym obrotu i wytwarzania energii elektrycznej.

Należy przypomnieć, iż uchwalona 10 kwietnia 1997 r. ustawa – Prawo energetyczne z późniejszymi zmianami przyjmuje rozwiązanie rozdzielania dystrybucji energii elektrycznej od jej wytwarzania z dniem 1 lipca bieżącego roku, co wychodzi naprzeciw dyrektywie 2003/54/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 26 czerwca 2003 r. Właśnie ta dyrektywa unijna w art. 30 ust. 2 określa, iż państwa członkowskie Unii Europejskiej zasadę rozdziału wytwarzania od dystrybucji w ramach wspólnych zasad rynku wewnętrznego energii elektrycznej mogły odroczyć do 1 lipca 2007 r.

Komisja Gospodarki Narodowej po rozpatrzeniu w dniu 19 czerwca bieżącego roku uchwalonej przez Sejm ustawy o zmianie ustawy – Prawo energetyczne przedkłada Wysokiemu Senatowi projekt uchwały o przyjęcie ustawy o zmianie ustawy – Prawo energetyczne bez poprawek, druk senacki nr 467A. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie z miejsca senatorowi sprawozdawcy?

Dziękuję, Panie Senatorze. Dziękuję bardzo.

Przypominam, że był to poselski projekt ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu upoważniony jest minister gospodarki.

Witam pana sekretarza stanu, pana ministra Krzysztofa Tchórzewskiego. Chciałbym zapytać, czy pan minister chciałby zabrać głos w sprawie tego projektu.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Krzysztof Tchórzewski:

Pan senator wyczerpująco przedstawił projekt. Chciałbym jedynie stwierdzić, że rząd popiera projekt tej ustawy, jest ona potrzebna i z dniem 1 lipca, czyli jak najszybciej, powinna zostać uchwalona. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Rozumiem.

W związku z tym stwierdzeniem nie wzywam pana ministra tu do siebie. Gdyby ktoś z państwa senatorów chciał zadać pytanie panu ministrowi, to proszę bardzo, teraz jest na to czas. Widzę, że nie ma pytań do pana ministra. Dziękuję,

Otwieram dyskusję.

Zdaje się, że do dyskusji...

Jak to jest, Panie Sekretarzu?

(Senator Sekretarz Roman Ludwiczuk: Nikt się nie zapisał, Panie Marszałku.)

W takim razie otworzyłem dyskusję, ale lista mówców została poniekąd wyczerpana, więc zgodnie z Regulaminem Senatu zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo energetyczne zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu, w dniu jutrzejszym, jak można sądzić.

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej.

Ustawa ta została uchwalona przez Sejm 24 maja, do Senatu została przekazana 25 maja. Marszałek Senatu, zgodnie z regulaminem, skierował ją do Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Gospodarki Narodowej. Komisje przygotowały sprawozdania. Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 448, sprawozdania komisji – w drukach nr 448A i 448B.

Pana senatora Jerzego Szmita, sprawozdawcę KGN, czyli Komisji Gospodarki Narodowej, proszę o przedstawienie sprawozdania.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Widzę, że drugi senator sprawozdawca też jest na sali, w takim razie pójdzie to sprawnie.

Proszę.

Senator Jerzy Szmit:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z prac Komisji Gospodarki Narodowej nad uchwaloną przez Sejm w dniu 24 maja 2007 r. ustawą o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej.

(senator J. Szmit)

Wysoka Izbo, ustawa jest przedłożeniem rządowym i reguluje różne rozwiązania, różne zakresy spraw dotyczące prawa własności przemysłowej, prawa obowiązującego w Polsce. Przede wszystkim reguluje procedury uznawania w Polsce skutków międzynarodowej rejestracji znaków towarowych w trybie porozumienia madryckiego o międzynarodowej rejestracji znaków z dnia 14 kwietnia 1991 r. i protokołu do tego porozumienia z dnia 27 czerwca.

Umożliwia ona dokonywanie zgłoszeń przedmiotów własności przemysłowej w postaci elektronicznej, a także prowadzenie w tej postaci korespondencji w postępowaniu przed Urzędem Patentowym, określono w niej zasady i warunki dokonywania zgłoszeń oraz prowadzenia korespondencji drogą elektroniczną.

Ustawa ta wprowadza ograniczenia katalogu wytworów, którym przysługuje ochrona z tytułu prawa z rejestracji na wzór przemysłowy. Ochrona ta nie będzie przysługiwała wytworowi, który stanowi część składową wytworu złożonego, używaną do naprawy tego wytworu w taki sposób, aby przywrócić mu wygląd początkowy. Osoby trzecie będą mogły korzystać z takiego wytworu poprzez jego wytwarzanie, oferowanie, wprowadzanie do obrotu, import, eksport lub używanie wytworu, w którym wzór jest zawarty bądź zastosowany, lub poprzez składowanie takiego wytworu do takich celów. Dodany przepis art. 106 znajdzie zastosowanie również do praw rejestracji wzorów przemysłowych udzielonych przed dniem wejścia w życie opiniowanej ustawy.

Szanowni Państwo, ta długa definicja opisuje tak zwaną klauzulę napraw, czyli bardzo istotną zmianę, którą wprowadza ta ustawa. Chodzi o możliwość stosowania przy naprawie samochodów, bo dotyczy to przede wszystkim rynku samochodowego, części, które nie są opatrzone oryginalną metką producenta danego modelu samochodu. Zatem część nie musi mieć znaku towarowego, który przysługuje określonej marce, mogą być stosowane części, które pochodzą od innych producentów, ale chodzi tu też – to jest jasno określone – o te części stanowiące o wyglądzie towaru, czyli, jeżeli chodzi o samochody, przede wszystkim te części, które najczęściej podlegają wymianie ze względu na skutki wypadków.

Ustawa prowadzi do wyeliminowania przepisów, w myśl których pierwszeństwo do uzyskania patentu, prawa ochronnego lub prawa z rejestracji przysługuje także w przypadku wystawienia wynalazku, wzoru użytkowego, wzoru przemysłowego lub towaru oznaczonego znakiem towarowym na innej niż określona w art. 15 ust. 1 i art. 125 ust. 1 wystawie publicznej w Polsce, wskazanej przez prezesa Urzędu Patentowego

w formie obwieszczenia w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”.

Ustawa zliberalizuje wymagania między innymi w odniesieniu do form zastrzeżeń patentowych – zmieniono art. 33 ust. 3 i 4. Stosować się będzie również do zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych dokonywanych przed dniem wejścia w życie ustawy i wniosków nierozpatrzonych. Sprecyzowano także termin złożenia tłumaczeń dowodów pierwszeństwa i oświadczeń o podstawie korzystania z uprzedniego pierwszeństwa.

Ustawa zmierza również do wyeliminowania luk prawnych między innymi w zakresie przyznawania zgłoszeniu wydzielonemu daty zgłoszenia pierwotnego, warunków, jakie musi spełniać zgłoszenie wydzielone, oraz zasad korzystania z uprzedniego pierwszeństwa dla zgłoszenia wydzielonego, przepisów dotyczących unieważnienia patentu europejskiego, podstawy prawnej do odmowy uwzględniania uzupełnień i poprawek zgłoszeń znaków towarowych naruszających przepisy ustawy, podstawy prawnej pobierania opłat związanych z ochroną produktów leczniczych i produktów ochrony roślin na podstawie dodatkowego prawa ochronnego, możliwości wezwania wnioskodawcy do usunięcia braków formalnych w przypadku wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy.

Następuje również przedłużenie terminu zgłaszania przez osoby zainteresowane uwag co do istnienia okoliczności uniemożliwiających udzielenie praw wyłącznych na wynalazki. Uwagi będą mogły być zgłaszane do czasu wydania decyzji w sprawie udzielenia patentu.

Została także sformułowana podstawa prawna odmowy udzielenia prawa z rejestracji na wzór przemysłowy, jeżeli przedmiot zgłoszenia nie stanowi postaci wytworu lub jego części, a także gdy postać wytworu lub jego części w sposób oczywisty nie posiada cech nowości lub indywidualnego charakteru lub wytwór nie spełnia w sposób oczywisty wymagań, o których mowa w art. 102 ust. 3.

Ustawa umożliwi również zmianę charakteru znaku towarowego – jest to nowelizacja art. 162. Wprowadza się zasadę, że pięcioletni okres nieprzerwanego używania zarejestrowanego znaku towarowego liczy się od dnia wydania decyzji o udzieleniu prawa ochronnego. Następuje też wyraźne wskazanie, że jedno zgłoszenie oznaczenia geograficznego może dotyczyć tylko jednego oznaczenia i tylko jednego towaru, doprecyzowuje się także kwestię dokumentacji zgłoszeniowej.

Ustawa umożliwi Urzędowi Patentowemu wzywaniu ubiegających się o zwolnienie z części opłaty za zgłoszenie wynalazku lub wzoru użytkowego do złożenia oświadczenia o stanie rodzinnym i majątkowym osób pozostających z nimi we wspólnym gospodarstwie domowym. Ustawa uzależnia wydanie dokumentów stwierdzających

(senator J. Szmit)

udzielenie prawa wyłącznego od uiszczenia przewidzianej nowelizowaną ustawą opłaty. Wskazuje też, że rejestr patentowy zawiera również wpisy o stanie prawnym udzielonych dodatkowych praw ochronnych oraz wyodrębnioną część obejmującą wpisy patentów europejskich. Następuje uregulowanie kwestii treści wniosku o dokonanie wpisu do rejestru oraz procedury ich rozpatrywania.

Katalog spraw rozstrzyganych przez Urząd Patentowy w trybie postępowania spornego uległ rozszerzeniu o: unieważnienie patentu europejskiego udzielonego w trybie określonym w konwencji o patencie europejskim; udzielenie licencji przymusowej na korzystanie z wynalazku, na który udzielono patentu w tym trybie; unieważnienie uznania na terytorium Polski ochrony międzynarodowego znaku towarowego oraz stwierdzenie wygaśnięcia takiej ochrony na terytorium Polski.

Ustawa uzupełnia wymogi stawiane ekspertom Urzędu Patentowego o konieczność posiadania odpowiedniego do zakresu zadań poświadczenia bezpieczeństwa upoważniającego do dostępu do informacji niejawnych.

Ustawa mówi też o rezygnacji z udziału czynnika społecznego w składzie kolegium orzekającego zgodnie z art. 7. W postępowaniach spornych wszczętych i niezakończonych przed dniem wejścia w życie opiniowanej ustawy sprawy rozpatrywane będą przez kolegium orzekające w składzie określonym według przepisów dotychczasowych, zaś przedstawicielom organizacji, o których mowa w art. 9 ustawy nowelizowanej, wyznaczonym do orzekania w tych sprawach, przysługiwać będą uprawnienia według dotychczasowych przepisów.

I wreszcie zmiana bardzo istotna – podobnie jak wiele innych, ale jej domagały się też środowiska producenckie – mianowicie objęcie ochroną karnoprawną zarejestrowanych znaków towarowych. Proszę państwa, w dotychczasowej praktyce, wspartej między innymi wyrokiem Sądu Najwyższego, ściganie osób naruszających zarejestrowane znaki towarowe poprzez używanie ich w sposób nieprawny było praktycznie niemożliwe. Ustawa wreszcie to umożliwia, te zgłoszone wartości będą chronione.

Generalnie zmiany wprowadzane w ustawie mają dostosować nasze rozwiązania, w pewnym zakresie, do rozwiązań europejskich, wspierają też pracę Urzędu Patentowego i regulują niektóre prawa go dotyczące.

Wysoka Izbo! Przez kilka miesięcy w Sejmie trwała intensywna praca nad tą ustawą, było wiele ekspertyz, zgłaszano wiele uwag, wiele środowisk występowało najpierw do Sejmu, a potem również do Senatu, do komisji senackiej, w której

zgłaszano zastrzeżenia, uwagi czy poparcie. Większość z nich dotyczyła klauzuli napraw, o której już trochę szerzej mówiłem. Jest to rzecz niezmiernie istotna, toczyła się w tej sprawie dyskusja. Z jednej strony są przedstawiciele markowych firm samochodowych, które odbierają zmiany wprowadzane w ustawie jako zagrożenie dla swojego funkcjonowania. Z drugiej strony jest interes konsumenta, który wyraża się w tym, że wprowadzenie tej ustawy w życie, jak oczekują wnioskodawcy, doprowadzi do obniżenia kosztów napraw samochodów, szczególnie tych, które uległy wypadkom. I to jest, jeżeli chodzi o klauzulę napraw, główny cel wprowadzenia regulacji.

W trakcie prac komisji Biuro Legislacyjne zgłosiło sześć poprawek, część z nich została zaakceptowana przez komisję. Miały one charakter przede wszystkim legislacyjny, doprecyzowujący.

Komisja zgłosiła też jedną poprawkę, która ma bardzo istotne znaczenie szczególnie dla funkcjonowania klauzuli napraw, o której mówiłem. Mianowicie zgodnie z treścią ustawy, którą przyjął Sejm, ochrona kształtów, ochrona wzorów przemysłowych nie będzie obowiązywać również wstecz, to znaczy, że wzory, które były zarejestrowane wcześniej, przestałyby także być chronione. Taki zapis został sformułowany w Sejmie. Senacka Komisja Gospodarki Narodowej wprowadziła poprawkę, która stanowi, że ochrona wzorów nie będzie obowiązywała w przód, to znaczy nie będzie można zastrzegać nowych wzorów dotyczących części, które świadczą o ostatecznym wyglądzie towaru. Jest to bardzo istotna zmiana. Warto pamiętać przy głosowaniu, że to jest rzecz bardzo ważna, gdyż albo praktycznie w ogóle znosi ochronę znaków, wzorów przemysłowych w tym zakresie i klauzula napraw zaczyna obowiązywać z pełną mocą, albo te wszystkie przepisy obowiązują dopiero od wejścia w życie tej ustawy. Rzecz bardzo istotna.

Były też poruszane sprawy dotyczące tego, jak te uregulowania funkcjonują w innych państwach. Otóż w części państw europejskich one obowiązują, zgodnie z ustawą, o której dzisiaj dyskutujemy, a w części państw nie obowiązują. Jest to w tej chwili rozstrzygane również przez Komisję Europejską. Jakie będzie ostateczne rozstrzygnięcie w tym zakresie, nie możemy powiedzieć. My swoją decyzją włączamy się w proces podejmowania decyzji również na skalę europejską, bo nasze stanowisko też będzie w związku z tym brane pod uwagę.

Biuro Legislacyjne zgłosiło też zastrzeżenia właśnie do tego artykułu przejściowego, który mówi o tym, od kiedy ma obowiązywać klauzula napraw. Te zastrzeżenia były trojakiego rodzaju.

Pierwsze: jest to naruszenie praw nabytych – mówię o kształcie przyjętym przez Sejm. Prawa przedsiębiorców, którzy wcześniej doprowadzili do zarejestrowania swoich wzorów towarowych,

(senator J. Szmit)

zostaną w ten sposób naruszone, jeżeli ta ochrona zostanie zdjęta, szczególnie w sytuacji działania wstecz.

Drugie: została złamana zasada legislacyjna mówiąca o tym, że projekt ustawy powinien być przyjmowany w trzech czytaniach, ponieważ zapis, o którym tu mówimy, wprowadzający klauzulę napraw, został wprowadzony w Sejmie w drugim czytaniu.

I wreszcie trzecie zastrzeżenie związane jest z art. 9 konstytucji i dotyczy tego, że Polska przestrzega prawa międzynarodowego, a w części krajów europejskich takich rozwiązań nie ma. Akurat to trzecie zastrzeżenie było też dyskutowane podczas posiedzenia komisji. Były zdania przeciwne, informacje o tym, że w części krajów Unii Europejskiej rozwiązania, o których tu mówimy, również obowiązują.

Szanowni Państwo! W związku z tym rekomenduję przedstawione przez komisję poprawki, zwracając szczególną uwagę na poprawkę piątą, która jest niezwykle istotna dla całego sensu przyjmowanej ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Piotr Wach, który jest sprawozdawcą Komisji Nauki, Edukacji i Sportu.

Proszę bardzo o zabranie głosu, Panie Senatorze.

Senator Piotr Wach:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ponieważ pan senator Szmit omówił ustawę bardzo obszernie i precyzyjnie, będę się mógł krócej na ten temat wypowiedzieć w imieniu naszej komisji, czyli Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, która rozpatrywała tę ustawę w dniu 12 czerwca. Nie będę więc charakteryzował ustawy, powiem tylko, że również w trakcie posiedzenia naszej komisji klauzula napraw była głównym przedmiotem dyskusji, właśnie to wprowadzenie art. 106 w drugim czytaniu podczas obrad Sejmu do ustawy modernizowanej.

Zastrzeżenia co do wprowadzenia tej klauzuli napraw, tego artykułu, który dotyczy merytorycznie klauzuli napraw, były i są dwojakiego rodzaju. Jeden rodzaj to są zastrzeżenia formalne, i o nich pan senator Szmit mówił. Chodzi, po pierwsze, o dołożenie tego przepisu podczas drugiego czytania; po drugie, o to, że klauzula obejmuje swoim działaniem przeszłość, czyli działa wstecz, a przez to narusza prawa nabyte; i, po trzecie – o tym również pan senator Szmit wspo-

minał – są wątpliwości, czy nie narusza prawa własności. To jest ta sfera dotycząca strony formalnej.

Jeżeli chodzi o tę stronę formalną, to nasza komisja, podobnie jak Komisja Gospodarki Narodowej, poprzez poprawkę zaingerowała w to działanie wsteczne ustawy, w to ewentualne działanie wsteczne, a mianowicie wprowadziła poprawkę, która likwiduje działalność wsteczną.

Drugą sferą dyskutowaną podczas obrad komisji było meritum sprawy, a mianowicie to, czy dobre i korzystne dla naszego kraju i dla naszych producentów jest to, że tego typu poprawka jest wprowadzana czy proponowana. Podczas posiedzenia komisji wypowiadał się przedstawiciel, a dokładnie dyrektor Polskiego Związku Przemysłu Motoryzacyjnego, przedstawiał swoje zastrzeżenia. Te zastrzeżenia dotyczyły kilku sfer: zagrożenia bezpieczeństwa poprzez użycie części nieoryginalnych – chodzi głównie o części zewnętrzne, bo tego dotyczy ta klauzula – pewnej utraty zaufania inwestorów, dla których Polska jest atrakcyjnym miejscem inwestowania, bo mamy dużo tych fabryk; możliwości częściowej utraty miejsc pracy przez legalnych producentów części zamiennych, którzy są poprzez umowy związani z producentami głównymi. Takie sprawy były rozważane i były wyartykułowane podczas posiedzenia komisji. Komisja tych obaw nie podzieliła i jeżeli chodzi właśnie o art. 106, który wprowadza klauzulę napraw, nie zaproponowała poprawki dotyczącej na przykład jego wycofania. Jedyna poprawka dotycząca art. 6 ustawy, którą rozważamy, to jest termin wejścia w życie klauzuli napraw, a więc niedziałania wstecz.

Ostatecznie Komisja Nauki, Edukacji i Sportu wprowadziła i przegłosowała te same poprawki, które przedstawiał pan senator Szmit, czyli identyczne z poprawkami Komisji Gospodarki Narodowej, oraz dodała jeszcze jedną. Dodała poprawkę siódmą, różnicującą okres *vacatio legis*, a więc termin wejścia w życie przepisów, skracając... Cała ustawa wchodzi w życie po trzech miesiącach od uchwalenia, a w stosunku do niektórych przepisów – zgodnie z poprawką, którą przyjęła nasza komisja – będzie obowiązywał trzydziestodniowy termin wejścia w życie. Przepisy te dotyczą kar za naruszanie prawa własności. W tym przypadku termin jest skrócony do trzydziestu dni. Ale tutaj nie należy się niczego obawiać. Zmieniany przepis art. 306 oryginalnej ustawy wśród przedmiotów przestępstwa wymieniał towary. To określenie w art. 306 oryginalnej ustawy w zmodernizowanej ustawie jest skreślone. I właściwie w tym zakresie zmieniają się przepisy dotyczące odpowiedzialności karnej związanej z naruszaniem prawa własności. To nie budzi wątpliwości legislacyjnych, a był wyraźny wniosek ze strony rządowej, żeby ze względu na długi okres procedowania całej tej ustawy przepis

(senator P. Wach)

w tym zakresie został zmieniony i okres przejściowy przed wejściem w życie ustawy skrócony.

Komisja Nauki, Edukacji i Sportu pozytywnie zaopiniowała – o ile dobrze pamiętam, jednogłośnie – ustawę jako całość oraz siedem poprawek. Sześć z nich to poprawki jednobrzmiące z poprzednio wymienionymi, a jedna dotyczy okresu przejściowego, który w wyniku naszej poprawki jest dwoisty. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie któremukolwiek z...

Pan senator Ryszka. Pytanie do którego ze sprawozdawców?

(Senator Czesław Ryszka: Do senatora Szmita.)

Senator Szmit, do mównicy proszę.

Pan senator Ryszka, proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam pytanie, jeśli chodzi o części nieoryginalne. Co teraz będzie z producentami części nieoryginalnych? Czy części zdrożeją z tego powodu, że będą musiały być oryginalne? Konsekwencje tego będą olbrzymie dla producentów tych części. Dalej, czy ci, którzy produkują te części, jeśli będą mogli je dalej produkować, to mają podpisywać jakieś umowy z fabrykami, żeby te części były... Chodzi tutaj o sprawy patentów, własności przemysłowej, intelektualnej itd. Proszę mi to wyjaśnić, bo ja nie bardzo rozumiem, co ta ustawa może zmienić, komu zagrozić czy komu pomóc. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Jerzy Szmit:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Odpowiem może najpierw na pierwsze pytanie pana senatora. Intencją wnioskodawców, twórców ustawy, ich celem – i chyba ten cel zostanie osiągnięty – jest obniżenie cen części, które są na rynku samochodowym. Szczególnie dotyczy to tych części, które określają tak zwany ostateczny wygląd towaru. Mówimy przede wszystkim o samochodach, a więc chodzi o części karoserii widoczne na zewnątrz. Ma to zastosowanie przede wszystkim w takiej sytuacji, gdy samochód ulega wypadkowi i mamy do wyboru

przy naprawianiu samochodu dwie możliwości: korzystać z części opatrzonych znaczkami firmowymi marki, pod którą jest wyprodukowany dany samochód, czy też z części, które nie są opatrzone tą marką, z dowolnych części. Ponieważ części markowe są bardzo drogie – bo są opatrzone jeszcze takim dodatkowym haraczem, można powiedzieć, że rabatem, bo płaci się za markę, za znak towarowy, wyłącznie za logo – w czasie naprawy powypadkowej, tak zresztą pokazują doświadczenia w krajach, w których wprowadzono klauzulę napraw, obniżane są jej koszty, bo można korzystać z dowolnych części, oczywiście na odpowiedzialność tego, który je sobie instaluje. Dokonujemy świadomego wyboru i życzymy sobie albo tego, aby w naszym samochodzie po naprawie były części oryginalne z logo danej firmy, albo mówimy: proszę bardzo, można wstawić tanie części. Oczywiście również one muszą spełniać warunki techniczne, określone dla tych części, takich jak reflektory, zderzaki czy blachy karoserii.

Teraz drugie pytanie, odnośnie do tego, w czym to jest interesie. Myślę, że w znacznym stopniu odpowiedź na pierwsze pytanie zawiera też odpowiedź na drugie. Będzie to raczej w interesie tak zwanych niezależnych producentów, którzy pracują na rynku, produkują części samochodowe, i to bardzo często produkują części na rzecz wielkich koncernów. Większość wielkich koncernów samochodowych posługuje się częściami, które pochodzą od tak zwanych niezależnych producentów, nie są wytwarzane w ramach struktur koncernu, tylko są zamawiane na zewnątrz. I my jako konsumenci będziemy mogli jakby bezpośrednio kupować te części i wkładać je do naszych samochodów właśnie od tych niezależnych producentów, bez pośrednika, który za stempel, za znak firmowy takiej czy innej marki – nie będę tu wymieniał, żeby nikomu się nie narazić – wielkiego koncernu samochodowego pobiera określoną opłatę. I stąd, o czym mówił pan senator Wach, rzeczywiście związki producentów, tych dużych producentów samochodowych, obawiają się, że to może naruszyć ich interesy, że w związku z tym będą sprzedawać mniej swoich części, większa pula będzie bez tego pośrednictwa. Jest to szansa przede wszystkim dla tych tak zwanych niezależnych producentów, dla których niewątpliwie rynek się rozszerza.

Ale intencja tej zmiany, że wrócę do samego początku, jest przede wszystkim taka, aby naprawy samochodów i związane z tym wymiany części były tańsze dla klientów, dla odbiorców.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, raz jeszcze pan senator Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję bardzo.

Mam takie dodatkowe pytanie. Czy to znaczy, że producent jakichś tam części, powiedzmy, że szcęk hamulcowych, pracując dla fabryki Volkswagena będzie pisał na tych szcękach „VW”, a przeznaczając je bezpośrednio na sprzedaż, do sklepu, nie będzie umieszczał tego znaku?

Senator Jerzy Szmit:

W praktyce tak to bardzo często wygląda, dokładnie, tak po prostu jest. Mówię o praktyce. Koncern zamawia części i mówi: proszę o części opatrzone moim logo. Akurat przykład, który pan podał, nie dotyczy tego rozwiązania, bo ten mówi o tym ostatecznym wyglądzie, czyli o karoseriach, i tym, co widać na zewnątrz samochodu, natomiast jeżeli mówimy o tej konkretnej sprawie klocków hamulcowych, to bardzo często dokładnie tak jest. Ten sam producent sprzedając koncernowi, opatruje swój wyrób logo koncernu, i wówczas jest on sprzedawany w sieci koncernu jako autoryzowany, ale część produkcji bez logo sprzedaje na inny rynek, oczywiście legalnie, i nikt mu tego nie może zabronić. Wtedy z pełną świadomością kupujemy część, która nie ma logo tej określonej firmy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Piotr Wach jako pytający czy jako sprawozdawca?

(*Senator Piotr Wach:* Ja ewentualnie chciałbym uzupełnić, jeśli pan marszałek pozwoli.)

Ależ proszę bardzo.

Senator Piotr Wach:

Powiedziałbym tak, że zasadniczym problemem tutaj jest to, iż znak towarowy na te części nie jest wymagany. A więc nie chodzi o tych producentów, którzy mają procedury fabrycznie sprawdzone przez głównego producenta. Te obawy w pewnym sensie są uzasadnione, bo to dotyczy również importu części z bardzo tanich krajów, które nie muszą przestrzegać naszych norm lub inaczej niż my widzą normy materiałowe i wymagania stawiane przez głównego producenta. A więc nie można powiedzieć, że nie istnieje niebezpieczeństwo, ono istnieje. Ale jest jakby szersze spektrum wyboru.

Senator Jerzy Szmit:

Dziękuję.

Dodam, że to jest rozwiązanie, które niewątpliwie – i tu całkowicie się zgadzam z panem senato-

rem Wachem – można powiedzieć, w znacznym stopniu przekłada odpowiedzialność na użytkownika, który sam decyduje, czy chce mieć to, czy to, czy chce mieć markową część, czy woli mieć tańszą, w znacznym stopniu na swoją odpowiedzialność.

Senator Marek Ziółkowski:

Teraz ja chciałbym zadać pytanie panu senatorowi. To, że poprawki były wprowadzone po to, aby ta ustawa nie zaczęła obowiązywać od tej chwili, od dzisiaj, oznacza, że Sejm uchwalił taką ustawę, gdzie prawo miało działać wstecz, tak? Czy tak mam to rozumieć?

Senator Jerzy Szmit:

Dokładnie tak. To znaczy, dotychczas zgłoszone wzory już nie podlegają ochronie. Tak można powiedzieć, innymi słowy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Świadczy to o tym, że od czasu do czasu Wysoka Izba, czyli druga Izba jest niezbędnie potrzebna.

(*Senator Jerzy Szmit:* Tylko pan marszałek może...)

Pan profesor senator Kazimierz Wiatr, proszę bardzo.

(*Senator Kazimierz Wiatr:* Nie, dziękuję, zapiszę się do głosu.)

Rozumiem. Aha, to będzie głos w dyskusji, tak?

(*Senator Kazimierz Wiatr:* Tak.)

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Przypominam, że to był rządowy projekt ustawy. Rząd reprezentuje jeszcze raz pan minister Krzysztof Tchórzewski. Witam też panią prezes Alicję Adamczak, prezes Urzędu Patentowego.

Pytanie: czy chcą państwo zabrać głos?

Pan minister?

To zapraszam, tym razem do mównicy. Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Krzysztof Tchórzewski:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ustawa o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej zawiera liczne regulacje usprawniające i przyspieszające postępowanie przed Urzędem Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie uzyskania prawa wyłącznego w odniesieniu do wynalazków, wzorów użytkowych, wzorów przemysłowych, znaków towarowych i oznaczeń geograficznych. Projekt liberalizuje ponadto wymagania co do formy dokumentacji zgłoszeniowej oraz doprecyzowuje przepisy, które powo-

(sekretarz stanu K. Tchórzewski)

dowały dotychczas wątpliwości interpretacyjne i były trudne w stosowaniu. Tak że ta ustawa jest bardzo potrzebna.

Kontrowersje związane z klauzulą napraw wynikają też z dużej dyskusji, która jest prowadzona na forum Unii Europejskiej. Otóż mniej więcej w tej chwili dotychczasowi zwolennicy i przeciwnicy klauzuli napraw... Układ w Unii Europejskiej był taki, że klauzuli napraw, mimo że było sporo jej zwolenników, nie można było uchwalić jako powszechnie obowiązującej w Unii Europejskiej, ale te państwa, które chciały, mogły ją wprowadzić. A więc tutaj jest taka sytuacja, że z dużych producentów samochodów klauzulę napraw już kilka lat temu wprowadzili Włosi, natomiast Niemcy są zdecydowanie przeciwni tej klauzuli. I tutaj się toczy ta debata. Jeżeli się odniesiemy do stron tej debaty, to te strony, które szły w kierunku klauzuli napraw, to strona konsumentów i strona ubezpieczeniowa, tak to trzeba powiedzieć, natomiast przeciwnicy klauzuli napraw to producenci, także licencjonowani producenci części zamiennych, dla których będzie to pewnym kłopotem. To nie znaczy, że oni muszą zakończyć produkcję tych części, ale będą musieli się dostosować do wymogów rynku.

Klauzula napraw ma mniejsze znaczenie w przypadku napraw samochodów nowych, powiedzmy, w pierwszych dwóch, trzech latach użytkowania, bo wtedy wartość części zamiennej przedstawiona przez producenta lub licencjonowanego producenta tej części zamiennej w stosunku do wartości samochodu odnosiła się dosyć właściwie. Z kolei w przypadku naprawy samochodów starszych koszt części zamiennej wychodził drastycznie wysoki w stosunku do ogólnego kosztu samochodu używanego, bo ceny samochodów używanych znacząco spadają. I z tego tytułu problem napraw samochodów i obniżenia ich ceny dotyczy właśnie tych samochodów, zainteresowanie którymi w Polsce w tej chwili przeważa, czyli samochodów tańszych, starszych.

Chciałbym się tutaj odnieść do poprawek zgłoszonych przez obie komisje. Poprawki te ogółem należy uznać za słuszne, natomiast chciałbym też odnieść się do tej bardzo znaczącej poprawki dotyczącej art. 6. Otóż ta poprawka powoduje niedziałanie prawa wstecz, bo we wszystkich wypowiedziach przeważało zdanie, że ten przepis jest szczególnie niekonstytucyjny. Niemniej jednak przyjęcie jej przez Wysoki Senat, wprowadzenie klauzuli napraw znacząco tego nie zmieni, dlatego że w tej chwili jest około dwustu chronionych wzorów patentowych, i one dotyczą tych samochodów najnowszej generacji, a więc właściwie tych, które w tej chwili można traktować jako samochody nowe. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie?

Pan senator Kubiak, proszę bardzo.

Senator Janusz Kubiak:

Panie Ministrze, mam pytanie w związku z tymi samochodami. Czy w wyniku tego, że nie będzie tej ochrony z tytułu wzoru, jakość tych produktów, które będą przywracały wygląd początkowy, będzie w jakikolwiek sposób badana? I czy to będzie odpowiadało, powiedzmy, pod względem jakości metalu, tym produktom, które by były serwisowe, firmowe, niezależnie od tego, czy będą miały znak jakości? Bo wiadomo, że samochody są produkowane w określonej technologii, są również te składy konsygnacyjne. I dlatego te części oryginalne są takie drogie. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Krzysztof Tchórzewski:

Panie Marszałku! Państwo Senatorowie! Panie Senatorze!

Odnosząc się do tego pytania, powiem, że na pewno pozostaje odpowiedzialność producenta, która jest uregulowana innymi przepisami. Gdybyśmy chcieli tutaj to określić, to rzeczywiście te części zamienne nie będą przechodziły takiej serii badań, jaką przechodzą części posiadające jakby licencję producenta. I właśnie z tego tytułu państwa wprowadzające klauzulę napraw wprowadzają ją tylko w przypadku tych części zewnętrznych, które, jak uznano, nie mają wpływu na bezpieczeństwo jazdy, a więc mogą się odnosić tylko do tego ryzyka, że ta część może służyć krócej. W warunkach polskich, jak mówię, odniesiono się do tego w ten sposób, że najczęściej będzie to stosowane, ale nikt tutaj nie zabrania stosowania części oryginalnych. A więc przewaga samochodów używanych w Polsce, w związku z posiadaną siłą nabywczą ludności, w pewnym sensie powoduje, że praktycznie rzecz biorąc, z punktu widzenia trwałości nie powinno to mieć znaczenia. Zasadnicza rzecz, która szczególnie we Włoszech była badana, dotyczy sprawy bezpieczeństwa jazdy. I tam są ściśle określone te części zamienne, do których może być stosowana klauzula napraw, a tutaj chodzi o części, które nie mogą mieć wpływu na bezpieczeństwo ruchu drogowego.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Janusz Kubiak chce jeszcze dociśnąć następnym pytaniem.

Proszę bardzo.

Senator Janusz Kubiak:

Mam jeszcze pytanie, bo z tymi szkodami wiążą się również kwestie wypłat dokonywanych przez ubezpieczyciela czy zakłady ubezpieczeń. Sąd Najwyższy zajął niedawno takie stanowisko, że w razie szkód ma to być wypłacane z VAT. Czy ewentualnie zmieni to nastawienie zakładów ubezpieczeń, które będą proponowały czy stwierdzały, że ma być zapłacone i wypłać za takie właśnie, bez ochrony wzoru, części zamiennie? Czy coś w tym jest?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Krzysztof Tchórzewski:**

Formuła, która jest tutaj wprowadzana tą ustawą, do tego tematu się nie odnosi. Jeśli chodzi o sposób regulowania tego i rozliczania się z ubezpieczycielem, to w Sejmie jest w tej chwili procedowany poselski projekt ustawy, który ma regulować te sprawy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze. Dziękuję bardzo.

Nie widzę innych pytań.

Otwieram zatem dyskusję, przypominając o znanych państwu wszystkim wymogach regulaminowych.

Na razie do głosu zapisany jest jeden dyskutant, pan senator Kazimierz Wiatr.

Proszę bardzo o zabranie głosu, Panie Senatorze.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Pani Prezes! Panie i Panowie Senatorowie!

Sprawa nie jest taka oczywista. Muszę tutaj przypomnieć naszą dyskusję dotyczącą ochrony patentowej. Wydaje się, że to sformułowanie, którego tutaj użył jeden z przedmówców, że płaci się wyłącznie za logo, to daleko idący skrót myślowy, tym bardziej że w innych fragmentach tej samej wypowiedzi była mowa, że to logo jest jednak gwarancją pewnej jakości. Ale muszę powiedzieć, że to, o czym rozmawiamy w tej dyskusji, dotyczy wyglądu zewnętrznego. Bo mówimy o pojazdach, ale to dotyczy także, nie wiem, odkurzaczy, jeśli stłukła się obudowa, chociaż nie wiadomo, bo być może ten rynek jest na tyle ma-

ły, że nie opłaca się produkować takich części. Otóż dużo łatwiej jest nam, co znalazło swoje uzewnętrzenie w dyskusji nad poprzednią nowelizacją, chronić prawa piosenkarzy czy twórców wierszy. Jeśli chodzi o własność przemysłową, to jakoś tutaj jest zbyt dużo osób zainteresowanych tym, ażeby ewentualnie ograniczać tę ochronę. A przecież trzeba sobie zdać z tego sprawę, że ktoś, kto projektuje ten samochód, często używany jako przykład, ponosi spore koszty związane z przygotowaniem tego projektu, podczas gdy producent tych części zamiennych zupełnie nie odnosi się do tych praw.

Drużga sprawa to jest kwestia ochrony samych użytkowników. Tutaj już padło sformułowanie, że konsumenci, ubezpieczyciele są zainteresowani tą zmianą. Ale w sytuacji, gdy ktoś ma ten samochód w miarę nieleciwy, mówiąc kolokwialnie, ten fakt powoduje, że podczas naprawy, przy jakimś nieszczęśliwym zdarzeniu, wstawia się części nieoryginalne, co dla właściciela jest dość poważną stratą. On nie po to płaci wysokie ubezpieczenie, żeby potem, w razie tego zdarzenia, miał dostawać części nieoryginalne. Oczywiście to, o czym pan minister wspomniał, dotyczy jednak samochodów starszych.

Nie będę zgłaszał żadnych poprawek, szanując wolę wnioskodawców i siłę ich argumentów, natomiast myślę, że minimum, którego byśmy oczekiwali – ale ja nie wiem, czy ministerstwo jest w stanie to robić – to kwestia monitorowania tych uregulowań prawnych, które zobowiązują ubezpieczyciela, żeby jednak do pewnego okresu użytkowania ubezpieczonego przedmiotu były w nim montowane części oryginalne, ponieważ inaczej oznacza to narażenie właściciela używanego przedmiotu na dość poważne straty. Być może to, że inne kraje też podjęły takie działania, było spowodowane tym, że cena części oryginalnych jest zbyt wysoka. Jest to jakby sygnał dla producentów, ale, jak widać, nieskuteczny. Być może więc są to jakieś działania doraźne, które są kompromisem między, mimo wszystko, szacunkiem dla cudzej własności a... Mam na myśli prawo do projektu tego przedmiotu, który ma być chroniony.

Padło tu pytanie o szczęki hamulcowe. To w ogóle nie podlega tej regulacji, ponieważ mówimy tylko o tych częściach, które są widoczne na zewnątrz. My zakładamy, że szczęki hamulcowe nie są. A nawet jeśli są widoczne, to są na tyle mało widoczne, że prawie ich nie widać, prawda.

Co do zdania o imporcie z tanich krajów, ono jest też sygnałem, że my, myśląc o producentach krajowych, czasami tworzymy regulacje, które stymulują zupełnie inne procesy, na pewno to jest szerszy problem. Najbardziej przeraża mnie to, że w zasadzie odpowiedzialność producenta jest tak naprawdę żadna. Nie widzę tutaj możliwości dochodzenia praw od producenta, który jest taki *no name*, w zasadzie nie ma takiej możli-

(senator K. Wiatr)

wości. I ja, dzieląc się z państwem tymi wątpliwościami, chciałem pokazać, że to nie jest wcale oczywiste, że być może to, że inne kraje to zrobiły, jest dla nas jakąś okolicznością łagodzącą i być może istnieją ogromne potrzeby w tym zakresie, ale, jak mówię, myślę, że tutaj monitoring zarówno od strony ochrony konsumentów, jak i ze strony przedstawicieli resortów, to jest minimum, żeby rzeczywiście na tym etapie... Wyobraźmy sobie, że ktoś ma samochód od tygodnia czy od dwóch miesięcy i nagle okazuje się, że w wyniku jakiegoś zdarzenia, po wypadku ten samochód markowy jest naprawiany i podmieniany na kupę złomu, mówiąc bardzo dosadnie. To jest sytuacja mało atrakcyjna, a myślę, że na etapie umów między ubezpieczycielem a ubezpieczonym trudno jest dochodzić takich praw. Jest taki, a nie inny regulamin i nie da się go zmienić. I tu kieruję apel do resortu i do organizacji konsumenckich, żeby, jeśli te rozwiązania przejdą, jednak te sprawy monitorować. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Nie ma w tej chwili innych zgłoszeń do dyskusji. Zamykam zatem dyskusję.

Ponieważ komisje przedstawiły różne poprawki, chciałbym prosić o zorganizowanie wspólnego posiedzenia komisji i przedstawienie wspólnego sprawozdania w tej sprawie pod koniec posiedzeniu Senatu.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Reprezentantom rządu za udział w debacie nad tymi dwoma punktami bardzo dziękuję i żegnam państwa.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czwartego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o opłacie skarbowej.

Przypominam, że ustawa została uchwalona przez Sejm 13 czerwca, a 14 czerwca przekazana do Senatu. Marszałek Senatu skierował ją do Komisji Gospodarki Narodowej. Komisja przygotowała swoje sprawozdanie. Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 462, sprawozdanie komisji w druku nr 462A.

Poproszę teraz pana senatora Andrzeja Łuczyckiego o przedstawienie sprawozdania Komisji Gospodarki Narodowej.

Pan senator Andrzej Łuczycki będzie zresztą reprezentował także sprawozdawcę mniejszości Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Marka Waszkowiaka.

Rozumiem, że w podwójnym wcieleniu pan senator teraz występuje, tak?

(Senator Andrzej Łuczycki: Tak jest, Panie Marszałku.)

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Łuczycki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Znalazłem się przy tej mównicy niespodziewanie, bo to nie ja miałem sprawozdawać, niemniej uczynię to z wielką przyjemnością.

Szanowni Państwo, materia pracy komisji związana była z ustawą, a właściwie nowelizacją ustawy o zmianie opłaty skarbowej. Dotyczy to znaków skarbowych, jakie były do tej pory w użytkowaniu, a więc chodzi o te słynne znaczki skarbowe, które naklejaliśmy na wszystkich dokumentach, gdy zgłaszaliśmy się do jakiegoś urzędu. Otóż okazało się, że tych znaków skarbowych jest jeszcze dosyć dużo w obrocie i jest kłopot z podmiotami, które mają te znaczki. W związku z tym rząd wyszedł z inicjatywą, wydaje się, że bardzo słuszną – tutaj mała złośliwość pod adresem rządu, bo wówczas gdy rozpatrywaliśmy w Komisji Gospodarki Narodowej akurat tę ustawę o zmianie opłaty skarbowej, mówiliśmy o dłuższym *vacatio legis* dla tego rozwiązania – aby przedłużyć ważność tych znaków skarbowych do 31 grudnia 2008 r. Komisja wniosła poprawkę, aby skrócić okres obowiązywania tych znaków do 2007 r.

Jak pan marszałek zauważył, jestem również sprawozdawcą mniejszości komisji, czyli pana senatora Waszkowiaka i mnie, więc powiem, że proponujemy, aby jednak przyjąć wersję rządową, żeby znaki skarbowe obowiązywały do 31 grudnia 2008 r. Uważamy, że ten dłuższy okres pozwoli na ostateczne wyczerpanie zapasów znaków i w ten sposób problem zniknie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę o pozostanie przy mównicy, Panie Senatorze, bo mogą być pytania do pana senatora, wszystko jedno w jakiej roli.

Państwo senatorowie nie mają pytań? Zatem dziękuję.

Przypominam, że był to rządowy projekt ustawy.

Witam pana podsekretarza stanu, pana ministra Jacka Dominika z Ministerstwa Finansów.

Czy chciałby pan zabrać głos w sprawie tej ustawy? Dziękuję bardzo.

Czy ktoś chciałby mimo wszystko skierować pytanie do pana ministra z państwa senatorów? Nie widzę chętnych.

Panie Senatorze Sekretarzu, czy są jacyś dyskutanci?

(Senator Sekretarz Roman Ludwiczuk: Nie ma.)

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Proszę państwa, lista mówców została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o opłacie skarbowej zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

W tej chwili proszę pana senatora sekretarza o odczytanie...

(Głos z sali: Panie Marszałku, przerwa półgodzinna.)

W tym momencie?

(Głos z sali: Tak, miała być po tym punkcie.)

No dobrze.

W takim razie proszę, Panie Senatorze, o odczytanie niespodziewanego komunikatu.

Senator Sekretarz Roman Ludwiczuk:

Spodziewanego, Panie Marszałku.

Komunikat: wspólne posiedzenie Komisji Ustawodawczej, Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji Spraw Unii Europejskiej, poświęcone pierwszemu czytaniu projektu uchwały w sprawie stanowiska Senatu dotyczącego reformy traktatowej Unii Europejskiej, druk nr 472, odbędzie się w dniu dzisiejszym bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach w sali nr 217. Przewodniczący komisji Edmund Wittbrodt, przewodniczący komisji Janusz Gałkowski, przewodniczący komisji Stefan Niesiołowski.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę państwa, proszono mnie o odczytanie następującego pisma.

Panie i Panowie Senatorowie! Przypominam, że na początku posiedzenia senator Andrzej Mazurkiewicz złożył do marszałka Senatu projekt uchwały w sprawie stanowiska Senatu dotyczącego reformy traktatowej Unii Europejskiej.

Projekt ten zawarty jest w druku nr 472 i został dostarczony państwu senatorom na salę posiedzeń.

Marszałek Senatu skierował projekt uchwały do Komisji Ustawodawczej, Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji Spraw Unii Europejskiej.

Za chwilę zatem ogłosimy tę przerwę.

Po przygotowaniu sprawozdania przez komisje porządek posiedzenia zostanie uzupełniony o drugie czytanie projektu uchwały. Do głosowania nad tym projektem przystąpimy bezpośrednio po zakończeniu debaty nad tym punktem.

Dziękuję państwu bardzo.

Ogłaszam przerwę do godziny 14.00.

(Przerwa w obradach od godziny 13 minut 28
do godziny 14 minut 09)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Przerwa została przedłużona do godziny 14.30, ponieważ trwają jeszcze prace komisji nad projektem uchwały.

(Przerwa w obradach od godziny 14 minut 10
do godziny 14 minut 30)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Wznawiam obrady.

Będziemy rozpatrywali teraz punkt piąty porządku obrad, ale już w tym momencie chcę panie i panów senatorów poinformować, że po tym punkcie nastąpi drugie czytanie projektu uchwały w sprawie stanowiska Senatu dotyczącego reformy traktatowej Unii Europejskiej. Będzie to punkt szósty, po dyskusji zostanie przeprowadzone głosowanie w tej sprawie.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na czterdziestym drugim posiedzeniu w dniu 24 maja 2007 r. Do Senatu została przekazana w dniu 25 maja 2007 r. Marszałek Senatu w dniu 25 maja 2007 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Zdrowia i Komisji Gospodarki Narodowej. Komisje po rozpatrzeniu ustawy przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 457, a sprawozdanie komisji w druku nr 457A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Zdrowia oraz Komisji Gospodarki Narodowej, panią senator Janinę Fetlińską, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Janina Fetlińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z obrad połączonych Komisji Zdrowia i Komisji Gospodarki Narodowej, które to obrady odbyły się w dniach 29 maja 2007 r. i 19 czerwca, poświęconych rozpatrzeniu ustawy uchwalonej przez Sejm 24 maja, z przedłożenia rządowego, o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym

(senator J. Fetlińska)

i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, druki nr 457, 457A.

Posiedzenia połączonych komisji odbywały się z udziałem pana ministra Piechy, dyrektora Departamentu Prawnego Władysława Puzonia, wiceprezesa Narodowego Funduszu Zdrowia Jacka Grabowskiego oraz przedstawicieli strony społecznej, między innymi Polskiej Izby Ubezpieczeń.

29 maja na pierwszym spotkaniu połączonych komisji pan minister Piecha przedstawił założenia ustawy. Okazało się jednak, że Biuro Legislacyjne nie przedstawiło opinii prawnej. W tej sytuacji wywiązała się dyskusja, w której podniesiono wątpliwości co do konstytucyjności ustawy – czynił to zwłaszcza pan Marcin Matczak, prawnik, przedstawiciel Polskiej Izby Ubezpieczeń.

Zostały zgłoszone trzy wnioski: pana senatora Łuczyckiego – o dorzucenie ustawy w całości; pana senatora Żelichowskiego – o przyjęcie ustawy bez poprawek; i wniosek sprawozdawcy – o przygotowanie opinii prawnej przez senackie Biuro Legislacyjne, ogłoszenie przerwy w posiedzeniu komisji i ustosunkowanie się do ustawy po przedstawieniu opinii prawnej w drugiej części posiedzenia komisji.

W wyniku głosowań odrzucono pierwszy wniosek, bo było za nim 6 głosów, 8 – przeciw, 4 osoby wstrzymały się od głosu; a także drugi wniosek, bo co do niego było 7 głosów za, 9 – przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. Przyjęto zaś wniosek trzeci, wniosek sprawozdawcy, głosami: 10 – za, 8 – przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu.

19 czerwca odbyła się druga część posiedzenia połączonych komisji, w trakcie której pan minister Piecha ponownie przedstawił rządowy projekt ustawy uchwalony przez Sejm 24 maja, a Biuro Legislacyjne – opinię prawną.

Rządowy projekt ustawy reguluje kwestie pokrywania kosztów leczenia ponoszonych przez podmioty zobowiązane do finansowania świadczeń opieki zdrowotnej – czyli przez Narodowy Fundusz Zdrowia i Ministerstwo Zdrowia – w przypadku gdy powodem udzielenia świadczenia jest wyrządzenie poszkodowanemu przez sprawcę szkody w rozumieniu art. 415 kodeksu cywilnego, czyli popełnienia czynu niedozwolonego – deliktu.

Szkodą jest uszczerbek w dobrach prawnie chronionych osoby poszkodowanej. Najczęściej szkoda ma charakter majątkowy – może to być strata, czyli chodzi tu o efektywny uszczerbek pomniejszający majątek poszkodowanego, albo też jest to utracony zysk, czyli utrata korzyści, jakie poszkodowany byłby osiągnął, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Jeśli chodzi o inne jeszcze typy szkód majątkowych to, dla wyjaśnienia, szkody na mieniu mogą nie mieć związku z osobą

poszkodowaną – może to być na przykład zniszczenie rzeczy. Albo są też szkody na osobie – to uszkodzenie, rozstrój zdrowia lub ciała.

Kodeks cywilny statuuje zasadę pełnego odszkodowania – zgodnie z art. 361 kodeksu cywilnego naprawienie szkody w granicach normalnego związku przyczynowego obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógł osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono.

W przypadku wymienionych kosztów świadczeń opieki zdrowotnej szkoda będzie polegała na uszkodzeniu ciała lub wywołaniu rozstroju zdrowia. W tym zakresie, zgodnie z art. 444 § 1 kodeksu cywilnego, naprawienie szkody obejmuje wszystkie wyniki z tego powodu koszty, a na żądanie poszkodowanego zobowiązany do naprawienia szkody powinien wyłożyć z góry sumę potrzebną na koszty leczenia, a jeśli poszkodowany stał się inwalidą – także na koszty przeza-wodowienia.

Podstawową zasadą odpowiedzialności deliktowej jest zobowiązanie podmiotu odpowiedzialnego za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym do jej naprawienia. Podstawową funkcją odpowiedzialności deliktowej jest funkcja kompensacyjna, a także, z powodu rozwoju różnych form ubezpieczeń OC, funkcja gwarancyjno-repartycyjna.

Przez umowę ubezpieczenia OC z posiadaczem pojazdu mechanicznego zakład ubezpieczeń zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody materialne i niematerialne wyrządzone osobom trzecim, względem których odpowiedzialność ponosi ubezpieczający albo osoba, na rzecz której została zawarta umowa ubezpieczeniowa. W polskim systemie ubezpieczeń ten rodzaj ubezpieczenia jest obowiązkowy.

Jeżeli w związku z zaistnieniem zdarzeń powodujących powstanie szkody zachodzi potrzeba udzielenia świadczeń opieki zdrowotnej, które generują koszty i prowadzą w konsekwencji do uszczuplenia środków podmiotu zobowiązanego do sfinansowania tych świadczeń, należy uznać, że podmiot ten ponosi w rezultacie stratę majątkową, a odpowiedzialność za szkodę spoczywa na sprawcy szkody. Podmiotowi, w zakresie, w jakim pokrył szkodę lub jest zobowiązany do jej pokrycia, powinno przysługiwać względem sprawcy szkody roszczenie regresowe.

Wymieniona ustawa wprowadza do systemu prawnego te dwa nowe rozwiązania, to jest właśnie roszczenie regresowe i opłatę ryczałtową.

Roszczenie regresowe – o którym mowa w art. 1 pkt 1 noweli, czyli w art. 14a ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych – przysługuje podmiotowi zobowiązanemu do finansowania świadczeń ze środków publicznych. Przedmiotem roszczenia jest zwrot poniesionych kosztów świadczeń opieki zdrowotnej wobec osoby, która popełniła przestępstwo stwierdzone prawomocnym

(senator J. Fetlińska)

wyrokiem, skutkujące koniecznością udzielenia świadczeń opieki zdrowotnej przez ten podmiot. To rozwiązane oparte jest na konstrukcji prawnej przewidzianej w art. 70 ust. 1 ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa. Roszczenie regresowe ma stworzyć po stronie podmiotu zobowiązanego do finansowania świadczeń ze środków publicznych legitymację czynną do wytoczenia sprawcy szkody stosownego powództwa. Dotychczasowy brak wyraźnej podstawy prawnej w tym zakresie powodował oddalanie powództw przez sądy.

Opłata ryczałtowa została ustanowiona w art. 2 pkt 1 noweli, to jest w art. 43a ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Opłata ryczałtowa jest przekazywana do Narodowego Funduszu Zdrowia przez zakłady ubezpieczeń wykonujące na terenie Rzeczypospolitej Polskiej działalność w zakresie obowiązkowego ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych.

Opłata ryczałtowa stanowi iloczyn wielkości zbioru – wielkości zbioru, a nie przypisu – składek brutto za dany miesiąc z tytułu umów obowiązkowego ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych oraz wskaźnika ustalonego w drodze rozporządzenia ministra właściwego do spraw zdrowia. Ze środków pochodzących z opłat ryczałtowych będą następnie pokrywane koszty udzielania świadczeń opieki zdrowotnej stanowiących następstwo zdarzeń zaistniałych w związku z ruchem pojazdów mechanicznych, pod warunkiem że zachodzą jednocześnie przesłanki uzasadniające odpowiedzialność posiadacza pojazdu mechanicznego, który zgodnie z odrębnymi przepisami ma obowiązek zawarcia umowy OC posiadaczy pojazdów mechanicznych.

Opłata ryczałtowa i roszczenia regresowe to są te dwie najważniejsze zmiany. Pozostałe elementy nowelizowanej ustawy mają charakter doprecyzowujący i uściślający dokonane rozwiązania.

I tak w art. 1 noweli, który dotyczy ustawy z 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, zmiana druga, odnosząca się do art. 97 ust. 8 wymienionej ustawy, ma na celu uściślenie, że świadczenia finansowane z budżetu państwa nie mogą być finansowane podwójnie ze świadczeń sfinansowanych przez zakłady ubezpieczeń, czyli mają być finansowane albo z budżetu, albo z ubezpieczeń. I to jest po prostu wyraźnie usankcjonowanie w tym zapisie.

Zmiana trzecia i czwarta. Trzecia dotyczy art. 116. W zmianie tej do katalogu źródeł przychodów dodaje się jeszcze środki przekazane

przez zakłady ubezpieczeń i Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny w odniesieniu do osób, które nie wykupiły polis OC. Czwarta zmiana dotyczy art. 117. W niej zaś do katalogu kosztów dodaje się z kolei odpowiednie koszty wymienionych świadczeń, o których mowa w art. 14b, czyli opłaty ryczałtowej.

Zmiana piąta, do art. 118 ust. 2 pkt 1, wynika z potrzeby uwzględnienia w planie finansowym funduszu rezerwy na koszty świadczeń, o których mowa w art. 117 ust. 1 pkt 1a, to jest związanych z ruchem pojazdów mechanicznych.

Zmiany szósta i siódma to są zmiany do art. 124 i 129 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Mają one na celu zapewnienie, że środki uzyskane przez Narodowy Fundusz Zdrowia z zakładów ubezpieczeniowych zostaną wykorzystane wyłącznie na świadczenia opieki zdrowotnej związane z wypadkami komunikacyjnymi. Gdyby koszty świadczeń związane z wypadkami w danym roku obrotowym okazały się niższe niż zaplanowana rezerwa, różnica powiększyłaby odpowiednio rezerwę w roku następnym. Oznacza to, że te środki nie mogłyby być wykorzystane na zwiększenie planu innych świadczeń zdrowotnych. A gdyby z kolei koszty okazały się wyższe niż rezerwa, różnica musiałaby być pokryta z rezerwy ogólnej funduszu. Pozostałe zmiany do art. 124 mają na celu uelastycznienie i doprecyzowanie procesu zmiany planu finansowego funduszu oraz skuteczniejsze zarządzanie gospodarką finansową Narodowego Funduszu Zdrowia.

W zmianie ósmej po art. 131 dodaje się art. 131a, na mocy którego jest możliwe otrzymanie od Policji, odpłatnie, przez Narodowy Fundusz Zdrowia informacji dotyczących osób poszkodowanych w związku z ruchem pojazdów mechanicznych. Na tej podstawie Narodowy Fundusz Zdrowia może się zwrócić także do innych organów o udzielenie przedmiotowej informacji, na przykład do sądu czy też do Krajowego Rejestru Karnego. W ust. 1 tego art. 131a jest także zapis o delegacji dla ministra zdrowia do określenia w rozporządzeniu wysokości wskaźnika. Obecnie jest on określony w art. 4 na poziomie 0,12.

Ustawa spowoduje przede wszystkim zwiększenie dochodów sektora publicznego, ale będzie to wynikało właśnie z przywrócenia zasady odpowiedzialności sprawcy, a właściwie zakładu ubezpieczeniowego, za szkody wyrządzone czynem niedozwolonym. Tak więc zwiększenie dochodów sektora publicznego będzie wynikiem kompensacji przez sprawców deliktów – zakłady ubezpieczeń – kosztów ponoszonych dotychczas przez płatnika publicznego. Uwolnione w ten sposób dodatkowe środki Narodowego Funduszu Zdrowia będzie można przeznaczyć na finansowanie pozostałych świadczeń opieki zdrowotnej, co zwiększy dostępność do opieki zdrowotnej.

(senator J. Fetlińska)

Proponowane rozwiązanie skutkuje także tym, że przekazywana przez zakład ubezpieczeń opłata ryczałtowa będzie stanowiła dla zakładu ubezpieczeniowego koszty uzyskania przychodu. Może to uszczuplić dochody budżetowe, obliczono, że nawet w granicach 90 milionów zł.

Regulacja ta może wpływać także na rynek pracy – może nastąpić wzrost zatrudnienia w podmiotach, które dochodzić będą roszczeń wobec sprawców szkód lub zakładów ubezpieczeniowych.

Jaki będzie wpływ nowelizacji na świadczeniodawców? Otóż świadczeniodawcy, niezależnie od środków finansowych określonych w kontrakcie z Narodowym Funduszem Zdrowia, otrzymają dodatkowe środki z utworzonej rezerwy na pokrycie kosztów świadczeń, o których mowa, z ubezpieczeń komunikacyjnych. Pozwoli to na zwiększenie ogólnej liczby świadczeń przez świadczeniodawców i zwiększenie dostępności opieki zdrowotnej. Świadczeniodawcy będą zobowiązani do sprawozdawania wyżej wymienionych kosztów z użyciem klasyfikacji ICD-10, co umożliwi dokładną ich identyfikację i spowoduje, że będziemy wreszcie posiadać dane, których dotychczas nie posiadaliśmy.

Przedstawione rozwiązania nie powinny skutkować podniesieniem przez zakłady ubezpieczeń składek z tytułu polis obowiązkowych ubezpieczeń OC. Nie ulega bowiem zmianie zakres odpowiedzialności zakładów i nie zmieniają się czynniki powodujące wzrost szkodowości. Ewentualne podniesienie przez zakłady ubezpieczeń wysokości składek może jednak wynikać z chęci skompensowania strat wynikających z konieczności przekazywania ryczałtu. Oblicza się, że te dochody wynoszą gdzieś około 5,6–5,8 miliarda zł, z tego koszty wynoszą około 3,5 miliarda zł, czyli ponad 2 miliardy zł to zysk zakładów. Z tego zaś wynika, że około 600–800 milionów zł, które właściwie są wyliczane poprzez ekstrapolację, byłoby rocznie użyte na finansowanie świadczeń z wypadków komunikacyjnych. To jednak pokazuje, że sporo jeszcze zysków pozostaje w rękach zakładów.

Jeśli chodzi o opinię senackiego Biura Legislacyjnego, którą przedstawiono, to przede wszystkim zdaniem legislatora kwestie objęte przedmiotową nowelą ustaw nie mieszczą się w katalogu spraw w nich regulowanych. Takie jest jedno zastrzeżenie. Jest także takie zastrzeżenie, że roszczenie regresowe, o którym mowa w art. 14a ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, należy do sfery stosunków cywilnoprawnych. Dlatego kwestie dotyczące sfery stosunków publicznoprawnych nie powinny być regulowana w tej ustawie. Zdaniem legislatora prawo cywilne przyjmuje zasadę, że prawo do odszkodowania przysługuje osobie bezpośrednio poszkodowanej, a Na-

rodowy Fundusz Zdrowia jest podmiotem zobowiązanym do finansowania świadczeń ze środków publicznych i nie jest poszkodowany w wyniku zdarzenia skutkującego koniecznością udzielenia świadczeń opieki zdrowotnej, z poszkodowanym łączy go zaś stosunek, który można określić jako stosunek ubezpieczenia zdrowotnego. A zatem pomiędzy sprawcą szkody a podmiotem udzielającym świadczeń nie istnieje żaden bezpośredni stosunek zobowiązaniowy. Tutaj w kodeksie cywilnym powinien więc się znaleźć odpowiednio skonstruowany przepis, który mógłby stanowić właściwą podstawę do roszczenia regresowego.

Poza tym było także takie zastrzeżenie, że opłata ryczałtowa, ustanowiona w art. 43a ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, obciąża zakłady ubezpieczeń. Analiza charakteru prawnego opłaty wskazuje, że jest to właściwie danina publicznoprawna, która stoi w sprzeczności z art. 217 konstytucji, a zatem powinna być uchwalona na mocy ustawy. A więc delegacja w art. 131 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, upoważniająca ministra do spraw zdrowia do wydania rozporządzenia o określonej wysokości wskaźnika, według którego nalicza się opłatę ryczałtową, stanowi naruszenie art. 217 konstytucji. Tutaj należałoby dyskutować, ponieważ te pieniądze stają się tak naprawdę daniną publiczną dopiero z chwilą wpływu do Narodowego Funduszu Zdrowia. A tak mają po prostu charakter cywilnoprawny.

Vacatio legis. Planowany tutaj w ustawie termin, 1 lipca 2007 r., narusza i zasady przyzwoitej legislacji, i zasady zaufania obywatela. Ten czas powinien być dłuższy, to wymaga przygotowania ze strony podmiotów zobowiązanych do współdziałania.

Legislator podniósł także sprawę wątpliwości interpretacyjnych art. 14a i 14b. Przedstawione uwagi skonkludowano wnioskiem, że ustawa budzi zastrzeżenia konstytucyjnolegislacyjne.

Pytania, które były podnoszone przez senatorów: pana Żelichowskiego, panią Nykiel, pana Podkańskiego, dotyczyły następujących zagadnień: dlaczego materia ustawy obejmuje tylko posiadaczy pojazdów mechanicznych; czy w wyniku ustawy nie wzrośnie opłata OC dla kierowców; czy zamiast dokonywać nowelizacji nie należałoby podwyższyć składki ubezpieczeń zdrowotnych; czy nie powinno się zwiększyć składki sprawcom wypadków komunikacyjnych, a także wyjaśnienia, dlaczego padają te zarzuty o niekonstytucyjności, ilu jest cudzoziemców sprawców wypadków, co jest podstawą wyliczenia ryczałtu: czy przypis składek brutto, czy wysokość zbioru składek brutto.

Ja bardzo szczegółowo omówiłam sprawę, dlatego wydaje mi się, że należałoby tylko ustosunkować się do pytania dotyczącego spraw wypadków cudzoziemców. Po prostu brak danych na ten temat.

(senator J. Fetlińska)

Przypomnę, że jeśli chodzi o podwyższenie składki ubezpieczenia zdrowotnego, początkowo w latach dziewięćdziesiątych był plan, żeby określić te składki na poziomie 11%, ale nie został przyjęty. Mamy teraz obowiązujące prawo, zwiększające to o 0,5% rocznie, i na razie ten temat chyba byłby trudny do przemyślenia.

Tutaj pragnę jeszcze podkreślić jedną sprawę: przedstawiciel kancelarii prawnej, autor raportu regulacyjnego w przedmiocie oceny zgodności omawianej ustawy z zasadami techniki prawodawczej, bardzo głośno zarzucał niekonstytucyjność. Podkreślał, że tę opinię powielają recenzje siedmiu autorytetów prawa. Okazało się jednak, że ów prawnik był lobbystą Polskiej Izby Ubezpieczeń, ta izba zatrudniła mecenasa z kancelarii, która przedstawiała tę właśnie opinię. Ta osoba nie dopełniła obowiązku zgłoszenia swej działalności, jaki miała zgodnie z ustawą z dnia 7 lipca 2005 r. o działalności lobbingsowej w procesie stanowienia prawa, a więc działała po prostu nielegalnie, nie przestrzegając prawa, i w tej sytuacji na prośbę przewodniczącego była zmuszona opuścić salę obrad.

Już w toku dyskusji padły odpowiedzi na pytania, które też, jak myślę, poprzez to dokładne omówienie wyjaśniłam. W wyniku tego wyłoniono trzy poprawki, przede wszystkim do art. 1, gdzie doprecyzowano zapisy odnośnie do znaczenia roszczenia regresowego i opłaty ryczałtowej, ponieważ budziło to wątpliwości, a także poprawki dotyczące zmiany terminu wprowadzenia ustawy z 1 lipca na 1 października oraz sposobu wyliczenia składki. Mają to państwo w załączonym sprawozdaniu. Poprawki przyjęto w głosowaniu. Całość ustawy przyjęto 10 głosami przy 4 głosach przeciw, 3 senatorów wstrzymało się od głosu.

Debatowano także nad reasumpcją głosowania nad odrzuceniem ustawy w całości z pierwszej części posiedzenia, z dnia 29 maja. Uznano za właściwy pogląd czy też opinię, iż nie zaistniały błędy w poprzednim głosowaniu, dlatego wniosek o reasumpcję głosowania nad odrzuceniem ustawy nie został uwzględniony.

Wysoka Izbo, omówiłam tę ustawę bardzo szczegółowo ze względu na to, że toczyła się nad nią wielka dyskusja, było wiele wątpliwości. W nadziei, że te wątpliwości wyjaśnię, przedstawiłam to, jak powiedziałam, bardzo szczegółowo. Mam zaszczyt zwrócić się w imieniu połączonych komisji, Komisji Zdrowia i Komisji Gospodarki Narodowej, o uchwalenie przedstawionej ustawy wraz z poprawkami. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie

mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senator sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać pytanie?

Nie widzę zgłoszeń.

(Głos z sali: Pan senator Kubiak.)

(Senator Janusz Kubiak: Ja mam pytanie.)

Pan senator Kubiak, bardzo proszę.

Senator Janusz Kubiak:

Ja mam pytanie. Jeżeli mówimy o opłacie ryczałtowej określonej jako iloczyn wysokości zbioru składek brutto za dany miesiąc, to jak mam to rozumieć? Czy to jest składka przypisana, czy składka faktycznie otrzymana?

Senator Janina Fetlińska:

Składka faktycznie otrzymana.

(Senator Janusz Kubiak: Dziękuję.)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Nie wiem, kto był pierwszy. Pan senator Augustyn, a następnie pan senator Łuczycki.

Senator Mieczysław Augustyn:

W opinii prawnej podnoszone są ważne wady konstytucyjne projektu. Czy państwo o tym mówiliście? Czy w pracach komisji zostały one usunięte?

Senator Janina Fetlińska:

Ja myślę, że dosyć szczegółowo przedstawiłam zarzuty legislacyjne. Uważam też, że w tej sprawie pan minister mówił bardzo wiele, a ponieważ jest na sali, chciałabym odesłać do niego to pytanie. Myślę, że bardzo wiele pracował nad ustawą i ma rzetelną wiedzę, żeby odeprzeć te zarzuty...

(Wicemarszałek Krzysztof Putra: Dziękuję bardzo.)

...mogą być wątpliwości, ale to nie są zarzuty.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Pan senator Łuczycki.

Senator Andrzej Łuczycki:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Senator, chciałbym zapytać, czy opłata ryczałtowa będzie przeznaczona w całości na leczenie osób poszkodowanych w wypadkach komunikacyjnych, czy również na inne cele?

Senator Janina Fetlińska:

Jest zapis, który podkreśla właśnie to, że będzie ona w całości przeznaczana na leczenie osób z wypadków, a w razie, gdyby środków pozostało więcej, będą one przeznaczone na następny rok.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Dziękuję, Pani Senator.

(*Senator Janina Fetlińska:* Dziękuję bardzo.)

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister zdrowia. W tym miejscu chciałbym serdecznie przywitać pana ministra Bolesława Piechę.

Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos może teraz zabrać obecny na posiedzeniu przedstawiciel rządu.

Czy pan minister pragnie zabrać głos w tym miejscu, czy może od razu przeszlibyśmy do pytań?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Bolesław Piecha:* Jeśli można, Panie Marszałku...)

To zapraszam serdecznie pana ministra do mównicy.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Bolesław Piecha:* Ja bym wolał przejść do pytań, bo ta ustawa jest...)

Dobrze, a więc do pytań.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Bolesław Piecha:* Na kanwie pytań też można zawrzeć trochę ogólnych argumentów.)

Bardzo dziękuję.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające – podkreślam – nie dłużej niż minutę zapytania do pana ministra związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać pytanie? Kolejność była taka: pan senator Ryszka, pan senator Augustyn i pan senator Sidorowicz.

Bardzo proszę, zapraszam pana ministra do mównicy.

Proszę bardzo, pan senator Czesław Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

(*Wicemarszałek Krzysztof Putra:* Pan minister jest w dobrej kondycji...)

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Bolesław Piecha:* Nie bardzo...)

(*Głos z sali:* Miał opiekę pielęgniarki.)

Panie Ministrze, pierwsze pytanie jest jakby nie wprost o ustawę, mianowicie: skąd ryczałt 12%? Czy może stąd, że składka zdrowotna po-

winna być w tej wysokości od samego początku? Czy te obliczenia właśnie do tego prowadzą?

I drugie pytanie: jak pan minister odpowiada na zarzut niekonstytucyjności, jak pan tłumaczy, że wprowadzenie tego ryczałtu od biur komunikacyjnych nie jest jakimś nowym podatkiem?

Będzie stawiany ten zarzut niekonstytucyjności. Spotykamy się z nim i po prostu chciałbym to też innym wytłumaczyć.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Bolesław Piecha:* Czy ja mam odpowiadać od razu, czy...)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Tak, bardzo proszę, Panie Ministrze, bezpośrednio po zapytaniu.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Bolesław Piecha:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Odpowiem na pierwsze pytanie, ono jest dość trudne. Musimy określić ten wskaźnik, który będzie obowiązywał w pierwszym roku działania ustawy. Musimy pamiętać o tym, że w pierwszym roku działania ustawy będzie współczynnik 0,12 albo inaczej 12% zbioru składki brutto. To będzie ryczałtowo przekazane na leczenie osób, które go wymagają w wyniku wypadków komunikacyjnych.

Ten przypis jest bardzo trudną rzeczą wobec szczegółowych danych dotyczących tego typu analizy, gdzie znaczek zakodowania powstania zdarzenia zagrażającego zdrowiu lub życiu w stosunku do płatności w naszych dotychczasowych działaniach NFZ nie był oznaczony. Jak państwo doskonale wiecie, istnieje słynny projekt RUM, czyli Rejestru Usług Medycznych, a tylko Rejestr Usług Medycznych może właściwie zakwalifikować zdarzenie, rozpoznanie, zastosowaną procedurę i potwierdzenie wykonania tej procedury. Taki rejestr książeczkowy był wprowadzony na terenie Śląska, zwłaszcza Śląska Opolskiego, i wszystkie dane tego typu, które pobieraliśmy, to znaczy te przypadki, które były kodowane jako zdarzenie chorobowe wymagające udzielenia świadczenia w wyniku wypadku komunikacyjnego, braliśmy ze zdarzeń w Opolu. Być może ta próba nie jest dla państwa próbą statystycznie znamiennej, jednak w wyniku ekstrapolacji tych zdarzeń i w wyniku wyliczeń, jak by to miało wyglądać w całej Polsce, przyjęto ten wskaźnik, to wychodziło różnie, on oscylował między 12% a 15%.

Co do drugiego typu danych, występowaliśmy o nie do głównego podmiotu zainteresowanego, to znaczy do Polskiej Izby Ubezpieczeń. Polska Izba Ubezpieczeń stwierdziła jednoznacznie – i tutaj to jest pisemna odpowiedź – że w żadnym wypadku nie posiada takich danych. W wyniku

(sekretarz stanu B. Piecha)

wspomnianej działalności lobbingowej firmy „x”, działającej na terenie Senatu i Sejmu nielegalnie, powstał raport, który jako jedyny podkreśla w każdym punkcie kwestię niekonstytucyjności. To jest oficjalny dokument Senatu, nie wiem, dlaczego powstał dopiero w Senacie, a nie zaraz na początku. Na jednej ze stron mamy zaznaczone pewne bardzo ważne stwierdzenie. Otóż według posiadanych przez Polską Izbę Ubezpieczeń informacji, średnia wartość świadczenia, gdy hospitalizacja pacjenta jest wynikiem urazów i innych czynników zewnętrznych, wynosi... Izba twierdzi, że nie ma żadnych danych, a w raporcie – że ma. Tych danych izba nam nie udostępniła.

Niestety, proszę państwa, spotkaliśmy się tu z bardzo, bardzo poważną grą lobbingową, i to jeszcze tajną. Państwo możecie przeczytać, strona 32: według Polskiej Izby Ubezpieczeń są wszystkie wskaźniki. To jest pierwsza część do tego pytania.

Musimy jeszcze powiedzieć o ważnej informacji: w ustawie, w art. 131a – w ustawie, a nie w rozporządzeniu, jak się to zwykle czyni – jest wypisany dokładny sposób, w jaki będziemy wyliczać ten wskaźnik, przekazywany ryczałtem Narodowemu Funduszowi Zdrowia na leczenie pacjentów w roku następnym, to znaczy po tym roku, w którym wszystkie sprawy zostaną dobrze zakodowane. W polskich warunkach jest to ewenement. Ustawodawca oczywiście napisał, że wszystkie ważne wskaźniki do wyliczenia skutków finansowych muszą być zawarte w ustawie. Ten zapis art. 131a na dobrą sprawę mógłby być samoistnym rozporządzeniem, ponieważ zawiera wszystkie podmioty, które muszą dostarczać dane, wszystkie konieczne parametry, jakie dotyczą zdarzenia i ceny świadczenia, wszystkie parametry uzgodnień, kto, z kim i na jakiej zasadzie. Proszę mi wierzyć, w żadnym wypadku ustawodawca nie pominął ubezpieczycieli. A więc uważamy, że warunek określania tego wskaźnika w przyszłości ma, naszym zdaniem, znamiona konstytucyjności, dlatego że jest dokładnie opisany w ustawach. Tylko żeby to było bardziej stosowne, w polskim prawodawstwie istnieją takie sytuacje, gdzie określone obciążenia dla obywatela wylicza się na podstawie różnego rodzaju rozporządzeń, a nie umieszcza się tego bezpośrednio w ustawie. Co ja mogę tutaj powiedzieć? Jakie to ustawy? A choćby stawki VAT. W rozporządzeniu, a nie w ustawie, pan minister wylicza je na podstawie dość ogólnych przepisów. Stawki innych podatków również mają tego typu odniesienia w ustawie.

Co do ryczałtu, według naszego twierdzenia, w związku z tym, że współczynnik jest określony, dokładnie wyliczony, nie ma znamion naruszenia konstytucyjności, aczkolwiek jest podkreślana sprawa, czy przypadkiem do tego typu ubezpie-

czeń nie powinny mieć zastosowania, jako podstawa prawna, przepisy kodeksu cywilnego. Nasz ustawodawca, nasze własne państwo, ma jednak szereg różnego rodzaju działalności tego typu opisanych w szczegółowych ustawach, nie tylko w ustawie, nie tylko, jak powiedziałem, na podstawie dochodzeń cywilnoprawnych. Padły pytania, czy wszyscy mogą być tym objęci, czy nie. Przecież, proszę państwa, nie przez przypadek jest obowiązek ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej. Proszę tego nie mylić, to ubezpieczenie nie jest tylko na tak zwane blachy i lakier, ono jest również od skutków tego, co się stanie w wyniku wypadku, czyli obejmuje szkodę, utratę zdrowia, zagrożenie życia. Nie przez przypadek ustawodawca wyodrębnił te skutki jako grupę relewantną, czyli o wspólnych cechach, wspólną cechą jest wysoka szkodowość, i na mocy ustawy kazał ubezpieczyć się kierującym pojazdami, i powiedział: nieważne, czy pan, panie Kowalski, trzydzieści lat jeździ bezwypadkowo, czy też tłucze pan auto co pięć dni, istnieje obowiązek ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej. Jest to grupa relewantna, jasno określona. Jeśli taka sama zależność byłaby na przykład wśród rowerzystów, jeśli ustawodawca w tej grupie relewantnej również by to wykazał: rowerzyści tłuką innych przechodniów, ranią ich, powodują ogromne straty, to sądzę, że także kazałby im się ubezpieczyć. Tak to po prostu wygląda. Oczywiście są inne ustawy, jak na przykład słynne ubezpieczenie rolników, ale ono jest z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego. Tam zdarzenia dotyczą odszkodowań różnego rodzaju, z różnych powodów.

W związku z tym, jak powiedziałem, jest cecha relewantna, która to usprawiedliwia. Ba! Można argumentować, że ta grupa, której pokłosie to co roku sześćdziesiąt pięć tysięcy, plus minus pięć tysięcy, poszkodowanych, czasami bardzo ciężko, wymagających wielomiesięcznego leczenia w szpitalach, w bardzo specjalistycznych oddziałach szpitalnych, poszkodowanych wymagających wielomiesięcznej rehabilitacji, jest w Polsce prowadzona. Na czyj koszt? Na koszt kogoś, kto nie posiada samochodu. On również płaci, dzisiaj możemy mieć taką sytuację, że on również będzie płacił. I to jest może przewrotne pytanie: dlaczego ktoś, kto nie ma samochodu, ma płacić za szkodę wynikłą z prowadzenia pojazdu mechanicznego przez, powiedzmy, mojego sąsiada? Czy to jest konstytucyjne? A niekonstytucyjna jest sytuacja odwrotna, kiedy ja w wyniku prowadzenia samochodu powoduję szkodę?

Te deliberacje, te wątpliwości są ważne, bo ustawa jest bardzo trudna. Naszym zdaniem, według naszych ekspertów... Bo pomijam tę ekspertyzę znanej kancelarii warszawskiej, której wiarygodność mogę zakwestionować. Oto bowiem ustawodawca, który opisuje sprawy związane z OC, mówi, że to jest wielomiesięczna

(sekretarz stanu B. Piecha)

praca. Nie wiem, ile kosztowała ekspertyza, to wiedzą ci, którzy ją zlecili – umowa zlecenia jest dostępna bez ceny. I tu napisano na przykład taką sobie rzecz, bo to jest bardzo rzetelny dokument: ocena spełnienia kryterium proporcjonalności przez ograniczenia, nakazy oraz zakazy sprzedaży i reklamy alkoholi w projekcie nowelizacji ustawy. I tu omawia się sprawy reklamy alkoholi. Jeżeli ktoś z państwa senatorów – Panie Marszałku, pana również zapraszam – znajdzie tam słowo o reklamie napojów alkoholowych, przyznam, że wiarygodność tej firmy jest wystarczająca, również dla państwa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

I teraz będzie zadawał pytanie pan senator Augustyn, następnie pan senator Sidorowicz i pan senator Witczak.

Tylko przypominam, minuta na zadanie pytania. I prosiłbym, żeby odpowiedzi też były bardzo zwięzłe.

Bardzo proszę, pan senator Augustyn.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Ministrze, pan zapewne zna opinię naszego senackiego Biura Legislacyjnego i zna pan zapewne zastrzeżenia do art. 14a i 14b. Do art. 14a są zastrzeżenia konstytucyjne wynikające z pomieszania, że tak powiem, porządku, ponieważ ustawa o świadczeniach zdrowotnych finansowanych ze środków publicznych reguluje stosunki publiczno-prywatne, regres zaś dotyczy stosunków cywilnoprawnych. W związku z tym prawnicy mają wątpliwość, czy tego rodzaju zapisy są konstytucyjne. Druga grupa wątpliwości dotyczy niejasności przepisów art. 14a w odniesieniu do art. 14b.

Chciałbym, żeby pan minister odniósł się do tych wątpliwości. Nieraz słyszeliśmy tutaj buńczuczne i drwiące wypowiedzi na temat różnych opinii prawnych, które potem Trybunał Konstytucyjny uwzględnił. Żeby się znowu nie okazało, że pracujemy nad ustawą, która wylądowała w koszu.

Na koniec, Panie Marszałku, słowo do pana. Panie Marszałku, pan minister pozwolił sobie użyć stwierdzenia, że na terytorium Sejmu i Senatu działają nielegalnie firmy lobbingowe. Zgłaszam to do protokołu, ażeby tą sprawą zajął się marszałek.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Ta sprawa już została wyjaśniona. Ta firma została wyproszona z tego powodu, że nie spełniała wymogów prawnych.

Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Bolesław Piecha:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Panie Senatorze!

Z dużą uwagą pochylił się nad uwagami Biura Legislacyjnego Senatu i zgodziliśmy się na pewne poprawki, uszczegółowienia, które tych przepisów dotyczą.

Chciałbym odnieść się do jednej bardzo ważnej sprawy, którą pan podkreślił: że to kodeks cywilny zawiera przepisy o charakterze ogólnym, które regulują stosunki cywilnoprawne. Ale ja muszę tutaj powiedzieć, na podstawie pewnego doświadczenia dotyczącego prawa stanowionego przez Sejm i przez Wysoki Senat, że nie ma zakazu regulowania kwestii legitymacji czynnej do wystąpienia z roszczeniem odszkodowawczym na gruncie innej ustawy. Zgadza się, że ogólne przepisy są zawarte w kodeksie cywilnym, a to roszczenie jest regulowane inną ustawą. Ale na przykład mamy ustawę o organizmach genetycznie modyfikowanych – nowa ustawa; mamy ustawę – Prawo ochrony środowiska – nowa ustawa; mamy ustawę – oczywiście z tego dorobku ostatnich kilku lat – Prawo wodne; mamy ustawę – Prawo telekomunikacyjne, mamy ustawę z zakresu medycyny o diagnostyce laboratoryjnej; mamy ustawę o ogólnym bezpieczeństwie produktów i ustawę o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. I wszędzie w tych ustawach to, co dzisiaj jest przedmiotem kodeksu cywilnego, gdzie mamy przepisy ogólne, jest regulowane w odmienny sposób. Przekroczenie tych stosunków cywilnoprawnych, regulowanych w tych ustawach, jest regulowane odrębnie niż wskazuje na to ogólna zasada kodeksu karnego. I na tej podstawie również wyprowadzamy wniosek, że ustawa szczególna może regulować stosunki cywilnoprawne o charakterze ogólnym, regulowane w kodeksie cywilnym, również na gruncie tej ustawy.

Naszym zdaniem ta wątpliwość konstytucyjna tutaj się rozwiewa. Aczkolwiek, ma pan rację, pewnie do Trybunału Konstytucyjnego należy rozstrzygnięcie, a różnie się zdarza, jeżeli chodzi o regulacje i ich ocenę przez Trybunał Konstytucyjny. Bardzo trudno mi jest, mając odpowiednie argumenty, jednoznacznie, a priori uznać, że proponowane przepisy są sprzeczne z konstytucją. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Sidorowicz.

Senator Władysław Sidorowicz:

Nie taję, że znaczną część pytania, które miałem, zadał już mój poprzednik, pan senator Au-

(senator W. Sidorowicz)

gustyn, ale jednak ja zadam pytanie panu ministrowi. Mianowicie, czemu w świetle dyskusji, jaka toczyła się w Sejmie, gdzie wskazywano na wątpliwości konstytucyjne dotyczące tego roszczenia regresywnego, czemu państwo nie poszli w kierunku noweli kodeksu cywilnego, co rozwiązałoby wątpliwości co do konstytucyjności całej tej konstrukcji?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Bolesław Piecha:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Senatorowie! Szanowny Panie Senatorze!

Dlaczego? Ano dlatego, że ustawodawcę obowiązuje również myślenie o racjonalnym gospodarowaniu środkami finansowymi i racjonalnym stosowaniu prawa. Takich zdarzeń, co dzisiaj podkreśliłem, mamy sześćdziesiąt tysięcy rocznie, plus minus pięć tysięcy. Sześćdziesiąt pięć tysięcy procesów cywilnych prowadzonych przez uprawnioną część... Dotyczy to funduszu, ale także pacjenta, bo dzisiaj on też ma prawo do takich roszczeń i ta regulacja w niczym nie umniejsza roszczeniom pacjenta z tytułu kodeksu cywilnego. Pewno sąd będzie brał pod uwagę tę część roszczenia, która dotyczy kosztów leczenia i jest przedmiotem regresu w stosunku do Narodowego Funduszu Zdrowia. Sześćdziesiąt pięć tysięcy spraw, sześćdziesiąt pięć tysięcy rozstrzygnięć, sześćdziesiąt pięć tysięcy kwitów, które są na fakturach i mówią o kosztach postępowania przed sądem cywilnym.

Uważamy, że Narodowego Funduszu Zdrowia nie stać na to, żeby w części pokrywał koszty postępowań cywilnych, które są w Polsce wysokie. Nie stać również Narodowego Funduszu Zdrowia i nas obywateli na to, żeby w przypadkach zagnatwanych i bardzo szczególnych – a koszty wynikające z udzielenia świadczenia są bardzo duże – prowadzić przewlekłe postępowania sądowe. Panu senatorowi pozostawiam sprawdzenie, bo nie dysponuje danymi, ile średnio trwa dzisiaj postępowanie przed sądem cywilnym w przypadku roszczenia, tak jak tutaj zostało powiedziane, cywilnoprawnego. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Witczak.

Senator Mariusz Witczak:

Panie Ministrze, ja pozwolę sobie jednak wrócić do wskaźnika opłaty ryczałtowej i przywołam

panu ministrowi, wprowadzić z pamięci, niedokładnie, art. 217 konstytucji, który jednoznacznie mówi, że nakładanie podatków, danin publicznych, określanie stawek podatkowych odbywa się w drodze ustawy, a nie rozporządzenia. I chcę polemizować z panem ministrem, że akurat ustawa o VAT jest dobrym przykładem. Ona jest bardzo złym przykładem. Bowiem, gdyby została zaskarżona, to w tym aspekcie trybunał powinien ją uchylić, ponieważ jednoznacznie ustawa o VAT jest sprzeczna z art. 217 konstytucji.

A zatem pytam pana ministra: czy nie należy stworzyć poprawnego, starannego prawa, zamiast brnąć w taką drogę niechlujną i tego typu daninę publiczną określać w trybie rozporządzenia, a nie ustawy, jak to powinno być zgodnie z konstytucją robione? Dziękuję.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Bolesław Piecha:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Nie do mnie należy ocena, czy podatek VAT jest wprowadzony poprawnie czy niepoprawnie. Państwo senatorowie również mają inicjatywę ustawodawczą i mogą ten stan zmienić. I nie chciałbym się do tego odnosić.

Chciałbym wreszcie rozwiązać wątpliwości co do sprawy podatku i daniny publicznej oraz kwestii regulowania podatku. Ta kwestia ciągle przez opinię publiczną była podkreślana, mówiono, że nie chodzi tutaj o żadne roszczenie, o żadną inną sprawę, tylko bezwzględnie o podatek. Otóż nie mówimy o podatku, mówimy o daninie publicznej. Daniną publiczną jest również, Panie Senatorze, pańska osobista składka na ubezpieczenie zdrowotne. To są pańskie prywatne pieniądze nałożone przez ustawodawcę w formie daniny publicznej. A podatek ma określony cel, tym celem, albo raczej: określonym miejscem gromadzenia, jest budżet. Podatek nie jest przesuwany wprost do innych jednostek finansowych, to jest budżet, taka jest definicja podatku. Podatek nie ma określonego przeznaczenia. To Wysoka Izba decyduje, na co przeznaczymy pieniądze zbierane z podatku. I możemy podatek przeznaczyć w dowolny sposób, który określa rząd, a przyjmuje Sejm i Senat. Więc chciałbym uciec od takiego myślenia. To jest pierwsza sprawa.

Jeżeli chodzi o daninę publiczną, rzeczywiście, tak jest. I są to pieniądze prywatne. W momencie, kiedy fundusz na rachunku ma – „ma”, to jest takie krótkie słowo – środki, ta danina publiczna, ten pieniądz staje się elementem finansów publicznych, staje się pieniądzem publicznym. To jest ten moment przejściowy. W związku z tym fundusz dysponuje tylko i wyłącznie środkami publicznymi.

(sekretarz stanu B. Piecha)

Czy tego typu sprawy powinny być rozwiązane w innej procedurze legislacyjnej, bo ta procedura też była kwestionowana? To znaczy, czy pierwsze czytanie musi odbywać się na plenarnym posiedzeniu Sejmu, a nie na posiedzeniu komisji itd.? Otóż, jeżeli przyjmimy, że to jest podatek, to tak, bo Regulamin Sejmu określa dokładnie, jak mają być wprowadzane ustawy podatkowe, ale w sprawie daniny publicznej takiej samej delegacji, proszę państwa, nie ma. Proszę sprawdzić w Regulaminie Sejmu.

Co do sposobu wyliczania tego wskaźnika, odsyłam do rozporządzenia. Bardzo bym jednak prosił o bardzo szczegółowe pochylenie się nad art. 131a proponowanej ustawy sejmowej. Ten artykuł zawiera w pięciu ustępach, które częściowo jeszcze są wypunktowane, dokładne dane, jak wyliczać tego typu wskaźnik. Tak jak powiedziałem, nie tylko w przypadku podatku VAT tego rodzaju wskaźniki są wyliczane. Uważam, że akurat liczba szczegółów, które udało się zawrzeć projektodawcy, czyli rządowi, w delegacji ustawowej jest wystarczająca. Chodzi o te wszystkie ustawowe kryteria, które trzeba wziąć pod uwagę, a następnie wyliczyć i podać ten wskaźnik na następny rok. A on musi być dynamiczny, bo my nie zakładamy, że liczba ofiar będzie rosła, tylko zakładamy, że może spadać – i bardzo byśmy sobie tego życzyli – więc musi być urealniany co roku. I ta wykładnia ustawowa naszym zdaniem spełnia w pełni rygory poprawności legislacyjnej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Teraz będzie pytał pan senator Kubiak, następnie pan senator Łuczycki i pan senator Augustyn po raz drugi.

Dla porządku pytam: czy ktoś jeszcze będzie chciał zadać pytanie? Nie widzę chętnych, więc na tym będziemy kończyli.

Bardzo proszę, pan senator Kubiak.

Senator Janusz Kubiak:

Czy przygotowując projekt, uzyskano informacje, jakie zyski osiągają zakłady ubezpieczeń z polis OC, z ostatnich trzech lat? I jaka jest sprawność regresu Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego w stosunku do sprawców szkód? Dziękuję.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Bolesław Piecha:

Dziękuję bardzo.

Co do części pytania nie mam tutaj wszystkich danych, ale część mam, więc trochę będę przyta-

czał z pamięci. Jeżeli się pomyśl o 100 milionów zł, proszę mi wybaczyć, ale mówimy o miliardach, więc 100 milionów to jest jednak pierwsze miejsce po przecinku. Otóż z tych danych, które mamy, a są to dane oficjalne, zawarte w obowiązkowych sprawozdaniach towarzystw ubezpieczeniowych, wynika, że zbiór składki brutto z tytułu OC komunikacyjnego wynosi około 5 miliardów 300 milionów zł – przepraszam, jeżeli się pomyliłem, proszę to wziąć pod uwagę. Koszty związane z prowadzeniem tej czynności, czyli ze szkodowością i naprawą, obejmują zarówno części materialne pojazdów mechanicznych, jak i jakieś odszkodowania za coś tam, na przykład za pokrycie kosztów leczenia, które i tak już pokrył przecież fundusz, dodatkowo drugi raz czasem się pokrywa poszkodowanemu koszty leczenia na podstawie wyroku sądowego, takie sytuacje się zdarzają. I te koszty są na poziomie 3 miliardów 600 milionów zł. Jest różnica, ta różnica to około 2 miliardy zł. I te koszty oczywiście różnią się. Pewnie to są koszty akwizycji, to są koszty marketingu, to są koszty utrzymania drużyny siatkarskiej, wicemistrza czy mistrza Polski, to są te normalne koszty. I w nich jest jeden koszt znamieny, którym niestety towarzystwa ubezpieczeniowe bardzo mocno manipulują: koszt reasekuracji.

Polski ubezpieczyciel, PZU, w zasadzie powinien być z tej ustawy zadowolony, bo jeżeli się okaże, że towarzystwa ubezpieczeniowe w prosty sposób przerzucą dwunastoprocentowy wzrost z wszystkimi możliwymi kosztami na klienta, to PZU będzie mógł obniżyć ten wskaźnik, bo on nie musi odprowadzać całości albo dużej kwoty reasekuracji do swojej firmy matki za granicą. Można przecież odprowadzić koszty reasekuracji, bo to jest wewnętrzna sprawa poszczególnych towarzystw ubezpieczeniowych i żaden przepis nie reguluje sztywno wysokości kosztów reasekuracji w innym towarzystwie ubezpieczeniowym – z tego, co pamiętam.

Cała konstrukcja kalkulacji podlega zaś corocznemu badaniu. Mamy przecież komisję nadzoru ubezpieczeń i ta komisja może poprosić o szczegółowe dane i może zacząć badać. Mamy również Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który również może badać tego typu kalkulacje i może badać, czy przypadkiem w prosty sposób, wykorzystując jakąś tam pozycję monopolisty, nie można podwyższać stawki.

Jestem spokojny, że zapowiedzi dotyczące, dwudziesto- czy piętnastoprocentowej podwyżki stawki się nie spełnią. Wykorzystujemy tutaj, cynicznie wykorzystujemy, zdolność konkurencyjną towarzystw ubezpieczeniowych. Jeżeli dzisiaj, wykręcając jeden numer telefonu – w telewizji codziennie ze trzy razy jest taka reklama – możemy zyskać kilkaset złotych, to weźmy pod uwagę ten koszt dwunastoprocentowy zbioru składki i przypomnijmy sobie, jaką płacimy dzisiaj skład-

(sekretarz stanu B. Piecha)

kę i ile to jest 12% z tego. To dla pewnego rodzaju ubezpieczycieli nie stanowi żadnego problemu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pytanie zada pan senator Łuczycycki i pan senator Augustyn i na tym kończymy pytania. Tylko bardzo bym prosił o trzymanie się tego regulaminowego czasu, a pana ministra proszę o krótkie odpowiedzi.

Bardzo proszę.

Senator Andrzej Łuczycycki:

Dziękuję, Panie Marszałku, że nie jestem na samym końcu.

Chciałbym się odnieść do odpowiedzi pana ministra na pytanie, które zadał senator Witczak, dotyczące niezgodności art. 131a z konstytucją. Pan minister niestety w zasadzie nie odpowiedział na pytanie, czy to jest zgodne z konstytucją, czy nie. Ale to jest kwestia podlegająca ocenie. Mnie zaś interesuje inna sprawa.

Panie Ministrze, chciałbym, żeby pan powiedział nam, jak są uregulowane podobne sprawy w innych krajach europejskich. Chciałbym, żeby pan podał przynajmniej dwa przykłady, odmienne przykłady, jak to jest uregulowane w innych krajach. Dziękuję bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Bolesław Piecha:**

Panie Marszałku, myślę, że na temat art. 131 nie będę już dyskutował, przedstawiłem swoje argumenty, a wątpliwości pewnie nie rozwieję. Przekonani są przekonani, a nieprzekonanych nie przekonam.

Jeżeli chodzi zaś o regulacje w Unii Europejskiej, to są trzy rodzaje rozwiązań: w kilku krajach Unii Europejskiej są regulacje podobne do naszej, w kilkunastu krajach Unii Europejskiej są rozwiązania parafiskalne albo fiskalne, a jedno państwo, Litwa, nie ma żadnej regulacji, tak jak my dotychczas. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo dziękuję.

Pan senator Augustyn.

Senator Mieczysław Augustyn:

Trudno w wypadku tego punktu nie zauważyć, że obradujemy dzisiaj w bardzo specyficznym

momencie, i nie sposób nie zadać panu ministrowi pytania: na ile wprowadzenie tej ustawy, i w jakim segmencie, i w jakim stopniu, przyczyni się do poprawy sytuacji w służbie zdrowia?

Pytam tak szczegółowo, a nie ogólnie dlatego, że wielki sprzeciw i wiele negatywnych opinii wyrażanych jest w związku z tą ustawą nie tylko dlatego, że w przekonaniu wielu jest to dodatkowa danina publiczna, ale może głównie dlatego, że brak jest zaufania, że bez reformy ona cokolwiek w czymkolwiek zmieni. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Bolesław Piecha:**

Panie Marszałku, nie bardzo chciałbym odpowiadać na to pytanie, bo pytanie jest retoryczne i również pana senatora w żadnym wypadku nie przekonam...

(Wicemarszałek Krzysztof Putra: Dziękuję bardzo...)

Ale powiem jednak kilka słów. Rząd musi działać w oparciu o prawo i ma obowiązki ustawowe. Jednym z tych obowiązków, jeżeli chodzi o opiekę zdrowotną, oprócz wprowadzania regulacji itd., jest stałe powiększanie przychodów Narodowego Funduszu Zdrowia, czyli naszego ubezpieczenia generalnego. Rzeczą opozycji jest dzielenie pieniędzy bez podstawy prawnej. Dzisiaj oto słyszę, że opozycja chce rozdawać, ale to rząd musi zadbać, żeby przynajmniej stworzyć podstawy prawne i ściągnąć te pieniądze, Panie Senatorze, z obywateli. Czasy dodrukowywania w Mennicy Państwowej się skończyły, dzisiaj już nikt nie dodrukuje żadnych pieniędzy. Każde źródło przychodu to jest obywatel. To jest pierwsza, podstawowa sprawa.

I chciałbym...

(Senator Mariusz Witczak: Jeszcze tanie państwo.)

Proszę?

(Senator Mariusz Witczak: Jeszcze tanie państwo.)

(Wicemarszałek Krzysztof Putra: Bardzo bym prosił o niekomentowanie.)

Tanie państwo polega pewnie na tym.

I druga sprawa: co to jest reforma ochrony zdrowia? Jeżeli ktoś myśli, że z prywatyzacji przybędzie pieniędzy, to ja jestem w stanie dać głowę, że z prywatyzacji nie przybędzie pieniędzy. Pytanie, jak zostaną wykorzystane...

(Senator Mieczysław Augustyn: Panie Ministrze, ja prosiłem, żeby pan się odniósł do...)

Panie Senatorze, pan mnie sprowokował, przepraszam, wycofuję się.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Panie Senatorze, zadawał pan pytania, miał pan taką możliwość, proszę nie prowadzić w taki sposób dialogu, bo regulamin tego nie przewiduje.

(*Senator Mieczysław Augustyn: Panie Marszałku, ja...*)

Panie Senatorze, nie udzieliłem panu głosu. Jak będzie pan chciał zadać jeszcze jedno pytanie, będzie pan mógł, udzielię panu głosu.

Bardzo proszę.

Senator Mieczysław Augustyn:

Moje pytanie dotyczyło możliwych pozytywnych skutków wprowadzenia tej ustawy. I nie życzę sobie takiej galopady, której w moim pytaniu nie było. A pytanie o reformę dotyczyło pańskich projektów, państwa projektów reformy, a nie cudzych, do czego ja się w ogóle nie odnosiłem, tylko pan minister się odnosił. Więc proszę, żeby pan minister zechciał odpowiedzieć na konkretne, nienacechowane żadną złośliwością pytanie. I proszę o niezłośliwą odpowiedź.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Panie Senatorze, bardzo dziękuję. Regulamin przewiduje zadawanie pytań, a nie dokonywanie ocen.

Bardzo proszę, Panie Ministrze, zwięźle odpowiedzieć na pytanie i kończymy.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Bolesław Piecha:

Panie Marszałku, proszę przyjąć moje przeprosiny. Niestety, być może stan nerwów jest nie taki, jestem zmęczony.

Jak to wpłynie na Narodowy Fundusz Zdrowia? To nie są astronomiczne kwoty. My mówimy o około 500–600 milionach zł w skali roku. Ale chcielibyśmy uporządkować system. Chcielibyśmy, żeby to nie każdy, niezależnie od tego, czy ma auto, czy nie, płacił za szkodę wyrządzoną przez kogoś, kto posiada ubezpieczenie, może kierować samochodem. I nie chcielibyśmy, żeby płacono, a dzisiaj taka możliwość istnieje, za jedno i to samo świadczenie podwójnie. Bo Narodowy Fundusz Zdrowia płaci z naszej składki za świadczenie, a zasądzone, zgodnie z dzisiaj obowiązującym prawem, na rzecz poszkodowanego koszty leczenia nigdy nie trafiają do szpitala, który leczył poszkodowanego. Takie jest przesłanie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo serdecznie dziękuję panu ministrowi. Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów, art. 46 ust. 1 i 2 Regulaminu Senatu, o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku składania podpisanych wniosków o charakterze legislacyjnym do marszałka Senatu do czasu zamknięcia dyskusji.

Informuję, że do głosu zapisał się pan senator Czesław Ryszka, ale zdecydował się na złożenie swojego wystąpienia w formie pisemnej*, co skróci trochę debatę. Bardzo dziękuję panu senatorowi.

Pan senator Andrzej Łuczycki, bardzo proszę.

Senator Andrzej Łuczycki:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze!

Moje wystąpienie nie będzie nacechowane złośliwością, mam nadzieję, że nie odbierze pan go w ten sposób.

Wiem, że kwestia ubezpieczenia osób, które uległy wypadkom komunikacyjnym, jest kwestią ważną i budzi szereg wątpliwości i dyskusji. Mówię o przedłożonym projekcie, który budzi wiele wątpliwości i dyskusji. Uważam, i członkowie naszego klubu, Klubu Senatorów Platformy Obywatelskiej, tak uważają, że ten problem należy załatwić, należy go rozwiązać. Jednak droga, którą państwo wybraliście, według naszej oceny, jest drogą niesłuszną, jest błędna. Ona doprowadzi do tego, że ta ustawa zostanie zawetowana w Trybunale Konstytucyjnym, więc skończy się tylko i wyłącznie na dobrych chęciach. Państwo wybraliście drogę na skróty, która nie doprowadzi do oczekiwanego celu. Naszym zdaniem, i tutaj podzielamy zarówno opinię naszych legislatorów, jak i inne opinie prawne, które mieliśmy do dyspozycji, droga nowelizacji kodeksu cywilnego jest właściwą drogą. Zdejmuje to odium niekonstytucyjności, zdejmuje odium działania tylko w wyselekcjonowanej grupie, bo de facto kierowcy prowadzący pojazdy mechaniczne są odpowiedzialni za skutki leczenia ofiar wypadków komunikacyjnych. To jest zła droga.

Ja nie będę już podnosił tych kwestii, które zarówno w pytaniach, jak i w wystąpieniach senatorów w trakcie posiedzeń komisji były podnoszone. W większości podzielam te uwagi i dlatego, Panie Ministrze, w dobrze pojętym interesie państwa składam wniosek o odrzucenie tej ustawy. Uważam, że rząd powinien przygotować taką

*Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator A. Łuczycycki)

ustawę i takie rozwiązania, które by nie były narażone na odrzucenie przez Trybunał Konstytucyjny. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Maciej Płażyński)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Sidorowicz.

Senator Władysław Sidorowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Zarówno w Sejmie, jak i w trakcie posiedzeń komisji zwracano uwagę na to, iż obrona droga poprawy czy wprowadzenia powiązania pomiędzy szkodą i kosztami naprawienia tej szkody, droga obrona przez rząd nie jest drogą właściwą, a mimo to nie nastąpiła korekta, chociaż w dwóch miejscach była na to szansa. Była na to szansa zarówno w Sejmie, jak i tutaj, w Senacie. Z wielkim żalem muszę powiedzieć, że pomimo iż zdaję sobie sprawę z mizeroty i z ciągłego niedofinansowania tego systemu, a zwłaszcza pojawienia się sytuacji, w której z jednej strony mamy nieźle finansowaną opiekę przedszpitalną, a z drugiej nie mamy dobrze finansowanych oddziałów ratunkowych, to jednak zaskakuje mnie ta droga na skróty, która jest de facto próbą obejścia czegoś, co ma długą tradycję, czyli powiązania pomiędzy sprawcą i tym, który tę szkodę poniósł.

Wcale nie oznaczałoby to sześćdziesięciu tysięcy spraw, którymi tutaj próbuje się uzasadniać opór przeciwko takiej konstrukcji, bo świadczenia regresywne, do których zostałyby zobowiązany ubezpieczony, są przewidziane w państwa ustawie. I dlatego, ponieważ tutaj już padł wniosek prawny dotyczący tej ustawy, zastanawiam się, czy jednak mimo wszystko nie powinniście państwo szybko szykować czegoś innego, bo z bardzo umiarkowanych opinii prawnych, jakimi dysponowałem, wynika, że szanse na to, żeby ta ustawa się obroniła w trybunale, są doprawdy niewielkie. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.
Pani senator Rudnicka.

Senator Jadwiga Rudnicka:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo Senacka!

Obecnie panuje jakaś taka moda, że gdy chce się zrobić coś dobrego, to natychmiast jest to nie-

konstytucyjne. Ja nie zaprzeczam, że mogą być luki, może być potrzeba wprowadzenia poprawek, niemniej jednak nie odczuwam atmosfery chęci zgłoszenia tych poprawek, tylko odczuwam atmosferę chęci odrzucenia za wszelką cenę tej ustawy.

To jest pierwsza ustawa pochylająca się nad ludźmi, którzy zostali poszkodowani na naszych szosach. Mamy pierwsze miejsce w Europie w śmiertelności i kalectwie na naszych drogach. Jakoś dziwnie media tego nie roztrząsają. Więcej uwagi zwraca się, od czasu do czasu, na to, że żaby przechodzą przez jezdnie i tracą życie. Ja też lubię żaby i nie chcę, żeby traciły życie, niemniej jednak kilka tysięcy osób zabitych i sześćdziesiąt tysięcy osób rannych jest to coś, co jest z jakichś bardzo dziwnych powodów mało zauważalne. Przecież to jest normalny front wojskowy, terroryści nam nie robią tyle krzywd, ile sami sobie wyrządzamy.

I w tej chwili następuje pewne zwrócenie uwagi na to, skąd brać na to, żeby tych ludzi ratować, skąd brać finanse na to, ażeby ich leczyć. Do tej pory z tej bardzo szczupłej naszej składki zdrowotnej pokrywano wszystkie te koszty. W tej chwili otwiera się droga do tego, ażeby chociaż częściowo zebrać na to składkę. Słyszę: ja nie mam żadnych wypadków drogowych, dlaczego ja mam płacić? Przecież ja na przykład nie zalewam nikomu mieszkania, a płacę ubezpieczenie co roku. Nikt z nas w tym samym czasie nie jest chory czterokrotnie, ale jak ma prace zleczone czy coś innego, to też płaci składki. A ta składka jakoś bardzo dziwnie przeszkadza.

Chciałabym zwrócić jeszcze uwagę na najważniejszą sprawę. Proszę państwa, tych ludzi pokrzywdzonych na naszych szosach trzeba naprawdę porządnie rehabilitować i dać im możliwość powrotu do zdrowia i do normalnego życia, a bardzo dobrze wiemy, że nasze dotychczasowe składki są minimalne w porównaniu z potrzebami.

To jest taki mój, że tak powiem, apel o to, żeby tę ustawę przyjąć i już nie robić nad nią tak wielkich sądów. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Kubiak.

Senator Janusz Kubiak:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Nie będę zajmował się opiniami prawnymi, bo państwo je otrzymali, państwo się z nimi zapoznali, chciałbym się skupić tylko i wyłącznie na art. 2 proponowanej ustawy, dotyczącym zmian, a właściwie na dodaniu art. 43a i 119 do ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpiecze-

(senator J. Kubiak)

niowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych.

Przepis mówi o tym, iż zakład ubezpieczeń wykonujący na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej działalność w zakresie obowiązkowego OC przekazuje do centrali Narodowego Funduszu Zdrowia opłatę ryczałtową i informację. Tylko te zakłady ubezpieczeń, które mają zezwolenie na prowadzenie OC, czyli około trzydziestu zakładów, w tym zakresie będą tę składkę do centrali narodowego funduszu odprowadzały. W wypadku pozostałych pojazdów, które spowodują szkodę na osobie, a nie będą ubezpieczone w polskim zakładzie ubezpieczeń, nie będzie odprowadzana takowa składka. Posiadacze tych samochodów, mimo że spowodują szkody, niestety nie będą zasilać Narodowego Funduszu Zdrowia.

Mówimy o opłacie ryczałtowej określonej jako iloczyn zbioru składek brutto za dany miesiąc. Pytałem o to i pani senator sprawozdawca powiedziała, że to będzie składka brutto przypisana. Zastanawiam się, czy zakład ubezpieczeń też, tak jak mówił pan minister, nie będzie manewrował i nie będzie rozbijał tej składki na 6 czy 12 miesięcy i przyjmował, bo może klient się wycofa i będzie musiał mu tę składkę zwrócić, że tego przypisu będzie mu robił 1/12, tylko i wyłącznie za dany miesiąc, za który będzie musiał to odprowadzić. Bo może klient sprzeda samochód, zażąda zwrotu składki, więc nie mogę policzyć tego od tej otrzymanej faktycznie, choćby ona była rozbita na raty, na pół roku czy na rok. A może być odwrotnie – to zakłady ubezpieczeń, żeby nie wytaczać kolejnych procesów, nie szukać klienta, będą od razu brały całą składkę raz na rok i nie pójdą, że tak powiem kolokwialnie, na rękę posiadaczom pojazdów, tylko powiedzą: proszę bardzo, pan płaci całość albo pan nie ma składki, bo my musimy to odprowadzić do Narodowego Funduszu Zdrowia.

Następna sprawa, która z tym się wiąże. Z informacji uzyskanych z Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego, który płaci tylko i wyłącznie w określonych przypadkach, kiedy sprawca nie był ustalony lub sprawca jest nieznany, świadczenia, odszkodowania związane z krzywdą, wynika, że ta ściągalskość wynosi około 10%, czyli 90% składki jest nieściągalne.

Uważam, że to, iż obarczymy tym zakłady ubezpieczeń, to oczywiście jest to pewne antidotum, sposób na polepszenie sytuacji, bo faktycznie dotychczas na leczenie tychże osób były przekazywane środki z narodowego funduszu. Temu nie należy zaprzeczać, że to pracodawcy czy osoby ubezpieczone, odprowadzając składkę zdrowotną, płacili również na osoby, które były poszkodowane tylko i wyłącznie w tym zakresie, bo były leczone w służbie zdrowia otrzymującej to

w ramach kontraktów za leczenie z Narodowego Funduszu Zdrowia. Uważam, że obarczenie tą składką tylko i wyłącznie posiadaczy pojazdów spowoduje na przykład rejestrowanie tych samochodów poza granicami Polski, przede wszystkim w przypadku dużych firm transportowych, bo to dotyczy każdego posiadacza.

Jest również taka kwestia, jak to będzie pomiędzy poszczególnymi zakładami ubezpieczeń, kiedy teraz w Unii generalnie przestaje istnieć zielona karta, a nasza granica, między innymi z Ukrainą, jest jednocześnie granicą unijną – chodzi mi o kwestię regresu, jeżeli będą sprawcy, regresu w stosunku do tych osób. Czy pozostanie tak, że pewna część posiadaczy będzie pokrywała koszty związane z wypadkami komunikacyjnymi, a jeżeli nie będą to osoby, które by płaciły, a będą się one poruszały na terytorium Polski i spowodują taką szkodę, wtedy będzie to pokrywane z Narodowego Funduszu Zdrowia, a nie z puli, która ma być zebrana od zakładów ubezpieczeń i przeznaczona na leczenie poszkodowanych w wypadkach? Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Adamczyk.

Senator Franciszek Adamczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Pani senator była łaskawa zwrócić nam uwagę na pojawienie się mody na niekonstytucyjność, a przecież Biuro Legislacyjne Kancelarii Senatu czy prawnicy Sejmu, jak myślę, modami się nie kierują. W konkluzji opinii prawnej czytamy, że przedłożona ustawa budzi zastrzeżenia zarówno konstytucyjne, jak i legislacyjne, więc coś jest na rzeczy.

Ja myślę, że jako parlament powinniśmy z większą roztropnością podchodzić do tworzenia prawa. Obowiązkiem parlamentu w demokratycznym państwie jest tworzenie mądrego, dobrego prawa, bo to prawo reguluje życie i postępowanie obywateli. Skoro jest taka opinia, to raczej bym się zastanawiał, czy w Senacie można jeszcze wnieść takie poprawki, które ten zarzut oddalą, a jeżeli nie ma takiej możliwości, to trzeba będzie się może zastanowić nad nowymi rozwiązaniami. Problem jest bardzo ważny i poważny, i bez względu na to, jak odnosimy się do tej ustawy, ona dotyka bardzo ważnego problemu.

Ja tylko się dziwię, może nie dziwię się, ale zastanawiam się, dlaczego poszliśmy w tym kierunku, żeby w nieskończoność dyskutować z firmami ubezpieczeniowymi i co roku powielać ten scenariusz, dyskutować nad tym, jaki procent składki ma iść na fundusz. Przecież żyjemy już

(senator F. Adamczyk)

w cywilizowanym kraju. We wszystkich państwach, a może w ich większości, przynajmniej w tych, w których sytuacji ja się orientowałem, sprawa jest prosta, ktoś jest gdzieś ubezpieczony, spowodował wypadek i to ubezpieczenie płaci za leczenie chorego i za jego rehabilitację. Jest konkretny ubezpieczyciel. Mam samochód, ubezpieczam się od odpowiedzialności cywilnej i jeżeli stanie się nieszczęście, to ta firma płaci szpitalowi. Szpital jest w stanie powiedzieć, ile kosztowało leczenie i rehabilitacja danego poszkodowanego. Może lepiej byłoby skorzystać z tych znanych już rozwiązań, wówczas bez względu na to, jaki to jest ubezpieczyciel, będzie za to płacił. Tak to jest regulowane.

Mało tego, firmy ubezpieczeniowe – spotkałem się z tym w wielu krajach, szczególnie w Stanach Zjednoczonych – kogoś, kto powoduje dużo wypadków, nie chcą nawet ubezpieczyć albo płaci on dużo wyższą składkę ubezpieczeniową, czyli to się rozkłada. Wówczas ten pirat drogowy zastanawia się, czy jeździć wolniej, czy płacić trzy razy wyższą składkę na ubezpieczenie społeczne. Tak to jest regulowane. Do tego firmy ubezpieczeniowe partycypują w kosztach ratownictwa. One mają wyliczone, że jeżeli pomoc zostaje szybko udzielona, to koszty leczenia są mniejsze. I takie rozwiązania są. Owe firmy niejako dobrowolnie wchodzi w ten system poprzez współfinansowanie systemu ratownictwa.

Są to rozwiązania, które oczywiście w tej ustawie nie są już możliwe do zastosowania, bo ona przyjęła inną logikę, może nieco uproszczoną, troszkę na skrót, żeby uratować budżet Narodowego Funduszu Zdrowia. Myślę jednak, że podczas pracy nad przyszłymi rozwiązaniami warto by nad tym ważnym problemem jeszcze raz się pochylić i może również przy okazji nowelizacji innych ustaw spróbować przyjąć pewne regulacje, które by ten system wiązały niejako z konkretną szkodą, a także danego ubezpieczyciela z rzeczywistymi kosztami leczenia poszkodowanego. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Bentkowski.

Senator Aleksander Bentkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wysłuchałem tylko fragmentów, jak zwykle, bardzo ciekawych wypowiedzi pana ministra Piechy, więc nie wiem, czy przypadkiem nie będę się powtarzał.

Dyskusja, która została zainicjowana tą ustawą, wydaje mi się, nie do końca wykazuje, że Senat ma wystarczającą wiedzę na temat tejże nowelizacji ustawy. Trzeba sobie zadać pytanie, czy

rzeczywiście my tworzymy coś tak nadzwyczajnego, czego w Europie nie ma, czy rzeczywiście tworzymy coś takiego, co na pozór i od początku jest sprzeczne z konstytucją, czy sprzeczne z naszymi zdrowymi zasadami myślenia.

Otóż nie. To w Europie jest inaczej niż dotychczas w Polsce, ponieważ w Polsce zasada jest taka, że firma ubezpieczeniowa, która pobiera określoną składkę, bierze na siebie odpowiedzialność za naprawienie szkody, tak w zakresie rzeczowym, jak i osobowym. I tyle, i koniec. Tymczasem w Europie, na przykład w Anglii czy we Francji, jest tak, że po rozliczeniu szkody firma ubezpieczeniowa, inaczej mówiąc: ubezpieczyciel, jest obowiązana naprawić szkodę poszkodowanemu, ale potem szpital występuje o zwrot pełnych kosztów leczenia do danej firmy ubezpieczeniowej. Tak, to szpital występuje do danej firmy ubezpieczeniowej o zwrot kosztów leczenia i pełne koszty leczenia pokrywa szpitalowi firma ubezpieczeniowa. W Niemczech jest inaczej. W Niemczech jest tak, że szpital czy służba zdrowia niejako na koszt państwa pokrywa świadczenie podstawowe, które zabezpiecza, chroni życie, zaś koszt rehabilitacji, leczenia dodatkowego jest pokrywany przez firmę ubezpieczeniową. Krótko mówiąc, służba zdrowia występuje do ubezpieczyciela o zwrot kosztów poniesionych na przykład na rehabilitację. W Danii jest identycznie jak u nas. W Danii jest ustalony ryczałt, tak jak u nas, nie wiem, w jakiej wysokości, ale jest ryczałt.

Zatem nie tworzymy niczego takiego, co nie byłoby znane w Europie, w związku z tym od razu, na początku, nie można zarzucać, że jest to rozstrzygnięcie niekonstytucyjne. W krajach cywilizowanych już od dawna przyjęta jest zasada, że posiadacze pojazdów z mocy ustawy obciążeni są obowiązkiem płacenia składki ubezpieczeniowej. Płacimy za to my wszyscy i jest to forma podatku, bo jest to jednostronne, jest bezzwrotne, jest przymusowe, w związku z tym jest to typowy podatek.

Można sobie zadawać pytanie, zastanawiać się, wszyscy tak mówią: jak to, ten, kto nie spowoduje wypadku, będzie płacił za tego, kto spowodował wypadek? Proszę państwa, wszyscy jesteśmy posiadaczami samochodów, wszyscy płacimy składki OC, ale, odpukać, żaden z nas nie miał wypadku komunikacyjnego i nikt nam tej składki nie zwróci. Zatem z naszych składek płacone są odszkodowania tym, którzy spowodowali wypadek. My dobrowolnie godzimy się na takie opodatkowanie, bo to charakteryzuje cywilizowane kraje. W związku z tym nie mówmy, że to jest coś nadzwyczajnego.

Następna sprawa. Pan senator był uprzejmy zauważyć, że powinno to być rozliczone, powinny płacić firmy ubezpieczeniowe – i płacą, i wyrównują szkodę – a potem zwracać szpitalom czy w ogóle służbie zdrowia koszty leczenia. Proszę

(senator A. Bentkowski)

państwa, jak na razie, tych 12% z całą pewnością nie zapewni całości kosztów leczenia. Gdyby...

(Senator Mieczysław Augustyn: Skąd pan to wie?)

Tak mi się wydaje. Zaraz podam państwu przykłady. W Polsce na naprawę szkód rzeczowych, czyli samochodów, pojazdów, średnio wydaje się około 70% odszkodowań, 30% przeznaczonych jest na naprawę szkód osobowych, w tym także odszkodowania, a więc i leczenie. W Europie jest inaczej, w Europie jest to mniej więcej 50% na 50%. Dlatego wydaje mi się, że ta składka, jak się mówi, w wysokości około 500 milionów zł może być, powiedzmy, dużo niższa niż wynoszą rzeczywiste koszty leczenia.

Tutaj zwłaszcza panowie mówili o tym, co by było, gdyby służba zdrowia była sprywatyzowana. W tej sytuacji na posiadaczy pojazdów spadłoby w całości pokrywanie składki na tyle wysokiej, ażeby służbie zdrowia zwrócić całość kosztów leczenia, 100%. Uznajecie, że sprywatyzowanej służbie zdrowia należałoby zwracać koszty leczenia, a w przypadku publicznej służby zdrowia jest to już sprzeczne z konstytucją?

(Głos z sali: Nie.)

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Bolesław Piecha: Nie.)

Nie. Dlaczego w takim razie nie można zwracać kosztów publicznej służbie zdrowia?

(Senator Mieczysław Augustyn: W formie ryczału.)

Sprawa jest otwarta. Tak jak powiedziałem, w Danii jest to robione w formie ryczału. Powiedzmy, że Dania jest państwem niekonstytucyjnym.

(Senator Mieczysław Augustyn: Ma inną konstytucję.)

Może ma inną konstytucję, może.

Jeżeli cokolwiek jest sprzeczne z konstytucją, to – w moim przekonaniu – jest to tylko jeden zapis, zapis mówiący o tym, że u nas każdy ma prawo do bezpłatnej służby zdrowia, jak na razie. W związku z tym także ten, kto spowoduje wypadek, a więc pokrzywdzony, ma prawo do bezpłatnej służby zdrowia. W tym zakresie rzeczywiście ta ustawa jest dosyć cienka i można się zastanawiać, czy ten zapis nie narusza konstytucji.

Na koniec dwa zdania. Co by było, gdybyśmy chcieli regresować szkody sporządzane przez sprawców wypadków? Jest u nas instytucja, które regresuje szkody. To jest Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny, który – moim zdaniem – ma bardzo dobrze rozbudowane to regresowanie. Uzyskuje on prawie 100% tytułów wykonawczych w postaci orzeczeń sądowych, stanowiących zwrot należności za wypłacone odszkodowania. I co? Może mu się uda wyegzekwować w drodze postępowań 10%, a nawet więcej, 20%

czy 25%. Dlaczego? Ponieważ, po pierwsze, społeczeństwo jest biedne, a po drugie, nagminnie jest umarzanie egzekucji w postępowaniu egzekucyjnym sądowym. Już nie wnioskuję, z jakich powodów. W każdym razie taka byłaby efektywność dochodzenia tych odszkodowań, gdybyśmy to zrzucili na barki postępowań sądowych.

Proszę państwa, zatem na pewno nie jest tak, jak powiedział tu pan minister Piecha, że zakłady ubezpieczeń odzyskują środki, mają aż tak wysokie zyski z OC. Nie jest tak. Jest nadzór, który stwierdził, że w 2005 r. zysk z OC wynosił około 102 milionów zł, a w 2006 r. – 220 milionów zł. Jest wiele zakładów, które wykazują deficyt na OC, ale przyjmują klientów z OC dlatego, że klienci wykupujący polisy OC przy okazji wykupują polisy majątkowe, które są bardzo korzystne. Zakłady ubezpieczeń mają zyski nie z wypadków komunikacyjnych, nie z ubezpieczeń komunikacyjnych, ale z ubezpieczeń majątkowych.

I już na koniec. Nie mamy się co dziwić. Dzisiaj nasza składka OC wynosi w granicach 370 zł, czyli około 100 euro. W Europie wynosi ona około 300 euro, jest trzy razy wyższa. Gdy czytam, że...

(Senator Mieczysław Augustyn: Zarobki są trzy razy wyższe.)

O tym ciągle mówimy. Tylko rzecz w tym, że niestety najpierw dopędzamy Europę, zawsze, we wszystkim, jeśli chodzi o obciążenia, a dopiero potem, na końcu, jeśli chodzi o zarobki. Niestety, takie jest życie. Obawiam się, że tutaj będzie podobnie, najpierw będzie wzrastać składka. Myślę, że będą także wzrastać odszkodowania, czyli świadczenia osobowe. Uważam, że sądy postępują rozsądnie, bo wzrost odszkodowań następuje u nas bardzo delikatnie i łagodnie, ale wpłynie to na większy udział świadczeń osobowych w stosunku do świadczeń rzeczowych. Wydaje mi się, z pewnością jest tak, że ustawa jest kontrowersyjna, ale chyba nie rokuje dużego powodzenia w postępowaniu w Trybunale Konstytucyjnym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Fetlińska.

Senator Janina Fetlińska:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Państwo Senatorowie, ja miałam dzisiaj bardzo długie wystąpienie, więc nie zamierzałam po raz kolejny zabierać głosu, ale chciałabym w trybie sprostowania powiedzieć panu senatorowi Kubiakowi, że ja jednak mówiłam o tym, że ta składka ryczałtowa pochodzi nie z przypisu, ale ze zbioru. Przywołam też art. 131a ust. 3, także zawarty w art. 2 art. 43a ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach.

(senator J. Fetlińska)

Więc na pewno jest to składka ze zbioru, składka brutto ze zbioru. To jest jedna informacja.

I druga informacja. Chcę powiedzieć, że opłata ryczałtowa, chodzi o art. 43a, oraz informacja, o których mowa w ust. 1, są przekazywane miesięcznie w terminie do dwudziestego dnia miesiąca następującego po miesiącu, którego dotyczy. Ja to nawet podkreślałam w swoim wystąpieniu i odpowiadałam jeszcze na pytania, więc zaszła jakaś pomyłka.

Chciałabym też powiedzieć państwu o tym, że już Sejm, przygotowując tę ustawę, bardzo zadbął o informacje o tym, jak to się dzieje w innych krajach. Ja może przywołam tu fragment opracowania sporządzonego przez Comité Européen des Assurances pod tytułem „Compensation for bodily injury in Europe; comparative study; the main principles of compensation data”, opublikowanego w 2004 r., wersja druga.

Autorzy tego opracowania podkreślają, że występują duże trudności w porównywaniu rozwiązań w tym zakresie, głównie z powodu różnorodności systemów ochrony zdrowia w krajach Unii Europejskiej, albowiem organizacja systemów ochrony zdrowia w każdym kraju jest inna i nie dotyczą jej reguły prawa europejskiego, które zawierają jedynie normy o charakterze koordynującym i kolizyjnym, ale wnioski są takie.

Niektóre kraje ustanowiły systemy oparte na dokonywaniu uprzednich potrąceń, a priori deduction, ze składek płaconych na ubezpieczenia OC, przy czym wielkość potrąceń jest ustalana albo w oparciu o wskaźnik procentowy, na przykład w Belgii – 18%, w Danii – 50%, we Francji – 15%, bez utraty przez instytucje publicznego płatnika prawa do dochodzenia dodatkowych kosztów na drodze sądowej, albo w oparciu o ustaloną kwotę pieniężną, *global or fixed sum*, tak jak na przykład w Finlandii – 330. We Włoszech składki płacone z tytułu ubezpieczenia OC są obłożone podatkiem w wysokości 10,5%, a uzyskana w ten sposób kwota trafia do płatnika publicznego. W innych krajach zakłady ubezpieczeń nie są zaangażowane w bezpośrednie finansowanie systemów publicznych, co nie wyłącza prawa płatników do dochodzenia roszczeń na drodze sądowej, tak jest na przykład w Szwajcarii, w Hiszpanii, w Grecji czy w Holandii. System dochodzenia roszczeń oparty jest na zasadzie z góry ustalonych kosztów, *fixed basis*, albo kosztów rzeczywiście ponoszonych. Zatem nasze rozwiązanie nie odbiega od innych. W moim przekonaniu, jest ono po prostu dostosowane do naszej sytuacji, do naszego systemu ochrony zdrowia.

Bardzo dziękuję za głos ostatniego mówcy, który podkreślał, że jednak nie wszystko, co jest niełatwe, co rodzi się z trudem, od razu musi być niekonstytucyjne. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Nie ma więcej głosów w dyskusji.

Zamykam dyskusję.

Czy pan minister chce zabrać głos?

Proszę bardzo, Panie Ministrze, czas do pana dyspozycji.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Bolesław Piecha:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Szanowni Państwo, chciałbym się odnieść do kilku problemów.

Bardzo dziękuję panu senatorowi Bentkowskiemu za rozwlekłość. Już myślałem, że kodeks cywilny, wywodzący się z tradycji prawa rzymskiego i kodeksu napoleońskiego, będzie królował, a jednak są rozwiązania, które dają inne możliwości niż tylko postępowania kodeksowe.

Sądzę też – tu kłaniam się państwu, którzy a priori podają wszystko w wątpliwość konstytucyjną – że inne rozwiązania są na gruncie innych spraw konstytucyjnych. Tę wątpliwość rozstrzygnie ewentualnie Trybunał Konstytucyjny, natomiast ja nie uważam, żeby konstytucja w danym państwie była *constans* przez tysiąc lat. Ona też musi odpowiadać na życie.

Chciałbym się odnieść zwłaszcza do art. 217 i ustaleń legislacji Senatu. Jeżeli chodzi o art. 217 konstytucji, to jedyna uwaga Senatu była taka, że sprawy dotyczące podatku, dotyczące daniny publicznej, powinny być określone w następujący sposób – albo parametrem, albo liczbą, wskaźnikiem. Otóż w naszych ekspertyzach i w naszych wykładniach art. 131a jest niczym innym jak parametrem. On określa dokładnie wskaźniki parametru. Można go nawet nazwać wskaźnikiem, bo dokładnie określa, jak to wyliczyć.

Następna sprawa to pytanie pana senatora Kubiaka dotyczące art. 43a i 219. Akurat nie mieliśmy specjalnych wątpliwości co do tego tytułu. Pragnę nadmienić, że oczywiście sprawę dotyczącą naliczenia ryczałtu, jego pobierania, kwoty ryczałtu i tego, z czego on jest pobierany, wyjaśniła pani senator Fetlińska.

Doceniam troskę pana senatora Łuczyckiego o ważność sprawy, ale nie podzielam wątpliwości, ponieważ jestem optymistą, a pan senator z reguły chyba pesymistą i wszystko, co proponujemy, odbiera w sposób pesymistyczny. Ale to jest kwestia nastawienia. Tak ja to odebrałem.

I na końcu chciałbym się zwrócić do pana senatora Sidorowicza, którego bardzo cenię. Oczywiście, Panie Senatorze, nie oznaczałoby to, że byłoby sześćdziesiąt tysięcy procesów sądowych, ale czy by je wykluczało?

I tym pytaniem chciałbym zakończyć. Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

W trakcie dyskusji został zgłoszony wniosek o charakterze legislacyjnym.

Proszę Komisję Zdrowia i Komisję Gospodarki Narodowej o ustosunkowanie się do przedstawionego wniosku i przygotowanie wspólnego sprawozdania w tej sprawie.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Drugie czytanie projektu uchwały w sprawie stanowiska Senatu dotyczącego reformy traktatowej Unii Europejskiej zostanie przeprowadzone z chwilą, kiedy komisja przedstawi sprawozdanie, a więc pewnie po następnym punkcie.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu siódmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na czterdziestym drugim posiedzeniu w dniu 24 maja, do Senatu przekazana w dniu 25 maja. Marszałek Senatu w tym dniu skierował ją do Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała sprawozdanie w tej sprawie.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 456, sprawozdanie komisji w druku 456A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka i Praworządności, senatora Janusza Kubiaka, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Janusz Kubiak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Zmiana ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych z dnia 27 lipca 2001 r. jest projektem rządowym ze zmianami wprowadzonymi przez Sejm. Jest ona zawarta w druku senackim nr 456.

Naprawa polskiego wymiaru sprawiedliwości ma dla funkcjonowania państwa istotne znaczenie. Doświadczenia ostatnich lat stosowania ustawy z 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych wskazują na potrzebę weryfikacji i korekty aktualnie obowiązującej regulacji przy jednoczesnym utrzymaniu i wzmocnieniu zasad ustrojowych i przyjętego modelu funkcjonowania sądownictwa. Względy te zadecydowały o wprowadzeniu wielu zmian, które pozwalają na

bardziej elastyczne kształtowanie struktury sądownictwa oraz dostosowanie działalności organów sądów i samorządów do realizacji zadań wymiaru sprawiedliwości. W świetle dotychczasowej praktyki konieczne stało się także podniesienie statusu sędziów sądów rejonowych i sądów okręgowych, których wysiłkiem rozpoznawana jest zdecydowana większość spraw.

Nadanie sądownictwu i sędziom rangi koniecznej w demokratycznym państwie prawa wymaga, obok zmian o charakterze strukturalnym, także korekt obowiązujących procedur dotyczących: powoływania prezesów sądów, opiniowania kandydatów na stanowiska sędziowskie, trybu powoływania i odwoływania dyrektorów sądów i kierowników finansowych w sądach rejonowych; a także wprowadzenia kompleksowych rozwiązań odnoszących się do instytucji referendarza sądowego.

Projekt przewiduje także istotne w stosunku do obecnie obowiązujących regulacji zmiany w zakresie procedury uzyskiwania zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej. Proponowane w tym zakresie zmiany służyć mają usprawnieniu postępowania oraz wyłączeniu możliwości odmawiania udzielenia zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej w sytuacji, gdy zebrane dowody uzasadniają podejrzenie popełnienia przez niego przestępstwa.

Projektowana ustawa ma realizować następujące cele.

W zakresie modelu organizacyjnego sądownictwa projekt wprowadza zmiany mające na celu uelastycznienie struktury wydziałów ksiąg wieczystych, wydziałów pracy i ubezpieczeń społecznych oraz sądów grodzkich. Projektowane przepisy idą w kierunku rozszerzenia kompetencji ministra sprawiedliwości w zakresie służącym realizacji efektywnego wykorzystywania kadr w ramach danej jednostki organizacyjnej. Mają one na celu przede wszystkim stworzenie możliwości odstąpienia od zasady tworzenia wydziałów określonej kategorii we wszystkich sądach rejonowych, mimo istnienia przeciwwskazań o charakterze organizacyjnym.

Obecne przepisy ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, zwanej dalej ustawą, oraz przepisy aktów wykonawczych do niej nie wskazują wyraźnie organu uprawnionego w jednostkach sądownictwa powszechnego do wykonywania zadań związanych z kontrolą finansową, audytem wewnętrznym oraz gospodarowaniem mieniem Skarbu Państwa. Dodanie do art. 21 ustawy poszczególnych paragrafów pozwoli na uniknięcie wszelkich wątpliwości w tym zakresie.

Najistotniejszą zmianą jest podporządkowanie audytora wewnętrznego dyrektorowi sądu w obszarach pozostających w jego kompetencji. Przyjęte rozwiązanie wynika wprost z definicji audytu oraz jego celów. Należy tu wyraźnie podkreślić, że audyt wewnętrzny nie jest ani kontrolą

(senator J. Kubiak)

finansową, ani nie spełnia jej zadań. Audyt wewnętrzny stanowi niezależne, obiektywne działanie doradcze zaprojektowane w celu poprawy efektywności procesów inwestycyjnych i usprawnienia działań oraz poprawy skuteczności w zakresie zarządzania ryzykiem. Audyt stanowi również bezcenną informację dla organizacji przy realizacji kolejnych zadań o podobnym lub zbliżonym zakresie. Przysparza zatem wartości dodatkowej przez zmniejszenie wydatków dla osiągnięcia zakładanych celów. Zatem w obszarach, które należą do wyłącznej kompetencji dyrektora sądu jako jednego z organów sądu, zasadnym rozwiązaniem jest bezpośrednie podporządkowanie audytu temu organowi.

Kolejne zmiany ustawy, dotyczące art. 32 § 10 i 11, pozwolą ministrowi na ustanowienie dyrektora sądu okręgowego dysponentem trzeciego stopnia dla sądu rejonowego znajdującego się na obszarze danego sądu, w którym nie został powołany kierownik finansowy. Wprowadzenie przedmiotowej zmiany pozwoli na uniknięcie konieczności tworzenia w sądach rejonowych o małej liczbie sędziów, gdzie nie powołano kierownika finansowego, służb finansowo-księgowych i przyczyni się do powstania oszczędności w tym zakresie.

Kolejną propozycja zmiany jest rezultatem przyjętego założenia, którego celem będzie doprowadzenie do przejrzystych zasad naboru na stanowiska dyrektora sądu apelacyjnego i okręgowego oraz kierownika finansowego. Przepisy określają jego kwalifikacje, zasady konkursu, sposób jego organizacji oraz tryb przedstawienia takiej osoby ministrowi i jej powoływania.

Następna propozycja dotyczy umożliwienia kierowania jednostką w sytuacji zakończenia kadencji prezesa lub zdarzeń losowych. Dążąc do usprawnienia działalności administracji sądowej, wprowadzono w projekcie regulację, zgodnie z którą w przypadku niepowołania prezesa sądu jego funkcję sprawuje wiceprezes, natomiast w sądzie, w którym powołano więcej niż jednego wiceprezesa, funkcję prezesa wykonuje wiceprezes wyznaczony przez ministra sprawiedliwości, a w przypadku, gdy wiceprezes nie został powołany, wyznaczony przez ministra sędzia tego lub przełożonego sądu.

Następną zmianą jest urealnienie kompetencji prezesa sądu w zakresie odnoszącym się do ustalenia podziału czynności. Następuje to nie tylko przez przekazanie prezesowi uprawnień do przedstawiania kolegium projektu podziału czynności, ale także przyznanie prezesowi uprawnień do decydowania o jego kształcie, zasadach zastępowania sędziów oraz zasadach przydziału spraw poszczególnym sędziom, przy czym kolegium pozostawia się kompetencję opiniodawczą. Podział czynności jest jednym z najważniejszych

elementów organizacji pracy sądów, za których sprawność i organizację ponosi odpowiedzialność prezes sądu. Dlatego następuje zmiana w tym zakresie i jest odpowiedzialność osobista prezesa co do kompetencji.

Jednocześnie, mając na uwadze dotychczasowe doświadczenia oraz zwiększenie sprawności działania tego organu, proponuje się wyłączenie ze składu kolegiów sądów okręgowych przedstawicieli sądów rejonowych. Kolegium nie jest organem samorządu sędziowskiego, lecz organem danego sądu. Z tego powodu już obecnie w kolegium sądu apelacyjnego zasiadają tylko i wyłącznie sędziowie sądu apelacyjnego, natomiast w kolegium sądu okręgowego zasiadają zarówno sędziowie sądu rejonowego, jak i sądu okręgowego.

Istotną kwestią dotyczącą prawidłowej realizacji zasady kadencyjności jest wprowadzenie ograniczenia również w stosunku do prezesów i wiceprezesów. Nie znajduje uzasadnienia dotychczasowe rozwiązanie, pozwalające niejednokrotnie na wieloletnie kierowanie sądem rejonowym przez dane osoby. W efekcie czteroletnia kadencyjność prezesa i wiceprezesa została ograniczona przez wprowadzenie możliwości powołania tylko na dwie kadencje.

Podstawową zasadą ustroju sądów jest prawo sędziów do samorządności, jednakże uczestnictwo sędziów różnych szczebli w samorządzie sędziowskim nie może być jednakowe. Prawidłowa realizacja zasad samorządności wymaga bowiem stworzenia warunków do realizacji zadań z punktu widzenia całego okręgu. Zachowanie dotychczasowego parytetu ilościowego zarówno sędziów sądów okręgowych, jak i sądów rejonowych uniemożliwia osiągnięcie celu. Był parytet 2/3, a proponuje się parytet 1/2. Chodzi o to, aby silne ośrodki rejonowe nie wprowadzały destrukcji w odniesieniu do sądu okręgowego.

W celu wzmocnienia działalności nadzoru nad działalnością administracyjną sądów rozszerzono uprawnienia nadzorcze prezesów sądów wyższego rzędu nad prezesami sądów niższego rzędu o możliwość zwrócenia uwagi na piśmie, co w obecnej regulacji przysługiwało tylko i wyłącznie ministrowi sprawiedliwości. Prezesowi w obecnej regulacji przysługiwało to prawo w odniesieniu do sędziów. A zwrócenie uwagi w tym trybie oraz wytknięcie uchybienia ma istotny wpływ na pełnienie obowiązków sędziego. Oczywiście ustawa przewiduje, że po pięciu latach takie wytknięcie uchybienia będzie usuwane z akt sędziego. Zgodnie z art. 91 okres, po którym podwyższa się wynagrodzenie sędziego do wysokości stawki pierwszej awansowej, wydłuża się o trzy lata w razie wytknięcia. Czyli przez ten okres będzie otrzymywał taką samą stawkę.

Następną kwestią jest wprowadzenie zmiany z uwagi na uznanie przez Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z 5 lipca niezgodności z konstytu-

(senator J. Kubiak)

cją rozwiązania funkcjonującego w art. 50 § 3 ustawy o ustroju sądów powszechnych, w którym nie przewiduje się zażalenia na postanowienie o zamianie kary porządkowej grzywny na karę pozbawienia wolności. Proponowana jest zmiana zgodna z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego.

Następuje również stopniowe zwiększenie kompetencji referendarzy sądowych i rozbudowa kadry asystentów sędziów. Ma to na celu zwiększenie możliwości ochrony prawnej i jej wykonywania przez te służby w sądownictwie.

Zawarte w projekcie ustawy zmiany: obejmują modyfikację w postaci skrócenia okresu awansu płacowego na stanowisku sędziowskim z siedmiu do pięciu lat; kształtują zasadę, że wynagrodzenie zasadnicze w stawce podstawowej dla stanowiska wyższego nie może być niższe niż 120% stawki podstawowej dla stanowiska bezpośrednio niższego; wprowadzają stawki awansowe dla długoletnich sędziów sądów rejonowych i sądów okręgowych. Sędziowie sądów okręgowych i sędziowie sądów apelacyjnych po piętnastu latach pracy będą otrzymywali awanse finansowe z mocy prawa niezależnie od tego, czy takie stanowisko będzie, czy nie, choćby nadal w akcie powołania mieli pełnienie funkcji sędziego sądu rejonowego, nadal sprawowali czynności sędziego sądu niższego.

Kolejna zmiana związana jest z koniecznością wprowadzenia korekt w procedurze uzyskiwania informacji o kandydacie ubiegającym się o stanowisko sędziego. Nie będzie już tego wykonywała Policja, tylko komendant wojewódzkiej komendy Policji.

Zmiana dotyczy również delegowania sędziów poza miejsce pełnienia służby ze względu na interes wymiaru sprawiedliwości. Jest delegowanie do innego sądu czy do Ministerstwa Sprawiedliwości zarówno za zgodą sędziego, jak i bez jego zgody. W związku z pełnieniem tejże służby wprowadza się dodatkowe uposażenie przez ten okres. Do wyboru – zwrot kosztów dojazdu albo kosztów noclegu. To dla osób, które są delegowane poza dotychczasowe miejsce pracy.

Do projektu wprowadza się zmiany dotyczące uprawnień związanych z postępowaniem immunitetowym. Zostało ono częściowo zmienione na forum Sejmu, ale jest akceptacja rządu w tym zakresie w odniesieniu do art. 80 i następnych, gdzie wprowadza się możliwość zatrzymania w ramach postępowania i rozpoznania wniosku, jeżeli sędzia może być pociągnięty do odpowiedzialności za zbrodnię lub występki zagrożone karą co najmniej ośmiu lat, oraz możliwość wystąpienia o zezwolenie... Chodzi o to, żeby sąd dyscyplinarny ten wniosek rozpoznał w ciągu 24 godzin od chwili wpłynięcia, gdyż z konstytucji wynika, iż okres zatrzymania nie może trwać dłu-

żej niż 48 godzin. Termin dwudziestoczworgodzinny jest terminem do rozpoznania, bo postępowanie immunitetowe jest postępowaniem wstępnym, nie jest postępowaniem karnym, które rozstrzygałoby o winie sędziego w tym zakresie.

Istnieje również zmiana związana z art. 130. Jeżeli sędziego zatrzymano na gorącym uczynku, to istnieje możliwość odsunięcia go od wykonywania obowiązków.

To w skrócie zmiany dotyczące generalnie sądownictwa. Podobne zmiany zostały dokonane również w ustawie o prokuraturze. Są też drobne zmiany do jeszcze innych ustaw, między innymi ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, ustawy o pracownikach sądu i prokuratury oraz ustawy o ochronie danych osobowych.

Komisja Praw Człowieka i Praworządności wprowadziła do projektu przekazanego przez Sejm dwie zmiany zawarte w druku nr 456A, modyfikując redakcyjnie art. 7 i zmieniając termin obowiązywania ustawy na 1 lipca. Dotyczy to wynagrodzeń. Termin jest przesunięty tak, aby faktycznie budżet był uchwalony. 1 stycznia budżet może nie być uchwalony i mogłoby nastąpić niewywiązanie się w tym zakresie... Dlatego realnym terminem jest 1 lipca. Wtedy nastąpiłyby zapowiedziane podwyżki zarówno dla sędziów, jak i dla prokuratorów.

Zgodnie ze sprawozdaniem Komisji Praw Człowieka i Praworządności wnoszę o przyjęcie ustawy z poprawkami. Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa senatorów chciałby zadać pytanie panu senatorowi sprawozdawcy? Nie ma pytań.

Dziękuję.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister sprawiedliwości. Pana ministra sprawiedliwości reprezentuje zastępca prokuratora generalnego, pan Przemysław Piątek.

Czy pan prokurator chce zabrać głos?

(Zastępca Prokuratora Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej Przemysław Piątek: Dzień dobry. Szanowni Państwo, myślę, że te kwestie sporne jestem w stanie zawrzeć w odpowiedziach na ewentualne pytania.)

Dobrze.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać pytania do przedstawiciela rządu.

Czy ktoś chce zadać panu prokuratorowi pytanie? Nie...

A, proszę bardzo, pan senator Zientarski.

Proszę bardzo.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Ministrze!

Mam następujące pytania. Czy w toku prac nad rządowym projektem ustawy nowelizującej prawo o ustroju sądów powszechnych były sporządzane opinie konstytucyjne? Czy w tych ewentualnych opiniach podniesiono kwestie zarzutów o sprzeczności rozwiązań proponowanych przez rząd z konstytucją? Czy prawdą jest, że w związku z proponowanymi rozwiązaniami prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego skierował do Sejmu pismo podkreślające niebezpieczeństwo uchwalenia przepisów niezgodnych z Konstytucją RP?

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę bardzo, zapraszamy. Pan minister Przemysław Piątek, zastępca prokuratora generalnego. Proszę bardzo.

Zastępca Prokuratora Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej Przemysław Piątek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Prawdą jest, że w toku prac legislacyjnych – zarówno na etapie prac sejmowych, jak i teraz, w trakcie prac senackich – uzyskano szereg różnego rodzaju opinii, w tym również opinii spoza parlamentu odnośnie do kwestii konstytucyjności niektórych propozycji zawartych w przedłożeniu rządowym. Prawdą jest również to, że w trakcie prac sejmowych prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego skierował do Sejmu pismo, w którym sygnalizował przede wszystkim niezgodność z art. 42 ust. 2 Konstytucji RP unormowania dotyczącego postępowania immunitetowego. Zresztą zarzut dotyczący naruszenia tego przepisu przewijał się również w wystąpieniu obecnego tu w dniu dzisiejszym pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, pana profesora Gardockiego. Jest to jeden z kilku zarzutów niekonstytucyjności, które postawiono projektowanej ustawie. I chciałbym również podkreślić to, że zarówno w trakcie prac w Ministerstwie Sprawiedliwości, jak i w trakcie prac sejmowych poddano analizie wszystkie te zarzuty, które zostały postawione przedłożonym państwu unormowaniom. I według naszej oceny, jak również oceny parlamentu zarzuty te są nieuzasadnione.

Jeśli chodzi o ten zarzut, o którym pan senator tutaj powiedział, to znaczy zarzut niezgodności unormowań zawartych w przepisach dotyczących postępowania immunitetowego, zarzut naruszenia art. 42 ust. 2 Konstytucji RP sprawdzający się do tego, iż w toku postępowania immunitetowego, a więc tego postępowania, które

poprzedza postępowania karne, postępowania prowadzonego po to, aby ustalić istnienie podstaw do możliwości skierowania postępowania karnego przeciwko sędziemu lub prokuratorowi podejrzanym, wstępnie rzecz jasna, o popełnienie przestępstwa, w toku postępowania immunitetowego w jednym z przepisów proponowanych w projekcie ustawy przewidziano, iż na wnioszek prokuratora prowadzącego postępowanie istnieje możliwość odmówienia sędziemu lub analogicznie prokuratorowi wglądu do akt postępowania karnego. Tak jak powiedziałem, niektórzy dopatrują się tutaj naruszenia prawa do obrony, uregulowanego w art. 42 ust. 2 konstytucji. Wbrew tym twierdzeniom stoimy na stanowisku, że nic takiego nie ma miejsca.

Odwołam się tutaj nie tyle do jakiegoś swojego autorskiego poglądu w tej kwestii, ale do licznego orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego interpretującego przepis art. 42 ust. 2 Konstytucji RP. Zgodnie z tym unormowaniem prawo do obrony przysługuje w toku postępowania karnego. Trybunał Konstytucyjny bardzo precyzyjnie ustalił zakres tego pojęcia, pojęcia konstytucyjnego, jakim jest postępowanie karne w kilku różnych orzeczeniach. Uznał on, iż postępowaniem karnym w rozumieniu tego przepisu jest postępowanie karne sensu stricto, a więc to, które dotyczy ustalenia istnienia podstaw i zakresu odpowiedzialności karnej sprawcy przestępstwa, ale nie tylko. Takim postępowaniem karnym w rozumieniu art. 42 ust. 2 konstytucji jest również na przykład postępowanie dyscyplinarne prowadzone w stosunku do sędziego lub prokuratora. A dlaczego? Kryterium, na którym oparł się Trybunał Konstytucyjny, jest kryterium wymierzania różnego rodzaju sankcji karnych. Nie ma jakichkolwiek wątpliwości, że tak zwane postępowanie immunitetowe, a więc postępowanie, którego celem jest wyrażenie zezwolenia przez sąd dyscyplinarny na pociągnięcie sędziego czy też prokuratora do odpowiedzialności karnej, a także ewentualne wyrażenie zezwolenia na pozbawienie sędziego lub prokuratora wolności, na przykład w ramach tymczasowego aresztowania, nie jest postępowaniem karnym w rozumieniu tego przepisu, albowiem w żadnej mierze nie skutkuje ono wymierzeniem jakiegokolwiek sankcji, tylko wyrażeniem zgody. Co więcej, Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie w swoim orzecznictwie wskazywał na rozróżnienie kwestii dotyczących postępowania karnego i postępowania immunitetowego. W jednym ze swoich wyroków dokładnie odniósł się do tego problemu, chodziło mianowicie o postępowanie immunitetowe dotyczące posłów i senatorów. Mamy tu do czynienia wręcz z analogiczną sytuacją, mamy do czynienia z tak zwanym postępowaniem immunitetowym prowadzonym przez organ, jakim jest Sejm lub Senat, jeżeli ten organ wyrazi zezwolenie, to

(zastępca prokuratora generalnego P. Piątek)

wtedy dopiero jest możliwe prowadzenie postępowania karnego. I to właśnie w tym postępowaniu karnym wszystkie uprawnienia, a przede wszystkim prawo do obrony w rozumieniu art. 42 ust. 2 konstytucji, będą zachowane. I to jest odpowiedź na pana pytanie.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę bardzo.

Senator Piotr Zientarski:

Jeszcze jedno pytanie, już ostatnie, chociaż mam ich kilka, ale może to powiem w dyskusji.

Panie Ministrze, wspomniał pan, że w debacie sejmowej brał udział również pierwszy prezes Sądu Najwyższego. Czy jego wątpliwości czy treść wystąpień, jeśli chodzi o kwestie niekonstytucyjności, dotyczyły wyłącznie tych spraw immunitetowych, czy też i innych? Krótko.

Zastępca Prokuratora Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej Przemysław Piątek:

Tak, z tego co pamiętam, pan prezes postawił jeszcze jeden zarzut unormowaniom dotyczącym postępowania immunitetowego, mianowicie zarzut niezgodności z art. 181 Konstytucji RP tych przepisów, które zostały wprowadzone, doprecyzowane na etapie prac parlamentarnych, sejmowych. Chodziło tutaj o to, iż w zaproponowanych unormowaniach w tym nadzwyczajnym trybie dotyczącym postępowania immunitetowego prowadzonego w stosunku do sędziów, którzy ewentualnie byłiby sprawcami najpoważniejszych przestępstw i w tym zakresie zachodziłaby potrzeba tymczasowego aresztowania danej osoby, to orzeczenie, które jest wydawane przez sąd dyscyplinarny pierwszej instancji w kwestii wyrażenia zezwolenia na ściganie, a także wyrażenia zezwolenia na zastosowanie tymczasowego aresztu, jest wykonalne w tym zakresie. Interpretacja, jaka została przeprowadzona przez pana prezesa, sprowadza się do stwierdzenia opartego właśnie na treści art. 181, iż to orzeczenie musi być prawomocne. Nasza natomiast interpretacja, a także interpretacja, na której oparł się Sejm, jest wykładnią o charakterze językowym, taką mianowicie, że z treści art. 181 nic takiego nie wynika. Nie wynika, żeby orzeczenie tego specjalnego sądu, a konkretnie sądu dyscyplinarnego, który orzeka o przedmiocie immunitetu, było orzeczeniem prawomocnym. Dlatego też przyjęto, iż to unormowanie, które daje podstawę do wyrażenia zezwolenia i wykonalności, wyrażenia zezwolenia na ściganie oraz na tymczasowe are-

szowanie i możliwości wykonalności tej uchwały, a w konsekwencji możliwości przeprowadzenia postępowania karnego, tych czynności procesowokarnych już przeciwko sędziemu, czyli postawienia mu zarzutu, przesłuchania w charakterze podejrzanego, tak jak w przypadku każdej innej osoby, każdego innego podejrzanego, są zgodne z tym artykułem, z art. 181 Konstytucji RP.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze pytania? Nie ma pytań.

Otwieram dyskusję.

Pan senator Włodzimierz Łyczywek, proszę bardzo.

Senator Włodzimierz Łyczywek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie, którzy są jeszcze na sali!

Bo chociaż ja uważam ten punkt za najważniejszy w dzisiejszych obradach, inni być może sądzą inaczej, aczkolwiek nie widzę również wielu prawników, którzy są senatorami, i temu się już dziwię.

Zawsze w *ratio legis* zmian ustawowych podkreśla się coś, co jest sprzeczne z odczuciem i zdrowym rozsądkiem czytającego. Pamiętam, że jakieś dwa miesiące temu, kiedy procedowaliśmy nowelizację ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, słyszałem podobne uzasadnienie potrzeby zmiany tej ustawy. Przecież wiadomo, że chodziło o podniesienie rangi samorządu, wiadomo, że chodziło o określenie szerszego zakresu kompetencji i, krótko mówiąc, o postawienie na piedestale tego samorządu.

To samo słyszę tu i dzisiaj od pana senatora sprawozdawcy, który notabene jest, tak jak ja, adwokatem i prawnikiem. Słyszę, że istnienie zasadniczych podstaw, dla których dokonuje się nowelizacji, to jest podniesienie rangi sądu i lepsze wykonywanie pracy sądu. Jeżeli przyjąć, że kilkunastoartykułowe przepisy dotyczące dyrektorów administracyjnych, dotyczące kierowników finansowych, dotyczące sposobu organizowania konkursu i ich wybierania oraz różnych innych tym podobnych rzeczy, które można pomieścić w przepisach niższej rangi, albo w ogóle nie pomieszczać w przepisach, tylko w instrukcjach, są solą tej ustawy, to można powiedzieć, że bardzo się jej autorzy napracowali. Wszakże ja sądzę, że solą tej ustawy jest coś zupełnie innego – zachwianie monteskiuszowskiego trójpodziału władzy.

Ja w ogóle nie będę się rozwodził nad drugą częścią tej ustawy, ale to, co powiedział pan senator sprawozdawca, jest charakterystyczne, a powiedział, że dotyczy to także prokuratorów. Ja je-

(senator W. Łyczywek)

stem zwolennikiem rozdziału ministra sprawiedliwości od generalnego prokuratora, w kierunku czego, zdaję sobie z tego sprawę, chyba nie da się w tej kadencji parlamentu czegokolwiek zrobić, ale w przyszłości być może tak, będę kiedyś do tego dążył, i w ogóle jestem zwolennikiem tego, aby urząd prokuratorski miał samorząd, aby był on wybierany, aby był to, podobnie jak w krajach anglosaskich, urząd wybieralny. I ja dopiero wówczas będę się zastanawiał nad drugą częścią tej ustawy. Póki co organy prokuratorskie są podległe władzy wykonawczej, ministrowi sprawiedliwości, i jest to taka sama podległość, jak w wojsku, dokładnie taka sama. W związku z tym tą częścią ustawy nie będę się zajmował, zostawiam ją na uboczu.

A teraz zapytam twórców tej ustawy, czy sprawne zarządzanie sądem należy przeciwstawiać demokratycznym regułom podejmowania decyzji i samorządności, niezawisłości, niezależności sądu, tym wszystkim przymiotom, które musi mieć sąd. Na dobrą sprawę intencja zwiększenia nadzoru ministra sprawiedliwości nie jest niczym innym. Zresztą to dotyczy nie tylko tego, bo też i wszystkich innych samorządów prawnych. Ale tutaj mamy do czynienia z czymś, co nie jest samorządem, i czego ograniczać nie można, bo to jest równoprawny podmiot w stosunku do władzy wykonawczej, bo to jest w trójpodziale monteskiuszowskim coś, co stoi na równi z władzą ustawodawczą i władzą wykonawczą. Jeżeli w tym zakresie ustawa ma na celu wyłącznie zagarnianie władzy i przejmowanie kompetencji nadzorczych w stosunku do sędziów, jeżeli tworzy się sytuacje takie, które dają możliwość wpływania i szybszego ingerowania w przerwę w wykonywaniu obowiązków, gdzie się zresztą to formuluje... Wcale nie jest prawdą, że to dotyczy tylko skrajnych przypadków, takich jak największa zbrodnia, bo mówi się o występkach, a występki to może być i nieumyślne spowodowanie śmierci w wypadku drogowym, jeżeli na przykład sędzia nie wie o tym, że odjechał z miejsca wypadku, teoretycznie można sobie takie zdarzenie wyobrazić. Każdy prawnik o tym wie, że konstrukcje prawne mogą być nieprawdopodobne, bo życie jest trudne i ciekawe, ja kiedyś uzyskałem wyroki dwuinstancyjne: obronę konieczną w wypadku drogowym. Takie przypadki mogą zaistnieć. Ale dla dobra służby minister ma prawo ingerować.

Minister, który przez półtora roku nie miał czasu pojawić się w Krajowej Radzie Sądownictwa, bo nie miał, ale chce tam mieć swoich przedstawicieli, i taka zmiana już została zapisana, minister chce po prostu mieć nad tym pieczę, kontrolować, co się tam dzieje, i ewentualnie zarządzać tym, również i w tym zakresie chciałby dla dobra służby móc ingerować trochę więcej niż to robi

w tych pitawalach, które codziennie czyni w telewizji, prawda? Kiedy mówi, że ten sędzia coś tam złego napisał w orzeczeniu sprzed roku, co ma wpływ na aktualnie istotną sprawę, tak było na przykład w wypadku hali w Katowicach, a tamten sędzia z kolei kogoś nie zamknął, chociaż był wniosek prokuratury, że należy go zamknąć itd. Ja nie wnikam w sprawy, bo do żadnej takiej sprawy prawnik nie powinien się odnosić, jeżeli nie zna akt. A sądzę, że pan minister też nie zna akt, ale wypowiada się w tych kwestiach zupełnie tak, jakby był dyrektorem zarządzającym przedsiębiorstwem o nazwie „Sąd”. Krótko mówiąc: skoro prokurator wnosil o to, to dlaczego sąd tego nie zrobił? To ma na celu doprowadzić do tego, żeby prokurator, który wykonuje rozkazy, był zrównany teraz z sędzią, który też ma wykonywać rozkazy, to temu celowi ma służyć.

Zlikwidowanie kompetencji organów kolegialnych sądu, bo ten organ kolegialny zastępuje się uprawnieniami prezesa sądu, powoływanie i odwoływanie sędziego delegowanego – to, jako żywo, przypomina mi pewne czasy, pamiętam jak na początku lat osiemdziesiątych delegowało się sędziów, tylko tych dyspozycyjnych, potrzebnych do czegoś. W wypowiedziach w dzisiejszej „Gazecie Wyborczej” są nawet tego typu sformułowania, że może to służyć prokuraturze do ustalania sędziego, który byłby, że tak powiem, spolegliwy wobec aktu oskarżenia i spolegliwy wobec wniosków prokuratury. Ja tak daleko nie chcę się posunąć w swojej wypowiedzi, w każdym razie nie mogę odrzucić tego poglądu jako poglądu nieuprawnionego i niemożliwego do wyobrażenia sobie.

Podobnie ma się rzecz z kompetencjami dotyczącymi podziału pracy, przydziału spraw i zastępstwa. Przecież w takim momencie, jak można sobie wyobrazić, łatwo doprowadzać do takiej oto sytuacji, zwłaszcza jeżeli czyni to nie organ kolegialny, tylko prezes, który stwierdza: ten sędzia, jak go znam, jest surowy, wobec tego to jemu należy powierzyć sprawę, jaką się interesuje pan minister. Jeżeli to będzie akurat sprawa Mirosława G. lub tysiąc innych podobnych do tej spraw, to trzeba dobrać odpowiednich sędziów, bo jak może być inaczej? I wtedy już to nie ten organ kolegialny kolegów sędziów, doświadczonych sędziów działa, tylko prezes. Prezes też jest sędzią, ale prezes jest uzależniony od pewnych działań ministra. Po pierwsze, dlatego, że może zostać wybrany jako tymczasowy. Po drugie, dlatego że na sposób jego wyboru i na sam wybór ma wpływ minister. A po trzecie, w zmianie tej ustawy jest takie jedno drobniutkie słowo, że te etaty... Kiedyś się pisało chyba inaczej, kiedyś była inna forma, że minister ustala etaty w poszczególnych sądach, a dzisiaj używa się słowa „przydziela”. Słowo „przydziela” ma jakiś związek z rozdawnictwem, z czymś, co może być udzielone, przydzie-

(senator W. Łyczywek)

lone albo też nie. No, ale to zależy od tego, jak spolegliwy będzie prezes sądu wobec ministra sprawiedliwości. I tak dalej, itd. Ciągnąc rozważania nad tą sytuacją, mógłbym mnożyć własne poglądy, kształtowane przez czterdzieści lat wykonywania zawodu prawnika. Zresztą czerpię z doświadczeń kilku pokoleń prawników. Mam tu też kilkunastostronicowe opracowanie Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”, które znacznie ostrzej niż ja wypowiada się w tej kwestii. Nie chcę jednak zajmować już państwu czasu, bo wiem, że moi koledzy przygotowują poprawki, choć ich państwo pewnie również nie uwzględnicie, bo po co, skoro to jest przedłożenie rządowe... Więc nie będę zabierał więcej czasu, chociaż mógłbym go temu poświęcić, ale wtedy zabierałbym czas koledze, który jest do tej sprawy przygotowany.

Muszę jednak powiedzieć, że działanie projektodawców tej ustawy trochę przypomina mi sytuację jak z dobrego filmu „Sami swoi”: sąd sądem, a prawo i sprawiedliwość musi być po naszej stronie. Czyli na wszelki wypadek jednak i to trzeba mieć w garści. Ale ja bym wolał, aby słowu „prawo” i słowu „sprawiedliwość” przywrócić te znaczenia, do których się przyzwyczailiśmy, i aby desygnaty tych słów były takie, jakich ja się uczyłem na studiach. Dziękuję.

Składam wniosek o odrzucenie ustawy. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

(Senator Czestaw Ryszka: Jak sobie życzy Platforma.)

(Senator Włodzimierz Łyczywek: Kochany, ja mówię w swoim imieniu, to tylko wy mówicie w cudzym imieniu.)

(Senator Ewa Tomaszewska: Proszę nas nie obrażać.)

Pan senator Zientarski.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Pierwszy Prezesie Sądu Najwyższego! Panie Prezesie Krajowej Rady Sądownictwa! Wysoka Izbo!

Lektura ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw, mimo dostrzeganej przeze mnie potrzeby wprowadzenia zmian w wymiarze sprawiedliwości wzbudziła najgorsze i najpoważniejsze obawy, obawy o byt demokratycznego państwa prawa, bazującego na zasadzie równowagi władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Jedyne, co z tą ustawą dobrego, a zarazem koniecznego, możemy dzisiaj zrobić, to jednogłośnie w całości ją odrzucić – i ja w tym zakresie

popieram pierwszy wniosek, wniosek zgłoszony przez pana senatora Włodzimierza Łyczywka.

W dniu dzisiejszym mamy przed sobą akt prawny – na szczęście jeszcze nieobowiązujący – który z zasadami demokratycznego państwa prawa nie ma absolutnie nic wspólnego. Wobec obowiązującego systemu trójpodziału władzy ta ustawa jest krokiem w przepaść patologii. Owa patologia to sytuacja, w której na granicach pomiędzy władzą ustawodawczą, wykonawczą a sądowniczą zacierają się hamulce, a w miejsce tego pojawia się nadmierne rozszerzenie kompetencji jednego ośrodka władzy kosztem drugiego, co w konsekwencji prowadzi do tak charakterystycznej dla państw autorytarnych zasady jednolitości władzy.

Niezawisłe sądy stanowią dorobek cywilizacyjny nie mniejszy niż wolne, powszechne, równe i tajne wybory. Strażnikiem tego dorobku w obecnej chwili jest nasza konstytucja. Jednak konstytucja dla realizacji swoich celów, założeń i ideologii potrzebuje ludzi rozsądnych i rozważnych. Oczywiście jest, iż Trybunał Konstytucyjny poprawi ewidentne błędy ustawodawcy, co będzie miało miejsce, jeśli dzisiejsza ustawa zostanie uchwalona. Jednak czy celowe jest uruchamianie aparatu, w cudzysłowie, represji konstytucyjnej, skoro już dzisiaj stoimy przed możliwością wyeliminowania błędów? W związku z tym na koniec swojego przemówienia złożę, Panie Marszałku, dwanaście poprawek.

Osoby, które z wymiarem sprawiedliwości mają kontakt sporadyczny, niejednokrotnie nie szczędzą negatywnych uwag co do jego funkcjonowania, wskazują też na bliżej nieokreślone patologie w środowisku sędziowskim, jednocześnie żądając zmian. Ale wszystkie te osoby są w błędzie. Przypuszczam, że tak negatywne nastawienie do wymiaru sprawiedliwości wynika z faktu, że w większości przypadków w postępowaniu sądowym jedna strona wygrywa, a druga przegrywa – i to właśnie stanowi źródło owej krytyki.

Ja sam również jestem praktykiem, prawnikiem od ponad trzydziestu lat, ojciec mój przez czterdzieści lat był sędzią, tak że mam pewne doświadczenia związane z wymiarem sprawiedliwości. W ostatnich latach mamy do czynienia z zauważalnym rozwojem i postępowaniem w zakresie funkcjonowania sądownictwa. Instytucja sądu staje się coraz bardziej dostępna dla zwykłego obywatela – to widać. Jako przykład wskażę niedawno utworzone w Sądzie Okręgowym w Koszalinie, w którym to mieście zamieszkuję, jak i w Sądzie Rejonowym w Koszalinie, biura obsługi interesanta, umożliwiające każdemu zainteresowanemu szybki i sprawny dostęp do akt, do informacji, co w dużym stopniu zapewnia realizację zasady dostępu obywateli do sądownictwa. Ponadto coraz sprawniej i lepiej zaczynają funkcjonować takie instytucje osobowe jak asysten-

(senator P. Zientarski)

ci sędziego, referendarze sądowi, co również wydatnie przyczynia się do ciągłego polepszania standardu funkcjonowania sądownictwa. Te zauważalne efekty powinny wyznaczać cele i ukazywać, którądy wiedzie droga do zbudowania idealnego aparatu wymiaru sprawiedliwości, do którego przecież chcemy zmierzać.

Jednak najważniejszym elementem w zapewnieniu sprawnego i sprawiedliwego funkcjonowania sądownictwa jest zagwarantowanie szeroko określonej niezawisłości sędziów, którą wyznaczają, między innymi, czynniki takie jak immunitet, stabilność zatrudnienia, nieusuwalność ze stanowiska, godziwy standard materialny życia. Oczywiście powyższe zasady nie mogą być traktowane jako absolutne i niezbywalne – w razie patologii konieczne są interwencje i jasne oraz szybkie postępowanie.

W tym momencie należy sobie uzmysłowić, iż te gwarancje są gwarancjami przede wszystkim dla obywatela, nie dla sędziego. Może się błędnie wydawać, iż sędzia jest głównym beneficjentem tych gwarancji, jednak to dzięki nim może on wznieść się ponad naciski, sugestie, czasami nawet groźby, a co za tym idzie, może orzekać sprawiedliwie, niezawisłe. Mamy na to wiele przykładów, chociażby te, które przed chwilą podawał pan senator Włodzimierz Łyczywek.

Jak więc powinniśmy ocenić procedowaną ustawę? Jak traktować rozwiązania przyznające ministrowi sprawiedliwości, a więc politykowi, przedstawicielowi władzy wykonawczej, tak daleko idące uprawnienia w stosunku do sędziego, który zgodnie z konstytucją jest podmiotem równorzędnym z ministrem sprawiedliwości? Zwróćmy uwagę na treść art. 1 pkt 26 lit. e, zgodnie z którym to zapisem jeżeli wymaga tego interes wymiaru sprawiedliwości, delegowanie sędziego w przypadkach, o których mowa w § 1 pkt 1 – czyli delegowanie do innego sądu – może nastąpić nawet bez jego zgody, na okres nie dłuższy niż sześć miesięcy. W tym wypadku mamy do czynienia z istotnym wydłużeniem czasu delegowania sędziego bez jego zgody, na podstawie nieostrej przesłanki interesu wymiaru sprawiedliwości, której prawo stosowania przypisuje się wyłącznie ministrowi sprawiedliwości. Obawiam się, zresztą nie tylko ja, że jeżeli jakaś grupa będzie chciała wpływać na zachowania sędziów, to instytucja ta może być nazbyt często wykorzystywana.

Kolejna kwestia dotyczy kompetencji kolegiów sędziowskich, a dokładniej przełożenia ciężaru dyspozycyjności z kolegium na prezesa sądu. Prezes sądu uzyskuje, kosztem kolegium, większy wpływ na wyznaczanie spraw, decyzje w zakresie zastępstwa w ich prowadzeniu czy też w kolejności ich przydziału, zaś rola kolegium

sprowadzona zostaje jedynie do roli ciała opiniodawczego. Tymczasem wymienione zagadnienia mają znamienne znaczenie dla funkcjonowania sądów i dlatego rzeczywisty na nie wpływ powinny mieć organy kolegialne. Uważam również, iż ze względu na fakt, że sędziowie tworzą samorząd, skupianie zbyt daleko wykraczającej władzy w jednym ręku jest niewskazane. Sędziowie to nie korporacja, to przecież władza sądownicza.

Staje się to jeszcze bardziej jaskrawe, gdy rozszerzenie uprawnień prezesa zestawione zostanie ze zwiększeniem wpływu ministra sprawiedliwości na samo powołanie prezesa – w szczególności z wprowadzeniem czasowego powołania prezesów sądów apelacyjnych – co budzi poważne, a zarazem uzasadnione obawy, iż gabinet ministra uzyska możliwość ręcznego sterowania wymiarem sprawiedliwości.

Spójrzmy również na zmiany dotyczące zatrzymania sędziego i prowadzenia przeciwko niemu postępowania. W myśl art. 80 § 2f zezwala się prokuratorowi na złożenie zastrzeżenia, by dokumenty załączone do wniosku o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej nie mogły być udostępnione sędziemu z uwagi na dobro wymiaru sprawiedliwości. Pierwsze, co się nasuwa wobec treści tak zredagowanego przepisu, to pytanie o zagwarantowane w konstytucji prawo do obrony. Z jakiej przyczyny spośród podmiotów objętych tą zasadą wyłącza się sędziów? Oczywiście pytanie to ma charakter retoryczny, gdyż niekonstytucyjność tego zapisu, moim zdaniem, jest tak oczywista, iż dyskusja nie powinna być kontynuowana.

Kwestia ograniczenia prawa do obrony przebiega również przez treść art. 80b § 3, zgodnie z którym w postępowaniu przed sądem dyscyplinarnym w przedmiocie zatrzymania sędziego uczestniczy jedynie prokurator składający wniosek oraz rzecznik dyscyplinarny. W takiej sytuacji sąd dyscyplinarny nie ma nawet możliwości wysłuchania sędziego, przeciwko któremu toczy się postępowanie.

A zatem żadna grupa podmiotów, którym przysługuje immunitet, nie będzie tak restrykcyjnie traktowana przez ustawodawcę jak sędziowie.

Odchodząc od tematyki konstytucyjności ustawy, pragnę zwrócić uwagę na kwestię o charakterze może już bardziej technicznym, aczkolwiek bardzo istotną dla prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Mianowicie w art. 2 pkt 22 wprowadza się do prokuratury instytucję asystentów prokuratora. O ile samo wdrożenie tej instytucji należy ocenić bardzo pozytywnie, o tyle nie można tego powiedzieć o wymaganiach, jakie są stawiane kandydatom na stanowisko asystenta prokuratora. Co do wykształcenia, to wprowadzono jedynie wymóg posiadania tytułu magistra, co oznacza, że może

(senator P. Zientarski)

być to magister jakiegokolwiek specjalności, na przykład sztuki. Jednakże w odniesieniu do uprawnień, jakie zyskuje asystent prokuratora, pojawia się realna wątpliwość, czy przedstawiciel jakiegokolwiek innego zawodu niż zwołu prawnika jest w stanie dobrze pełnić tę funkcję. W tym zakresie stanowczo należy się opowiedzieć za wprowadzeniem wymogu posiadania przez kandydata na asystenta prokuratora wykształcenia magisterskiego w zakresie prawa.

Na zakończenie należy wyraźnie podkreślić, że uchwalając dzisiaj tę ustawę, uczynimy wielki krok w kierunku, jak już wspominałem, jednolitości władzy, a więc w kierunku państwa autorytarnego. Jednocześnie dopuścimy się rażącej obrazy art. 10 konstytucji, który jest rezultatem dorobku nie tylko naszej demokracji, ale demokracji całego cywilizowanego, nowoczesnego świata. Przedmiotowa ustawa to, moim zdaniem, zamach na niezawisłość sędziów, a także na sprawny i gwarancyjny wymiar sprawiedliwości. Ale przede wszystkim jest to zamach na prawo każdego obywatela do niezawisłego, sprawiedliwego sądu.

Dlatego też, jak już powiedziałem, popieram wniosek zgłoszony przez pana senatora Łyczywka. Jednakże w celu podjęcia próby uchronienia tej ustawy przed zarzutami niekonstytucyjności, składam dwanaście poprawek.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Pan senator Alexandrowicz.

Senator Przemysław Alexandrowicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Zazwyczaj staram się wypowiadać co do materii, którą rozważamy, ale moja dzisiejsza wypowiedź będzie, wyjątkowo, wypowiedzią ad vocem, do wypowiedzi pana senatora Włodzimierza Łyczywka.

Otóż pan senator Włodzimierz Łyczywek, schodząc z tej trybuny, odpowiedział, zdaje się, na słowa pana senatora Ryszki, że zawsze wypowiada się w swoim imieniu i, patrząc w naszą, czyli Prawa i Sprawiedliwości, stronę na sali Senatu, powiedział: „a to wy wypowiadacie się w cudzym imieniu”.

Pan senator Włodzimierz Łyczywek, korzystając oczywiście z przywileju wieku i doświadczenia, często w swoich wystąpieniach mówi, z czym pewne działania czy propozycje obecnie rządzących mu się kojarzą, i opiera się przy tym na szerokim doświadczeniu historycznym – od lat pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, czasów głę-

bokiego PRL, aż po czasy dzisiejsze. Ja, będąc młodszy od mojego czcigodnego kolegi w Senacie, ale będąc historykiem, trochę też jednak pamiętając dawne czasy, muszę powiedzieć, że słowa „wy mówicie w cudzym imieniu” kojarzą mi się bardzo źle. Bo pamiętam, jak mówiono, że „w cudzym imieniu”, a nie w imieniu narodu i socjalistycznej ojczyzny, występowali biskupi polscy w latach sześćdziesiątych. „W cudzym imieniu” występowali autorzy listów do władz w latach siedemdziesiątych. Z ówczesnej prasy mogliśmy się dowiedzieć, „w czyim imieniu” oni występują. Otóż nie w naszym, ale w cudzym. „W cudzym imieniu” – bo i takie wypowiedzi propagandzistów pamiętam – występowali działacze Solidarności i w hali Olivii, podejmując pewne uchwały, i potem, w czasie podziemia solidarnościowego. Działacze Solidarności emigracyjnej też „w cudzym imieniu” upominali się o prawa Polaków – tak czytaliśmy w gazetach czy słyszeliśmy w radiu i w telewizji państwowej: Polacy podobno wcale tego nie chcieli, oni zaś „w cudzym imieniu” i „w cudzym interesie” się wypowiadali.

Korzystając z tego samego prawa, z którego korzysta mój czcigodny starszy kolega, senator Włodzimierz Łyczywek, ja też powiem, że mnie te słowa bardzo źle się kojarzą i tak skojarzone odbieram jako insynuację.

Ja oczywiście w pewien sposób wypowiadam się także w imieniu swoich wyborców czy mojej partii, ale ponieważ już Konstytucja 3 Maja zniosła instrukcje sejmikowe i wprowadziła swobodne sprawowanie mandatu, wypowiadam się przede wszystkim we własnym imieniu. I bardzo proszę o nieinsynuowanie, że wypowiadam się w imieniu cudzym. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pani senator Kurska, proszę.

(Senator Włodzimierz Łyczywek: Panie Marszałku, czy można ad vocem?)

(Rozmowy na sali)

Na razie pani senator Kurska, dobrze?

(Senator Włodzimierz Łyczywek: Ale to wtedy będzie bez sensu, bo wtedy...)

(Senator Anna Kurska: Niech pan się zgodzi, Panie Marszałku.)

(Senator Włodzimierz Łyczywek: Będzie to dokładnie jedno zdanie.)

(Rozmowy na sali)

Dobrze, ale jest prośba o krótką wypowiedź.

W ogóle państwo w dyskusji powinni się trzymać tematu dyskusji.

Senator Włodzimierz Łyczywek:

No tak, ale to pan senator Alexandrowicz poświęcił mi może nie dziesięć, ale pięć minut, a przecież to było w debacie i nie było to o tym,

(senator W. Łyczywek)

o czym rozmawiamy. Bo moja odpowiedź, zresztą już po zejściu z mównicy, dotyczyła przecież wypowiedzi typu *zwischenruf* pańskiego kolegi partyjnego. No, sytuacja jest prosta: skoro pan senator Ryszka atakuje mnie, schodzącego z mównicy, takim partyjnym zawołaniem, że w ten sposób reprezentuję Platformę Obywatelską, to odpowiadam, że ja mam – jak państwo już się przyzwyczailiście od półtora roku – własne poglądy. A pan tego po prostu nie rozumiał. Tak więc to też była taka odpowiedź *zwischenrufowa* i nic więcej. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Pani senator Kurska, proszę bardzo.

Senator Anna Kurska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Muszę powiedzieć, że pierwszy raz spotykam się z tak żywiołową obroną sędziego przez adwokatów.

(*Wesołość na sali*) (Oklaski)

I to jest dla mnie rewelacja! Tak że panowie senatorowie Łyczywek i Zientarski dali dowód tego, że bronią sędziów.

Ja zaś, jako sędzia, muszę powiedzieć, że w okresie, kiedy regulacje u.s.p. pozwalały jedynie na delegowanie sędziego, za jego zgodą, na trzy miesiące, ja jako bezpartyjna, orzekająca w czasach PRL, byłam delegowana na dwa lata do miejscowości odległej o 80 km od Gdańska. I dojeżdżając tam codziennie, spędzałam w pociągu cztery godziny. I ówczesnego prezesa absolutnie nie interesowało to, jakie są przepisy. A więc przepisy swoją drogą, a prawo było stosowane w sposób naruszający te przepisy.

Chcę też powiedzieć, że opowiadałam się za wnioskiem kolegi Antka Szymańskiego w odniesieniu do zmiany, która dotyczy wprowadzenia, zamiast 24 godzin, terminu co najmniej dwóch tygodni. Uważam bowiem, że ten przepis nie znajduje żadnego uzasadnienia. Żaden sędzia nie będzie przecież z bronią w ręku napadał, nie będzie dokonywał kradzieży rozbójniczej, nie będzie uciekał. Często z kolei zdarzają się przestępstwa korupcyjne. Dlatego taki pośpiech, żeby sąd dyscyplinarny wypowiedział się w ciągu 24 godzin, a w dodatku jeszcze jego głos nie miałby znaczenia decydującego, jest po prostu nieuzasadniony. Dlatego opowiadałam się za tą poprawką. Wprawdzie jej nie podpisałam, ale wyrażam to zdanie w tej chwili.

Jeszcze, na zakończenie, chcę powiedzieć, dlaczego tak restrykcyjne przepisy są w tej chwili lansowane. Było bardzo wiele wypadków właśnie

korupcji, i to tak rażącej jak przypadek sędziego Wielkanowskiego w Toruniu, który szedł na grilla ze swoim podsądnym, po czym oczywiście ogłosił łagodny wyrok i przez długi czas w dalszym ciągu funkcjonował jako sędzia. Po prostu, mimo że to zdarzenie było znane, opisane we wszystkich gazetach, jakoś sąd koleżeński nie mógł się zdecydować na to, żeby rzeczywiście pozbyć się tego rodzaju człowieka, który kompromitował sądownictwo. W Gdańsku, niestety, też miał miejsce bardzo przykry fakt, że sędzia, działając wspólnie z adwokatem, dopuszczała się właśnie tego typu korupcji i też całe miasto o tym pisało, trzęsło się od tych różnych wiadomości. Tak że trudno się dziwić, że ta ustawa wchodzi w życie właśnie w takiej sytuacji. Niestety, korporacja nie zawsze spełnia właściwą rolę. Jeżeli chroni kogoś, kto nie jest tego godny, to takie zmiany uważam za konieczne. Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Lista mówców została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Głos chciał zabrać pan Lech Gardocki, pierwszy prezes Sądu Najwyższego.

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Lech Gardocki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mój głos jest zwrócony głównie przeciwko kilku przepisom proponowanym czy właściwie uchwalonym już przez Sejm, tym, które zostały wprowadzone w stadium sejmowym do projektu rządowego. To znaczy, chodzi mi o artykuły od art. 80a do art. 80d ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych. To są przepisy, które – moim zdaniem – są niebezpieczne dla niezawisłości sędziowskiej, dla gwarancji niezawisłości sędziowskiej, a w części też niekonstytucyjne.

Chciałbym zacząć od przypomnienia, jak to było. Ten projekt się pojawił już rok temu. Projekt nowelizacji prawa o ustroju sądów powszechnych był projektem rządowym. I to jest ten właśnie projekt, a jednocześnie nie ten, bo został gruntownie zmieniony. My, jako Sąd Najwyższy, opiniowaliśmy ten projekt ustawy. I naprawdę była to opinia bardzo umiarkowana, z niewieloma akcentami krytycznymi. Na przykład kwestia wprowadzenia terminu rozpoznania wniosku o uchylenie immunitetu, określanego jako czternaście dni, wydawała nam się rozsądna, uznaliśmy, że to przyspieszy to postępowanie. Ale w trakcie prac sejmowych nastąpiło gruntowne zmodyfikowanie tego projektu w zakresie postępowania, głównie immunitetowego – chodzi właśnie o te artykuły, od art. 80a do art. 80d – i ta po-

(pierwszy prezes L. Gardocki)

prawka została następnie poparta przez rząd. Ku mojemu zaskoczeniu zmienił się jak gdyby w ogóle stosunek do immunitetu sędziowskiego, chociaż w uzasadnieniu projektu ustawy, tym rządowym uzasadnieniu, jest bardzo ładny fragment o immunitecie. Może zacytuję ten fragment. Brzmi tak: „Sędziowie tworzą szczególny korpus wśród zawodów prawniczych...”

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Maciej Płażyński: Panowie Senatorowie, proszę o ciszę.)

„...odróżniający się od innych funkcjonariuszy publicznych nie tylko wysokim poziomem kwalifikacji, ale także gwarancjami niezależności. Gwarancje te uważane są za niezbędny element statusu prawnego sędziego w państwie, warunkujący dopuszczalność sprawowania przez nich wymiaru sprawiedliwości. Immunitet sędziowski wiąże się ze szczególną rolą społeczną, jaką wykonują sędziowie w państwie, znajdując uzasadnienie w wartościach chronionych konstytucyjnie i służy zapewnieniu niezawisłego sprawowania wymiaru sprawiedliwości, a w konsekwencji również realizacji zasady legalizmu i praworządności. Jest elementem funkcjonowania demokratycznego ładu społecznego i gwarancją należytej ochrony konstytucyjnych wolności i praw jednostek”. To jest właśnie cytata z rządowego, a więc sporządzonego w Ministerstwie Sprawiedliwości, bardzo pod tym względem, w tym fragmencie, ładnie sformułowanego uzasadnienia, podkreślającego wagę immunitetu sędziowskiego.

Przepisy, które zostały zaproponowane już w komisji sejmowej, poprawki dotyczące art. 80a–80d, idą we wręcz przeciwnym kierunku. To są przepisy, które przede wszystkim wyrażają naprawdę bardzo pogardliwy, powiedziałbym, stosunek do sędziów. Proszę tylko posłuchać, jak w ogóle brzmi taki przepis: „jeżeli sędzia został zatrzymany, a prokurator składając wniosek o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej za popełnienie zbrodni lub występku umyślnego, zagrożonego karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej osiem lat, wnosi jednocześnie o zezwolenie na tymczasowe aresztowanie sędziego, sąd dyscyplinarny rozpoznaje ten wniosek w terminie 24 godzin od chwili jego wpłynięcia. Na posiedzenie sądu dyscyplinarnego sędziego doprowadza organ, który dokonał jego zatrzymania”.

Ten przepis wywołał wielkie wzburzenie w środowisku sędziowskim. Jakoś nie chce nam się wierzyć w to, że ci, którzy tworzyli ten przepis, nie widzieli prostego skojarzenia w opinii publicznej tej dwudziestoczęterogodzinności uchylania immunitetu z bardzo rozreklamowanymi przecież sądami dwudziestoczęterogodzinny. A więc jak

gdyby wrzucono do jednego worka sędziów, prokuratorów oraz chuliganów, pseudokibiców, pijanych kierowców i wprowadzono jakiś tryb superdorażny, 24 godziny. Bardzo rzadko zdarzało się w historii sądownictwa, żeby tak sądzono; jakieś sądy polowe być może. Ale 24 godziny na rzetelne rozpoznanie sprawy, nawet jeśli chodzi o uchylenie immunitetu, to jest naprawdę mało. To jest przeważnie praktycznie niemożliwe, dlatego ten przepis jest nierealny. On jest nie do zrealizowania w tym sensie, że żaden uczciwy sędzia, jeśli będzie miał 24 godziny i będzie stał przed dylematem, czy dotrzymać tego terminu, mimo że nie ma wystarczających materiałów do tego, żeby podjąć decyzję, czy też przekroczyć ten termin, ale podjąć decyzję uczciwie, to oczywiście zrobi to drugie albo też po prostu odmówi uchylecia immunitetu, jako że jest to wyjście bezpieczniejsze. Tak że to nie przyspieszy postępowania immunitetowego. To niczego nie przyspieszy, a tylko wprowadza, niestety, taką atmosferę drażliwości, popędzania sędziów i stawiania ich w sytuacji takiego dylematu, że albo naruszą pewne standardy i dotrzymają tego terminu dwudziestoczęterogodzinnego, albo zachowają te standardy, ale naruszą termin dwudziestoczęterogodzinny. To jest wprawdzie tak zwany termin instrukcyjny, który żadnych skutków procesowych nie wywołuje, jednak stawia od razu tych sędziów w sytuacji ludzi, którzy naruszają prawo, bo przecież nie dostosowali się do przepisu, który żąda, żeby podjęli decyzję w ciągu 24 godzin. A więc dla tych sędziów jest to też jakaś pułapka. A w ogóle powiedziałbym, że jeżeli to jest taki świetny pomysł, żeby uchylać immunitet w ciągu 24 godzin, to może wypróbować najpierw na immunitecie parlamentarnym, czy to się da uchylić w ciągu 24 godzin. (Oklaski) Może się da. Może to można rzetelnie zrobić w 24 godziny. My się przekonamy, damy się przekonać dzięki pewnej praktyce i nie będziemy się upierać przy tym, że to jest niemożliwe.

Druga sprawa, w sumie może najważniejsza, to jest też to, że uchwała sądu dyscyplinarnego o uchyleniu immunitetu, mimo że nieprawomocna, jest natychmiast wykonalna. Można sędziego tymczasowo aresztować na podstawie nieprawomocnej uchwały. Pan minister Piątek zabierał tutaj głos i wspominał o tym, że ja to kwestionowałem, mówiąc, że to jest sprzeczne z art. 181. Dodał jednak, że jego zdaniem to nie jest sprzeczne, ponieważ art. 181, dotyczący wszczęcia postępowania karnego przeciwko sędziemu albo pozbawienia go wolności, mówi o zgodzie sądu, ale nie mówi, że uchwała ma być prawomocna, w związku z tym może być nieprawomocna. Ja bym powiedział, że jest odwrotnie, bo wszędzie w tekście konstytucji czy innego aktu prawnego wtedy, kiedy się mówi o jakiejś decyzji wyroku, uchwale, to ma się oczywiście na myśli decyzję prawomoc-

(pierwszy prezes L. Gardocki)

ną. Musiałoby dopiero nastąpić stworzenie, zupełnie wyraźnie, wyjątku od tego. Dla mnie nie ma wątpliwości, że art. 181 mówi o prawomocnej decyzji sądowej i dopiero na mocy takiej decyzji można byłoby sędziego aresztować.

To są kwestie, które powodują, że te poprawki... Zresztą również proceduralnie bardzo dziwnie to zostało załatwione, bo przecież wiele podmiotów opiniowało ten projekt, a po zaopiniowaniu wprowadzono doń tak daleko idące zmiany, poprawki aż tak radykalne, tworzące taki doraźny tryb uchylania immunitetu. Otóż to jest pewien trik, bo te opinie oczywiście nie dotyczyły tego projektu. Rozumiem, że z powodu jednej poprawki nie można z powrotem wszczynać postępowania uzgodnieniowego, uzgodnień międzyresortowych, ale przy tak radykalnych zmianach może po prostu trzeba zgłosić własny projekt ustawy, a nie wprowadzać to jako poprawkę do tej ustawy, która już została przez różne podmioty oceniona? Bo w ten sposób ten projekt niby poddany został ocenie, a tak naprawdę nie został, bo bardzo ważne jego przepisy nie zostały tej ocenie poddane.

Chciałbym na koniec powiedzieć tak. No cóż, nie jestem człowiekiem naiwnym i nie uważam, że tutaj zawrócę bieg rzeki, która płynie bardzo gładko od momentu prac sejmowych i w komisjach sejmowych, i w komisjach senackich, niemniej jednak chciałem zabrać głos, żeby nie było tak, że milczałem. I będę to kontynuować, to znaczy zwrócę się do pana prezydenta o niepodpisywanie tej ustawy, a potem zwrócę się również do Trybunału Konstytucyjnego, żeby skontrolował konstytucyjność tych przepisów. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję, Panie Prezesie.

O głos prosił również pan przewodniczący Stanisław Dąbrowski, przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa.

Proszę bardzo.

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Stanisław Dąbrowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W całości podzielam stanowisko pana pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, ale o ustawie o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, dzisiaj rozpatrywanej, chciałbym też powiedzieć kilka zdań, traktując ją bardziej całościowo.

Otóż ustawa ta jest zła i szkodliwa. Już obecnie obowiązująca ustawa z 2001 r. zawiera wiele uprawnień władczych dla ministra sprawiedli-

wości, których konstytucyjność budzi wątpliwości. Nowa ustawa oddaje sądy powszechne pod władzę ministra sprawiedliwości. Tezę tę bardzo dobrze uzasadnili panowie senatorowie Łyczewek i Zientarski, ale chciałbym zebrać kilka co bardziej wyrazistych przykładów.

Otóż minister sprawiedliwości uzyskuje uprawnienie do powierzania obowiązków prezesa z pominięciem wszelkich procedur. Oto organy kolegialne sądów zostają pozbawione uprawnienia do decydowania o podziale czynności. Minister sprawiedliwości będzie mógł zawiesić sędziego w czynnościach służbowych. Przemodelowuje się system immunitetu w ten sposób, że ten immunitet staje się iluzją. Poszerza się uprawnienia ministra sprawiedliwości w zakresie delegowania sędziów. Całkowitą swobodę daje się ministrowi sprawiedliwości w dysponowaniu wolnymi stanowiskami sędziowskimi.

Te wszystkie zmiany, przyznanie tak daleko idących uprawnień ministrowi sprawiedliwości, powodują, że konstytucyjna zasada, że sądy są władzą niezależną i odrębną, staje się czczym ozdobnikiem. (Oklaski)

Wysoka Izbo! Niezależne sądy to jest jeden z filarów demokratycznego państwa prawnego. (Oklaski) Ten filar zostanie co najmniej nadwierzony. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister Piątek chce zabrać głos? Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Zastępca Prokuratora Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej Przemysław Piątek:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Wbrew dramatycznemu wystąpieniu pana przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa ta ustawa wcale nie narusza konstytucji, choć to wynikałoby to z twierdzenia pana przewodniczącego. Szanowni Państwo, od 2001 r. model wzajemnego ważenia się władz w rozumieniu art. 10 Konstytucji RP jest tak skonstruowany, że za administracyjne funkcjonowanie sądów – nie jurysdykcyjne, tylko administracyjne – odpowiada minister sprawiedliwości. I tak to wygląda. Ustawa od tego czasu była kilkakrotnie zaskarżana do Trybunału Konstytucyjnego, w pewnym zakresie Trybunał Konstytucyjny stwierdził niezgodność z konstytucją i w pełni podzielamy te poglądy. Ale te unormowania, które państwu przedstawiamy w projekcie rządowym, w żadnej mierze poza to orzecznictwo nie występują. Musicie mieć państwo tego świadomość.

Jeżeli państwo pozwolicie, odniosę się do problemów o charakterze prawniczym. Pominę już tutaj tak zwaną dogmatykę polityczną.

(zastępca prokuratora generalnego P. Piątek)

W pierwszej kolejności chciałbym nawiązać do wypowiedzi pana prezesa Gardockiego dotyczącej niekonstytucyjności, zdaniem pana prezesa, unormowań dotyczących postępowania immunitetowego. Ja już odnosiłem się do tych kwestii we wcześniejszym swoim wystąpieniu, chciałbym teraz tylko nawiązać do tych rzeczy, o których nie mówiłem. Szanowni Państwo, naprawdę nie wiem, z czego wynika twierdzenie, iż takie brzmienie przepisu, nawet to, które zostało zacytowane przez pana prezesa, miałyby świadczyć o pogardliwym stosunku projektodawców unormowania do sędziów. Proszę mieć świadomość tego, iż postępowanie immunitetowe nie jest postępowaniem karnym, a więc nie dotyczy wszystkich ludzi, tylko osób, którym ten immunitet przysługuje. Mamy do czynienia z taką sytuacją, że to nadzwyczajne postępowanie dotyczy tylko i wyłącznie tych przypadków, kiedy wchodzi w rachubę popełnienie najpoważniejszych przestępstw, tych, które na gruncie kodeksu postępowania karnego samoistnie stanowią podstawę tymczasowego aresztowania, zgodnie z art. 258 § 2 kodeksu postępowania karnego, oraz tylko i wyłącznie w sytuacji, kiedy zachodzi potrzeba zastosowania wobec danej osoby, sprawcy przestępstwa, tymczasowego aresztowania. Możliwość zastosowania tymczasowego aresztowania zachodzi wtedy, gdy dana osoba jest zatrzymana. Na gruncie obecnie obowiązującego prawa karnego procesowego, a także unormowań konstytucyjnych, istnieją dwa sposoby zatrzymania sprawcy przestępstwa: zatrzymanie na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa, a także zatrzymanie na podstawie decyzji uprawnionego, przewidzianego w kodeksie postępowania karnego organu. I tylko w takiej sytuacji wchodzi w rachubę rozstrzygnięcie w kwestii tymczasowego aresztowania.

Gdyby to była każda inna osoba, której immunitet nie przysługuje, tok procedowania polega na następujących rozwiązaniach: dana osoba jest zatrzymana – czy na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa, czy też na skutek zatrzymania organu do tego uprawnionego – jest doprowadzona do prokuratora, jeżeli zachodzi oczywiście konieczność zastosowania tymczasowego aresztowania, i organ ścigania – chodzi tutaj o prokuratora – ma 48 godzin na to, aby w stosunku do tej osoby przeprowadzić przewidziane przez prawo czynności procesowe. Jest to więc ogłoszenie i postanowienie o przedstawieniu zarzutów, przesłuchanie w charakterze podejrzanego, a także zwerifikowanie ewentualnej linii obrony, podjęcie decyzji, czy zachodzi potrzeba aresztowania, sformułowanie wniosku o tymczasowy areszt do sądu, a następnie skierowanie tego wniosku wraz z podejrzanym do sądu. I sąd – podkreślam: sąd karny – orzeka w ciągu 24 godzin.

W przypadku osób posiadających immunitet parlamentarny, jeżeli istnieje taka sytuacja, nie ma tej możliwości. Te unormowania mają w pewnym zakresie dostosować sytuację, kiedy sędzia lub prokurator dopuścił się przestępstwa i zachodzi potrzeba tymczasowego aresztowania. Ale, rzecz jasna, w pierwszej kolejności trzeba w przypadku sędziów zachować konstytucyjną zasadę, że o tym, czy dana osoba będzie mogła zostać pociągnięta do odpowiedzialności karnej, a także o tym, czy będzie mogła być aresztowana, musi zadecydować odrębny sąd, nie karny, tylko sąd dyscyplinarny orzekający właśnie w postępowaniu immunitetowym. A więc ten czas, konstytucyjny czas 48 godzin na dokonanie czynności procesowych, skraca się w przypadku sędziów i prokuratorów, bo musi być teraz przeprowadzone postępowanie immunitetowe.

Skąd się wzięły 24 godziny, które tutaj określone są epitetem „pogardliwe”? Wzięły się stąd, że 48 godzin podzielono matematycznie na połowę: 24 godziny na postępowanie immunitetowe i 24 godziny na postępowanie karne. Oczywiście, Szanowni Państwo, można byłoby w takiej sytuacji napisać „dwadzieścia trzy godziny” lub „dwadzieścia pięć godzin”, ale przyjęto taką zasadę, że każdy z tych organów mniej więcej w tym samym czasie jest w stanie podjąć tę decyzję.

Kolejna kwestia, związana z tym, że rzekomo sąd nie będzie w stanie w ciągu 24 godzin orzec w tej kwestii. Co więcej, pan prezes powiedział, że sędzia będzie nieuczciwy, jeżeli w ciągu 24 godzin będzie orzekał. Jeżeli przyjąć, że uzasadnione jest to stwierdzenie, to każdy sędzia karny, który stosuje areszt tymczasowy, jest sędzią nieuczciwym, gdyż ma 24 godziny przewidziane w kodeksie postępowania karnego na dokonanie takiej samej oceny tego samego materiału dowodowego. Bo to jest ten sam materiał dowodowy, który stanowi podstawę do aresztowania tymczasowego. Każdy sędzia, który stosuje areszt tymczasowy jest nieuczciwy. Oczywiście to stwierdzenie jest absolutnie nieuzasadnione i ja się z nim nie zgadzam. I dlatego o tym mówię, Szanowni Państwo.

W dalszym ciągu podtrzymuję swoje argumenty dotyczące tego, iż z treści art. 181 wcale nie wynika obowiązek, aby orzeczenie sądu dyscyplinarnego było wykonalne, aby było prawomocne. Skoro takie orzeczenie musiałoby być prawomocne, to dlaczego unormowania dotyczące tymczasowego aresztowania, a więc orzeczenia, które jest stosowane w toku postępowania karnego, nie przewidują tego? Tutaj również mamy do czynienia z tym, iż postanowienie sądu karnego o tymczasowym aresztowaniu jest wykonalne bez prawomocności. Ewentualne zażalenie osoby aresztowanej jest składane już w czasie wykonywania tymczasowego aresztowania. Jeżeli z tego powodu niekonstytucyjna jest nieprawomoc-

(zastępca prokuratora generalnego P. Piątek)

ność uchwały sądu dyscyplinarnego, to tym bardziej niekonstytucyjne byłoby postanowienie o tymczasowym areszcie, które nie jest prawomocne. Dlatego również z tym argumentem pozwolę sobie się nie zgodzić.

Jeśli chodzi o pozostałe zarzuty postawione przez panów senatorów, to generalnie można je sprowadzić do twierdzeń o naruszeniu art. 10 konstytucji, czyli zasady trójpodziału władzy, oraz o naruszeniu art. 181 konstytucji. Nie podzielam tych poglądów. Uważam, że te unormowania, które są zawarte w projektowanej ustawie, wcale tych przepisów nie naruszają.

In concreto. Jeśli chodzi o przerwę w wykonywaniu obowiązków przez sędziego, Szanowni Państwo, to jest przerwa, a nie zawieszenie. Pan przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa przed chwilą powiedział o czymś, czego nie ma w tych przepisach. Minister sprawiedliwości nie zawiesza sędziego. Nigdzie w tych przepisach nie ma niczego takiego. Zarządza przerwę, decyduje o przerwie...

(Senator Mieczysław Augustyn: Prawie robi dużą różnicę.)

(Głos z sali: Eufemizm.)

Szanowni Panowie, proponuję popatrzeć na treść art. 130. To unormowanie tam jest. Nikt na to nie zwrócił uwagi, a to unormowanie tam jest. Minister sprawiedliwości posiada uprawnienie do orzeczenia o takiej przerwie w stosunku do prezesa. Nikt dotychczas nie kwestionował konstytucyjności tego unormowania.

Istnieją takie okoliczności, w których rzeczywiście zachodzi potrzeba zarządzenia tego rodzaju przerwy. Proszę zwrócić uwagę na gwarancje, jakie są tutaj wprowadzone. Po pierwsze, jest to bardzo krótki czas: trzydzieści dni. Po drugie, jest to tylko i wyłącznie do czasu postępowania dyscyplinarnego. A po trzecie, i to jest najważniejsze, minister sprawiedliwości ma obowiązek niezwłocznie w ciągu trzech dni powiadomić sąd dyscyplinarny o tej swojej decyzji i ta jego decyzja podlega kontroli sądu dyscyplinarnego. Jeżeli sąd dyscyplinarny stwierdza, że minister się pomylił, to momentalnie uchyla to orzeczenie. Są tego rodzaju argumenty przemawiające za tym. A może się, Szanowni Państwo, zdarzyć tak – i podkreślam, że wcale nie uogólniam, że wszyscy sędziowie tak postępują, albowiem wcześniej, na etapie prac sejmowych, bezpodstawnie przypisywano mi jakieś tego rodzaju stwierdzenia – że, niestety, mamy do czynienia z sędzią, który jechał w stanie nietrzeźwości i doprowadził do wypadku drogowego, to jest przestępstwo nieumyślne, a więc nie stanowi odrębnej przesłanki, i następnego dnia ten sędzia ma orzekać dokładnie w takich samych sprawach. Minister sprawiedliwości nabywa informacje o czymś takim i ta in-

stytucja służy właśnie temu, aby uniemożliwić takiemu sędziemu wydawanie wyroków w analogicznych sprawach. Szanowni Państwo, to są wyjątkowe sytuacje, proszę o tym pamiętać. One podlegają kontroli sądu dyscyplinarnego i nie ma jakichkolwiek podstaw do kwestionowania ich konstytucyjności.

Była poruszana również kwestia delegacji, to, iż również jest to instrument, którym minister sprawiedliwości ma rzekomo ograniczyć niezawisłość sędziów czy też całkowicie tej niezawisłości ich pozbawić. Szanowni Państwo, instytucja delegacji jest w ustawie i cały czas funkcjonuje. Problem polega tylko na tym, że te delegacje bez zgody sędziego – mówię o delegacjach bez zgody sędziego – trwają obecnie wyłącznie trzy miesiące. W ciągu tych trzech miesięcy nie ma możliwości zrealizowania żadnego z tych celów delegacji. Jeżeli na przykład problemy kadrowe są przyczyną delegowania sędziego z jednego sądu do drugiego – on nie chce na to się zgodzić, ale niestety sytuacja jest taka, że należy jakiegoś sędziego delegować po to, aby sąd gdzieś tam funkcjonował – to nie ma możliwości, aby w ciągu trzech miesięcy zapewnić prawidłowe funkcjonowanie sądu w ramach takich delegacji. Dlatego podjęto decyzję o tym, aby wydłużyć ten okres do sześciu miesięcy. Ale proszę zwrócić uwagę na to, że przewidziano dodatkowe gwarancje w postaci kosztów związanych z tą delegacją, sędzia będzie dostawał za to pieniądze, a także wprowadzono tę przesłankę, której dotychczas nie było, nie ma jej obecnie, a mianowicie dobro wymiaru sprawiedliwości. A więc to nie jest z jakiegokolwiek powodu, tylko rzeczywiście wtedy, kiedy jest na przykład konieczność zagwarantowania prawidłowej pracy sądu, w którym nagle z różnych powodów zabrakło sędziów, bo na przykład zachorowali, bo kobiety, które są sędziami, są na urloпах macierzyńskich lub wychowawczych. To są zupełnie naturalne problemy i w jakiś sposób należy je rozwiązać. Te delegacje, które są dzisiaj przewidziane w ustawie o ustroju sądów powszechnych, są po prostu niewystarczające.

Szanowni Państwo, podnoszona była również kwestia możliwości dysponowania etatami, poruszana była także kwestia ograniczenia kolegium w zakresie przydzielania sędziów na poszczególne stanowiska w danym sądzie. Proszę zwrócić uwagę na to, iż za prawidłowe funkcjonowanie sądu w zakresie administracyjnym odpowiada nie kolegium – które notabene, wbrew temu, co tutaj powiedziano, wcale nie jest organem samorządu sędziowskiego, tylko jest organem sądu – ale prezes sądu, bo tak przewidziano w ustawie. Prezes odpowiada za kwestie administracyjne. Jeżeli jest taka sytuacja, że w danym wydziale nie ma sędziów, a w innym wydziale są sędziowie, to jest potrzeba przesunięcia ich z jednego wydziału do drugiego, i to prezes wie o tym,

(zastępca prokuratora generalnego P. Piątek)

że taka potrzeba jest. Dlatego uznano, że z punktu widzenia efektywności i prawidłowości funkcjonowania sądu te uprawnienia należy przydzielić właśnie prezesom sądów.

Jeszcze jedna kwestia została tutaj poruszona, dotycząca akurat nie problemów sędziowskich, tylko prokuratorskich. Pan senator zarzuca unormowaniom odnoszącym się do asystentów prokuratorskich to, iż wprowadzono błędne, jego zdaniem, kryterium doboru osób na te stanowiska. Generalnie, przygotowując, opracowując te przepisy, przyjęliśmy taką zasadę, iż instytucja asystenta prokuratora w zasadzie jest analogiczna do tej, która już funkcjonuje w przypadku asystentów sędziowskich. Takie były wnioski prokuratorów. Niemniej mamy pełną świadomość tego, że jednak praca prokuratora różni się od pracy sędziego. W znacznej mierze praca prokuratora to jest praca w zakresie ścigania przestępstw, a więc opiera się ona nie tylko na wiedzy *stricte* prawniczej, ale również na szeroko rozumianej wiedzy kryminalistycznej, czyli tej wiedzy, która wynika z nauki mającej na celu przyczynienie się do jak najbardziej efektywnego ścigania przestępstw, nauki o tym, jak przestępstwa są popełniane, w jaki sposób je ujawniać i w jaki sposób je ścigać. Tak więc to są zagadnienia pozaprawne.

Szanowni Państwo, wielokrotnie jest taka potrzeba, by prokuratora wsparł asystent, który nie jest prawnikiem, ale na przykład jest specjalistą w zakresie medycyny sądowej, jest specjalistą w zakresie zabezpieczania śladów popełnianych przestępstw, na przykład wypadków drogowych, jest specjalistą w zakresie ekonomii, bo w przypadku poważnych skomplikowanych przestępstw gospodarczych na uzyskanie opinii biegłego w tym zakresie czeka się czasem długimi miesiącami, a asystent jest w stanie doprecyzować problem, bo jest specjalistą z zakresu ekonomii. Stąd takie właśnie unormowanie, iż w wypadku asystenta prokuratora potrzebne jest wyższe wykształcenie, ale niekoniecznie prawnicze.

Proszę zwrócić uwagę na jedną jeszcze sprawę dotyczącą asystentów prokuratorskich. Przewidziano, iż w niektórych wypadkach mogą oni dokonywać czynności procesowych, tych przewidzianych w kodeksie postępowania karnego, ale to zostało zastrzeżone dla prawników. Tak samo jeśli chodzi o kwestię możliwości dostępu do zawodu prokuratorskiego, to też dotyczy tylko osób z wykształceniem prawniczym. Oczywiście jest, że takiemu asystentowi lekarzowi nie da się przesłuchania świadka, bo to byłoby zupełnie absurdalne. Stąd różnica w tym unormowaniu w porównaniu z unormowaniem sędziowskim.

Szanowni Państwo, wbrew temu, co było tutaj wcześniej podnoszone, te unormowania, według

naszej oceny, są zgodne z przepisami konstytucji. Mamy pełną świadomość tego – to już wielokrotnie było mówione – że zostaną one zaskarżone do Trybunału Konstytucyjnego. I moje słowa nie wynikają bynajmniej z jakiegoś poniżającego oceniania tych stwierdzeń. My przyjmujemy to do wiadomości. Oczywiście może to w taki, a nie w inny sposób bulwersować środowisko sędziowskie, zwłaszcza środowisko sędziowskie, jednakże – naszym zdaniem – nie można tutaj mówić o naruszeniu konstytucji.

Dlatego jako przedstawiciel ministerstwa, rządu, wnoszę, abyście państwo uchwalili tę ustawę z dwoma poprawkami, które zostały zgłoszone w trakcie prac komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

W trakcie dyskusji zgłoszone zostały wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę więc Komisję Praw Człowieka i Praworządności o ustosunkowanie się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowanie sprawozdania w tej sprawie.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Ryszard Legutko)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Panie i Panowie Senatorowie!

W związku z przygotowaniem przez komisję sprawozdania wnoszę o uzupełnienie porządku obrad o punkt: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie stanowiska Senatu dotyczącego reformy traktatowej Unii Europejskiej, i rozpatrzenie go jako punktu ósmego.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu ósmego porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie stanowiska Senatu dotyczącego reformy traktatowej Unii Europejskiej.

Jest to projekt uchwały okolicznościowej, który został wniesiony przez senatora Andrzeja Mazurkiewicza i zawarty jest w druku numer nr 472. Marszałek Senatu w dniu 20 czerwca 2007 r., zgodnie z art. 79 ust. 1, w związku z art. 84 ust. 3, Regulaminu Senatu, skierował projekt uchwały do rozpatrzenia w pierwszym

(wicemarszałek R. Legutko)

czytaniu do Komisji Ustawodawczej, Komisji Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych. Pierwsze czytanie projektu uchwały zostało przeprowadzone na wspólnym posiedzeniu komisji 20 czerwca 2007 r.

Zgodnie z art. 84 ust. 3 Regulaminu Senatu marszałek Senatu zdecydował o skróceniu terminów, o których mowa w art. 80 ust. 1.

Komisje po rozpatrzeniu projektu uchwały przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie. Sprawozdanie to zawarte jest w druku nr 4720.

Przypominam, że zgodnie z art. 84b ust. 1 Regulaminu Senatu drugie czytanie projektu uchwały okolicznościowej obejmuje: przedstawienie Senatowi sprawozdania komisji o projekcie uchwały okolicznościowej przez sprawozdawcę komisji oraz wniosków mniejszości komisji przez sprawozdawców mniejszości komisji, przeprowadzenie dyskusji oraz głosowanie.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej, Komisji Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych, pana senatora Andrzeja Mazurkiewicza, o zabranie głosu i przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji o projekcie uchwały.

Senator Andrzej Mazurkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt w imieniu Komisji Ustawodawczej, Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji Spraw Unii Europejskiej przedstawić projekt uchwały w sprawie stanowiska Senatu dotyczącego reformy traktatowej Unii Europejskiej.

Na posiedzeniu połączonych komisji pomimo sporów, które dotyczyły tekstu, dominował jednak, pragnę to podkreślić, duch wspólnego, rozsądnego zastanowienia się nad polskim stanowiskiem, nad wsparciem strony rządowej w negocjacjach na szczycie Unii Europejskiej i przedstawienia Wysokiemu Senatowi projektu, który byłby projektem do zaakceptowania przez wszystkie ugrupowania zasiadające w Senacie.

W duchu tej dyskusji zostały przedstawione w sprawozdaniu w druku nr 4720 trzy odrębne projekty uchwał, aczkolwiek z pewnym wyjątkiem. Pierwszy projekt uchwały, a więc poprawka pana senatora Andrzejewskiego, która jest umieszczona w pkt 1, nie spotkał się z akceptacją komisji, a dwie następne poprawki, wspólna poprawka trzech połączonych komisji oraz poprawka pana senatora Michalaka, zyskały akceptację komisji.

Proszę państwa, różnica między poprawką drugą a poprawką trzecią wynika z tego, iż w poprawce pana senatora Michalaka zostało dodane jedno zdanie, które podkreśla, iż zmiany powin-

ny uwzględniać równowagę decyzji państw członkowskich Unii Europejskiej w zakresie ich dotyczącym jako podmiotów prawa międzynarodowego. To jest różnica między drugą a trzecią poprawką.

Trzy połączone komisje postanowiły poddać te rozwiązania pod głosowanie Senatu, uważając, że to Wysoka Izba powinna zająć ostateczne stanowisko w tej sprawie.

Kosmetyczne poprawki, które różnią uchwałę przedstawioną przeze mnie od uchwały zaakceptowanej przez połączone komisje, polegają na tym, iż zostały zmienione niektóre jej słowa, została wygładzona, a więc na przykład użyte przeze mnie słowa „jest gwarancją realizacji zasady solidarności” – mowa o systemie głosowania – zostały zastąpione słowami „służy realizacji zasady solidarności” itd., itd. Tak więc te wszystkie poprawki były poprawkami stricte kosmetycznymi poprawiającymi tekst uchwały i podnoszącymi jej wartość.

Tak jak na wstępie zaznaczyłem, dyskusja była dyskusją merytoryczną, wszyscy senatorowie z powagą pochyłili się nad problemem, zmierzając w konsekwencji do wsparcia naszej reprezentacji na szczycie Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 84b ust. 2 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać zapytania do sprawozdawcy komisji, do senatorów, których wnioski zostały odrzucone podczas pierwszego czytania, oraz do wnioskodawcy.

Wnioski, które zostały odrzucone podczas pierwszego czytania, złożyli panowie senatorowie Andrzejewski i Michalak, a projekt uchwały, przypominam, został wniesiony przez pana senatora Mazurkiewicza.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zgłosić trwające nie dłużej niż minutę zapytanie?

Pan senator Andrzejewski, proszę.

Senator Piotr Andrzejewski:

Dlaczego projekt uchwały zwraca się do naszej delegacji z prośbą o ochronę tego, co ona i tak ochrania, a nie jest tu podzielany pogląd, iż Senat ma uznać za celowe wsparcie delegacji swoim stanowiskiem w jej aspiracjach do tego, żeby dopuszczona była na konferencji międzyrządowej dyskusja nad problem zmiany obecnie obowiązujących zasad? Czy to wynika z tego, że uważa pan, Panie Senatorze, jako projektodawca, że tak uważają komisje, że my prowadzimy tylko dialog z własną delegacją, a nie że uchwała Sena-

(senator P. Andrzejewski)

tu ma mieć jakieś znaczenie w polityce międzynarodowej? Jednym słowem, czy to jest zamierzone, czy to tylko przypadkowe rozstrzygnięcie?

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Mazurkiewicz:

Zamiarem moim jako inicjatora uchwały, i sądzę, że również zamiarem trzech połączonych komisji, było wyeksponowanie tego, iż treść tej uchwały ma być wsparciem dla polskiej delegacji w negocjacjach.

(Senator Piotr Andrzejewski: Można?)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Andrzejewski:

Wobec tego konkretnie, bo tu nie ma mowy o konkretach, czy uważa pan, że to kryterium, zachowanie równowagi między dużymi, średnimi i małymi państwami członkowskimi, jest wystarczające? Aktualnie koncepcja niemiecka też zmierza do zróżnicowania dużych, średnich i małych państw członkowskich. Jaka jest różnica między koncepcją zawartą w tej uchwale a koncepcją niemiecką?

Senator Andrzej Mazurkiewicz:

Panie Senatorze, tego, co ja uważam, nie mogę w tej chwili powiedzieć, gdyż nie było to przedmiotem obrad komisji. Mogę zrelacjonować tylko to, co stało się na posiedzeniu komisji, a ta kwestia nie była rozważana.

(Senator Piotr Andrzejewski: I trzecie pytanie, jeżeli można...)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Proszę.

Senator Piotr Andrzejewski:

Jeżeli pan, Panie Senatorze, twierdzi, że chodzi o zapewnienie obywatelom wszystkich państw równego wpływu na podejmowane decyzje, to jest to poparcie dla koncepcji niemieckiej. Bo rzeczywiście, jeżeli jest państwo, które ma większą liczbę obywateli, to powinno mieć równoważną temu liczbę głosów. Nie uwzględnia pan państwa jako podmiotu prawa międzynarodowego, nie uwzględnia pan tego, że w myśl zasad prawa międzynarodowego jedno państwo ma jeden głos –

w swoim projekcie uwzględnia pan prawa obywateli. Czyli jest to też głos za koncepcją niemiecką, jak rozumiem.

Senator Andrzej Mazurkiewicz:

Jeżeli to pytanie jest skierowane do mnie, jako do autora projektu uchwały, a nie do sprawozdawcy, to odpowiem.

Zgodnie z duchem art. 41 traktatu konstytucyjnego... Tu zacytuję, o czym on mówi. Mówi on o równości obywateli Unii Europejskiej oraz o tym, że każdy obywatel ma prawo uczestniczyć w życiu demokratycznym Unii, a decyzje podejmowane są w sposób najbardziej otwarty i zbliżony do obywatela. W tym kontekście uważam, że jest to koncepcja zgodna z koncepcją reprezentowaną przez stronę polską, a nie przez stronę niemiecką.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Proszę, pan senator Alexandrowicz.

Senator Przemysław Alexandrowicz:

Panie Senatorze, wydaje się, że propozycja poprawki autorstwa senatora Andrzejewskiego jest najbardziej kompletna i najszerzej ujmuje zagadnienie. Jaka była przyczyna tego, że komisje nie udzieliły jej rekomendacji? Jaki był wynik głosowania nad tymi trzema poprawkami?

Senator Andrzej Mazurkiewicz:

Panie Senatorze, nie przytoczę w tej chwili dokładnych cyfr. Jeśli chodzi o poprawki drugą i trzecią, to była zdecydowana większość kilkunastu głosów za, kilku senatorów było przeciwnych. W przypadku poprawki pana senatora Andrzejewskiego było odwrotnie: kilka głosów za i kilkanaście przeciw. Taka była decyzja połączonych komisji.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Pan senator Złotowski.

Senator Kosma Złotowski:

Panie Senatorze, czy nie uważa pan, że zdanie: „Senat Rzeczypospolitej uznaje, że jakiegokolwiek zmiany w tym systemie powinny respektować postulat zachowania równowagi w procesie decyzyjnym pomiędzy dużymi, średnimi i małymi państwami członkowskimi”, nie odpowiada temu postulatowi, z którym występujemy na tym szczycie?

Senator Andrzej Mazurkiewicz:

W pełni się zgadzam z panem senatorem... To znaczy, to zdanie wypełnia wszystkie postulaty strony polskiej kierowane do pozostałych państw członkowskich Unii Europejskiej. Mam nadzieję, że w tym duchu prezentowane zdanie wzbudzi uznanie i poparcie, o czym przekonamy się już jutro.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma pytań.

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

(Senator Andrzej Mazurkiewicz: Dziękuję.)

Proszę państwa, gościmy na sali przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pana Krzysztofa Szczerskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Witam pana, Panie Ministrze. Czy pan chciałby może zabrać głos?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Krzysztof Szczerski: Może przed głosowaniem.)

Dziękuję bardzo.

W takim razie otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów, zwłaszcza o konieczności zapisywania się do głosu u pani senator, która prowadzi listę mówców.

Przypominam państwu również, że zgodnie z art. 84b ust. 1 Regulaminu Senatu drugie czytanie uchwały okolicznościowej nie obejmuje zgłaszania wniosków o charakterze legislacyjnym.

Proszę pana senatora Andrzejewskiego.

Senator Piotr Andrzejewski:

Szanowny Panie Marszałku i Szanowni Państwo!

Wydaje mi się, że problematyka jest tak poważna, że procedowanie jej – dzisiaj wniosek, dzisiaj odpowiedź – w trybie pośpiesznym nie wystawia Senatowi dobrego świadectwa.

Mieliśmy, i akceptował to marszałek, zrobić konferencję na ten temat. Jakoś nie doszła do skutku. Ale mam nadzieję, że dojdzie do niej, dlatego że nie może zabraknąć głosu parlamentów krajowych w tak ważkiej sprawie, jak to, co może być poddane dalszej pracy podczas konferencji międzyrządowej.

Przypomnę, że dzisiaj nie bronimy żadnego pierwiastka, tylko bronimy otwarcia dyskusji na konferencji międzyrządowej nad sposobem głosowania naruszającym istniejące status quo, w oparciu o które przystępowaliśmy do Unii Europejskiej, a które wynika z traktatu nicejskiego.

Oczywiście możemy potraktować to tylko tak, że przyjmujemy uchwałę, a i tak nikt nie będzie pamiętał jej treści. Ale tę uchwałę publikuje się w „Monitorze Polskim”. Wydaje mi się więc, że

ona powinna być komplementarna z tym, co reprezentuje Senat. *Sine ira et studio* trzeba się zastanowić, czy i w jakim zakresie mamy w dalszym ciągu być tylko przedmiotem rozstrzygnięć, czy też możemy być podmiotem. A jeżeli mamy być podmiotem, to trzeba by rozważyć parę okoliczności: czy system nicejski jest tak zły, czy system niemiecki jest tak dobry?

System niemiecki jest bardzo dobry, jeżeli chodzi o prawa obywatelskie. Odzwierciedla bowiem to, co mówił projekt uchwały Senatu trzech komisji, a mianowicie wszystkim obywatelom zapewnia równy wpływ na podejmowane decyzje. Ale oprócz prawa prywatnego i praw obywateli istnieje w traktacie prawo narodów, *ius gentium*, i tam zawsze obowiązywała zasada jedno państwo – jeden głos. To dotyczy bowiem podmiotu, jakim jest państwo, a nie obywatel.

Wydaje się, że niedostrzeżenie tego problemu jest jedną z cech tego projektu. Oczywiście, mówi on o obywatelach, ale niczego nie mówi o państwach. Wydaje się zasadne rozważenie również zróżnicowania charakteru głosowania wtedy, gdy chodzi o podstawowe prawa człowieka, które są zindywidualizowane tak samo w wypadku każdej osoby, i wtedy, gdy dotyczy to w prawie traktatowym podmiotu, jakim jest państwo. To w ogóle jest niedostrzeżane w narzuconym przez kontrakt projekcie, który – tak jak i Leszek Kołakowski – uważam za upadek europejskiej myśli prawniczej. Wyjątkowo pokrętne prawo negocjowalne, które powinno być – nawet w wypadku realizacji tych samych celów i przyjęcia tych samych rozwiązań – naprawdę poprawnie zredagowane. Prawo międzynarodowe, a zwłaszcza traktatowe, może być negocjowalne. Tam zaś, gdzie ono rodzi skutki tak daleko idące, jak nadrzędność tego prawa nad prawem wewnętrznym – i to prawem ścisłym w stosunku do obywateli – nie powinno być negocjowalne, bo to oznacza między innymi normy blankietowe.

Jednocześnie pragnę podkreślić, że ten traktat zrywa z zasadą podziału władz, ugruntowaną w polskiej tradycji, w tradycji europejskiej i w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Miesza bowiem władzę ustawodawczą z władzą wykonawczą, a parlament jest zdegradowany. W czasie wszystkich konferencji mówi się o niedostatku demokracji.

Traktat konstytucyjny uważam za celowy i konieczny ze względu na to, żeby Unii Europejskiej nadać charakter podmiotu prawa międzynarodowego. Niemniej takie tylko pośpieszne zaklepywanie i zasypywanie tego, co w tym traktacie jest niewątpliwie niedoróbką albo zakalcem prawniczym, nie wydaje mi się właściwe. Ta kapitulanka, prezentowana przez wielu reprezentantów Polski, postawa nie wystawia najlepszego świadectwa również na tym etapie polskiej myśli prawniczej. Podziela ten pogląd Leszek Kołakow-

(senator P. Andrzejewski)

ski i prezentuję też jego pogląd w tym zakresie. Dlatego w swoim projekcie proponuję odróżnienie dwóch obszarów: tego, co dotyczy równego wpływu na podejmowanie decyzji w zakresie dotyczącym praw indywidualnych, od tego, co decyduje o odmiennym charakterze głosowania wtedy, gdy to dotyczy samych już państw jako podmiotów prawa międzynarodowego bądź wspólnot.

Jednocześnie dziwi mnie, i wyrażam publicznie swoje zdziwienie, że Senat nie uznaje za celowe dopuszczenie do dyskusji na konferencji międzyrządowej w przedmiocie zmiany obecnie obowiązujących zasad, po wysłuchaniu i rozważeniu w trybie negocjacyjnym propozycji i argumentacji, każdego z państw członków Unii Europejskiej na równych zasadach. Jednym słowem, Senat nie wypowiada się na rzecz tego, o co walczy dzisiaj rząd Polski, jego delegacja, a mianowicie tego, żeby otworzyć rozdział pod tytułem „Zasady głosowania”, nie przesądzając oczywiście, że będzie to wyłącznie system pierwiastkowy.

Z tymi uwagami państwa pozostawiam. Oczywiście każdy, według własnego rozeznania, własnej wiedzy – a państwo jesteście zbiorową mądrością – zadecyduje, jaki ma mieć charakter ta uchwała. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Teraz poproszę pana senatora Wittbrodta.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

To bardzo ważne, że dzisiaj dyskutujemy nad sprawą bieżącą, aktualną, nad sprawą, nad którą jutro, pojutrze będziemy dyskutowali na szczycie Unii Europejskiej. Pod tym względem ja popieram działania rządu, myślę, że nie można występować przeciwko nim.

Muszę jednak z ubolewaniem stwierdzić, że mówimy o projekcie w sprawie stanowiska Senatu dotyczącego reformy traktatowej Unii Europejskiej, a potem wewnątrz, w tekście sprowadzamy całą reformę Unii Europejskiej do jednego, czyli do sposobu obliczania głosów i metody kwalifikowanej większości. Ja ubolewam dlatego, że reforma Unii Europejskiej ma polegać na... Jest tam wiele elementów, które się z tym wiążą, to nie tylko sposób obliczania głosów, a my w ogóle w pakiecie o tym wszystkim nie dyskutujemy. Ja mam ten przywilej czy tę przewagę, że brałem udział w pracach Konwentu Europejskiego i wiem, jak cały pakiet jest zestawiony. Oczywiście jest, że odłączanie

czy wyłączenie pojedynczego elementu sprawia, że cała reszta może być nieczytelna.

I gdyby chcieć wyprowadzić wniosek właściwy, końcowy, że problem leży tylko w sposobie podejmowania decyzji, to ja nie miałbym żadnej wątpliwości, ale my z tej debaty wybieramy tylko jeden punkt i o tym mówimy. A można by było wrócić do lat 2000–2001, do deklaracji z Laeken, w której wyraźnie sformułowano mankamenty Unii Europejskiej, sprecyzowano, co jest potrzebne, żeby sprawniej działała, żeby lepiej mogła sprostać obecnym wyzwaniom. Mija sześć, siedem lat i okazuje się, że z tym wciąż nie można się uporać. Tam wtedy wyraźnie mówiono, że trzeba przybliżyć Unię do obywateli, trzeba zwiększyć jej legitymizację demokratyczną, trzeba wprowadzić uproszczenia i zrezygnować ze struktury filarowej, wprowadzić bardziej czytelny podział kompetencji, jasny i jednoznaczny katalog wartości, zastanowić się, czy nie da się wprowadzić jednolitego traktatu konstytucyjnego.

Jak się tak na to patrzy – wtedy tego nikt nie kwestionował – to się okazuje, że w zakresie każdego z tych zagadnień można wymienić wiele proponowanych rozwiązań, które zmieniają i usprawniają Unię, że sposób liczenia głosów to jest tylko jeden z tych elementów. Jednym z założeń było też wprowadzenie uproszczeń, między innymi w sposobie liczenia głosów. Chodziło oczywiście o ograniczenie zasady jednomyślności do minimum i rozszerzenie metody kwalifikowanej większości na tyle spraw, na ile się da. Zasada jednomyślności zostałaby utrzymana tylko w kwestiach decydujących o suwerenności państw. Wybrano wtedy rozwiązanie upraszczające, zrezygnowano z potrójnego sposobu obliczania głosów na rzecz podwójnego. Nie jest zupełnie tak, jak mówił pan senator Andrzejewski, że jedno państwo ma jeden głos. To w tym systemie jest, ale jest jednym z dwóch elementów: liczy się głos każdego państwa jako jeden i do tego dodaje się liczbę obywateli, którzy zamieszkują dane państwo, jest więc możliwość regulacji progami, do 50, 60, 55, w tej chwili 65% i można sobie nawet wyobrazić, że przez podnoszenie tych progów da się dojść do jednomyślności. Jeżeli progi podniesiono by do 100%, żeby cokolwiek przegłosować, to byłaby jednomyślność. Wobec tego pozostaje jeszcze tylko pytanie, w którym miejscu postawić te progi, te poprzeczki, a także w którym momencie odczuje się, że to już jest sprawiedliwe, że to są równe głosy. To łatwo powiedzieć, że każde państwo ma mieć równy wpływ, ale pytanie brzmi, gdzie jest ta równość, w czym się ona wyraża.

Na koniec chciałbym powiedzieć jedno, że do głosowania w Unii Europejskiej dochodzi bardzo rzadko. My w komisji to wyraźnie odczuwamy, rozwiązań kompromisowych w zasadzie szuka się tak długo, jak to tylko możliwe. Jest więc trochę zastanawiające, że państwa, które działają

(senator E. Wittbrodt)

w podobnych warunkach, jak chociażby Hiszpania, wygrywają w Unii znacznie więcej niż Polska, a mamy dokładnie tę samą czy podobną liczbę mieszkańców, mamy podobne wagi, w podobny sposób podejmuje się w różnych sprawach decyzje.

Tak że oczywiście ja się nie sprzeciwiam, uważam, że trzeba rząd w tym popierać i dobrze, że w tej sprawie Polska – parlament, Sejm, Senat – będzie mówiła jednym głosem, ale jest bardzo źle, że wyprowadzamy tylko ten jeden wniosek, dyskutujemy i wybieramy z całego pakietu tylko ten jeden element. Ja właśnie czuję potrzebę szerszej debaty na ten temat i mówienia o wszystkim jednocześnie.

A do pana ministra miałbym prośbę – nie było wcześniej takiej możliwości, ja już próbowałem o to pytać panią minister Fotyę, pana Jacka Saryusza-Wolskiego – żebyście państwo podali chociaż jeden przykład, jeden z naszego trzyletniego doświadczenia w Unii Europejskiej, na to, że gdyby obowiązywała zasada zaproponowana w traktacie konstytucyjnym, a nie ta, która dzisiaj jest praktykowana, to wynik głosowania byłby inny. Gdybym usłyszał taką odpowiedź, byłbym wdzięczny. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Myślę, że przed samym zakończeniem dyskusji, jeśli będą jeszcze jakieś pytania, mogę udzielić głosu panu ministrowi.

Proszę bardzo, pan senator Alexandrowicz.

Senator Przemysław Alexandrowicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Podzielając słuszny zamiar wsparcia naszej delegacji w trwających negocjacjach, zdajemy sobie oczywiście sprawę z tego, że treść naszego stanowiska nie będzie miała specjalnego wpływu na wyniki rokowań, ale jest ona ważna dla nas samych, bo w ten sposób formułujemy zdanie izby wyższej w sprawie bardzo ważnych problemów polskiej polityki międzynarodowej.

I z tego punktu widzenia muszę powiedzieć, że z trzech propozycji – bo te poprawki to tak naprawdę trzy propozycje brzmienia uchwały – najbardziej kompletna i najciekawsza wydaje mi się propozycja pana senatora Andrzejewskiego. Z dwóch przyczyn. W tej kwestii, która zdominowała dyskusję, czyli w sprawie liczenia głosów przypomina zasadę, że oczywiście zmiany tego sposobu liczenia głosów, po pierwsze, nie powinny pozostawać w sprzeczności z dążeniem do zapewnienia obywatelom wszystkich państw członkowskich równego wpływu na podejmowa-

ne decyzje, a po drugie, winny równocześnie uwzględniać równowagę decyzyjną państw Unii Europejskiej w zakresie ich dotyczącym jako podmiotów prawa międzynarodowego. Wydaje mi się bowiem, że jednak bardziej powinny to być stany zjednoczone Europy, które w sprawach kluczowych mają równy głos – bez względu na to, czy są stanem malutkim jak Maryland, czy wielkim jak Kalifornia – niż jednolite, unitarne państwo, w którym decyduje siła głosu obywateli. Ja wiem, że obie te zasady są uwzględniane, ale jednak powinno się to dziać z większym naciskiem na suwerenne i równe decyzje państw jako podmiotów prawa międzynarodowego.

Kolejna sprawa. Ostatnie zdanie, którego nie ma w pozostałych dwóch propozycjach, to jest właśnie otwarcie na inne problemy, o których mówił pan senator Wittbrodt. Oczekujemy, że konferencja międzyrządowa doprowadzi także do dyskusji i do późniejszego podjęcia ewentualnych decyzji, po rozważeniu w trybie negocjacyjnym propozycji i argumentów każdego z państw członków Unii Europejskiej na wspólnym forum. Tu jest ogólnie mowa o zmianie obecnie obowiązujących zasad. To zdanie nie precyzuje, że chodzi tutaj tylko i wyłącznie o zasady liczenia głosów.

Wydaje mi się, że ta propozycja jest najlepsza. Chciałbym ją wesprzeć. Zwracałem tylko uwagę na jeden drobny lapsus: dwukrotnie w ostatnim zdaniu pierwszej poprawki pojawia się sformułowanie „do dyskusji”. Oczywiście to drugie „do dyskusji” powinno być wykreślone. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Niesiołowski.

Senator Stefan Niesiołowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Odniosę się do kilku kwestii. Jestem za przyjęciem tej uchwały, pracowałem nad nią w komisji, były tam dyskusje. Nie jest to takie oczywiste, rozumiem też głosy części kolegów, którzy się wahają, ale raczej wstrzymają się od głosu niż będą przeciw, więc większość będzie wyraźna. Teraz jednak kilka uwag.

Jest niewątpliwie racja w tym, co mówił pan senator Wittbrodt, że uchwała jest bardzo wyrywkowa, dotyczy tylko jednego fragmentu. Ale można się bronić w ten sposób, że oczywiście o tym wiemy, ale dzisiaj, w tym kontekście politycznym, kiedy nasza delegacja jedzie na rozmowę, tak się powinno zrobić. Senat właściwie powtarza działanie Sejmu. W ten sposób bym bronił tej uchwały. To nie jest najlepszy moment na reformowanie, na dyskutowanie nad reformami całej Unii, bo to jest główny problem, który koncentruje na sobie uwagę opinii publicznej, i Senat siłą

(senator S. Niesiołowski)

rzeczy też podejmuje tę kwestię. Ale rzecz jest dyskusyjna.

Trwa jednak spór o to, która z tych trzech zaproponowanych wersji, niewiele się różniących, ale jednak się różniących, zasługuje na poparcie. Senatorowie Platformy Obywatelskiej w ogromnej większości się opowiadają za wersją drugą, za wersją, której autorem jest – szkoda, że nie ma tu podanego autorstwa – pan senator Mazurkiewicz. Opowiadamy się za nią z kilku powodów: jest najkrótsza, jest najprostsza, a tym samym najbardziej lapidarna i siłą rzeczy najmniej... nie chcę tu użyć słowa „rozgadana”.

Pierwsza zawiera po prostu wiele powtórzeń. Akapit ostatni jest właściwie powtórzeniem akapitu pierwszego. W akapicie drugim, nie wiadomo dlaczego – widać, że prawnik to pisał, proszę wybaczyć – jest przywołana zasada *pacta sunt servanda*, prawa są święte. Nie widzę związku. Do jakich paktów się odwołujemy? To jest niepotrzebne. A zdanie ostatnie, proszę wybaczyć, jest pewną oczywistością: Polska uważa, że trzeba negocjować i dać szansę argumentacji każdemu z państw. Tak jest zawsze, jak w ogóle można to negocjować? Zawsze, kiedy się negocjuje, to się daje szansę wysłuchania.

Wersja druga jest najbardziej rzeczowa i zawiera te wszystkie punkty, o które nam chodzi, jest umiarkowana. Te uchwały są umiarkowane, dlatego za nimi głosujemy. Tam nie ma elementu jakiegoś nacisku, nie padają słowa, które mogłyby stawiać później – przecież, jak wiemy, wyniki negocjacji mogą być różne – naszą delegację w niezręcznej sytuacji.

Chyba już nic więcej parlament zrobić nie może; udziela poparcia, zaufania rządowi, rząd może się powołać na solidny mandat parlamentarny, także opozycji, która w tej sprawie jest dość zgodna.

Dlaczego nie będziemy głosować za wersją trzecią, senatora Michalaka, która jest w dużym stopniu zgodna z... Myślę, że to wynika z pośpiechu w pracach trzech połączonych komisji i z trybu głosowania. Można to było tak poprowadzić, żeby nie doszło do tego, ale jeżeli już... W tym momencie nie możemy już wprowadzić żadnych poprawek, możemy tylko głosować i to wszystko.

Te wersje różnią się jednym zdaniem, mianowicie w wersji trzeciej, pana senatora Michalaka, jest zdanie: „Zmiany powinny uwzględniać równowagę decyzyjną państw członkowskich Unii Europejskiej w zakresie ich dotyczącym jako podmiotów prawa międzynarodowego”. To jest dokładne powtórzenie zdania pierwszego, dotyczącego respektowania postulatu zachowania równowagi w procesie decyzyjnym. To jest tak podobne, że nie widzimy powodu, by w krótkiej uchwale, w której każde zdanie się liczy, każde

słowo się liczy, zamieszczać dwa zdania bardzo do siebie podobne; właściwie ich zawartość treściowa i sens polityczny są na tyle podobne, że dla pewnej higieny, elegancji tej uchwały będziemy raczej przeciw...

Tu dużych różnic nie ma, myślę, że uchwała na tym zyska. O to apeluję do kolegów. Większy sens ma raczej to, żeby jednak się zdecydować i wspólnie głosować za jedną wersją, niż to, żeby jedną wersję przegłosować paroma głosami, ktoś kogoś przegłosuje i efekt ostateczny będzie taki, że w polskim Senacie uchwała wprawdzie przejdzie, ale niewielką większością. Zwracam na to uwagę. Jeżeli mamy z tą uchwałą iść za granicę, to niech ona ma solidną większość. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Ryszka, bardzo proszę.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Moje uwagi będą trochę szersze, nie będą dotyczyć tylko kwestii projektu uchwały Senatu. Oczywiście w pełni popieram tę uchwałę, żeby wesprzeć polską delegację na posiedzeniu Rady Unii Europejskiej w sprawie reformy traktatowej. Uważam, że nikt nie powinien Polsce zabronić mówienia o naszych postulatach ani odbierać nam prawa do mówienia o tym, co jest dla nas najważniejsze. Tymczasem właśnie za postulat tak zwanego liczenia pierwiastkowego spotkały nas różnego rodzaju groźby, niezrozumienie ze strony kilku państw Unii Europejskiej. To, że nasza propozycja nie podoba się niektórym krajom, mimo wszystko nie powinno wywoływać ataków na naszą obecność, na naszą podmiotowość w Unii Europejskiej. Chodzi mi głównie o nastawienie do Polski niemieckich mediów, a także niemieckich polityków, którzy oskarżyli nas o dążenie do zerwania szczytu w Brukseli.

Przypomnę, że w czasie spotkania w Gnieźnie – niektórzy z państwa w nim uczestniczyli – przewodniczący Parlamentu Europejskiego, Niemiec Hans Pöttering, wprost zagroził nam marginalizacją i osamotnieniem w Unii Europejskiej, jeśli podtrzymamy nasz postulat pierwiastkowego liczenia głosów.

O co w tych groźbach chodzi? Jak się wydaje, Unia Europejska zaczyna już bardzo mocno sterować w kierunku przekształcenia się w superpaństwo. Koniec prezydencji niemieckiej to jakby rzut na taśmę, żeby postawić jakąś kropkę nad „i”. Dlatego właśnie zamierza się wprowadzić taki sposób głosowania, aby małe i średnie państwa członkowskie nie miały wiele do powiedzenia. Za-

(senator Cz. Ryszka)

sada podwójnej większości, tak zdecydowanie forsowana przez Niemcy, świadczy najlepiej o realizacji wspomnianego planu. Oczywiście gdyby takie superpaństwo kiedykolwiek powstało, to jest zrozumiałe, że zniszczone zostaną państwa narodowe, a zarazem także chrześcijaństwo.

Niewątpliwie utworzenie Unii Europejskiej przyniosło bardzo dużo pozytywnych skutków, chociażby najdłuższy okres pokoju, jakim się cieszymy na naszym kontynencie. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że ten okres pokoju zostałby zaburzony, gdyby faktycznie doszło do powstania takiego państwa, w którym kilka podmiotów miałyby decydujący głos, w którym z natury rzeczy zostałyby zniwelowane jakieś cenne, specyficzne cechy antropologiczne każdego narodu, a także cenne dziedzictwo europejskiej cywilizacji zbudowane na chrześcijaństwie.

Uważam, że Unia Europejska powinna się zajmować – zamiast niszczeniem wartości poszczególnych narodów – racjonalnym rozwojem wszystkich krajów, w szczególności na przykład zapobiegać zmianom klimatycznym, pilnować solidarności w sektorze energetycznym, wprowadzić spójność w polityce migracyjnej, rozwijać dialog międzykulturowy, koordynować politykę gospodarczą itp.

Wspomniałem przed chwilą, że tworzenie takiego superpaństwa jest uderzeniem w chrześcijaństwo. Taka jest prawda. Przecież jeśli ceną za to, żeby nie drażnić wyznawców innych religii, jest to, że Unia Europejska nie wprowadziła do traktatu konstytucyjnego odwołania do Boga ani wzmianki o nim, nawet przywołania wartości chrześcijańskich, to znaczy, że ta Unia Europejska nie jest budowana na prawdzie. Taki wniosek należy również wyciągnąć z tak zwanej Deklaracji Berlińskiej, podpisanej niedawno, 25 marca bieżącego roku w Berlinie. W tej deklaracji nie znalazło się nawet słowo o wartościach chrześcijańskich. Tymczasem nikt, kto zna bodaj trochę historię Europy, naszą kulturę, architekturę, postawy ludzi, nie może ignorować tradycji i symboli chrześcijańskich.

Jawi się pytanie: dlaczego Bruksela coraz częściej forsuje antychrześcijańskie prawa, na przykład legalizację aborcji czy związków homoseksualnych? Dlaczego Parlament Europejski, powołując się na tak zwany dorobek wspólnotowy, przypisuje sobie prawo do formułowania rezolucji odnoszących się do kwestii etycznych, które potem dla Trybunału Sprawiedliwości w Strasburgu stają się źródłem prawa, i do tego prawa trzeba będzie – czy już należy – dostosowywać krajowe orzeczenia?

Przy okazji dodam, że dziękuję premierowi Jarosławowi Kaczyńskiemu za odwołanie się do Strasburga w sprawie Alicji Tysiąc. Obawiam się, że w przyszłości takie „orzecznictwo” Unii Euro-

pejskiej będzie coraz częściej wykraczało poza kompetencje unijne, naruszając konstytucje i prawodawstwo krajów członkowskich.

Papież Benedykt XVI, podobnie jak wcześniej Jan Paweł II, bardzo mocno wskazuje, że Europa, odcinając się od korzeni chrześcijańskich, niszczy samą siebie. Właśnie po uchwaleniu wspomnianej Deklaracji Berlińskiej papież Benedykt XVI skomentował ją ostrzeżeniem: „Czy nie jest powodem zaskoczenia, że dzisiejsza Europa, gdy stara się stać wspólnotą wartości, wydaje się nadal częściej kwestionować, że istnieją wartości uniwersalne i absolutne? Czy ta szczególna forma «wyrzeczenia się» siebie samej, jeszcze przed wyrzeczeniem się Boga, nie prowadzi do zwątpienia w jej tożsamość?”

Kardynał Tarcisio Bertone, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, przebywając kilka dni temu na Zjeździe Gnieźnieńskim, powiedział w wywiadzie dla Katolickiej Agencji Informacyjnej: „Europa zmierza nie ku rozwojowi, ale ku samozagładzie!” I dodał: „Kościołowi nie chodzi o budowanie Europy wyznaniowej, ale Europy jako kontynentu wolnego, demokratycznego i solidarnego”.

Wracając do upominania Polski w sprawie głosowania, zapytam: czy w przyszłości nie powtórzą się mocniejsze ataki na Polskę, w stylu hiszpańskiego polityka – geja Zerolo? „Polsko, wynocha z Unii Europejskiej! Unia Europejska nie jest bankiem, do którego chodzi się jedynie po subwencje. Jeżeli nie ma poszanowania dla określonych wartości obywatelskich i republikańskich – wynocha z Unii Europejskiej! Tam są drzwi!” – krzyczał Zerolo. I pochwalił od razu socjalistyczny rząd w Hiszpanii, który zezwolił na małżeństwa osób tej samej płci oraz adoptowanie przez nie dzieci. Mówiąc wprost, tenże polityk sam skwapliwie skorzystał z nowego prawa i „wyszedł za mąż” za swego chłopaka Jesusa Santosa.

Unia Europejska nie jest tylko wspólnotą gospodarczą, ale również wspólnotą wartości, także wartości etycznych wyrosłych na podłożu chrześcijańskim. Kto o tym nie pamięta, podcina korzenie tej naszej Unii Europejskiej. Dobrze, że w niej jesteśmy, ale żebyśmy mogli misję obrony wartości godnie, odważnie pełnić, musimy mieć ważny udział w głosowaniach, liczący się w nich głos. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Poproszę pana senatora Michalaka.

Senator Paweł Michalak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ograniczę się tylko do kilku uwag i do kwestii dyskusji na posiedzeniu trzech połączonych komisji, bo sporo zostało tu powiedziane. Tekst jest

(senator P. Michalak)

bardzo lakoniczny i zogniskowany na sposobie głosowania, bo, jak zasugerowały media, to jest najważniejsza sprawa i do tego trzeba się odnieść. Ale ta dyskusja w trzech połączonych komisjach była bardzo ważna i potrzebna, bo od pana wiceministra powzięliśmy istotną informację, że fundamentem dyskusji Rady Unii Europejskiej będą traktaty unijne, a nie projekt konstytucji. A przypomnę tylko, że chociażby jeżeli chodzi o traktat rzymski, to do dziś w pełni z jego zapisów dotyczących czterech wolności jeszcze nie korzystamy.

Stąd moja poprawka, która właściwie konsumuje uwagi pana senatora Andrzejewskiego. Oprócz stwierdzenia, że należy zapewniać obywatelom równy wpływ na podejmowane decyzje, jest tam sformułowanie, że musi być równowaga w procesie decyzyjnym między dużymi, średnimi i małymi państwami. Ale to dotyczy problemów Unii. Ja przypomnę, że w Unii decydują się sprawy polityki rolnej, będziemy decydowali o emisjach CO czy o polityce energetycznej, ale ważny jest jeszcze ten element, o którym mówił senator Andrzejewski – kwestia decyzji dotyczących państw jako podmiotów prawa międzynarodowego.

Padają głosy, że warto – i być może my to jako Polska podniesiemy – ostatecznie rozliczyć skutki II wojny światowej. Może kwestię roszczeń ziomkostw da się w tej chwili rozstrzygnąć jednym zapisem w traktacie, który utnie możliwe spekulacje, jeżeli chodzi o własność. W Unii będziemy też dyskutowali, zresztą to się dotychczas działo, o istotnych interesach państwa. Brytyjczycy wywalczyli dla siebie rabat. Nie będę mówił o innych sprawach. Czyli ważne jest, żeby znalazł się tu też zapis o decyzjach dotyczących Polski jako podmiotu prawa międzynarodowego. To jest tylko jedno zdanie, które poprawia propozycję tej uchwały autorstwa senatora Mazurkiewicza.

Decyzje będą miały bardzo różną wagę. Nie wiemy, jakie rozwiązania ostatecznie zostaną przyjęte. Być może nie będzie to pierwiastek, nie podwójna większość, a inne rozwiązanie. Być może w przypadku różnej wagi spraw będą różne zasady decyzji. Nie wiemy tego. Dlatego ta uchwała, którąkolwiek z trzech wersji przyjmiemy, jest tak ważna, bo wspieramy stanowisko rządu. Nie zgadzam się jednak z tym, co mówił pan senator Niesiołowski, że równowaga na płaszczyźnie małych, dużych i średnich państw konsumuje tę równowagę na poziomie państw jako podmiotów prawa międzynarodowego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję.

Jeszcze pan senator Szmit, proszę.

Senator Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mamy trzy projekty uchwały, ale tylko jeden tytuł. Jest on bardzo szeroki, bo mówi o stanowisku Senatu dotyczącym reformy traktatowej Unii Europejskiej. Gdyby w tytule było sformułowanie „w sprawie głosowania w Radzie Unii Europejskiej”, to na pewno projekty drugi i trzeci byłyby do niego adekwatne. Jeżeli mówimy o stanowisku Senatu dotyczącym reformy traktatowej, to absolutnie projekt pierwszy jest adekwatny do tytułu, dlatego że jako jedyny ujmuje to szerzej, odwołuje się do systemu wartości i mówi o tym, w jakim kierunku powinniśmy zmieniać Unię Europejską, w jakim kierunku ją reformować. Są to zasady sformułowane bardzo ogólnie, ale odnoszą się do tego. Mówią o prawach obywatelskich, ale też o jasnym stanowisku co do usytuowania państw w przyszłej Unii Europejskiej, po reformie. W tej sytuacji, Szanowni Państwo, wydaje się, że projekt pierwszy jak najbardziej odpowiada tytułowi, czyli idei, nad którą debatowaliśmy. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Lista mówców została wyczerpana.

Diskusję zamykam.

Czy pan minister chciałby zabrać głos? Ostatnia szansa. Zapraszam zatem.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Krzysztof Szczerski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Oczywiście nie jest moją intencją w żadnej mierze dyskutowanie na temat jakości czy wartości tych trzech projektów. Chciałbym wszakże przede wszystkim podziękować, bo rozumiem, że niezależnie od tego, który z projektów będą państwo łaskawi przegłosować, ich intencja jest podobna, a mianowicie poparcie udzielone delegacji Rzeczypospolitej Polskiej, udającej się na jutrzejszy szczyt Unii Europejskiej, na jutrzejsze posiedzenie Rady Europejskiej.

Rzeczywiście przedmiot obrad Rady Europejskiej, także w zakresie reformy traktatowej, jest znacznie szerszy niż sam system głosowania. Teraz bez wątplenia dla rządu czy przedstawicieli Rzeczypospolitej szczególnie ten punkt będzie dla nas przedmiotem szczególnych zabiegów. Dlatego nie tylko media ogniskują się jak gdyby wokół sprawy systemu głosowania, rzeczywistość także ogniskuje się wokół problemu systemu głosowania jako głównego problemu stojącego przed polską delegacją.

(podsekretarz stanu K. Szczerski)

Wiele wątków, które państwo byli łaskawi podnieść w dyskusji, wskazuje oczywiście na to, że o Unii Europejskiej zawsze warto dyskutować, wiele wygłoszonych też wymaga pewnie szerszego omówienia czy pogłębienia. Dzisiejsza dyskusja nie jest miejscem do tego, żeby taką szerszą czy głębszą dyskusję przeprowadzać, jak jednak powtarzam, zawsze warto dyskutować o Unii, warto także dyskutować o Europie. Szereg pojawiających się elementów, szereg wypowiedzi panów senatorów dotyczyło generalnie kondycji Europy, nie tylko samej Unii.

Było jedno pytanie skierowane konkretnie do mnie przez pana senatora Wittbrodta. Oczywiście jest tak, że w Unii Europejskiej głosuje się bardzo rzadko, w Radzie Unii Europejskiej głosuje się bardzo rzadko, ale to nie znaczy, że siła głosu nie jest istotna, że waga głosu nie jest istotna, że ważenie głosów jest nieistotne. Dlaczego? Dlatego, że owszem, dochodzimy do kompromisu czy do konsensusu, tak aby nie doprowadzać do głosowania, ale w wypracowaniu tego konsensusu liczą się ci, którzy mają dużą wagę głosu. To znaczy, po prostu jest tak, że inni liczą się z tymi, którzy w systemie głosów ważonych mają dużą wagę, po to, żeby oni, gdyby doszło do głosowania, nie mogli tej uchwały czy decyzji zablokować. Dlatego to jest ważne, dlatego siła głosu jest ważna przed głosowaniem i dlatego, nawet gdy do niego nie dochodzi, w dyskusji liczą się ci, którzy formalnie mają większą wagę głosu.

Istotą zmiany w systemie podwójnej większości w traktacie konstytucyjnym jest to, na co najbardziej zwracamy uwagę, to, że traktat konstytucyjny wprowadza po raz pierwszy sytuację, w której tak zwane kraje kohezyjne, czyli te, które korzystają z budżetu unijnego, które są beneficjentami netto budżetu unijnego, tracą mniejszość blokującą. Po raz pierwszy dochodzi do sytuacji, w której kraje beneficjenci budżetu, nawet głosując wszystkie razem, nie będą mogły zablokować żadnej decyzji. To oznacza, że wystawiamy się na dużo słabszą pozycję w negocjacjach, szczególnie budżetowych i dotyczących polityk wspólnotowych, dlatego że partnerzy będą wiedzieć, że nawet jeśli zebralibyśmy się wszyscy razem, i tak decyzji nie zablokujemy. To jest problem bardzo praktyczny, jeśli chodzi o system ważenia głosów. Oczywiście jest ich znacznie więcej, stąd nasz postulat zasady równego wpływu, taki, który zasadniczo zmieniłby sytuację Polski właśnie w tym dochodzeniu do konsensusu, w dochodzeniu do sytuacji, w której nie ma głosowania, ale w której nasz głos jest istotny. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Proszę państwa senatorów, zaraz zarządę głosowanie, ale może tak na wszelki wypadek

dwie minuty przerwy technicznej, żeby umożliwić wszystkim państwu... Jeszcze pan senator Mazurkiewicz.

Senator Andrzej Mazurkiewicz:

Panie Marszałku, w imieniu Klubu Senatorskiego „Prawo i Sprawiedliwość” prosimy o piętnaście minut przerwy.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Piętnaście minut przerwy.

(Senator Andrzej Mazurkiewicz: Spotkanie klubu w sali nr 102.)

(Przerwa w obradach od godziny 18 minut 34 do godziny 18 minut 50)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do głosowania nad projektem uchwały w sprawie stanowiska Senatu dotyczącego reformy traktatowej Unii Europejskiej.

Komisje oraz senatorowie wnioskodawcy po rozpatrzeniu projektu uchwały przedstawili wnioski o wprowadzenie poprawek do projektu.

Zgodnie z art. 54 ust. 1 w związku z art. 84b ust. 5 Regulaminu Senatu za chwilę przeprowadzimy kolejne głosowania nad przedstawionymi poprawkami, a następnie nad podjęciem uchwały w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

Głosujemy nad poprawką pierwszą.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

Obecnych 74 senatorów, 6 głosowało za, 59 – przeciw, 7 wstrzymało się od głosu, 2 nie głosowało. **(Głosowanie nr 2)**

Poprawka została odrzucona.

Przystępujemy do głosowania nad poprawką drugą.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Proszę o podanie wyników.

Obecnych...

(wicemarszałek R. Legutko)

(Głos z sali: A pan marszałek?)

Zagłosowałem, dziękuję bardzo, zagłosowałem.

Obecnych 73 senatorów, 66 głosowało za, 3 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 3)**

Poprawka została przyjęta.

(Głos z sali: Teraz całość.)

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie stanowiska Senatu dotyczącego reformy traktatowej Unii Europejskiej w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem uchwały? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Proszę o podanie wyników.

Obecnych 74 senatorów, 68 głosowało za, 6 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 4)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie stanowiska Senatu dotyczącego reformy traktatowej Unii Europejskiej. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Marszałku, dziękuję za pracę.

Wysoka Izbo!

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziewiątego porządku obrad: stanowisko Senatu...

(Rozmowy na sali)

Dwadzieścia sekund przerwy technicznej.

Państwo Senatorowie! Jak opuszczacie, to szybciej...

(Rozmowy na sali)

Wysoki Senacie!

Dla uniknięcia nieporozumień przypominam, że punkt dziewiąty to był poprzedni punkt ósmy. Punkt ósmy to była ta uchwała, którą przed chwilą przyjęliśmy... Nie, nie, Pani Senator, to nie było aż tak skomplikowane.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziewiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym.

Rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na posiedzeniu w dniu 24 maja, 25 maja przekazana do Senatu. Marszałek Senatu skierował ją do Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Komisja przygotowała swoje spr-

wozdanie w tej sprawie. Tekst ustawy w druku nr 451, sprawozdanie komisji w druku nr 451A.

Pan senator Kosma Złotowski będzie proszony o przedstawienie sprawozdania.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Kosma Złotowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Komisja rozpatrywała ów projekt ustawy. Jest to projekt, który wynika z implementacji przepisów decyzji Rady Europejskiej z 2005 r. Chodzi o uproszczenie i przyspieszenie wzajemnej pomocy prawnej w sprawach karnych pomiędzy państwami członkowskimi Unii Europejskiej w zakresie wymiany informacji zawartych w krajowych rejestrach karnych.

Nasza komisja zgadza się oczywiście z tym projektem ustawy, aczkolwiek proponujemy, żeby Wysoka Izba uwzględniła pięć poprawek. Są to głównie poprawki o charakterze precyzującym, legislacyjnym.

Jedna z nich polega na tym, że pisownię „państwo członkowskie” w całym akcie prawnym zmieniamy z dużych liter na małe, a to dlatego, że taki zwyczaj panuje we wszystkich innych ustawach.

W poprawce trzeciej proponujemy dodać przecinek, który spowoduje, że przepis będzie bardziej precyzyjny.

Najważniejsze są poprawki czwarta i piąta. One precyzują terminy, w których poszczególne urzędy muszą odpowiedzieć na zapytanie. Cały ten brak precyzji w samej ustawie, już w tym, co wpłynęło do Sejmu, wynikał najprawdopodobniej z dość niechlujnego tłumaczenia dyrektywy Unii Europejskiej, na którą tu się powołujemy. A posługujemy się tym tłumaczeniem, ponieważ jest ono urzędowe i nie możemy się posługiwać oryginałem.

W każdym razie komisja rekomenduje tych kilka poprawek. Są to poprawki drobne, precyzujące, takie, które nie spotkały się ze sprzeciwem rządu, wręcz przeciwnie. Mam nadzieję, że pan minister to poświadczy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby skierować pytanie do senatora sprawozdawcy?

Senator sprawozdawca już opuścił mównicę, nikt mu pytań nie zadaje.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu został upoważniony minister sprawiedliwości.

Witam zastępcę prokuratora generalnego, pana Przemysława Piątka.

Panie Ministrze, czy chciałby pan zabrać głos?

Zastępca Prokuratora Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej Przemysław Piątek:

Dziękuję bardzo.

Ja potwierdzam, a w zasadzie udzielam odpowiedzi na pytanie pana senatora: zgadzamy się ze wszystkimi poprawkami. Jeśli miałbyście państwo jakieś pytania, jestem do dyspozycji.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie przedstawicielowi rządu, mimo że w zasadzie nie zabierał on głosu?

Dziękuję bardzo. W takim razie pytań nie ma.

Otwieram dyskusję.

Lista dyskutantów jest pusta, więc dyskusję, Wysoki Senacie, zamykam.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu w dniu jutrzejszym.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziesiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o muzeach.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na czterdziestym drugim posiedzeniu 24 maja. Do Senatu została przekazana 25 maja 2007 r. Marszałek Senatu skierował ją do Komisji Kultury i Środków Przekazu. Komisja przygotowała swoje sprawozdanie. Tekst ustawy w druku nr 454, sprawozdanie komisji w druku nr 454A.

Rozumiem, że senator sprawozdawca Michał Wojtczak już się zbliża do mównicy.

Proszę o przedstawienie sprawozdania, Panie Senatorze.

Senator Michał Wojtczak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoki Senacie!

W imieniu Komisji Kultury i Środków Przekazu mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z prac komisji, dotyczących ustawy o zmianie ustawy o muzeach.

Ja może tylko krótko powiem, że ustawa, przyjęta przez Sejm w dniu 24 maja 2007 r., nie przewiduje żadnych rewolucyjnych, wielkich zmian w funkcjonowaniu muzeów, wprowadza jednak kilka zmian istotnych, doprecyzowujących, dostosowujących funkcjonowanie muzeów do wymogów czasów, tak to powiedzmy.

Ustawa między innymi zmienia czy dookreśla definicję muzeum w taki sposób, aby odpowiadała ona wyzwaniom czasu i nowoczesnej roli, jaką muzea powinny odgrywać. Doprecyzowuje także zadania stojące przed muzeami w chwili obecnej,

reguluje także kwestie dotyczące muzeów niemających osobowości prawnej, z różnych względów, między innymi na przykład muzeów uniwersyteckich czy przyuczelnianych. Ustawa reguluje także kwestie statusu prawnego muzeów będących dopiero w trakcie organizacji, w fazie organizacji, a także reguluje kwestie dotyczące zwrotu kosztów podróży, zwrotu kosztów pobytu członkom rad muzealnych, którzy do danej placówki na te posiedzenia docierają z różnych części kraju. Zmienia także, rozszerza kompetencje dyrektorów muzeów, między innymi w kwestii dotyczącej zwolnienia z opłat za korzystanie z muzeów czy też decydowania o wypożyczaniu czy przekazywaniu poza placówkę obiektów muzealnych. Jednocześnie ta ustawa w sposób jednoznaczny reguluje kwestię dotyczącą jednego dnia w tygodniu, który jest dniem absolutnie zwolnionym z opłat za wstęp do muzeów na wystawy stałe.

Komisja Kultury i Środków Przekazu w zasadzie nie wniosła żadnych uwag do tej ustawy. Przyjęła tylko jedną poprawkę, która ma charakter legislacyjny, bo dotyczy błędnego odesłania w art. 5. I z taką jedną poprawką komisja rekomenduje ustawę Wysokiemu Senatowi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie senatorowi sprawozdawcy? Nie widzę chętnych.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Rząd reprezentuje minister kultury i dziedzictwa narodowego.

Witam podsekretarza stanu, pana Tomasza Mertę. Panie Ministrze, czy chciałby pan zabrać głos?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Tomasz Merta: Panie Marszałku, jestem gotów odpowiedzieć na pytania. A na razie poprzestańmy na tym, co powiedział pan senator sprawozdawca.)

Rozumiem.

Czy są zatem pytania ze strony państwa senatorów do pana ministra?

Proszę bardzo, pan senator Zalewski.

Senator Ludwik Zalewski:

Panie Ministrze, ja mam pytanie w zasadzie z rynku wojskowego. Chodzi mi o ustawę o broni, która będzie teraz nowelizowana. Wysła nasza inicjatywa senacka, a jest również wersja rządowa, nad którą pracuje teraz rząd. Chodzi mi głównie o broń muzealną. Czy są do tego jakieś uwagi ze strony ministra kultury? Często bowiem zdarza się, że na przykład ta broń... W naszym pojęciu istotne elementy broni to są lufa, komora

(senator L. Zalewski)

i zamek – wtedy jest broń. I coś takiego, co leży normalnie w muzeum, trzeba trzymać tak jak w magazynie broni. A jeśli chodzi o grupy rekonstrukcyjne, które używają niekiedy eksponatów, to jest to według mnie zbrodnia, bo tak rzadkie eksponaty, jak na przykład rusznica przeciwpancerna Maroszka lub na przykład karabin typu Ur, są pozbawione cech używalności. I sam byłem świadkiem, kiedy koleżdy kolegę, który używał podobnego eksponatu, mało nie pobili. Dlaczego? Ponieważ jest taka ustawa o broni, która nakazuje niszczyć takie eksponaty.

Dam kolejny przykład. Proszę powiedzieć, co na to ministerstwo kultury, jeśli pistolet Zapędzkiego, którym zdobywał medale, chcielibyśmy umieścić w naszym muzeum sportu – część senatorów w nim była – ale oczywiście dyrektor muzeum mówi tak: owszem, weźmiemy go, tylko proszę go pozbawić cech używalności, czyli rozwiercić, zepsuć, zakółkować itd. Jest to karygodne, według mnie. Polski Związek Strzelecki mówi: jeśli ten pistolet przeleżał tyle lat, to niech leży jeszcze, może doczeka się lepszych czasów.

Wydaje mi się, że jest jeszcze wiele takich uwag do tej sprawy. Czy ministerstwo nie pomogłoby nam w jakimś sensie i nie przekazało uwag do tej nowelizacji ustawy o broni? To już za długie pytanie, przepraszam, ale będzie nam potrzebna również z waszej strony pomoc. Czy są jakieś uwagi co do przepisów, które obecnie obowiązują? One są przestarzałe, w krajach Unii Europejskiej tego już się nie stosuje, a my mamy jeszcze mnóstwo takich socjalistycznych przepisów. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Tomasz Merta:**

Panie Marszałku! Panie Senatorze!

Odpowiedź będzie krótsza od pytania. Chcę powiedzieć, że możemy o tym rozmawiać, ale trudno, żeby minister w chwili obecnej miał wypracowane stanowisko, skoro istnieją dwa osobne projekty, nad którymi trwają prace. Z pewnością jednak możemy się spotkać, ażeby tę kwestię omówić.

Wydaje mi się, że rzeczywiście nie może być tak, ażeby warunkiem przechowywania danego eksponatu w muzeum było okaleczanie go czy niszczenie. W tym sensie więc pełna zgoda, ale to wymaga uzgodnienia przepisów, bo nie jest tu ważna tylko opinia ministra kultury. To nie minister kultury jest, że tak powiem, gospodarzem tej

ustawy o broni. My możemy tylko sugerować nasz punkt widzenia, ale z pewnością nie my to rozstrzygamy. Przepisy dotyczące broni jakby wyprzedzają przepisy dotyczące muzeów. Ale jestem gotów do spotkania i do próby znalezienia takich rozwiązań, które będą do zaakceptowania dla muzealników, a zarazem do zaakceptowania dla tych, którzy pracują nad ustawą o broni.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze. Więcej pytań nie ma, zatem bardzo panu dziękuję.

Otwieram dyskusję i przypominam o...

Przepraszam, Panie Ministrze, nie widzę mojego kolegi z Poznania.

Pan senator Przemysław Alexandrowicz zadaje pytanie.

**Senator
Przemysław Alexandrowicz:**

Wiem, że siedzę w trzecim rządzie, ale myślę, że jestem widoczny.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Od czasu do czasu.)

Panie Ministrze, zmieniają się nieco zasady dotyczące składu rady muzeum i komisji konkursowej wybierającej dyrektora muzeum. Czy można prosić o uzasadnienie tych zmian? I czy dobrze rozumiem, że wykreślenie dotychczasowego zapisu ust. 10 w art. 11 mówiącego o odstąpieniu od konkursu w przypadku powołania na kolejną kadencję oznacza, że konkursy będą regulą?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Tomasz Merta:**

Tak, rzeczywiście, zmiana, której dokonujemy, to zmiana dotycząca drobnych rzeczy, ale także składu rady muzeum. Bo jeżeli chodzi o komisję konkursową, jest to w istocie rzeczy pochodna zmiany dokonanej w kwestii rady muzeum. I teraz tak, jeżeli chodzi o radę muzeum, to naszą intencją jest taka zmiana, że pozostawiając charakter rady muzeum jako ciała społecznego, precyzujemy, iż owa rada ma być organem opiniodawczo-doradczym dyrektora, czyli w sposób klarowny precyzujemy, że kompetencje władcze, dotyczące choćby zmiany planów finansowych, będą pozostawały, zgodnie zresztą z duchem obowiązującej ustawy o prowadzeniu działalno-

(podsekretarz stanu T. Merta)

ści kulturalnej, w gestii dyrektora, a rada muzeum będzie miała kompetencje doradcze, czyli będzie organem doradczym.

Równocześnie też zmieniamy sposób myślenia o radzie, która pozostaje ciałem społecznym i reprezentuje przede wszystkim organizację związane bądź z merytoryczną działalnością muzeum, bądź też pomagające bezpośrednio danemu muzeum. One będą reprezentowane w radzie, bo powiększamy liczbę tych osób, które do rady muzeum deleguje, wskazuje organizator danego muzeum. Dotychczasowa liczba tych osób była określona ułamkowo na 1/4, a w naszej propozycji to jest 1/3. Równocześnie jednak skreślamy obowiązujący zapis mówiący o tym, że są to przedstawiciele organizatora w radzie muzeum. Chcielibyśmy, żeby wszyscy członkowie rady muzeum działali na rzecz dyrektora, żeby nie istniała różnica taka, że któraś z tych osób miałaby być wyróżniona jako przedstawiciel organizatora. Niemniej zarazem uważamy, że w bieżącej działalności muzeum jest rzeczą ważną, żeby organizator mógł wskazać więcej niż 1/4, czyli 1/3 liczby osób, żeby one były jakby z jego namaszczenia i on ufał osobom, które uczestniczą w pracach rady muzeum.

To jest tego rodzaju rozwiązanie, które naszym zdaniem zapewnia to, iż rada muzeum nie będzie miejscem nieustannego spotkania się tych samych osób, które w jakiś sposób są czy zaprzyjaźnione, czy pozostają w bliskich, stałych relacjach z dyrekcją muzeum. Oczywiście, ja to rozumiem i w tle tego pytania wyczuwam taką wątpliwość, czy to nie będzie oznaczało jakiejś próby inwazji na radę muzeum ze strony organizatora, powiedzmy: starosty prowadzącego muzeum powiatowe, który miałby wolę obsadzania jej swoimi urzędnikami.

Co do drugiego pytania, Panie Senatorze, to gdyby pan mógł powtórzyć...

Senator Przemysław Alexandrowicz:

Z tekstu porównawczego, który otrzymaliśmy, wynika, że tracimy ust. 10 w art. 11 mówiący o tym, że konkursu na stanowisko dyrektora nie ogłasza się, jeżeli właściwy podmiot, o którym mowa w art. 5 ust. 2 i 3, na wniosek rady muzeum powołał dyrektora po raz kolejny na czas określony. Rozumiem, że z tego wynika, że dyrektor jest zawsze powołany na określoną kadencję, po której zawsze ma być przeprowadzany konkurs. Czy taki jest zamysł?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Tomasz Merta: Panie Senatorze, jeszcze raz poproszę o podanie artykułu, przepraszam bardzo...)

Art. 11 ust. 10 po tej nowelizacji wypada, a to on właśnie mówił o powołaniu dyrektora po raz kolejny na czas określony. To znaczy, że będziemy dążyć do tego, żeby zawsze powoływano dyrektora w drodze konkursu. Ja nie mówię, że jest to złe rozwiązanie, tylko chciałbym znać zamysł autora tej nowelizacji.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Tomasz Merta:

No, jestem trochę zagubiony, bo nie znajduję tej treści w tym artykule, o którym pan mówi, a też dysponuję materiałem porównawczym, strona 6...

(Senator Ryszard Ciecierski: Jeśli mogę, Panie Ministrze, pomóc. To jest ten tekst jednolity art. 11...)

O właśnie, strona 6. Bardzo dziękuję, już widzę. Przepraszam bardzo...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Przykład współpracy władzy ustawodawczej i wykonawczej.)

No właśnie, godne pochwały.

Ja bym powiedział tak: co do zasady zgadzamy się z panem senatorem, tyle że proszę pamiętać o tym, że w istocie rzeczy muzeum nie jest osobną formą bytu prawnego, tylko szczególną formą instytucji kultury. I w tym sensie przepisy ustawy o muzeach jedynie doprecyzowują te przepisy, które są zawarte w ustawie o prowadzeniu działalności kulturalnej. Ustawa o prowadzeniu działalności kulturalnej pozwala na uruchomienie dwóch trybów powoływania dyrektora instytucji kultury, a więc trybu konkursowego i trybu powołania bez konkursu. Powiedziałbym, że z pewnością co do intencji minister kultury będzie starał się zbliżyć do takiego rozwiązania, więc raczej obligatoryjność konkursów będzie tym docelowym rozwiązaniem.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Alexandrowicz, proszę bardzo.

Senator Przemysław Alexandrowicz:

Zmiana art. 7 dotyczy innego sposobu powoływania Rady do spraw Muzeów czy składu tej rady. Dotychczas członków tej rady powoływał minister kultury i sztuki. Teraz jest dookreślone, że rada działa w składzie dwudziestu jeden członków, w tym dziesięciu wskazanych przez ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego oraz jedenastu wybranych na zjeździe muzeów rejestrowanych. Czy pan minister mógłby wyjaśnić cel tej poprawki? Nie mówię, że ona jest zła. Jaką rolę będzie odgrywał ten zjazd muzeów rejestrowanych?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Tomasz Merta:**

Tak, już odpowiadam.

Panie Marszałku! Panie Senatorze!

Ta poprawka przede wszystkim jest małą poprawką, dlatego że ona w tym miejscu tak naprawdę sprowadza się do zmiany nazwy organu, nie ma już wpisanego ministra kultury i sztuki, a jest doprecyzowanie delegacji rozporządzeniowej dla ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego. W obecnym zapisie ustawy mamy rozwiązanie podobne i ono po prostu działa. Istnieją muzea rejestrowane, czyli te, które spełniają specjalne kryteria i są zapisane w prowadzonym przez państwo specjalnym rejestrze, mamy ich około stu, dokładnie dziewięćdziesiąt sześć, jeśli mnie pamięć nie myli. Te muzea wybierają jedenastu swoich przedstawicieli na zjeździe przedstawicieli muzeów rejestrowanych i te osoby wybrane na zjeździe – to nie jest rozwiązanie postulowane, tylko istniejące – wchodzi w skład Rady do spraw Muzeów przy ministrze właściwym do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego. Intencja jest tutaj oczywista, chodzi o takie ciało, które będzie organem doradczym ministra kultury, i ono funkcjonuje. Z jednej strony pozwoli to ministrowi powoływać te osoby, do których ma on szczególne zaufanie, do ich wiedzy i kompetencji wiążącej się z muzealnictwem polskim. Z drugiej strony, ten organ powinien być zarazem reprezentacją muzealników. I właśnie dlatego to rozwiązanie, które było już w macierzystym tekście ustawy, mówiło o wyborze przedstawicieli przez zjazd muzeów rejestrowanych. Nie jest to nowe rozwiązanie, jest to tylko, powiedziałbym, lekko poprawione rozwiązanie, co do zasady to samo rozwiązanie, które obowiązuje w obecnej ustawie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Pan senator Alexandrowicz.

**Senator
Przemysław Alexandrowicz:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze!

Dotychczasowy art. 1 precyzował, czym jest muzeum, a także czym są muzealia. Teraz definicja muzealiów została przeniesiona do art. 21, a konsekwencją zmiany dawnego ust. 1 art. 1, który teraz został po prostu art. 1, jest taki zapis, który można byłoby, rozbierając logicznie jego treść, przeczytać w ten sposób – może jest to uproszczenie – że celem muzeum jest gromadzenie dóbr o charakterze także niematerialnym. I teraz

chciałbym zrozumieć, na czym polega gromadzenie dóbr o charakterze niematerialnym. Rozumiem, że są to dobra duchowe i też że w takiej sytuacji nie są to muzealia. Czy może jest to pewna przenośnia?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, debata jest filozoficzna, jak pan widzi. Zapraszam do niej.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Tomasz Merta:**

To nawet, przynajmniej częściowo, jest zgodne z moim wykształceniem, tak że myślę, mam nadzieję, że będę w stanie odpowiedzieć.

Uwaga porządkowa: przesunęliśmy pojęcie muzealiów, ono jest wyjaśniane później, a wcześniej posługujemy się szerszym pojęciem zbiorów. Utworzyliśmy osobny rozdział, który mówi o wszystkich zagadnieniach wiążących się z muzealiami. Muzealia to są te rzeczy, tak to jest zdefiniowane, które są własnością muzeów, ale oczywiście w muzeach jest wiele innych rzeczy, zbiorów własnie, które nie są własnością muzeów. Musi istnieć jakaś relacja pomiędzy muzeum a tymi rzeczami, które są przechowywane w muzeum, choć nie są to muzealia, czyli nie są własnością muzeum, i mogą być wpisane do inwentarza muzealnego.

Co do dóbr o charakterze niematerialnym, chcę powiedzieć, że to jest tak, że w istocie rzeczy należy stworzyć taką możliwość, ażeby muzea na przykład mogły opisywać, gromadzić i udostępniać informacje nie tylko o tym, co materialne, ale, powiedzmy, o pewnego rodzaju zestawie tradycji z danego terenu. Wydaje mi się, że nie są to rzeczy aż tak ulotne i duchowe, ażeby nie dały się tutaj umieścić. Nie jest to definicja – jakby to powiedzieć... – wymyślona przez ministra kultury, tylko jest to skutek pracy osób bardzo doświadczonych w świecie polskiego muzealnictwa, profesora Rottermunda, pani dyrektor Folgi-Januszewskiej, pana profesora Stanisława Waltosia, wielu osób, które kiedyś pisały pierwszy tekst ustawy o muzeach, i wielu osób, które teraz dołączyły się do tych prac. Chcę też powiedzieć, że ta definicja odpowiada, jak mi się wydaje, podobnie stosowanym definicjom w innych krajach i raczej jest traktowana jako dowód pewnej nowoczesności, w tym sensie, że stwarza większe możliwości reagowania przez muzea na wyzwania dnia dzisiejszego, czyli szerszego traktowania misji muzeów.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Alexandrowicz, a potem pan senator Andrzejewski.

Senator Przemysław Alexandrowicz:

Art. 23 ust. 1 mówi, że muzea państwowe i samorządowe mogą dokonywać zamiany, sprzedaży lub darowizny muzealiów po uzyskaniu pozwolenia ministra właściwego – tutaj skracam cytaty. Pozwolenie na zamianę, sprzedaż lub darowiznę muzealiów może być udzielone tylko w wyjątkowych i uzasadnionych przypadkach. Środki uzyskane ze sprzedaży muzealiów mogą być przeznaczone wyłącznie na uzupełnienie zbiorów muzeum. Otóż mamy często taką sytuację, że 90% muzealiów mieści się w magazynach, a kilka procent jest eksponowane. To trochę przypomina mi sytuację, jaka była z tak zwanymi księgozbiorami podworskimi, które skonfiskowano właścicielom, po czym przez dziesięciolecia, bo do lat osiemdziesiątych, leżały nieskatalogowane i były rozkradane w bibliotekach państwowych. Ale oczywiście nie zwrócono ich właścicielom – bo lepiej, żeby były rozkradane, nieskatalogowane i złożone na kupę w piwnicy, niż żeby, nie daj Boże, to dobro narodowe miało wrócić do prywatnych właścicieli.

Czy rzeczywiście tylko w nadzwyczajnym wypadku można uzyskać pozwolenie na zamianę, sprzedaż lub darowiznę muzealiów? Zwłaszcza tych, które nie znajdują swojego miejsca na trwałych lub czasowych ekspozycjach w muzeum i na przykład ostatni raz eksponowane były czterdzieści lat temu lub w ogóle. Czy rzeczywiście tak mamy chronić dobro narodowe? Czy lepiej, żeby przez pół wieku nikt go nie oglądał i porastało mchem w magazynie, niż gdybyśmy mieli sprzedać je z zyskiem, jak sądzę, komuś, kto nie zniszczy go w ognisku, tylko wyeksponuje w swoim rodzinnym domu czy podaruje jakiejś szkole albo instytucji publicznej? Czy rzeczywiście aż tak mamy chronić muzealia – powtarzam, te, które należą do owych 90% prawie nigdy nieeksponowanych?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Tomasz Merta:

Panie Marszałku! Panie Senatorze!

Pan senator połączył w jednym pytaniu dwie sprawy, a ja chciałbym jednak oddzielić kwestie niepewnych tytułów własności, tak jak w przypadku mienia podworskiego, dlatego że w tym przypadku jest tak, że polityka państwa będzie zmierzała raczej w takim kierunku. Wskażę może dwa przykłady.

Jeżeli chodzi o mienie podworskie, to ten problem nie jest problemem muzealiów, które mogą być sprzedawane, jest to problem potwierdzonych tytułów własności. W takim przypadku jest to kwestia rozstrzygnięcia tego, czy te rzeczy będą zwracane tym, którzy mają tytuł własności. Wyobrażam sobie, że tutaj właściwa strategia państwa, do której się teraz przymierzamy, zaczyna się od ankiety, która jest już przygotowana i zostanie rozesłana do placówek muzealnych po to, aby precyzyjnie określić, jakie obiekty nie mają ustalonego czy prawomocnego tytułu własności w przypadku muzeów, a w związku z tym oszacować realną skalę problemu. Tego rodzaju szacunki były prowadzone na początku lat dziewięćdziesiątych, ale były one dalekie od doskonałości, więc należałoby do tego wrócić. Dopiero to pozwoli... Zresztą w tej ankiecie pojawia się takie pytanie – nawiązując do tego, o czym mówił pan senator – czy dane obiekty są rzeczywiście wykorzystywane w muzeum, czy są eksponowane, ile razy były wykorzystywane choćby na ekspozycjach czasowych. Dopiero na tej podstawie tak naprawdę będzie można określić, które z owych obiektów są rzeczywiście cenne i powinny zostać zachowane w muzeach państwowych czy samorządowych. Na podstawie tego szacunku będzie można określić wielkość funduszu, a jest wolą ministra kultury i dziedzictwa narodowego utworzenie takiego funduszu, który pozwoli rozwiązać problem owych zbiorów. Byłoby to rozwiązane w ten sposób, że przedmioty, co do których będziemy uważali, że rzeczywiście powinny pozostać w muzeach państwowych i samorządowych, trzeba by wykupić po cenach wynegocjowanych z właścicielami owych obiektów, a jeżeli chodzi o inne przedmioty – których odpowiednia komisja nie uznałaby za takie, które powinno się zachować za wszelką cenę w muzeach – mogłyby być zwrócone właścicielom.

Obecnie ta polityka ma ciągle jeszcze charakter reagowania w poszczególnych sytuacjach. Właściciel obiektów zwraca się do muzeum, zwykle toczy się jakiś spór, albo dochodzi do ugody, albo sprawa trafia przed sąd, dopiero potem następuje skreślenie z inwentarza muzealnego i zwrot danych obiektów. Zatem zostawiłbym sprawę mienia podworskiego, bo to jest inna kwestia.

Na pytanie, które pan zadaje, ja odpowiedziałbym tak. Zgadza się całkowicie, iż w niektórych polskich muzeach – trzeba powiedzieć, że to nie dotyczy wszystkich placówek muzealnych, tylko niektórych, zwykle tych największych, które z różnych względów zgromadziły ogromne kolekcje i z pewnością nie są w stanie ich eksponować – ten problem rzeczywiście istnieje. Ten problem z punktu widzenia tradycyjnego myślenia o muzealnictwie nie był problemem, dlatego że do zasadniczych tradycyjnie de-

(podsekretarz stanu T. Merta)

finiowanych zadań muzealnika należy gromadzenie, przechowywanie i dokumentowanie dziedzictwa, a udostępnianie znajduje się w tym wyliczeniu dopiero na dalszym miejscu.

Chcę powiedzieć, jak rozwiązywano ten problem w niektórych krajach. W Anglii przymierzono się do rozwiązania zakładającego dokonanie oceny, które fragmenty kolekcji są istotnie eksponowane w dużych placówkach, a następnie przekazanie tych obiektów, które nie są pokazywane w dużych placówkach, do mniejszych placówek. Na dole tej drabiny były małe kolekcje, tworzone nawet na użytek szkół – tu też nawiązuje do tego, o czym mówił pan senator.

Wydaje mi się, że początkiem jest tu dyskusja na temat roli muzealnictwa, przekształcenie polskiego muzealnictwa tak, żeby w centrum uwagi muzealników znalazła się publiczność. Polski muzealnik z ogromnym szacunkiem dla ogromnych zasług polskiego muzealnictwa myśli przez pryzmat wystawy, a nie przez pryzmat publiczności, która zobaczy wystawę. Chodzi o inną kolejność w sposobie myślenia. Zatem powiedziałbym, że początkiem jest tu zmiana świadomości muzealników i dyskusja na temat zadań nowoczesnego, nowego muzeum.

Odpowiadając konkretnie na pańskie pytanie, dotyczące tego, czy należy wprowadzać tego rodzaju ograniczenie mówiące o sprzedaży, czy darowiznę muzealiów w wyjątkowych i uzasadnionych przypadkach, powiem, że ten przepis nie jest przepisem szczególnie charakterystycznym dla polskiego prawa dotyczącego materii muzealnej, dlatego że w istocie rzeczy on oddaje ducha przepisów kodeksu ICOM, czyli najważniejszej organizacji muzealników, Kodeksu Etyki ICOM, w którym wyraźnie mówi się, iż sprzedaż muzealiów może być dokonywana – nie jest tam napisane, że z niechęcią, ale widać pewną ostrożność w przedstawianiu samej idei sprzedaży i bardzo jasno i kategorycznie zakreśla się jedyny możliwy cel sprzedaży – można powiedzieć, w celu wzmocnienia swojej kolekcji. Chcę też powiedzieć, że w Polsce, jak do tej pory, prawie nie było takich przypadków. Są przypadki oddawania zbiorów, ale – jak na razie – tą drogą uszlachetniania swojej kolekcji przez sprzedaż obiektów gorszych w celu wzmocnienia jej przez obiekty lepsze muzea właściwie nie podążały.

Chcę też powiedzieć, że to nie jest jakieś nadzwyczajne ograniczenie. Ono odpowiada temu stanowi prawnemu. W żadnym razie nie zamyka to dyskusji, którą należy otworzyć, na temat możliwości eksponowania zgromadzonych kolekcji i możliwości prowadzenia rozmów depozytowych czy o innym charakterze pomiędzy muzeami, tak aby w większym stopniu je udostępniać, ale z pewnością nie łączyłbym tej dyskusji z dys-

kusją o możliwości sprzedaży muzealiów, bo tu nasze rozwiązanie nie jest rozwiązaniem odległym od tego, co jest standardem w świecie muzealniczym i co jasno definiuje Kodeks Etyki ICOM.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Ministrze, pierwsze pytanie. Jak wygląda w ramach ustawy o muzeach i na podstawie którego przepisu istnieje konieczność zapewnienia opieki nad kolekcjami prywatnymi i zbiorami pozamuzealnymi, które niewątpliwie mają wartość muzealną. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Mamy Rok Generała Władysława Andersa i jego żołnierzy. Zarówno w muzeum w Cassino – są interwencje paru senatorów w tej sprawie, między innymi u mnie – jak i w Narwiku wiele pozostawia do życzenia całkowite pominięcie polskiego wysiłku zbrojnego. Czy istnieje i w jakim zakresie w ramach ustawy o muzeach możliwość ulokowania – myślę o art. 29 ust. 1 pkt 3 – za pośrednictwem ministra przez poszczególne muzea, zwłaszcza Muzeum Wojska Polskiego, depozytów i ekspozycji inicjowanych przez stronę polską? Dziękuję.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Proszę bardzo, Panie...)

Jeszcze słowo. Chodzi o to, żeby je tam ulokować. Wiem, że na przykład w Muzeum Wojska Polskiego jest krótki, pięciominutowy film, który eksponowany był na ostatniej wystawie dotyczącej Generała Władysława Andersa i wysiłku zbrojnego pod Monte Cassino i we Włoszech 2 Korpusu. Jest to bardzo dobry film, który przy okazji multimedialnej wystawy, bo Polska w ogóle nie istnieje w Cassino, można by było ulokować jako depozyt. Czy i jak minister kultury zamierza z tego skorzystać, jaką zamierza podjąć aktywność w tym zakresie? Dziękuję.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Tomasz Merta: Po wysłuchaniu drugiego pytania, Pytanie Senatorze, prosiłbym o jedno słowo przypomnienia pierwszego.)

Chodzi o kolekcje i zbiory prywatne.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Tomasz Merta: Tak, już, jasne...)

...to, co później na przykład w Rosji, Szczukin czy Bubnowyj Walet, które są teraz w Ermitażu. W Polsce jest takich wiele, chociażby w Krośniewicach, wprawdzie tam jest muzeum lokalne, ale są też zbiory różnych ludzi, a oni odchodzą. Jak te zbiory są zabezpieczane? Przecież to są zbiory

(senator P. Andrzejewski)

o charakterze muzealnym, ale w tej chwili pozostają poza administracją muzealną. Czy istnieje jakiś przepis, czy istnieje jakaś polityka legislacyjna, może praktyczna – w oparciu o co, pytam, bo nie znam takiego przepisu – rejestracji zbiorów i opieki nad tymi zbiorami? Takie było pierwsze pytanie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Tomasz Merta:**

Tak, a drugiego nie zapomniałem.

Panie Senatorze, chciałbym powiedzieć, że ustawa o muzeach zwrócona jest jednak na to czy mówi o tym, co dzieje się w muzeach. Ona w istocie rzeczy definiuje przede wszystkim zobowiązania muzeum wobec muzealiów, a także – ze względu na to, że na początku ustawy posługujemy się pojęciem zbiorów – definiuje pewne zobowiązania wobec tych obiektów, które są w muzeum, na przykład w inwentarzu tymczasowym. Tymczasem z tego, co rozumiem, pańskie pytanie dotyczy tych obiektów, które znajdują się poza przestrzenią muzealną.

Otóż, w tym przypadku ustawa o muzeach nie jest właściwą ustawą i realnie możliwości chronienia tego rodzaju kolekcji daje wyłącznie ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Po pierwsze, istnieje możliwość wpisania do rejestru zabytków kolekcji, w przypadku gdy to będzie inicjatywa właściciela kolekcji, po drugie, co bardzo ważne, obecnie obowiązująca ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami pozwala też na działanie wojewódzkiego konserwatora zabytków w sytuacji, gdy taka kolekcja jest zagrożona, gdy istnieje dla niej jakieś niebezpieczeństwo – kolekcja czy zabytek, bo oczywiście w ustawie jest mowa o zabytku – gdy istnieje możliwość nielegalnego, a w niektórych przypadkach także legalnego wywozu za granicę.

Chcę powiedzieć o jednym przykładzie, obrazującym, czy to jest skuteczne, czy nie. Rzecz jasna, można powiedzieć, że nie jest to rozwiązanie doskonałe, ale nie wiem, jak mogłoby wyglądać rozwiązanie doskonałe, które nie naruszałoby pewnego jednak elementarnego prawa własności, bo jest to jednak czyjaś kolekcja i gdzieś się ona znajduje. Dam przykład kolekcji dla bardzo wielu ważnej, choć dyskutuje się o jej wartości z punktu widzenia historii sztuki, chodzi mi o kolekcję obrazów dotyczących koni i jeździectwa, zgromadzonych w instytucji prowadzącej wyścigi służewieckie. Otóż, kiedy wyścigi służewieckie weszły w stan upadłości i pojawił się syndyk, zdecydował o rozprzedaniu tej kolekcji na licytacji. Wojewódzki konserwator zabytków wpisał całą

kolekcję do rejestru zabytków – ta decyzja została się także w sądzie administracyjnym – i w ten sposób uniemożliwił syndykowi rozprzedanie, czyli rozproszenie tej kolekcji. W tym przypadku działanie wojewódzkiego konserwatora pomogło, uratowało to, co jest istotne w takich przypadkach, a więc pewną całość kolekcji. Chyba na dziś nie mam dla pana senatora lepszej odpowiedzi w tym względzie.

Druga sprawa jest następująca. Przepisy ustawy o muzeach w małym stopniu albo, powiedziałbym, nie dają... Zaczę może od innej sprawy. Wydaje się, że w obecnym stanie prawnym Polska wciąż zmagą się z pewnym problemem możliwości wspierania, wspierania przede wszystkim na zasadach podmiotowych polskich instytucji kultury za granicami kraju, to dotyczy na przykład części instytucji starej emigracji. W związku z tym zmagą się też w ogóle z problemem tego, w jaki sposób zaznaczać swoją obecność poza granicami kraju. Oczywiście ta ustawa w żadnym razie nie przeszkadza w nawiązywaniu porozumień, w próbach umieszczenia tej czy innej ekspozycji w innym mieście, ale nie daje też po temu żadnych szczególnych mocy i rozwiązań. Nasze działanie w tej sprawie ma, jak do tej pory, określony charakter, na przykład przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, która ma jednak sprecyzowany zakres działań, ukierunkowana jest na sprawy związane z walkami, z wojennymi represjami ludności cywilnej, w każdym razie z tym, co dotyczy walki i męczeństwa. Z pewnością jest to organ odpowiedzialny za ten zakres spraw za granicami kraju, ale na przykład już problem cmentarzy, cmentarzy cywilnych jest problemem trudnym do rozwiązania. Minister kultury i dziedzictwa narodowego w roku 2005, a zaczęło to obowiązywać od roku 2006, podjął decyzję o pewnego rodzaju przywróceniu instytucji, bo dawniej było Biuro Pełnomocnika do spraw Dziedzictwa Polskiego za Granicą, a teraz został utworzony Departament do spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą. Wraz z utworzeniem departamentu pojawił się program operacyjny, czyli pewna corocznie przyznawana pula pieniędzy, która może być przeznaczana na takie inicjatywy.

Oczywiście nie udało się rozwiązać tego problemu, który jest problemem nie ministra kultury, tylko problemem w ogóle, to znaczy, że tego rodzaju inicjatywy mogą być prowadzone przez podmioty polskie, czyli w ten sposób, że jakieś stowarzyszenie działające w Polsce występuje do ministra na przykład o pieniądze na to, ażeby dokonać, nie wiem, konserwacji nagrobków na takim czy innym cmentarzu, czy na prace konserwatorskie w tym czy w innym kościele. To jest rozwiązanie, które jest możliwe w obecnym stanie prawnym. Szukamy jednak innego rozwiązania prawnego, które pozwoliłoby prowadzić taką

(podsekretarz stanu T. Merta)

działalność na bardziej konkretnych zasadach i ustabilizować naszą obecność za granicą, szczególnie w kontekście pewnych instytucji polskich, takich jak na przykład Muzeum w Rapperswilu, które z pewnością powinny, przynajmniej moim zdaniem, otrzymywać dotację podmiotową od państwa polskiego. Zresztą to są sumy, szczerze mówiąc, zupełnie nieznaczące z punktu widzenia realnych możliwości państwa polskiego, a ogromnie znaczące dla zachowania tych placówek. Szukamy tego rozwiązania, ale nie chcę, żeby zostało to zrozumiane tak, że już je znaleźliśmy. Dziękuję.

Senator Marek Ziółkowski:

Ad vocem. Panie Ministrze, bardzo bym się cieszył, gdyby w związku z Rapperswil znalazło się jakieś rozwiązanie, bo to jest wspańiałe muzeum.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Tomasz Merta:**

Panie Marszałku, w obecnym stanie prawnym, również w tych warunkach staramy się pomagać, znajdujemy w Polsce takie instytucje, które chcą współpracować z Rapperswilem. Są to pewne działania dotyczące archiwizacji tamtych zbiorów, wysyłania archiwistów, konserwacji zbiorów, to się dzieje na bieżąco. Jednak problem podstawowy pozostaje problemem do rozwiązania.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Kolejne, szóste pytanie pana senatora Alexandrowicza.

**Senator
Przemysław Alexandrowicz:**

Bardzo przepraszam, szóste, ale ostatnie.

Pan minister mówił, że zapisy art. 23 ust. 1 nie odbiegają od zapisów obowiązujących w innych krajach europejskich. Czy jednak nie jest tak, że w innych krajach rzadziej mamy do czynienia z sytuacją, w której jedynie kilka procent zbiorów muzeum jest ekspozycyjne, a ponad 90% spoczywa w magazynach niemal na zawsze?

Moim zdaniem, istotą rzeczy jest nie to, czy będziemy muzealia sprzedawać, czy nie – chociaż ja bym czasami dopuścił taką możliwość – ale istotą rzeczy jest to, aby nie było muzeów, które ponad 90% swoich zbiorów mają w wieczystych magazynach. Ku temu zmierzam. Nie ku temu, żeby przede wszystkim sprzedawać zbiory, ale ku temu, żeby nie dopuszczać do sytuacji, w której ponad 90% zbiorów jest na zawsze schowane w magazynie, bo ta sytuacja wydaje mi się nienormal-

na. Ewentualna sprzedaż jest tylko jednym z wyjść, o innych mówił pan minister, ale z tego, co rozumiem, pan minister w ramach nadzoru nad muzeami będzie dążył do zmiany tej sytuacji, która wydaje mi się nienormalna w przypadku muzeum, które powinno jednak służyć przede wszystkim ekspozycji swoich zbiorów.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Tomasz Merta:**

Panie Marszałku! Panie Senatorze!

Zgadamy się w kwestii sprzedaży zbiorów, bo przez rozprzedaż nie osiągamy poprawy sytuacji ekspozycyjnej zbiorów, tak mi się wydaje. Chciałbym jednak powiedzieć, że statystyka jest czasem prawdziwa, a czasem trochę zwodnicza, i to z dwóch powodów.

Przebiegam teraz myślą różne znane mi muzea w Polsce i jeśli chodzi o te 90%, to ja bym polemizował, ale tak czy inaczej zgadzam się z panem senatorem, że jest to bardzo duży procent. Chciałbym powiedzieć, że w niektórych przypadkach... Albo może podam dwie dodatkowe przyczyny istniejącego stanu rzeczy.

Pierwsza przyczyna jest taka, że w obecnie obowiązującej ustawie o ochronie zabytków jest taki zapis, który w istocie rzeczy każe różnego rodzaju dzieła, na przykład przemycane przez granicę – to jest drobna sprawa, ale charakterystyczna – kierować wyłącznie do muzeów państwowych. Przy okazji nowelizacji ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami chcemy to zmienić właśnie po to, aby te obiekty, które często nie są interesujące dla dużych muzeów, a mają one obowiązek je przyjmować, trafiały do muzeów lokalnych, regionalnych, gdzie mogłyby być one ekspozycyjne.

Jednak sprawa tak naprawdę poważniejsza to jest to, że muzea, przynajmniej niektóre z nich, na przykład muzea archeologiczne, przejmują gigantycznie dużo, mnóstwo zabytków archeologicznych – później uzyskują one oczywiście osobne numery – które tak naprawdę stanowią jedynie materiał archeologiczny, to znaczy z założenia nie mogą być ekspozycyjne, służą do różnego rodzaju badań, ale są traktowane jako element tego, co znajduje się w muzeach. Chcę powiedzieć, że w przypadku niektórych muzeów ta dramatyczna statystyka może wynikać z gigantycznego mnóstwa takich przedmiotów, które zostały na przykład przejęte przez muzeum w wyniku prowadzonych badań autostradowych.

Co do zasady, nie polemizuję – co do tego, że w Polsce ta sytuacja jest sytuacją wyjątkowo niepokojącą – bo rzeczywiście gros zbiorów nie jest

(podsekretarz stanu T. Merta)

eksponowane, chodzi o największe placówki, podkreślam, że to ich dotyczy, cóż mogą na to odpowiedzieć?

Pierwsza odpowiedź jest taka, że należy zmienić to, co działo się w całym okresie powojennym, czyli brak jakichkolwiek inwestycji muzealnych, które tworzyłyby nowe przestrzenie ekspozycyjne w muzeach, już nie wspomnę o tworzeniu nowych muzeów, nowych budynków, dlatego że tego rodzaju przypadki można policzyć na palcach jednej ręki i też nie wszystkie są potrzebne.

Następna kwestia, wróć do tego, o czym mówiłem już wcześniej. Nie da się tego zrobić inaczej niż przez zmianę sposobu myślenia polskich muzealników, właśnie z takim mocnym zaakcentowaniem znaczenia publiczności, myślenia o potrzebach tej publiczności i w związku z tym traktowania tych zbiorów jako elementu, który musi być eksponowany tak, ażeby publiczność do muzeów przychodziła. Takie miałbym uwagi przyczynkarskie, proszę ich nie traktować polemicznie, one po prostu lepiej szkicują tło problemu, natomiast co do zasady należy, moim zdaniem, podjąć działania w tym kierunku. Ale chcę powiedzieć, że tego problemu nie rozwiążemy innym brzmieniem przywoływanego przez pana senatora przepisu.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze. Dziękuję. Otwieram dyskusję.

Pan senator Paweł Massalski, Paweł Michalak... Przepraszam, nie, nie. Najpierw Paweł Michalak, a potem Adam Massalski, przepraszam bardzo.

Senator Paweł Michalak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Ministrze!

Ja konsultowałem tę ustawę z kilkoma muzealnikami i oni bardzo pozytywnie odnoszą się do tych zapisów, bo one porządkują pewne rzeczy, szczególnie art. 11 ust. 2, gdzie dotychczasowy zapis „zatwierdzam” zamienia się na „sprawuje nadzór, ocenia, opiniuje” – to odnosi się do rady muzeum, i to jest bardzo pozytywnie przyjęte. Spotkałem się też z taką oceną zapisu dotyczącego dnia wolnego, jako że ten zapis również się zmienił, bo w art. 10 jest mowa o tym, że „w jednym dniu tygodnia wstęp na wystawy stałe muzeów jest nieodpłatny”, a dotychczas na wszystkie wystawy był nieodpłatny, czyli zmiana polega na tym, że jest tu mowa o wystawach stałych... Trzeba pamiętać, że w tej chwili bardzo dużo muzeów jest w gestii samorządów, praktycznie wszystkie koszta ponoszą samorządy. Ja nie mó-

wię o środkach czy grantach zdobywanych z ministerstwa kultury na określone wystawy, bo to też ma znaczenie dla tych muzeów, ale ustawa narzuca ten obowiązkowy jeden dzień wszystkim muzeom. Stąd bierze się moja poprawka, ażeby ten obowiązek dotyczył państwowych muzeów, bo jakby ten dzień wolny nie jest niczym rekompensowany tym muzeom samorządowym, chociaż to one ponoszą koszty. A wymagania rajców miejskich najczęściej są takie, żeby muzea same zdobywały maksymalnie dużo środków.

I tu posłużę się konkretnym przykładem muzeum z Kołobrzegu, gdzie na tych bezpłatnych wejściach najbardziej zyskują organizatorzy z sanatoriów, z domów wczasowych, bo oni pobierają opłaty za wejście, natomiast korzystają z tego dnia wolnego od opłat. Nie mówiąc już o gremialnie przyjeżdżających wycieczkach, które w tym dniu wolnym wykorzystują na przykład toalety, co może brzmieć śmiesznie, ale na to dyrektorzy muzeów się skarżą, bo później jest sporo czyszczenia.

Dlatego też miejmy na uwadze podmiotowość samorządów, bo wierzymy, że samorządy dbają o kulturę i chcą swoje ekspozycje pokazywać, ale też na tym w miarę możliwości zarabiać, a art. 10 w pktcie 1 mówi, że generalnie wstęp do muzeów jest odpłatny, chyba że właściwy podmiot, czyli organ założycielski, postanowi o nieodpłatnym wstępie do muzeów. Czyli tę delegację, decyzję o tym, że taki dzień nieodpłatny jest, podejmowaną przez samorząd czy prezydenta, burmistrza, zostawmy w gestii samorządów.

Kończąc, proponuję, aby w art. 10 w ust. 2 wyrazy „wstęp na wystawy stałe muzeów” zastąpić wyrazami „wstęp na wystawy stałe muzeów państwowych”. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Adam Massalski, proszę bardzo.

Senator Adam Massalski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Ja chciałbym, sprowokowany pytaniami pana senatora Alexandrowicza, poprzeć stanowisko i zapis, który jest w tej chwili w ustawie, mówiący jednak o bardzo roważnym zbywaniu zbiorów muzealnych. Dlaczego? Mówię to z punktu widzenia historyka, badacza, profesora, który odsyła studentów czy magistrantów, czy doktorantów do różnych miejsc, gdzie powinny znajdować się określone zbiory, i wiadomo, że określone zbiory są w określonych miejscach. Nie wiem, czy państwo pamiętacie taki film „Poszukiwany, poszukiwana”, o tym, jak pewien młody człowiek był odpowiedzialny w muzeum za zbiory i ktoś

(senator A. Massalski)

przekazał komuś jakiś obraz, i on później wędrował, szukał i nie wiadomo, gdzie był. Tak też może być z tymi przekazywanymi w różne miejsca zbiorami. Dlatego lepiej, żeby one były w miejscach stałych, to znaczy w muzeach. Oczywiście zgadzam się, że mogą być przekazywane do muzeów niższej rangi czy też do mniejszych muzeów, tam, gdzie są możliwości lokalowe, ale z punktu widzenia badaczy, historyków sztuki, a także historyków... Bo przecież zbiory muzealne to nie tylko dzieła sztuki, ale także zbiory o charakterze militarnym, o charakterze aktowym, to różnego rodzaju kolekcje, pamiątek i różnych innych rzeczy. Dlatego myślę, że to niezwykle ważne, żeby te zbiory jednak były w określonych, zamkniętych i zarejestrowanych miejscach, a nie w rękach prywatnych, bo nawet jeżeli ktoś bardzo dobrze się tym opiekuje, to później spadkobiercy czasem nawet wyrzucają te rzeczy czy w jakiś sposób je niszczą.

Drużga sprawa, którą poruszył pan senator Andrzejewski, jak myślę, jest niezwykle ważna, a mianowicie zbiory o charakterze muzealnym poza muzeami. I tutaj można by się posłużyć przykładem ustawy o państwowym zasobie archiwalnym, gdzie jest to nieźle ujęte, że materiały, nawet te pozostające w rękach prywatnych, są objęte opieką państwa. Właśnie tej ustawie o państwowym zasobie archiwalnym, myślę, można by się przyrzeć i ewentualnie tutaj zrobić to w ten sam sposób.

I jeszcze bardzo chciałbym wyrazić tutaj uznanie dla pracy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a zwłaszcza dla tego, co pan minister był uprzejmy powiedzieć o departamencie, który teraz powstał dla ochrony miejsc pamięci poza możliwościami jakiegoś transferu pieniędzy, bo mamy przykłady różnego rodzaju takich miejsc, w których konieczne byłoby jednak objęcie patronatem przez Polskę poza granicami kraju muzealiów i zabytków. To jest niezwykle ważne i myślę, że to jest bardzo dobry krok. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pani senator Elżbieta Rafalska, proszę bardzo o zabranie głosu.

Senator Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja tak trochę polemicznie odniosę się do poprawki, którą zgłosił senator Michalak.

Otóż wydaje mi się, że ta propozycja zawarta w ustawie, czyli propozycja wprowadzenia takiej możliwości, aby w jednym dniu tygodnia wstęp na wystawy stałe muzeów był nieodpłatny, ma

stanowić formę zachęty do odwiedzania muzeów. Powiedzmy sobie prawdę, w tych muzeach tłumów nie ma. I nawet jeżeli jest tak, że wycieczki szkolne czy jakieś inne są prowadzone akurat w poniedziałki czy w jakiś inny dzień, ten dzień bez opłat, to wcale nie znaczy, że te same wycieczki odwiedzałyby te muzea, gdyby została wprowadzona odpłatność. Możemy się spodziewać, że część z nich po prostu całkowicie zrezygnuje ze zwiedzania.

Jeżeli już mówimy o tym, że są to jednostki utrzymywane przez samorząd, to powiedzmy wprost, że one są w całości utrzymywane przez samorząd, czyli w jakiś sposób refundują ubytek dochodu, który tracą z powodu tego, że w jednym dniu tygodnia można zwiedzać muzeum nieodpłatnie. Sama z takiej możliwości, jak prowadziłam zajęcia ze studentami, korzystałam. Bo dla niektórych osób, jeżeli jest to młodzież z ubogich środowisk, nawet 5 zł stanowi pewien problem. Niestety, taka jest prawda, że czasami łatwiej im jest zaoszczędzić 5 zł na piwo albo paczkę papierosów niż na muzeum. Możemy się tym gorszyć, możemy z tym się nie zgadzać, ale tak po prostu jest.

Poza tym proszę pamiętać, że jest to praktyka stosowana w innych krajach europejskich, czyli zawsze jest możliwość skorzystania z nieodpłatnego zwiedzania muzeów. Sama byłam niedawno w Atenach i zupełnie przypadkowo, nieświadomie, choć miałam zapłacić 12 euro, nie jest to tam mała odpłatność, a w tym dniu akurat, gdy byłam, wszyscy mieli prawo wolnego wstępu. I myślę, że można by było wyjść z takiego założenia, że każdy, kto pojedzie do Aten, na pewno zapłaci 20 euro, a nawet, gdyby trzeba było, to i 50 euro, żeby zobaczyć, a jednak z tej zachęty się korzysta. I ja myślę, że jak zostawimy tę możliwość w takim uregulowaniu, to mogą tu być różne rozwiązania. Lokalne muzea mają też bardzo różne zbiory, nie zawsze mogą stanowić one jakąś największą atrakcję, więc wydaje mi się, że chyba tym razem samorządy nie obrażą się na nas. Dotychczas zresztą też była taka praktyka, nie sądzę, żeby z tego jednego dnia tygodnia dochód był na tyle istotny, że mogłby zaważyć na sytuacji finansowej muzeów. Sądzę, że ważniejsza od sytuacji finansowej muzeów jest dla nas ich dostępność i to, że ludzie tam przychodzą, że odwiedzają muzea, bo raz przyjdą za darmo, a tak naprawdę chodzi o to, żeby rozbudzić w nich w ogóle zainteresowanie i żeby chcieli kiedyś w swoim dorosłym życiu, jeżeli mamy do czynienia z młodzieżą szkolną albo z innymi osobami młodym, korzystać, nawet jeżeli trzeba o to poprosić. I taki jest mój głos w sprawie poprawki.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Alexandrowicz.

**Senator
Przemysław Alexandrowicz:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Senacie!

Z jednej strony muszę powiedzieć, że gdyby nie wielu, wielu prywatnych mecenasów i kolekcjonerów, którzy działali na przestrzeni wielu wieków, nie mielibyśmy zdecydowanej większości czy prawie wszystkich dzisiejszych kolekcji muzealnych. Państwa zajęły się tym chyba dopiero w XIX wieku, a na szerszą skalę w wieku XX, pierwotnie natomiast te kolekcje, aż do XIX wieku włącznie, powstawały głównie jako kolekcje prywatne. I to jest jedno, czego nie można tu nie przypomnieć.

Po drugie, nie chciałbym, żeby z moich licznych pytań dotyczących art. 23 został wyciągnięty wniosek, że jestem zwolennikiem generalnej wyprzedaży muzealiów, bo tak oczywiście nie jest. Wobec tego jeszcze raz wyraźnie powtórzę: nie jest dobrą sytuacją, jeżeli w muzeum większość muzealiów przechowywana jest w magazynie i po raz ostatni ekspozycyjna była może przed II wojną światową, a takich ekspozycji mamy wiele. I nie mówię tu tylko o muzeach archeologicznych, bo oczywiście muzea archeologiczne to osobny problem, tam rzeczywiście jest to materiał z wykopalisk, który często po prostu nawet nie nadaje się do ekspozycji. Mówię o muzeach gromadzących dzieła sztuki, na przykład obrazy.

I teraz pytanie: w jaki sposób temu zaradzić? Mówił o tym pan minister – i jego odpowiedź na moje pytanie bardzo mi się podobała – że to może być udostępnianie zbiorów innym muzeom, zwłaszcza muzeom mniejszym, słabiej wyposażonym. Ale też w pewnych wypadkach możemy dopuścić, żeby to była sprzedaż, bo powtarzam, zakładam, że jeżeli ktoś kupi jakiś obraz czy rzeźbę, która przez kilkadziesiąt lat nie zasłużyła sobie na ekspozycję, to nie po to, żeby za tydzień wrzucić ją do ogniska, tylko po to, żeby ją wyeksponować, być może w miejscu nie tak publicznym jak muzeum, ale jednak odwiedzanym przez ludzi. Zapewne znajdą się i tacy mecenas, którzy zechcą te swoje kolekcje wspieranym przez siebie szkołom czy instytucjom podarować.

I to tyle w odpowiedzi na głos pana senatora Masalskiego. Nie jestem zwolennikiem gwałtownej wyprzedaży naszych muzealiów. Jestem zwolennikiem tego, aby muzealia nie były przechowywane na wieczną rzecz pamiątkę w magazynach, tylko żeby były ekspozycyjne. Jeżeli nie na wystawach stałych, to przynajmniej na cyklicznych. I żeby ta cykliczność nie była półwiekowa, tylko trochę częstsza.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pani senator Ewa Tomaszewska.

(Senator Przemysław Alexandrowicz: Przepraszam, Panie Marszałku...)

Proszę bardzo.

**Senator
Przemysław Alexandrowicz:**

Przepraszam, jeszcze jedna kwestia, bo biłbym się w piersi, gdybym tego nie powiedział. Oczywiście sprawa zbiorów podworskich to jest rzecz zupełnie inna. One zdecydowanie powinny wrócić do właścicieli, którym je – często w skandaliczny sposób, w atmosferze terroru i pospolitej grabieży – zabrano, albo przynajmniej potomków właścicieli, bo w 90% są to potomkowie tych, którzy przeżyli te wydarzenia w roku 1945. Przynajmniej powinni być poinformowani o tym, że zbiory należące do ich ojców czy dziadków znajdują się w muzeach i że jest możliwość ich zwrotu. Być może bardzo często zdecydują – skoro nie mają już dworów, które w 90% zostały zniszczone – aby te zbiory po prostu w muzeach pozostały. Nie możemy jednak godzić się na legalizację komunistycznej grabieży. Coś, co zostało skradzione, powinno być oddane! Szczególnie dlatego – chociaż dla oceny moralnej ma to mniejsze znaczenie – że często przez pół wieku nie było ekspozycyjne nigdy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pani senator Ewa Tomaszewska, proszę bardzo.

Senator Ewa Tomaszewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja chciałabym się odnieść do uwagi, która tu padła na temat rzadko odwiedzanych muzeów lub też faktu rzadkiego ich odwiedzania. Proszę sobie przypomnieć Noc Muzeów – jak ogromne tłumy ludzi odwiedzają muzea, jak wiele ludzi chce je zobaczyć. Nie zawsze nie dlatego przychodzą do muzeum, że nie stać ich na bilet, choć czasem faktycznie nie stać. Ale ja sama próbowałam kilkakrotnie dostać się do muzeów, tyle że po pracy nie mam żadnej szansy, bo jeżeli muzeum jest otwarte do szesnastej, to jest to po prostu niemożliwe, większość ludzi w tym czasie pracuje. Wycieczka szkolna przyjdzie, ale już rodzice z dziećmi po pracy nie przyjdą. Nawet jeżeli godziny pracy muzeum są wydłużone do osiemnastej, to i tak dotarcie tam w większych ośrodkach miejskich jest bardzo trudne, bo trzeba mieć jeszcze czas na to, żeby dotrzeć.

I wobec tego wydaje mi się, że warto rozważyć sprawę czasu otwarcia muzeów, czasu, w którym możliwe będzie obejrzenie ekspozycji. To nie jest prawda, że ludzie nie chcą tego oglądać, że są niezainteresowani. To nie tylko w Warszawie w czasie Nocy Muzeów były niebotyczne kolejki do roz-

(senator E. Tomaszewska)

maitych placówek muzealnych, bo w innych miastach było tak samo. I wobec tego wydaje mi się, że to nie chodzi o brak zainteresowania. Zresztą w ostatnich latach wzrasta zainteresowanie różnymi placówkami kultury. Myślę, że trzeba ludziom dać szansę, przemyśleć, jak to zorganizować. Ja wiem, że pracownikom jest też trudno zostawać do późna, ale warto o tym pomyśleć i wówczas być może te placówki będą miały i większe dochody z biletów, i większą satysfakcję z własnej działalności. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.
Pani senator Anna Kurska, proszę bardzo.

Senator Anna Kurska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja powinnam była właściwie zadać pytanie panu ministrowi, ale ponieważ tego nie zrobiłam, chciałabym teraz postulować za pośrednictwem pana ministra troskę o los galerii polskich malarzy XIX wieku, która znajduje się we Lwowie, przy dawnej ulicy Ossolińskich. Jaki jest los tych zbiorów? Ja tamtą wystawę zwiedzałam w czasie jednego z moich pobytów we Lwowie, chyba ze trzy lata temu. Było tam mnóstwo polskich malarzy z XIX i XX w. Niestety, Ukraińcy chyba nie chcą tego wydać albo my po prostu nie chcemy zadrażniać stosunków. Tak że prosiłabym, jeżeli można, o wypowiedź na ten temat. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.
Informuję państwa, że lista mówców została wyczerpana.
Zgodnie z Regulaminem Senatu zamykam dyskusję.

Ponieważ zgłoszono jedną poprawkę o charakterze legislacyjnym, proszę pana ministra o ustosunkowanie się do niej.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Tomasz Merta: Jeśli pan marszałek pozwoli, nie poprzestanę na ustosunkowaniu się do tej jednej poprawki.*)

To jest wykroczenie poza regulamin, ale zezwalam.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Tomasz Merta: Dłatego proszę o pozwolenie.*)

Tak.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Tomasz Merta:

Ale postaram się mówić bardzo krótko.

Po pierwsze, chciałbym jeszcze raz powiedzieć, że to, czego bardzo potrzebujemy, to jest zmiana kultury muzealnej z jednej strony. I w tym sensie też powiem, że my nie możemy zadekretować innych godzin pracy w muzeach. To nie jest możliwe. Nie wyobrażam sobie takich zapisów prawnych, które wymuszają na muzeach, żeby były czynne w innych godzinach. To można zmienić tylko przez inny sposób myślenia muzealników o tym, że właśnie powinni uwzględnić w swojej pracy to, kiedy ludzie mogą przyjść do muzeów.

Po drugie, chciałbym jeszcze raz podkreślić znaczenie nowych inicjatyw muzealnych. Tutaj padły słowa o eksponatach, które nie są udostępniane przez wiele lat. Jest taka opowieść krakowska o zbiorach Feliksa Jasińskiego noszącego pseudonim „Manggha” – to znaczy, tak go przeżywano. Jego zbiory sztuki japońskiej, a przede wszystkim drzeworytów japońskich Andrzej Wajda ostatni raz widział eksponowane w okresie II wojny światowej. Od tego czasu nie były eksponowane przez Muzeum Narodowe w Krakowie. Tak naprawdę zaczęły być wystawiane regularnie w momencie, kiedy powstała nowa instytucja muzealna czy wstawiennicza w Krakowie, czyli centrum „Manggha”. Tam te drzeworyty w tej chwili znalazły swoje miejsce i można je oglądać. Oczywiście na krótko, bo krótki jest czas ekspozycji tych technik malarskich.

A więc nowa kultura myślenia i nowe inwestycje.

I teraz o poprawce. Powiem tak: z punktu widzenia rządu bardzo gorąco byśmy prosili Wysoką Izbę o to, żeby tej poprawki nie przyjmować. Po prostu my jesteśmy głęboko przekonani, że dostępność muzeów jest wartością wyższą niż kwestie dotyczące praw organizatora czy kwestie finansowania poszczególnych instytucji. To znaczy, jest zasada, która nie jest nową zasadą, ona już istniała w ustawie, mówiąca jasno o wolnym dniu w muzeach, prawda? Jeżeli ktoś chce prowadzić muzeum, jeżeli ktoś jest organizatorem muzeum albo chciałby muzeum zakładać, musi się liczyć z tym, że jest taki wymóg prawny, że jeden dzień jest dniem wolnym. Rzecz, myślę, jest niezmiernie istotna. To jest, powiedziałbym, realizacja konstytucyjnych zobowiązań mówiących o prawach kulturalnych obywateli. Broniłbym bardzo tej zasady, tym bardziej że jest ona pewną normą w Europie. Normą albo nawet więcej. To znaczy, w niektórych krajach zmierza się raczej w stronę w ogóle bezpłatności muzeów.

My, reagując na prośby i głosy muzealników, zaproponowaliśmy takie rozwiązanie, które zachowuje bezpłatność w przypadku wystaw sta-

(podsekretarz stanu T. Merta)

łych, natomiast dopuszcza odpłatność wystaw czasowych, zgodnie z decyzją dyrektora. To jest motywowane tym, że często zdarzają się bardzo krótkie wystawy czasowe niezmiernie kosztowne. Rozumiemy, że jeżeli wystawa jest kilka tygodni w danym miejscu, to w jej bilansie finansowym jeden dzień bezpłatny w każdym tygodniu czyni dramatyczną różnicę. Ale bardzo gorąco zachęcamy do obrony tej podstawowej zasady. To znaczy, nie wprowadzać wolnego dnia w przypadku tych nadliczbowych, wyjątkowych wydarzeń muzealnych. Ale czym innym jest zamknąć mury muzeów, zlikwidować bezpłatny dzień w przypadku wystaw stałych.

Jeszcze chcę powiedzieć, że zdajemy sobie sprawę z tego – muzealnicy rzeczywiście o tym mówią – że z tym jest związana pewna polityka biur podróży, które zwykle starają się trafić do placówek muzealnych akurat w dni, kiedy wstęp do muzeów jest bezpłatny, prawda? Ale powiedziałbym, że z mojego punktu widzenia – wydaje mi się, że to jest argument, który jest najsilniejszy – to jest tak, że państwo polskie uważa, iż podstawową wartością w tym przypadku jest stworzenie możliwości swobodnego, wolnego i bezpłatnego dostępu do placówek muzealnych dla obywateli Rzeczypospolitej, prawda? I to, wydaje mi się, jest silniejsze. Tego rodzaju myślenie, myślenie o dobru obywateli, powinno przeważać nad myśleniem o dobru instytucji czy organizatorów tych instytucji.

A instytucje samorządowe podobnie jak państwowe są utrzymywane z pieniędzy publicznych. I w tym sensie, wydaje się, czynimy z nich właściwy użytek, kiedy tworzymy możliwość zwiedzania muzeów przez jeden dzień w tygodniu bezpłatnie w przypadku stałych ekspozycji, pozostawiając w przypadku ekspozycji czasowych decyzję w tej sprawie w rękach dyrektora.

Czy mogę jeszcze odpowiedzieć na pytanie pani senator Kurskiej? Czy to już będzie stanowcze wykroczenie poza...?

(Przewodnictwo obrad obejmuje marszałek Bogdan Borusewicz)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Może pan odpowiedzieć.)

Dobrze.

Odpowiem na pytanie co do Lwowa. Otóż, powiem tak. Od lat rządziej bądź częściej spotyka się komisja polsko-ukraińska dotycząca przemieszczonych dóbr kultury. Trwają w niej rozmowy na temat szeregu dóbr, w przypadku których tytuł Polski jest bezsporny. Oczywiście, ze strony ukraińskiej także są pewne wnioski restytucyjne. Te spotkania i te rozmowy nie doprowadziły jak dotąd do żadnego szczęśliwego finału. Mogę powiedzieć, że w przypadku takich rzeczy, jak na przykład zbiory Ossolińskich, które pozostają we Lwowie, w miarę możliwości staramy się,

nie wyrzekając się naszego tytułu prawnego i dalej prowadząc w tej sprawie negocjacje, równocześnie digitalizować archiwa, tak żeby we Wrocławiu w Ossolineum był komplet tych materiałów. To po pierwsze.

Po drugie, dzięki współpracy z placówkami lwowskimi i w ogóle ukraińskimi staramy się uczestniczyć w sposobie ochrony i konserwacji tych zbiorów. Chcę też powiedzieć, że w Bibliotece Baworowskich od zeszłego roku istnieje mała filia Ossolineum. Filia to za dużo powiedziane, w każdym razie są dwa pokoje do dyspozycji polskiego Ossolineum. Tam jest już prowadzona działalność i badawcza, i ekspozycyjna, i dyskusyjna.

Krótko mówiąc, nie wyrzekając się naszych tytułów do takich roszczeń w sprawach zasadniczych, ale też rozumiejąc, że sprawa nie zostanie w najbliższym czasie rozwiązana, staramy się działać metodą uzgodnień, porozumień i czynić to, co możliwe. Na przykład w tej chwili prawdopodobnie co najmniej jedno płótno z Żółkwi – to takie gigantyczne obrazy przedstawiające bitwy – będzie konserwowane w Polsce. Dziękuję bardzo.

(Senator Anna Kurska: Dziękuję bardzo.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

W trakcie dyskusji został zgłoszony wniosek o charakterze legislacyjnym, więc zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę Komisję Kultury i Środków Przekazu o ustosunkowanie się do przedstawionego w toku debaty nad tym punktem wniosku i przygotowanie sprawozdania w tej sprawie.

Informuję, że głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o muzeach zostaną przeprowadzone w grupie głosowań w dniu jutrzejszym.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu jedenastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na czterdziestym drugim posiedzeniu w dniu 24 maja 2007 r., do Senatu została przekazana w dniu 25 maja 2007 r. Marszałek Senatu w dniu 25 maja 2007 r. zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu skierował ją do Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. Komisje po rozpatrzeniu ustawy przygotowały swoje sprawozdania w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 458, a sprawozdania komisji w drukach nr 458A i 458B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Władysława Mańkuta, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Władysław Mańkut:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Wysoki Senacie!

Mam niewątpliwy zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Senatowi sprawozdanie z prac Komisji Gospodarki Narodowej nad ustawą o zmianie ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych – druk sejmowy nr 1335, druk senacki nr 458 – oraz sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej, druk nr 458A.

Ustawa, o której mowa, została uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 24 maja bieżącego roku. Jej zasadniczym celem jest usprawnienie procesu przekształceń jednostek badawczo-rozwojowych oraz poszerzenie zakresu nadzoru sprawowanego przez właściwych ministrów nad podległymi im jednostkami.

Przywołując zapisy uzasadnienia potrzeby nowelizacji ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych, należy zauważyć, iż wprawdzie ostatnia nowelizacja, to jest znacząca nowelizacja ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych z 25 lipca 1985 r., była w 2000 r. i stworzyła podstawy prawne do przekształceń strukturalnych i własnościowych jednostek badawczo-rozwojowych, jednakże – zdaniem projektodawcy ustawy – proces ten przebiega zbyt wolno.

Zaproponowana i przyjęta przez Sejm znowelizowana ustawa o jednostkach badawczo-rozwojowych, będąca przedmiotem dzisiejszych obrad Senatu RP, przewiduje uregulowanie spraw majątkowych – najpilniejszych i najważniejszych dla ich funkcjonowania. Ustawa zmienia przepis określający zadania jednostek badawczo-rozwojowych, co jest zawarte w art. 2. Wprowadza też możliwość prowadzenia przez jednostki badawczo-rozwojowe działalności gospodarczej. Ponadto zmiana art. 7 powoduje, iż jednostki badawczo-rozwojowe nie będą mogły przekształcać się w przedsiębiorstwa państwowe, a przekształcenia, jakim mogą podlegać, to procesy komercjalizacji i prywatyzacji w myśl ustawy z 12 maja 2005 r. o komercjalizacji i prywatyzacji. Konsekwencją zaproponowanych zmian do art. 7 jest możliwość ogłoszenia upadłości jednostki badawczo-rozwojowej, która prowadzi działalność gospodarczą i nie jest jednostką związaną z systemem ochrony zdrowia.

Szereg zmian przyjętych przez Sejm w obszarze nowelizowanej ustawy potwierdza, iż istotą działalności jednostek badawczo-rozwojowych jest to, że ich stałą działalność powinno cechować pozyskiwanie nowej wiedzy i wykorzystywanie jej w praktyce. Ustawa nie podlega uzgodnieniu w zakresie regulacji prawa unijnego.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Komisja Gospodarki Narodowej, po wnikliwej analizie znowelizowanej przez Sejm ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych na posie-

dzeniu 19 czerwca 2007 r., przedkłada Wysokiemu Senatowi do zaaprobowania pięć poprawek, zawartych w druku nr 458A, z prośbą o ich przyjęcie. Dziękuję za uwagę.

(*Marszałek Bogdan Borusewicz:* Dziękuję, Panie Senatorze...)

Aha, jednocześnie stwierdzam, że poprawki nie budziły kontrowersji.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Teraz poproszę sprawozdawcę Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, pana senatora Kazimierza Wiatra, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Proszę uprzejmie.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Ta jak już wspomniał mój przedmówca, przedmiotem naszego procedowania jest zmiana ustawy zmieniająca ustawę o jednostkach badawczo-rozwojowych, druk senacki nr 458.

Trzeba powiedzieć, że dziś w Polsce funkcjonuje ponad sto pięćdziesiąt jednostek badawczo-rozwojowych – dokładnie jest ich sto osiemdziesiąt pięć – w których jest zatrudnionych około dwudziestu czterech tysięcy osób, w tym dwanaście tysięcy osiemset osób związanych ściśle z działalnością badawczo-rozwojową. Trzeba powiedzieć, że jeśli chodzi o samą liczbę tych jednostek, to jest ona niezwykle duża i w zasadzie na świecie nie ma państw, które miałyby aż tak wiele jednostek o podobnym charakterze. Stąd wynika konieczność zmian polegających głównie na konsolidacji tych jednostek oraz na ich wzajemnej konkurencji, konkurencji tych jednostek z innymi jednostkami badawczo-rozwojowymi. A wiemy, że takie pojawiają się w sektorze prywatnym zarówno w małych przedsiębiorstwach naszego państwa, jak i w przedsiębiorstwach globalnych, które funkcjonują na terenie naszego państwa.

Jeśli chodzi o obecną nowelizację, to jest ona pewnym krokiem w tym procesie. Ma na celu usunięcie podstawowych mankamentów, wzmocnienie nadzoru, w szczególności wykorzystanie pewnych wskazówek z raportu Najwyższej Izby Kontroli i poprzez te działania przygotowanie jednostek badawczo-rozwojowych do przyszłych zmian oraz umożliwienie im też wykazania własnej inicjatywy w trakcie tych zmian.

Trzeba powiedzieć, że warunki globalnej gospodarki, globalizacji badań naukowych, rozwoju działalności badawczo-rozwojowej w sektorze prywatnym, a także ograniczone możliwości państwa w finansowaniu tak rozległej działalności

(senator K. Wiatr)

badawczo-rozwojowej wymuszają ten proces. Trzeba też powiedzieć o fakcie, o którym wspominaliśmy już przy okazji powoływania Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, że granulacja tego sektora jest wyjątkowo niska i nie sprzyja realizacji dużych przedsięwzięć badawczo-rozwojowych, w szczególności związanych z konkursami ogłaszanymi w Unii Europejskiej i z dostarczaniem wyników badań do dużych przedsiębiorstw.

Należy powiedzieć, że poprawek Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu było kilka – żeby nie powiedzieć: wiele. Część z nich dotyczyła pewnych sformułowań legislacyjnych, o których nie będę wspominał.

Jeśli chodzi o poważniejsze poprawki, to pierwsza z nich dotyczyła komisji konkursowej. Zaproponowana została formuła powracająca do wcześniejszej praktyki. A mianowicie, w miejsce dotychczasowego brzmienia, które otrzymaliśmy w senackim druku nr 458, czyli brzmienia przygotowanego przez Sejm, że każdorazowo minister określa warunki konkursu, pojawia się brzmienie, że w skład komisji konkursowej wchodzi konkretnie trzy osoby zatrudnione w jednostce badawczo-rozwojowej wskazane przez radę naukową oraz po dwie osoby wskazane przez ministra właściwego do spraw nauki i przez ministra sprawującego nadzór nad jednostką badawczo-rozwojową; oraz jest delegacja do wydania rozporządzenia, które określi szczegółowe zasady postępowania konkursowego, uwzględniając w szczególności sposób ogłaszania konkursu, zadania komisji konkursowej, tryb postępowania tej komisji i sposób wyłaniania przez nią kandydatów na funkcję dyrektora. A zatem to brzmienie jest jakby powrotem do dotychczasowej praktyki.

Druża poprawka komisji senackiej wskazuje, ażeby ubiegający się o funkcję dyrektora jednostki badawczo-rozwojowej posiadali co najmniej stopień naukowy doktora. Ta sprawa była dyskusyjna. Wnioskodawca, czyli rząd nie popierał takiego stanowiska, uznając, że dyrektor ma głównie zajmować się organizacją pracy i marketingiem jednostki. Ostatecznie w głosowaniu poprawka otrzymała poparcie. Wynik: 5 osób za, 2 – przeciw, 4 wstrzymały się od głosu.

Poparcia nie otrzymała natomiast poprawka dotycząca tego, że w konkursie na dyrektora należy wykazać się wiedzą o działalności jednostki badawczo-rozwojowej. Wynik głosowania: 1 osoba za, 8 – przeciw, 2 wstrzymały się od głosu.

Jeszcze są dwie ważne poprawki, które chciałbym omówić. Otóż w pierwszych słowach tej ustawy w art. 1 w pktcie 1, czyli art. 2 ust. 1 ustawy modyfikowanej, zdanie pierwsze brzmi: „Do zadań jednostek badawczo-rozwojowych na-

leży:...” – i tu są wymienione zadania. Otóż komisja postuluje przed dwukropkiem dodać słowa „w szczególności”, ażeby zaznaczyć, że ta działalność może być nieco szersza. To pozwala na znaczne uelastycznienie zapisu.

I ostatnia poprawka, o której chciałbym powiedzieć. Otóż w pktcie 10 naszego druku jest napisane, że sprawna aparatura badawcza zakupiona przez jednostkę z funduszy budżetowych przeznaczonych na naukę jest wyłączona z postępowania likwidacyjnego i upadłościowego i ma być przekazana innej jednostce naukowej. Otóż wydawało się, że może to prowadzić do sytuacji niepotrzebnego uszkodzenia aparatury bądź też dyskusowania, co oznacza słowo „sprawna”, dlatego komisja prawie jednogłośnie – 9 senatorów głosowało za, nikt nie głosował przeciw, 2 wstrzymało się od głosu – proponuje wykreślić słowo „sprawna”, uznając, że każda aparatura badawcza zakupiona przez jednostkę z funduszy budżetowych przeznaczonych na naukę jest wyłączona z postępowania likwidacyjnego i upadłościowego i ma być przekazana innej jednostce naukowej.

To są najważniejsze poprawki naszej komisji. Prosimy o ich wsparcie. Bardzo dziękuję za uwagę.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister nauki i szkolnictwa wyższego.

Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos może teraz zabrać obecny na posiedzeniu przedstawiciel rządu.

Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Krzysztof Kurzydłowski: Panie Marszałku, Wysoki Senacie, jestem do dyspozycji, jeśli będą pytania ze strony senatorów.*)

Dziękuję.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecnego na posiedzeniu przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać takie pytanie? Nie widzę zgłoszeń.

W związku z tym otwieram dyskusję.

(marszałek B. Borusewicz)

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów, o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku składania podpisanych wniosków o charakterze legislacyjnym do marszałka Senatu do czasu zamknięcia dyskusji.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Wacha. Proszę uprzejmie...

(Głos z sali: Najpierw senator Tomaszewska.)

O, przepraszam. Przepraszam najmocniej, Panie Senatorze.

Pani senator Ewa Tomaszewska jest pierwsza.

Senator Ewa Tomaszewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przede wszystkim pragnę podkreślić wagę istnienia i działalności jednostek badawczo-rozwojowych dla rozwoju gospodarczego naszego kraju. Lata dziewięćdziesiąte były okresem eliminacji polskiej myśli technicznej z gospodarki. Znikały biura projektowo-konstrukcyjne zlokalizowane przy zakładach przemysłowych. Podkreślano, że koszty ich istnienia są zbyt dużym obciążeniem finansowym zakładów. Zrywały się więzi między jednostkami badawczo-rozwojowymi a przemysłem. Dbano o pozorne oszczędności. Brak wydatków na rozwój wiązał się z ograniczeniem konkurencyjności polskich produktów w zestawieniu z prezentowanymi przez konkurencję zachodnie. Patentów mamy bardzo mało, wzorów użytkowych również niewiele.

Z inicjatywy Komisji Nauki, Edukacji i Sportu kilka tygodni temu w Senacie odbyła się konferencja poświęcona innowacyjności, poświęcona właśnie zastanowieniu się nad tym, jak wesprzeć rozwój w tej dziedzinie. Myślę, że warto zadbać o to, żeby jednostki badawczo-rozwojowe funkcjonowały sprawnie, żeby miały właściwe podstawy prawne tego funkcjonowania i przyjazną atmosferę.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Pragnę zwrócić uwagę na kilka rozwiązań zawartych w ustawie o zmianie ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych i w poprawkach zgłoszonych przez komisję.

Po pierwsze, jeśli chodzi o poprawkę przyjętą przez Komisję Nauki, Edukacji i Sportu, wprowadzającą wobec kandydata na dyrektora wymagania posiadania co najmniej stopnia naukowego doktora, to uważam, że ta poprawka jest zbyt restrykcyjna. Dobrze byłoby ze względu na to, że jest to jednak jednostka naukowa, by taki tytuł był. Jednakże poprawka taka eliminuje ze starania się o to stanowisko osoby o uznanych osiągnięciach inżynierskich, co nie jest racjonalne, gdy mówimy o jednostkach badawczo-rozwojo-

wych usytuowanych blisko instytucji gospodarczych i gwarantujących ich rozwój.

Dруга kwestia dotyczy składu rady naukowej, określonego w art. 25 ust. 1. Uważam, że warto włączyć w pracę rady naukowej także asystentów i starszych asystentów, to jest pracowników naukowych bez stopnia lub tytułu naukowego. Ta grupa nie będzie w ważki sposób wpływać na pracę rady, niemniej wydaje mi się, że warto osoby te potraktować na równi z pracownikami badawczo-technicznymi. To uzupełnienie uważam za wskazane. Poprawkę dotyczącą tej kwestii złożyłam do pana marszałka.

Warto rozważyć udział dyrektorów i ich zastępców z tytułami naukowymi w radzie naukowej ze względu na uprawnienia niektórych jednostek do nadawania stopni naukowych, a także ze względu na obowiązek pracowników naukowych uczestniczenia w pracach rady naukowej zapisany w innym miejscu tej samej ustawy.

Funkcji dyrektora nie może pełnić osoba skazana za umyślne przestępstwo. Wydaje mi się ważne, by każda osoba pełniąca funkcję kierowniczą, a już szczególnie dyrektor, była także wolna od zarzutów o naruszanie praw pracowniczych. Takiego rozumienia tego przepisu oczekują związki zawodowe, oczekuje w szczególności Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność”, która zwracała się o uwzględnienie takiego stanowiska.

Kolejna kwestia to zapis dotyczący możliwości odwołania dyrektora bez konieczności zasięgnięcia opinii rady naukowej w przypadku stwierdzenia niegospodarności. Wydaje się, że on jest za mało precyzyjny. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Senator.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Wacha.

Senator Piotr Wach:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Nie ulega wątpliwości, że ustawa, która umożliwia restrukturyzację państwowych jednostek badawczo-rozwojowych, jest niezbędną. Minister to uzasadniał na posiedzeniu komisji. Tych jednostek jest dużo. One prezentują bardzo różne możliwości, szczególnie w zakresie uprawiania dyscyplin naukowych i prowadzenia badań stosowanych. To nie jest zadanie łatwe. Ustawa proponuje różne rozwiązania ułatwiające taką restrukturyzację. Z jednymi można się zgodzić w pełni, inne można krytykować; poprawki, które przyjęła Komisja Nauki, Edukacji i Sportu, częściowo to czynią.

Ja chciałbym wnieść dodatkowo, oprócz tych poprawek, o których była mowa, jeszcze jedną poprawkę, dotyczącą działania rady naukowej, ale w innym sensie niż mówiła pani senator To-

(senator P. Wach)

maszewska. Chodzi o art. 1 pkt 23 dotyczący art. 25 zmienianej ustawy. Ustawa ta po zmianie przewiduje, że funkcja członka rady naukowej jednostki naukowo-badawczej nie może być łączona z funkcją dyrektora tej jednostki, jego zastępcy lub głównego księgowego. Pan minister na posiedzeniu to uzasadniał. To uzasadnienie może zostać przyjęte ze względu na właściwie krzyżowanie się kompetencji i czynności ustalania programu i oceny dyrektora przez radę. Ale w pewnej liczbie przypadków dyrektor instytutu może posiadać tytuł naukowy profesora albo stopień naukowy doktora habilitowanego i jednocześnie w niektórych dużych instytutach rada naukowa posiada uprawnienia do nadawania stopni naukowych czy występowania o nadanie tytułu profesora. I w tym przypadku jest zupełnie niezrozumiałe, że dyrektor jednostki, jego zastępca lub księgowy – co chyba się nie zdarza w praktyce – nie może być w radzie naukowej, pozostaje poza radą, jeżeli chodzi o czynności akademickie.

Moja poprawka, którą za chwilę przeczytam, dotyczy takiej sytuacji. Otóż zgadzam się z tym, i ten podstawowy punkt zostaje, że dyrektor, jego zastępca i księgowy nie wchodzi w skład rady naukowej. Proponuję, jednak aby byli włączani w skład rady naukowej, ale tylko w sprawach akademickich, to znaczy nadawania stopni lub występowania o tytuł naukowy. I w ramach uzupełnienia tego pktu 2, który zabrania łączenia funkcji dyrektorskiej z członkostwem w radzie naukowej jednostki, proponuję dodanie następującego zdania: „Dyrektor jednostki badawczo-rozwojowej, jego zastępca lub główny księgowy, o ile posiadają stopień naukowy doktora habilitowanego lub tytuł naukowy, zostają włączeni do składu rady naukowej, gdy rozpatruje ona sprawy nadania stopni naukowych lub tytułu naukowego”. Tego typu poprawka zupełnie nie burzy koncepcji, że we wszystkich sprawach merytorycznych oraz przede wszystkim zarządczych dotyczących jotbeeru wyłącza się skład dyrektorski ze składu rady naukowej. Ale w sprawach akademickich, które występują nie za często, poza tym występują tylko w największych i najsilniejszych jednostkach, oni mieliby prawo głosu, głosu stanowiącego i wchodziłoby w skład rady.

Proszę zwrócić uwagę – ja tu apeluję zarówno do koleżanek i do kolegów senatorów, jak i do ministra – że to jest pewnego rodzaju dyskryminacja i pewne marnowanie sił. Jeżeli się zdarzy tak, że dyrektor jest profesorem lub doktorem habilitowanym, nie ma najmniejszego powodu, żeby on pozostawał poza radą w tychże sprawach. To jest pewnego rodzaju dyskryminacja, jednocześnie marnowanie możliwości, również z formalnego punktu widzenia, bo do tego, żeby

mieć uprawnienia, trzeba mieć odpowiednią liczbę ludzi z tytułami i ze stopniem naukowym.

Do tego zmierza moja poprawka i mam nadzieję, że może ona być przyjęta. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Zbigniewa Trybułę.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Trybuła:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Dobrze, że po raz kolejny na posiedzeniu Senatu mówimy o sprawach dotyczących nauki. Tym razem przedmiotem naszej dyskusji i ustawy jest zmiana ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych. Polska nauka oparta jest właściwie na trzech podstawowych filarach. Pierwszy to są uniwersytety i jednostki badawcze na uniwersytetach, których jest najwięcej, drugi to instytuty Polskiej Akademii Nauk, które mają duży potencjał naukowy ze względu na to, że z zasady nie prowadzą dydaktyki, chociaż teraz we współpracy z uczelniami to już się dzieje, a trzeci to jednostki badawczo-rozwojowe, które powstały wcześniej, a w wypadku których zamiar był taki, żeby był większy związek nauki z przemysłem i wykorzystanie wyników badań naukowych. Ich jest, jak się dowiedzieliśmy, bardzo dużo, bo sto osiemdziesiąt pięć. Jakość czy kondycja tych jednostek badawczo-rozwojowych jest różna, tak jak różna była kondycja przedsiębiorstw, przy których powstawały takie jednostki właściwie mające służyć tym przedsiębiorstwom. I dobrze, że Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, że parlament zajmują się tymi sprawami, tym bardziej że polska nauka musi się przekształcić, musi być nauką nowoczesną, taką, jaką jest nauka europejska. Z kolei nauka europejska również musi się na tyle zmienić, żeby być konkurencją dla nauki amerykańskiej. I dobrze, że w tym kierunku idą nasze prace i że jest ta ustawa, która choć nie do końca, ale rozpoczyna ten proces zmiany jednostek badawczo-rozwojowych i w zamyśle ma wyeliminować te słabe, gorsze, właściwie nieprzynoszące dużych wyników, a wzmocnić te jednostki badawczo-rozwojowe, które przyczynią się do rozwoju nauki, a jednocześnie do jeszcze lepszego powiązania nauki z przemysłem.

Chciałbym pokrótce powiedzieć, jakie historycznie było zaangażowanie państwa we wspieranie nauki. Otóż do końca XIX wieku nauka była wspierana poprzez mecenasów, ludzi bogatych, którzy wspierali w ten sposób naukę. Potem, w XX wieku do II wojny światowej, był bardzo du-

(senator Z. Trybuła)

ży udział państwa we wspieraniu nauki, rozwoju tej nauki. Po II wojnie światowej był nacisk na powiązanie badań naukowych z rozwojem gospodarczym, na innowacje badań naukowych – projekt Manhattan, wyprodukowanie bomby atomowej. Od początku lat osiemdziesiątych – to jest teraz ten najnowszy trend, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, bo to właśnie tam to powstało – jest nacisk na komercjalizację wyników badań naukowych i na duże powiązanie z przemysłem. I właśnie ta komercjalizacja, czyli sprzedaż wyników badań naukowych i wykorzystanie ich w praktyce i zarabianie na tym, jest tym, do czego trzeba w obecnym globalnym świecie naukowym dążyć. Jednostki badawczo-rozwojowe mogą po przekształceniu wpisać się właśnie w ten nurt komercjalizacyjny, jeżeli chodzi o badania naukowe.

W dniu dzisiejszym w Pałacu Staszica odbyło się seminarium zorganizowane przez Polską Akademię Nauk dotyczące zasady i praktyki komercjalizacji odkryć naukowych i dostępnych źródeł finansowania. Uczestniczyłem w tym seminarium i tam rzeczywiście było podkreślone, że taka jest współczesna koncepcja wykorzystania badań naukowych, czyli powiązanie z przemysłem i sprzedaż tych wyników badań naukowych, na skutek czego powstają nowe przedsiębiorstwa, nawet jakieś małe przedsiębiorstwa, które wykorzystując badania naukowe, produkują rzeczy bardzo potrzebne gospodarce i powodujące rozwój danego kraju.

I stąd dobrze, że są te zmiany dotyczące nauki. Pan profesor Seweryński, pan minister Seweryński ostatnio przedstawił na posiedzeniu Senatu w tej Izbie pewien zarys i koncepcję zmian w polskiej nauce. Myślę, że te wszystkie zmiany idą w dobrym kierunku i ta dzisiejsza ustawa również wpisuje się w ten nurt zmian, które są proponowane u nas w Polsce, ale jednocześnie powodują, że polska nauka będzie znacząca w nauce europejskiej, dlatego że my posiadamy dużą bazę, duży potencjał naukowy. Z tą bazą eksperymentalną jest może troszkę gorzej. To wymaga przeorganizowania, tych przekształceń, które czasami są bolesne. Ci, którzy przez wiele lat działali tak, jak do tej pory i tych zmian się boją, muszą zrozumieć, że jednak to do niczego dobrego nie doprowadzi, że jednak te zmiany muszą być i trzeba postawić na dobre jednostki naukowe i te finansować, a jednocześnie zachęcić przemysł do tego, żeby włączył się w proces wykorzystywania badań naukowych, bo jak dotąd tylko 10% finansowania jest z przemysłu, a 90% z budżetu, a te relacje powinny się odwrócić. Państwo powinno odejść od roli mecenasa czy sponsora, za to być inwestorem, to znaczy tym, który jakby zachęca do badań i inwestuje w badania nauko-

we, które potem przynoszą korzyści. Oczywiście z tym się wiążą również te badania podstawowe. Ostatnio też o tym mówiłem. To jest taki system naczyń połączonych, bo nie można oddzielić jednych od drugich. Nie będzie pracy rozwojowych, nie będzie komercjalizacji badań naukowych, jeżeli wcześniej nie wykona się rzetelnych badań podstawowych, chociażby dotyczących poszukiwania nowych materiałów. Nanotechnologia, materiały nadprzewodnikowe – to wszystko jest potrzebne. Ale po to, żeby móc wykorzystać nowe materiały zastosowane we współczesnej elektronice czy w nanotechnologii, wcześniej trzeba przeprowadzić bardzo gruntowne i rzetelne badania dotyczące podstaw fizycznych tego zjawiska i prowadzić poszukiwania materiałów z lepszą wiedzą o tym zjawisku. Pan profesor Seweryński zapowiadał, że Agencja Badań Podstawowych będzie również, jakby dla równowagi... Tak że cieszę się, że jeżeli chodzi o sprawy dotyczące nauki i powiązania z przemysłem, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego wykazuje tutaj dużą inicjatywę. Myślę, że będzie również poparcie naszej Izby i Sejmu, żeby te wszystkie zmiany przeprowadzić, a jednocześnie wytłumaczyć to w środowisku naukowym czy zachęcić do tego, żeby przeprowadzać te zmiany. One na pewno wyjdą na dobre tym, którzy rzeczywiście prowadzą rzetelne i dobre badania naukowe, uznane w świecie, doceniane. I jeżeli nastąpią te wszystkie zmiany, to finansowanie z budżetu państwa będzie większe. A jednocześnie, jeżeli zachęci się przemysł do współfinansowania, to myślę, że polska nauka się rozwinie i w tym europejskim świecie naukowym rzeczywiście będziemy bardzo znaczącym, równorzędnym partnerem, jeżeli chodzi o badania naukowe i powiązania z przemysłem. I tutaj te dobre jednostki badawczo-rozwojowe, zmienione, umocnione, jak myślę, przyczynią się również do tego, że polska nauka i polski przemysł będą współdziałały, a wyniki tej współpracy będą bardzo wymierne dla polskiej gospodarki. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Głos teraz zabierze pan senator Marian Miłek. Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Marian Miłek:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ustawa, nad którą debatujemy, jest bardzo potrzebna. Ona dostosowuje to, co się dzieje w podsektorze jednostek badawczo-rozwojowych, do otoczenia ekonomicznego, gospodarczego, ale także naukowego. Ta ustawa wpisuje się w całą politykę rozwoju nauki. Podkreśla i – można rzec – dowartościowuje konsolidację jako narzędzie restrukturyzacji tego podsektora. Pod-

(senator M. Miłek)

czas posiedzenia komisji podawano przykłady jednostek badawczo-rozwojowych, które aż prosiły się o to, żeby je skonsolidować. Była mowa o instytucie zajmującym się drewnem, była mowa o instytucie zajmującym się betonem, a jak pamiętamy, istnieje też ITD czy Instytut Technologii i Budownictwa. I aż się prosi, żeby to wszystko razem połączyć i stworzyć jeden porządny instytut, porządną jednostkę badawczo-rozwojową.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że jotbeery mają ogromną szansę wpisania się w to, o czym rozmawialiśmy niedawno w tej sali. A rozmawialiśmy o Narodowym Programie Badań i Rozwoju i o programie strategicznym, o tym programie, gdzie zebrano tematy o wartości powyżej 100 milionów zł. Właśnie jednostki badawczo-rozwojowe są najbardziej predysponowane do tego, żeby wyjść z takimi tematami w tych obszarach strategicznych, ale do skonsumowania środków przeznaczonych na takie cele będą zdolne po konsolidacji i po dobrej restrukturyzacji.

Pewne niepokoje budzi fakt, że w ustawie znajduje się zapis o możliwości likwidacji jotbeerów poprzez ogłoszenie upadłości. Rozumiem, że taki zapis powinien się znaleźć, ponieważ zawsze powinna się znaleźć furtka dla jednostek, dla jotbeerów, z którymi nie wiadomo, co zrobić. Ale z uzasadnienia do ustawy, która dotarła do nas z Sejmu, wynika, że takich upadłości przewiduje się aż piętnaście. No, jest to trochę zdumiewające w kontekście tego, co mówił już z tej trybuny przywoływany minister Seweryński. Omawiając sprawę rozwoju sektora naukowego powiedział on wyraźnie, że po to, żeby skonsumować, mówiąc kolokwialnie, w uproszczeniu, te środki, które będą przeznaczone na naukę w najbliższych latach, musimy podwoić liczbę pracowników nauki, a więc należy nie tyle likwidować, co powiększać, wzmacniać te jednostki. Oczywiście, żeby wzmocnić te jednostki, które są w bardzo trudnej sytuacji, szczególnie finansowej, trzeba opracować dla nich program naprawczy. I to jest zadanie dla ministerstw – przypilnowanie tego, żeby pod wodzą, pod kierunkiem rad naukowych taki program powstał i żeby te jednostki mogły funkcjonować dalej, skonsolidowane albo w innej strukturze, znacznie wzmocnionej, żeby mogły wziąć udział w realizacji tych tematów, które są strategiczne dla Polski.

Proszę państwa, jotbeery mają 70% zakończonych wdrożeniem tematów badawczych. Nie ma innych jednostek badawczych w Polsce, które mogą się poszczycić takim osiągnięciem. Nawiązuję jeszcze raz do tematów strategicznych. Właśnie tematy strategiczne mają się zakończyć ich wdrożeniem. Zresztą, jak niektórzy z państwa doskonale wiedzą, jotbeery były największym konsumentem, mówiąc kolokwialnie, tematów,

projektów celowych finansowanych przez Komitet Badań Naukowych, a teraz przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa. Proszę państwa, chciałbym zaapelować w tym miejscu do ministrów, żeby sprawę rozwoju jotbeerów potraktowali, jeżeli nie priorytetowo, to bardzo poważnie.

Bardzo przepraszam, ale nie wiem, jakiego ministerstwa przedstawicielem jest pan, który siedzi obok pana ministra... Aha, też nauki. Ale, proszę państwa, większość jotbeerów znajduje się w gestii ministra gospodarki. Dlaczego tutaj, na sali, nie ma ministra gospodarki? Przecież on będzie decydował o przekształceniu tych jednostek, o konsolidacji, a w ostateczności o tym, która jednostka ma upaść. Dla mnie jest to bardzo niepokojące zjawisko.

No, ale mimo to chciałbym życzyć obu panom ministrom, żeby proces konsolidacji jednostek doprowadził do tego, abyśmy mogli powiedzieć, że w Polsce mamy takie jednostki badawczo-rozwojowe, które mają poziom merytoryczny porównywalny z zachodnimi, a sprawność organizacyjną lepszą od zachodnich. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Ponieważ padło pytanie, kto się znajduje w ławie rządowej, więc odpowiadam. Pan Krzysztof Kurzydłowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, który reprezentuje resort w kwestii tej ustawy, oraz pan Leszek Rafalski, przewodniczący Rady Głównej Jednostek Badawczo-Rozwojowych.

Proszę bardzo, pan senator Edmund Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

W zasadzie nie chciałem zabierać głosu. Pretekstem jest jedna poprawka, moim zdaniem niezbędna, dlatego że nawet jak pan przewodniczący komisji nauki mówił o poprawkach do art. 1 zmiany dziesiątej art. 11b, to powiedział to inaczej, niż to jest rzeczywiście zapisane, i bez dodania, że ta aparatura może i ma być przekazywana. Jeśli nie ma tego „ma być”, to zdanie jest w ogóle bez sensu. Wobec tego taką poprawkę formalnie składam.

A zabieram głos przy tej okazji, bo myślę, że ta ustawa rzeczywiście jest potrzebna. Widzę tutaj trzy elementy. Konsolidacja jest potrzebna, bez ułatwienia tego procesu będzie to trudne. To, że jotbeery mają charakter bardziej aplikacyjny, jest oczywiste. A to, czego nam najbardziej potrzeba, to transferu technologii. Wobec tego one w pewnym segmencie mogą pełnić taką rolę, ale jotbeery, które często są branżowo zorientowane, mogą też jeszcze być takimi jednostkami

(senator E. Wittbrodt)

strategicznymi pewnych resortów. I tak tutaj widzę ich rolę.

Jednak nie jestem tutaj takim optymistą, jak pan senator Trybuła czy autorzy innych wypowiedzi, które tutaj padły, bo pamiętam, że przekształcenia w tym segmencie właściwie były pomyslane już od początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy powstała ustawa o KBN. I wtedy mówiło się, że będzie w ogóle inny sposób finansowania podmiotów funkcjonujących na rynku badań naukowych, i wtedy była taka nadzieja, że te ośrodki, które są silne, wzmocnią się i będą jeszcze silniejsze, natomiast te, które są słabe, upadną. Mówiło się, że one muszą upaść, bo są niepotrzebne, że coś powinno się z nimi stać. Ale okazuje się, że po kilkunastu latach my mamy tych jotbeerów prawie tyle, ile było poprzednio, a wiele z nich, niestety, dalej jest słabych. Wobec tego to przegrupowanie, moim zdaniem, jest konieczne. Ta ustawa rzeczywiście może ułatwić ten proces, ale sama tego nie rozwiąże. I tu, Panie Senatorze, nie będzie tak, że tylko przez to, że wejdzie w życie ustawa, my dogonimy Europę, dogonimy świat. To może być dopiero początek procesu. Może być nawet tak, że to, co się rozpoczęło w latach dziewięćdziesiątych, przynosi efekt dzisiaj, po kilkunastu latach. Ale w zasadzie niewiele tam się zmieniło, wobec tego ja tutaj jestem trochę większym realistą. I ja tutaj wcale bym nad niczym nie ubolewał. Ja się nie zgadzam z panem profesorem, panem senatorem Miłkiem, że minister ma nagle zacząć się martwić i robić wszystko, żeby te jotbeery nie upadły. Proszę państwa, w gospodarkach dobrze funkcjonujących każdy, kto jest słaby, musi upaść, a na tym miejscu musi powstać ktoś, kto będzie od niego lepszy. Inaczej nie da się tego tutaj zrobić. Faktem jest, że wtedy myśleliśmy tylko o tym, żeby te słabe jotbeery upadły. To była ta pierwsza taka faza myślenia o tej sprawie wtedy, na początku lat dziewięćdziesiątych. Teraz mamy rzeczywiście inne zjawisko, bo teraz właściwie martwiłoby nas, gdyby one miały rzeczywiście upadać, i pojawiłoby się pytanie, czy jest szansa, żeby je utrzymywać, ale nie reanimować, tylko po to, żeby one istniały. Ale to musi się regulować w zależności od potrzeb. I tylko dobre jotbeery powinny zostać, a nie wszystkie. I nie sądzę, żeby rolą ministra była walka, zabieganie o ich utrzymywanie.

Jestem też daleki od stwierdzeń, że jotbeery to podmioty, które mogą najlepiej realizować zadania z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju i że w przypadku projektów powyżej 100 milionów zł jotbeer to najlepszy podmiot. Proszę państwa, nigdzie tak nie jest. Najlepszy wygra konkurs, a czy to będzie jotbeer, to ja nie wiem. Może to będzie kto inny. Może to będzie jakieś konsorcjum uczelniano-instytutowe, a może inny podmiot.

W każdym razie jestem daleki od tych stwierdzeń. Wygrać powinien zawsze najlepszy. Ustawa daje tylko szanse, a jak my z niej skorzystamy, pokaże czas. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Marian Miłek: Panie Marszałku, czy można?)

Panie Senatorze, proszę się zapisać do głosu. Lista jest jeszcze otwarta, ja oczywiście zapiszę pana.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Zgłosiłem się do głosu przed wystąpieniem pana senatora Wittbrodta i w zasadzie pan senator w dużej mierze podał te argumenty, którymi ja chciałem się podzielić. Wyjątkowa zgodność panuje dzisiaj, Panie Senatorze, w naszych poglądach.

Myślę, że rzeczywiście przywołanie tutaj argumentu, iż trzeba podwoić liczbę pracowników naukowych, bo jest dużo pieniędzy do wydania, i podanie tego jako argumentu za konserwowanie tego, co mamy, jest trudne do zaakceptowania. Muszę powiedzieć, że i w szkolnictwie wyższym, i w jotbeerach, i w Polskiej Akademii Nauk mamy wielu ludzi, którzy bardzo mało efektywnie pracują, są zasiedziali w swoich aktywnościach albo ich braku i to po prostu musi się zmienić. Musi tu nastąpić jakaś zmiana. Pan senator Wittbrodt podawał tutaj daty, kiedy były czynione takie próby.

Poza tym powstaje pytanie, czy wszystkie jotbeery są potrzebne. Czy ta niska granulacja, o której już mówiłem dzisiaj i przy poprzedniej debacie, o Narodowym Centrum Badań, jest w ogóle wydolna? Koszty pracy badawczej i badawczo-rozwojowej są tam wysokie.

Mam też takie wrażenie – a muszę powiedzieć, że otrzymuję systematycznie korespondencję od jotbeerów, jednostek badawczo-rozwojowych – że tam jest duża zachowawczość, jeśli chodzi o działania. Muszę powiedzieć, że na posiedzeniu naszej komisji padł taki argument – może nie będę przypominał autora tej wypowiedzi – iż w czasach PRL mieliśmy instytut obuwia, za to teraz mamy obuwie, i to jest różnica, że są pewne obszary, gdzie to już jest jakby anachronizm. To po prostu anachronizm. A zatem powstaje pytanie: jakie mają być kierunki, jakie zgromadzenia tych jednostek, jakie kierunki aktywności? Mówię teraz trochę spontanicznie, bo są to takie uwagi ad hoc; one są reakcją na to, co tu zostało powiedziane.

Niecały miesiąc temu uczestniczyłem w spotkaniu dyrektorów jednostek Polskiej Akademii

(senator K. Wiatr)

Nauk w Krakowie z terenu Małopolski. Muszę powiedzieć, że byłem tam pod dużym wrażeniem dojrzałej, racjonalnej dyskusji. Także tego, że oni mają świadomość, iż to się musi zmienić, tego, że są pewne propozycje ministra i że szukają rozwiązań. Bo oni sami ich szukają. Mówią tak: jeśli my coś proponujemy, to być może to będzie lepsze od tego, co nam narzuca. A zatem podjęta została próba integracji dziedzinowo-terytorialnej w ich działalności. Widzą w tym jakąś wartość, bo się pojawiają jakies badania interdyscyplinarne, które skutkują pewną unikatowością, atrakcyjnością nie tylko na rynku krajowym, ale i międzynarodowym. Wydaje się, że jednostki badawczo-rozwojowe są dużo mniej podatne. I jak już mówiłem w swoim poprzednim wystąpieniu, kiedy przedkładałem tutaj uwagi jako sprawozdawca, ta ustawa rzeczywiście nie jest czymś docelowym. To jest dalej etap pośredni, nie tylko ułatwienie, ale i zachęta do pewnych przemian i jakby kolejna zachęta, żeby tutaj coś się zaczęło dziać. Patrząc tutaj na nowego przewodniczącego rady jednostek badawczo-rozwojowych, pana profesora Rafalskiego. Mam wrażenie, że taki powiew tutaj będzie, bo kiedy mieliśmy spotkanie na posiedzeniu komisji i pan profesor się wypowiadał, to wydawało mi się, że wyczuwałem już tu jakiegoś nowego ducha. Może jestem urodzonym i przesadnym optymistą, ale myślę, że jest taka nadzieja. Dlatego w pełni podzielam zdanie mojego przedmówcy i tych osób, które mówiły o absolutnej potrzebie zmian, o potrzebie konsolidacji, o tym, że silnych trzeba wzmacniać, bo to jest jedyna droga. Myśmy się przyzwyczaili do tego, że jednostki budżetowe są dotowane podmiotowo i że taki jest status quo. W tej chwili następuje, że tak powiem, eskalacja dotacji grantowej i to chyba wszyscy akceptujemy. Jest to forma dotacji celowej skierowanej na konkretne działanie, które potem jest ocenione, i w zależności od wyniku tej oceny kierowane są dalsze pieniądze. Dziękuję za uwagę. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Miłek, proszę bardzo.

Senator Marian Miłek:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Nic tak nie zmienia myśli autora jak zdanie wyrwane z kontekstu. Jeżeli mówiłem o tych jednostkach, które są w wiejskim stanie ekonomicznym, to mówiłem o programie naprawczym, o tworzeniu tego programu naprawczego z inicjatywy ministra pod kierunkiem rady naukowej. To miałem na myśli.

Dalej, jeżeli mówiłem o tym, że jednostki badawczo-rozwojowe powinny być jednostkami, które będą realizowały duże projekty badawcze, to mówiłem o predyspozycji tych jednostek do realizacji programów badawczych, a nie o tym, że one muszą być koniecznie w pierwszym rzędzie.

Dalej, jeżeli mówiłem o organizacji, to zakończyłem wystąpienie życzeniem pod adresem panów ministrów, żeby te jednostki pod ich władzą doszły do takiego stanu, żeby zostały tak zrestrukturyzowane, aby zarządzanie i organizacja zarządzania były lepsze od tych na świecie. I właśnie to jest to. Dziękuję bardzo. Przepraszam, że drugi raz zabrałem głos.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Poproszę pana senatora Gołasia o zabranie głosu.

Senator Andrzej Gołaś:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Tres faciunt collegium. Dopiszę się więc do głosu panów senatorów Wittbrodta i Wiatra jako ten trzeci, który reprezentuje naukę uniwersytecką, akademicką. Podzielę się pewnymi refleksjami i jakby uzasadnieniem tego, że w tych wypowiedziach można było wyczuć, i tak samo będzie można to wyczuć u mnie – zresztą to zapowiadam w mojej wypowiedzi – pewien dystans do jednostek badawczo-rozwojowych.

Przez cały okres naszego dorosłego życia, a w końcu ponad trzydzieści pięć lat pracuję w środowisku uniwersyteckim, można było obserwować rywalizację pomiędzy wyższymi uczelniami a jednostkami badawczo-rozwojowymi. Dla nas, członków społeczności akademickiej, to był konkurent do tego bardzo małego tortu, który zawsze był dzielony, to znaczy do zawsze skromnych środków. Był to konkurent, wobec którego uważaliśmy się za dyskryminowanych. Pracownik naukowy uniwersytetu bowiem oprócz tego, że musi prowadzić działalność dydaktyczną, oprócz tego, że musi zdobywać kolejne stopnie i ewentualnie tytuł naukowy, musi także prowadzić badania naukowe. A z tych obowiązków pracownicy jotbeerów byli zwolnieni. Ta tradycja – niedobra, moim zdaniem – znalazła odbicie w wystąpieniu pani senator Tomaszewskiej, która ze zdziwieniem mówiła: dlaczego dyrektor jotbeeru ma posiadać stopień naukowy doktora. A przypominam, że w świetle zasad bolońskich stopień doktora to już nie jest stopień naukowy, ale to jest kolejny, trzeci stopień edukacyjny, bo normalny proces edukacyjny obejmuje licencjat, magisterium i doktorat. Jeżeli więc ktoś ma tworzyć wielką naukę czy nawet być sprawnym za-

(senator A. Gołaś)

rządzącym, to nie byłoby niczego złego w tym, ażeby posiadał ten stopień doktora.

Wracajmy jednak do rzeczy, bo wydaje mi się – o tym mówiłem w moim niedawnym wystąpieniu – że od mieszania herbaty cukru wcale nie przybywa, jak mawiał Stefan Kisielewski. Jeśli mówimy o tworzeniu nauki, to jotbeery są w pewnym sensie wytworem socjalizmu. Proszę zwrócić uwagę, że jeżeli odwołujemy się do gospodarek zachodnich, to tam jotbeery czy ich odpowiedniki nie występują. Są ośrodki badawcze, ale finansowane przez duże korporacje. Wyjątkiem jest taki instytut, jak na przykład Instytut Maxa Plancka w Niemczech, którego odpowiednikiem jest, świetny skądinąd, Instytut Podstawowych Problemów Techniki. Generalnie rzecz biorąc, nauka jest tworzona w środowiskach uniwersyteckich zgodnie z tą podstawową triadą, która obowiązuje, to znaczy spójności edukacji, badań naukowych i służby publicznej, która jest rozumiana nie tak, że ktoś, kto jest profesorem, zajmuje miejsce w administracji rządowej czy samorządowej. Chodzi o ten charakter aplikacyjny, to znaczy o to, że to, co jest wytworem umysłu, jest wdrażane w praktyce.

Oczywiście, odwołując się do pewnej tradycji, można powiedzieć, że tak jak kiedyś każdy pierwszy sekretarz komitetu wojewódzkiego chciał, ażeby w jego województwie były filharmonia i pierwszoligowa drużyna piłkarska, tak samo każdy minister miał ambicje, ażeby jego resort posiadał instytut badawczy. Te instytuty powstawały i one trwają do dzisiaj. Oczywiście ich waga i znaczenie są różne – są i świetne, są i słabe. Dlatego oby się ziściła każda propozycja, która prowadzi do konkurencji. Te inicjatywy bowiem, o czym mówił pan profesor Wittbrodt, trwają od lat siedemnastu czy nawet więcej i, jak do tej pory, spaliły na panewce. Jeżeli te instytuty badawcze, jotbeery, będą w gestii poszczególnych ministrów czy całej gospodarki, to oni już zadbają o to, żeby przetrwały.

Konkludując, powiem: oby te zmiany, może nawet nie za daleko idące, sprowadziły się do tego, że efekty naszej nauki będą zauważalne na arenie międzynarodowej. Ale niezależnie od tego, czy będą likwidowane jotbeery, czy będą upadały wyższe uczelnie, my nie będziemy konkurencyjni, jeżeli nakłady na naukę będą na takim poziomie, na jakim są obecnie. Tutaj musimy mieć świadomość, gdy będziemy konstruować budżet na rok przyszły, że trzeba na to zwrócić uwagę. Bo w przeciwnym razie w dalszym ciągu będziemy peryferiami. Nasi młodzi naukowcy będą pracować na rozwój nauki w Stanach Zjednoczonych, w zachodniej Europie. I nie ma co liczyć na przemysł, o czym mówił tutaj pan senator Trybuła. Przemysł już w bardzo ograniczonym stopniu

jest w rękach polskich, a konkretny zagranicze raczej wolą nas traktować w dużej mierze jako murzynów do czarnej roboty, zlecenia idą zaś do instytutów badawczych na uczelnie w zachodniej... Nie chcę w tej chwili, ze względu na poprawność polityczną, zadrażniać sytuacji i mówić o Europie, więc powiem, że na świecie. W związku z tym życzę panu ministrowi, ażeby to, co jest zamierzeniem, ziściło się. Chociaż podchodzę do tego tak, jak moi poprzednicy, z dystansem. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli: pan senator Wach, pani senator Tomaszewska i pan senator Wittbrodt.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

Ponieważ w trakcie dyskusji zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę Komisję Gospodarki Narodowej oraz Komisję Nauki, Edukacji i Sportu o ustosunkowanie się do przedstawionych w toku debaty nad tym punktem wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania w tej sprawie.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych zostanie przeprowadzone w dniu jutrzejszym w bloku głosowań.

Za chwilę ogłoszę przerwę, a teraz poproszę o komunikaty.

Senator Sekretarz Margareta Budner:

Wspólne posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Zdrowia w sprawie rozpatrzenia wniosków do ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych rozpocznie się bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach Senatu w sali nr 217.

Wspólne posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu w sprawie rozpatrzenia wniosków do ustawy o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej oraz ustawy o zmianie ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych rozpocznie się piętnaście minut po ogłoszeniu przerwy w obradach Senatu również w sali nr 217.

(senator sekretarz M. Budner)

Następnie Komisja Gospodarki Narodowej samodzielnie rozpatrzy wnioski do ustawy o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej.

Posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu odbędzie się w dniu dzisiejszym piętnaście minut po ogłoszeniu przerwy w obradach w sali nr 176. Porządek obrad: rozpatrzenie wniosków zgłoszonych na posiedzeniu plenarnym do ustawy o zmianie ustawy o muzeach.

Posiedzenie Komisji Praw Człowieka i Praworządności odbędzie się w dniu jutrzejszym o go-

dzinie 8.15 w sali nr 182. Porządek obrad: rozpatrzenie wniosków zgłoszonych na posiedzeniu plenarnym do ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Jutro rozpoczynamy obrady o godzinie 9.00 od punktu szóstego, dotyczącego zmiany ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw – na prośbę pani wicepremier Gilowskiej, która jutro będzie na posiedzeniu.

Ogłaszam przerwę do jutra do godziny 9.00.
Dziękuję bardzo.

(Przerwa w posiedzeniu o godzinie 21 minut 12)

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 9 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Maciej Płażyński, Krzysztof Putra, Marek Ziółkowski i Ryszard Legutko)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Wznawiam posiedzenie.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szóstego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na czterdziestym trzecim posiedzeniu w dniu 15 czerwca 2007 r. Do Senatu została przekazana w dniu 15 czerwca 2007 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisji Gospodarki Narodowej. Komisje po rozpatrzeniu ustawy przygotowały swoje sprawozdania w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 470, a sprawozdania komisji w drukach nr 470A i 470B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej senatora Jerzego Szmita o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Pani Wicepremier! Szanowni Państwo! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej z prac nad uchwaloną przez Sejm w dniu 15 czerwca 2007 r. ustawą o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw.

Wysoka Izbo! Ustawa uchwalona przez Sejm jest niezmiernie istotna, dotyczy bardzo ważnego aspektu działalności gospodarczej, mianowicie kosztów prowadzenia działalności gospodarczej, kosztów pracy. Przez wiele lat w Polsce w licznych wystąpie-

niach różnych środowisk podnoszony był problem bardzo wysokich kosztów pracy, które hamują rozwój naszej gospodarki. Ta ustawa wychodzi naprzeciw tym postulatam, aby koszty pracy ograniczyć.

Jednocześnie w wyniku jej uchwalenia wzrosną dochody pracownicze, wzrosną dochody osób zatrudnionych na umowę o pracę, osób wykonujących pracę nakładczą, członków spółdzielni, zleceniobiorców, posłów i senatorów, stypendystów sportowych, słuchaczy Krajowej Szkoły Administracji Publicznej, osób wykonujących odpłatnie pracę na podstawie skierowania do pracy w czasie odbywania kary pozbawienia wolności lub tymczasowego aresztowania, osób współpracujących ze zleceniobiorcami, funkcjonariuszy Służby Celnej, poborowych odbywających służbę zastępczą.

Przejdę teraz do szczegółów. Proponowane zmiany polegają na obniżeniu składek na ubezpieczenie rentowe. Docelowo, od dnia 1 stycznia 2008 r., proponuje się obniżenie stawki procentowej podstawy wymiaru składki rentowej o siedem punktów procentowych, to jest z 13% do 6% – art. 1 zmiana druga ustawy. Zmniejszenie obciążeń z tytułu obowiązku opłacania składek na ubezpieczenie rentowe proponuje się wprowadzić dwuetapowo. Od dnia 1 lipca 2007 r. zakłada się obniżenie składek rentowych o trzy punkty procentowe, to jest z 13% do 10%, przy czym w 2007 r. zmniejszenie składki rentowej o trzy punkty dotyczyłoby wyłącznie tej części składki, która jest opłacana ze środków pracowników – art. 5 ustawy. Zatem od lipca 2007 r. pracownicza część składki rentowej zostałaby obniżona z 6,5% do 3,5% podstawy wymiaru, a pracodawca opłacałby nadal część składki rentowej w niezminionej wysokości, to jest 6,5% podstawy wymiaru. Od dnia 1 stycznia 2008 r. nastąpiłoby obniżenie stopy procentowej składek rentowych o dalsze cztery punkty procentowe – obniżka z 10% do 6% podstawy wymiaru. Zakłada się, że od dnia 1 stycznia 2008 r. część składki pracodawcy zostanie obniżona o dwa punkty procentowe, z 6,5% do 4,5%, a składka pracownicza zostanie obniżona o kolejne dwa punkty procentowe, to jest z 3,5% do 1,5% podstawy wymiaru – art. 1 zmiana pierwsza lit. c ustawy.

(senator J. Szmit)

Wysoka Izbo! W czasie prac komisji zostało postawionych wiele pytań, dotyczących przede wszystkim skutków dla budżetu. Na te pytania udzielono odpowiedzi. Jednocześnie jednak padło też pytanie, w jaki sposób będziemy dochodzili do równowagi budżetowej, gdyż kwota, której budżet zostanie pozbawiony w wyniku przyjęcia tej ustawy, w przyszłym roku ma wynieść około 15 miliardów zł. Jest to kwota bardzo znacząca w budżecie. Komisja chciała usłyszeć odpowiedź na pytanie, w jaki sposób ta kwota zostanie zrównoważona. Po wyjaśnieniach, po dyskusji komisja przedstawia Wysokiej Izbie propozycję przyjęcia ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, panią senator Ewę Tomaszewską, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Ewa Tomaszewska:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko Komisji Rodziny i Polityki Społecznej w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw.

Komisja rozpatrzyła tę ustawę na posiedzeniu w dniu 15 czerwca 2007 r. i rekomenduje Wysokiemu Senatowi jej odrzucenie.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych podjęto prace nad reformą systemu ubezpieczeń społecznych. Jednym z zasadniczych przyjętych wówczas rozwiązań był podział Funduszu Ubezpieczeń Społecznych według rodzaju ryzyka, by każde z ubezpieczeń funkcjonowało w zgodzie z właściwą sobie logiką, co przy odpowiednich rozwiązaniach prawnych uruchomiło proces samonaprawczy.

Pozwolę sobie przypomnieć, że zasadnicze rozwiązania reformy zostały przyjęte przez partnerów społecznych na zasadzie konsensusu. Reforma dała pozytywne rezultaty. W przypadku ubezpieczeń chorobowych i macierzyńskich od kilku lat saldo funduszu jest już dodatnie, co w pełni gwarantuje możliwość ewentualnych podwyższonych wydatków w przypadku epidemii, pozwala też na bezpieczne wydłużanie urlopów macierzyńskich. Ubezpieczenia wypadkowe i od chorób zawodowych właśnie wchodzą w stan samofinansowania. Ubezpieczenia rentowe także ulegają procesowi naprawczemu. Z 24 miliardów

786 milionów w 2002 r. do około 18 miliardów 500 milionów w 2006 r. spadły wydatki na renty inwalidzkie. Niestety wzrastają kwoty wypłacane na renty rodzinne, jednakże z roku na rok spada saldo ujemne funduszu. Według optymistycznych przewidywań ZUS saldo przyszłoroczne będzie dodatnie.

W przypadku ubezpieczeń emerytalnych o kondycji funduszu decyduje demografia. Tu rozróżnienie między wpływami ze składek a wydatkami na świadczenia jest ogromny i właśnie ze względów demograficznych może się powiększać. Fakt, że reforma systemu ubezpieczeń społecznych daje owoce, nie oznacza, że można powtórzyć błędy, jakie miały miejsce na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy to w celu rozwiązania problemów rynku pracy wypychano pracowników na wcześniejsze emerytury.

Dziś to system ubezpieczeń społecznych ma rozwiązać problem podwyżek i zatrudnienia. Należy sobie zadać pytanie, czy to jest właściwe i czy to będzie skuteczne. Czy jeśli nawet nastąpi pozytywny efekt dla rynku pracy, to koszt rozwiązania dla systemu ubezpieczeniowego nie będzie znacznie większy? Spójrzmy choćby tylko na koszty podane w uzasadnieniu do ustawy. Obniżenie wpływów ze składek w roku bieżącym ma wynieść 3 miliardy 500 milionów zł. Czy są na to środki w budżecie państwa?

Wczoraj rozważaliśmy, czy ustawę o pomocy społecznej można naprawić zgodnie z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, albowiem to kosztuje około 71 milionów zł rocznie. W roku przyszłym obniżenie wpływów ze składek wyniesie ponad 20 miliardów, do 2010 r. koszt tej operacji wyniesie ponad 24 miliardy zł rocznie.

Przygotowana przez Unię Europejską procedura, tak zwany budżet polityki społecznej, wskazuje, że do 2020 r. saldo ujemne funduszu rentowego wyniesie ponad 50 miliardów zł. Tu od razu muszę dodać, że ze względu na pewne zmiany w systemie i w sposobie obliczania mogą być niedokładności, bo one zawsze istnieją przy szacunkowych wielkościach, niemniej kierunek zmian jest zatrważający. Koszt dla budżetu państwa będzie więc ogromny, nie dla budżetu dziś, ale w długim okresie.

Chciałabym zwrócić też uwagę na to, że składka rentowa spadać ma z 13% do 6%, a więc ponaddwukrotnie. Pozwolę sobie przypomnieć, że w Chile, gdzie takiego ubezpieczenia nie było, w tym roku wprowadza się odrębną składkę rentową. A system kapitałowy ubezpieczeń emerytalnych funkcjonuje w taki sposób, że 60% osób wchodzących w powszechny wiek emerytalny świadczeń z niego nie dostanie, bo wpływy są za niskie, za niska jest składka. Tam składka wynosi 10%, jest niższa niż w Polsce. W związku z tym państwo postanowiło utworzyć publiczny filar ubezpieczeń, który sfinansowany będzie ze złożeń

(senator E. Tomaszewska)

miedzi. Polska ma złoża miedzi, ale znacznie mniejsze.

To obniżenie wpływów ze składki i skutek dla budżetu będą oznaczać wielką presję na obniżanie wysokości i liczby przyznawanych świadczeń rentowych. Już dziś partnerzy społeczni oceniają kolejny rządowy projekt ustawy prowadzący do obniżenia świadczeń rentowych. W ciągu kilku miesięcy wpłynęły trzy projekty ustaw uderzających w prawa i interesy osób niepełnosprawnych. Właśnie niepełnosprawnych, bo rencista to osoba niepełnosprawna, która dzięki swej wcześniejszej pracy i opłacaniu składki rentowej nabyła prawo do świadczeń.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że każdy z nas może się stać osobą niepełnosprawną, w dowolnym, nieprzewidywalnym momencie, i odczuć skutki tej ustawy.

A teraz ewentualne korzyści.

Obniżenie kosztów pracy. Generalnie jest to oczywiście dobry kierunek, chcielibyśmy, żeby koszt pracy nie był nadmierny, nadmiernie obciążający gospodarkę. Ale cóż to jest koszt pracy? To jest wynagrodzenie pracownika i pochodne, i podatki, czyli to, co otrzymuje pracownik – część w wynagrodzeniu do dyspozycji od razu, część w postaci świadczeń realizowanych w przyszłości. Jeśli stanie się osobą niepełnosprawną, będzie to renta, jeśli dożyje wieku emerytalnego – emerytura. To też jest więc część jego zarobku, ale odłożona w czasie, jej obniżenie zatem – a obniżenie składki może do tego prowadzić – jest dokonywane kosztem pracownika.

Co do ewentualnej podwyżki dla pracownika. Powiedzmy, że te 3% od lipca będzie przyjęte i realizowane. Dla pracownika, który zarabia 1000 zł, w tym roku to będzie kwota dwudziestu paru złotych. Te 3%, czyli 30 zł, należy opodatkować, składka rentowa nie jest opodatkowana, wynagrodzenie lub świadczenie tak. Ten, kto zarabia 10 tysięcy zł, oczywiście zyska więcej, około 160 zł, dokładnie nie policzyłam, ale to będzie coś w tym rodzaju. Być może nie w tym roku, bo ze względu na ograniczenie, na próg wysokości kwoty, od której opłacamy składkę, być może już w tym roku nie będzie opłacał składki. Wydaje mi się, że to jest rozwiązanie mało solidarne, w rzeczywistości prowadzące do wzrostu rozwarstwienia dochodów. Zarazem będzie to pretekst do blokowania podwyżek przez pracodawców. Kwota 20, a nawet 70 zł nie zadecyduje o pozostaniu w kraju osób, które ze względu na niskie dochody z pracy rozważają możliwość emigracji zarobkowej.

Przypomnę też, że zarówno w trzeciej, jak i czwartej kadencji Sejmu poważnie obniżono podatki pracodawcom, co miało przynieść wzrost zatrudnienia. Efektem był dalszy spadek zatrud-

nienia, spadek środków przeznaczonych na inwestycje i wzrost środków na rachunkach bankowych pracodawców. Tak więc zmniejszenie klina podatkowego nie zawsze daje efekt w postaci wzrostu zatrudnienia lub wzrostu wynagrodzeń. Tak się może zdarzyć, ale nie musi.

Jeśli rzeczywiście dysponujemy dziś w budżecie wolną kwotą 3 miliardów 500 milionów zł, a na rok przyszły będzie to 20 miliardów do wykorzystania, bardziej racjonalne wydaje się zużycie tych środków na politykę prorodziną. Będzie to działanie nakierowane na przyczynę, a nie na skutek, jeśli chodzi o wydolność systemu emerytalnego, ale także działanie pozytywne dla rozwoju gospodarczego.

Można też spożytkować te środki na działania naprawcze systemu ochrony zdrowia czy rozwój nauki, zamiast na łatanie skutków destabilizacji systemu rentowego.

Z przykrością stwierdzam też, że w uzasadnieniu nie podano kilku wariantów sposobu obniżania składki. Składkę w przyszłości warto obniżać, może nawet już dziś, tylko trzeba policzyć koszty kilku wariantów rozwiązań i znaleźć to, które nie będzie generowało tak wielkich kosztów. Być może mniejsze kroki byłyby wykonalne już dziś bez tak drastycznych skutków. Być może mniejsze zagrożenie wynikałoby z obniżenia składki emerytalnej niż rentowej, ale rozumiem, że takie rozwiązanie nie było rozpatrywane.

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, dla uzmysłowienia wagi zagadnienia pozwolę sobie przypomnieć, że wpływy ze składek do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych stanowią około 40% wpływów do budżetu państwa, a wydatki Funduszu Ubezpieczeń Społecznych na sfinansowanie należnych świadczeń ubezpieczeniowych to niemal 50% wydatków budżetu państwa. To oznacza, że państwo dysponuje zbyt nikłymi środkami, by móc efektywnie zapobiec problemom finansowym Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. W tej sytuacji komisja podjęła decyzję przedstawioną w sprawozdaniu. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister finansów.

(marszałek B. Borusewicz)

Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos mogą teraz zabrać obecni na posiedzeniu przedstawiciele rządu.

Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

(Minister Finansów Zyta Gilowska: Tak.)

Proszę bardzo, Pani Premier, zapraszam tutaj, na mównicę.

Minister Finansów Zyta Gilowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Pozwolę sobie zająć państwa czas i bardzo krótko odnieść się do niektórych argumentów, które usłyszałam na tej sali w trakcie omawiania prac przez senatorów sprawozdawców.

Najistotniejszą kwestią jest uświadomienie sobie skali manewru, który władza może wykonać w dążeniu do zredukowania tak zwanego klina podatkowego.

Ów klin podatkowy to jest określenie umowne, potoczne. W Polsce obliczany jest wyjątkowo zawile ze względu na to, że to nie jest funkcja liniowa ogólnej kwoty środków przeznaczonych przez pracodawcę na utworzenie miejsca pracy i zatrudnienie pracownika. Wedle OECD... ten klin liczy się w różnych metodologiach, ale wedle metodologii OECD Polska ma klin podatkowy o około pięciu punktów procentowych wyższy niż średnie obciążenie wynagrodzeń klinem podatkowym w państwach Unii Europejskiej. W państwach Unii Europejskiej, które charakteryzują się tym, że mają wysoki klin podatkowy. I jeśli Wysoka Izba zechce zaaprobować przedłożenie sejmowe, to wówczas klin podatkowy w Polsce zmaleje właśnie o te pięć punktów, licząc wedle metodologii OECD. A więc krok, który być może uważamy za bardzo radykalny, będzie w praktyce oznaczał tylko tyle, że klin podatkowy w Polsce sięgnie średniej unijnej, nie będzie mniejszy.

Równocześnie warto pamiętać – to jest też istotna część tej analizy – że Polska ma najwyższe w Unii Europejskiej wskaźniki bierności zawodowej ludności. Przeciętny wskaźnik bierności zawodowej ludności w Unii Europejskiej jest o dziesięć punktów procentowych niższy niż w Polsce. Polska ma współczynnik bierności zawodowej na poziomie około 47%, co oznacza, że aktywnych zawodowo obywateli w wieku stosownym do podjęcia aktywności zawodowej jest 53%. Ta średnia aktywności zawodowej w Unii Europejskiej wynosi 63%, w Stanach Zjednoczonych sięga 70%. Naszym istotnym problemem jest duży odsetek ludności zawodowo biernej.

Naturalnie wiemy, że nie wszyscy obywatele, którzy są uwzględniani we współczynniku bierności zawodowej, są faktycznie bierni zawodowo. Istotna ich część pracuje zawodowo, ale pracuje w szarej strefie, pracuje poza ewidencją prowadzoną przez państwo dla różnych potrzeb, pracuje poza systemem podatkowym, poza systemem ubezpieczeniowym. Ale, co dla mnie jest bardzo istotne, pracuje także poza osłoną, którą nowoczesne, cywilizowane państwo gwarantuje pracownikom w postaci kodeksu pracy i rozwiązań z tym kodeksem pracy związanych. Jest to forma współczesnego półniewolnictwa.

Wysoki klin podatkowy sprawia, iż strony kontraktu pracodawca – potencjalny zatrudniony mają powody, powody zresztą najczęściej bardzo krótkookresowo szacowane, żeby zarejestrować ten kontrakt poza ewidencją państwa. I to jest, moim zdaniem – zwracam się do pani senator Tomaszewskiej – główne zagrożenie dla reformy emerytalnej. To, że mnóstwo ludzi w Polsce, tysiące, tysiące ludzi w Polsce wypisały się z systemu emerytalno-rentowego, nie uczestniczą w tym systemie, nie opłacają składek, nie interesuje ich reforma tego systemu, nie interesuje ich ewolucja tego systemu, uważają, że będą zawsze zdrowi i sprawni, funkcjonują poza zestawem gwarancji dostarczanych przez cywilizowane państwo... A jeżeli zdarzy się jakieś nieszczęście, to będą rozpaczać i mieć nadzieję, że jakoś im państwo pomoże. Składki płaci relatywnie bardzo mała liczba osób w stosunku do tych, którzy są faktycznie, a nie formalnie, aktywni zawodowo. To tyle, jeśli chodzi o kontekst.

W którym miejscu można ten sławetny klin podatkowy zredukować? Pani senator Tomaszewska powiedziała, że próby redukcji klina podatkowego już były podjęte i obserwacja skutków dowodzi, że to wcale nie ma dobrego wpływu na rynek pracy, a w każdym razie nie ma dowodów, że to ma pozytywny wpływ na rynek pracy. Otóż w Polsce nie podjęto dotychczas ani jednej próby redukcji klina podatkowego. Ani jednej próby! To będzie pierwsza próba. Panie i Panowie Senatorowie, bierzecie udział w pierwszym tego typu przedsięwzięciu!

Zastanawiając się, w którym miejscu ów klin podatkowy można zredukować, trzeba sobie wyobrazić komponenty składające się na ten klin. Najpierw są to składki: składka emerytalna, która w Polsce – nie jak w Chile, u nas wynosi ona drugie tyle w stosunku do Chile – wynosi 19,52% podstawy wymiaru brutto, z których to pieniędzy odprowadzanych jest 7,3% do otwartych funduszy emerytalnych, żeby zasilać finansowo system. A ten system – znowu pozwolę sobie powiedzieć nieco polemicznie do pani senator Tomaszewskiej – jeszcze nie daje owoców, bo jeszcze nie został uruchomiony, mówimy o wypłatach z drugiego filaru. Będzie dawał owoce, poczynając od 2009 r., na coraz większą skalę, na

(minister Z. Gilowska)

razie przekazujemy tam 7,3% z 19,52% podstawy wymiaru. Czy zatem można sobie wyobrazić, jak tu zasugerowała pani senator, żeby ewentualnie zmniejszać nie stawkę składki rentowej, tylko emerytalnej? Moim zdaniem nie. Redukcja klina poprzez redukcję stawki składki emerytalnej zagrozi wypłatom przyszłych emerytur, gdzie gwarancje państwa są bardzo mocne, a także będzie sugerowała niższe niż dziś się spodziewamy, niezbyt wysokie wypłaty emerytur z drugiego filaru. Tam ruchu nie ma.

Drugi komponent: składka na ubezpieczenie chorobowe. Zabezpiecza ona pracownika z punktu widzenia choroby, a więc przypadku losowego, z którym się powinniśmy liczyć dużo intensywniej niż z faktem zachorowania na tyle poważnie i trwale, że oznacza to wypadnięcie z rynku pracy i przejście na rentę. Ze względu na fakt, że w tym samym czasie toczą się prace nad zmianami reguł finansowania publicznej części systemu ochrony zdrowia i w ramach tych prac rozważa się możliwość przeniesienia składki chorobowej w gestię osób decydujących o systemie ochrony zdrowia, na przykład Narodowego Funduszu Zdrowia, składka chorobowa nie może być dzisiaj przedmiotem tego rodzaju zapalów jak redukcja klina podatkowego. Byłoby to działanie przeciwnie skuteczne z punktu widzenia zamiarów rządu i prac prowadzonych w związku z zamiarami rządu.

Trzeci komponent: składka wypadkowa, wykorzystywana w razie nieszczęśliwych wypadków. Nie przychodziło nam do głowy, żeby redukować składkę wypadkową, dlatego że najgorszą rzeczą, jaka może człowieka spotkać, jest nieszczęście w postaci gwałtownego wypadku, wymagającego dość ostrego przerwania aktywności zawodowej i najrozmaitszych form wsparcia.

Pozostaje zatem składka rentowa, której wymiar wynosi 13% podstawy wymiaru, i z punktu widzenia dolegliwości dla pracownika jest to poważniejsze obciążenie niż podatek dochodowy od osób fizycznych, ponieważ liczona jest od dużo szerszej podstawy wymiaru.

Wszyscy w Polsce się co do tego zgadzają – komentatorzy, eksperci, ekonomiści, zgadzają się z nami także ekonomiści organizacji międzynarodowych, nie tylko OECD; praktycznie wszystkie znaczące środowiska ekonomiczne europejskie, światowe i polskie przez ubiegłych kilkanaście lat nieustannie, jak mantrę, powtarzały, że konieczna jest redukcja klina podatkowego. W którym miejscu? Jeśli nie składki... W składkach wskazujemy rentową, która była bardzo wysoka, i jeśli pozostanie 6% podstawy wymiaru, to nadal pozostanie ta wysoka. Jeśli nie te składki, to co? Następujące po tym rachunki związane ze składką zdrowotną, z Narodowym Funduszem

Zdrowia? Nie ma przecież takiej możliwości, żeby tam wprowadzać jakiegokolwiek zmiany.

Czy redukcja stawki składki rentowej – pozwoliłoby sobie otwarcie zapytać, otwarcie postawić to pytanie, które zadała pani senator Tomaszewska – grozi reformie emerytalnej? Odpowiadam z całą odpowiedzialnością i wedle mojej wiedzy: nie. W najmniejszym stopniu nie zagraża, w najmniejszym stopniu nie zagraża!

Do pełnej konsumpcji reformy emerytalnej, która została zainicjowana w 1997 r., uchwalona w 1998 r. i nie jest jeszcze zakończona – bo żeby była zakończona, wymagane są kolejne inicjatywy ustawodawcze, dotyczące choćby wypłaty emerytur z drugiego filaru, a także wypłaty emerytur pomostowych, trzeba również uwzględnić fakt, że przyszłe wypłaty emerytur z drugiego filaru nie będą tak bardzo wysokie jak dzisiaj, i dostosować do tego system rentowy, żeby nie wprowadzać obywateli w błąd – mamy do wykonania kilka bardzo poważnych działań, ale działania te nie mają nic wspólnego z obciążeniami składką rentową.

Koszty przedsięwzięcia, które mam zaszczyt państwu prezentować. Koszty przedsięwzięcia mogą być rozważane w ujęciu statycznym, bardzo surowo, bardzo szkolnie. I mogą być rozważane w ujęciu dynamicznym, a więc z uwzględnieniem naszej wiedzy o zjawiskach, które właśnie w tej chwili się kształtują, podlegają ewolucji i zmieniają kondycję Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, finansów publicznych.

Z takimi dynamicznymi zjawiskami w gospodarce narodowej i w finansach mamy do czynienia w tej chwili. Dlatego informacja, którą przedłożył rząd, była dość skrótowa, ale przecież niesłychanie optymistyczna. Żeby sfinansować w pełni koszt projektowanych zmian na trzech polach, po pierwsze, zredukować stawkę składki rentowej o 7 punktów procentowych, z 13 do 6, po drugie, sfinansować podwyżkę rent i emerytur w związku ze zmianą mechanizmu waloryzacji rent i emerytur na coroczny i uwzględniający dwudziestoprocentowy wzrost płac, poczynając od 2008 r., i po trzecie, sfinansować kolejny etap likwidacji tak zwanego starego portfela; żeby wykonać te trzy działania, z których tylko zmiana mechanizmu waloryzacji kosztuje około 5 miliardów zł, wystarczy zwiększyć dotacje do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych w 2008 r. o kwotę 15,5 miliarda zł na wszystkie te trzy działania.

To oznacza, że praktycznie system finansów publicznych już w trakcie 2007 r. uzyska zdolność do sfinansowania redukcji stawki składki rentowej w połowie przedsięwzięcia, o którym Wysoka Izba raczy dzisiaj debatować. A to z kolei oznacza, że jeżeli utrzymamy tak wysokie, jak w tej chwili, wskaźniki makroekonomiczne korzystne dla nas, to 2008 r. będzie drugim rokiem absorbowania przez system ubytku we wpły-

(minister Z. Gilowska)

wach ze składek w związku z redukcją stawki składki rentowej. Zatem w 2009 r. nie powinniśmy mieć już do czynienia z żadnymi istotnymi skutkami redukcji, o której dzisiaj rozmawiamy. Na taką redukcję może sobie pozwolić tylko państwo, które notuje wysokie tempo wzrostu gospodarczego. W fazie wzrostowej i gospodarka, i finanse zaabsorbują ubytki z tego tytułu.

Ze względu na fakt, że budżet na rok 2007 skroiliśmy dość konserwatywnie, dość ostrożnie, a jego wykonywanie pokazuje, iż wyniki będą lepsze od prognozowanych, możemy już dziś powiedzieć, że stać nas również na drugi krok, na zrezygnowanie z części dochodów z podatku dochodowego od osób fizycznych. Obniżenie, redukcja składki, jest rezygnacją z części dochodów. Nie jest kosztem, tylko rezygnacją z części wpływów.

Podnoszone były argumenty, że zamiast tej redukcji rozsądniej byłoby wprowadzić silniejsze bodźce w polityce prorodzinnej. Ja nie sądzę, żeby to były przedsięwzięcia konkurencyjne. One są alternatywne. Posłowie Prawa i Sprawiedliwości zapowiedzieli inicjatywę, w ciągu kilkunastu dni, z czego pięć już minęło, inicjatywę zgłoszenia zmiany w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych, polegającej na wprowadzeniu do tej ustawy pełnej ulgi prorodzinnej na każde dziecko w rodzinie, w wysokości pełnej kwoty wolnej, szacowanej w 2007 r., na ten rok, na 3 tysiące 15 zł, z możliwością uwzględnienia tej ulgi już w rozliczeniach za 2007 r., a więc rozliczeniach przeprowadzanych w pierwszym kwartale 2008 r.

Liczymy się z faktem, że będziemy mieli do czynienia z dwoma rodzajami ubytków dochodów. Jeden to ubytek dochodów do FUS w związku ze zmniejszonymi wpływami ze składki rentowej, drugi – do sektora finansów publicznych w związku ze zmniejszonymi wpływami z podatku dochodowego od osób fizycznych. Oba te ubytki nastąpią w wyniku świadomej polityki rządu, z jednej strony zmniejszającej koszty pracy, z drugiej zaś wprowadzającej silniejsze bodźce w polityce prorodzinnej. W obydwu przypadkach oznacza to, że więcej pieniędzy pozostanie w budżetach osób, które mają pracę, pracują, i z punktu widzenia zredukowanej składki, i z punktu widzenia ulgi prorodzinnej. W obu przypadkach oznacza to, że zostanie więcej pieniędzy u osób, które zarabiają średnią bądź nieco mniej, ponieważ, jak wiadomo, z korzyści związanych ze zredukowaniem stawki składki rentowej nie skorzysta osoba, która zarabia bardzo dużo, dlatego że oskładkowanie prowadzone jest tylko do dwupółkrotności średniej krajowej. Powyżej takich zarobków już nie ma oskładkowania. A z ulgi prorodzinnej skorzystają wszyscy zatrudnieni, wszyscy, którzy posiadają pracę.

Taki to jest w istocie zestaw narzędzi polityki gospodarczej, prezentowany przez rząd przy okazji zmian w tej polityce, na które możemy sobie pozwolić ze względu na dobre wskaźniki makroekonomiczne, dobre tempo procesów gospodarczych i niezłą kondycję finansów publicznych. Stać nas na to w tym roku, w przyszłym roku i w roku 2009. Wedle naszych prognoz od 2009 r. dotacje do FUS, zapewniające równowagę Funduszowi Ubezpieczeń Społecznych, będą systematycznie malały, w miarę, jak będziemy uruchamiali wypłaty z II filaru, czyli w miarę jak będziemy wreszcie zrywać owoce reformy emerytalnej przeprowadzonej w 1999 r.

Teraz jest absolutnie najlepszy czas na redukcję pozapłacowych kosztów pracy, na zmniejszenie tej dziwnie w Polsce wysokiej różnicy między kwotą, którą pracodawca musi wykazać, postawić do dyspozycji systemu, a kwotą, którą zatrudniony otrzymuje w postaci wynagrodzenia, na rękę. Ta dysproporcja jest w Polsce tak duża, że niektórzy złośliwi twierdzą, iż praca jest w Polsce najwyższym opodatkowanym dobrem. Praca jest w Polsce opodatkowana wyżej niż najbardziej luksusowe towary, najbardziej luksusowe alkohole. Praca, opodatkowana tak zaporowo, widzieliśmy to całkiem niedawno, staje się w jakimś sensie dobrem ekskluzywnym. W związku z tym mamy do czynienia z rozwojem szarej strefy, szarego rynku, i z próbami zastosowania różnych erzaców, podczas gdy z punktu widzenia polityki gospodarczej państwa praca ludzka jest najważniejsza.

Wedle naszych szacunków w latach od 2006, przez 2006 r., do końca 2007 r. liczba osób zatrudnionych w Polsce wzrośnie o prawie pół miliona, o czterysta sześćdziesiąt tysięcy osób. Wedle naszych szacunków zredukowanie klina podatkowego będzie sprzyjało utrzymaniu pozytywnych tendencji na rynku pracy, co oznacza, że w latach 2008–2009 liczba zatrudnionych wzrośnie przeciętnie o ponad pół miliona, a razem będzie to oznaczało wzrost liczby zatrudnionych o milion. W czasie trwania tej kadencji Sejmu i Senatu liczba zatrudnionych powinna się zwiększyć o mniej więcej milion. Dziękuję bardzo za uwagę. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Premier.

(Głos z sali: Pytania.)

Pani Premier, przepraszam, prosiłbym o pozostanie...

(Minister Finansów Zyta Gilowska: A, oczywiście.)

Będą, jak widzę, pytania.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecnego na posiedzeniu przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

(marszałek B. Borusewicz)

(Głos z sali: Szymański.)

Dobrze. Pan senator Szymański, proszę uprzejmie.

Senator Antoni Szymański:

Pani Premier!

Rozmawiamy o bardzo ważnej kwestii, to znaczy o funduszu rentowym, a także o funduszu emerytalnym. Fundusz rentowy w ostatnich latach, szczególnie w tym roku, ma szansę się zbilansować. Czy rząd nie myślał o tym, żeby obniżyć składkę po zbilansowaniu tego funduszu i po wykonaniu pewnych działań, które wydają się bardzo racjonalne? Liczba osób korzystających z rent, w tym również w sposób nieprawny, jest w Polsce ogromna. A więc można by zastanowić się nad pewną weryfikacją i nad pomocą dla osób, które przebywają na rentach, w sensie leczenia i ich powrotu do pracy. W ten sposób zmniejszyłaby się liczba osób korzystająca z funduszu. Powstałyby oszczędności, dzięki czemu można by obniżyć składkę.

Ponadto mamy w Polsce sytuację zupełnie niezwykłą, że rolnicy albo płacą na ten fundusz bardzo niewiele, albo nie płacą wcale. Wydaje się, że nie ma żadnego powodu, żeby pielęgniarki i nauczycielki płaciły na skromnie zarabiających rolników. Jeśli zrobilibyśmy w tej sferze pewien istotny ruch, taki, żeby osoby, które mają dochody z rolnictwa, również płaciły na fundusz, powstałyby oszczędności. Fundusz by się bilansował, a jednocześnie można by obniżyć składkę.

Rząd tymczasem poszedł w zupełnie innym kierunku. Fundusz rentowy zaczyna się bilansować i idziemy ku temu, żeby stworzyć system budżetowy. Czy to jest świadoma decyzja, że chcemy iść od funduszu składkowego w kierunku budżetowym? Jak wiadomo, w tej chwili do systemu emerytalnego się dopłaca i ze względu na sytuację demograficzną będziemy dopłacać coraz więcej. Czy to jest świadoma decyzja, że idziemy właśnie w takim kierunku? Czy to dobrze? Czy to nie psuje tej reformy emerytalno-rentowej, którą wprowadzono wiele lat temu jako bardzo istotną? Dziękuję, mój czas minął.

(Minister Finansów Zyta Gilowska: Ja nie bardzo...)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę uprzejmie.

Minister Finansów Zyta Gilowska:

Panie Senatorze, nie bardzo rozumiem, o jakim funduszu składkowym pan mówi. Czy mówi pan o funduszu składkowym, który jest w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego?

Senator Antoni Szymański:

Mówię o funduszu rentowym. Mówię również o Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, gdzie są, w moim przekonaniu, bardzo znaczne rezerwy dla spowodowania takich zmian prawnych, aby rolnicy również płacili na fundusz. Wówczas powstaną środki, które będą umożliwiały zmniejszenie składki rentowej, ale nie w ten sposób, jaki w tej chwili proponuje rząd, że z jednej strony obniżamy składkę, a z drugiej będziemy dopłacać do budżetu funduszu rentowego, pół miliarda złotych w tym roku, a w roku przyszłym, podawano taką informację, 15 miliardów zł. Mamy taką sytuację.

(Minister Finansów Zyta Gilowska: Mogę?)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Minister Finansów Zyta Gilowska:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Odpowiadam na pytanie.

Nastąpiło nieporozumienie. Ja nie powiedziałam, że musimy zwiększyć dotację do funduszu rentowego o 15 miliardów 500 milionów zł w 2008 r. Powiedziałam, że zwiększenie dotacji do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych na wszystkie dodatkowe zadania, jakie się pojawiają w 2007 r. i jakie w roku 2008 będą musiały być sfinansowane przez ten fundusz, w tym także zmianę cyklu i mechanizmu waloryzacji rent i emerytur, będzie wymagało dodatkowego zaangażowania 15 miliardów 500 milionów zł, z czego, proszę prześledzić moje rozumowanie, 5 miliardów 100 milionów zł to są kwoty niezbędne, żeby zmienić reguły waloryzacji rent i emerytur na coroczną i mocniejszą niż dzisiaj, a 600 milionów zł to są koszty sfinansowania kolejnej fazy likwidacji tak zwanego starego portfela. A więc koszt sfinansowania ubytku we wpływach do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, związanego z redukcją składki z trzynastu do sześciu punktów, to jest finalnie niespełna 10 miliardów zł.

W ujęciu statycznym, i to widać, to przecież jest przedstawione, była w Sejmie ustawa, pełna redukcja, gdyby nie działa się nic ponad to, że chcemy zredukować składkę, kosztowałyby prawie 20 miliardów zł. A to oznacza, że 10 miliardów zł już będzie w tym systemie na koniec 2007 r., dlatego że rośnie liczba zatrudnionych, rośnie liczba płacących składki. W związku z tym rosą wpływy do FUS, rosą wpływy do budżetu państwa. Powściągliwością w 2007 r., a z taką powściągliwością mamy przecież do czynienia, jesteśmy w stanie zapewnić, że na prze-

(minister Z. Gilowska)

łomie 2007 r. i 2008 r. cały ten ubytek będzie wynosił tylko 15 miliardów 500 milionów, w tym ta zmiana mechanizmu waloryzacji i kolejny etap likwidacji starego portfela.

Trzeba więc uwzględnić fakt, że jeżeli gospodarka jest w fazie wzrostowej, a kondycja finansów się poprawia, to można wykonać taką operację wyprzedzającą. I teraz jest pytanie, czy rząd może sobie pozwolić na ruch wyprzedzający. Pan senator sugeruje, że to jest przedwcześnie, że trzeba poczekać i upewnić się, aż będziemy wiedzieli, że ten balans jest stabilny długookresowo. Mamy inne zdanie, ponieważ korzystaliśmy z nieco innych informacji. Z naszych informacji wynika, że liczba nowych wejść do systemu rentowego gwałtownie maleje, z kwartału na kwartał. To po pierwsze. Po drugie, rośnie liczba osób opuszczających system rentowy, które wybierają świadczenie emerytalne i które mogą to zrobić, dlatego że osiągnęły już stosowny wiek. Te dwa zjawiska: zmniejszona liczba osób, które wchodzi do systemu emerytalnego, i rosnąca liczba osób, które opuszczają ten system, ośmieliły nas do takiego ruchu, ponieważ większość kategorii ekonomicznych ma olbrzymią inercję i trzeba działać ze stosownym wyprzedzeniem. Spóźnione działania to nie są żadne działania.

Pan senator zechciał poruszyć jeszcze inną kwestię, mianowicie: co z rolnikami. Otóż ten system odnosi się do rent i emerytur pracowniczych. Renty i emerytury rolnicze są zaś finansowane wedle reguł, które dotyczą Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. I tam, przyznaję, jest wyjątkowo dużo wątpliwości, niejasności, zdaniem części komentatorów, nieprawidłowości. Przede wszystkim jest to system niebywale dla państwa kosztowny, ponieważ 93% wypłacanych świadczeń to świadczenia finansowane dotacjami z budżetu państwa. Te dotacje trzeci rok z rządu wynoszą około 15 miliardów zł. To jest 93% wszystkich wypłacanych świadczeń, a więc składki, które uiszczają rolnicy, wystarczają na sfinansowanie mniej więcej 7% wypłacanych rent i emerytur w systemie KRUS. Bez wątpienia ten stan rzeczy, ten system, powinien ulec zmianie, jako że jest zbyt rozrzutny i przez wiele środowisk odbierany jako niesprawiedliwy.

Jeśli się dobrze orientuję, minister rolnictwa pracuje nad jakimiś korektami w tym systemie, prosiłam też Ministerstwo Finansów, żeby opracować najistotniejsze korekty. Ta sprawa jest jednak uzupełniająca w stosunku do przedmiotu dzisiejszej debaty. Nie jest wobec niej konkurencyjna, chyba że uważamy, że jeżeli nie jesteśmy w stanie naprawić całości, to nie będziemy zmieniali nawet części. A przyznaję, że system zusowski to jest część, tak zwane składki zusowskie to jest tylko część. Dobrze byłoby zająć się

także składkami krusowskimi i regulami, które funkcjonują w KRUS. Nie to jest jednak przedmiotem przedłożenia rządowego, chociaż byłoby potrzebne i kiedyś nastąpi. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Premier.
Pan marszałek Ziółkowski. Proszę bardzo.

Senator Marek Ziółkowski:

Pani Premier!
Ja mam następujące pytanie. Podawała pani pewne liczby, dotyczące zmniejszenia wpływów do budżetu z powodu tego, że będzie obniżona składka rentowa, i to oczywiście można wyliczyć. Są jakieś koszty, ale jest i druga strona medalu. Dzięki temu, że owa składka rentowa zostanie obniżona, nastąpią zwiększone wpływy do budżetu z powodu wzrostu zatrudnienia, wzrostu podatków, wzrostu VAT, który będą płacili konsumenci przez to, że będą kupowali towary. I to też oczywiście można wyliczyć. Mówiła pani o wyrównywaniu, ale ja właśnie chciałbym, żeby te liczby się zbilansowały. Ja, generalnie rzecz biorąc, sądzę tak: cała istota tej zmiany polega na tym, że są koszty, ale będą też zyski, które je w pewnym momencie przewyższą. Czy można by uzyskać jakieś liczby? To jest pytanie pierwsze i podstawowe, brakowało mi tutaj tej jasnej strony medalu, że się tak wyrażę.

Kolejna sprawa: oczywiście ja bym prosił jednak o taką deklarację, wykraczającą poza temat debaty. Kiedy pani premier zabierze się wreszcie bardziej aktywnie za ten KRUS, o którym tutaj pani mówiła? Jaka jest w tym pani rola? To w istocie nie jest przedmiotem naszej debaty, myślę jednak, że byłoby niezmiernie ważne. Wtedy można by te finanse publiczne naprawdę uzdrowić. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo.

Minister Finansów Zyta Gilowska:

Odpowiadam na pytanie.
Bezpośrednio zmniejszone wpływy do budżetu, Pani Senatorze, Pani Marszałku, nastąpią tylko w przypadku wprowadzenia pełnej zapowiedzianej ulgi prorodzinnej. Redukcja stawki składki rentowej powoduje zaś zmniejszone wpływy do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych – to nie są wpływy budżetowe – które muszą być, w miarę potrzeb, wyrównywane dotacjami z budżetu państwa, ponieważ państwo jest gwarantem wypłat świadczeń z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Wprawdzie wiele osób uważa, że nasz system jest krwiożerczo zachłanny i fiskus pobiera prak-

(minister Z. Gilowska)

tycznie wszystko, ale takiego wynalazku, żeby dać obywatelom coś, co z drugiej strony, po kilku wykonanych przez nich czynnościach, w całości otrzymamy z powrotem, to na świecie nie ma. Ja, jako minister finansów, nie skorzystałabym z takiego wynalazku, gdyby istniał, ponieważ rzeczą fiskusa nie jest zabieranie ludziom wszystkiego, co wypracują, to są efekty ich pracy, tylko pobieranie takich świadczeń, żeby sfinansować niezbędne zadania państwa, zadania, które państwo musi wykonywać na mocy konstytucji i innych ustaw.

Czy zatem otrzymamy część tych środków z powrotem do sektora finansów publicznych? Odpowiedź brzmi: tak. Tak. To jest podane w uzasadnieniu do projektu ustawy i było wielokrotnie podnoszone publicznie. Na przykład zmniejszenie stawki składki rentowej sprawi, że ta podstawa wymiaru nie będzie zredukowana przez składkę, pozostanie szersza, i na tę szerszą podstawę wymiaru wejdą składki na ubezpieczenia zdrowotne. Dlatego wielokrotnie podnosił się kwestię wzrostu wpływów do Narodowego Funduszu Zdrowia tylko w efekcie tej redukcji klina o około półtora miliarda złotych w przyszłym roku. Tylko z tego tytułu.

Pewien niewielki wzrost wpływów do sektora finansów publicznych nastąpi także w związku z istnieniem podatku dochodowego od osób fizycznych, jako że ta szersza podstawa służy nie tylko do ustalenia podstawy wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne, ale też rozliczenia się z fiskusem w ramach PIT. Dodatkowe wpływy, jeśli chodzi o PIT, szacujemy na 1 miliard 300 milionów zł w 2008 r. Tym musimy się podzielić z jednostkami samorządu terytorialnego, one zyskają połowę tych wpływów. Ja nawet trochę żartobliwie informowałam już przedstawicieli samorządów, że jeśli nastąpi redukcja klina podatkowego, to w związku z tym sześć miast, które biorą udział w przygotowaniach do Euro 2012 i będą brały udział w tym przedsięwzięciu, może liczyć na dodatkowe wpływy z podatku dochodowego od osób fizycznych w latach 2007–2008 na łączną kwotę prawie 300 milionów zł. To nie budżet na tym zarobi, tylko jednostki samorządu terytorialnego na tym zarobią. Zresztą to dobrze, bo one będą potrzebowały tych pieniędzy na budowę i remont obiektów sportowych. To są główne konsekwencje.

Pan marszałek zdaje się stawiać tezę, że środki finansowe, które pozostaną u obywateli, w efekcie będą skierowane na zakup towarów i usług i wszystko to wróci w formie podatków. Nie, nie wszystko, dlatego że w Polsce mamy do czynienia z różnymi stawkami podatku od towarów i usług. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jaka ukształtuje się struktura konsumpcji, jaką część zwolnionych środków pozostawionych obywatelom oby-

watele wydadzą na żywność nieprzetworzoną, jaką na żywność przetworzoną, jaką na zakup materiałów budowlanych, jaką na usługi i towary obciążone podstawową stawką VAT 22%. Bez wątpienia jakaś tam część, której bym nie przeceniała, bo te środki finansowe zostaną raczej u mniej zamożnych ludzi... Sądzę, że finalnie jakaś 1/10 w formie wpływów z podatków pośrednich też się prędzej czy później znajdzie w systemie finansów publicznych, ale nie więcej jak 1/10 tych środków, które netto zostaną u obywateli. Resztę obywatele będą musieli skierować na zakup towarów i usług, na zapłacenie oferentom towarów i usług, producentom, usługodawcom.

Jest to tego rodzaju konstrukcja, która budzi pewien gniew w niektórych środowiskach związanych z Komisją Europejską. Moim zdaniem niesłusznie, ponieważ w takim działaniu nie ma absolutnie śladu świadomej polityki procyklicznej. To prawda, że jest to polityka zmierzająca do wzrostu, wzmocnienia strumienia popytu, zwłaszcza na towary, na dobra pierwszej potrzeby, a także zmierzająca do poprawy relacji płacowych osób, które zarabiają średnio bądź nieco mniej – ale bez ryzyka większych odbić inflacyjnych.

Jeszcze cały czas prowadzimy walkę o to, żeby nie dopuścić do zdynamizowania procesów inflacyjnych. Polska jest w bardzo korzystnym położeniu, jeśli chodzi o inflację. Średnioroczna stopa inflacji w 2006 r. wyniosła 1%. Średnioroczną stopę inflacji w 2007 r. szacujemy na 2%, ale wiemy – bo wystarczy przeczytać pierwszych piętnaście stron dowolnego podręcznika ekonomii – że przy tak dynamicznych procesach rozwoju gospodarczego nie da się utrzymywać inflacji na poziomie 1%. A więc przedstawiamy te 2–2,3% w szacunkach na ten rok i na rok przyszły. To jest prognoza dotycząca stopnia inflacji konsumpcyjnej, którą bardzo chcielibyśmy utrzymać, bo jest ona możliwa i korzystna dla wszystkich, wobec tego nie możemy podejmować działań, które miałyby charakter wzmacniającego oczekiwania inflacyjne bądź wręcz proinflacyjne.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Premier.
Pani senator Tomaszewska.

Senator Marek Ziółkowski:

Jeszcze, co prawda, Pani Premier, było drugie pytanie, ale nie wiem, czy pani chciałaby na nie odpowiedzieć.

Minister Finansów Zyta Gilowska:

Aha, KRUS. Odpowiadam. Przepraszam.
Jeśli chodzi o KRUS, to zmierzamy w Ministerstwie Finansów w dwóch kierunkach. Pierwszy kie-

(minister Z. Gilowska)

runek to jest oszacowanie skutków ewentualnego ograniczenia wejścia do systemu KRUS osób, które nie są rolnikami w znaczeniu Wspólnej Polityki Rolnej. A Wspólna Polityka Rolna definiuje rolnika jako podmiot, który dysponuje przynajmniej 1 ha fizycznym bądź przeliczeniowym użytków rolnych. Chodzi o prace nad skutkami wyodrębnienia osób, które rolnikami w takim znaczeniu nie są. Wedle naszych szacunków liczba osób, które znajdują się w systemie KRUS, ale dysponują mniejszym arealem użytków rolnych, wynosi około dwustu jedenastu tysięcy osób.

Eksperci Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi ostrzegają, że ewentualne wyodrębnienie tych osób z systemu i przeniesienie do innego, czyli do systemu ZUS, wiąże się z następującymi ryzykami. Są one właśnie szacowane. Po pierwsze, wbrew pozorom, wbrew potocznym wyobrażeniom, może tam być spora grupa bardzo biednych rolników, którzy mają grunty większe niż 1 ha, ale o tak niskiej klasie bonitacyjnej, że to się składa na 1 ha. Te osoby nie mogą być przeniesione do systemu ZUS, ponieważ po prostu nie będzie ich na to stać. Państwo będzie musiało przejąć za te osoby obowiązek opłacenia składek, bo jako obywatele państwa polskiego nie mogą zostać poza systemem ubezpieczeń społecznych. Po drugie, uważa się, że w tej grupie znajdują się przede wszystkim przedstawiciele różnych wolnych zawodów, a także rzemieślnicy, którzy mają kawałek ziemi i opłaca im się korzystać z systemu KRUS. Przychyłam się do poglądu, że takich jest większość, ale twardych dowodów, że tak jest, nie mam. W związku z czym szacujemy ryzyka, szacujemy, ile by nas to kosztowało, gdybyśmy chcieli zaoszczędzić. To trochę tak jak w przedwojennej anegdocie – ile trzeba mieć, w razie czego się straci.

Drugi kierunek działań dotyczy ograniczenia dostępu do systemu osobom dysponującym dużymi arealami. Tacy rolnicy mogą być, podobnie jak to było w II Rzeczypospolitej, taktowani po prostu jak przedsiębiorcy rolni. Oni mogą prowadzić stosowną rachunkowość, według takich samych zasad, jakie mają przedsiębiorcy produkujący w innych sektorach.

Myślę, że po przerwie wakacyjnej będę mogła przedstawić opinii publicznej, a być może najpierw parlamentowi, wyniki tych analiz i propozycje zmian, ale, jak wiadomo, nad wszystkim unosi się – że tak powiem – bardzo istotne ograniczenie, mianowicie: zgoda polityczna. I to jest pełna odpowiedź.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pani senator Tomaszewska.

Senator Ewa Tomaszewska:

Dziękuję.

Pani Premier, ja mam trzy pytania.

Pierwsze, mówiła pani o tym, jak dobra jest kondycja gospodarki. Przypuszczam, że rząd nie ma tej wiedzy od pięciu minut, tylko od dłuższego czasu. Dlaczego zatem w ciągu ostatnich kilku tygodni tak wielki i tak dramatyczny był opór przeciw podwyższeniu o 20 zł zasiłku na dziecko? Bo budżet tego absolutnie nie znieś.

Druga kwestia: czy te 3 miliardy 500 milionów zł są gdzieś zapisane w budżecie? Jeśli nie, to w jaki sposób to się dokona przy dyscyplinie budżetowej? Nie bardzo wiem.

I trzecie pytanie, takie przykre. Pani mówiła, że nie można było ruszyć składki emerytalnej, bo są silne gwarancje państwa dla wypłat. Czy to znaczy, że ponieważ w przypadku rencistów są mniej silne, to można dotknąć tej grupy?

Przykro mi, że takie pytanie muszę zadać, ale pani to sama powiedziała w swoim wystąpieniu. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Pani Premier.

Minister Finansów Zyta Gilowska:

Dziękuję bardzo.

Pani Senator, to nieporozumienie. Państwo jest gwarantem wypłat w całości świadczeń wypłacanych z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Czy to są świadczenia emerytalne, czy rentowe, czy jakieś zasiłki, państwo jest gwarantem wszystkich tych świadczeń w równym stopniu i nie to miałam na myśli.

Mnie chodziło o to, że jeśli dzisiaj zdecydowalibyśmy się dyskutować – nawet dyskusja nie dałaby dobrego rezultatu, tak przypuszczam – na serio rozważać obniżkę stawki składki emerytalnej, to byśmy rzeczywiście, tak sądzę, skierowali ostrze przeciw reformie emerytalnej z 1999 r., a tego rząd absolutnie nie zamierza zrobić. Reforma z 1999 r. musi być dokończona, nie może być naruszona w żadnym punkcie, w żadnym. Chociaż faktem jest, że istotą tej reformy było wprowadzenie do systemu postanowień, które zdejmują z państwa odpowiedzialność za wysokość wypłat, a więc zdejmują z państwa ciężar gwarantowania wysokości wypłat. I o ten ciężar gwarantowania wysokości wypłat stoczyliśmy w przeszłości bój z Komisją Europejską i z Eurostat ze względu na fakt, że polscy reformatorzy chcieli właśnie tak – i, moim zdaniem, słusznie – ten system ustawić. Nie mogliśmy, nie byliśmy w stanie wygrać sporu z Eurostat i z Komisją Europejską, bo nie mieliśmy argumentów, żeby otwarte fundusze emerytalne zaliczać do sektora finansów publicznych. W rezultacie wszystkie nasze ra-

(minister Z. Gilowska)

chunki dotyczące programu konwergencji musiały być w gwałtownym trybie weryfikowane, albowiem przekazywanie środków do OFE kosztuje nas corocznie około 2% PKB.

Pozwolę sobie zauważyć, że to jest bardzo ciekawy przykład tego, w jaki sposób nasz system finansów publicznych radzi sobie z takimi potężnymi wyrwami, potężnymi ubytkami, które musieliśmy skonsumować w rachunkach. Kiedy wchodziliśmy do Unii Europejskiej, wydawało nam się, że jest bardzo dobrze, ponieważ polscy negocjatorzy wynegocjowali jakieś reguły. Były one troszeczkę tajemne dla osób postronnych, ale generalnie Komisja zaakceptowała nasze plany, a więc będzie dobrze. Po zmianie politycznej okazało się, że bynajmniej nie jest dobrze, ponieważ Komisja nałożyła na nas procedury nadmiernego deficytu, a także zażądała, żebyśmy zredukowali deficyt budżetu państwa i innych podmiotów wchodzących w skład sektora finansów publicznych tak dalece, by deficyt całości zmniejszył się do 3% PKB. A myśmy się właśnie dowiedzieli, że sama niezgoda Komisji na dotychczasową, przed 2006 r., klasyfikację OFE będzie nas kosztowała 2% PKB. To olbrzymi ubytek w rachunku. Okazuje się, przynajmniej w rachunkach przedstawionych Komisji, że zaabsorbujemy te 2% PKB. Oszacowaliśmy, że już w tym roku deficyt całego sektora wyniesie 3,4%. Jeśli uwzględnimy korektę na OFE, to pierwotny deficyt sektora – mówiąc w uproszczeniu – mielibyśmy na poziomie 1,4% PKB, czyli bardzo mały. Wedle naszej deklaracji w roku przyszłym to ma być może 3,1%–3,2%, a w roku 2009 to już ma być mniej niż 3% PKB.

Redukując deficyt całego sektora w relacji do PKB o mniej więcej 0,5% PKB rocznie, poradziliśmy sobie z zaskakującą i niekorzystną dla nas decyzją Eurostat w odniesieniu do klasyfikacji otwartych funduszy emerytalnych. Tak samo jestem przekonana, że na zasadzie analogii, bo jest bardzo podobna sytuacja, poradzimy sobie z ubytkiem wpływów do FUS w związku z redukcją stawki składki emerytalnej.

Pani senator powiedziała, że rząd chyba wcześniej wiedział, że kondycja gospodarki jest niezła, dlatego zatem nie zgodził się na podwyższenie zasiłków o 20 zł – bo budżet tego nie zniesie, a 3 miliardy 500 milionów zł się znalazło. Nie, to nie jest tak. 3 miliardów 500 milionów zł nie ma w budżecie i nie musi być w budżecie, budżetu nie zmieniamy, budżet uchwalony przez parlament na początku 2007 r. jest wykonywany bez żadnych zmian, z wyjątkiem tych, o które wnoszą dysponenci, a także Rada Ministrów w odniesieniu do części rezerw. Nie mamy 3 miliardów 500 milionów zł w budżecie luzem i nie będziemy kierowali dodatkowych środków do Funduszu

Ubezpieczeń Społecznych. Te pieniądze tam po prostu są, ponieważ rosną wpływy do FUS, rośnie liczba zatrudnionych, rosną wynagrodzenia, a w związku z tym rośnie wolumen wpłacanych składek.

A w ustawie budżetowej, której budżet państwa jest częścią, nie ma przewidzianych środków na podwyższone zasiłki. Jediną drogą, dzięki której rząd mógłby sobie z tym faktem poradzić, jest oficjalna nowelizacja ustawy budżetowej, czego nikt nie chciał i nadal nie chce. To jest cała odpowiedź, Pani Senator.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Premier.
Pan senator Gołaś.

Senator Andrzej Gołaś:

Panie Marszałku! Pani Premier!

Na początku dwa krótkie pytania definicyjne.

Pierwsze: jaka jest różnica pomiędzy procentem a punktem procentowym? Ja zadałem to pytanie pani zastępcy, chyba panu Barszczowi, i miał mi dać odpowiedź na piśmie, ale przestał być ministrem. Ja niczego nie sugeruję. W każdym razie chciałbym, ażeby żargonowe niuanse zostały autorytatywnie przez ministra, prawnicę premiera i profesora, wyjaśnione.

Drugie, też definicyjne pytanie, dotyczy tego, co to jest klin podatkowy. To pojęcie też jest używane na co dzień jako słowo wytrych, ale podejrzewam, że dokładna wiedza na ten temat, także w tej Izbie – być może obrażam w tej chwili Izbę – nie jest kompletna. To są takie nieistotne pytania.

A istotne pytanie jest związane ze sprawą finansów państwa. Wydaje mi się, że swoimi wypowiedziami... Nie dzisiejszymi, bo dzisiaj euforia dotycząca stanu naszej gospodarki była stonowana. Być może jest to wynikiem najnowszych informacji, że produkcja przemysłowa w okresie od maja ubiegłego roku do maja bieżącego roku jest o 2% niższa w stosunku do przewidywanej, a w związku z tym już wczoraj nastąpiło na giełdzie pewne wahnięcie. Zresztą godna poparcia jest inicjatywa obniżenia kosztów pracy. Metodą eliminacji pani premier usunęła wszystkie inne składniki, mówiąc, że ryzyko byłoby większe. I dobrze, bo to uświadomiło tych wszystkich, którzy szli do wyborów z hasłem obniżenia kosztów pracy, nie bardzo sobie zdając sprawę, w jaki sposób te koszty pracy można obniżyć.

Czy absorpcja mniejszych wpływów, co do czego rząd jest spokojny... Ale czy rząd nie zdaje sobie sprawy z faktu albo może przemilcza, albo zamiata pod dywan fakt, że deklaracje o wzroście gospodarczym co prawda są prawdziwe, ale tego wzrostu nie czują ani lekarze, ani pielęgniarki, ani kolejarze, ani nauczyciele, ani sfera nauki, bo

(senator A. Gołaś)

w dalszym ciągu na przykład 0,62% przeznaczonych jest na naukę? A więc wycinkowo będziemy się chwalić, że obniżamy koszty pracy, że to w jakiś sposób zostanie zresorbowane, ale wzrostu gospodarczego ogromna sfera, nazwijmy to, budżetowa absolutnie nie czuje.

A jeżeli chodzi o uwagę dotyczącą...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze!)

Już. W takim razie koniec.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, jeszcze będą wystąpienia. Teraz formułujemy pytania.

(Senator Andrzej Gołaś: Sformułowałem trzy pytania.)

Dziękuję bardzo.

Proszę, Pani Premier.

Minister Finansów Zyta Gilowska:

Dziękuję bardzo.

Postaram się odpowiedzieć.

Zacznę do kwestii, od której zaczęłam swoje wystąpienie – ale chyba pana senatora jeszcze nie było na sali – jakie składniki tworzą klin podatkowy. Klin podatkowy tworzą obciążenia podatkowe, a także składki o charakterze publicznoprawnym, które są obliczane od wynagrodzenia. W Polsce są to składka emerytalna – 19,52% podstawy wymiaru, składka rentowa – 13% podstawy wymiaru, składka chorobowa – 2,45% podstawy wymiaru, składka wypadkowa uzależniona od rodzaju grupy zawodowej – od 1% do 2,5% podstawy wymiaru, składka na Fundusz Pracy – na ten rok 2,45% podstawy wymiaru, składka na Gwarantowany Fundusz Pracowniczy – w tym roku, o ile sobie przypominam, 0,1% podstawy wymiaru. I gdy to wszystko się tak oskładkuje – przy czym liczenie jest dużo bardziej skomplikowane, nie tak jak powiedziałam, o czym za chwilę, jeśli pan senator sobie życzy, będą solenne wyjaśnienia – gdy to wszystko się oskładkuje, to następnie liczy się podatek i równolegle składkę na ubezpieczenie zdrowotne.

Teraz sprawa tego, jak się dzieli te składki, te ciężary pomiędzy zatrudnionego i pracownika. Jeśli chodzi o składkę emerytalną, to jest ona dzielona na pół, 19,52% na pół, w połowie płaci pracodawca, w połowie pracownik, a więc pracownik jest świadom tylko połowy składki emerytalnej, bo drugiej połowy w ogóle nie widzi, chyba że ma ambicję i zapał studiowania ksiąg. Jeśli chodzi o składkę rentową, to obecnie też po połowie, pół pracodawca i pół pracownik, pracownik znowu świadomy jest tylko połowy. Składka cho-

robowa – w całości pracownik, składka wypadkowa – w całości pracodawca, Fundusz Pracy – w całości pracodawca, składka na ubezpieczenia zdrowotne, a także podatek dochodowy od osób fizycznych – w całości pracownik. To jest bardzo skomplikowana, kilkufazowa reguła naliczania, z którą pracodawcy radzą sobie w ten sposób, że kupują specjalne programy i intensywnie zwracają w zależności od tego, jak bardzo system się komplikuje.

Jest taka ciekawa sprawa, chodzi o analizę, którą przygotowali Rosjanie. Rok temu byłam na spotkaniu ministrów finansów państw regionu bałtyckiego i zaskoczył mnie minister finansów Federacji Rosyjskiej, który publicznie przedstawił przygotowaną przez Rosjan na podstawie danych OECD, nieco przez nich korygowanych, informację o strukturze składek społecznych w wybranych trzydziestu państwach świata. Zaskoczyło mnie, że w przypadku polskiego podziału składek na ubezpieczenia społeczne ciężar w większym stopniu leży na pracownikach niż na pracodawcach. Po powrocie do Polski wiele osób w tej sprawie indagowało, spotykając się zawsze z lekceważącymi odpowiedziami, że to jest bez znaczenia, kogo formalnie obciąża jakaś część składki, bo i tak na początku wszystko musi sfinansować pracodawca. A jednak nie jest wszystko jedno, bo kiedy postanowiłam zaproponować rządowi, żeby obniżyć składkę po stronie pracowników, a nie po stronie pracodawców, to usłyszałam mnóstwo argumentów za tym, że to jednak obojętne nie jest. Otóż w innych państwach europejskich – bo takie porządne systemy ubezpieczeń społecznych mają państwa europejskie – te reguły są korzystniejsze dla pracowników niż w Polsce.

Teraz odpowiedź na pytanie, dlaczego używamy sformułowania „punkt procentowy”. Założmy, że mówimy o 2% PKB, tempo wzrostu PKB – 2%, realne tempo wzrostu PKB – 2%, czyli cały indeks wynosi 102%. Zakładamy, że mówimy dokładnie o 2%, są to dwa punkty procentowe. A teraz wyobraźmy sobie, że mówimy o trzech punktach procentowych PKB, 103%, tempo wzrostu zmienia się, rośnie ze 102% do 103%. Ekonomista może to nazwać na dwa sposoby. Po pierwsze, może powiedzieć, że PKB wzrasta o jeden punkt procentowy, a po drugie, że zwiększa się, rośnie o 50%, ze 102% do 103%, o 50%, prawda? Dlatego gdy operujemy wskaźnikami, które są procentowe, to mówiąc „punkt procentowy”, zastrzegamy się, że odnosimy się bezpośrednio do wskaźnika, a nie operacji arytmetycznych na tym wskaźniku, który sam w sobie jest procentowy.

I wreszcie to poważniejsze pytanie. Wzrost gospodarczy. Jeżeli jest wzrost gospodarczy, to w takim razie dlaczego z tego nic nie mają: lekarze, kolejarze, nauczycielki, pielęgniarki? Dlaczego? Dlaczego oni się burzą? Po pierwsze, chy-

(minister Z. Gilowska)

ba jednak nie wszyscy, po drugie, z różnych przyczyn, a po trzecie, mają. I teraz: co mają?

Zacniemy może od najprostszego faktu, o którym nie chciałam dzisiaj wspominać, bo przecież jest on państwu bardzo dobrze znany. Jeżeli państwo zechcecie uchwalić to przedłożenie sejmowe bez zmian, to będzie ono mogło wejść w życie z dniem 1 lipca 2007 r., czyli niebawem, i w praktyce będzie to oznaczało, że nastąpi wzrost wynagrodzeń obywateli netto, na rękę o 5%. Oczywiście mówimy o tych, którzy zarabiają w okolicach średniej krajowej, bo ci, którzy zarabiają dużo powyżej średniej, nie zauważą tej różnicy. Gdy dojdzie do realizacji drugiego etapu redukcji składki, to wówczas wzrost wynagrodzeń, z których będą korzystać obywatele, podskoczy do mniej więcej 8–9%. 8–9% na rękę, netto to jest tyle samo, ile 15% brutto, brutto wedle dzisiejszych reguł. Kiedy pielęgniarki bądź inne grupy zawodowe domagają się podwyżki w wysokości 20%, 30%, 40%, to mają na myśli brutto, ale to swoje brutto, tę swoją część składek. Redukcja klina da taki efekt z punktu widzenia wielkości wynagrodzenia na rękę, jaki przyniosłaby podwyżka w wysokości 15% brutto. Równocześnie – o czym są poinformowane panie pielęgniarki z ogólnopolskiego związku, lekarze z ogólnopolskiego związku, wielokrotnie z nimi na ten temat rozmawiałam – wiedzą o tym, że redukcja klina da im wzrost wynagrodzeń o około 1/7 brutto i jednocześnie 1 miliard 500 milionów dodatkowych środków dla Narodowego Funduszu Zdrowia.

Równocześnie zapowiedzieliśmy i przedstawiliśmy to w założeniach do budżetu państwa na rok 2008, zaaprobowanych przez Radę Ministrów, iż zakładamy wzrost wynagrodzeń w sferze budżetowej w wysokości 2,3% wobec całkowitego braku wzrostu wynagrodzeń w sferze budżetowej w roku 2007. W efekcie wszyscy zatrudnieni w sferze budżetowej otrzymają wynagrodzenia wyższe o około 17% brutto według dzisiejszych reguł. W każdym razie będzie to znaczący wzrost wynagrodzeń, klin ulegnie zmniejszeniu, będzie to prawie 10% netto, około 10% netto. Z tej podwyżki skorzystają wszyscy, którzy mają umowę o pracę. Wedle rachunków, którymi dysponuję, liczba zatrudnionych w 2007 r. została przez nas oszacowana na dziewięć milionów dwieście czterdzieści dwa tysiące osób.

Trochę inaczej wygląda sytuacja lekarzy, którzy naturalnie otrzymają takie podwyżki, ale należy bezwzględnie pamiętać o tym, że olbrzymie podwyżki już otrzymali. Przypominam sobie debatę sejmową, która odbyła się chyba 6 czerwca ubiegłego roku, na której zapowiedzieliśmy – mówię o rządzie – zgodę na podwyżkę wynagrodzeń o 30%, poczynając od października 2006 r. A żeby

o tej zgodzie można było powiedzieć publicznie, musieliśmy przeprowadzić sporo analiz i popracować nad tym, zajęło nam to dwa miesiące. Jeszcze w marcu wydawało mi się, mnie osobiście, że takiej zgody być nie może, ponieważ to będzie zbyt wielki wysiłek dla systemu finansów publicznych i odbędzie się to kosztem innych grup zawodowych, jaskrawo i w sposób ewidentnie niesolidarny, niesprawiedliwy. Jednak w kwietniu zaczęliśmy otrzymywać pierwsze bardzo optymistyczne informacje o istotnym ożywieniu, jeśli chodzi o inwestycje, generalnie akumulacje, w tym zwłaszcza nakłady brutto na środki trwałe. W rezultacie, przedstawiając Sejmowi te informacje, byłam przekonana, że to jest absolutne maksimum, na co państwo stać. Mogliśmy obiecać wzrost wynagrodzeń o 30%, a także wzrost środków finansowych kierowanych do segmentu publicznego systemu ochrony zdrowia w latach 2007–2009 o kwotę 19 miliardów 600 milionów zł, z czego ponad 5 miliardów zł to była obietnica wzrostu wpływów do Narodowego Funduszu Zdrowia w 2007 r., czyli w roku, który właśnie mamy.

Można powiedzieć, że te podwyżki zostały w pełni skonsumowane, wchłonięte przez system wynagrodzeń w ochronie zdrowia w 2007 r. Z punktu widzenia ministra finansów, który nie pozwalał na żadne podwyżki celnikom, pracownikom aparatu skarbowego, urzędnikom, wzrost wynagrodzeń wynosił zero – a terenowy aparat skarbowy zarabia bardzo mało, jest to armia sześćdziesięciu pięciu tysięcy ludzi – z punktu widzenia ministra finansów było to bardzo daleko idące ustępstwo i obietnica na wielką skalę.

Dzisiaj wiemy, że w 2007 r. środków w Narodowym Funduszu Zdrowia będzie więcej niż planowaliśmy rok temu. Dzisiaj wreszcie wiemy, że środków w Narodowym Funduszu Zdrowia i w całym systemie publicznej opieki zdrowotnej w 2008 r. będzie więcej niż myśleliśmy jeszcze dwa miesiące temu. Innymi słowy, kierujemy olbrzymie pieniądze do systemu opieki zdrowotnej, olbrzymie. Panie Senatorze – zwracam się do pana senatora Gołasia – jeśli porównamy rok 2005 i rok 2008, początek 2008 r., to będziemy musieli stwierdzić, że na przestrzeni lat 2006, 2007 i pierwszego kwartału 2008 r. nastąpił wzrost środków publicznych angażowanych w system ochrony zdrowia o 50%, o 50%. I ani kroku dalej na tej drodze posunąć się nie wolno. Teraz wszyscy – rząd, parlament – musimy się zastanowić nad zmianą systemu, bo system tak rozchwierutany, tak rozkołyszany i tak nieograniczenie kosztowny nigdy nie będzie funkcjonował dobrze, o ile uczciwie nie zdefiniujemy jego granic.

Lekarze, środowiska medyczne oczekują, żebyśmy kierowali ze środków publicznych na ochronę zdrowia na ten system 6% PKB. Wszystko na to wskazuje, że w 2008 r. to będzie 6% PKB. Tak błyskawicznie narastają środki. Jednocześnie

(minister Z. Gilowska)

nie przecież wszyscy wiemy o tym, że do publicznego sektora ochrony zdrowia kierujemy środki prywatne w kwocie co najmniej 1,3% PKB. A zatem rząd uważa, że te ustępstwa, które poczynił w oczekiwaniu na tak zwany koszyk i w oczekiwaniu na tak zwaną sieć, to były maksymalne ustępstwa, na które można było pójść, a teraz musimy przystąpić do starannego liczenia się ze środowiskami medycznymi, z sobą, środowisk między sobą, poszczególnych typów placówek, musi to robić i Narodowy Fundusz Zdrowia, i Ministerstwo Zdrowia, bo w naszym obecnym systemie – nie chcę sobie dworować, bo przecież sytuacja jest poważna – jest tak, jak w swoim czasie twierdził Jan Pietrzak, że w takim systemie na Saharze w parę miesięcy piasku zabraknie. Ten system jest z zasady niezrównoważony, z zasady niestabilny. To odpowiedź na pytanie pana senatora, mam nadzieję, kompletna.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Maciej Płażyński)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pan senator Szymura.

Senator Jerzy Szymura:

Pani Minister, na początku chciałbym powiedzieć, że obiema rękoma podpisuję się pod ustawą, a jednym z powodów takiego mojego stanowiska jest to, iż w moim przekonaniu doszło do sytuacji, w której praktycznie rzecz biorąc – opisując to kategoriami teorii sterowania – chcemy sterować obiektem, który nie jest zidentyfikowany. Chodzi o obiekt, którym są finanse publiczne. Patrząc z tego punktu widzenia, jestem niezmiernie ciekaw, jakimi narzędziami posługuje się rząd, dokonując bardziej szczegółowych analiz, takich jak wyliczenie wartości procentowych zmian w systemie ubezpieczeń społecznych, czy też przewidując ten, a nie inny moment na dokonanie takiej reformy. Na podstawie tego, co ja wiem, bardziej przypomina mi to sterowanie niezidentyfikowany obiektem, i to jeszcze o charakterze nieliniowym.

Jest to dla mnie tym bardziej ciekawe, że po zapoznaniu się z niektórymi pracami na ten temat widzę, że w wielu krajach nie ma korelacji pomiędzy podstawowymi czynnikami, chodzi na przykład o wartość klina podatkowego czy takie zjawisko, jakim jest bezrobocie. Jak wiadomo, dochodzi do tego jeszcze analiza nastrojów społecznych w poszczególnych grupach. To decyduje o tym, jak skuteczne są reformy, bowiem dzisiaj sytuacja jest taka, że na skutek obowiązywania de facto złego prawa część obywateli wychodzi poza prawo, które zostało sformułowane przez państwo, i stanowi szarą strefę. Są też podejmowane próby, aby w sposób obligatoryjny zmuszać

kogoś do stosowania tego prawa, co według mnie nie jest właściwą metodą.

Jakie instrumenty ma do dyspozycji rząd? Jakie prowadzi badania? Czy prowadzi badania symulacyjne? Na czym się opierał przy podejmowaniu tej decyzji? W jaki sposób prognozuje przychody budżetu państwa w kategoriach dynamicznych po podjęciu tej decyzji? Dziękuję bardzo.

Minister Finansów Zyta Gilowska:

Panie Senatorze, rząd, Ministerstwo Finansów, a mówiąc już precyzyjnie, minister finansów dysponuje bardzo dobrym zapleczem analitycznym. Zaplecze analityczne ocenia się na podstawie trafności prognoz, a nie częstotliwości uczestniczenia w konferencjach. Nasze zaplecze ma charakter rządowy, a nie naukowo-badawczy, i nie prowadzimy działalności edukacyjnej. Dysponujemy bardzo dobrym zapleczem analitycznym i jest ono intensywnie wykorzystywane do celów, do których zostało powołane.

Nie w pełni zgadzam się, iż finanse publiczne są obiektem niezidentyfikowanym. Wręcz przeciwnie, one są bardzo dokładnie zidentyfikowane, z tym że mamy dzisiaj do czynienia z dwiema kategoriami identyfikacji. Pierwszy typ identyfikacji przedstawia obowiązująca ustawa o finansach publicznych, która starannie określa, co należy, a co nie należy do sektora finansów publicznych. Inny typ identyfikacji narzuca nam klasyfikacja europejska ESA 95, wedle której również musimy prowadzić rachunki. Stąd naszym zmartwieniem jest fakt, że od momentu przystąpienia do Unii Europejskiej, a więc od roku 2004, przez rok 2005, 2006 i 2007, już cztery lata prowadzimy podwójne rachunki, odrębne na własne potrzeby, wynikające z wymagań, jakie nam stawia ustawa o finansach publicznych, nasze własne ustawodawstwo, a odrębne na potrzeby Unii Europejskiej, która żąda od nas innego rodzaju klasyfikacyjnych podporządkowań. Między innymi dlatego – to jest, jak przypuszczam, główny powód zainteresowania się polityków nową organizacją sektora finansów publicznych – szykujemy potężną zmianę dostosowującą zakres sektora w znaczeniu wewnątrz krajowym do zakresu, który jest przyjęty i nadany jako standard, obowiązujący standard dla każdego państwa członkowskiego Unii Europejskiej.

Jeśli chodzi o klin podatkowy, to przestrzegam przed poszukiwaniem bardzo prostych korelacji pomiędzy na przykład stopą bezrobocia, stopą bierności zawodowej bądź liczbą miejsc pracy a wysokością klina podatkowego. To powinny być przedmioty analiz naukowych, ale z uwzględnieniem znanych w statystyce i w ekonometrii ryzyk z tym związanych. Przede wszystkim trzeba ustalić jednostkę obserwowaną, czyli jeżeli jedno-

(minister Z. Gilowska)

stką obserwowaną jest rok, to jest to, zdaniem większości statystyków, zbyt duży agregat i kryjący zbyt wiele zmian o charakterze losowym w swojej treści. Rok jest wygodny, jeśli chcemy wyeliminować wszystkie możliwe wahania, ale wtedy tych lat w Polsce mamy za mało. My mamy gospodarkę rynkową dopiero od 1989 r., a w pełni rynkową, założmy, od 1990 r., od stycznia możemy podejmować działania statystyczne, działania analityczne, które wymagają po prostu szeregów czasowych. W sytuacji, gdy operujemy krótszym odcinkiem, gęstszymi migawkami czasowymi, czyli na przykład bierzemy dane kwartalne, miesięczne, tygodniowe, mamy z kolei kłopot z porównalnością danych, ponieważ Polska jest państwem o dynamicznych zmianach i dane porównywalne nie będą.

I rzecz najistotniejsza: trzeba określić rozmiary opóźnień czasowych. Żadne zjawisko ekonomiczne nie reaguje na inne zjawisko ekonomiczne natychmiast. Pomiędzy akcją i reakcją jest zawsze jakiś interwał. On w ekonomii ma bardzo różny charakter w zależności od tego, jakiego rodzaju kategorię rozpatrujemy. Tylko wielkie kategorie ekonomiczne, te potężne, charakteryzują się bardzo dużą inercją. W pozostałych przypadkach, jak na przykład notowania giełdowe, reagują prawie natychmiast na zmiany zewnętrzne. PKB – bynajmniej. Jeśli chodzi o aktywność zawodową ludności, zależy w jakich grupach, z jakim wykształceniem – tutaj są bardzo wielkie różnice regionalne.

Uspokajam pana senatora: staramy się prowadzić wszystkie te działania, ale na potrzeby... To jest zaplecze analityczne rządu. Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pan senator Augustyn, proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Pani Premier, wiele danych, które pani tutaj przedstawiła, uspokoiło mnie co do tego, czy państwo jest w stanie podtrzymać gwarancje wypłaty rent mimo ubytku, w wyniku redukcji składki, wpływów do FUS. Z dwóch powodów. Po pierwsze, dlatego że rosną wpływy, mniej więcej w połowie, po drugie, z tego samego względu będzie stać budżet na dofinansowanie tej luki. Cały czas jednak zakłada się, że te wpływy będą, będą w wyniku dynamicznego rozwoju gospodarki. Jak wiadomo, gospodarka rozwija się w dosyć krótkich cyklach, a system emerytalny rozpatrujemy w długiej perspektywie. Czy ministerstwo dysponuje symulacjami, co się będzie działo, kiedy i wpływy do systemu rentowego, i wpływy do budżetu nie będą już tak dynamicz-

ne, co może się zdarzyć za rok, za dwa, za trzy? To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie: czy zapewni nas pani dzisiaj... Bo to, co pani mówiła o wydatkach, które już są przeliczone, to tylko fragment. Podjęte zostały czy wyartykułowane dalsze zobowiązania, które mają uszczuplić wpływy do budżetu, takie jak zmniejszenie stawek podatkowych, jak zwiększenie ulgi prorodzinnej. Prosiłbym o odpowiedź na pytanie: czy budżet to wszystko razem udźwignie?

I kolejna kwestia. System emerytalno-rentowy miał zmierzać w wyniku reformy do samofinansowania, do zbilansowania. Nie bilansuje się jeszcze, choć jego sytuacja się poprawia, wszyscy to wiemy, pani premier też o tym mówiła. Ale te same zbawienne i godne poparcia pozytywne wyniki zmniejszenia klina podatkowego można by uzyskać, gdybyśmy zmniejszyli obciążenia podatkowe, które na ten klin się składają. W każdym razie, czy braliście państwo to pod uwagę, na przykład jeśli chodzi o zwiększenie kwoty wolnej od podatku, ten mechanizm?

I ostatnie pytanie. Wymusknęło się pani premier, chyba nie przypadkiem, co potwierdza też konkluzję z konferencji, która się tutaj w Sejmie niedawno odbywała, że owszem, system emerytalno-rentowy będzie się w niedalekiej przyszłości w nowych realiach bilansował, ale to oznacza – i proszę o potwierdzenie – że te emerytury i renty będą niższe od dzisiejszych. Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę bardzo.

Minister Finansów Zyta Gilowska:

Dziękuję bardzo.

Po pierwsze, nie polemizowałabym z poglądem, że gospodarka rozwija się w cyklach krótkich, podczas gdy kwestie emerytalno-rentowe musimy rozpatrywać w długiej perspektywie. Nie ma żadnych naukowych, a także mocnych empirycznych dowodów na to, że istnieje jakiś cykl – jeśli w ogóle się w to wierzy, bo to jest kwestia też – przede wszystkim nie ma mocnych dowodów na to, że gospodarka rozwija się cyklicznie, ponieważ mocnych dowodów w ekonomii nie ma, są tylko tezy, które można lepiej lub słabiej uzasadnić empirycznie, niesłuchanie rzadko udaje się podać dowód teoretyczny. Otóż ja należę do osób, które są przekonane, że gospodarka rozwija się cyklicznie, za tym przemawia także empiria, ale nie ma absolutnie żadnych dowodów wskazujących na istniejącą jakoby, teoretycznie uzasadnioną bądź wynikającą z wieloletnich obserwacji, konkretną długość cyklu, długość poszczególnych faz cyklu. Osobiście uważam, że faza wzrostowa cyklu, w której Polska się obecnie znajduje, utrzyma się do 2012 r., i jeżeli będziemy

(minister Z. Gilowska)

bardzo zrećcznie przygotowawali się do wyzwań związanych z Euro 2012, może być przedłużona do 2013 r., aczkolwiek niekoniecznie. To będzie za każdym razem tak samo silny, wysoki wzrost, pewne wahania, mniejsze w ramach cyklu, pewne krótkie wahania w ramach cyklu też są możliwe, ale to będzie faza wzrostowa, ja nie mam co do tego żadnej wątpliwości.

Po drugie, rzecz w tym, że jeżeli zmniejszamy koszty pracy, to wystarczy, iż system zaabsorbuje tę lukę, domknie lukę. Po domknięciu koszty pracy są niższe. To wszystko. Są niższe. To tak, jak ze złamaniem. Jeżeli organizm sobie poradzi ze zgromadzeniem wapnia na wypełnienie ubytku w kościach, to następnie noga się zrasta, i nie ma co już ubolewać nad tym wapniem, który był potrzebny w momencie zrastania się nogi.

Następna sprawa, składki bynajmniej nie są tym samym co podatek. Podatek oznacza... Obniżanie podatku jest swego rodzaju informacją dla obywatela, że państwo jest bardzo dobre, powodzi mu się super i w związku z tym nie potrzebuje ściągać od obywateli aż tylu podatków. Obniżenie składki jest natomiast sygnałem innego rodzaju, zupełnie innego: oznacza, że państwo jest zainteresowane aktywnością zawodową tego obywatela, państwo chce, żeby powstawały miejsca pracy i wobec tego obciąża wynagrodzenia mniejszym narzutem. To są dwa różne sygnały, że już nie wspomnę o tym, że na podatkach jednak bardziej zyskałyby osoby lepiej zarabiające, o czym państwo doskonale wiecie, bo w podatkach nie ma tego limitu, który jest w składce. Składki naliczane są, przynajmniej rentowa i emerytalna, do dwuipółkrotności średniej krajowej, powyżej – nie.

Czy budżet sobie poradzi, jeśli chodzi o ulgi prorodzinne? Wprowadzenie pełnej ulgi prorodzinnej, czyli pełnej kwoty wolnej... Pan pytał, czy ona będzie podwyższana. Ależ ona właśnie została podwyższona! Przecież myśmy ją zwaloryzowali, Panie Senatorze. Zwaloryzowaliśmy kwotę wolną po kilkuletnim zamrożeniu, podobnie jak zwaloryzowaliśmy progi, i podobnie jak założyliśmy niższą stawkę, tylko dwie stawki niższe – 18 i 32%, z jednym wysokim progiem powyżej 85 tysięcy zł. I to nie jest kwestia zamiarów, tylko to jest prawo, to już obowiązuje. Wysoka Izba zechciała to zaaprobować, Sejm raczył uchwalić, prezydent podpisać, ogłoszone w Dzienniku Ustaw, wejdzie z dniem 1 stycznia 2009 r. A więc jest oczywiste, że to zostało uwzględnione. Zostało uwzględnione, jest uwzględniane i będzie uwzględniane we wszystkich rachunkach, które rząd musi prowadzić, aktualizując programy konwergencji, aktualizując analizy na potrzeby polityki gospodarczej rządu. Wszystkie skutki są uwzględnione.

No i wreszcie pytanie, które zadał mi pan senator, choć chyba nie jestem właściwym adresatem tego pytania. Pani senator Tomaszewska jest jednym z twórców reformy emerytalnej, więc lepiej ode mnie odpowie, dlaczego ustalono, że tylko do dwuipółkrotności średniej krajowej pobierana jest składka i z jakiego rodzaju konsekwencjami. Dla nikogo nie jest tajemnicą, dla nikogo, że nastąpią zmiany w strukturze wypłacanych emerytur, nie ze względu na to, że te dochody będą niższe czy wyższe, tylko po prostu dlatego, że wprowadzamy system, w którym wysokość wypłacanego świadczenia jest funkcją, i to dość prostą funkcją, zgromadzonego kapitału oraz przeciętnego dalszego trwania życia.

I już tytułem takiego zupełnie uniwersalnego uspokojenia pragnę państwa poinformować, iż zdaniem Komisji Europejskiej, tej samej, która nas niebawem krytykuje za zbyt wolne redukcje deficytu sektora finansów publicznych, finanse Polski są najbardziej stabilne w perspektywie długookresowej spośród finansów wszystkich państw członkowskich, właśnie ze względu na konsekwentnie przeprowadzoną reformę emerytalną.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pan senator Biela.

Senator Adam Biela:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Premier, dwa lata temu przy okazji debaty... (Rozmowy na sali)

(Minister Finansów Zyta Gilowska: Przepraszam, bardzo przepraszam pana senatora!)

Tak, tak, Pani Premier.

(Minister Finansów Zyta Gilowska: Nie usłyszałam pytania, przepraszam.)

I dlatego ja nie zacząłem mówić. (Wesołość na sali)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Jeszcze zanim pan senator powie, mam prośbę o pilnowanie czasu, żeby pytanie było pytaniem, a nie długim uzasadnieniem. Bo była prośba pani premier, żeby w ciągu piętnastu, dwudziestu minut mogła skończyć odpowiedzi, w związku z tym starajmy się wykorzystać ten czas w pełni.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Adam Biela:

Dwa pytania będę miał do pani premier.

Pierwsze pytanie. Właściwie chcę nawiązać do pytania zadanego na tej sali, gdy po raz pierwszy pani przedstawiała budżet dwa lata temu.

(Minister Finansów Zyta Gilowska: Pamiętam.)

Ja zapytałem wówczas, czy to tylko moje wrażenie, że jest to budżet, no, reaktywny. Wolałbym, żebyśmy przedstawili bardziej proaktywne podej-

(senator A. Biela)

ście. Z satysfakcją muszę powiedzieć, że ta propozycja ustawy jest chyba krokiem w tym kierunku. Jest to właśnie jakaś próba proaktywnego zachowania się. Czy pani premier by to potwierdziła? W moim przekonaniu są to przewidywania wpływów do budżetu państwa w związku z istniejącymi czy przewidywanymi stabilnie tendencjami gospodarczymi. I one uprawniają do tego rodzaju proaktywnych zachowań. Czy jest to pierwszy element takiego zachowania? Czy przewidywane są w miarę możliwości pod wpływem przesłanek empirycznych również podobne? Faktycznie mamy do czynienia z taką sytuacją, że jest 63% ludzi nieczynnych zawodowo, o czym pani mówiła. A co można powiedzieć o tych, którzy już wyjechali? To jest sytuacja fatalna. Dlatego krok tego typu uważam za absolutnie zbawienny, niezależnie od wszelkich uwag krytycznych, które na ten temat mogą się pojawić.

Drugie pytanie dotyczyłoby... To trudne. Czy pani eksperci, którzy są tacy dobrzy w przewidywaniu, eksperci z tego ministerstwa, faktycznie przewidywali, że uda nam się tę młodzież ściągnąć z zagranicy czy przynajmniej zatrzymać tu pozostałych? Jakimi środkami starałaby się pani to uzyskać? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę bardzo.

Minister Finansów Zyta Gilowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Przypominam sobie tę debatę. To był styczeń 2006 r.

(*Senator Adam Biela: Doskonale, tak.*)

Konieczna była maksymalna ostrożność. Wtedy konieczna była maksymalna ostrożność. Sytuacja polityczna była bardzo... Była taka jeszcze świeżo... No była nieustabilizowana, zresztą nie w pełni ustabilizowana jest do dzisiaj. Mieliśmy sprzeczne sygnały dotyczące gospodarki. Nie byliśmy pewni, nie wszyscy byliśmy pewni co do tempa poprawy kondycji całej gospodarki, a finansów publicznych w szczególności. No i wreszcie pozwolę sobie zauważyć, że kilka miesięcy po tej debacie ja przedłożyłam propozycję zredukowania kosztów pracy, która została przez rząd najpierw zaaprobowana, a następnie jednak rząd zrezygnował z tego kroku. Gdyby tej rezygnacji nie było, mielibyśmy zmniejszone koszty pracy od 1 stycznia 2007 r. Może nawet gorzej by to było niż dzisiaj, ale z całą pewnością koszty pracy byłyby już zredukowane, bo przecież widać, że nas było na to stać.

Czy szykujemy dalsze kroki? Staramy się. Istotą polityki gospodarczej jest podejmowanie czynności o charakterze wyprzedzającym, przy-

najmniej w przypadku wielu zdarzeń. Bo przecież rząd nie jest biernym obserwatorem tych wydarzeń, tylko je współtworzy, współkształtuje, a przede wszystkim jest zobowiązany im przeciwdziałać, jeżeli są one niekorzystne. I takie działania podejmujemy. Aparat analityczny Ministerstwa Finansów jest nastawiony na analizowanie strumieni finansowych. Pytanie pana senatora dotyczyło natomiast kwestii dużo ogólniejszej, która jest przedmiotem zainteresowania praktycznie całego rządu, pojawia się także w wielu debatach z udziałem ministrów.

Kwestię tę można ogólnie sformułować tak: na ile osoby, zwłaszcza młode, bo to jest prawie zawsze młodzież, jednostki najlepiej wykształcone, a jeśli nawet nie najlepiej wykształcone, to najbardziej odważne, czyli najbardziej kreatywne, czyli najbardziej twórcze, śmiałe, które opuszczają kraj... Takiej emigracji na olbrzymią skalę doświadczyła Irlandia w XIX wieku i wyrwę po tej emigracji musiała absorbować przez kilkadziesiąt lat w wieku XX. Z tym że tam doszło do pewnych wydarzeń dużo bardziej niż nasze przykrych, bo chodziło jednak o wojnę, również wojnę domową, nigdy nie wypowiedzianą, tak że w szeregach migrujących przeważały kobiety. Dzisiaj w Polsce mamy do czynienia z sytuacją zupełnie inną. Młodzi, wykształceni, a w każdym razie śmiali i chętni do pracy, wyjeżdżają na Zachód zdenerwowani naszym marazmem, zniecierpliwieni, ale także w nadziei, że po prostu tam zarobią dużo więcej. I jest pytanie, czy te osoby w swojej masie w przeważającej części za granicą pozostaną, czy też będą tęsknić. A jeśli nawet nie tęsknić, to dojdą do wniosku, że pieniądze, które zaoszczędziły, przywiozą do Polski, bo to jest kraj, w którym się mimo wszystko lepiej czują, dlatego że człowiek zawsze lepiej się czuje tam, gdzie jest jego ojczyzna. To jest normalne.

Mamy, Panie Senatorze, powody, by przypuszczać, że większość osób emigrujących na Wyspy zwłaszcza, ale generalnie do zachodniej Europy, to są osoby, które myślą o powrocie. Świadczy o tym fakt, że intensywnie przesyłają do Polski zarobione pieniądze. Szacujemy, iż tylko z racji transferów od osób fizycznych pracujących w innych krajach, poza Polską, w 2006 r. napłynęło do Polski od 4,5 do 5 miliardów euro. Nie inwestuje w kraju osoba, nie przysyła pieniędzy do kraju osoba, która czuje się wykorzeniona, która nie myśli, żeby wrócić. Z tym wiążemy takie nadzieje, sądząc po transferach finansowych. Ale to jest właściwie jedyna odpowiedź konkretna, której mogę na tak postawione pytanie udzielić.

(*Senator Adam Biela: Dziękuję bardzo.*)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Na pani senator Fetlińskiej kończy się lista senatorów zapisanych do zadawania pytań.

(wicemarszałek M. Płażyński)

W związku z tym teraz głos zabierze pan senator Rau.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Rau:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Premier, jeśli dobrze policzyłem, to mamy przyjemność w tej Izbie słuchać pani po raz drugi. Jesteśmy w środku kadencji, a więc można zakładać, że do takich spotkań dojdzie jeszcze dwa razy. Ja myślę, że to jest dobra okazja, aby spojrzeć nieco w przeszłość.

Dzisiaj broni pani przedłożenia rządowego, które w odczuciu bardzo wielu komentatorów, ekspertów, pracobiorców, pracodawców jest bardzo dobrym sygnałem gospodarczym, którego charakter była pani uprzejma sprecyzować. Jest to także dobry czy bardzo dobry sygnał dla potencjalnych inwestorów, także, jak rozumiem, inwestorów zagranicznych. Proszę mnie skorygować, jeśli się mylę, ale według mnie spośród tych, których traktuje się jako nowe państwa członkowskie Unii Europejskiej, udało nam się pozyskać kapitał zagraniczny per capita w bardzo nieimpornujących wielkościach. Ja rozumiem, że jesteście na jednym z końcowych miejsc.

(Głos z sali: Czekamy na zadanie pytania.)

I teraz zadaję pytanie, do czego pan marszałek mnie z wielką pasją zachęca. Otóż czy zechciała by pani przedstawić, jakie do końca kadencji równie optymistyczne sygnały, sprowadzające się do konkretnych propozycji legislacyjnych, rząd, w którym jest pani odpowiedzialna za gospodarkę, jest gotów przesłać, także z myślą o tych potencjalnych zagranicznych inwestorach? Na ile jeszcze tego typu optymistycznych sygnałów możemy liczyć? Pani była uprzejma wspomnieć, jak sądzę, tak na marginesie tej prezentacji, tylko o obniżeniu podatków, które rząd planuje na 2009 r. Będzie to budżet niejako wyborczy. Na ile jeszcze takich dobrych sygnałów możemy liczyć? Koniec pierwszego pytania i jest to moje ostatnie pytanie. Dziękuję bardzo.

Minister Finansów Zyta Gilowska:

Panie Senatorze, rząd nie planuje obniżki podatków na 2009 r. Obniżka podatku w 2009 r. została już uchwalona przez Sejm, zaaprobowana przez Senat, podpisana przez prezydenta Rzeczypospolitej. Stosowny akt prawny jest opublikowany w „Dzienniku Ustaw”, to nie jest kwestia planów. Z początkiem 2009 r. nastąpi obniżka stawek, likwidacja jednej z nich i pozostawienie jednego wysokiego progu w podatku dochodo-

wym od osób fizycznych. I to będzie na pewno, powtarzam: na pewno.

Co dotychczas zostało zrobione, a być może umknęło uwadze w debacie publicznej, która ostatnio niebawem się brutalizuje i której uczestnicy niechętnie rozmawiają o szczegółach? Przecież my zrobiliśmy coś, co wzbudziło zdumienie w świecie: znieśliśmy podatek od spadków i darowizn w obrębie najbliższej rodziny. Całkowicie go znieśliśmy, co nawet pravicowi myśliciele amerykańscy określili jako marzenie, bezskuteczne marzenie milionerów na całym świecie. My to zrobiliśmy nie z myślą o milionerach, tylko z myślą o potrzebie sprzyjania formowaniu rodzimego kapitału i oddania sprawiedliwości rodzinom, które z punktu widzenia własności rodzinnej podlegały nieustannym restrykcjom przez dziesiątki lat. Tego podatku od spadków i darowizn w obrębie najbliższej rodziny już nie ma. To był bardzo zaawansowany ruch. Amerykanie tego nie zrobili. Bill Gates by chciał, a jego ojciec, też milioner, powiedział, że on sobie nie życzy. To jest fragmencik debaty amerykańskiej.

Co jeszcze zrobiliśmy? Obniżyliśmy, i to istotnie, z paru punktów widzenia, podatek dochodowy od osób fizycznych. Odmroziliśmy wszystkie jego parametry po kilkuletnim ich zamrożeniu: kwotę wolną, koszty uzyskania przychodów i progi podatkowe. Zaprojektowaliśmy i przeforsowaliśmy to, zostało to uchwalone przez parlament. Zmiany w tym podatku są takie, iż w 2007 r. wszystkie te istotnie wpływające na wysokość obciążeń parametry zostały podwyższone, co oznacza, że obciążenia są niższe, te parametry w 2008 r. będą ponownie podwyższone, z początkiem 2009 r. zniknie jedna z dzisiejszych trzech stawek, a pozostałe dwie zostaną obniżone i będzie jeden wysoki próg. W praktyce oznacza to, że podatek będzie płaski dla 98,4% podatników. To dla 98,6% podatników będzie podatek bardziej komfortowy niż liniowy, ponieważ to będzie podatek osiemnasto-procentowy z kwotą wolną powyżej 3 tysięcy zł. Dla 1,6% podatników będzie to stawka 32%. Tego rodzaju zmiana jest uchwalona, to nie jest kwestia planu. Gdyby rząd chciał ten stan rzeczy zmienić, musiałby wnieść do Wysokiej Izby projekt ustawy zmieniającej ustawę o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Zapowiedzieliśmy, i to będzie uchwalone w tym roku, bo musi być uchwalone w tym roku, żeby można było to zastosować do rozliczeń podatkowych za 2007 r., wprowadzenie pełnej ulgi prorodzinnej w podatku dochodowym od osób fizycznych, czyli dalszą obniżkę obciążenia podatkowego osób fizycznych, w wysokości 3 tysięcy 15 zł na jedno dziecko w rodzinie, nawet jeżeli jest to rodzina tylko z jednym dzieckiem, co będzie kosztowało dodatkowo... to znaczy nie będzie to kosztowało, ale to oznacza w praktyce zmniejszone wpływy z podatku dochodowego od osób fizycznych

(minister Z. Gilowska)

w 2008 r. o kwotę 2 miliardów 700 milionów zł w stosunku do kwoty 800 milionów zł zmniejszenia wpływów, z którą się liczyliśmy w związku z obowiązującą, uchwaloną już ulgą w wysokości 120 zł odpisu od podatku na każde dziecko.

I wreszcie ta masywna, bo duża, obniżka kosztów pracy. Jeden z posłów powiedział ironicznie, że to jest w ogóle drobiazg, że zrobiłam 1/8 tego, co powinnam. Jeżeli chodzi o składkę rentową, czyli tę składkę, którą można było ruszyć, to jakże 1/8? Przecież to jest ponad połowa! Jeśli chodzi o cały klin podatkowy, łącznie ze składką emerytalną, której, jak powiedziałam, nie zamierzamy zredukować z powodu oczywistego interesu osób, które są członkami tego systemu, to zmniejszenie, ruch dotyczący składki rentowej, który jest dzisiaj przedmiotem debaty, oznacza zmniejszenie całego klina o 18%, po stronie zatrudnionych – o 27,7%. Więc jeżeli ktoś mówi, że to jest 1/8, to znaczy, że nie wie, że razem to jest 100% i że więcej niż 100% nie da rady... To jest olbrzymi ruch.

Pan senator pyta, jakie będą dalsze. Ostrożnie. Cały 2008 r. będziemy musieli poczekać, żeby zaabsorbować ubytek we wpływach w związku z redukcją składki. Mamy kilka koncepcji uzupełniających, ale nie możemy o tym mówić, zanim rząd nie podejmie decyzji, a rząd będzie podejmował decyzję dopiero wówczas, gdy się upewni, że sytuacja jest bezpieczna, ponieważ jesteśmy zobowiązani do bezpiecznego kierowania sprawami państwowymi.

Oczywiście nie wspomnę o takich drobiazgach jak to, że wprowadziliśmy możliwość przyspieszonych jednorazowych odpisów amortyzacyjnych; o tym się już prawie nie mówi. Jest koncepcja zryczałtowanego opłacania podatku od towarów i usług dla drobnych usługodawców, żeby nie mieli do czynienia z mozołem, jakim jest rozliczanie się z podatku od towarów i usług. Ona od roku jest przedmiotem analiz Sejmu, ale rząd swoje zadanie już wykonał.

Z innej zupełnie sfery, tu mogę sporo obiecać, zapowiedzieć: rząd ma zdecydowany zamiar, i tu prace są zaawansowane, wprowadzić istotne ułatwienia w procesie inwestycyjnym. Dotyczy to planów zagospodarowania przestrzennego, prawa budowlanego, ustawy o zamówieniach publicznych, liczby wymaganych zezwoleń, tempa przechodzenia przez kolejne fazy procesu inwestycyjnego. Jest oczywiste, że bez takich zmian nie jesteśmy w stanie wykorzystać sensownie, sprawnie i skutecznie środków, które mamy do dyspozycji w ramach budżetu Unii Europejskiej, a co za tym idzie, nie pokonamy zapóźnień infrastrukturalnych, jakie charakteryzują nasz kraj w porównaniu z najbardziej rozwiniętymi krajami europejskimi.

I mamy wreszcie – to jest olbrzymie przedsięwzięcie, z którym się państwo spotkać niebawem – przygotowaną reformę finansów publicznych, drugą część reformy finansów publicznych, oprócz zmian, które były już uchwalone w 2006 r., a dotyczyły wprowadzenia środków obsługujących nasze członkostwo w Unii Europejskiej do budżetu państwa po stronie dochodów i po stronie wydatków. Teraz mówimy o redukcji klina podatkowego. Została nam wreszcie – wszyscy czekali, czekali i czekali na to i w ten sposób siedemnaście lat się z tym borykamy – eliminacja pozostałości po poprzednim systemie nakazowo-rozdzielczym i usunięcie form organizacyjno-prawnych, które powstawały w latach pięćdziesiątych. Chodzi o zasadniczą zmianę organizacji całego sektora finansów publicznych, z czym się będzie wiązała, bo się musi wiązać, zmiana zasad, reguł, procedur finansowania bardzo wielu istotnych przedsięwzięć, które muszą być podejmowane skuteczniej niż dzisiaj, poczynając od remontowania dróg, poprzez ich budowę, a kończąc na ochronie środowiska naturalnego, a także zapobieganiu degradacji wód gruntowych, śródlądowych, płynących, stojących – wszelkich. Mamy wadliwie zorganizowany sektor finansów publicznych, o czym wie każdy specjalista. Każdy specjalista powie także, że błędna organizacja uniemożliwia dobrą pracę, nawet gdyby robotnicy przystąpili do niej z wielkim zapałem i byli stosownie przygotowani. Jest to... Może troszeczkę inaczej. W tej chwili mówię o tym, o czym już powiedziałam dzisiaj z tej trybuny, mianowicie o konieczności dostosowania obiektu, który pan senator... Przepraszam, któryś z panów senatorów nazwał finans publiczne obiektem niezidentyfikowanym, a więc chodzi o przekształcenie obiektu słabo zidentyfikowanego w obiekt jednoznacznie zidentyfikowany, zgodnie z wymaganiami adresowanymi do państwa członkowskiego Unii Europejskiej, a także zgodnie z naszymi aspiracjami. Demokratyczny kraj nie może sobie pozwolić na tak zaawansowany bałagan w swoich strukturach, że musi prowadzić podwójne rachunki: oddzielne na użytek własny, a oddzielne na użytek partnerów z Unii Europejskiej.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pan senator Michalak.

Senator Paweł Michalak:

Pani Premier, mówiła pani o trudnościach związanych z tym, jak liczy się ten klin podatkowy według standardów OECD. Przedsiębiorcy mają u nas prosty sposób obliczenia kosztów pracy. Mianowicie dzisiaj wystarczy płacę netto pomnożyć przez 1,82 i ma się mniej więcej te koszty pracy.

(senator P. Michalak)

Ja przypomnę tylko, chociaż historycznie może wracamy do innego czasu, że mniej więcej dwadzieścia pięć lat temu tę płacę netto, wtedy to robiłem, wystarczyło pomnożyć przez 1,38, czyli na przestrzeni ćwierć wieku koszty pracy, te takie prosto, realnie liczone, wzrosły dużo więcej niż dwukrotnie. Oczywiście to jest przyczynek do analizy tego stanu rzeczy.

Po wprowadzeniu tej ustawy zrównamy się średnio w zakresie klina podatkowego ze standardem europejskim i myślę, że to jest bardzo cenne. Mam jednak jedno proste pytanie. Chodzi mi o operację likwidacji samozatrudnienia. Jak pani premier dziś ocenia, czy rzeczywiście liczba płacących podatki wzrosła, czy jednak to była operacja nie do końca, że tak powiem, zakończona sukcesem? Dziękuję bardzo.

Minister Finansów Zyta Gilowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, ja nie powiedziałam, że mamy trudności, jak liczyć klin podatkowy, a już tym bardziej OECD nie ma trudności. Ja powiedziałam tylko, że jest trudność w wy tłumaczeniu zatrudnionemu, z czego się składa klin i jak go liczyć. Dlatego, że zatrudniony nie ma pełnych informacji, a rachunek jest kilkufazowy i nie jest prostoliniową operacją, chociaż prawdopodobnie z punktu widzenia pracodawcy tego rodzaju uproszczona liniowa operacja ma sens, tyle że nie jest dokładna, uprzedzam, nie jest dokładna. W przypadku wyższych wynagrodzeń nie jest ona dokładna.

Likwidacja samozatrudnienia. Nie nastąpiła likwidacja samozatrudnienia. Przecież to byłby absurd. Samozatrudnienie jest bardzo dobrą, szanującą autonomię, kreatywność, śmiałość, swobodę wyboru człowieka, formą podejmowania działalności zawodowej. Nastąpiła tylko próba wyeliminowania z samozatrudnienia przypadków, które samozatrudnieniem nie są, w których mieliśmy do czynienia albo z ucieczką w samozatrudnienie, właśnie ze względu na to, że są wysokie składki, albo wręcz z przymusem przechodzenia na samozatrudnienie stosowanym przez pracodawcę, ponieważ pracodawca uważał, że to jest tańsze, i to było najczęściej ze względu na składki tańsze. Intencją rządu nie było likwidowanie samozatrudnienia. Jak słyszę takie słowa, to czuję ciarki na plecach, bo to by był niesamowity jakobinizm, a może nawet gorzej.

Z jakiego rodzaju efektem udało nam się te zmiany przeprowadzić, zobaczymy. Proponuję jeszcze poczekać. Jeszcze nie minęło pierwsze

półrocze roku podatkowego, kalendarzowego, który w Polsce jest rokiem budżetowym. Wszelkie próby konkludowania przedsięwzięcia są zdecydowanie przedwczesne. Jednak z informacji ogólnych o wpływach podatkowych, jakie uzyskujemy, można wnioskować, że z całą pewnością na rynku nie miała miejsca żadna operacja, która zaszkodziłaby wpływom podatkowym, a wręcz przeciwnie, wpływy podatkowe realne, faktyczne uzyskiwane w styczniu, lutym, marcu, kwietniu, maju są wyższe od prognozowanych.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pani senator Rafalska, proszę bardzo.

Senator Elżbieta Rafalska:

Pani Premier, mówiąc o korzyściach wynikających z ograniczenia pozapłacowych kosztów pracy, wspomniała pani o ograniczeniu szarej strefy. Czy liczy pani na to, że ta regulacja będzie jakimś istotnym narzędziem w ograniczaniu nielegalnego zatrudnienia – bo tu mam wątpliwości – czy może jednym z elementów zapobiegania nielegalnemu zatrudnieniu?

Użyła pani również argumentu, że mamy tu taką sytuację bierności zawodowej. Czy nie przeceńniamy wpływu tej regulacji, jeżeli chodzi o poprawę sytuacji w zakresie tej bierności zawodowej? Czy raczej nie należałoby się tu odwołać albo do uśrednienia wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn, albo do wydłużenia wieku emerytalnego?

I trzecie pytanie. Pani premier mówiła dzisiaj o wynagrodzeniach. Ja zapytam o wynagrodzenie minimalne. Wiem, że trwają prace nad wzrostem wynagrodzenia minimalnego. Jaki jest pani pogląd na wzrost wynagrodzenia minimalnego?

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę bardzo.

Minister Finansów Zyta Gilowska:

Nie istnieje na świecie uniwersalne narzędzie przeciwdziałania bierności ludzkiej. To jest kwestia kultury, etosu pracy, doświadczeń, i to nie tylko w skali całego kraju, nie tylko historycznych, ale i doświadczeń regionalnych, lokalnych. W tej sprawie odbywałam pouczające dyskusje z ministrem finansów Danii, który powiedział, że on dojeżdża do pracy półtorej godziny dziennie w jedną stronę, ale związki zawodowe wynegocjowały z pracodawcami – mają tam bardzo ciekawy pakt, kosztowny dla państwa, ale stabilizujący niesłychanie strukturę społeczne, pakt rząd – związki zawodowe – przedstawiciele związków zawodowych zgodzili się, żeby dopuścić możliwość dojeżdżania do pracy w jedną stronę do dwóch godzin. Dwie go-

(minister Z. Gilowska)

dziny dojazdu w jedną stronę. Dania nie jest przecież dużym krajem. To oznacza, że są kombinowane środki komunikacji, jakieś trudności komunikacyjne... W przeciwnym razie... To jest bardzo dużo czasu.

Zapytałam, jakiego rodzaju motywację mają Duńczycy, żeby się godzić na dojeżdżanie do pracy w jedną stronę nawet do dwóch godzin, skoro wynegocjowany pakt daje im gwarancję bardzo wysokich zasiłków – przynajmniej w pierwszym roku po utracie pracy – sięgających 90% wynagrodzenia, nawet jak jest bardzo wysokie. A minister finansów Danii spojrzął zdumiony i powiedział: jak to jaki? To przecież wstyd nie mieć pracy. To wstyd nie pracować. Prosta odpowiedź.

W Danii współczynniki aktywności zawodowej seniorów, czyli osób, które są już w wieku emerytalnym, są wyższe niż współczynniki aktywności zawodowej w Polsce osób w sile wieku, pomiędzy trzydziestym piątym a czterdziestym piątym rokiem życia. To jest kwestia nie tylko konkretnych narzędzi. Zresztą takich narzędzi nie ma. Ale bez wątpienia państwo może nierozważną polityką wypychać ludzi w szarą strefę i może ich zachęcać do wychodzenia z szarej strefy. No i wreszcie trzecia możliwość: może ich straszyć przebywaniem w szarej strefie. Ale akurat straszenie nie odgrywa tu roli. Jest nieskuteczne. Jestem więc zwolennikiem zachęcania ludzi do wychodzenia z szarej strefy, ponieważ naturalnym stanem człowieka pracy jest pracować legalnie, z wszelkimi prawami pracowniczymi, a nie pokątnie, w jakimś sensie z łaski. Jedną z zachęt jest fakt, że różnica między oficjalnym zatrudnieniem a nielegalnym, nieoficjalnym zatrudnieniem będzie mniejsza. A ona nie będzie mniejsza, jeżeli będziemy mieli tak wysokie haracze.

Wynagrodzenie minimalne. Tu dzisiaj padał taki argument – wynagrodzenie w okolicach tysiąca złotych. Ale właśnie wynagrodzenie minimalne wynosi w Polsce dzisiaj 936 zł. Wynagrodzenie minimalne nie jest problemem finansowym państwa. To jest problem finansowy sektora rynkowego. To jest problem finansowy pracodawców. To oni są grupą, z którą należy takie kwestie negocjować.

Wzrost wynagrodzenia minimalnego kosztuje państwo – państwo rozumiane jako sektor finansów publicznych – niewiele. Ale państwo w aspekcie gospodarki narodowej nierozważny wzrost wynagrodzenia minimalnego może kosztować bardzo dużo. Może powodować osłabienie tempa wzrostu gospodarczego, dlatego że sektor rynkowy w przeciwieństwie do publicznego nie znosi przymusu. Nie znosi. Politycy nie chcą się przyzwyczaić do faktu, że sektor

rynkowy nie reaguje na przymus. Jedyne przy-
mus, na jaki sektor rynkowy reaguje, to jest
przymus ekonomiczny. Jeżeli zatem państwo
chce sięgnąć do przymusu ekonomicznego,
podwyższając minimalne wynagrodzenie, musi
zasady tego dostępu wynegocjować z przedsta-
wicielami pracodawców. W przeciwnym razie
może to być dla gospodarki szkodliwe.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pan senator Chróścikowski.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Premier, mam pytanie sprowokowane właściwie wystąpieniem dotyczącym spraw rolniczych. Rozumiem, że akurat ten temat nie dotyczy tego zagadnienia, ale zasugerowała pani, że jest pani gotowa wprowadzać nowy system opodatkowania rolników. W pewnym sensie jesteście tutaj skłonni dyskutować.

Zadam pani premier pytanie. Czy zechciałaby pani spotkać się z przedstawicielami związku rolników indywidualnych „Solidarność”, którzy chcieliby przedyskutować cały system ubezpieczeń oraz podatków dochodowych? Chcę zwrócić uwagę, że takie opinie wygłaszane przez panią premier bulwersują nasze środowisko. Chcielibyśmy uniknąć tego typu częstego pokazywania, że rolnicy mają dochody i na nich mają spadać dodatkowe obciążenia, gdy tymczasem parytet dochodów dzisiaj wynosi 40:100. I nie jest prawdą, że pieniądze z Unii Europejskiej dają większe dochody rolnikom, dlatego że to jest rekompensata za ich nierówne traktowanie względem Unii Europejskiej. Chcę przypomnieć, że dzisiaj na przykład rolnik we Francji dostaje 400 euro na hektar, a polski sto kilkadziesiąt euro na hektar. Te dysproporcje dalej są w ramach Unii Europejskiej, nie mówiąc już o parytecie dochodów. Dlatego prosiłbym, jeśli pani premier by zechciała, o spotkanie z przedstawicielami rolników, aby to przedyskutować. Trudno bowiem umówić się na takie spotkanie. Dziękuję.

(Minister Finansów Zyta Gilowska: Tak, oczywiście.)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pan senator Szymański.

Senator Antoni Szymański:

Pani Premier! Wysoka Izbo!

Z jednej strony pani premier deklaruje, że musimy reformę systemu ubezpieczeniowego pociągnąć dalej, że ona musi zostać do końca zrealizowana, z drugiej strony ta reforma opiera się na

(senator A. Szymański)

systemie składkowym i tą regulacją, nad którą dzisiaj dyskutujemy, odstępujemy od pewnego ważnego elementu. System składkowy nie wystarczy na system rentowy i będziemy dopłacać – mówiliśmy, jakie to będą kwoty – w roku bieżącym i w przyszłym. Tu jest pewna niezgodność, której nie rozumiem.

Chciałbym jednak zapytać głównie o następującą kwestię. Jest w tej sprawie pewien niepokój. Ten niepokój był wyrażany między innymi w opiniach prezentowanych w Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, w tym pisanych przez fachowców, co do rent, które będą z tego wynikały. Jest, krótko mówiąc, obawa, że ponieważ będzie to finansowane z budżetu państwa, kwoty będą niewystarczające, a w związku z tym renty mogą ulegać obniżaniu bądź zamrożeniu. Chcę przypomnieć, że ponad 65% rent z tytułu niezdolności do pracy wypłacanych jest w wysokości netto 600 zł i mniej. Wobec tego jaka jest sytuacja dotycząca właśnie tych rent? Czy będziemy mogli liczyć na to, że tam, gdzie to jest uzasadnione, na przykład renty rodzinne będą podwyższone? Czy wyrażona w niektórych opiniach obawa, że będą ulegały zmniejszeniu, między innymi za względu na te zmiany, o których dzisiaj mówimy, jest realna?

Minister Finansów Zyta Gilowska:

Panie Senatorze, pragnę rozwiązać wszystkie obawy. Te dwie kwestie nie są ze sobą związane ani funkcjonalnie, ani merytorycznie. One są ze sobą związane, powiedziałabym, czasowo. Przypadek. Nie są ze sobą związane funkcjonalnie. Renty nie będą wypłacane z budżetu państwa. Nie są wypłacane z budżetu państwa i nie będą wypłacane z budżetu państwa. Renty są wypłacane z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, a budżet państwa jest zobowiązany do uzupełniania niedoboru środków, jeżeli taki niedobór wystąpi, i tylko tyle.

Z faktu, że budżet państwa uzupełnia większy bądź mniejszy niedobór środków... Ja tutaj wywodziłam dość długo – być może pana senatora nie było – jaki jest harmonogram przypuszczalnego absorbowania tego ubytku przez cały system i że ten harmonogram możemy praktycznie zamknąć w 2009 r. Z faktu, że wprowadzamy tego rodzaju zmiany, nie wynika nic, ale to nic w znaczeniu merytorycznym, dla samego systemu rentowego. Nie wprowadzamy żadnych zmian w regulacjach, w zasadach, w warunkach, trybie dostępu do świadczeń rentowych. Nie wprowadzamy również żadnych zmian w regulacjach, zasadach, warunkach ustalania wysokości świadczenia rentowego. Tu żadnej zmiany nie ma i nie będzie.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Pani senator Fetlińska. Ostatnie pytanie.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Premier, chciałabym zapytać o dwie sprawy.

Pierwsze pytanie szczegółowe. Jestem pielęgniarką. Odczuwam tę całą sytuację społeczną pielęgniarek dosyć mocno i zastanawiam się nad taką sprawą. Wiele niezadowolonych pielęgniarek rodzi się z tego powodu, że pracując, zwłaszcza w niepublicznych ZOZ, mają bardzo niskie płace podstawowe, pensje zasadnicze. Czy zastanawiała się pani premier nad taką możliwością, żeby ustalić – na wzór płacy minimalnej w ogóle – płacę minimalną dla pielęgniarki? To jest pierwsze pytanie. Może ono jest akurat niezasadne, ale wydaje mi się, że należałoby się zastanowić nad tym, czy jest taka możliwość.

I drugie pytanie. Jak pani premier sformułowałyby, w ramach podsumowania dzisiejszej dyskusji, pięć kroków, których jeszcze chciałaby pani premier dokonać, żeby obniżyć koszty pracy, biorąc pod uwagę to, co zostało zrobione pod względem legislacyjnym? Taki optymalny wariant. Dziękuję bardzo.

Minister Finansów Zyta Gilowska:

Pięć kroków. Na to drugie pytanie, proszę wybaczyć, nie odpowiem, wymagałoby to zastanowienia, bez zastanowienia nie mogę tego zrobić. Myślę jednak, że jeśli chodzi o koszty pracy, to pięciu kroków do wykonania nie ma, bo przecież nikt w Polsce nie zamierza uczynić pracy bezpłatną, nikt nie zamierza w Polsce zlikwidować systemu zabezpieczenia społecznego, a także nikt nie zamierza zlikwidować państwa polskiego, wobec tego jakieś składki, jakieś podatki będą zawsze. Chyba pięciu kroków moje zamierzenia nie sięgają, ale na tak postawione pytanie nie czuję się na siłach z marszu odpowiedzieć, nie.

Płaca minimalna dla pielęgniarek. Teoretycznie to pytanie do ministra zdrowia, być może do ministra pracy, ale tak naprawdę to do żadnej z tych osób. Przecież system opieki zdrowotnej uległ gwałtownej przemianie, rząd nie jest pracodawcą osób zatrudnionych w systemie ochrony zdrowia. Pracodawcami są jednostki samorządu terytorialnego, najczęściej będące organami założycielskimi, uczelnie wyższe, zwłaszcza akademie medyczne w odniesieniu do szpitali klinicznych, i w dużo mniejszym

(minister Z. Gilowska)

zakresie fundacje, stowarzyszenia, związki wyznaniowe, kościoły, ale to już znacznie rzadziej. To są adresaci ewentualnych postulatów co do systemu wynagradzania.

Państwo jest zobowiązane, na mocy konstytucji, do zapewnienia obywatelom bezpieczeństwa zdrowotnego i musi, na mocy konstytucji, zrobić wszystko w tej sprawie. To leży w zakresie odpowiedzialności także, a może nawet przede wszystkim, rządu, żeby bezpieczeństwo obywatelom zapewnić, a bezpieczeństwo zdrowotne jest istotną częścią bezpieczeństwa w ogóle. I państwo to zrobiło. Państwo zapewnia, gwarantuje stały zwiększony dopływ publicznych środków finansowych do systemu.

Teraz czas, żeby ponownie przypomnieć sobie treść art. 68 konstytucji, zwłaszcza ust. 2, gdzie wyraźnie jest mowa o tym, że ustawa określi zakres świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych niezależnie od sytuacji finansowej obywatela, przepraszam, cytuję z pamięci, może niezbyt dokładnie. Teraz właśnie musimy określić zakres świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, gwarantowanych każdemu obywatelowi z racji posiadania obywatelstwa, niezależnie od sytuacji finansowej. Na to państwo środki zabezpiecza. Rząd gwarantuje przyrost wpływów do systemu, zwłaszcza Narodowego Funduszu Zdrowia, w kwocie ponad 5 miliardów zł w roku 2007, on w tej chwili trwa, więc można troszeczkę poczekać i bardzo łatwo sprawdzić moje słowa. Na rok 2008 przeznaczono około 6 miliardów zł. Reszta jest kwestią korrekt o charakterze organizacyjno-funkcjonalnym, a nie kwestią indywidualnych układów płacowych ani płacy minimalnej.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo, Pani Premier.

(*Minister Finansów Zyta Gilowska: Dziękuję bardzo.*)

Życzę wytrwałości.

Przechodzimy do dyskusji.

Pan senator Misiak, proszę bardzo.

Senator Tomasz Misiak:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo!

Mam wrażenie, że ciężka praca, którą pani premier od dwóch lat wykonuje na niwie tego rządu, trafia na grunt wyjątkowo niepodatny, a różnice w rozumieniu gospodarki między jednym z ważniejszych członków rządu a niektórymi członkami koalicji rządzącej są właśnie takie, jak w przypadku gospodarki Danii i Chile.

Generalnie rzecz biorąc, pani premier wyraźnie wskazuje na problemy, które dzisiaj pokazują

się w naszej gospodarce, i na to, że funkcjonujący system podatkowy, ubezpieczeniowy, gospodarczy doprowadził do tego, iż w polskim państwie mamy najwyższy wskaźnik dezaktywizacji zawodowej, który jest prawie o 30% gorszy od wskaźnika w Unii Europejskiej. Właśnie te rozwiązania, które dzisiaj stosujemy, doprowadziły do tego, że Polakom w pewnym okresie trwania nowej gospodarki, już po czasach komunistycznych, bardziej opłacało się korzystać z systemów rentowych niż pracować. Bo nie było wstydem brać pieniądze od państwa, a niekoniecznie trzeba było podejmować pracę. Średni wiek zakończenia kariery zawodowej w naszym kraju wynosi pięćdziesiąt cztery, pięćdziesiąt pięć lat, w krajach Unii Europejskiej – sześćdziesiąt jeden, sześćdziesiąt dwa lata. Proszę państwa, to oznacza, że w tak biednym kraju, którym Polska w porównaniu z krajami Unii Europejskiej jest, kraju na dorobku, pracuje o wiele mniejsza część społeczeństwa. Za taką, a nie inną sytuację odpowiedzialny jest właśnie system społeczny. System społeczny, który nie aktywizuje ludzi zawodowo, nie umożliwia im powrotu na rynek pracy, ale dosypuje do systemu kolejne pieniądze, jedynie po to, by zapełnić dziurę. Tyle tylko, że ze względu na liczbę ludzi znajdujących się w tym systemie jest niewydolny, dlatego te renty są w kwocie 600 zł i więcej. Ta matematyka, proszę państwa, jest brutalna. Tylko dzisiaj mamy możliwość skorzystania z tego, co daje nam wzrost gospodarczy, tylko dzisiaj – to będę adresował szczególnie do pani senator Tomaszewskiej – stać nas na tego typu posunięcia. Chcę tylko przypomnieć, że element kosztu pracy – i tu, Pani Senator, nie będę mówił, że koszt pracy jest kosztem płacy, mówimy o dwóch różnych rzeczach, o czym powiedziała pani premier Gilowska – to jest 88% kosztów pozapłacowych. 88%, czyli jest o 5% wyższy, pani premier o tym mówiła, niż w krajach Unii Europejskiej. Nas na takie rozwiązania nie stać.

Pani premier wyraźnie mówi, że system rentowy jest zabezpieczony przez rząd. Jak państwo w takiej sytuacji możecie składać wnioski o odrzucenie pierwszego kroku, a właściwie tiptopka, którego dokonuje rząd w zakresie redukcji kosztów pozapłacowych? I jeszcze wnosicie jako komisja, żeby w ogóle wycofać to z obrad Senatu, odrzucić ten punkt? To przecież jest cofanie się. Wystarczy tylko pokazać, jakie są efekty działania dzisiejszego wzrostu gospodarczego.

Pani twierdzi, że działania, które były podejmowane, nie dały efektu. Z tym się nie zgadzam, efektem jest na pewno to, że bezrobocie z prawie dwudziestoprocentowego dzisiaj jest dwunastoprocentowe. Nie mówię, że to jest osiągnięcie jednego rządu, to jest osiągnięcie wielu lat niewielkich prób obniżenia podatków. W tej chwili nie będziemy konkurencyjni, jeżeli nie pozwolimy sobie na kolejne ruchy w tym zakresie.

(senator T. Misiak)

Dzisiejszy wzrost gospodarczy, proszę państwa, nie bierze się z niczego, jest kreowany przez napływ inwestycji zagranicznych, przez napływ dużych środków unijnych. To nie będzie trwało wiecznie, mało tego, może się w pewnym okresie zakończyć wycofaniem się tych inwestorów z Polski. Gospodarka jest globalna, a to oznacza, że ci inwestorzy, którzy dzisiaj otwierają w Polsce fabryki z trzema tysiącami miejsc pracy, za pięć lat mogą te fabryki przenieść na Ukrainę albo do Rumunii, i nie będą mieli z tym żadnego problemu, bo koszt wybudowania tych fabryk jest minimalny w stosunku do kosztów zatrudnienia ludzi.

Presja płacowa, jaką dzisiaj mamy na rynku, jest ogromna, wywołana jest ona oczywiście przez to, że płace są i długo były niskie, przez to, że weszliśmy do wspólnego rynku pracy Unii Europejskiej i tam, w Wielkiej Brytanii, w Holandii, w innych miejscach można zarabiać więcej. Jeśli tej presji płacowej nie będziemy starali się wyrównywać na różne sposoby, między innymi obniżając koszty pozapłacowe, wśród nich składkę rentową, to może się okazać, że za trzy lata będziemy mieli już tylko wspomnienia po wzroście gospodarczym. Inwestycje zagraniczne będą skrętnie Polskę omijały, tak jak to miało miejsce, przypominam, w okresie wprowadzanych po rządach Buzka rządów SLD, kiedy zwiększono wszystkie obciążenia fiskalne. Są wyraźne wykresy pokazujące, że na przykład dzień wolności podatkowej w niektórych latach przypadał na początek czerwca, dzisiaj przypada już na któryś dzień lipca, a właśnie za rządów eseldowskich przypadał chyba na 16 czy 17 lipca. W tej chwili takimi wnioskami państwo z powrotem nie chcą skrócić tego okresu podatkowego, Pani Senator.

Chciałbym powiedzieć jedną ważną rzecz. Uważam, że to, co robi rząd, to jest mały krok, krok robiony dopiero po dwóch latach, ale w dobrą stronę. Wydaje mi się jednak, że na kroczyki to my czasu nie mamy. My musimy zacząć biec za naszą Europą, a nie drobnymi krokami zbliżać się do niej, bo drobnymi krokami będziemy do niej sześćdziesiąt lat dochodzić.

Dlatego też będę składał wniosek o rozszerzenie tej decyzji, którą pani premier, minister finansów podjęła, i żeby to, co według propozycji ma być wprowadzone dopiero od stycznia, zostało wprowadzone już w chwili wejścia w życie ustawy. I wiem, że za chwilę wstanie pan senator Putra i powie, że będziemy musieli dawać pielęgniarkom, służbie zdrowia i innym osobom i nie mamy na to pieniędzy. To nie jest, proszę państwa, prawda. Mamy na to pieniądze. Wzrost gospodarczy, który jest generowany, będzie w stanie pokryć te różnice.

Proszę zwrócić uwagę, że te środki, które pojawiają się po stronie właśnie pracodawców czy pracowników, będą wracały, oczywiście nie w 100%, tak jak pani premier mówiła, bo nie ma takiej możliwości, ale w dużym procencie będą wracały do budżetu. Ale pozostałe środki, proszę państwa, będą się mnożyć. Jeżeli mamy wieloprocentowy wzrost gospodarczy, to to oznacza, że każda zainwestowana złotówka może przynieść dziesiątki złotych zwrotu w tym okresie w wielu sektorach. I jeżeli będziemy odważni i zrobimy szybsze kroki, Panie Senatorze, niż możemy według tej ustawy, a uważam, że stać nas na to i na pewno w tej sytuacji nie potrzebujemy trzymać dodatkowego zapasu finansowego na kolejne protesty społeczne, to będziemy w stanie naprawdę również w przyszłości świętować takie duże wzrosty gospodarcze jak w dniu dzisiejszym.

Proszę państwa, składam tę poprawkę do marszałka – proszę uprzejmie. Liczę na to, że odważy się państwo na wykonanie większego i głębszego ruchu, bo trzymanie tych środków na wszelki wypadek, czekanie na inne protesty społeczne, obawianie się takich zdarzeń nie ma najmniejszego sensu. Bądźmy odważni, inwestujmy nasze środki, pozwólmy sobie na to, żeby Unię Europejską dogonić. Bo ja mam wrażenie, że jedynie pani premier Gilowska, chciałoby się powiedzieć: nasza krew...

(Senator Krzysztof Putra: Zapraszamy całą Platformę.)

...rozumie, co powinno się dziać w gospodarce. Ale niestety przez dwa lata była efektywnie blokowana zarówno przez premiera, jak i koalicję rządzącą.

(Senator Krzysztof Putra: Jak wasza krew, to dorównajcie kroku.)

Mam nadzieję, że państwo to przerwiecie i że będziemy mieli okazję wrócić do normalnej rozmowy o gospodarce przez pryzmat wzrostu gospodarczego, a nie tylko i wyłącznie wydatków i kosztów gospodarczych. Dziękuję bardzo.

(Rozmowy na sali)

(Senator Czesław Ryszka: Zaczekamy, aż pan będzie ministrem finansów.)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Krew po transfuzji...

Pani Ewa Tomaszewska, pani senator Tomaszewska.

Senator Ewa Tomaszewska:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoki Senacie! Przedtem występowałam jako sprawozdawca, teraz zabieram głos w dyskusji, ale nadal popie-

(senator E. Tomaszewska)

ram zdecydowanie stanowisko mojej komisji. A odnoś się do kilku kwestii, które były poruszane w międzyczasie.

Przed chwilą pan senator z taką nonszalancją odnosił się do kwestii wynagrodzeń, mówiąc o tym, jakie to będzie parcie pracowników na płace. Otóż pracownicy mają... Przede wszystkim przez ostatnich kilka lat blokowano wzrost płac, a tymczasem wydajność pracy rosła, rosła kilkakrotnie szybciej niż płace. I rezultaty mamy dwa: albo pielęgniarki pod URM, albo pielęgniarki w Londynie. Wreszcie na rynek pracy weszła i taka możliwość, że to pracownik będzie miał jakiś wpływ na to, co się z nim będzie działo, i nie będzie pracował za czapkę gruszek. Rozwoju gospodarczego bez pracowników nie będzie. Już o tym wiedzą pracodawcy w sferze budownictwa. W sektorze budowlanym już to widać. W tej chwili nawet widać to w bardzo dramatyczny sposób, bo zaczyna rosnąć liczba...

(Senator Tomasz Misiak: Niech płacą bez regulacji rządowych.)

...wypadków przy pracy, ponieważ przyjmuje się pracowników o bardzo niskich kwalifikacjach, którzy mają dużą przerwę w funkcjonowaniu w zakładach pracy w normalnej gospodarce. Po prostu trzeba za pracę płacić. Trzeba za pracę płacić. Dlaczego ludzie jadą na Zachód? Bo tam płacą więcej. Też mają prawo wyboru. I to jest sprawa bardzo istotna.

Oczywiście, byłoby lepiej, gdyby koszty pracy dawały pracodawcom szansę na większe zatrudnienie, ale nie może być tak, że oznacza to, że można nie zapłacić za pracę. A taki proceder się w Polsce odbywa od lat. Za pracę można nie płacić i to może nie być karane, przymyka się na to zjawisko oczy, dlatego że ważne jest, jaką pozycję ma pracodawca. I niestety większość pracodawców, tych uczciwych, którzy wypłacają wynagrodzenia, nie bardzo broni się przed tym zjawiskiem, bo nie zawsze uważa, że warto, a to jest nieuczciwa konkurencja na rynku pracy. I to jest jedna kwestia.

Parcie na obniżanie kosztów pracy to jest parcie na obniżanie wynagrodzeń lub wynagrodzenia w postaci składki, która jest odłożonym wynagrodzeniem. Człowiek je dostanie wtedy, kiedy przejdzie na emeryturę, albo wtedy, jeśli zaistnieją przykre okoliczności, że dostanie rentę. Jeśli obniżymy je nadmiernie, to doprowadzimy do sytuacji zdecydowanej zmiany w strukturze systemu ubezpieczeń społecznych. W tej chwili mamy system ubezpieczeniowy, w którym człowiek płaci składkę i z tego wynika jego prawo do świadczenia. To jest uproszczona informacja, ale tak to jest. Ale jeżeli większość środków na wypłaty świadczeń będzie pochodziła z budżetu państwa, to wówczas to uzależnienie od budżetu będzie tak

wielkie, że ubezpieczeniowy charakter systemu stanie pod znakiem zapytania.

Co to oznacza w zestawieniu w ogóle z podjęciem reformy systemu ubezpieczeń społecznych? Otóż jednym z jej powodów było zmniejszenie uzależnienia systemu od polityki, a to jest możliwe wtedy, kiedy nie ma potrzeby korzystania ze środków budżetowych, bo są środki ubezpieczeniowe, wpływy ze składek, które w całości pokrywają konieczność wypłat na świadczenia. Wówczas nie trzeba wyciągać ręki do budżetu państwa i prosić o dodatkowe środki. Wówczas nie ulega się też presjom, by zmienić wysokość świadczeń. Jeżeli państwo refunduje część świadczeń, to też ma wpływ na to, jaka jest ich wysokość. Płacą za to wszyscy podatnicy, nie tylko ci, którzy się ubezpieczyli. I jest wówczas powód, żeby ingerować w wysokość świadczeń.

I to się dzieje właśnie w przypadku rent, tutaj rzeczywiście jest łatwiej, bo trudno na przykład osobom niepełnosprawnym na wózkach przyjechać i stanąć pod Ministerstwem Finansów. Im jest trudniej. A to one będą ponosić konsekwencje.

Ja bardzo dobrze życzę naszej gospodarce, pani premier, naszemu krajowi. Chciałabym, żeby ta ustawa dała, jeśli wejdzie w życie, pozytywny rezultat, żeby się nie okazało, że będzie, tak jak przypuszczam, wielka dziura w budżecie spowodowana niedoborem ze składek. Bardzo bym tego nie chciała. Po to przeprowadzana była reforma, żeby wpływy ze składek pokrywały konieczne wypłaty świadczeń.

Pani premier mówiła, że w tej chwili pierwszy raz zaczyna się działanie na klin podatkowy. Otóż nie jest to do końca prawda, bo w sensie pośrednim to się zaczęło w chwili rozpoczęcia reformy systemu ubezpieczeń społecznych. Gdybyśmy wtedy, w 1999 r., jej nie wprowadzili, to być może składka wynosiłaby teraz powyżej 70%, bo byłaby potrzebna na wypłaty świadczeń należnych, wynikających ze zobowiązań, z tytułu pobranych kiedyś składek. I to jest sprawa uczciwości wobec tych, którzy kiedyś te składki płacili. Ale też jest to poważny efekt reformy.

Pani premier mówiła, że owoców tej reformy nie ma. To nie jest prawda, po prostu pomyliła pani dwie kwestie: reformę systemu ubezpieczeń społecznych z reformą emerytalną. Reforma emerytalna jest częścią reformy systemu ubezpieczeń społecznych. I w innych obszarach, jak mówiłam, efekt mamy pozytywny, w emeryturach – nie do końca, w emeryturach – nie. I niestety tego efektu nie będzie, jeśli nie będzie działań prorodzinnych, jeśli nie poradzimy sobie z problemem demografii. To będzie po prostu katastrofa finansowa.

Pani premier mówiła, że te emerytury będą mniejsze. Ja mam taką świadomość, że będą mniejsze, i część z nas, pracując nad tą reformą, miała taką świadomość. Chodziło o to, żeby one były większe aniżeli wtedy, jeśli się tej reformy

(senator E. Tomaszewska)

nie przeprowadziło. I tak będzie. Będzie to po prostu zmniejszenie uderzenia tej fali demograficznej, która zaistnieje, kiedy kolejne roczniki będą przechodzić na emerytury, a na rynek pracy będzie wchodziła bardzo niewielka liczba obywateli naszego państwa. I to jest bardzo poważny problem i bardzo poważny dramat.

Teraz przejdę do kwestii negocjacji z Unią i sposobu traktowania składek wpłacanych do OFE. Otóż jeszcze w okresie rządów pana premiera Buzka wynegocjowano, że te środki będą uważane za publiczne. Wtedy taka była decyzja. Nie wiem, dlaczego nastąpiło cofnięcie. Jest to wynik sposobu rozliczeń. Przy sposobie memoriałowym tego problemu nie będzie. Problem jest taki, że Eurostat traktuje OFE jako sprawę prywatną, ponieważ niekompatybilne są systemy emerytalne w Polsce i w Unii Europejskiej. System polski, jeśli chodzi o OFE, o drugi filar, traktuje ten filar jako publiczny, ponieważ jest to filar powszechny i obowiązkowy i wobec tego musi to być element publicznego systemu ubezpieczeń społecznych. W krajach Unii Europejskiej drugi filar to jest system dobrowolny, kapitałowy, ale dobrowolny. I to jest zupełnie inna sprawa. Przy dobrowolności trudno mówić o społecznym charakterze tego filaru. Ale na kraje Unii Europejskiej czeka ta reforma, muszą zreformować własne systemy. Nasze społeczeństwo, patrząc od strony naszych problemów, jest społeczeństwem, które się starzeje, ma problem z demografią, ale w Unii Europejskiej jest dużo gorzej i dużo wyższe są też oczekiwania przyszłych emerytów, ponieważ obietnice ich systemów, zobowiązania wobec ludzi są wyższe i będą musieli przeprowadzać podobne lub inne reformy, żeby w jakiś sposób ten system ratować. Albo zajmą się sprawą demografii.

To są dwa możliwe kierunki, a można też wprowadzić kombinowane metody. Inaczej po prostu finanse publiczne tych krajów czeka krach, mimo że są znacznie zamożniejsze od nas. I trzeba mieć świadomość, jak poważne jest to zagadnienie i jak drastycznie będzie to wpływać na sytuację każdego człowieka w tych państwach: i tego, który musi z tego zbyt małego garnuszka ze środkami na emerytury czerpać, i tego, który musi ze swoich wynagrodzeń odprowadzać składki, żeby ten system utrzymać. Jest to bardzo poważny problem i nie ma powodu, żeby sobie z niego robić żarty. Trzeba naprawdę serio się tym zajmować. Mam poważną obawę, że jeśli kosztem systemu ubezpieczeń społecznych będziemy rozwiązywać inne problemy społeczne, też ważne, to zawalimy coś, co jest dużo większe i więcej kosztuje. To jest taka kwestia.

Teraz, jeśli chodzi o system rentowy, rzeczywiście bardzo spada liczba rent i emerytur. Był

okres skokowego spadku, dlatego że ustawą zmieniliśmy...

(Wicemarszałek Maciej Płażyński: Pani Senator...)

Czas się kończy?

(Wicemarszałek Maciej Płażyński: Następnie pięć minut, tak?)

Bardzo proszę.

(Wicemarszałek Maciej Płażyński: To na tym będzie koniec.)

Dobrze.

Zmniejsza się liczba świadczeń rentowych. Zmieniona została ustawa. Tu też była niekompatybilność z Eurostatem, ponieważ u nas renciści do końca życia byli rencistami, a tam przechodzili na emeryturę. I po prostu dlatego się mówiło, że jest w Polsce tak wielu rencistów, bo systemy statystyczne do siebie nie przystawały, wcale nie dlatego, że rzeczywiście jest to tak drastycznie wyższa liczba. Ale w tej chwili liczba ta spada, jeśli chodzi o renty z tytułu niezdolności do pracy, i spadają znacznie kwoty świadczeń co roku na ten cel wydawane. Rośnie zaś niepokojąco kwota wypłacana co roku z tytułu rent rodzinnych. Ja nie bardzo sprawdzałam jeszcze, na czym to zjawisko polega, dlaczego tak się dzieje. Ale tak się dzieje.

Co jeszcze? Jeśli chodzi o płacę minimalną, to jej podnoszenie powoduje ujawnianie części szarej strefy, bo część pieniędzy na wynagrodzenia dawana jest pod stołem w kopercie. Jeśli płaca minimalna wzrasta, to się objawia ta część, po prostu. I druga sprawa: ministerstwo pracy przeprowadziło bardzo poważne badania, jeśli chodzi o opinię pracodawców o płacy minimalnej, i to nie tych pracodawców, którzy sobie wyobrażają, jak to jest, tylko tych, którzy większość tych płac minimalnych wypłacają u siebie w zakładach. Większość spośród nich uważała, że płaca minimalna powinna być na poziomie 1 tysiąca zł. Grupa, która uważała, że ta kwota powinna być niższa, liczbowo była równa grupie, która uważała, że powinna to być kwota 1 tysiąca 500 zł. Tak więc rozbieżności są wśród samych pracodawców, a lepiej rozmawiać z tymi, którzy mają osobiste doświadczenia, bo prowadzą zakłady, gdzie taka właśnie jest płaca.

To może ja na razie skończę, jak mi parę minut zostało, to może jeszcze będzie okazja...

(Głos z sali: Zostały dwie minuty.)

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Pan Mieczysław Augustyn, pan senator Augustyn.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!
Coraz wyraźniej uzmysławiamy sobie, że rozwój gospodarczy i system zabezpieczenia społecznego

(senator M. Augustyn)

cznego to są naczynia połączone. Można by powiedzieć, że pod ciśnieniem otwierających się rynków i globalizacji ta zależność wydaje się jeszcze bardziej oczywista i przybiera w wielu krajach, nie tylko w Polsce, formę ważnych pytań, ważnych dylematów. Trzeba je rozstrzygać, ażeby chwycić ten punkt równowagi między tym, co niezbędne dla zabezpieczenia osób niemogących sobie poradzić na starość, w chorobie, z powodu inwalidztwa, a tym, co niezbędne z punktu widzenia konkurencyjności gospodarki w dobie globalizacji. I my dzisiaj właściwie o tym mówimy. Mówimy o tych naczyniach połączonych, mówimy, jakie korzyści, jakie pozytywne skutki wywołać może zaproponowana zmiana ustawy. I trudno ich nie dostrzegać, i trudno się na nie nie ucieszyć, zwłaszcza że tak naprawdę podstawowym problemem polskiego systemu zabezpieczenia społecznego jest bardzo niska baza składkowa, a to z kolei wiąże się z niską aktywnością zawodową Polaków w wieku produkcyjnym, o czym tutaj była już mowa.

Rzeczywiście, brakuje tych 10% składkowniców, ażeby sytuacja systemów była zadowalająca, a przynajmniej dużo lepsza. Brakuje jeszcze tych dziesięciu dodatkowych lat pracy, byśmy mogli mówić o tym, że sytuacja systemu emerytalnego i rentowego jest lepsza, a oczekiwania tych, którzy czekają na lepsze emerytury i renty, będą spełnione.

Trzeba zatem widzieć problemy systemu emerytalnego nie w oderwaniu, nie tylko w ramach funkcjonowania zamkniętego systemu, ale w połączeniu z gospodarką, której stan determinuje – widzimy to teraz, i to w sensie jak najbardziej pozytywnym – możliwości systemowe. Kiedy rozpęda się gospodarka, maleje bezrobocie, rosną wpływy. Słyszeliśmy, że te 20 miliardów ubytków tylko w 50% będzie sfinansowane z budżetu, ponieważ sam system, dzięki zwiększonej bazie składkowej, w tym wypadku składkowej, będzie w stanie wygenerować, przyjąć 10 miliardów więcej.

Osobiście podzielam opinię wielu polityków społecznych, także takich, którzy za swoje osiągnięcia naukowe otrzymywali nagrodę Nobla, że tym punktem wspólnym w sporze, o którym mówimy, jest reforma systemu. I powiem państwu szczerze, że obie ręce bym wtedy złożył do okłasków, bo i dałoby to te wszystkie korzyści, które przedstawiało Ministerstwo Finansów, i system działałby w sposób niezakłócony – gdyby tylko został zreformowany. O tym tutaj bardzo mało mówiliśmy, wspomniano tylko. Ale trzeba powiedzieć, że przecież ta reforma nie została dokończona. Ona bardzo wielu grup nie obejmuje, bardzo wiele grup pozostawia poza systemem, zarówno pod względem płacenia składek, jak i wypłat, a przynajmniej ich wysokości. Dlatego

chciałbym tutaj bardzo mocno postawić tę sprawę. Jak wiele razy powtarzałem z tej mównicy, tylko reforma systemu zabezpieczenia społecznego, w tym także reforma pomocy społecznej i nie tylko, systemu rent i emerytur otworzy niekonfliktowe pole do obniżania obciążeń z tytułu składek emerytalnych i rentowych, w przeciwnym wypadku wchodzimy w sferę ryzyka. Co prawda dzisiaj w pytaniach zostałem uspokojony przez panią premier Gilowską. Bo podzielałem zdanie pana przewodniczącego Szymańskiego, że dobrze byłoby dążyć do tego, żeby system emerytalno-rentowy był samofinansujący, samobilansujący, odseparowany od, być może, zakusów polityków. Dobrze by było, ale to możliwe będzie tylko wtedy, kiedy ten system zostanie właściwie wysterowany, zreformowany tak, ażeby jego wpływy nie były wynikiem kolejnych zwiększeń obciążeń pracodawców, ale były wynikiem oszczędności, systemowych oszczędności. Takich reform oczekujemy, takich reform się spodziewamy. I być może wówczas to samobilansowanie się systemu nastąpi nie w 2009 r., tylko szybciej. Być może następne ruchy będą możliwe do wykonania szybciej, ale nie zrobimy tego na pewno, jeśli nie zreformujemy KRUS, jeśli nie będziemy potrafili uporządkować systemu płacenia składek, na przykład w samozatrudnieniu itd.

Generalnie jednak uważam, że to, co było powodem moich wątpliwości, w znacznej mierze w tym momencie zostało rozwiane. No bo ubytek tych funduszy składkowych, owszem, będzie, ale z punktu widzenia wkładu budżetowego będzie mniejszy aniżeli ten, o jakim początkowo czytałem w wyjaśnieniu. Tak naprawdę nie o 20 miliardów chodzi, lecz o 10 miliardów, bo tyle ten system sam będzie w stanie zdobyć tytułem wzrostu. I jest to poważna różnica. Jeśli słyżę, że system rentowy zdoła się na powrót zbilansować już w 2009, najpóźniej w 2010 r., to rzeczywiście moje obawy z tego tytułu są zdecydowanie mniejsze.

Mówiono tutaj jednak, że tak naprawdę nie ma prostego powiązania między pewnością systemu rentowego a reformą tego systemu. I tak, i nie, to nie jest tylko przypadkowy zbieg okoliczności. Skoro państwo jest gwarantem wypłat, to oczywiście jest bardzo ważne, żeby ten system nie generował kolejnych, być może astronomicznych, kosztów dla budżetu. Reforma Jerzego Buzka, co warto podkreślić, postawiła Polskę w czołówce krajów, które zreformowały system. Ale ważne, żebyśmy tutaj podkreślili to, co chciałem, żeby wychwyciła pani premier Gilowska, ale miałem też na myśli, oczywiście, rezultaty właśnie tamtej reformy premiera Buzka. Otóż wysyłamy dzisiaj dwa sygnały, a nie jeden, dwa niesłuchanie ważne sygnały. Pierwszy to ten, który wynika z dzisiejszego przedłożenia. Pierwszy sygnał mówi: dobrze jest pracować. I to jest bardzo pozytywny

(senator M. Augustyn)

sygnał. Każdy, kto pracuje, ma szansę więcej pieniędzy zatrzymać dla siebie. Ale z tą radością powinien się wiązać także drugi sygnał, taki, że system emerytalno-rentowy się zmienił i prawda o jego działaniu, czyli o powiązaniu wysokości wypłat z wielkością zgromadzonego wkładu, za chwilę będzie naszym udziałem. Dlatego warto w tym momencie powiedzieć: Polacy, rodacy, ci wszyscy, którzy się cieszyacie, jeśli uciekacie od płatności, odłożenia na system, musicie się spodziewać, że na takie emerytury, na takie renty nie będzie warto iść. Warto zatem powiedzieć, że to jest ten moment, żeby się zastanowić, czy pieniądze wyjętych z obligatoryjnego systemu nie przeznaczać na przykład na indywidualne konta emerytalne, czy nie zainwestować dobrowolnie we własną przyszłość...

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krzysztof Putra)

(Wicemarszałek Krzysztof Putra: Czas, Panie Senatorze.)

Czy też może nie warto by było nie płacić jako pracodawca tylko najniższych składek, a zacząć płacić takie składki...

(Wicemarszałek Krzysztof Putra: Czas został przekroczony.)

...które by coś w przyszłości gwarantowały.

Ważne jest, żeby taki sygnał dzisiaj wysłać, ponieważ zaproponowana tutaj dobra zmiana, którą warto poprzeć, niesie ze sobą zagrożenia, o których każdy z nas powinien pamiętać. Bo jeśli zostawimy sprawę własnemu biegowi, to wówczas nie w pełni wykorzystamy to przesłanie, które płynie z reformy Jerzego Buzka. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Tomasza Misiaka.

Pan senator postulował przyspieszenie. Ja też proponuję, żeby przyspieszyć w wystąpieniu.

(Senator Tomasz Misiak: Przyspieszam, przyspieszam.)

Skrócić po prostu.

Senator Tomasz Misiak:

Oczywiście, będzie bardzo krótko i na temat, Panie Marszałku.

Szanowni Państwo!

Tylko jedną ważną informację chciałbym przekazać. Mam wrażenie, że rozmawiamy o dwóch różnych rzeczach. Ja mówię wyraźnie, że chodzi o matematyczne wyznaczanie pewnych wartości. Dla mnie jest jasne, że w systemie rentowym środki nie pochodzą znikąd, tylko są pochodną płac, pochodzą z wynagrodzeń pracowników. Jeżeli w krótkim okresie, krótkim, proszę państwa,

w naszym kraju pensje rosną w takim tempie, jak rosną – a na ten rok przewidywany jest wzrost dziesięcioprocentowy – to oznacza też, że suma pieniędzy wpływająca do budżetu, czy to budżetu państwa, jeżeli chodzi o podatki, czy budżetu systemów emerytalnych, czy właśnie budżetu systemu rentowego, staje się większa, Pani Senator, automatycznie większa. A zasadą matematyczną budżetową powinno być to, że najpierw dodajemy i mnożymy, a potem odejmujemy i dzielimy. I mam wrażenie, że tej zasady pani nie ominię, bo jeśli będzie pani chciała najpierw odejmować i dzielić, to może się okazać, że niewiele tego wszystkiego pozostanie.

To, o czym ja mówię, to żebyśmy zbierali w naszym systemie większe środki dzięki temu, że zarówno przedsiębiorcy, jak i pracownicy będą w stanie produkować więcej masy pieniądza. A jest to możliwe, i naprawdę nie ma to nic wspólnego ani z pensją minimalną, ani z problemami demograficznymi, ani z czymkolwiek innym. To jest proste przełożenie matematyczne. O tym wyraźnie mówi pani premier Gilowska, wyraźnie potwierdzają to senatorowie w swoich pytaniach.

A proszę sobie zdać sprawę, już na samo zakończenie, że system rentowy w Polsce, pomimo tego, że założenia miał szczytne, stał się systemem chorym. Użyję tu takiego aforyzmu, że system rentowy trzeba by było teraz przenieść na emeryturę – z prostej przyczyny. Otóż mamy ogromną liczbę ludzi, proszę pani, ogromną liczbę ludzi, którzy załatwili sobie renty, mamy cztery i pół miliona ludzi niepełnosprawnych w Polsce. To oznacza, że polskie społeczeństwo ma najwyższy wskaźnik niepełnosprawności w Europie.

A dlaczego? Dlaczego, proszę państwa, to się wydarzyło? Wydarzyło się to, proszę państwa, dlatego, że w swoim czasie w Polsce rozwiązano problem zatrudniania niepełnosprawnych przez zakłady pracy chronionej, które nakazywały pracownikom bycie niepełnosprawnymi. No, to oczywiście pracownicy byli „niepełnosprawni”. Znam te przykłady. Znam ludzi, którzy mieli rozkaz „zostać niepełnosprawnymi”. I dzisiaj ci ludzie pobierają renty, a my na te rentyłożymy z systemu. To nie jest zdrowa, normalna sytuacja. Ten system należy przebudować. Nie należy dosyłać tej masy pieniądza do takiego systemu. Gwarantuję, że w Polsce wyrabiamy w społeczeństwie niechęć do podejmowania pracy, właśnie niechęć, dlatego że dostępność środków publicznych, może niewielkich, ale jakichkolwiek pieniędzy, była i jest za duża. I albo to zmienimy i powiemy, że to praca jest naprawdę coś warta, a nie renta, i będziemy dążyć w kierunku Danii, albo tego nie zmienimy i będziemy się cofać w kierunku Białorusi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Uchwalamy także prawo w Rzeczypospolitej.

(*Senator Elżbieta Rafalska: A kto orzekał, Panie Senatorze, o tej niepełnosprawności?*)

Pani Senator, bardzo proszę o krótkie, treściwe.

Senator Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku, tak, na pewno będzie krótko.

Wysoka Izbo!

Ogromnie się cieszę, Panie Senatorze Misiak, że Platforma Obywatelska potrafi chwalić propozycje rządu Prawa i Sprawiedliwości. To bardzo dobrze. Cieszę się z tych zapędów reformatorskich. Liczymy na wsparcie w tych działaniach. A fakt, że akurat dzisiaj senatorowie PiS mówią o swoich wątpliwościach, jest chyba dowodem na to, że polskiej demokracji tak naprawdę nic nie grozi. Po prostu mówimy otwarcie. Proszę państwa, mówmy też zupełnie szczerze o klinie podatkowym i pozapłacowych kosztach pracy, bo nie wiem, czemu, ale zawsze temu towarzyszył jakiś ton histeryczny. Wszędzie, w czymkolwiek bym uczestniczyła, w jakich debatach dotyczących rynku pracy, to wydawało się, że jedyną receptą, złotą receptą, najlepszą receptą na rozwiązanie problemu rynku pracy i problemów społecznych w Polsce będzie akurat obniżenie klina podatkowego. I z reguły spotykałam się z taką argumentacją, że na pewno mamy w Polsce najwyższe w Europie, a może i na świecie, koszty pracy. Chciałabym powiedzieć, że w Polsce klin podatkowy – mówię o tym bez uwzględnienia podatków pośrednich – dla wynagrodzenia wynoszącego dwie trzecie przeciętnego wynagrodzenia wynosi 41,9. I tak jak mówiła pani premier, choć nie jest wyższy od przeciętnej w Unii Europejskiej, to jednak jest porównywalny z innymi państwami regionu, Czechami, Słowacją, Węgrami. Mówmy więc otwarcie: nie jest najwyższy w krajach Unii Europejskiej, chociaż pozostaje wysoki. Akurat to rozwiązanie, o którym dzisiaj mówimy, jest dobrym rozwiązaniem, ale nie przycinajmy tej debaty, chcąc ją poprowadzić tak jednotorowo.

Wzrost wynagrodzenia a koszty pozapłacowe pracy. Nie przeceniajmy też tego wpływu. On oczywiście jest, ale podam tu dane, które mówią o tym, że obniżka obciążeń o dziesięć punktów procentowych, a więc wysoka, prowadzi do spadku bezrobocia o jeden punkt procentowy. Tu się nakładają inne działania, które też wpływają na rynek pracy, choćby aktywność zawodowa Polaków. To niezwykle poważny dzisiaj problem, który tylko pobocznie występuje przy okazji omawiania tej ustawy, ale myślę, że to jeden z najważniejszych problemów polskiego rynku pracy. Myślę, że tego bagatelizować nie można i trzeba z całą otwartością mówić o tych problemach, bo jest to wyzwanie, chyba na najbliższe lata. Te wskaźniki na pewno muszą nam się znacząco poprawić.

Pan senator Misiak próbował trochę wyśmiać problem wynagrodzenia minimalnego. Ja bym tak nie bagatelizowała tego zagadnienia, bo dzisiejsze 936 zł to jest 36% przeciętnego wynagrodzenia, a myślę, że przy takim skokowym wzroście wynagrodzeń w odniesieniu do wynagrodzeń z 2007 r. okaże się, że to będzie trzydziści parę, 32%, może 31%. Jeżeli więc mówimy o przeciętnym wynagrodzeniu, jeśli posługujemy się statystyką, sprawdzając, jak wypadamy w Unii, to mówmy też, jak wyglądają przeciętne wynagrodzenia i minimalne wynagrodzenia w krajach Unii Europejskiej. To wynagrodzenie minimalne też generuje nam szarą strefę.

(*Senator Tomasz Misiak: Nieprawdą jest, że ja wyśmiewałem, tylko to nie jest temat debaty w tym punkcie.*)

Ono też generuje nam szarą strefę. Część wynagrodzeń jest wypłacana otwarcie i liczona od tego minimalnego wynagrodzenia, a część wynagrodzenia przekazywana jest pod stołem i pozostaje nieopodatkowana. Jeden element nie uzdrowi nam tego ani w przypadku wzrostu zatrudnienia, ani aktywności zawodowej czy szarej strefy. Jest to jeden z elementów, który jest ważny.

Ale z całą pewnością pan senator Misiak ma rację, mówiąc o tym, że tylko w okresie wzrostu gospodarczego będzie nas stać na tak kosztowną reformę, bo ta reforma jest kosztowna. I mamy prawo, a może nawet obowiązek pytać, jakie efekty ona nam przyniesie. Tak jak mówiła pani premier Zyta Gilowska, tak naprawdę do tej pory tylko mówiono, a to rząd Prawa i Sprawiedliwości próbuje zrealizować i wprowadzić tę reformę. I bardzo prosimy, żeby Platforma Obywatelska pozwoliła, aby to było robione tak, jak w propozycji z przedłożenia rządowego.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pani senator Ewa Tomaszewska.

Przypominam, że została jeszcze minuta z tego wystąpienia.

Senator Ewa Tomaszewska:

Dziękuję bardzo.

Chciałabym tylko zwrócić uwagę na dalszy tok naprawiania systemu. Otóż powinno być rzeczywiście poprawione orzecznictwo, powinna nastąpić standaryzacja i powinno być więcej inwestycji w rehabilitację przedrentową, żeby nie doprowadzać do renty. Niestety, na rentę wypychali pracowników pracodawcy. I to, co jest rzeczywistą przyczyną tak ogromnej dezaktywacji w naszym społeczeństwie, to jest skutek dwudziesto-procentowego bezrobocia, wieloletniego. To naprawdę bardzo poważnie zmienia stosunek pracowników, którzy pracę stracili. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.
Jeszcze pani senator Rafalska, tak?

Senator Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Tylko polemicznie. Proszę państwa, nie mówmy, że pracodawcy czy ktoś inny wypycha kogoś na rentę, bo tak naprawdę nikt sam sobie renty nie przyzna. Jest orzecznictwo, orzeka się o tym, w tym systemie są lekarze. Może to też powiedzmy? Jeżeli mamy orzecznictwo o stopniu niepełnosprawności, to jest to orzecznictwo nie ze względów społecznych, tylko orzecznictwo ze względów zdrowotnych. Rozumiem, że pan Miśiak wnosi zastrzeżenia do pracy lekarzy orzeczników.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

W trakcie dyskusji zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, więc zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę Komisję Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisję Gospodarki Narodowej o ustosunkowanie się do przedstawionych w toku debaty nad tym punktem wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania w tej sprawie.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

(*Senator Władysław Sidorowicz:* Panie Marszałku, mógłbym zabrać głos w sprawie formalnej?)

Bardzo proszę.

Senator Władysław Sidorowicz:

Chciałbym prosić o przerwę na posiedzenie Komisji Zdrowia od godziny 13.00 do 14.30. Byłoby wtedy wspólne posiedzenie komisji zdrowia, sejmowej i senackiej. Nasz regulamin nie dopuszcza posiedzeń komisji w trakcie obrad, stąd prośba o przerwę.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Przerwa o godzinie?

(*Senator Władysław Sidorowicz:* Od 13.00 do 14.30.)

Półgodzinną przerwę?

(*Senator Władysław Sidorowicz:* Półtoragodzinną.)

To niemożliwe, żebyśmy taką długą przerwę mogli ogłosić. Nie skończymy wtedy dzisiaj posiedzenia Senatu. To jest bardzo ważna decyzja, nie mogę takiej decyzji podjąć. Moim zdaniem można zdecydowanie skrócić tę przerwę.

(*Senator Władysław Sidorowicz:* Wobec tego zrobmy godziną. Mam nadzieję, że damy radę, bo trochę tego jest...)

Muszę jeszcze skonsultować tę kwestię z panem marszałkiem. Za kilka minut podejmę decyzję, dobrze?

(*Senator Władysław Sidorowicz:* Tak.)

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dwunastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na czterdziestym drugim posiedzeniu w dniu 24 maja 2007 r. Do Senatu została przekazana w dniu 25 maja 2007 r. Marszałek Senatu w dniu 25 maja 2007 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 449, a sprawozdanie komisji w druku nr 449A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska, pana senatora Henryka Górskiego, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Henryk Górski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska dotyczące ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich.

Komisja zebrała się 13 czerwca, rozpatrzyła ustawę i postanowiła wnieść pięć poprawek.

Może kilka zdań o samej ustawie. Celem ustawy jest dostosowanie regulacji do zmian wynikających z wejścia w życie nowych przepisów wspólnotowych odnoszących się do obszaru rolnictwa oraz dopracowanie rozwiązań obecnie obowiązujących.

Ustawa reguluje sprawy z zakresu hodowli oraz zachowania zasobów genetycznych, oceny wartości użytkowej i hodowlanej zwierząt gospodarskich, prowadzenia ksiąg hodowlanych i rejestrów, jak również kwestie nadzoru nad hodowlą i rozrodem zwierząt. A więc jej zakres przedmiotowy obejmuje sprawy dotychczas regulowane uchyloną ustawą z dnia 20 sierpnia 1997 r. o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich.

Do głównych zmian wprowadzanych niniejszą ustawą, w zestawieniu z ustawą dotychczas regu-

(senator H. Górski)

lującą tę materię, należą: ustawowe umocowanie Krajowego Centrum Hodowli Zwierząt jako państwowej jednostki budżetowej; upoważnienie podmiotów dokonujących oceny wartości użytkowej lub hodowlanej zwierząt gospodarskich do opracowywania zakresu metodyki prowadzenia tej oceny z jednoczesnym obowiązkiem informowania ministra właściwego do spraw rolnictwa o zamiarze dokonania zmian w zakresie lub metodyce prowadzenia oceny; upoważnienie podmiotów prowadzących ocenę wartości użytkowej do określenia sposobu oznakowania i identyfikacji zwierząt gospodarskich nieobjętych przepisami ustawy o systemie identyfikacji i rejestracji zwierząt; rezygnacja z wydawania zezwoleń na prowadzenie działalności w zakresie pozyskiwania, konserwowania, przechowywania i dostarczania komórek jajowych lub zarodków; doprecyzowanie wymagań w stosunku do osób, które wykonują zabiegi sztucznego unasienniania; doprecyzowanie zasad prowadzenia szkoleń w zakresie sztucznego unasienniania jako działalności podlegającej kontroli właściwego ministra rolnictwa.

Komisja rolnictwa, jak powiedziałem, proponuje pięć poprawek. Jedna polega na dodaniu do art. 26 ustawy zapisu w ust. 3a, który wskazuje podmioty upoważnione do wydawania świadectw dotyczących materiału biologicznego. Pozostałe cztery poprawki można by nazwać doprecyzowującymi, bo ujednolicają one terminologię, która występuje w ustawie.

Komisja wnosi o przyjęcie tych poprawek przez Senat. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo dziękuję panu senatorowi.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z pań i panów senatorów pragnie zadać pytanie? Nie widzę chętnych. Bardzo dziękuję.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister rolnictwa i rozwoju wsi.

Zgodnie z art. 50 głos teraz może zabrać pan minister, którego bardzo serdecznie witam. Rząd reprezentuje pan minister Marek Chrapek.

Czy pan minister pragnie zabrać głos?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Chrapek:* Panie Marszałku, Wysoka Izbo, żeby oszczędzić czas i ze względu na to, że pan senator przedstawił całość zagadnień, które reguluje ustawa, zrezygnuję z zabrania głosu. Dziękuję.)

Bardzo serdecznie dziękuję.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do pana ministra związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś pań i panów senatorów pragnie zadać pytanie? Nie widzę zgłoszeń.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów i o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku składania podpisanych wniosków o charakterze legislacyjnym do marszałka Senatu do czasu zamknięcia dyskusji.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Lesława Podkańskiego.

Senator Lesław Podkański:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Pragnę zgłosić kilka uwag związanych z ustawą o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich.

Pan senator sprawozdawca przedstawił nam treści główne przedmiotowej ustawy. Rzeczywiście, ona w tej wersji zaproponowanej w druku nr 449 obejmuje całokształt zagadnień i regulacji dotyczących wszystkich najważniejszych kwestii co do hodowli zwierząt, zachowania ich zasobów, oceny ich wartości użytkowej, jak również co do zasad prowadzenia ksiąg czy to hodowlanych, czy rejestrowych, ponadto rozstrzyga ona wszystkie kwestie związane z nadzorem i kontrolą przebiegu tych procesów.

Oczywiście z punktu widzenia metodologii tworzenia ustawy można powiedzieć, że ona zarówno dostosowuje nasze, polskie ustawodawstwo do wymogów i standardów unijnych, zewnętrznych, do dyrektyw unijnych, jak i, w pewnym sensie, konsumuje, powiedziałbym, doświadczenia i konieczność udoskonalenia istniejącego prawa w tym zakresie. Jest to zbiór kilkunastu głównych zmian i kilkudziesięciu szczegółowych zmian w tej dziedzinie, o której mówiłem przed chwilą. Można by powiedzieć, że większość niezbędnych regulacji czy też wszystkie niezbędne regulacje zostały w tej ustawie zawarte.

Ale może zadalibyśmy sobie, Wysoka Izbo, trochę przewrotne pytanie: czy wszystkie kwestie, które są na dzień dzisiejszy znane – zarówno w układzie potrzeb zewnętrznych, jak i w układzie wewnętrznym, kwestie wynikające z doświadczeń i postulatów poszczególnych grup producenckich – ta ustawa rozwiązuje w sposób precyzyjny? Czy brakuje w niej czegoś, czy czegoś w niej nie ma, czy coś należałoby jeszcze w tej ustawie zmienić? Jeślibyśmy w taki sposób podeszli do tej ustawy, to moglibyśmy jeszcze znaleźć miejsca, w których należałoby ją udoskonalić.

(senator L. Podkański)

I tak, chciałbym zwrócić uwagę, że, po pierwsze, należałoby, w moim odczuciu, zwiększyć nadzór weterynaryjny nad rozrodem zwierząt gospodarskich, a w szczególności nad rozrodem zwierząt koniowatych, ze wskazaniem na konie.

Po drugie, należałoby wyeliminować ewentualne zagrożenia dotyczące zmniejszenia eksportu polskich zwierząt żywych, zwłaszcza również koni, jako że konie były i są znanym polskim towarem eksportowym na rynki przede wszystkim europejskie, ze wskazaniem na największego odbiorcę polskiego eksportu – rynek włoski. Byliśmy i jesteśmy w tym kontekście swoistą – powiedziałbym to może w cudzysłowie, a może nawet górnolotnie – potęgą, jeśli chodzi o nasze zasoby, jak również o możliwości zwiększenia eksportu i zdobywania rynków w tej dziedzinie.

I po trzecie, sprawa bardzo istotna z punktu widzenia potrzeby uporządkowania rynku wewnętrznego: wyeliminowanie – jeśli to byłoby możliwe, to w całości, bo teoretycznie chcemy wyeliminować to w całości, ale w ujęciu praktycznym życzylibyśmy sobie, żeby to było bardzo, bardzo znaczne ograniczenie – w rozrodzie naturalnym koniowatych użycia tego elementu dotychczas niewpisanego do ksiąg lub rejestrów, to jest tak zwanych dzikich ogierów, które nie posiadają udokumentowanego pochodzenia. Dlatego też takie regulacje, moim zdaniem, powinna Wysoka Izba rozważyć. Będę więc prosił pod koniec mojego wystąpienia o przyjęcie proponowanych poprawek.

I w tym miejscu, wychodząc naprzeciw temu, o czym przed chwilą powiedziałem, pragnę w imieniu trzech senatorów zgłosić poprawki: do art. 29 ust. 1 i 5, do art. 30 ust. 1 pkt 1 oraz do art. 47 ust. 1 pkt 1. Są to poprawki, które zmierzają do zapobiegania omówionym przeze mnie przed chwilą zagrożeniom. Przyjęcie tych poprawek na pewno wpłynie na poprawę wartości genetycznej pogłowia koni w Polsce, jak również będzie świadczyło o tym, że dbamy o czystość rasy. Tak się składa, że dzisiaj, w ramach poprzedniego punktu porządku obrad, mówiliśmy o czystości krwi, o transfuzji krwi, a więc żeby nasze konie były końmi czystej krwi i rasy, proszę Wysoką Izbę o poparcie tych poprawek. W ten sposób, przyjmując to rozwiązanie, damy również dobry impuls w zakresie wymiaru gospodarczego, bo jeśli będzie lepsza jakość, to też bardziej konkurencyjna będzie nasza, polska oferta. Tak więc będzie to również działanie zmierzające do zwiększenia możliwości polskiego eksportu.

Dziękując Wysokiej Izbie za uwagę, proszę o rozważenie możliwości poparcia przedstawionych przez senatorów Aleksandra Bentkowskiego, Władysława Mańkuta i Lesława Podkańskiego poprawek, które niniejszym na ręce marszałka składam. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

W trakcie dyskusji zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, więc zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę Komisję Rolnictwa i Ochrony Środowiska o ustosunkowanie się do przedstawionych w toku debaty nad tym punktem wniosków i o przygotowanie sprawozdania w tej sprawie.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzynastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na czterdziestym drugim posiedzeniu w dniu 24 maja 2007 r. Do Senatu została przekazana w dniu 25 maja 2007 r. Marszałek Senatu w dniu 25 maja 2007 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 450, a sprawozdanie komisji w druku nr 450A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska, pana senatora Józefa Łyczaka, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Przepraszam jeszcze, Panie Senatorze, chcę poinformować, że przerwa będzie ogłoszona od godziny 14.00 do 15.00.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

(Senator Józef Łyczak: Panie Marszałku...)

Przepraszam, od 13.00 do 14.00. Powtarzam: od 13.00 do 14.00.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Józef Łyczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Mam zaszczyt przedstawić państwu, w imieniu senackiej Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska, sprawozdanie dotyczące uchwalonej przez Sejm ustawy z dnia 24 maja 2007 r. o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej.

(senator J. Łyczak)

Projekt dotyczy wprowadzenia nowych rozwiązań mających na celu szybkie dostosowanie prawa polskiego do zmieniających się postanowień i rozwiązań ustawodawstwa wspólnotowego w zakresie zwalczania chorób zakaźnych. Chodzi tu przede wszystkim o możliwość stosowania szerszego niż dotychczas zakresu środków wynikających z decyzji Komisji Europejskiej.

Ustawa dodaje do obowiązującej ustawy przepisy dotyczące wymagań weterynaryjnych podczas przemieszczania w celach niehandlowych zwierząt cyrkowych, jak również dokonuje merytorycznej modyfikacji obowiązujących przepisów, w tym przepisów dotyczących zadań i kompetencji organów właściwych w sprawach przez nią regulowanych.

Do projektu ustawy zaproponowano następujące zmiany.

Pierwsza poprawka: w art. 1 w pkt 15, to jest w art. 46b w ust. 3 skreślono sformułowanie „a także przepisy Unii Europejskiej wydane w tym zakresie”. Zwrócić należy uwagę na to, iż wytyczne dotyczące treści rozporządzenia lub sposobu ukształtowania jego treści nie powinny odsyłać jednocześnie do ratyfikowanych umów międzynarodowych oraz przepisów prawa Unii Europejskiej. W związku z tym art. 46b ust. 3 i zawarta w nim wytyczna pozbawione są treści merytorycznej.

Druga poprawka, do art. 1 pkt 18. Lit. a: lit. b ust. 3 dotyczy podmiotów uprawnionych do oszacowania wartości rynkowej zwierzęcia, do których to podmiotów zaliczono powiatowego lekarza weterynarii w ramach poszerzenia listy zadań dla inspekcji weterynaryjnej. Powiatowy lekarz weterynarii zostaje więc upoważniony do szerszego stosowania bezpośrednio instrumentów prawnych niezbędnych podczas zwalczania chorób podlegających obowiązkowi zwalczania, a wynikających bezpośrednio z przepisów Unii Europejskiej.

Lit. b: w lit. c, w ust. 6 uregulowano kwestię odszkodowania za zniszczone produkty pochodzenia zwierzęcego, jaja wylęgowe, pasze oraz sprzęt, które będzie przysługiwać w wysokości wartości rynkowej produktów określonej na podstawie średniej z trzech kwot oszacowania przyjętych przez powiatowego lekarza weterynarii oraz rzeczoznawców wyznaczonych przez niego z listy rzeczoznawców powołanych przez wójta, burmistrza lub prezydenta miasta i z listy rzeczoznawców powołanych przez zarząd izby rolniczej. Dopracowanie ustawy w zakresie kompetencji dotyczących powoływania i odwoływania rzeczoznawców do powyższego oszacowania praktycznie usuwa wątpliwości i usprawnia pracę powiatowego lekarza weterynarii oraz pozwala mu skutecznie reagować w sytuacjach kryzysowych.

Lit. c: stosownie do lit. b wskazano podmioty uprawnione do powoływania rzeczoznawców

wspomnianych w ust. 3 i 6 – są to wójt, burmistrz, prezydent miasta oraz zarząd właściwej terytorialnie izby rolniczej, na wniosek rady powiatowej izby rolniczej. Przy czym instytucje te są zobowiązane poinformować o tym fakcie powiatowego lekarza weterynarii.

Poprawka trzecia: w art. 1 pkt 24, w art. 61 ust. 1 pkt 2, zgodnie z art. 61 ust. 2 zmienionej ustawy, minister właściwy do spraw rolnictwa, wydając stosowne rozporządzenie, może, w przypadku konieczności wdrożenia przepisów Unii Europejskiej dotyczących zwalczania chorób zakaźnych zwierząt, ustalić inne znaczenie określeń, to jest definicji istniejących w ustawie określeń. Istotne jest to, że organ wydający rozporządzenie zawsze, niezależnie od regulowanej materii, obowiązany jest dochować zgodności z prawem wspólnotowym, w przeciwnym razie przepis ten będzie naruszał konstytucyjny system źródeł prawa, nie uwzględniając podstawowego charakteru rozporządzenia. Nadto definicje ustawowe mają podstawowe znaczenie dla kształtowania treści ustawy i jej wykładni, zatem proponowana regulacja w prosty sposób doprowadziłaby do niezgodności rozporządzenia z ustawą, w związku z czym należy bezwzględnie opowiedzieć się za jej skreśleniem.

Poprawka czwarta lit. a: w art. 23, w art. 60 wyrazy „art. 61 ust. 1 pkt 1 lit. h” zastępuje się wyrazami „art. 61 pkt 1 lit. h”. Jest to zmiana o charakterze redakcyjnym. Zaś w pkt 24, w art. 61 skreśla się ust. 2 i oznaczenie ust. 1, co jest bezpośrednią konsekwencją zmian dotyczących eliminacji niezgodnego z prawem uprawnienia ministra właściwego do spraw rolnictwa do wydania rozporządzenia w przypadku konieczności wdrożenia przepisów Unii Europejskiej dotyczących zwalczania chorób zakaźnych zwierząt w zakresie ustalenia innego znaczenia ustawowych określeń.

Poprawki piąta i szósta. Poprawki te, to jest do art. 1 pkt 26 lit. b pkt 4 oraz do pktu 27 lit. b zapis w lit. a przedstawionych przez Sejm, przewidują sankcje karne z tytułu niestosowania się do nakazów, zakazów i ograniczeń wydanych w rozporządzeniu na podstawie art. 48a ust. 3 pkt 1, a także z tytułu uchylania się od obowiązków określonych w rozporządzeniach ustanawiających program zwalczania chorób zakaźnych zwierząt lub program mający na celu wykrycie występowania zakażeń czynnikami wywołującymi choroby zakaźne zwierząt lub poszerzenie wiedzy o ryzyku wystąpienia takich chorób, wprowadzonych na podstawie art. 57 ust. 3 lub 7 ustawy.

I ostatnia poprawka, siódma, ma charakter redakcyjny, w art. 5 ust. 2 wyrazy „art. 61 ust. 1 pkt 1” zastąpiono wyrazami „art. 61 pkt 1”.

Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska proponowane zmiany ustawy przyjęła jednogłośnie i o to prosi również Wysoką Izbę. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać pytanie? Nie widzę chętnych.

Bardzo dziękuję.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister rolnictwa i rozwoju wsi. Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu pan minister może teraz zabrać głos.

Czy pan minister pragnie zabrać głos?

Bardzo proszę.

Prosimy krótko.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Chrapek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Tak jak powiedziałem, wypowiem się krótko, chciałbym tylko ustosunkować się do zgłoszonych przez Komisję Rolnictwa i Ochrony Środowiska poprawek.

Nie zgodzę się z twierdzeniem, iż w każdej ustawie należy precyzyjnie zdefiniować poszczególne pojęcia. I tu chciałbym podać przykład, że w obliczu chorób zakaźnych, jaką jest między innymi grypa ptaków, którą w tej chwili mamy przy granicach z Polską, w Czechach, bardzo ważne jest, by w niewielkim zakresie móc zmieniać definicje właśnie, przykładowo drobiu. Chciałbym przywołać też dwa przykłady rozporządzeń unijnych, w których drób jest różnie zdefiniowany. Po dokładnym doprecyzowaniu definicji przy braku możliwości jej modyfikacji my po prostu nie będziemy mogli sprawnie reagować na pewne zagrożenia.

I w tym miejscu rzeczywiście można powiedzieć, że prawo i komentarz do prawa pozwalają na pewne uelastycznienie i twierdzenie, że w takich przypadkach jak w tej ustawie nie ma możliwości zmiany przez rozporządzenia przepisów zawartych w tej ustawie, które są ściśle zdefiniowane: w związku z chorobami zakaźnymi, z decyzji Unii Europejskiej wynika... A jeżeli chodzi o przepisy karne, ta nowelizacja, którą tu przedstawiliśmy, i przepisy zanegowane przez Wysoką Komisję były w ustawie dotychczas obowiązującej, po prostu nie zaostaliśmy tą ustawą dotychczasowych przepisów.

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do pana ministra związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z pań i panów senatorów pragnie zadać pytanie? Nie widzę chętnych.

Bardzo dziękuję.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych, o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku składania podpisanych wniosków o charakterze legislacyjnym do marszałka Senatu do czasu zamknięcia dyskusji.

Informuję, że nikt z pań i panów senatorów nie zapisał się do głosu.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czternastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na czterdziestym trzecim posiedzeniu w dniu 15 czerwca 2007 r. Do Senatu została przekazana w dniu 15 czerwca 2007 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdane w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 468, a sprawozdanie komisji w druku nr 468A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska, pana senatora Jerzego Chróścikowskiego, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pragnę złożyć sprawozdanie w imieniu Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska dotyczące zmiany ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych oraz niektórych innych ustaw.

Na posiedzeniu komisji w dniu 19 czerwca dość szeroko dyskutowaliśmy nad tą ustawą i po głębokiej jej analizie na prośbę ministerstwa wnieśli-

(senator J. Chróścikowski)

my ten punkt do dzisiejszego porządku obrad, aby wprowadzić tę ustawę w trybie pilnym, nie zgłaszając nawet żadnych poprawek. Dlatego że jeśli ta ustawa wejdzie w życie przed 1 lipca, da to szansę na to, aby rolnicy mogli składać wnioski na podział kwoty rezerwy mlecznej, ustawa pozwoli to sprawnie organizacyjnie przeprowadzić.

Ta ustawa wprowadza dodatkowe instrumenty, takie jak przyznanie rolnikom możliwości skorzystania ze środków, które uchwalone są w rezerwie celowej w budżecie, przeznaczonych na możliwość przejścia rolników odchodzących z produkcji mleka na opasy, co pozwoli uzyskać rekompensatę. To rozwiązanie jest więc bardzo korzystne i ma na celu umożliwienie rolnikom skorzystania z tych środków. W związku z tym proszę Wysoką Izbę o przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z pań i panów senatorów pragnie zadać pytanie? Nie widzę chętnych.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister rolnictwa i rozwoju wsi.

Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos może zabrać teraz pan minister.

Czy pan minister pragnie zabrać głos w sprawie tej ustawy?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Chrapek:* Dziękuję, ze względu na czas. Dziękuję.)

Bardzo dziękuję.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecnego na posiedzeniu przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z pań i panów senatorów pragnie zadać pytanie panu ministrowi? Nie widzę chętnych.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów, o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku składania podpisanych wniosków o charakterze legislacyjnym do marszałka Senatu do czasu zamknięcia dyskusji.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych oraz niektórych innych ustaw zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piętnastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na czterdziestym trzecim posiedzeniu w dniu 15 czerwca 2007 r. Do Senatu została przekazana w dniu 15 czerwca 2007 r. Marszałek Senatu w dniu 15 czerwca 2007 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 469, a sprawozdanie komisji w druku nr 469A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska, pana senatora Pawła Michalaka, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Paweł Michalak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Przedstawię sprawozdanie z posiedzenia komisji.

Jest to rządowy projekt ustawy, przekazany w trybie pilnym, jako że 12 lipca mija termin i zaczyna obowiązywać regulacja unijna, stąd ten pośpiech. Jest to implementacja prawa Unii Europejskiej, mająca na celu stworzenie kompleksowego systemu kontrolowania międzynarodowego przesyłania odpadów, i to zarówno w celu odzysku, jak i ich unieszkodliwiania.

Tu należy podziękować panom posłom, bo głęboko pochylili się nad tą ustawą – w sumie podczas prac komisji poselskiej zgłoszono sto jeden poprawek, większość przyjęto. Dlatego jest nadzieja, że ta ustawa oprócz celów, jakie stawiała przed nią Komisja Europejska, spełni też nasze oczekiwania, że miliony ton śmieci z krajów Unii Europejskiej, dotychczas do nas przywożone, nie będą trafiały na nasze wysypiska.

Bardzo skrótowo powiem o najważniejszych elementach tej ustawy. Organem odpowiedzialnym jest główny inspektor ochrony środowiska, ale współdziała on także ze Służbą Celną, Strażą Graniczną, Inspekcją Transportu Drogowego, jak również z wojewódzkim inspektorem ochrony środowiska, marszałkiem, wójtem, burmistrzem czy prezydentem. I te organy stwierdzają też, co bardzo ważne, naruszenie przepisów ochrony środowiska lub gospodarki odpadami. Fakt tego naruszenia jest waż-

(senator P. Michalak)

ny, bo w istotny sposób zaostrzono kary za nielegalne odbieranie odpadów, wysyłanie odpadów i transport odpadów. Kary są od dwudziestu do trzystu tysięcy, i one są już porównywalne z wielkością kar w innych krajach Unii Europejskiej.

Z innych ważnych rzeczy, wprowadzono obligatoryjnie gwarancje finansowe dla przemieszczania odpadów. Ważne jest też to, że minister do spraw ochrony środowiska rozporządzeniem określi odpady szkodliwe, których przywóz jest zabroniony.

I ostatnim istotnym elementem jest kwestia przemieszczania tych odpadów. W procesie akcesyjnym wywalczyliśmy okres przejściowy do 2012 r. Okazuje się, że akurat w tym obszarze nie był on potrzebny, a wprost utrudnił, bo wydłużył, pewne procedury. W tej ustawie znalazło się rozwiązanie tej trudności – dodatkowy instrument zezwolenia wstępnego, które upraszcza procedury. Ta ustawa jest ważna dlatego, że porządkuje gospodarkę odpadami.

Na posiedzeniu komisji padło szereg pytań, na które otrzymaliśmy wyczerpujące odpowiedzi. Ja przytoczę tylko jedną, chodzi jak zwykle o definicję, kogo się uważa za odbiorcę odpadów sprowadzonych nielegalnie: pod tym pojęciem rozumie się każdą osobę fizyczną, prawną lub jednostkę organizacyjną, do której zostały przemieszczone nielegalnie odpady; domniemywa się, że władający powierzchnią ziemi – i to jest istota definicji – na której znajdują się nielegalnie przemieszczone odpady, jest odbiorcą odpadów sprowadzonych nielegalnie. To jest ważna definicja, bo konsekwencją tego są kary za łamanie tej ustawy.

Komisja proponowała wprowadzenie tej ustawy bez poprawek, niemniej jednak musi się dzisiaj spotkać, bo jest tam małe uchybienie, jeżeli chodzi o odwołanie do artykułów. Zgłaszam poprawkę do art. 34 czyszczącą tę ustawę. I proszę szanownych państwa o przyjęcie tej ustawy z tą jedną techniczną poprawką.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi sprawozdawcy.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z pań i panów senatorów pragnie zadać pytanie? Nie widzę chętnych.

Bardzo dziękuję.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister środowiska.

Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos może zabrać teraz obecny na posiedzeniu przedsta-

wiciel rządu... Mamy pewien problem, bo tak przyśpieszyliśmy obrady, że nie ma jeszcze przedstawiciela rządu.

Pan senator Chróścikowski chce zabrać głos, ale...

(Senator Jerzy Chróścikowski: Ja chciałbym powiedzieć, że ministerstwo nie wnosi uwag, w związku z tym moglibyśmy przejść dalej.)

Rozumiem. Jeśli byłaby taka potrzeba, bo i tak będzie posiedzenie komisji, to wówczas można będzie uzyskać jeszcze odpowiedzi od przedstawiciela rządu.

Nie ma pana ministra, więc nie może być też pytań.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów, o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku składania podpisanych wniosków o charakterze legislacyjnym do marszałka Senatu do czasu zamknięcia dyskusji.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

W trakcie dyskusji zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, zgodnie więc z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę Komisję Rolnictwa i Ochrony Środowiska o ustosunkowanie się do przedstawionych w toku debaty nad tym punktem wniosków i przygotowanie sprawozdania w tej sprawie.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Na tym kończymy.

Ogłaszam przerwę do godziny...

(Głos z sali: Komunikaty.)

A, jeszcze komunikaty, proszę o ich odczytanie.

Senator Sekretarz Roman Ludwiczuk:

Komunikat pierwszy. Posiedzenie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych w toku debaty do ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich odbędzie się w dniu dzisiejszym w sali nr 176 piętnaście minut po ogłoszeniu przerwy w obradach. Posiedzenie komisji dotyczyć będzie również poprawki do ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów.

Następny komunikat. Wspólne posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej w sprawie rozpatrzenia wniosków do ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw rozpocznie się po ogłoszeniu przerwy w obradach Senatu o godzinie 13.30 w sali nr 217. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Ogłaszam przerwę do godziny 14.00.

*(Przerwa w obradach od godziny 12 minut 57
do godziny 14 minut 02)*

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Wysoka Izbo, wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szesnastego porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały o konieczności przyjęcia i wdrożenia strategii gospodarki wodnej w Polsce.

Jest to projekt uchwały okolicznościowej. Został on wniesiony przez grupę senatorów. Zawarty jest w druku nr 402. Marszałek Senatu 26 marca skierował projekt uchwały do rozpatrzenia w pierwszym czytaniu do Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Pierwsze czytanie projektu uchwały zostało przeprowadzone na wspólnym posiedzeniu komisji 24 kwietnia 2007 r. Komisje przygotowały wspólne sprawozdanie, zawarte w druku nr 402O.

Przypominam, że zgodnie z regulaminem Izby drugie czytanie projektu uchwały okolicznościowej obejmuje: przedstawienie Senatowi sprawozdania komisji o projekcie uchwały przez sprawozdawcę komisji oraz wniosków mniejszości komisji przez sprawozdawców mniejszości komisji, przeprowadzenie dyskusji oraz głosowanie.

Pana senatora Romana Wierzbickiego, sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska, proszę o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania w sprawie projektu uchwały.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Roman Wierzbicki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt przedstawić w imieniu senackich komisji, Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska oraz Komisji Ustawodawczej, przyjęty na wspólnym posiedzeniu w dniu 24 kwietnia 2007 r. projekt uchwały o konieczności przyjęcia i wdrożenia strategii gospodarki wodnej w Polsce. Komisje te rozpatrywały zgłoszony przez grupę dwudziestu siedmiu senatorów i skierowany do komisji przez marszałka Borusewicza dnia 26 marca 2007 r. projekt wspomnianej uchwały.

Uwzględniając i doceniając dotychczasowe uregulowania zawarte w przyjętej przez Radę Ministrów w dniu 13 września 2005 r. i obecnie aktualizowanej strategii gospodarki wodnej, widzimy konieczność bardziej kompleksowego uregulowania stosunków wodnych w Polsce. Tylko bo-

wiem kompleksowe uregulowanie, uwzględniające wszystkie aspekty całościowej ochrony zasobów wodnych i właściwego ich zagospodarowania, pozwoli ustrzec kraj przed katastrofalnymi skutkami zmniejszania się zasobów wodnych w Polsce. Musimy zdobyć się na taki wysiłek, aby w sposób celowy i zaplanowany w ciągu kilkunastu, a może kilkudziesięciu lat doprowadzić do maksymalnego zabezpieczenia i wykorzystania wszystkich posiadanych zasobów wodnych. Będzie to możliwe, jeśli większość posiadanych środków finansowych skierujemy na tworzenie nowego programu organizacyjno-inwestycyjnego, w wyniku czego nastąpi systematyczne zmniejszanie ilości środków finansowych przeznaczanych na likwidację szkód spowodowanych powodziami lub suszami, czyli, mówiąc wprost – na topienie w błocie. Ponadto przyjęcie i wdrożenie proponowanej uchwały przyczyni się do wzrostu gospodarki i zmniejszenia bezrobocia. Warto także zauważyć, że jest to dogodny moment na realizację tego projektu z uwagi na możliwość korzystania ze środków unijnych.

Połączone komisje odniosły się pozytywnie do zgłoszonego projektu uchwały, zawartego w druku nr 402, wnosząc przyjętą większością głosów poprawki, które zostały uwzględnione w prezentowanym Wysokiej Izbie druku nr 402O.

Zasadnicza różnica między jednym a drugim projektem polega na tym, że pierwotny projekt zakładał przygotowanie przez rząd projektu ustawy regulującej całościowo ten program, zaś połączone komisje przychyliły się do opinii, że proponowana forma prawna, mająca na celu uchwalenie ustawy w sprawie strategii gospodarki wodnej, nie jest możliwa do zastosowania w polskim porządku prawnym w wypadku dokumentów o charakterze planistyczno-strategicznym.

Komisje proszą o przyjęcie proponowanej uchwały, zawartej w druku nr 402O, w następującym brzmieniu:

„Senat Rzeczypospolitej Polskiej uważa za niezbędne zagwarantowanie Polakom i polskiej gospodarce trwałego dostępu do wody właściwej jakości, dlatego stwierdza konieczność przyjęcia strategii gospodarki wodnej. Woda jest integralną częścią środowiska, podstawą życia, a prawidłowa gospodarka wodna jest nieodłącznym elementem obecnego i przyszłego zrównoważonego rozwoju państwa.

Strategia powinna zatem zawierać rozwiązania służące: poprawie ochrony wód pod względem ilościowym i jakościowym, ochronie ekosystemów wodnych oraz bezpośrednio od nich zależnych terenów podmokłych i ekosystemów lądowych, a także wspieraniu właściwego wykorzystywania zasobów wodnych i rozwojowi nowych sposobów korzystania z nich. Regulacja taka powinna jednocześnie sprzyjać rozwiązywaniu problemów związanych z wodami transgra-

(senator R. Wierzbicki)

nicznymi oraz zmierzać do obniżenia stopnia zagrożenia powodzią i suszami. Przewidziane rozwiązania powinny umożliwić osiągnięcie pozytywnych skutków gospodarczych i społecznych, przede wszystkim w sferze zatrudnienia – narzędzia wdrażane w ramach strategii gospodarki wodnej mogą bowiem przysłużyć się zmniejszeniu poziomu bezrobocia.

Konieczne jest określenie przewidywanej łącznej kwoty niezbędnych nakładów – rzeczowych i finansowych – oraz źródeł ich finansowania, a także zaplanowanie rozdziału wydatków na poszczególne lata wdrażania strategii. Pożądane jest również, by w ramach gospodarki wodnej wprowadzone zostały nowe mechanizmy finansowe z uwzględnieniem systemu handlu zanieczyszczeniami zorganizowanego w układzie zlewni hydrologicznych.

Problemy gospodarki wodnej muszą być ujmowane kompleksowo. Szczególnie sprawy związane z zapobieganiem powodziom i walką z nimi powinny być ściśle powiązane z planowaniem przestrzennym. Niezbędne staje się również zbudowanie jednolitych systemów informacyjnych i informatycznych dotyczących gospodarki wodnej.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się z apelem do rządu, instytucji oraz stowarzyszeń i organizacji związanych z gospodarką wodną, w tym do pozarządowych organizacji proekologicznych, o konstruktywną współpracę i pilne przygotowanie strategii gospodarki wodnej. Tylko wspólne działanie może zapewnić przyszłym pokoleniom trwały dostęp do odpowiednich zasobów wodnych.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Wysoki Senacie, chciałbym zapytać, czy ktoś z państwa senatorów chciałby z miejsca skierować pytanie do pana senatora Wierzbickiego, który jest senatorem sprawozdawcą i jednocześnie przedstawicielem wnioskodawców, występuje zatem w podwójnej roli.

Dziękuję bardzo, nie widzę chętnych.

Dziękuję, Panie Senatorze.

Chcę przypomnieć, że na sali... to znaczy chcę poinformować państwa, że na sali obecny jest przedstawiciel rządu, pan prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej Mariusz Gajda.

Witam, Panie Prezesie.

Chciałbym zapytać, czy chce pan zabrać głos.

(Prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej Mariusz Gajda: Jeśli można...)

W takim razie zapraszam do mównicy.

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

Prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej Mariusz Gajda:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym powiedzieć, że ta uchwała jest całkowicie zbieżna z tymi działaniami, które podejmujemy. Rzeczywiście przeprowadzamy w tej chwili aktualizację strategii gospodarki wodnej, która była przyjęta przez rząd w roku 2005. Ona wymaga szeregu zmian, przede wszystkim w zakresie mechanizmów finansowych, w zakresie tego, co mamy robić w ramach funduszy unijnych. Mamy przygotowany projekt takiej strategii. W tej chwili on znajduje się w uzgodnieniach międzyresortowych. Jednak ta uchwała na pewno wspomaga nasze działania, chociażby w związku z tym apelem do organizacji różnego rodzaju, w tym do organizacji pozarządowych, które mają niestety najwięcej zastrzeżeń co do gospodarki wodnej w ogóle i co do tego, co należy robić.

Woda jest dobrem, o które musimy dbać. Dopóki ta woda jest, dopóki mamy wodę w kranach, to nikt specjalnie się o to nie martwi. Przypominamy sobie o niej wtedy, kiedy jej brakuje, kiedy zaczyna brakować, tak jak w ubiegłym roku w lecie, czy też wtedy, gdy jest powódź, a w tym roku obchodzimy dziesięciolecie wielkiej powodzi w dorzeczu Odry i w dorzeczu górnej Wisły.

Przygotowujemy szereg programów. Chciałbym poinformować panie i panów senatorów, że Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej, który mam zaszczyt reprezentować, jest jednocześnie instytucją wdrażającą Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”, III priorytetu, który się nazywa „Zarządzanie zasobami wodnymi i monitoring środowiska”, czyli, inaczej mówiąc, chodzi tu o ochronę przed powodzią i ochronę przed suszą.

Tak że przyjmuję tę uchwałę z dużą wdzięcznością. Bardzo dziękuję, że jest tutaj tak mocne poparcie dla naszych działań. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.

Proszę jeszcze o pozostanie tu przez chwileczkę, ponieważ chciałbym zapytać Wysoki Senat, czy ktoś z państwa chciałby skierować pytanie do pana prezesa.

Proszę bardzo, pan senator Andrzej Person.

Senator Andrzej Person:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Oczywiście moje pytanie związane jest, jak zawsze, z zaporą wodną w rejonie Nieszawa – Cie-

(senator A. Person)

chocinek. Z czasów, gdy byłem małym chłopcem, tak powinienem zacząć, pamiętam plan kaskady dolnej Wisły. Wszystko skończyło się na jednej zaporce, jak pan prezes oczywiście doskonale wie, bo też jest z tym rejonem związany. No i jest pytanie: co dalej? Jedna, zagrażająca niestety środowisku i właściwie życiu mieszkańców, zapora we Włocławku, brak dalszych planów, kilkanaście lat dyskusji, czy będzie następna, czy będzie cała kaskada – jednym słowem, stoimy ciągle w tym samym punkcie. Czy pan prezes może wlać nieco optymizmu w moje serce i w serca mieszkańców tamtych okolic i powiedzieć, że ruszamy z projektem nowej zapory wodnej i elektrowni właśnie w rejonie Nieszawa – Ciechocinek?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

**Prezes
Krajowego Zarządu
Gospodarki Wodnej
Mariusz Gajda:**

Dziękuję bardzo.

Ja muszę powiedzieć, że mam nadzieję, że wleję troszkę optymizmu w serce pana senatora...

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Optymizmu i wody, Panie Prezesie.*)

Wody też, tak jest.

Chciałbym powiedzieć, że ogłosiliśmy... Inaczej rozpocznę: staramy się o fundusze z Unii Europejskiej na realizację tej zapory. W związku z tym konieczne było przeprowadzenie aktualizacji dokumentacji i sporządzenie wniosku do Funduszu Spójności. W tym celu ogłosiłem przetarg na wykonanie tej dokumentacji, kompleksowej dokumentacji, która obejmuje aktualizację tych koncepcji, obejmuje wykonanie studium wykonalności i obejmuje wykonanie raportu oddziaływania na środowisko. Ten przetarg jest w trakcie rozstrzygnięcia. Bodajże 11 lipca mają wpłynąć ostateczne oferty i do końca lipca powinien być dokonany wybór wykonawcy. Wykonawca będzie miał na to dwanaście miesięcy, co wbrew pozorom jest okresem bardzo krótkim. Głównymi problemami, które ja widzę, są problemy środowiskowe, problemy protestu organizacji pozarządowych. Musimy sobie z tym jakoś dać radę. Ja chcę zorganizować taki okrągły stół na ten temat, oczywiście wtedy, kiedy będziemy już mieli konkretne materiały. Spróbujemy rozwiązać ten problem.

Co do kaskady dolnej Wisły, to na razie takich planów nie ma, ale chciałbym powiedzieć, że nie ma też zamknięcia przed taką realizacją w przyszłości. Czasy się zmieniają. Ja zawsze podaję przykład, że kiedyś martwiliśmy się o telefon w do-

mu, a w tej chwili nikt nie chce telefonów stacjonarnych. Być może przyjdą czasy, kiedy to ekolodzy będą wołać o to, żeby budować nowe zapory. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, pan senator.

Senator Mirosław Adamczak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Prezesie, ja chciałbym zorientować się w sprawie budowy zbiornika retencyjnego „Wielowieś Klasztorna”, który też już od czterdziestu pięciu lat jest budowany i jakoś to wszystko utknęło w martwym punkcie. Prosiłbym bardzo o jakąś szczegółową informację. Bo rolnicy pytają, tam jest dość dziwna sytuacja, dlatego że nie zabezpieczono gruntów dla tych rolników. Okazuje się, że nie mają oni możliwości rozbudowy itd. Tak że, jeżeli można parę słów na ten temat, to bardzo proszę.

**Prezes
Krajowego Zarządu
Gospodarki Wodnej
Mariusz Gajda:**

Dziękuję bardzo.

Jeżeli chodzi o Wielowieś Klasztorną, to jest z tym podobnie jak z Nieszawą, z tym że jest już rozstrzygnięty przetarg na sporządzenie tych dokumentów do Funduszu Spójności. W tej chwili ta inwestycja jest jeszcze w gestii marszałka województwa, bo było to parę lat temu przeniesione z regionalnego zarządu gospodarki wodnej do marszałka. Umówiliśmy się w ten sposób, że jak będziemy mieli już ten wniosek gotowy, to przejdzie to do RZGW. Trwają wykupy... Rzeczywiście zawsze jest problem z tymi terenami do wykupów. Ten problem jest przy każdej inwestycji.

Chciałbym powiedzieć, że ja na studia hydrotechniczne ponad trzydzieści lat temu poszedłem właściwie dlatego, że były w planie budowy takich różnego rodzaju stopni. Zdaję sobie sprawę z tego, jak to wszystko długo trwa, i to musimy na pewno przyspieszyć. Zbiornik „Wielowieś Klasztorna” też jest na liście Funduszu Spójności. W tej chwili przygotowujemy już dokumentację.

Senator Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Prezesie.

Ja sobie pozwolę zadać pytanie jako senator z Poznania. Czy są przewidywane jakiegokolwiek inwestycje w zakresie spiętrzenia Warty, oprócz „Jeziorska”? Bo wielokrotnie się o tym mówiło. Wiadomo, że Wielkopolska stepowieje i to by się niezwykle przydało. Mówiło się o Poznaniu, potem jeszcze o dolnej Warcie. Czy coś panu na ten temat wiadomo?

**Prezes
Krajowego Zarządu
Gospodarki Wodnej
Mariusz Gajda:**

W tej chwili nie ma planów, jeżeli chodzi o spiętrzenie dolnej Warty. Jest zbiornik w Jeziorsku. Do programu operacyjnego przyjęliśmy odbudowę polderu Golina, polderu przeciwpowodziowego. Jest to sprawa, która została zaniedbana przez wiele lat, a okazuje się, że za kilkadziesiąt milionów złotych można uzyskać taką retencję, jak w zbiorniku w Raciborzu za 1 miliard zł. Po prostu jest to polder, który był przeznaczony do zalania, ale zaczął być obudowywany wałami przeciwpowodziowymi. I ten polder staramy się odzyskać. Innych planów co do Warty, polegających na piętrzeniu, w tej chwili nie ma.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan senator Bentkowski, kolejne pytanie. Senator Chróścikowski zada następne. Proszę bardzo.

Senator Aleksander Bentkowski:

Panie Prezesie, niektóre gminy są zainteresowane budową niewielkich zbiorników wody, no, takich, powiedzmy, na poziomie gminy. Wartość tych inwestycji to kilka bądź najwyżej kilkanaście milionów złotych. Ale są to zbiorniki, które mają służyć podwójnie: gromadzić wodę i zapobiegać gwałtownym przyborom małych rzeczek, a po części być miejscami rekreacji. Czy są możliwości pozyskiwania środków na tego rodzaju inwestycje z innych źródeł niż budżet marszałka? Czy w pana gestii są jakieś środki, które mogą być pomocne w realizacji tego rodzaju inwestycji?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

**Prezes
Krajowego Zarządu
Gospodarki Wodnej
Mariusz Gajda:**

Dziękuję bardzo.

No, my bardzo popieramy całą małą retencję. Ja uważam, że mała retencja, która została generalnie w Polsce po wojnie zniszczona, jest jednym z kluczy do rozwiązania problemu suszy, bo to rozproszone gromadzenie wody jest najbardziej efektywne.

Ale jeżeli chodzi o finanse, to niestety w tej chwili u mnie nie ma żadnych pieniędzy. Ja bym chciał, żeby te pieniądze były. Po to czy między innymi po to przygotowujemy projekt reformy go-

spodarki wodnej. Jedyne środki, które, o ile wiem, można uzyskać, to rzeczywiście środki z wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej i ewentualnie z regionalnych programów operacyjnych na poziomie województw.

My natomiast między innymi w ramach tej strategii i tego, co przygotowujemy jako efekt tej strategii, chcielibyśmy zweryfikować program małej retencji. Ten program generalnie jest... Jeżeli będzie program małej retencji, to będzie można sięgnąć po pieniądze z Funduszu Spójności. Zostawiliśmy furtkę, w zapisach jest taka furtka mówiąca o realizacji programów małej retencji. Wprawdzie jest tam też powiedziane, że jest to Fundusz Spójności z kwotą powyżej 10 milionów euro, ale nic nie stoi na przeszkodzie, żeby na przykład dotyczyło to trzech, czterech czy pięciu zbiorników na jakimś terenie, i wtedy byłaby to taka kwota. Uważam, że przygotowanie tego programu jest rzeczywiście konieczne. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Chróścikowski, a potem pan senator Wierzbicki.

Proszę bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu marszałkowi.

Panie Prezesie, problem deficytu wody jest problemem światowym. To nie jest tylko polski problem. Kiedy brałem udział w konferencji przewodniczących komisji rolnictwa, właściwie komisji do spraw rolnictwa i środowiska, z udziałem przedstawicieli dwudziestu siedmiu krajów, to podnoszono bardzo ważny problem. Nie wiem, czy w Polsce jest on już taki nośny. Mówiono o tym, że woda stanie się następnym cennym elementem po paliwach, takim, jakim są dzisiaj paliwa, i może być tak, że woda będzie droższa od paliwa. Tak daleko sięgają koncepcje.

W związku z tym myślę, że w odniesieniu do strategii, o której rozmawiamy, powinno pojawić się pytanie, co robimy, jakie wprowadzimy mechanizmy, aby ta mała retencja działała. Myślę szczególnie o terenach wiejskich – nie chcę mówić, oceniać, jak to wygląda – na których prowadzone melioracje to nie są melioracje, to jest osuszanie. Jakie mechanizmy zamierza się wprowadzić, żeby pomóc, żeby melioracje były funkcjonalne? Mechanizm ekonomiczny w rolnictwie daje najlepsze efekty, ale tego mechanizmu ekonomicznego nadal nie ma. W związku z tym łąki nie funkcjonują w takiej postaci, w jakiej powinny funkcjonować. Czy przewiduje się w tej strategii jakieś specjalne wsparcie, aby łąki miały znaczenie, były wykorzystywane nie tylko jako pasza, ale również jako duże zasoby wodne? Bo te zasoby głównie tam powinny być gromadzone. Dziękuję.

**Prezes
Krajowego Zarządu
Gospodarki Wodnej
Mariusz Gajda:**

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, jeżeli chodzi o zasoby wodne, to one na pewno będą barierą wzrostu gospodarczego. Już w tej chwili w raportach ogólnosiwiatowych mówi się o tym, że tak naprawdę są dwie bariery, charakter limitujący mają energia i woda, bo łatwiej jest przemieścić ludzi niż wodę.

Jeżeli chodzi o te sprawy, o których mówił pan senator, czyli o gromadzenie wody na terenach nieurbanizowanych, między innymi w systemach rowów, łąk, w naszym projekcie też zostało to zasygnalizowane, ale oczywiście wymaga to większego rozwinięcia, na pewno wymaga to rozwinięcia. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że straszenie klimatem, zmianą klimatu to nie jest tylko straszenie, już widzimy tego skutki, pamiętamy, jak było w zeszłym roku.

Nawiążę do tego, o czym wcześniej mówiłem: duże zbiorniki służą ochronie przeciwpowodziowej w dolinach rzek, służą alimentacji rzek dużych, czyli uzupełnieniu wody, zaś mała retencja, czy to zbiornikowa, czy to rolna, przede wszystkim gromadzenie wody w rowach melioracyjnych, jest chyba jedną z najlepszych metod przeciwdziałania skutkom suszy. Jednak nie ma programu, nie ma mechanizmu finansowego i musimy to wypracować.

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze, na pewno weźmiemy te mechanizmy pod uwagę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Prezesie.

Proszę bardzo, pan senator Wierzbicki.

Senator Roman Wierzbicki:

Dziękuję bardzo.

Panie Prezesie, aby zrealizować program zawarty w projekcie rządowym oraz w proponowanej uchwale, konieczne będzie oczywiście przełamanie, złamanie wielu barier, w tym bariery, którą stwarzają nam różne organizacje Zielonych, a także program Natura 2000. Ciągłe napotykaemy na te bariery, próbując rozwiązywać różne problemy, chociażby w przypadku wstępnego, częściowego uregulowania rzek. Czy są już jakieś metody, które zapobiegłyby hamującym działaniom zarówno ze strony środowiska Zielonych, jak i programu Natura 2000? Chodzi o to, żeby organizacje pozarządowe i inne albo może parlament mógł coś jeszcze zrobić w tej sprawie. Już jesteśmy spóźnieni. Wprawdzie klimat jest rzeczywiście właściwy, bo jest możliwość korzystania ze środków unijnych, ale na hamowanie nie ma czasu. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

**Prezes
Krajowego Zarządu
Gospodarki Wodnej
Mariusz Gajda:**

Dziękuję bardzo.

Rzeczywiście jest to bardzo trudny problem, bo organizacje ekologiczne mają odwróconą listę priorytetów i często uważają, że ochrona gatunków przyrodniczych jest ważniejsza od ochrony i potrzeb ludzi. To jest duży problem. Mają one zupełnie inną filozofię, ja bym powiedział, że często filozofię niechrześcijańską, i to jest duży problem. Próbuje z nimi rozmawiać, w wielu sprawach już się udało osiągnąć kompromis, naprawdę w przypadku wielu spraw udało się osiągnąć kompromis i uzyskać zrozumienie, jednak w wielu przypadkach może się to nie udać i wtedy trzeba będzie to rozwiązać jakimiś metodami ustawowymi. Na pewno trzeba będzie... W wyniku moich obserwacji, z powodu tego, co widzę, przyszedł mi do głowy między innymi taki pomysł, żeby być może wprowadzić kaucję za udział organizacji ekologicznych w postępowaniu administracyjnym. Takie rozwiązanie przyjęto na przykład w Holandii. W takiej sytuacji, jeśli nie ma podstaw, a jest jedynie chęć protestu, to wiele organizacji się od tego powstrzymuje.

Na pewno rozwiązań prawnych wymagają sprawy związane z Naturą 2000. Jest to problem, który akurat stara się rozwiązać mój szef, pan minister Szyszko. Mam nadzieję, że te rozwiązania będą takie, że pozwolą nam na właściwe gospodarowanie wodami. Natura 2000 dopuszcza przecież prowadzenie inwestycji, o ile są one uzasadnione potrzebami społecznymi, nie jest tak, że ona zupełnie tego zabrania, ale ta kwestia na pewno wymaga uregulowań prawnych. Tak że z pewnością będę się zwracał do pana ministra, do rządu, aby te sprawy rozwiązać. Myślmy ewentualnie o wprowadzeniu specustawy, tak jak na przykład w przypadku autostrad, bo być może takie rozwiązania będą konieczne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, pan senator Jarosław Chmielewski i następne pytanie.

Senator Jarosław Chmielewski:

Panie Prezesie, ja mam takie pytanie. Od wielu już lat mówimy o realizacji „Programu dla Odry – 2006” w jego wszystkich aspektach. Przysłuchiwałem się pana wypowiedzi w sprawie małej retencji. Rzeczywiście za czasów PRL doszło do zniszczenia małych ciągów wodnych, potem często następowa-

(senator J. Chmielewski)

ły małe lokalne powodzie, była także wielka powódź w 1997 r. – to też miało na to zasadniczy wpływ. Moje pytanie jest takie. Na jakim etapie realizacji jest dzisiaj „Program dla Odry – 2006” i poszczególne jego składniki inwestycyjne, przede wszystkim newralgiczny i najważniejszy zbiornik retencyjny w Raciborzu i węzeł wodny we Wrocławiu?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

**Prezes
Krajowego Zarządu
Gospodarki Wodnej
Mariusz Gajda:**

Dziękuję.

W tej sprawie mam akurat bardzo dobre wiadomości dla pana senatora, bo 11 maja tego roku rząd podpisał umowę z Bankiem Światowym i Bankiem Rozwoju Rady Europy na sfinansowanie zbiornika w Raciborzu i wrocławskiego węzła wodnego na kwotę 505 milionów euro. W tej chwili przystępujemy do konkretnej realizacji tych przedsięwzięć. W przyszłym tygodniu jest misja Banku Światowego. Przygotowujemy się, prowadzimy niezwykle trudny proces wykupu ziem. Były także protesty społeczne, ale myślę, że udało się dobrze rozwiązać ten problem, bo mieszkańcom wsi zaproponowaliśmy po prostu przeniesienie tej wsi. Dziwię się, że za poprzedniego rządu nikt nie wpadł na tak prosty pomysł, bo w końcu nie można ludzi wysiedlać tak sobie, nie wiadomo dokąd, szczególnie gdy są to osoby starsze. Tak że powoli rozwiązujemy te problemy. A co najważniejsze, będziemy już mieli pieniądze, od 2 sierpnia fizycznie będą pieniądze na kontach regionalnych rządów i będzie gotowość. W tej chwili przygotowujemy całą dokumentację i już w tym roku będziemy ogłaszać przetargi na pierwsze roboty, a do 2014 r. projekt zostanie zrealizowany. Tu jest akurat wyjątkowo dobra sytuacja.

Jeżeli chodzi o pozostałe elementy „Programu dla Odry – 2006”, to są one realizowane wolniej, w znacznie mniejszym stopniu, ale też między innymi w ramach programu operacyjnego zostało wpisane zabezpieczenie Kotliny Kłodzkiej przed powodzią, budowa suchych zbiorników, potem Lewin Brzeski, remont zbiornika Nysa, zbiornik Kuźnica Warężyńska. Co jeszcze? W ramach programu dla Odry – roboty na Odrze granicznej. Mamy jeszcze problemy ze sfinansowaniem stopnia wodnego Malczyce, ale prowadzimy rozmowy w Bankiem Rozwoju Rady Europy i być może uda się to sfinansować w miarę szybko. Można powiedzieć, że Odra jest mimo wszystko w znacznie lepszej sytuacji, a to może dzięki temu, że była powódź.

Senator Jarosław Chmielewski:

Proszę mi jeszcze powiedzieć w ramach uzupełnienia, jeśli chodzi o postęp robót w Raciborzu, czy nadal jesteśmy na takim poziomie, jak za rządów Jerzego Buzka, że jest tylko polder zalewowy Buków...

(Prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej Mariusz Gajda: Tak.)

...ten polder suchy, i na razie jesteśmy na etapie wykupu gruntów.

**Prezes
Krajowego Zarządu
Gospodarki Wodnej
Mariusz Gajda:**

Tak, na etapie wykupu gruntów, ale już przystępujemy do przetargów na roboty, bo jest finansowanie. Jest finansowanie, więc te roboty zaczną się już w tym roku i będą trwały do roku 2014.

Senator Jarosław Chmielewski:

Jeszcze jedna sprawa związana z małą retencją. W rejonie Grabowa nad Prosną miała powstać sieć małych zbiorników. Ta inwestycja była ujęta w „Programie dla Odry – 2006”. Ja pamiętam cennik sprzed wielu lat i wtedy miało to wynosić około 100 milionów zł. Nie wie pan, jak wygląda sytuacja w dorzeczu Prosną i Warty? Warta też znajduje się w „Programie dla Odry – 2006”.

**Prezes
Krajowego Zarządu
Gospodarki Wodnej
Mariusz Gajda:**

W „Programie dla Odry – 2006” jest wiele zadań inwestycyjnych, które nie zostały niestety podjęte, taka to jest prawda. Akurat te sprawy nie zostały podjęte, ale nic nie stoi na przeszkodzie, żeby je podejmować.

Ja chciałbym państwu tylko powiedzieć, jak wielka jest skala potrzeb. Mogę powiedzieć, że wstępne oszacowanie kosztów strategii do roku 2020 dało kwotę około 150–180 miliardów zł. To są tak wielkie pieniądze.

Senator Jarosław Chmielewski:

I ostatnia już sprawa w ramach uzupełnienia. Wiem, że sytuacja jest zła, jeśli chodzi o zbiornik w Kamieńcu Ząbkowickim, z pewnych względów, o których pan dobrze wie. Czy tutaj coś się zmieniło, coś się posunęło?

**Prezes
Krajowego Zarządu
Gospodarki Wodnej
Mariusz Gajda:**

Na temat zbiornika w Kamieńcu mogę dużo mówić, ponieważ to ja podjąłem decyzję, żeby tego zadania nie kontynuować. Podjąłem taką decyzję, dlatego że ten zbiornik, jak się okazało, nie jest w tej chwili zbiornikiem najważniejszym do realizacji, on nie chroni Kotliny Kłodzkiej. Uznałem, że znacznie efektywniej będzie najpierw zająć się suchymi zbiornikami w Kotlinie Kłodzkiej, które ochronią tę kotlinę, a jednocześnie wpłyną pozytywnie na to, co się dzieje poniżej, między innymi na dalszym biegu Nysy Kłodzkiej.

Tutaj jeszcze dodatkowo pojawiła się sprawa, która w tej chwili toczy się w prokuraturze. Mianowicie była taka sytuacja, że został zorganizowany przetarg i wykonanie dokumentacji miało kosztować 52 miliony zł. Zobaczyłem to w listopadzie 2005 r. i poprosiłem odpowiednie służby o zajęcie się tym, powiadomiłem pana ministra o tym, że tu jest coś nie w porządku, bo jest to koszt przynajmniej pięciokrotnie albo i bardziej zawyżony. W związku z tym ta umowa została przerwana przez pełnomocnika. Tamto miejsce stanowi w tej chwili doskonały użytek ekologiczny. Oczywiście nic nie stoi na przeszkodzie, żeby w przyszłości zbudować tam zbiornik, to nie znaczy, że jest to zakazane, ale nie jest on najważniejszy w tym układzie.

Senator Jarosław Chmielewski:

Panie Prezesie, dziękuję za dobrą decyzję. Trzeba to właśnie podkreślić, że gdy rząd Buzka odszedł od władzy, to „Program dla Odry – 2006” został praktycznie przystopowany i dopiero teraz obserwujemy jakieś znaczące ruchy i przykład bardzo mądrej decyzji w odniesieniu do Kamieńca Żąbkowickiego.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Widzę, że pan senator czas pytań zamienił na czas stwierdzeń i pochwał. To jest pewna zmiana regulaminu.

W każdym razie, Panie Prezesie, dziękuję bardzo.

Widać, że Senat, przygotowując uchwałę o wodzie, wykorzystał okazję, żeby pana trochę pomęczyć.

A, przepraszam, jeszcze pan marszałek Płażyński.

(Senator Maciej Płażyński: Ja przepraszam, że się spóźniłem.)

Proszę bardzo.

Senator Maciej Płażyński:

Ja jeszcze w sprawie Odry. Czy instytucja pana prezesa patrzy na Odrę przede wszystkim

w aspekcie przeciwpowodziowym, czy może także w aspekcie komunikacyjnym? Pytam, bo przy stosunkowo niewielkich nakładach, niewielkich, jeśli weźmiemy pod uwagę skalę środków przy robotach wodnych, Odra może być ważną arterią komunikacyjną, a nie jest. Jak to wygląda w planach zmienianego programu dla Odry?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

**Prezes
Krajowego Zarządu
Gospodarki Wodnej
Mariusz Gajda:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Patrzmy na rzekę wszechstronnie, czyli i od strony przeciwpowodziowej, i od strony jakościowej, i od strony komunikacyjnej. Przy okazji chciałbym poinformować pana marszałka o dwóch sprawach.

Pierwsza jest taka, że do programu operacyjnego do priorytetu siódmego zgłosiliśmy też roboty związane z żeglugą na Odrze górnej i środkowej. Budowany stopień Malczyce, na którego budowę w tej chwili rzeczywiście nie ma pieniędzy, ale staramy się o jej sfinansowanie, jest stopniem, który tak naprawdę ma służyć żegludze.

Druga sprawa to Odra graniczna. 30 maja prowadziłem ze stroną niemiecką negocjacje i niejako, można powiedzieć, wymusiłem na niej uznanie, że Odra też jest rzeką służącą żegludze. Wymusiłem, bo do tej pory oni tego nie chcieli uznać. Nawet nie chcieli przyjąć programu dla Odry, ponieważ mają swój program budowy kanału HoFriWa, na który możemy się zgodzić pod warunkiem, że w tym samym czasie zostanie uruchomiona, odtworzona droga wodna na Odrze, na Odrze granicznej. Mówię tu o Odrze granicznej, bo jeżeli chodzi o Górną Odrę i Środkową Odrę, to tu będziemy wykonywali roboty we własnym zakresie. Na razie w ramach tego programu operacyjnego mamy może niezbyt dużo pieniędzy, bo jest tam około 240 milionów zł, ale w planach mamy kolejne 240 milionów zł do 2015 r. na odbudowę budowli regulacyjnych na Odrze swobodnie płynącej. Tak że na razie przewidziane jest 500 milionów zł, ale ja cały czas mam nadzieję, że gdy pokażemy, że potrafimy to zrobić, to znajdzie się więcej pieniędzy. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

A, jeszcze jest głos, przepraszam bardzo.

Pan senator Mańkut, proszę bardzo.

Senator Władysław Mańkut:

Panie Prezesie, jak zapewne wiadome jest i panu, i bardzo wielu panom senatorom, w Polsce po-

(senator W. Mańkut)

siadamy jeden z unikatowych kanałów czy też jedno z unikatowych urządzeń do wykorzystywania siły wodnej, to jest Kanał Elbląski. Kanał Elbląski, dzisiaj praktycznie prawie zaliczany do cudów świata – ponieważ podobny znajduje się w Kanadzie, ale od wielu, wielu lat nie jest wykorzystywany – jakby od pewnego czasu otoczony jest pewnego rodzaju niechęcią do jego renowacji, mimo że na co dzień wykorzystywany jest turystycznie, głównie turystycznie. Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gdańsku nie ma środków na jego pogłębienie, jest to utrudniane, mimo że jest ogromne zainteresowanie światowe, korzysta z niego bardzo wielu turystów.

W jaki sposób, zdaniem pana, należałoby doprowadzić do faktycznego pełnego udroźnienia, pogłębienia tego kanału, ażeby można było, zgodnie z wolą, kierunkiem podejmowanych działań, prac i nakładami samorządów, wykorzystać ten kanał tak dla dobra turystyki polskiej, jak i szczególnego podkreślenia, wyrazu dbałości o ten cud świata w Polsce północnej?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

Prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej Mariusz Gajda:

Jeżeli chodzi o Kanał Elbląski, to rzeczywiście ja znam go doskonale, bo tak się składa, że przygotowywałem nawet projekty remontów, wykonywałem pewne remonty Kanału Elbląskiego. Byłem też przez krótki czas, przez prawie dwa lata, niecałe dwa lata dyrektorem RZGW w Gdańsku. Tak że ja doskonale znam ten problem. Poszukujemy tu źródeł finansowania. Byliśmy już na liście innowacyjnej gospodarki w Ministerstwie Gospodarki. Niestety, okazało się, że trzeba tam będzie przystąpić do konkursu, nie ma listy indykatywnej, tylko trzeba będzie przystąpić do konkursu. Szukamy pieniędzy na dokumentację. Niestety, jednostki, które są pod moim nadzorem, czyli regionalne zarządy gospodarki wodnej, naprawdę mają mało pieniędzy. W tym roku dzięki łagodnej zimie udało się troszeczkę zaoszczędzić i te pieniądze, które nie zostały wykorzystane na akcję lodolamania, będą przeznaczone na przygotowanie tej dokumentacji tak, żeby stanąć do tego konkursu. W RZGW w Gdańsku działa zespół, który cały czas śledzi możliwości pozyskania pieniędzy z różnych źródeł, ja też podejmuję takie starania i te starania na pewno zakończą się sukcesem.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Dariusz Górecki, proszę bardzo.

Senator Dariusz Górecki:

Panie Prezesie, ja chciałbym z kolei zapytać o drugi kanał, Kanał Augustowski, który ma ogromne walory turystyczne. Po stronie białoruskiej jest wyremontowany, w pełni sprawny, natomiast po stronie polskiej jeszcze, zdaje się, nie. Jak to wygląda, kiedy byłoby można połączyć te dwie rzeczy? To jest bardzo ważne, dlatego że nad Kanałem Augustowskim po stronie białoruskiej są wsie narodowościowo czysto polskie i ten ruch turystyczny bardzo by się przydał pod względem finansowym, podniósłby trochę stopę życiową tych bardzo biednych ludzi.

Prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej Mariusz Gajda:

Te prace, jeżeli chodzi o udroźnienie kanału, są na ukończeniu. Jeszcze w tym roku będzie w zasadzie możliwe żeglowanie po tym kanale na całej jego długości. Jest tam w tej chwili tworzone przejście graniczne, wojewoda wyraził już zgodę, tak że, jak myślę, być może jeszcze w tym sezonie, w sierpniu, będzie można płynąć tym kanałem.

Prace potrwać jeszcze w przyszłym roku, a tak naprawdę, żeby zrewitalizować cały kanał, jest potrzebna kwota kilkudziesięciu milionów złotych. Mówię tu już o takiej rewitalizacji na wysoki połysk, to znaczy o pełnym przywróceniu jego walorów, drożność powinna zaś być już w tym roku.

(Senator Dariusz Górecki: Dziękuję bardzo.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę państwa, kończę w tym momencie dyskusję, tym bardziej że pytania zaczęły właściwie wykraczać poza treść uchwały.

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.

(Prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej Mariusz Gajda: Dziękuję bardzo.)

W tym momencie otwieram dyskusję, przypominając, że poza normalnymi regulaminowymi ograniczeniami drugie czytanie uchwały okolicznościowej nie obejmuje zgłaszania wniosków o charakterze legislacyjnym.

Pan senator Andrzej Person zapisany do dyskusji. Proszę bardzo.

Senator Andrzej Person:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Senator! Panowie Senatorowie!

Ktoś pytał, czy to o pilce nożnej. Nie, nie o pilce nożnej, ale o wodzie, która nie jest tak poważnym

(senator A. Person)

problemem jak futbol, tylko dużo poważniejszym. Powiem, że z dużym optymizmem słuchałem tej ciekawej dyskusji, i mam nadzieję, że pan prezes Gajda nie będzie krępowany tym ekologicznym gorsetem, który od dziesięcioleci był przyczyną całego zła. Przyczyna tkwiła po prostu w ustawie o działach, czyli w ochronie środowiska i w gospodarce wodnej. Ogień i woda w jednym resorcie doprowadziły do takiej sytuacji, jaką mamy. W tych zamierzonych, niedobrych czasach, Panie Marszałku, była taka popularna piosenka: nad Wisłą wstaje warszawski dzień. Na szczęście on ciągle wstaje, tyle że tej Wisły może już niedługo nie być. Poziom wody jest po prostu przerażająco niski, między Ciechocinkiem a Nieszawą można będzie za chwilę przejść w bród. Taką małą rzeczka, Zgłowiączka, większość z nas miałaby ogromne kłopoty, żeby ją wskazać na mapie, przed wojną miała cztery młyny wodne. Pan prezes oczywiście dobrze o tym wie.

To jest pytanie o energię odnawialną, o której mówi Unia Europejska. Tych turbin, które stanowiły bardzo ważne źródło naszej energii, zniszczyliśmy, zmarnowaliśmy i zamknęliśmy kilkanaście tysięcy. Ta sama Unia Europejska narzuca tę Naturę 2000, która krępuje każdy krok. Pan prezes Gajda wspominał o tym. To jest przyczyna całego naszego kłopotu.

Mówił senator Chróścikowski, że za chwilę woda będzie droższa od ropy. Ja się obawiam, że może być, jak w krajach arabskich, droższa nawet od whisky, co akurat nie będzie tak do końca najgorszym rozwiązaniem. Mówiąc jednak poważnie, stoimy przed dramatem, o którym raz na kilka lat mówi się w parlamencie albo słyszy się o nim przy okazji Rospudy czy innego zjawiska ekologicznego, jak o odprysku całego głównego problemu.

Podpisując się pod tą uchwałą obiema rękami, nie chcę już przedłużać dyskusji, życzę panu prezesowi sukcesu w rywalizacji z tymi, którzy nas ograniczają. Życzę, abyśmy mogli, jak na całym świecie, uregulować rzeki, nie puszczać bezkarne tyle wody, kiedy jest jej nadmiar i kiedy jej brakuje, kiedy jest susza, aby nie było takich problemów jak dzisiaj. Wody, wody i jeszcze raz wody – to apel do rządu, do wszystkich państwa. Im będzie głośniejsze, tym większa szansa, że za piętnaście lat woda nie będzie sprzedawana jak na lekarstwo. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze. Rozumiem, że nie postuluje pan przejścia w pewnym momencie do destylacji wody z whisky.

(Głos z sali: W podkomisji...) (Wesołość na sali)
W podkomisji?

Kończę dyskusję, lista mówców została wyczerpana.

Informuję, że głosowanie w sprawie projektu uchwały o konieczności przyjęcia i wdrożenia strategii gospodarki wodnej w Polsce zostanie przeprowadzone razem z głosowaniami nad pozostałymi punktami porządku obrad pod koniec posiedzenia.

Panu prezesowi dziękuję za uczestnictwo w obradach Wysokiej Izby nad tym punktem porządku.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu siedemnastego porządku obrad: wybór członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Przypominam, że zgodnie z art. 15 ust. 3 pkt 2 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Senat wybiera dwóch spośród jedenastu członków Kolegium na siedmioletnią kadencję.

Senat na trzydziestym trzecim posiedzeniu 10 maja dokonał wyboru tylko jednego członka. Na kolejnym posiedzeniu w dniu 1 czerwca Senat nie wybrał drugiego członka Kolegium IPN. W związku z tym senatorom przysługiwało prawo ponownego zgłaszania kandydatów w terminie siedmiu dni od daty głosowania. Termin upłynął 8 czerwca.

Informuję, że zgodnie z Regulaminem Senatu do dnia 8 czerwca na członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej zostali zgłoszeni następujący kandydaci: Andrzej Friszke, Piotr Gach i Teofil Wojciechowski.

Informuję, że zgłoszeni kandydaci spełniają kryteria dotyczące członków Kolegium IPN wynikające z ustawy z 18 grudnia o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz złożyli oświadczenie lustracyjne zgodnie z ustawą z 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów.

W dniu 12 czerwca marszałek Senatu skierował do Komisji Praw Człowieka i Praworządności wnioski dotyczące przedstawionych kandydatur. Komisja przeprowadziła 19 czerwca przesłuchania, przygotowała sprawozdanie. Sprawozdanie komisji zawarte jest w druku nr 471.

Proszę obecnie sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka i Praworządności, gotową już panią senator Annę Kurską, o przedstawienie sprawozdania.

Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Anna Kurska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam honor przedstawić sprawozdanie Komisji Praw Człowieka i Praworządności w sprawie wyboru członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

(senator A. Kurska)

Komisja w dniu 19 czerwca bieżącego roku na podstawie art. 94 ust. 2 Regulaminu Senatu opiniowała skierowane przez marszałka Senatu wnioski dotyczące wyboru kandydatów zgłoszonych do składu Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Komisja rozpatrzyła wnioski w sprawie panów Andrzeja Friszke, Piotra Gacha i Teofila Wojciechowskiego i stwierdziła, że zostały one złożone w prawidłowym trybie. Wszyscy zgłoszeni kandydaci zostali zaopiniowani pozytywnie. Dziękuję.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: To już koniec sprawozdania?)

No, koniec.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Pani Senator.

(Senator Anna Kurska: Reszta jest w dokumentach.)

Dziękuję bardzo.

Zgodnie z regulaminem zapytuję, czy ktoś z państwa chciałby jednak panią senator o coś spytać.

(Rozmowy na sali)

No właśnie, pani senator jest skłonna... Nie widzę zgłoszeń, zatem dziękuję.

(Senator Anna Kurska: Dziękuję.)

Przypominam, że zgodnie z Regulaminem Senatu Senat przed podjęciem uchwały w sprawie wyboru członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej może wezwać kandydatów do złożenia wyjaśnień lub udzielenia odpowiedzi na pytania senatorów.

Witam wszystkich trzech obecnych na sali kandydatów.

(Rozmowy na sali)

Trzech, Panie Senatorze, dwóch było na ostatnim posiedzeniu, teraz już jest trzech.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie kandydatowi na członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, panu Andrzejowi Friszke?

(Głos z sali: Tak.)

Zapraszam kandydata, pana profesora Friszke. Proszę bardzo, tu koło mnie, na mównicę.

Proszę bardzo, pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Profesorze!

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Nie, nie. Tu pan będzie stał, przepraszam bardzo. To jest przesłuchanie na stojąco.)

(Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Andrzej Friszke: Przepraszam. Przepraszam bardzo.)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: To w przyszłości.)

Panie Profesorze, interesuje mnie, jakie jest pana zdanie, czy instytut może, i w jakim zakresie, bezpośrednio realizować konstytucję, art. 60, kiedy nie ma ustaw. Art. 8 konstytucji mówi o jej bezpośrednim stosowaniu, kiedy nie ma regulacji ustawowej. Ustawa została zanegowana, jeśli chodzi o prawo nas wszystkich do wiedzy o treści teczek, została uchylona w większości jako sprzeczna z konstytucją przez Trybunał Konstytucyjny, mamy uzasadnienie. W związku z tym powraca problem stosowania konstytucji bezpośrednio przez IPN.

Jakie jest pana zdanie na ten temat? W jakim zakresie uprawnienia z konstytucji, kiedy już nie ma regulacji ustawowej, IPN może stosować bezpośrednio, w oparciu o art. 61, który mówi zwłaszcza o tym, że każdy z nas, to jest prawo obywatelskie, prawo człowieka, ma prawo dostępu do tych teczek i do informacji w nich zawartych?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Andrzej Friszke:

Panie Senatorze, Szanowni Państwo, powiem, że to jest bardzo trudne pytanie. Trudne pytanie.

(Senator Piotr Andrzejewski: Pytanie jest trudne, ale ono dręczy mnie i nas wszystkich, dlatego chciałbym, żeby pan...)

Ja wiem, ja wiem. Powiedziałbym, że to pytanie dręczy także i mnie, nie tylko jako kandydata do kolegium, ale także, niezależnie od werdyktu, jaki tutaj zapadnie, jako kogoś, kto prowadzi badania w archiwum, kogoś, dla kogo prowadzenie badań naukowych jest właściwie, można powiedzieć, treścią życia. Tymczasem takie rozstrzygnięcia stawiają perspektywę prowadzenia badań naukowych pod znakiem zapytania.

Ja muszę powiedzieć, że nie jestem prawnikiem. To jest ważne zastrzeżenie, bowiem pytanie ma charakter ściśle prawny i to, powiedziałbym, na tak wysokim poziomie stosowania prawa, że ja oczywiście nie mogę tu odpowiedzieć w sposób niejako arbitralny. Powiedziałbym, że sytuacja, jaka się wytworzyła, rzeczywiście jest sytuacją swego rodzaju pata. To znaczy ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej, zakwestionowana przez Trybunał Konstytucyjny, w przypadku wielu funkcji instytutu rzeczywiście tworzy stan bezprawny. Nie ma regulacji prawnych, które można by stosować.

Ja nie wiem, czy jest tak, że instytucja państwowa, jaką jest IPN, może czerpać mandat do

(kandydat A. Friszke)

podejmowania konkretnych decyzji wprost z konstytucji. Po prostu nie wiem. Obawiam się, że ja na to pytanie na pewno nie odpowiem. Myślę, że to jest kwestia rozstrzygnięć jakichś poważnych trybunałów prawniczych.

Na pewno jednak jest tak, że nawet gdybyśmy weszli na taki grunt, to znaczy na grunt wyprawdania zasad funkcjonowania IPN wprost z konstytucji, te zasady mogą być różne. I w uzasadnieniu do wyroku Trybunału Konstytucyjnego jest wielokrotne powoływanie się wprost na konstytucję, choćby na zasadę godności obywatela, które z kolei, że tak powiem, działa paraliżująco wobec praktyki działania, funkcjonowania IPN, na przykład wobec udostępniania dokumentacji. Obawiam się, że w związku z taką sprzecznością IPN będzie się powoływał na jedne artykuły konstytucji, a jego przeciwnicy – na drugie. I znowu dojdziemy do sytuacji pata.

Myślę, że nie ma innego wyjścia niż dążenie do szybkiej nowelizacji ustawy przez parlament, także tak zwanej małej nowelizacji, co do której wiadomo, że jest projekt marszałka Dorna. Rzeczywiście w tej chwili mamy stan paraliżu, powiedzmy sobie szczerze, nie tylko lustracji, ale także badań. Przypominam, że w tej chwili instytut nie może realizować żadnych zamówień na badania naukowe, wszystkie zostały wstrzymane, o ile nie są realizowane przez pracowników etatowych IPN. To jest rzeczywiście groźna sytuacja, również w perspektywie lustracyjnej, dlatego że obok tej lustracji, o której wszyscy słyszą, o której czytamy w gazetach, najbardziej wnikliwą metodą jej prowadzenia jest analizowanie akt, analizowanie historii poszczególnych instytucji, organizacji, osób, i ustalanie na tej podstawie pewnej prawdy, pewnej rzeczywistości. Ta funkcja jest blokowana.

(Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Zbigniew Rau, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Rau:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Profesorze, pozwolę sobie zadać panu pytanie, które powtarzam regularnie, gdy mamy okazję przysłuchiwać się wypowiedziom kandydatów na to stanowisko, o które pan też się ubiega.

Jak pan postrzega rolę edukacyjną instytutu? Mam na myśli przede wszystkim edukację młodego pokolenia. I czy pańska wizja mieści się w tym, co nazywamy polityką historyczną, czy też ma inny charakter? Dziękuję.

Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Andrzej Friszke:

Szanowny Panie Senatorze! Szanowni Państwo!

Tak, ja przywiązuję dużą wagę do roli edukacyjnej IPN, zresztą nie tylko ja. Rola edukacyjna IPN jest realizowana od początku i na tę sferę jest kładziony duży nacisk, jest tam duża staranność. Ta rola jest zróżnicowana, chodzi tutaj zarówno o publikacje naukowe, jak i popularnonaukowe. Chodzi o wystawy, które są organizowane w dużych miastach, wystawy, które wędrują następnie po całej Polsce. Chodzi o kontakty z nauczycielami, zajęcia edukacyjne z nauczycielami historii, które są realizowane w wielu ośrodkach. Chodzi też o takie rzeczy nadzwyczajne, czasem może dyskusyjne, w każdym razie pamiętam dyskusję na tej sali, z dosyć dużym atakiem ówczesnego senatora Jarzembowskiego, w sprawie na przykład rajdów, jakie były organizowane ku upamiętnieniu partyzantów Wileńskiego Okręgu AK, a więc coś dla młodzieży, która, że tak powiem, niekoniecznie tylko czyta, ale która chce też po prostu w czymś uczestniczyć. Wystawy mają po części taki charakter. To nie tylko fotografie, bywają tam też eksponaty z pewnych epok czy pewnych formacji, na przykład ze stanu wojennego. We Wrocławiu były realizowane, oglądaliśmy to ostatnio w telewizji, albo i osobiście, tak zwane zadymy.

To wszystko są działania edukacyjne obliczone na różny poziom wiedzy uczestników. Wszystkie one mają sens pozytywny, o ile budzą zainteresowanie przeszłością, zainteresowanie postawami, zachowaniami i dylematami, jakie z przeszłości wynikają. Tak że, odpowiadając na pierwszą część pytania, uważam, że tę edukacyjną rolę instytut powinien kontynuować. Powiedziałbym, że ona powinna być nie tylko kontynuowana, powinna być uważana za bardzo ważną część działalności, bardzo ważną.

Czy ta moja wizja mieści się w polityce historycznej? Na to jest mi o tyle trudno odpowiedzieć, że powstaje pytanie, co zdefiniujemy jako politykę historyczną. To pojęcie, które w publicystyce, w dyskusjach, funkcjonuje mniej więcej od dwóch lat w taki ścisły sposób, jest niedodefiniowane. Różne podmioty życia publicznego, różni ludzie różnie tę politykę historyczną rozumieją. Przypomnę tutaj artykuł byłego dyrektora Biura Edukacji Publicznej IPN, Pawła Machcewicza, o tym, że instytut od początku realizował politykę historyczną, artykuł, jaki ukazał się w prasie, kiedy toczyła się ta dyskusja. I to

(kandydat A. Friszke)

jest prawda. Od początku swojego istnienia, od roku 2000, ta polityka historyczna była realizowana. Jej przejawy to właśnie te ekspozycje, wydawnictwa, rajdy, wystawy, o których mówiłem przed chwilą.

Pytanie, co dzisiaj znaczy ta polityka historyczna? Nie wiem, w jakiej polityce historycznej on ma się mieścić. Niewątpliwie IPN przez sam swój charakter w dużym stopniu kreuje tę politykę historyczną, nadaje jej pewien ton, nadaje jej pewien dźwięk, nadaje pewne zainteresowania opinii publicznej. Jeśli wolno mi powiedzieć słowo więcej, bardziej konkretnie o mojej wizji, to uważam, że ta wizja polityki historycznej, tak jak ja ją rozumiem, powinna zmierzać w kilku kierunkach jednocześnie.

Powinna oczywiście – tak jak ustawa stanowi – pokazywać aparat represji, przemoc, represje, ofiary działalności aparatu przemocy i w ogóle systemu totalitarnego. Ale powinna też pokazywać ofiary, ludzi, którzy walczyli z tym systemem, organizacje, środowiska, które w różny sposób, czasem z bronią w ręku, czasem przy pomocy cywilnej konspiracji, czasem poprzez ochronę dóbr kultury, czasem przez budowanie niezależnej od nacisku ideologicznego refleksji, w różny sposób działały na rzecz osłabienia tego systemu i spotykały się z represją, ograniczeniami, agresją ze strony rządzącej ekipy, rządzącej partii i rządzącego systemu.

Ważną częścią polityki historycznej, i tym również zajmował się IPN w minionych latach, jest także budowanie relacji w stosunkach Polski z innymi narodami. Uważam, że jednym z najważniejszych dokonań IPN w minionych latach był udział w budowaniu dialogu, trudnego bardzo, w stosunkach polsko-ukraińskich. Uczestniczyłem z profesorem Kieresem w wyprawie do Kijowa i w dyskusji z Ukraińcami o bardzo trudnych sprawach. Uczestniczyłem w wyprawie na Wołyń, gdzie byliśmy witani również manifestacją nacjonalistów przeciwko nam. Ale to wszystko miało bardzo głęboki sens. Bardzo głęboki sens. To wszystko były działania, które się odbywały przed pomarańczową rewolucją.

Działania, które podejmował IPN – a w tym czasie wypadły również wielkie rocznice, zarówno zbrodni wołyńskiej, jak i akcji „Wisła” – były realizowane z udziałem różnych, czasem, powiedziałbym, bardzo kontrowersyjnych przedstawicieli strony ukraińskiej. Również ze strony polskiej byli różni przedstawiciele. W sumie jednak te działania, mimo różnych napięć i nawet konfliktów, które miały miejsce – może słowo „konfliktów” to za dużo – służyły generalnie szukaniu pewnego porozumienia.

Myszę, że to jest bardzo ważna strona działalności IPN i ważny element polityki historycznej, który oczywiście kładzie się potem cieniem – w zależności od tego, jak to będzie realizowane – już nie tylko na samym IPN, ale na stosunkach Polski z jej sąsiadami. Ja tu zaakcentowałem przykład ukraiński, bo on jest szczególnie znamienity, ale przecież to dotyczy również stosunków polsko-litewskich, polsko-niemieckich, polsko-żydowskich. W gruncie rzeczy, krótko mówiąc, według mnie wizja polityki historycznej, jaką ma reprezentować IPN, powinna łączyć wierność wobec faktów, skrupulatność ich analizy i refleksję nad nimi z perspektywą, że celem ostatecznym jest pojednanie; powinniśmy dążyć, o ile to tylko będzie możliwe, do pojednania, uparcie, nawet wbrew różnym trudnościom. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Kolejne pytanie zada pan Czesław Ryszka. Po tem Stefan Niesiołowski, pani Anna Kurska i Ryszard Bender. Taka jest kolejność.

(Senator Czesław Ryszka: Dziękuję, Panie Marszałku.)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Czesław Ryszka:

Panie Profesorze, chciałbym poznać pańską opinię na temat udziału IPN w sprawie księdza arcybiskupa Wielgusa. Jak to rozumiem? Udział polegał na tym, że pan Terlikowski...

(Senator Stefan Niesiołowski: Dyżurne pytanie.)

...jako naukowiec otrzymał z IPN dokumenty księdza arcybiskupa, a później jako dziennikarz wykorzystał je do wielkiego ataku na księdza arcybiskupa. Doprowadziło to do tego, że ksiądz arcybiskup na drugi dzień po objęciu urzędu zrezygnował ze stanowiska. To jest pierwsza część.

Dalej. Powołano komisje historyczne, komisje kościelne, które w ciągu dwóch dni orzekły, że w dokumentach księdza arcybiskupa znajdują się dowody na jego współpracę z wywiadem. Ale później, kiedy ksiądz arcybiskup wystąpił o autolustrację, IPN w ciągu półtora miesiąca nie znalazł czasu, żeby te dokumenty zebrać i przesłać do Sądu Lustracyjnego. Pytam o pańską opinię co do udziału IPN w tej sprawie, a także o pańską opinię na temat w ogóle sprawy księdza arcybiskupa Wielgusa. Jako były członek Kolegium IPN i jako kandydat na członka Kolegium IPN powinien pan mieć bardzo wyraźne stanowisko na ten temat. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Profesorze.

**Kandydat
na Członka Kolegium
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Andrzej Friszke:**

Pan senator dotknął tutaj pewnej delikatnej, a właściwie przykrew sprawy, związanej ze sposobem wpływu różnych dokumentów z instytutu do dziennikarzy bez zachowania odpowiednich procedur. Ta sprawa, tak jak ją pan słusznie zreferował, niezależnie od tego, jaki to był dziennikarz... Nie jest to pierwszy raz, kiedy dziennikarz dostaje w ciągu dwudziestu czterech czy czterdziestu ośmiu godzin dokumenty dotyczące jakiejś sprawy. Trzeba powiedzieć, że gdyby ten sam dziennikarz czy historyk zamierzał tę rzecz badać i złożył w normalny, przewidziany prawem sposób rewery w celu uzyskania dostępu do tych akt, do tej teczki, to czekałby – tak jak czekam na przykład ja, kiedy składam takie rewery – do trzech miesięcy. Do trzech miesięcy jest realizowane zamówienie, czasem trwa to krócej, a czasem dłużej. Średnio w ciągu dwóch, trzech miesięcy jest realizowane zamówienie na dostęp do określonej teczki, zgodnie z poprzednim prawem, bo teraz, po wyroku trybunału, w ogóle nie jest realizowane.

Ja oczywiście uważam, że to jest za długo. To jest za długo. To bardzo utrudnia prace i to jest jeden z problemów IPN, związany też z kwestiami prawnymi. Ale o to pan senator nie pytał. Mógłbym mówić o tym osobno. W każdym razie to jest za długo. To bardzo paraliżuje wszelką pracę. W gruncie rzeczy uniemożliwia również udział w debacie publicznej osobom tym zainteresowanym, w tym przypadkiem dziennikarzom. Sytuacja jest niezdrowa, kiedy jeden dostaje dokumenty za dwa miesiące, a drugi następnego dnia. Taka sytuacja jest zdecydowanie niezdrowa i należałoby wyraźnie tę procedurę ujednoclić. Ona powinna być jednakowa dla wszystkich podmiotów.

Pan Terlikowski nie jest pracownikiem IPN. Nie jest nawet badaczem, który by realizował – o ile ja wiem, może się myśleć, ale nie słyszałem o tym – jakieś większe programy badawcze. W związku z tym trudno mi się ustosunkować do wyników pracy pana Terlikowskiego.

Powiem jeszcze jedno. Pan pytał o komisje kościelne, bo ta sprawa była badana – zwracam uwagę – również przez komisję kościelną. Komisje kościelne, jak mogłem zauważyć, skrupulatnie badają akta. Siedzą w czytelni, analizują i składają się z ludzi poważnych. Co do ich, że tak powiem, ustaleń wstępnie mam zaufanie. Wstępnie mam zaufanie.

Pytał pan również, dlaczego IPN w ciągu dwóch miesięcy nie znalazł czasu na dostarczenie tych dokumentów. Nie wiem, powiem szczerze. Uważam, że te dokumenty – szczególnie że już wcześniej były udostępniane – mogłyby być udostępnione dużo szybciej. To zresztą nie jest jedyna taka sytuacja. Zwracam uwagę, że w innych sprawach lustracyjnych też tak było. Przypomnę sprawę ministra Krawczyka, tam też były problemy z dostarczeniem akt na czas. Dlaczego tak się dzieje? Ja nie wiem. Nie chcę od razu mówić, że jest to działanie złośliwe, być może pojawiają się problemy z głębszymi poszukiwaniami w ewidencjach, w oddziałach, nie wszystkie akta są dobrze skatalogowane. Trzeba wziąć na to poprawkę, nie musi to wynikać ze złośliwości, często ma na to wpływ opór materii, pojawiają się trudności związane z poruszaniem się po zbiorze, który, przypomina, liczy 90 km akt. To jest ogromny zbiór, największe w Polsce archiwum, więc mogą pojawiać się obiektywne trudności. Z całą pewnością jednak uważam, że w takich sytuacjach IPN powinien wykazywać ogromną staranność, żeby spraw nie przeciągać. Te przykłady, które pan wymienił, że ktoś, na potrzeby działalności publicystycznej, otrzymuje akta w ciągu czterdziestu ośmiu godzin, a potem organ sądowy nie może ich dostać przez półtora miesiąca, to rzeczywiście nie jest sytuacja zdrowa, absolutnie się z tym zgadzam.

Pytanie tylko, czy członek kolegium może mieć wpływ na taką sytuację, uzdrawiać ją. Obawiam się, że może mieć wpływ ograniczony, powiedzmy to sobie od razu. Bieżące zarządzanie instytutem należy do prezesa, do wyznaczonych przez niego urzędników, w tym wypadku do kierownictwa archiwum, i członkowie kolegium w takich sytuacjach mogą jedynie zgłaszać swego rodzaju interpelacje, to znaczy pytać, dlaczego jest tak, a nie inaczej, postulować, żeby coś zmienić, ale decyzje, a zwłaszcza ich wykonanie, należą do prezesa.

Czy zadowolilem pana tą odpowiedzią?

(Senator Czesław Ryszka: Nie...)

No to proszę uprzejmie, mogę dopowiedzieć.

Senator Czesław Ryszka:

Tylko dodam jeszcze, że pytałem również o pańską osobistą ocenę sprawy arcybiskupa Wielgusa.

**Kandydat
na Członka Kolegium
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Andrzej Friszke:**

Proszę bardzo. Na wstępie muszę powiedzieć, że ja te akta znam tylko z tego, co było zawieszane w internecie. Nie zaglądałem do teczki, jeżeli jest tam coś więcej niż w internecie, to ja tego po prostu nie znam. W związku z tym nie wypowiada-

(kandydat A. Friszke)

łem się w tej sprawie obszerniej, tylko raz, krótko, w pewnej dyskusji, ale starałem się nie zabierać głosu w tej materii, ponieważ sprawa nie jest mi dobrze znana, a wolę nie wypowiadać się za często w kwestiach, na których się nie znam.

Te materiały, które są zawieszane w internecie, o ile nie są sfalszowane, to o arcybiskupie Wielgusie rzeczywiście dobrze nie świadczą. Nie świadczą dobrze, choć oczywiście nie ma tam materiałów wprost bardzo obciążających. Powstaje – jak zresztą wielokrotnie dzieje się w sprawach ipeenowskich i lustracyjnych – sytuacja, kiedy trzeba o różnych rzeczach mniemać pośrednio. Nie ma niezbitych dowodów, ale są sytuacje, które o czymś informują, i to w tym wypadku bardzo obciążająco. Ja zwracam uwagę na jedną tylko rzecz, która dla mnie osobiście w tym poszlakowym mniemaniu – o ile te materiały są prawdziwe – jest bardzo poważna. Otóż skoro Służba Bezpieczeństwa zaplanowała wysłanie księdza Wielgusa do Radia Wolna Europa, żeby tam objął funkcję po księdzu Kirszce, to musiała mieć do niego zaufanie. Reguły działania tych służb mówią, że na placówkę, która jest poddana kontroli kontrwywiadowczej mocarstw zachodnich i ewentualna praca wymaga potem, krótko mówiąc, konspiracji, nie wysyła się czy nie chce się wysyłać kogoś, do kogo nie ma się naprawdę zaufania i kto nie jest jakoś sprawdzony.

Powtarzam jeszcze raz: jeżeli te zawieszane w internecie dokumenty nie są kłamliwe – a ja tego nie mogę stwierdzić wyłącznie na podstawie oglądania ich w internecie, to może ewentualnie zbadać sąd – jeżeli te materiały nie są nieprawdziwe, to one rzeczywiście świadczą o zaawansowanych kontaktach księdza Wielgusa ze Służbą Bezpieczeństwa. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Stefan Niesiołowski, kolejne pytanie, proszę bardzo.

Senator Stefan Niesiołowski:

Panie Profesorze, na wstępie chciałbym panu podziękować. Pan był pierwszym, o ile wiem, historykiem, który przedstawił analizę organizacji Ruch, tak zwanego starego Ruchu, nie ROPCiO, i nie mówił w niej pan, że to była grupa, która chciała wysadzić muzeum w Poroninie, jakby to był główny cel, jakbyśmy tylko po to powstałi, ale przedstawił pan polityczną analizę programu, historii. Bardzo za to dziękuję.

Teraz moje pytanie. Pan jest współautorem dwutomowego słownika opozycji, który bardzo sobie cenię, jest on bardzo potrzebny. Ale, siłą rzeczy, w takim słowniku bardzo wielu nazwisk nie ma.

(Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Andrzej Friszke: Trzypytomowego już.)

Słucham?

(Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Andrzej Friszke: Trzytomy już są.)

No widzi pan, nawet... W takim razie ja jestem na poziomie drugiego, trzeci gdzieś mi... Ale miałem bardzo dużo skarg od kolegów, że wielu nazwisk tam nie ma. To jest zrozumiałe, to nie jest pretensja. Moje pytanie jest takie: czy są przewidziane dalsze tomy, jakiś cykl? Zakładam, że trzeci tom jest podobnego formatu co pierwszy czy drugi, więc myślę, że problemu nie rozwiązał. Chcę zapytać o plany odnośnie do tego wydania. Pan jest jednym z głównych autorów i prawie animatorem tego...

(Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Andrzej Friszke: Jednym z.)

Jednym z, tak. Czy zechciałby pan powiedzieć parę słów na temat tego wydawnictwa i dalszych planów?

Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Andrzej Friszke:

Bardzo dziękuję.

Dla informacji państwa, którzy może są mniej zorientowani, powiem, że chodzi tutaj o słownik biograficzny „Opozycja w Polsce 1956-1989”. Tom pierwszy wyszedł w roku 2000, tom trzeci w roku ubiegłym. W sumie jest tam jakieś sześćset, może pięćset nazwisk, dosyć dużych biogramów.

To pytanie odnosi się do debaty, którą tutaj toczyliśmy, bo jest związane z biografiami ludzi występujących w aktach IPN. Tego typu słownik oczywiście nie może zadowolić wszystkich. Nie chodzi o to, że kogoś tam specjalnie pominięto, ale wiedza o różnych ludziach, o różnych strukturach odsłania się w miarę badań. Ja muszę powiedzieć, że sam, prowadząc badania nad „Solidarnością” podziemną – w zeszłym roku opublikowałem duży tom na ten temat – poznałem mnóstwo osób, to znaczy dowiedziałem się o ich istnieniu, osób, które odgrywały bardzo istotną rolę w strukturach podziemnych, ale działały konspiracyjnie, nie miały głośnych procesów, czasem w ogóle nie zostały aresztowane, nie zostały złapane, w związku z tym w ogóle nigdy nie myślano o tym, żeby je w słowniku umieścić. Dopiero badania nad różnymi strukturami

(kandydat A. Friszke)

pozwoliły wyłowić te nazwiska i wpisać je na listę kandydatów, których biogramy miałyby być opracowane. W dużym stopniu to właśnie badania prowadzone w IPN pokazują te osoby, pozwalają je wydobyć – bo czasem bezpieka wiedziała, że ktoś jest ważny, tylko nie miała dowodów i go nie aresztowała – więc te badania są szalenie istotne dla odkrycia tych ludzi i sposobów ich działania. Potem trzeba z nimi rozmawiać, dopytywać, zdobywać pełniejszą wiedzę o strukturach. To zresztą jest, moim zdaniem, jedno z istotniejszych zadań – przypomnę, co mówiłem po drugim pytaniu – to jest bardzo ważne w misji edukacyjnej IPN, żeby przypominać nie tylko tych ludzi, których znamy z Warszawy, ale także tych, którzy byli w mniejszych miejscowościach. Nic o nich nie wiemy, bo skąd mamy wiedzieć? Ale w miarę postępu badań te nazwiska, te osoby poznajemy.

Odpowiadając teraz wprost, Panie Senatorze, na pańskie pytanie, powiedziałbym tak: planując następne tomy, borykamy się z oporem materii, a ten opór materii jest wielostronny. Chodzi oczywiście między innymi o pieniądze. Cała ta praca jest organizowana przez Ośrodek „Karta”. A Ośrodek „Karta”, jak wiadomo, nie ma żadnej stałej dotacji, tyle może zrobić, ile, że tak powiem, jego dyrektor Zbigniew Gluza zdoła wydreptać, wychodzić, żeby dostać jakieś pieniądze na badania, w tym na słownik.

Dalej, nie ma w Polsce zespołów ludzkich, które by w sposób systematyczny zajmowały się badaniami na przykład „Solidarności”. No nie powiem, ja taki zespół próbowałem stworzyć, udało się nam doprowadzić do powstania wspomnianej przeze mnie książki „Solidarność podziemna”, ale ci ludzie w zasadzie niekoniecznie chcą te badania kontynuować. Tu nie ma zaplecza organizacyjnego. Oni muszą żyć, muszą zajmować się swoimi normalnymi zajęciami uniwersyteckimi czy w PAN, mają inne obciążenia. To jest jeden z problemów, myślę, też ważnych w konsekwencji dla IPN. IPN przynajmniej w jakiejś części powinien tego typu starania wspierać. Niekoniecznie budowanie słownika opozycji, ale badania nad strukturami „Solidarności”, stymulowanie, że tak powiem, czy zachęcanie młodych ludzi, żeby te tematy podejmowali, a nie zajmowali się wyłącznie bardzo odległą i w pewnym sensie bezpieczną, bo nikt nie będzie miał pretensji, historią lat czterdziestych. Ona jest bardzo ważna, ale jest też bardzo ważne, żeby zajmować się historią, którą mogliśmy jakoś przeżywać i która jest, jak głęboko mniemam – i taka jest też idea tego słownika – źródłem chwały polskiego narodu. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pani senator Anna Kurska, proszę bardzo.

Senator Anna Kurska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam cztery pytania. Panie Profesorze, czy z Ukrainą, o której pan mówił, są utrzymywane kontakty i współpraca? Swego czasu w Gdańsku odbywały się takie sympozja, które organizował pan Krzysztof Figiel. I to się później skończyło. Te sympozja były bardzo ciekawe, zawierały bardzo dużo treści na temat różnych zdarzeń. Przy czym, jak się skończyły te wykłady, to potem dosłownie konflikt narastał. Jednak zbyt świeże to było w latach dziewięćdziesiątych, w okresie 1991–1992... To jedno pytanie.

Drugie. Czy IPN współpracuje z Memoriałem? Spotkałam tych ludzi na Wyspach Solowieckich. To są bardzo ciekawi ludzie i bardzo zaangażowani. I jestem bardzo ciekawa, czy coś w tym zakresie się robi.

Wreszcie interesuje mnie Litwa, szaulisi – znane historie z okresu wojny.

I ostatnia sprawa to status pokrzywdzonego. Ten status uzyskało wiele osób. Teraz w związku z lustracją i przywróceniem całej tej historii zachodzi obawa, że będzie pogwałcone główne prawo wywodzące się jeszcze z czasów rzymskich, mianowicie *lex retro non agit*. Ludzie, którzy otrzymali ten status, jeżeli znajdą się jakieś papiery na ich niekorzyść, utracą go, względnie będą musieli być poddawani ponownie lustracji. Dziękuję, to wszystko na razie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę, Panie Profesorze.

**Kandydat
na Członka Kolegium
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Andrzej Friszke:**

Szanowna Pani Senator!

Są kontakty IPN z Ukrainą, są kontakty IPN. One były realizowane przede wszystkim na zasadzie: archiwa za archiwa, archiwa po jednej, archiwa po drugiej stronie. Chodziło głównie o archiwum służby bezpieczeństwa Ukrainy, czyli faktycznie posiadacza takich archiwów, jakie ma IPN. W wyniku tej współpracy opublikowano bodaj cztery, jeśli dobrze pamiętam, takie wielkie tomy dotyczące relacji polsko-ukraińskich w latach II wojny światowej i bezpośrednio po. Sądzę, że to nie jest koniec, że jeszcze dalsze tego typu materiały powinny się ukazywać. Kontakty polegały też na wspólnych konferencjach. Ja wspo-

(kandydat A. Friszke)

mnę, że oprócz tych wyjazdów, o których mówiłem przedtem, odbyła się taka ważna konferencja we Wrocławiu w 2003 r., to było przy okazji takiej bardzo ważnej rocznicy...

(Senator Anna Kurska: Wołynia.)

Tak, Wołynia, tak, tak. Duża konferencja we Wrocławiu z udziałem historyków ukraińskich i to różnych ośrodków, i z Kijowa, i ze Lwowa; reprezentujących więc trochę inne środowiska, troszkę inne orientacje i troszkę inną mentalność, powiedzmy sobie szczerze. Te kontakty były wtedy najwyższe... Jeszcze z Wołynia byli historycy ukraińscy, z mniejszego ośrodka właśnie. Te kontakty były wtedy dość żywe. Mam wrażenie, że one ostatnio przygasły. Nie słyszałem w każdym razie o zaplanowanych podobnych konferencjach na taką skalę. Towarzyszyły im wystawy, bardzo trudne wystawy, powiedzmy sobie otwarcie: bardzo trudne wystawy, które miały pokazać zbrodnie ukraińskie, i pokazywały, a zarazem miały nie doprowadzić do tego, żeby Ukraińcy na przykład wyszli z wystawy. Więc to były, powiedziałbym, trudne działania, ale skończyły się dobrze.

Te kontakty polsko-ukraińskie, o których pani senator wspominała, te dyskusje w głównym nurcie były realizowane, powiedziałbym, tak naprawdę przez Kartę i przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, wołyńskich żołnierzy Armii Krajowej. I to był cały taki cykl spotkań „Polska – Ukraina: trudne pytania”. To się zaczęło już bardzo dawno temu, w połowie lat dziewięćdziesiątych może... Ja nawet byłem na inauguracyjnym spotkaniu, ono się odbywało w Pruszkowie, jeśli dobrze pamiętam. Z tego wyszło dziesięć tomów wydrukowanych przez Ośrodek „Karta”, poświęconych różnym wątkom i różnym, że tak powiem, aspektom stosunków polsko-ukraińskich. Jest to materiał fundamentalnie ważny i, tak jak pani senator słusznie zauważyła, pokazujący, jak głębokie są rozbieżności w ocenie różnych spraw. Ale moim zdaniem to nie szkodzi, bo tak musi być, tak musi być. Problem dialogu między narodami, o tak odrębnej historii, i to jeszcze tak trudnego dialogu, to jest kwestia, która wymaga dużej cierpliwości i staranności, stopniowego przełamywania uprzedzeń, stopniowego zachęcania do tego, żeby przyznać się do nieprzyjemnych stron własnej historii. I to dotyczy Ukraińców, oczywiście. Oni muszą się z czasem przyznać do różnych rzeczy dla nich bardzo przykrych. Żeby się, moim zdaniem, mogli do tego przyznać, muszą osiągnąć pewien poziom pewności siebie, pewności siebie jako państwo, jako naród. I widać te różnice, to widać. To się jednak bardzo zmienia.

Pamiętam atmosferę tych spotkań właśnie w połowie lat dziewięćdziesiątych i w połowie lat dwutysięcznych i widzę ogromny postęp, ogromny postęp, że tak powiem, w gotowości do mówie-

nia o trudnych sprawach i nawet przyznawania się... Ale to oczywiście jest proces. On się będzie toczył. Tak samo jak w przypadku stosunków polsko-niemieckich, ten proces też się przecież toczył. Nie od razu, nie od razu po liście biskupów z roku 1966 tak wszystko się zmieniło, to trwało, to trwało w latach siedemdziesiątych i w latach osiemdziesiątych, a i dzisiaj przecież trwa. Niemniej ten proces trzeba realizować, jesteśmy do tego i jako obywatele, i jako chrześcijanie, i jako Polacy, i jako Europejczycy zobowiązani.

Czy trwa współpraca z Memoriałem? Powiem szczerze, że nie zauważyłem. Wiem, że z Memoriałem współpracował Ośrodek „Karta”. Ja przepraszam, że tyle razy wymieniam Ośrodek „Karta”, ale on jest bardzo ważny w kontekście spraw, o których mówimy, obok IPN jest to instytucja o zupełnie zasadniczym znaczeniu. Z Memoriałem trwała więc w latach dziewięćdziesiątych współpraca głównie Ośrodka „Karta”. Od kiedy funkcjonuje IPN, czyli tak naprawdę od roku... dokładnie od roku 2000, w związku z sytuacją w Rosji – jaka jest ta sytuacja, to wiemy, ale ona się między innymi wyraża ogromnymi utrudnieniami w dostępie do archiwów, również dla historyków rosyjskich – to ta współpraca z Memoriałem również innych podmiotów bardzo osłabiła. Ale pytanie to traktuję jako ważne i słuszne, bo rzeczywiście my w Polsce, mając takie możliwości, jakie mamy, również instytucjonalne i finansowe – a IPN jest jednak instytucją, która ma odpowiednie środki – powinniśmy dążyć do ożywiania tej współpracy, zapraszania tych ludzi, robienia wspólnych debat. Oni rzeczywiście bardzo wiele wiedzą o sprawach, o których my nie mamy szans wiedzieć. Przypomnę, że sprawę katyńską, zbrodnię katyńską, to tak naprawdę odkrywali ludzie Memoriału. To, co tak naprawdę wiemy, te pierwsze rzeczy, to pani Lebediewa i... W tej chwili wypadło mi z głowy nazwisko. Ale to są osoby, które najwięcej materiałów na ten temat ujawniły. Także ludzie związani z Memoriałem zgromadzili dużo więcej danych o innych zbrodniach sowieckich w stosunku do Polski, niż my jesteśmy w stanie zgromadzić, z przyczyn oczywistych.

(Senator Anna Kurska: Niemcy nawet płaczą, mówiąc o Katyniu.)

Dokładnie.

Ja nie zrozumiałem, przyznam, pytania o szaulisów. Co ja mam powiedzieć w sprawie szaulisów?

Senator Anna Kurska:

Chodzi o te litewskie sprawy, o okres wojny i to, co się tam działo, bo przecież oni współpracowali z Niemcami. Czy to zagadnienie w ogóle jest przedmiotem zainteresowania IPN? Wiem, że na przykład pani Cebertowicz, pierwsza żona profesora, była uwięziona razem ze swoim ojcem właśnie przez szaulisów.

**Kandydat
na Członka Kolegium
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Andrzej Friszke:**

No tak, tak, zgadza się, tak to było. Trudność rozmowy o tym jest porównywalna z trudnością rozmów z Ukraińcami w sprawach zbrodni wołyńskich. Wydaje mi się, że może jest to jeszcze trudniejsze. Takie mam wrażenie, że z Litwinami o sprawach szaulisów jest jeszcze trudniej rozmawiać. To jest taki trójkąt w gruncie rzeczy, bo chodzi o relacje polsko-litewsko-żydowskie. Przecież problem szaulisów to jest też problem holocaustu na Litwie, w istotny sposób są oni w to zaplątani. Muszę powiedzieć, że nie zauważyłem jakiejś takiej wielkiej drogi do debaty, ale bądźmy dobrej myśli. Ostatnio odbyły się w IPN konferencje poświęcone powojennemu podziemi antykomunistycznemu, w skali porównawczej, i było o podziemiu polskim, był też referat o podziemiu litewskim po 1944 r. No więc, jeżeli się potoczy dialog polsko-litewski wokół tych spraw łatwiejszych z naszego punktu widzenia, to być może dojdziemy do problemów dużo trudniejszych. Trzeba być optymistą, ale umiarkowanym. Bo tak naprawdę, z tego, co wiemy, większym problemem w porównaniu z problemem szaulisów jest problem litewsko-żydowski – w związku z tym Polacy są jakby na drugim miejscu. Jeżeli Litwini przeanalizują *sine ira et studio* czyny szaulisów, to przede wszystkim będą mieli problem z dialogiem polsko-żydowskim. Jest to uwikłane przede wszystkim w ten kontekst, bo tych zbrodni na Polakach aż tylu nie było. Były inne formy prześladowań, nacisku, to zresztą jest jakoś opisane, są na ten temat książki. No ale taka jest procedura.

Status pokrzywdzonego. Uważam, że to, iż IPN nadawał status pokrzywdzonego, to była jego bardzo ważna funkcja. Tak, ponieważ bardzo wielu ludzi – a często niewiele o nich wiadomo, są nieznanymi i po 1989 r. znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji życiowej – mogło otrzymać status pokrzywdzonego, albo i order od prezydenta Kaczyńskiego. Dla tych ludzi była to wielka rzecz. Ja znam trochę takich ludzi, znam poruszające sytuacje, spotykałem ich. Podam konkretny przypadek. W tramwaju kobieta wyjmując coś z torebki i mi pokazuje: panie, patrz pan, dostałam status...

(*Senator Ryszard Bender: Tak jak Virtuti Militari.*)

Dokładnie tak. Dla tych ludzi było to często zadośćuczynienie, wielkie zadośćuczynienie. I mam wrażenie, że... No, ustawa to rozstrzygnęła. Trudno mi w tej chwili postulować jakiejś zmiany w ustawie. Ale potrzebna jest jakaś for-

ma, która by weszła w to miejsce i pozwoliła instytucji państwowej powiedzieć: tak, ty obywatelu, ty Polaku, zachowałeś się przyzwoicie i my wiemy, że wykonałeś różne pożyteczne rzeczy na rzecz wolności i niepodległości Polski. To jest potrzebne.

A co do cofania decyzji o przyznaniu statusu pokrzywdzonego, powiem, że ja nie znam takiego przypadku, żeby komuś cofnięto status pokrzywdzonego. Powiem szczerze, że ja nie za bardzo sobie wyobrażam, żeby taka sytuacja była szczególnie realna. Pamiętam bowiem z posiedzeń Kolegium IPN bardzo ostre dyskusje o tym na przykład, czy można przyznać status pokrzywdzonego komuś, o kim mamy bardzo wiele dokumentów, również ubeckich, o jego zaangażowaniu, represjonowaniu, o uwięzieniu, o skazaniu, ale mamy też gdzieś innego rodzaju wpis, w jakiejś ewidencji się znalazł, za jakiś inny okres. I IPN w tej sytuacji odmawiał statusu pokrzywdzonego. Miałem wątpliwości, czy słusznie, i miałem świadomość, że dla tej osoby to jest straszny cios, ale IPN odmawiał. W związku z tym, prawdę mówiąc, to musiałyby być jakaś ekstraordynaryjna sytuacja, żeby po tak wnikliwych badaniach, również dotyczących ewidencji, odnalazły się jakieś papiery, które pozwalałyby ten status cofnąć. Ja rozumiem, że to pytanie może dotyczyć pewnej konkretnej osoby, o której wszyscy wiemy, bo rzecz jest bardzo głośna, ale nie znając materiałów, wolałbym się na ten konkretny temat za obszernie nie wypowiadać.

(*Senator Ryszard Bender: Unus testis nullus testis, jeden świadek to żaden świadek.*)

(*Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Maciej Płażyński*)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pan senator Bender.

Senator Ryszard Bender:

Dziękuję bardzo.

Panie Profesorze Friszke, ja chciałbym powrócić do początku pana wypowiedzi, kiedy pan stwierdził, iż decyzja Trybunału Konstytucyjnego, wyrok, jego uzasadnienie sparaliżowały możliwości badawcze. Pan delikatnie to powiedział. Przecież ten wyrok to jest wyrok unikatowy w skali światowej po upadku komunizmu. Przecież on doprowadził do zabetonowania akt, już w tej Izbie to mówiłem. Obaj jesteśmy historykami i wiemy, jakie szkody nauce polskiej i przez to Polsce wyrok ten wyrządził. Jeszcze my, profesorowie, możemy wyczekać pewien czas, kiedy to może się wszystko uda w jakimś stopniu odkręcić, ale chodzi o grono magistrów, zwłaszcza przyszłych magistrów, którzy pracowali głównie na podstawie tych

(senator R. Bender)

akt, a teraz stanęli w miejscu, bo gdzieś w 1/3 czy 1/4 mieli materiały udostępnione. I co z nimi teraz będzie? Kiedy te trzy litery magisterskie uzyskają? Czy doktoraty – przecież prace nad nimi też mogły się zatrzymać. W związku z tym dziękuję panu za stwierdzenie, że ta ustawa, która umożliwiłaby przywrócenie wolności badawczej, jest wręcz konieczna. To musi nastąpić jak najszybciej, inaczej naprawdę będziemy tkwili w oku cyklonu tej katastrofy, jaka objęła naukę polską w odniesieniu do humanistyki, do historii.

Trzeba coś uczynić. Boję się, lękam się odrobinę o to, że ta ustawa, kiedy będzie się rodzić, znów zostanie jakoś przycięta, jakoś ufryzowana. I co z tego wyjdzie? Jesteśmy w bardzo trudnej, bolesnej wręcz sytuacji, z której najlepszym wyjściem byłoby uczynienie tego, co uczyniono w innych krajach: otworzenie akt. Trzeba wreszcie otworzyć akta i niech każdy zajrzy, zobaczy i oceni według własnego uznania, a nie różnych sądów, które w większości specjalizowały się w wybielaniu tych ludzi. Sądy nawet pozwalały na to, żeby ubowiec przyznający się do...

(Wicemarszałek Maciej Płażyński: Pytanie, Panie Senatorze.)

To jest pytanie.

...do zbrodni fałszowania nie został aresztowany już w sali sądowej – o czym kiedyś w tej Izbie już mówiłem. Przecież dokonywał on wówczas przestępstwa i to potwierdzał. A więc sytuacja jest bardzo złożona i chyba jedynie pełne otwarcie akt da szansę na to, byśmy rzeczywiście mogli w sposób współcześnie rozumiany w skali światowej prowadzić te badania, a nie być jakimś udziwnieniem w skali Europy i świata. Skończyłem.

**Kandydat
na Członka Kolegium
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Andrzej Friszke:**

Dziękuję, Panie Profesorze i Panie Senatorze.

Jak rozumiem, za wiele nie mam tu do powiedzenia. Mogę tylko potwierdzić, że rzeczywiście tak jest. Rozpoczęte doktoraty – przypominam, że jeżeli ktoś jest na studiach doktoranckich, to ma określony termin na skończenie tej pracy, a jak jej nie skończy, to musi oddawać pieniądze, często duże – to są poważne sprawy. I rzeczywiście, w tej chwili ci ludzie nie mają dostępu do akt. I jakieś rozwiązanie tego problemu nastąpić powinno. Zablokowanie tych materiałów prowa-

dzi również do takich sytuacji, jak w wypadku słownika opozycji, o który tu pan senator Niesiołowski pytał. On przecież nie ma nic wspólnego z IPN, ale on też jest robiony na podstawie akt z IPN, one są potrzebne chociażby dla uściślenia różnych danych, dat itd., itd. Akta IPN są nieodłączne nie tylko w celach, że tak powiem, lustracyjnych, ale również w celu badania rozmaitych spraw, ludzi, zdarzeń, gdzie są potrzebne uściślenia, kto był w jakim zarządzie, kto był w jakiej redakcji, kto był kiedy gdzie wybrany czy kiedy był aresztowany. Przecież ludzie tego w pamięci nie mają, tego wszystkiego z relacji się nie wydobędzie. A więc konsekwencje zablokowania archiwów IPN będą wielostronne i bardzo groźne. To rzeczywiście jest sprawa do bardzo pilnego uregulowania.

Co do upowszechnienia dostępu do akt, ja w zasadzie podzielam zdanie profesora Bendera. Wiadomo, już różne osoby mówiły o różnych kosztach tego udostępnienia, tak, one są realne oczywiście. W tych aktach zdarzają się też informacje wrażliwe. Wcale nie tak często, jak to się czasem sądzi, ale zdarzają się. Zdarzają się informacje o różnych ludzkich słabościach, chorobach, prawda, one się zdarzają. Ale kładąc na szali, że tak powiem, różne wartości i ograniczenia, ja też jestem zwolennikiem upowszechnienia dostępu do tych akt. I to chyba wszystko.

(Senator Ryszard Bender: Powszechnego dostępu?)

Tak.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Wszystkie pytania zostały zadane.

Dziękuję bardzo, Panie Profesorze.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać pytania kandydatowi na członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, panu Piotrowi Gachowi?

Tak? To zapraszamy tutaj pana Piotra Gacha, kandydata do Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej.

Pan senator Witczak, proszę bardzo.

Senator Mariusz Witczak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja mam następujące pytanie. Do Kolegium IPN został wybrany już pan Andrzej Gwiazda. On na posiedzeniu Senatu, wtedy, kiedy był przez senatorów przesłuchiwany, wyraził jasny pogląd, jakoby strajk sierpniowy został zorganizowany w dużej mierze przez prowokatorów i był stymulowany przez służby specjalne. Chciałbym dowiedzieć się, czy zgadza się pan z poglądami An-

(senator M. Witczak)

drzeja Gwiazdy w tej kwestii i jeszcze w innych, o których on mówił, co do podejrzeń o agenturę wielu ludzi „Solidarności”. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę bardzo.

Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Piotr Gach:

Ja nie znam poglądów pana Gwiazdy. Widocznie tutaj je prezentował. Ale też tej problematyki nie badałem.

Przez trzy lata natomiast badałem zasób lubelskiego oddziału IPN i na tej podstawie mogę powiedzieć, że nasycenie agenturą było olbrzymie, chyba w każdym zakładzie pracy, a już w tak kluczowym zakładzie pracy, jakim była Stocznia Gdańska, to na pewno. Nie tylko w zakładach pracy, bo i uczelniach, wszędzie.

Moje pierwsze wrażenie, po lekturze akt, bo opracowywałem historię Regionu Środkowowschodniego „Solidarności” w Lublinie, to było narastające zdumienie, w jak dużym stopniu ta agentura była wszędzie. W Lublinie w zakładach pracy, uczelniach, wszędzie. I znałem przecież, rozmawiałem z tymi ludźmi, którzy prowadzili strajki, bo zbieraliśmy relacje i do tych ludzi docieraliśmy, oni nawet do dzisiaj są między sobą skłócenii. Dlaczego? Ja później znalazłem odpowiedź na to pytanie, taką oto odpowiedź wysyłaną z Lublina do centrali w Warszawie: skłóciliśmy na trwałe tyle i tyle działaczy „Solidarności”, wprowadziliśmy dezintegrację w strukturach takich i takich na poziomie takim a takim. I wymieniają to wszystko jako swoje osiągnięcia. Takie więc były wysyłane raporty.

Ale żeby szczegółowo odpowiedzieć na to pytanie, trzeba zrobić badania. Ja nie jestem w stanie na to odpowiedzieć. Mogę powiedzieć, że nasycenie agenturą było zdumiewające – to pierwsze wrażenie. Ale później trzeba było ustalać fakty, procesy. Pod moim kierunkiem powstała książka, opublikowana w zeszłym roku, o strukturach „Solidarności”, o ich działalności, ale i o sytuacji przed strajkami na terenie właśnie Lubelszczyzny. Tak że oprócz tego zdziwienia, które narastało, trzeba było przejść do faktów, do ustalania faktów i procesów. Ale pierwsze wrażenie z czytania to jest zdumienie olbrzymim nasyceniem agenturą, co chyba tłumaczy również to, że tyle było noweli-

zacji, które nie doprowadziły do powstania ustawy, bo widocznie jest jakieś lobby temu się sprzeciwiające.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pan senator Jan Szafranec.

Senator Jan Szafranec:

Dziękuję bardzo.

Panie Profesorze, jak pan zresztą stwierdził przed chwilą, jest pan autorem książki o historii Regionu Środkowowschodniego okresu powojennego, stanu wojennego, „Solidarności”. Powiedział pan, że skala inwigilacji SB była bardzo duża w różnych środowiskach. I w związku z tym zadaję pytanie: jak wyobraża sobie pan w tej sytuacji współpracę IPN ze środowiskami akademickimi?

Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Piotr Gach:

Mogę powiedzieć, że taka współpraca jest konieczna, ponieważ sam IPN zatrudnia ludzi przygotowanych do pracy naukowej. Nie wiem, Panie Marszałku, jaki miałyby budżet, ale przecież sam nie jest on w stanie opracować kluczowych problemów. Nie jest w stanie, tak jak nie jest w stanie opracować wszystkich dokumentów służba archiwalna, choć pracownicy Archiwów Państwowych też pracują naukowo, ale sami nie opracowują kluczowych problemów historii Polski, tylko we współpracy, no muszą współpracować. Współpraca z uczelniami jest konieczna, współpraca z ludźmi przygotowanymi do pracy w archiwach. Bez tej współpracy nie będziemy mieli w sensownym czasie jakiegoś opracowania podstawowych, głównych, zasadniczych problemów z historii Polski. Musi być ta współpraca. Chciałbym więc wnieść ideę tej współpracy, jeśli się znajdę w tym kolegium, będę się starał o to, żeby doprowadzono do współpracy.

Uważam, że kolegium także powinno współpracować, powinno mieć w programie współpracę z uczelniami, ze środowiskami akademickimi. Przecież chcemy wychować obywateli, ważny więc jest przekaz tych ustaleń. Jest bardzo dużo publikacji, są czasopisma, i o tym powinni wiedzieć studenci. Część lektur zadajemy, ale robimy to na podstawie naszej ich znajomości. A trzeba opracować jakiś program, żeby ta wiedza, moźolnie ustalana przez historyków, była transmitowana do studentów, żeby była dla nich dostępna, popularyzowana. To jest duże za-

(kandydat P. Gach)

danie. Jest ono realizowane, ale w małym stopniu, tak mi się wydaje, powinno być w większym.

Uważam, że trzeba położyć nacisk na tę współpracę także z mediami i z dziennikarzami do tego przygotowanymi. Dziennikarze nie studiują materiałów w archiwach, tylko mają przynieść fotografię czy tekst, i muszą się z tego w określonym czasie wywiązać. Trudno więc mówić, że popularyzują historię. Raczej się opierają na jakichś opracowaniach, na monografiach, na słownikach.

Tak więc wydaje mi się, że trzeba jednak szukać i innych możliwości popularyzacji tego, nad czym od lat już cały zastęp ludzi w IPN pracuje, ale przecież to nie tylko ludzie z IPN wydają książki i opracowania. Tak że musi być to kolegium otwarte na współpracę i musi poszerzyć tę współpracę, a przede wszystkim nie bać się jej.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pan senator Kubiak.

Senator Janusz Kubiak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja mam pytanie, czy w ciągu trzech lat pracy w lubelskim IPN spotkał się pan z listą internowanych z okresu stanu wojennego, czy taka lista była sporządzana. Z wypowiedzi pana poprzednika wynikało, że pewne osoby o tym, że były umieszczone, dopiero później się dowiadywały. Dziękuję.

Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Piotr Gach:

Jest to bardzo ważne pytanie. Były sporządzone listy, i to bardzo dokładne. Pierwsza lista, którą zamieściłem w tym opracowaniu, pochodzi z końca października 1980 r., została sporządzona tuż po podpisaniu umów w Gdańsku, na rozkaz, w skali całej Polski. Ale ja znalazłem listę ludzi do internowania tylko z naszego regionu i ją opublikowałem. Mogę powiedzieć, że była jeszcze druga, ze stycznia osiemdziesiątego pierwszego, z października osiemdziesiątego pierwszego. A najobszerniejsza, bo było na niej najwięcej nazwisk z różnych zakładów, była lista z 1980 r., ją uściślano. Ja zamieściłem wszystkie trzy, które udało mi się znaleźć, łącznie z tymi dokumentami – bo są zachowane dokumenty jednego z obozów internowania, one także były pomocne. Tak że jest to praca bardzo żmudna, ale można do tego dotrzeć, ustalając, weryfikując te dane z mel-

dunków tajnych współpracowników innymi aktami, które przechowuje się w IPN, bo jest warszawski zbiór, ale są i oddziały, które są bardzo bogate. Ja pracowałem tylko na podstawie materiałów, jak mówię, tego lubelskiego oddziału, ale typy, rodzaje akt wszędzie są podobne i wszędzie obowiązują takie same procedury udostępniania dokumentów i zwracania się o to. Ja też czekałem na udostępnianie materiałów, pokazując, że mam kwalifikacje, ja też musiałem trzy miesiące czekać.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania?

Pan senator Bender.

Senator Ryszard Bender:

Panie Profesorze Gach!

Widzimy oczywiście, że pan wszedł w rytm badawczy i ten rytm musiał teraz zostać przerwany przez ten, jak ja go określam, kuriozalny i szkodzący badaniom naukowym w Polsce wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Chciałbym pana zapytać, podobnie jak pytałem pana poprzednika, pana profesora Friszkego: czy w tej sytuacji, jaka zaistniała, jest pan za tym, żeby już dać spokój różnym eksperymentom, lepszym czy gorszym, i otworzyć archiwa, udostępnić akta do powszechnego wglądu, a więc i dla badań naukowych?

Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Piotr Gach:

Trzeba powiedzieć, że do korzystania z akt w każdym archiwum trzeba mieć jakieś przygotowanie. My przygotowujemy do tego studentów przez cztery lata. No przecież nie wpuszczamy ich od razu do archiwum, tylko ręczymy za nich, przygotowujemy ich do pracy naukowej czy do doktoratu, czy do magisterium, jak chcą pisać na podstawie tych materiałów. I wskazujemy nawet te zespoły, których... A więc pierwsze, co trzeba zrobić, to udostępnić akta do badań naukowych, ale myślę... No to jest szerokie pytanie. Wydaje mi się, że tym pokrzywdzonym działaczom też powinniśmy udostępnić. Ale jestem za tym, żeby to były rozwiązania analogiczne do rozwiązań stosowanych w innych krajach, przecież musimy patrzeć na to, co inni zrobili w tej mierze. Czy ich rozwiązania zdały egzamin, czy są trafne, czy nie. No, jeżeli tak zrobili Niemcy, Czesi, ale także mała Słowenia...

(Senator Ryszard Bender: Słowacja.)

(kandydat P. Gach)

Słowenia, niecałe dwa miliony mieszkańców, już dawno się z tym uporała, za pierwszym podejściem to uchwalono w parlamencie. A więc możemy się na nich wzorować, mamy na kim. Ale do tego – taka jest moja idea – potrzebna jest współpraca. Jak opracować kluczowe problemy? Potrzeba współpracy IPN i pracowników, którzy są do tego przygotowani, ale także na szczeblach najwyższych w państwie, jak Sejm, Senat, prezydent. Trzeba, żeby była współpraca i wówczas nie będzie wetowania, i wtedy będą właściwe ustawy, i wyjdziemy na prostą, będziemy to realizować. A jak nie ma współpracy... No tak odbiera to zwykły obywatel.

A poza tym jest wielkie oczekiwanie społeczne, Panie Profesorze. Takie oto oczekiwanie społeczne: wy, historycy, wreszcie powiecie nam prawdę, powiecie, jak to naprawdę było. To, że są dyskusje w małych grupach, między fachowcami, historykami, że są zebrania czy konferencje międzynarodowe, to bardzo dobrze. Ja wiem o tym, ja je śledziłem. Ale ta wiedza nie trafia do zwykłego obywatela, który chce wiedzieć, jak to było na jego terenie. I mamy wielkie wyzwanie. To, co robi IPN, upowszechnianie wiedzy, te wystawy, wszystko to bardzo dobrze, ale to ciągle za mało. Również media powinny przyjaźnie to transmitować, mówić o tych dokonaniach, o tych publikacjach. Ale czy tak będzie? Sam jestem za tym, żeby upowszechniać te wyniki i umożliwić jak najszerszy dostęp do materiałów, z tym że niektóre wymagają przygotowania. Tak jak nie rzucamy kogoś od razu na głęboką wodę, żeby się sam ratował, jak może, tylko mu pomagamy w tym, żeby umiał skorzystać, sensownie ustalił jakieś procesy, zjawiska – myślę tu o studentach historii czy archiwistyki. Przecież do tego trzeba też przygotowania. No to jest zadanie, a jak będzie ono zrealizowane, zależy to też od państwa senatorów.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pan senator Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

W zasadzie pan profesor już odpowiedział na moje pytanie, ale chciałbym je jeszcze tak ukierunkować: jaka jest pańska osobista opinia, jeśli chodzi o wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie ustawy lustracyjnej? Mówię, pośrednio już pan jakby na to odpowiedział, ale proszę się ustosunkować do tego wyroku jako naukowiec, jako historyk, znakomity historyk zresztą.

Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Piotr Gach:

No, nie jestem prawnikiem, ale jako historyk, który zaczął coś robić i... Przecież ci robotnicy przychodzą i pytają: a co dalej? Będzie pan to publikował? No, ode mnie to nie zależy. To zależy od Senatu, Sejmu i prezydenta – tak im odpowiadam. Jak to, to pan zaczął i nie może pan skończyć? – pytają. Myśmy relacje napisali, zebrali – boczą się na siebie nawzajem, jeden na drugiego, że należał. A ja im mówię: wiecie, ilu pracowało agentów, żeby was skłócić i podejrzenia na trwałe zasiał? Do dzisiaj nie jest to wyjaśnione. Ale ja nie mogę im tego wyjaśniać, ja mogę powiedzieć, że była grupa, która pracowała nad tym, żeby ich skłócić, zdeintegrować, żeby nie posyłali nikogo do Gdańska, żeby nikt nie pojechał, wmawiali, że to nie ma sensu, i nawet do Warszawy meldunek składali, że delegacja z Lublina nie pojedzie do Gdańska, bo już to załatwili. No jest to problem.

A co do... Zadał pan mojemu poprzednikowi pytanie co do procedury udostępniania akt. Wszędzie jest taka sama procedura udostępniania akt, była taka sama, i w Warszawie, i w Lublinie, i w każdym innym oddziale. Powinna być nie tylko pieczęć Instytutu Pamięci Narodowej, ale i czytelne nazwisko tego, kto odtajnia te akta, i numer sprawy czy problemu badawczego, do którego zostały udostępnione, także w tym konkretnym przypadku, a teraz tego nie ma. W internecie tego nie ma, przy tych aktach jest tylko taka pieczęć IPN, ale nie ma nazwiska osoby, która jest odpowiedzialna za udostępnienie, odtajnienie tych akt, i w jakiej sprawie się to robi, naukowej, takiej czy innej. Dziennikarzy tak samo obowiązywała procedura, w tym konkretnym przypadku jej nie dochowano, mogę to panu świadomie powiedzieć, nie dochowano istniejącej wtedy procedury. Dziwię się, dlaczego nie skomentowały tego władze IPN, przecież mogły powiedzieć: to wbrew naszemu obowiązującemu regulaminowi i procedurze, zostały one wykradzione. Czy coś w tym rodzaju. Nie było takiego stanowiska, a mogłoby być.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pan senator Biela, tak?

Senator Adam Biela:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Myślę, że wraz z kolejnymi odpowiedziami kolejnych kandydatów nasz zasób wiedzy rośnie, i jest to niezwykle interesujące.

Ja chciałbym zwrócić uwagę na tytuł książki pana profesora, który brzmi bardzo frapująco,

(senator A. Biela)

a mianowicie: „Stąd ruszyła lawina”. Myślę, że jest to bardzo znane wydarzenie, chodzi o wydarzenia roku osiemdziesiątego, wiadomo, że właśnie z Lublina ruszyła ta lawina na Wybrzeże i tam się dopiero zaogniło.

Jak pan profesor widziałby – ponieważ jest to bardzo ważny etap historii najnowszej Polski – możliwość upowszechnienia tego? Wszyscy mówią o Gdańsku, ewentualnie o Szczecinie, a o Lublinie specjalnie... Nie wiem, czy, gdyby zrobić takie badanie, to była taka świadomość, nawet na tej sali, wśród stu senatorów. Jak pan profesor by widział swoją rolę, chociażby w naświetleniu tego wątku? To jest moje pierwsze pytanie. Powinna to być ogólnopolska świadomość, ponieważ to nie jest lokalna sprawa, regionu Lubelszczyzny.

I druga kwestia. Z wypowiedzi pana profesora wynika, że jest pan bardzo dobrze przygotowany metodologicznie jako archiwista, ale tutaj – powiedzmy...

(Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Piotr Gach: Historyk.)

Ale tutaj nie ma sesji naukowej dotyczącej archiwistyki czy historii, prawda? Ja bym chciał się dowiedzieć, w jaki sposób pan faktycznie proponowałby transmisję takich wyników badań jako naukowiec, jako nauczyciel akademicki oraz jako dziennikarz, który też ma jakieś powiązania z „Solidarnością”. Dziękuję.

**Kandydat
na Członka Kolegium
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Piotr Gach:**

Na pewno trzeba popularyzować te wyniki badań i przez dostępną prasę, i przez radio i telewizję, jeśli jest to możliwe, publiczną. Ale powiedzmy sobie, jak inne badania są transmitowane czy przekazywane. Tu jest analogicznie. A te wyniki są szczególnie ważne społecznie, bo jest oczekiwanie na nie. Nikt tego nie koordynuje, nikt tego nie robi. Powinien to robić Instytut – zapraszać do współpracy tych, którzy coś zrobili, opublikowali. Przecież nie tylko w Warszawie publikują i wydają, poza Warszawą też. Pieniądze mają związkami zawodowe, mają inni wydawcy, tak że wychodzi dużo opracowań, prac magisterskich, doktorskich, które w jakiś sposób powinny być włączane w obieg naukowy i odnotowywane czy przynajmniej recenzowane w publikacjach IPN. Instytut wyrasta na takiego koordynatora, który powinien też mieć finansowy udział w takich pracach doktorskich czy habilitacjach, bo mogą po-

wstawać tego typu prace naukowe. Wydaje mi się, że tutaj jest duża rola IPN i władz.

A współpraca potrzebna jest i pracownikom naukowym, bo nie wszyscy wiedzą o zasobach IPN – to jest specjalne archiwum – i o badaniach. Po prostu, tak jak się robi wystawy dla ludzi na ulicach czy na placach, trzeba robić sesje wyjazdowe czy spotkania z pracownikami, ze studentami wyższych uczelni i mówić im o zasobie, o wynikach, o problemach, które już przebadano, a które nie. Należy robić wystawy książek, sprzedawać je.

Tak że ja się jeszcze nad tym nie zastanawiałem. Dziękuję za te pytania, które mi dopiero dają do myślenia, co mógłbym robić. Ale czy będę robił, czy...?

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pan senator Boroń.

Senator Piotr Boroń:

Zgłaszając się do zadania pytania, nawet nie wiedziałem, że tak płynnie będzie się ono łączyło z ostatnimi słowami pana profesora. Mianowicie, chodzi o to, jak w kontekście tego ujawniania pan profesor ocenia publikacje księdza Zalesskiego i pewną atmosferę czy – powiedzmy – problematykę, która się wokół tego wytworzyła. Dziękuję.

**Kandydat
na Członka Kolegium
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Piotr Gach:**

Trudno mi oceniać, bo byłem kiedyś dziennikarzem i wiem, jak pisze się prace dziennikarskie czy artykuły, wiem też, ile trudu wymaga napisanie dobrego artykułu naukowego. Tak że trudno je odbierać jako nienaukowe. Po prostu był duży szum medialny, było dużo artykułów i zapowiedzi. Tak się świadomie robi ze względów komercyjnych, żeby był odbiór czytelników. Ale prawdziwe badania nie wymagają aż takiej reklamy czy takiej troski o to, żeby to sprzedać. Oczywiście, że każda książka czy słownik jest wytworem kultury i wysiłku badawczego ludzi, ale jest również towarem, który trzeba sprzedać. Przykro to powiedzieć, ale jest towarem, który trzeba sprzedać. I jedno, i drugie wymaga pewnej troski, pewnego pochylenia. Tutaj było bardzo widoczne, że względy komercyjne odgrywały rolę. Chodziło o to, żeby jak najszybciej książkę sprzedać, było to bardzo widoczne. Nieraz się tak robi, żeby ratować wydawnictwo czy dla innych względów. Proszę państwa, te zabiegi może nie dla wszystkich są zrozumiałe i widoczne. Ale wiedza nabyta w kurzu archiwalnym powoduje, że człowiek jest skromny, ponieważ widzi, jakie

(kandydat P. Gach)

trudności mieli i w jakie problemy byli uwikłani nasi poprzednicy czy ludzie żyjący obecnie.

Ja też jako student miałem bardzo skrajne poglądy, ale teraz jestem bardzo w nich umiarkowany, bo widzę, jakie były trudne czasy, jakie były uwarunkowania i nie wypowiem żadnych ostrych sądów co do księdza autora. Na pewno poświęcił dużo pracy. Ci, którzy pracowali w archiwum czy w bibliotece, wiedzą, jaki to jest olbrzymi trud zebrać materiał. To jest najtrudniejszy etap w pracy historyka – zebrać, dotrzeć do różnych źródeł, żeby przedstawić sytuację, jak ona była złożona, skomplikowana. To jest właśnie najtrudniejsze. Późniejsza redakcja i wydanie książki to już jest znacznie łatwiejsze.

Na pewno jeszcze dużo problemów jest nieopublikowanych, to trzeba wspólnym wysiłkiem, we współpracy... Sam zespół jest dosyć skromny, są jeszcze oddziały, a w IPN wszyscy pracują naukowo. Potrzeba ścisłej współpracy między pionierami w IPN, to jest dla mnie oczywiste. Jeżeli nie ma tej współpracy, to coś nie gra. Współpraca powinna być oczkiem w głowie. Jak współpraca będzie na zewnątrz i wewnątrz, to wtedy będą wyniki.

Proszę nie domagać się ode mnie jednoznacznych, potępiających, ostrych wypowiedzi co do książek, które są reklamowane. Trzeba zdjąć czapkę przed trudem badawczym, przed każdym, kto... Napisać wspomnienia z własnego życia to też jest trud i to też jest trudne.

A tutaj mamy do czynienia ze specjalnym archiwum, gdzie możemy bardzo dokładnie ustalić pewne fakty, bo są notowane nawet z dokładnością co do dnia i godziny. IPN jest pewną kopalnią. Mając perspektywę i możliwość porównania z innymi źródłami i z żyjącymi świadkami, dochodzimy do pewnego oglądu rzeczywistości, którego do tej pory nie było. Ale najbardziej boją się ci winni, a my chcemy znać prawdę, chcemy wiedzieć, jak to rzeczywiście było, i chcemy to ludziom powiedzieć. I powinniśmy powiedzieć, bo takie jest oczekiwanie społeczne. Trzeba sobie powiedzieć, że jest olbrzymie oczekiwanie społeczne. IPN musi być tego świadomy i Senat chyba też jest świadomy. To jest obowiązek wobec społeczeństwa. A jak to będzie realizowane, to ja nie wiem.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pani senator Bochenek.

Senator Krystyna Bochenek:

Panie Profesorze, badanie przeszłości jest pana specjalnością. Mówił pan tutaj o archiwach, o kurzu archiwaliów. Ja chciałabym zapytać od troszeczkę innej strony. Czy pan wystąpił o swoją

teczkę? Czy pan widział swoją teczkę? Nie pytam, co pan w niej znalazł, tylko ciekawi mnie... Gdyby pan ją widział i znalazł w niej nazwiska osób z pana życia zawodowego, które w jakiś sposób donosiły na pana, a miał pan o nich dobre zdanie, dobre mniemanie, to jak pan by się do tego ustosunkował i jak pan by się zachował w takiej sytuacji względem osób, którym pan ufał?

Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Piotr Gach:

Jest to trudne pytanie. Na podstawie dotychczasowej pracy domyśliłem się, bo to są przecież tylko kryptonimy. Miałem wgląd, opracowując Region Środkowowschodni pod kątem wprowadzenia stanu wojennego, przygotowań, doskonałej współpracy między milicją, wojskiem a dowództwem. Tak że jest to bardzo trudne pytanie. Niektórych się domyślałem, bo znam kryptonimy. Parę ładnych lat już mieszkam w Lublinie, więc się domyślałem. Ale nie wiem na pewno, po prostu.

(Senator Krystyna Bochenek: Nie widział pan swojej teczki?)

O swoją nie składałem. Sądziłem, że złożę, że jeszcze mam czas. Przecież najpierw trzeba przebadać, jak się tworzyła „Solidarność”, jakie były trudności, dlaczego i w jaki sposób ich wszystkich tak w ciągu jednej nocy wyłapano. Miałem analogię z rokiem 1863, kiedy tak zrobiono zakonników z całej Polski.

(Senator Krystyna Bochenek: Nie ciekawiło pana osobiste życie. Pan tak szpera w tych starociach, w tym kurzu. Nie ciekawiło pana, żeby zająć w to, co pana bezpośrednio dotyczy?)

Ciekawiło, ale odkładałem to na później, bo...

(Senator Krystyna Bochenek: Z jakiego powodu, jeśli można spytać?)

To znaczy, teraz chciałem, ale okazało się, że już to nie jest możliwe.

Senator Krystyna Bochenek:

Nie odpowiedział mi pan.

Panie Marszałku, mogę?

Chciałabym się spytać. Nie zaglądał pan. To dla mnie też jest pewien sygnał, że pan nie chciał tego widzieć, bo rozumiem, że miał pan taką szansę.

(Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Piotr Gach: Chciałem, ale nie zaglądałem, z braku czasu, bo to...)

Przyjmuję, chociaż nie bardzo mnie to przekonuje.

Ale jeśli zaglądnie pan w końcu i znajdzie nazwiska osób, którym pan ufał, to proszę mi po-

(senator K. Bochenek)

wiedzieć, jak się pan względem nich zachowa. Co pan zrobi? Czy pan przejdzie nad tym do porządku dziennego, uważając, że to historia? Będzie pan z nimi rozmawiał, poda im pan rękę? Czy też w jakiś sposób będzie im pan czynił zarzuty? Albo: czy pan diametralnie zmieni do nich stosunek?

**Kandydat
na Członka Kolegium
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Piotr Gach:**

Nie będę im czynił żadnych zarzutów, jestem człowiekiem i wiem, co to znaczy historia. Oni tworzyli historię czy wykorzystywano ich jako narzędzia, może ślepe, do pewnych zadań, ale nie mogę się na nich obrażać czy całkowicie się od nich odciąć, jeżeli to są koledzy. Ale ja tego nie wiem.

Ja się ze wszystkimi nie widuję. Mam taki dorys mały świat. Jestem współpracownikiem wyższej uczelni. Tak że wydaje mi się, że to niewiele by zmieniło, bo jako historyk mam pewien dystans do rzeczywistości, do tego, co było, do ludzi, którzy... Mam pewien dystans. I wydaje mi się, że trzeba ten obiektywizm zachować. Trzeba dojść do jakiejś prawdy, do jakichś uogólnień, ale też trzeba ten dystans zachować. A jak się go nie zachowuje, to się robi błędy, po prostu.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Senator Szymura.
(Rozmowy na sali)

Senator Jerzy Szymura:

Panie Profesorze, mam takie pytanie: czy zdaniem pana profesora – jest pan historykiem – ważniejsze w poznaniu prawdy o niedawnej przeszłości... Prawdy, która znajduje się w archiwach IPN. Czy ważniejsze jest to z punktu widzenia samego zjawiska historycznego, które gdzieś już odeszło w przeszłość i należy je analizować tylko po to, aby poznać prawdę? Czy też zdaniem pana profesora równie ważne, a może ważniejsze jest to, jak te mechanizmy wpływają na nasze życie w dniu dzisiejszym?

I czy zdaniem pana profesora istnieją jakieś przesłanki, aby twierdzić, że struktury, które były tworzone w latach komunistycznych, przetrwały w jakiejś formie do dnia dzisiejszego i mają istotny wpływ na niektóre obszary naszego życia? Przy czym to pytanie rozumiem w następu-

jący sposób: nie chodzi o to, iż te osoby funkcjonują odrębnie w naszym życiu publicznym, w różnych jego sferach, lecz o to, że istnieją również funkcjonujące aktywnie powiązania pomiędzy tymi osobami, a powiązania te powstały właśnie w tych czasach.

**Kandydat
na Członka Kolegium
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Piotr Gach:**

Myślę, że wiedza pana senatora na ten temat jest większa od mojej. Ja jestem tylko historykiem, a z tego pytania wynika, że pan chciałby, żebym był jeszcze i socjologiem, i może politykiem, i jeszcze psychologiem. Zdecydowałem się i wybrałem zawód historyka, archiwisty i historyka. Przez pewien czas byłem dziennikarzem, pisałem artykuły i szukałem swojego miejsca, ale już więcej nie będę szukał.

(Senator Jerzy Szymura: Panie Profesorze, wejdę w słowo.)

À propos tych powiązań historycznych z innymi... Jeżeli przez trzy, a nawet więcej kadencji nie jest uchwalona kluczowa ustawa, tylko jest stan patowy – jak powiedział mój przedmówca, a ja się z nim całkowicie zgadzam – to świadczy o tym, że jest też jakieś lobby, są jakieś powiązania, jest ktoś, kto nie dopuszcza do tego, żeby wszystko było ujawnione.

(Rozmowy na sali)

A kto to jest, jacy ludzie, jakie struktury, to nie jest do mnie pytanie. Przepraszam bardzo, ja nie odpowiem panu, Panie Senatorze. Ja wiem, że to jest bardzo dobre pytanie, ale...

(Senator Jerzy Szymura: Panie Profesorze, fascynujące pytanie.)

...jako historyk zajmuję się tylko historią, a pan chce, żebym w dzisiejszym dniu może coś przewidział. Ja nie jestem futurystą, nie jestem socjologiem. Proszę mi wybaczyć, ale tylko tyle panu powiem.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pani senator Kurska.

Senator Anna Kurska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Profesorze, pan wspomniał o czynniku komercyjnym, jeśli chodzi o książkę księdza Zalesskiego. Czy to było przejęzyczenie, czy miał pan na myśli wydawnictwo? Bo nie sądzę, żeby zwykły ksiądz chciał się bogacić w jakikolwiek sposób.

**Kandydat
na Członka Kolegium
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Piotr Gach:**

Nie, nie miałem tego na uwadze. Przejęczyłem się. Była jakaś reklama, publicystyka, po to, żeby kupować. Że już się ukaże, że już niedługo będzie, czekajcie...

Senator Anna Kurska:

Reklama była jako przeciwstawienie...

(*Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Piotr Gach: Ale...*)

...w stosunku do tych ludzi, którzy się obawiali powiedzieć prawdę. Jemu chodziło po prostu o oczyszczenie wreszcie sprawy.

(*Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Piotr Gach: Ja nie znam...*)

O to, żeby ci, którzy rzeczywiście mają coś na sumieniu, powiedzieli prawdę. A żadne restrykcje nie groziły, według ustawy, która dotychczas obowiązywała, tylko utrata stanowiska przez dziesięć lat.

(*Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Piotr Gach: Wiem.*)

Nic więcej. Dziękuję.

(*Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Piotr Gach: Wiem. Tak że...*)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Czy są jakieś...

Proszę bardzo.

**Kandydat
na Członka Kolegium
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Piotr Gach:**

Wydawnictwo ma prawo reklamować książkę, zapowiadać ją i z tego skorzystało. A jaki był odbiór społeczny i czy rozbudziło to zainteresowanie czytelnicze, to inna sprawa. Ale myślę, że książka miała czyste intencje i nie chcę go o nic pośądzać. Myślę, że jest badaczem. Spotkałem wielu księży, którzy badali takie czy inne problemy, są autorami książek i opracowań w Polsce i za granicą i siedzą po różnych archiwach. W archiwum watykańskim, gdzie byłem przez pewien

czas, też widziałem... A więc to nie jest tak, że jeśli ktoś jest księdzem czy kapłanem, to przekreśla jego możliwości czy nie daje szans. To jest inna sprawa.

Tak że myślę, że o wiele za mało jest jeszcze publikacji z wykorzystaniem źródeł zawartych w IPN. A to jest duże archiwum i jeszcze daleko jest do tego, żeby wszystko uporządkować i skatalogować. A jest to warunek *sine qua non* żeby do niego wpuścić badaczy czy studentów. Jak nie jest uporządkowane, nie jest skatalogowane, nie jest popaginowane, to trudno żeby było... Tak że jest do wykonania olbrzymia praca przez IPN. Gdyby była możliwość, to można apelować – ja nie wiem, czy mogę – żeby zwiększyć zatrudnienie i zwiększyć budżet, bo to jest naprawdę praca dla pokoleń, dla przyszłości. To nie jest coś dorywczego i niezależnie od tego, czy ja będę, czy ktoś inny, wydaje mi się, że to jest obecnie bardzo ważna instytucja, która może kształtować świadomość narodową.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze pytania? Nie ma.

Dziękuję, Panie Profesorze.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać pytanie kandydatowi na członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, panu Teofilowi Wojciechowskiemu?

Proszę bardzo, pan senator Kosma Złotowski.

(*Senator Ryszard Bender: My już pytaliśmy wcześniej, Panie Marszałku.*)

Ja tak mam w scenariuszu.

Ale jest jeszcze pytanie, więc proszę bardzo.

Senator Kosma Złotowski:

Chciałbym jeszcze zadać pytanie.

Panie Profesorze, wczoraj ukazał się w „Gazecie Wyborczej” wywiad pana profesora Friszke, w którym obszernie mówi o Instytucie Pamięci Narodowej.

Chciałbym pana zapytać, czy podziela pan, zwłaszcza że był pan członkiem Kolegium IPN, więc zna pan instytut, na przykład tę opinię, że w IPN stoczona została walka polityczna, którą wygrali ludzie reprezentujący PiS i orientację LPR. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Pan profesor Friszke w tym wywiadzie powiedział również, że jego zdaniem to, że historycy IPN brali udział w komisji weryfikacyjnej WSI, kierowanej przez pana ministra Macierewicza, było czymś, co burzy pojęcie niezależności, bo uczestniczyli oni w działalności ściśle politycznej. Czy to jest pańskim zdaniem... Czy podziela pan ten pogląd?

Kolejna sprawa. Z całą pewnością istnieje problem jakiegoś zamknięcia historyków IPN. Zwraca-

(senator K. Złotowski)

cał na to uwagę pan profesor Friszke w tym wywiadzie, ale także pan profesor Gach mówił tutaj o konieczności współpracy historyków z IPN z innymi środowiskami historycznymi, na przykład uniwersyteckimi. Ale proszę mi powiedzieć, czy po części takie zamknięcie nie wynika z jakiegoś ostracyzmu w środowisku historyków, w tym szeroko rozumianym środowisku historyków. Taki ostracyzm może się brać właśnie z tego, że dzisiaj większość środowisk akademickich przeciwnych jest lustracji, a lustracją, jakkolwiek by na to patrzeć, w głównej mierze ma się zajmować i miał zajmować się IPN jako depozytariusz akt dawnych służb bezpieczeństwa.

To moje trzy pytania. Dziękuję serdecznie.

**Kandydat
na Członka Kolegium
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Teofil Wojciechowski:**

Panie Marszałku! Panowie Senatorowie!

Z panem profesorem Friszke znamy się nie od dzisiaj. I pragnę powiedzieć, że jako członkowie Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej bardzo często nie tylko mieliśmy odrębne, inne zdania, ale nieraz spieraliśmy się, dosłownie spieraliśmy się, oczywiście o racje. I nie podzielam, co prawda nie czytam „Gazety Wyborczej”, zdania pana profesora Friszkego w tych sprawach, o których pan senator był łaskawy powiedzieć.

Przede wszystkim ja nie widzę, ażeby w IPN została stoczona walka polityczna między zwolennikami, no, nie wiem, jak to powiedzieć, i przeciwnikami lustracji. Bo jeżeli polityczna, to albo ktoś jest zwolennikiem, albo jest przeciwnikiem, ewentualnie ma neutralne poglądy. Jeżeli chodzi o te problemy, a więc o to, czy rzeczywiście IPN, jak mi raz zarzucił pan profesor Friszke, skreślił w prawo, a więc preferuje PiS, preferuje LPR, to ja tego nie dostrzegłem. Będąc tam przez prawie cały rok, współpracując jako członek Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej z panem prezesem Kurtyką, tego nie dostrzegłem. IPN w dalszym ciągu wypełniał swoje statutowe, a powiem jeszcze mocniej, ustawowe obowiązki. A więc – tu już bardzo szeroko mówiono o tych obowiązkach, moi przedmówcy o tym mówili, nie będę tego powtarzał, bo to nie ma sensu – w tych trzech pionach, które są, nie mówimy o pionie prokuratorów, bo tutaj współpraca może niezbyt się układała, ale to jest zupełnie inny problem, czyli w pionie archiwalnym, a przede wszystkim w pionie edukacyjnym trwają zaplanowane badania, nad którymi również pan profesor Friszke pochylał się i je krytykował bądź się z nimi zgadzał. Te wszystkie

badania były zatwierdzane przez Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. I w związku z tym zdaje mi się, że... Pan profesor Friszke ma swoje zdanie, i jeżeli je ma i je eksponuje, to bardzo dobrze, ale moim zdaniem tego nie było. I nie dostrzegłem, zaznaczam jeszcze raz, w pracach Instytutu Pamięci Narodowej jakiegoś skreślenia w prawo. To jest odpowiedź na pierwsze pytanie, jakie zadał mi pan senator.

Drugie pytanie, czy w pracach... Nie byłem już wtedy członkiem Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, bo nasza kadencja się skończyła 6 września, i naprawdę nie wiem, czy w pracach nad reformą WSI brali udział członkowie kolegium... przepraszam, pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej. Tego nie wiem. Być może, że jako fachowcy mogący dostarczyć pewne źródła, na podstawie których można by było wydać odpowiednią decyzję, ewentualnie wyrobić opinię, byli nieodzowni. I taka współpraca nie jest w żadnej mierze współpracą polityczną. Jest to współpraca merytoryczna. Myślę, że tak jak w wypadku rzecznika interesu publicznego archiwum musiało zbierać materiały i przekazywać je do jego biura, tak i tutaj było analogicznie. Ale to nie jest żadną miarą jakaś współpraca polityczna.

I trzecie pytanie: współpraca z naukowcami z zewnątrz, a więc z uniwersytetów, Polskiej Akademii Nauk itd., itd. Czy tu nie ma jakiegoś ostracyzmu? Panie Senatorze, o ile mi wiadomo, w czasach, kiedy byłem członkiem Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, ta współpraca istniała, ona była. I pamiętam, że na licznych posiedzeniach kolegium wprost na pana profesora Kieresa wywieraliśmy nacisk, ażeby jak najszerzej otworzył się na zewnątrz, żeby to nie byli historycy branżowi, ale żeby to byli naukowcy z prawdziwego zdarzenia. I o ile mi wiadomo, olbrzymia liczba, to znaczy może nie olbrzymia, ale duża liczba doktoratów pisanych na podstawie materiałów zgromadzonych w archiwach IPN jest w tej chwili przerwana na skutek tej decyzji, orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. A więc i prace magisterskie, i prace doktorskie, być może, nie wiem, habilitacyjne, były prowadzone w tych czasach, kiedy ja byłem członkiem Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. W tej chwili wiadomo, że one wszystkie zostały, powiedzmy, przerwane ze względu na znany werdykt Trybunału Konstytucyjnego.

I jeszcze jedna sprawa. Mogę dość dużo powiedzieć na temat współpracy między Oddziałem IPN w Krakowie a Uniwersytetem Jagiellońskim. Tylko patrząc na bibliografię, można wyraźnie zobaczyć, że ta współpraca jest naprawdę owocna i zaowocowała wieloma wydawnictwami wspólnymi. A więc zarówno naukowcy uniwersytetu, jak i naukowcy z Instytutu Pamięci Narodowej są współautorami, autorami bardzo licznych publikacji. Ostracyzm, który w ostatnich cza-

(kandydat T. Wojciechowski)

sach się wytworzył, który jest faktem, być może dotyczy nie tylko historyków. Nie wiem, czy w większej mierze nie dotyczy innych dziedzin nauki niż historia. Bo tutaj jest ta sama baza naukowa, a więc archiwa, a to jest podstawa – mówię truizm – prac naukowych. Z drugiej strony przeżyliśmy, wiadomo, bardzo silną, bym powiedział, reakcję na ustawę o lustracji i o IPN. Z tego to się wzięło i chyba w tej chwili jest to dość duże. Nie będę, bo to nie było w zakresie pytania, mówił, jakie były motywy, jakie przyczyny. Taką odpowiedź, jak to widziałem, panu senatorowi przedstawiłem.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Nie ma więcej pytań...

A, jest, pan senator Boroń, proszę bardzo.

Senator Piotr Boroń:

Gratulując senatorowi Złotowskiemu, że może najskuteczniej sprowokował zarysowanie, uwypuklenie różnic między kandydatami, chciałbym zadać pytanie kandydatowi. Wyraził pan swój pogląd, ale ja chciałbym usłyszeć o może jakichś bardziej konkretnych faktach. Skoro mówimy o tym skrócie w prawo, to czy znane są panu jakieś przypadki – może i kandydat pan Friszke miałby tu coś do powiedzenia, ale mam nadzieję, że obiektywna odpowiedź da nam pogląd na to – czy objawia się on jakimiś konkretami typu zwolnienie kogoś z pracy czy też na przykład ostentacyjne porzucenie pracy w IPN przez kogoś? Chodzi mi o konkrety w związku z jakąś zmianą polityki w IPN.

Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Teofil Wojciechowski:

Panie Senatorze, być może, ale powtarzam: przypuszczam, że powstały pewne takie niedomówienia wtedy, kiedy pan Kurtyka został wybrany na prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Wtedy wiele osób z centrali – zaznaczam: z centrali – będących na kierowniczych stanowiskach wypowiedziało umowy. Ale zaznaczam: nie było to pod wpływem żadnych nacisków ze strony prezesa, były to wypowiedzenia dobrowolne. Być może było to w ramach solidarności z panem profesorem Kierese, być może, nie wiem, jakieś inne racje indywidualne na to wpłynęły. A jeśli chodzi o to, co pan senator mówił, żeby jacyś praco-

wnicy, którzy mają może inne zapatrywania polityczne, inne od tego – tak to nazwijmy – skrótu w prawo, a więc patrzą bardziej w lewo, byli z tego tytułu jakoś szykanowani, a bym bardziej zwolnieni z pracy, to takiego przypadku ja nie znam. Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Senator Kosma Złotowski.

Senator Kosma Złotowski:

Ja chciałbym lekko zaprotestować przeciwko terminowi „skręt w prawo”. Bo jakże instytut, który zajmuje się przeszłością, historią, archiwami może skreślać w prawo lub w lewo? Z całą pewnością jest różnica między działalnością instytutu za prezesury pana profesora Kieresa i obecnie. Wówczas bardzo duży nacisk był kładziony nie tylko na te dość nowe archiwa, ale zwłaszcza na te stare, z lat czterdziestych, pięćdziesiątych, a także na stosunki polsko-żydowskie w czasie okupacji czy na stosunki polsko-ukraińskie. I to są bardzo ważne obszary działalności Instytutu Pamięci Narodowej. Za prezesury pana prezesa Kurtyki wiele prac zostało skierowanych na te archiwa najnowsze: z lat pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Wydaje mi się, że z prostego powodu: żyje jeszcze wielu świadków, uczestników tamtych wydarzeń. Wydaje mi się, że to jest słuszne.

Pan profesor Friszke podczas posiedzenia Komisji Praw Człowieka i Praworządności wyraził pewną obawę, że dzisiaj ta cała działalność Instytutu Pamięci Narodowej związana z lustracją może zdominować wszystkie inne prace instytutu, które zdaniem pana profesora Friszkego są co najmniej równie ważne – także moim zdaniem one są co najmniej równie ważne – a więc te związane i z akcją „Wisła” i z tym, co się działo na Wołyniu w latach 1942–1943, i w stosunkach polsko-żydowskich. Wydaje mi się, że... Czy pan uważa, że rzeczywiście ta działalność lustracyjna – ona jest głośna zwłaszcza w mediach, dlatego że media przede wszystkim tym się interesują – przesłania, dominuje wszystko inne i niejako uniemożliwia działalność instytutu na innych polach? Gdyby pan przedstawił swoją opinię w tej materii... Dziękuję.

Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Teofil Wojciechowski:

Panie Senatorze, to był również problem dyskusyjny – przepraszam, że wrócę do tego – między nami, w sporach z panem profesorem Friszke.

(kandydat T. Wojciechowski)

Ale to było problemem również i w szerszym gronie, nie tylko bilateralnym, bym powiedział. Ja nie uważam – takiej tezy broniłem kiedyś w tej dyskusji, w tej rozmowie – by lustracja zdominowała Instytut Pamięci Narodowej i jego działalność. Myślę, że żadną miarą tak nie jest, z uwagi na to, że lustracją będzie się zajmował czy już się zajmował pion, dział lustracyjny, który jest powołany specjalnie w tym celu. Nie wiem, ilu on ma pracowników i w centrali, i w odpowiednich wydziałach. Ale najprawdopodobniej to jest ten trzon, który będzie pracował na rzecz lustracji. Jak ona będzie wyglądać, nie wiemy. Ale zarówno biuro edukacji, jak i biuro archiwalne będą zajmować się tymi samymi problemami, jakimi zajmowały się przed lustracją, przed tą ostatnią ustawą. Tej tezy broniłem i w tej chwili również mogę ją potwierdzić. Być może trzeba by było tylko zapytać się, ilu pracuje w pionie, powiedzmy, lustracyjnym, a jakie jest zatrudnienie w innych pionach. W tej chwili to zatrudnienie w tym pionie jest najprawdopodobniej bardzo niskie. A więc tych obaw, które pan profesor Friszke wyraził na posiedzeniu komisji praworządności, nie podzielam.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Więcej pytań nie ma.

Dziękuję bardzo, Panie Profesorze.

Głosowanie nad wyborem członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej przeprowadzimy razem z głosowaniami nad pozostałymi punktami porządku obrad.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu osiemnastego porządku obrad: informacja Trybunału Konstytucyjnego o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału w 2006 r.

Proszę poprosić pana profesora Stępnia.

Przypominam, że zgodnie z art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym Trybunał Konstytucyjny informuje Sejm i Senat o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego.

Marszałek Senatu otrzymaną od prezesa Trybunału Konstytucyjnego informację zawartą w druku senackim nr 421 skierował do Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Komisja na posiedzeniu w dniu 29 maja 2007 r. zapoznała się z przedstawioną przez prezesa Trybunału Konstytucyjnego informacją i poinformowała o tym marszałka Senatu.

Witam prezesa Trybunału Konstytucyjnego, pana Jerzego Stępnia, i zapraszam do zabrania głosu.

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

Pan Jerzy Stępień, prezes Trybunału Konstytucyjnego, a kiedyś senator.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Prezentację sprawozdania z działalności orzeczniczej Trybunału Konstytucyjnego w 2006 r. chciałbym rozpocząć od przypomnienia dwóch niezwykle istotnych dla polskiego sądownictwa konstytucyjnego rocznic.

Przede wszystkim w bieżącym roku obchodzimy dziesięciolecie uchwalenia i wejścia w życie konstytucji z 2 kwietnia 1997 r. Zarówno konstytucja, jak i wydana na jej podstawie nowa ustawa o Trybunale, istotnie wzmocniły pozycję prawną polskiego sądu konstytucyjnego. W szczególności zniesiona została nieostateczność orzeczeń, czyli stan, w którym de facto to Sejm ostatecznie decydował o utrzymaniu w systemie prawnym przepisów niezgodnych z konstytucją. Wprowadzona została także instytucja skargi konstytucyjnej, która umożliwia zaskarżenie do trybunału każdemu, czyje konstytucyjne prawa lub wolności zostały naruszone, tego przepisu, na podstawie którego sąd lub organ administracji orzekł ostatecznie o jego konstytucyjnych wolnościach lub prawach. Nie pozostało to oczywiście bez wpływu na wzmocnienie społecznego wizerunku Trybunału Konstytucyjnego. Ale w mojej ocenie szczególnie wprowadzenie zasady ostateczności orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego spowodowało, że trybunał do tej daty i po tej dacie to właściwie w dużej mierze dwie różne instytucje.

Pragnę także przypomnieć, że w maju ubiegłego roku obchodziliśmy dwudziestą rocznicę wydania przez polski sąd konstytucyjny pierwszego orzeczenia. Trybunał, pomimo ograniczonej jeszcze wówczas pozycji prawnej, wykazał w pełnej rozciągłości, że nie jest, jak życzyłyby sobie tego ówczesne władze, fasadą, a sędziowie, opierając się dość silnej presji politycznej, wykazali swą niezawisłość i podległość wyłącznie przepisom konstytucyjnym. Trzeba powiedzieć otwarcie, że Trybunał Konstytucyjny nie funkcjonuje po to, by realizować aktualne preferencje większości społeczeństwa czy większości parlamentarnej, istnieje natomiast po to, aby strzec standardów określonych w konstytucji. Rolą trybunału nie jest i nigdy nie było zastępowanie parlamentu czy władzy wykonawczej, ale niezależne i niezawisłe czuwanie nad przestrzeganiem praw i wolności zagwarantowanych w konstytucji.

Nieraz spotykało się w literaturze, w wypowiedziach osób publicznych, w debacie publicznej opinie lekceważące Trybunał Konstytucyjny z lat

(prezes J. Stępień)

1986–1989, odmawiające mu właściwej legitymizacji. Mogę z perspektywy swoich doświadczeń powiedzieć, pamiętając i tamten okres, i to, co bezpośrednio później nastąpiło, że może sprawy nie miały wtedy takiej doniosłości, jaką mają obecnie, w ostatnich latach, jednak na kanwie tamtych spraw wypowiedziano bardzo wiele istotnych zasad, które tworzyły podwaliny państwa prawa. Po 1989 r. znacznie łatwiej było całemu naszemu organizmowi państwowemu, a także społeczeństwu, wchodzić w okres transformacji, bo pewne podstawowe zasady państwa prawa, bardzo istotne, będące dorobkiem cywilizacji naszego kręgu kulturowego, jednak przez to orzecznictwo się utrwaliły. Było do czego się odwoływać.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Działalność orzeczniczą trybunału najkrócej można scharakteryzować przez pryzmat problematyki rozstrzygniętych spraw oraz na podstawie liczby wydanych orzeczeń. Oczywiście jest, że statystyki nigdy nie oddadzą obrazu faktycznej aktywności orzeczniczej sądu konstytucyjnego, aczkolwiek mogą wskazać na pewne tendencje w jego orzecznictwie.

Trybunał w roku ubiegłym wydał sto cztery wyroki, z czego trzynaście w pełnym składzie. Jedynie do trzech spośród nich sędziowie zgłosili zdanie odrębne. W czterdziestu siedmiu wyrokach trybunał stwierdził niezgodność z konstytucją co najmniej jednego z zaskarżonych przepisów, ale w siedemdziesięciu wyrokach orzekł o zgodności zaskarżonych przepisów ze wskazanymi wzorcami kontroli.

Aby unaocznic Wysokiej Izbie ogromny wzrost liczby spraw rozpatrywanych przez trybunał na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat, przypomnę, tak na marginesie, że w roku 1986, zatem w pierwszym roku działalności orzeczniczej trybunału, wydanych zostało jedynie sześć orzeczeń merytorycznych, czyli tych będących odpowiednikami obecnych wyroków. Na początku mojej pracy w 1999 r. spraw zakończonych wyrokami było pięćdziesiąt kilka. To pokazuje, jaka jest skala wzrostu liczby spraw trafiających do trybunału.

W 2006 r. przeważającą większość rozpatrzonych przez Trybunał Konstytucyjny spraw stanowiły te zainicjowane skargą konstytucyjną. W ubiegłym roku wpłynęły dwieście dziewięćdziesiąt cztery takie skargi, z których sto przekazano do merytorycznego rozpoznania po stwierdzeniu, że odpowiadają wszelkim wymogom formalnym. Liczba wnoszonych skarg uległa zwiększeniu i ulega zwiększeniu z każdym rokiem, choć w ostatnim czasie należy zauważyć pewną stabilizację, z czego możemy wnosić, że istniejąca od momentu wejścia w życie nowej konstytucji

skarga funkcjonuje w społeczeństwie jako instytucja stwarzająca realną możliwość dochodzenia naruszonych indywidualnych wolności i praw. Co istotne, umożliwia ona także ochronę interesu publicznego. Wydaje się interesujące, że umożliwia ona także ochronę tego interesu. Takim proceduralnym novum była na przykład ubiegłoroczna sprawa SK 19/05, w której trybunał po raz pierwszy wydał wyrok w przedmiocie skargi konstytucyjnej bez przeprowadzenia rozprawy. Przypomnę, że zezwala mu na to art. 59 ust. 2 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. Przepis ten wskazuje, że taka możliwość istnieje wyłącznie w postępowaniu zainicjowanym skargą konstytucyjną i tylko wówczas, gdy z przedstawionych na piśmie stanowisk uczestników postępowania wynika bezspornie, że będący przedmiotem zaskarżenia dany akt normatywny jest niezgodny z konstytucją. No, to pokazuje właśnie, jak skarga może niejednokrotnie znakomicie pokazać właśnie skalę tego interesu publicznego.

Sądy przedstawiły Trybunałowi Konstytucyjnemu czterdzieści dziewięć pytań prawnych, czyli o jedenaście więcej w stosunku do roku poprzedniego. Sięgam pamięcią do początków mojej pracy – tych pytań prawnych zadawanych przez sądy na przykład w 1999 r. było siedem, a w całym okresie od 1986 r. do momentu wejścia w życie nowej konstytucji takich pytań prawnych było osiemnaście. Pokazuje to, jak narastają te problemy konstytucyjne w sądownictwie. I może jeszcze jedno – sądy coraz częściej widzą problemy konstytucyjne w naszym systemie prawa.

Pytanie prawne już na etapie postępowania sądowego umożliwia kontrolę konstytucyjności tych przepisów prawa, które mają stanowić podstawę rozstrzygnięcia w danej sprawie. Daje ono zatem możliwość osiągnięcia efektu zbliżonego do efektu uzyskanego dzięki skardze konstytucyjnej, bez konieczności wyczerpania ścieżki instancyjnej, co w praktyce trwa wiele lat. Trzeba mieć jednak na uwadze, że uczestnik postępowania nie ma możliwości zobligowania sądu do wystąpienia z pytaniem prawnym do trybunału. Z punktu widzenia uczestników postępowania swoistą wadą instytucji pytania prawnego jest konieczność zawieszenia postępowania przed sądem pytającym do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez trybunał, co przyczynia się znacząco do wydłużenia samego postępowania sądowego. Nowy regulamin Trybunału Konstytucyjnego z 3 października ubiegłego roku umożliwi jednak prezesowi trybunału zarządzenie sprawy zainicjowanej pytaniem prawnym w kolejności innej niż wedle ogólnej zasady kolejności wpływu. Będzie to miało miejsce w uzasadnionych wypadkach.

Wszystkie wydane w roku poprzednim wyroki były przejawem głównej kompetencji trybunału, jaką jest badanie hierarchicznej zgodności norm

(prezes J. Stępień)

prawnych. Nie wpłynął zatem żaden wniosek w zakresie pozostałych kompetencji, do których należy w szczególności orzekanie w sprawach sporów kompetencyjnych pomiędzy centralnymi, konstytucyjnymi organami państwa czy badanie zgodności z konstytucją celów lub działalności partii politycznych. Na marginesie można jednak wspomnieć, że na początku bieżącego roku do trybunału po raz pierwszy w historii wpłynął wniosek o zbadanie zgodności z konstytucją działalności jednej z partii politycznych. Przypomnijmy, że do tej pory trybunał badał zgodność z konstytucją wyłącznie celów partii politycznych.

Odnutować trzeba także powściągliwość Wysokiego Senatu w inicjowaniu postępowań przed Trybunałem Konstytucyjnym. Tak się złożyło, że żadnych takich spraw nie mieliśmy.

Należy również wspomnieć, że w ubiegłym roku miały miejsce zmiany w składzie Trybunału Konstytucyjnego. W stan spoczynku przeszło sześciu wybranych w 1997 r. sędziów, w tym prezes i wiceprezes. W związku z tym Sejm wybrał na dziewięcioletnią kadencję sześciu nowych sędziów, a prezydent powołał nowego prezesa i wiceprezesa trybunału. W tym roku jeden z nowo wybranych sędziów zrzekł się zajmowanego stanowiska, w związku z czym Sejm wybrał nowego sędziego.

Przechodząc do omówienia najważniejszych wydanych w 2006 r. orzeczeń, chciałbym podkreślić, że orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego w 2006 r. w głównej mierze opierało się na wypracowanych przez lata i utrwalonych przez kolejne składy liniach orzeczniczych, odnoszących się między innymi do zasady równości, proporcjonalności czy prawa do sądu. Stabilność i przewidywalność rozstrzygnięć sądów i trybunałów są bowiem nieodłącznym elementem demokratycznego państwa prawnego.

Trybunał Konstytucyjny może także poszczycić się istotnym dorobkiem orzeczniczym odnośnie do tak zwanych zasad przyzwoitej legislacji. Zasady te wyrażają się między innymi w obowiązku ustawodawcy do zachowania odpowiedniego *vacatio legis*, należytego formułowania przepisów przejściowych, a także w zakazie stanowienia przepisów z mocą wsteczną. Zasady przyzwoitej legislacji stanowią przejaw ogólnej zasady zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez to państwo prawa. Poszanowanie przez prawodawcę tychże zasad jest równocześnie uważane za poszanowanie proceduralnych aspektów zasady demokratycznego państwa prawnego, ponieważ w tej klauzuli demokratycznego państwa prawnego zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa zawiera się bez reszty.

Z uwagi na ograniczenie czasowe niniejszego wystąpienia chciałbym poświęcić uwagę zaledwie kilku rozstrzygnięciom wydanym przez Trybunał

Konstytucyjny w pełnym składzie. Są to wyroki mające niezwykle istotne znaczenie głównie z punktu widzenia ustroju państwa. Niektóre z nich mają fundamentalne znaczenie dla dalszego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Bezsporne jest, że orzeczenia te wzbudziły żywe zainteresowanie zarówno wśród polityków, jak i opinii publicznej.

Chciałbym w tym momencie przejść do syntetycznej prezentacji najważniejszych z nich.

Niewątpliwie za jeden z najważniejszych i najistotniejszych uznać należałoby wyrok z 3 listopada 2006 r., w którym przedmiotem kontroli trybunału była ustawa nowelizująca samorządową ordynację wyborczą. Nowelizacja wprowadziła między innymi możliwość blokowania list komitetów wyborczych w wyborach samorządowych. Zaskarżona ustawa weszła w życie po upływie jedynie sześciu dni od dnia publikacji w „Dzienniku Ustaw”. Trybunał ocenił negatywnie tak krótki termin *vacatio legis* tej ustawy, jednakże nie zdecydował się na stwierdzenie z tego powodu niekonstytucyjności ustawy. Za takim rozstrzygnięciem przemawiała bowiem tocząca się procedura wyborcza, zbliżający się koniec kadencji organów samorządowych, a także fakt, że przeciwnie rozwiązanie uniemożliwiłoby przeprowadzenie wyborów samorządowych w konstytucyjnym terminie. Poza tym był jeszcze jeden aspekt, bardzo istotny. Gdyby trybunał zdecydował się na stwierdzenie niekonstytucyjności, można byłoby się spodziewać bardzo wielu protestów wyborczych już po samym akcie głosowania, z zarzutami podkreślającymi, że przecież przygotowywaliśmy się do zupełnie innej procedury wyborczej. Wymaga podkreślenia, że w uzasadnieniu do omawianego wyroku Trybunał Konstytucyjny określił nowy termin *vacatio legis* przy uchwalaniu istotnych zmian w prawie wyborczym. Wynosić on będzie odąd co najmniej sześć miesięcy przed kolejnymi wyborami, rozumianymi nie tylko jako sam akt głosowania, ale jako całość czynności objętych tak zwanym kalendarzem wyborczym. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego konieczność zachowania przez ustawodawcę wymienionego terminu jest nieusuwalnym składnikiem zasady demokratycznego państwa prawnego. Ewentualne wyjątki, które oczywiście zawsze mogą się zdarzyć, mogłyby wynikać jedynie z nadzwyczajnych i obiektywnych okoliczności, w przeciwnym wypadku nie będą przez trybunał w przyszłości, co zostało podkreślone w uzasadnieniu, tolerowane. Notabene standard europejski wynikający z dobrych praktyk prawa wyborczego, przyjętych przez Komisję Wenecką Rady Europy mówi, że *vacatio legis* powinno wynosić co najmniej jeden rok. Z uwagi na to, że nasze państwo jest jednak ciągle w okresie transformacji, być może w naszych polskich warunkach byłby to okres zbyt długi. Ale musi być też gwarancja dla uczestników, dla podmiotów

(prezes J. Stępień)

uczestniczących w procedurach wyborczych, że nowe prawo w stosownym czasie będzie mogło być skontrolowane przez Trybunał Konstytucyjny po to, żeby nie było żadnych wątpliwości w momencie rozpoczynania się kalendarza wyborczego, czy to prawo, z którym mamy do czynienia, jest konstytucyjne albo niekonstytucyjne. W każdym razie chodzi o to, żeby te reguły, z którymi się wchodzi do kalendarza wyborczego, były wyjaśnione i nie budziły już żadnych wątpliwości. I to jest ten właśnie minimalny okres, w jakim cała ta procedura powinna być zamknięta, łącznie z kontrolą konstytucyjności. Wymaga podkreślenia, że w uzasadnieniu do omawianego wyroku trybunał określił nowy termin... Przepraszam.

Kolejnym ważnym wyrokiem z punktu widzenia ustroju państwa był wyrok z 22 września 2006 r. w sprawie U4/06, dotyczył bowiem uchwały Sejmu z 24 marca 2006 r., powołującej tak zwaną bankową komisję śledczą. Trybunał uznał niezgodność z konstytucją części przepisów tej uchwały. W pierwszej kolejności należy przypomnieć, że już mała konstytucja z 1992 r. zniosła znaną poprzedniemu ustrojowi zasadę jednolitości władzy państwowej, wprowadzając zasadę podziału władzy. Notabene tę zasadę podziału władzy Trybunał Konstytucyjny wyprowadził z art. 1 noweli do konstytucji z 1952 r., przyjętej w grudniu 1989 r., która wprowadzała zasadę państwa prawa, państwa prawnego, realizującego zasady sprawiedliwości społecznej. Zanim w małej konstytucji pojawiła się zasada trójpodziału władzy, została ona niejako zdekodowana w zasady państwa prawnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, co moim zdaniem ułatwiło też uchwalenie tych zmienionych w 1992 r. przepisów konstytucyjnych. Jak wiemy, sejmowa komisja śledcza jest jednym z instrumentów kontroli parlamentarnej. Z faktu, że komisja jest organem wewnętrznym Sejmu, wynika konieczność powiązania jej działalności z celami i funkcjami realizowanymi przez Sejm, zatem sprawa stanowiąca przedmiot badania komisji musi się mieścić w zakresie kontroli sejmowej. Komisja jest uprawniona do badania działalności organów i instytucji publicznych, natomiast działalność osób prywatnych może być badana jedynie w takim zakresie, w jakim osoby te wykonują zadania z zakresu administracji publicznej lub korzystają z pomocy państwa. Trybunał Konstytucyjny uznał, że niedopuszczalne jest tworzenie komisji do zbadania kwestii, do których kontroli instytucje władzy publicznej nie są uprawnione lub takich, które są zastrzeżone do właściwości innych organów władzy publicznej. Podkreślimy, że mamy do czynienia z władzą podzieloną według naszego obecnie obowiązującego porządku konstytucyjnego. Ustawa o sejm-

wej komisji śledczej stanowi, że komisja może zostać powołana do zbadania określonej sprawy, zatem zbiór okoliczności wyznaczających określoną sprawę musi zostać oznaczony w uchwale o powołaniu komisji w sposób precyzyjny. Ponadto komisja śledcza powinna zająć się zbadaniem sprawy, w odróżnieniu od czynności polegającej na permanentnym badaniu jakiegoś zagadnienia. Co więcej, wyłącznym organem właściwym do określenia sprawy, którą ma zająć się komisja, jest Sejm, niedopuszczalne jest więc przekazanie tej kompetencji samej komisji śledczej. Doszłoby wtedy do sytuacji, że sama komisja śledcza określałaby granice swojej działalności. Trybunał wskazał też na istotne różnice pomiędzy postępowaniem przed komisją śledczą a postępowaniem przed sądem karnym. Zasadniczą różnicą jest cel postępowania. Celem komisji śledczej jest zbadanie działalności organów władzy publicznej, a celem postępowania karnego jest rozstrzygnięcie o odpowiedzialności karnej danej osoby. Komisja śledcza nie sprawuje wymiaru sprawiedliwości, gdyż stanowi to wyłączną kompetencję sądownictwa.

Ostatnim wyrokiem, który pokrótce pragnę omówić, jest wyrok z 30 października 2006 r. w sprawie P10/06, poruszający problematykę przestępstwa zniesławienia oraz konstytucyjnych gwarancji wolności słowa. Trybunał uznał za zgodny z konstytucją art. 212 §2 kodeksu karnego, który zastrza sankcję karną wobec zniesławienia dokonanego za pomocą środków masowego komunikowania. Według trybunału konstytucyjna wolność środków społecznego przekazu, będąca fragmentem swobody wypowiedzi, stanowi jeden z elementów państwa demokratycznego. Z tego powodu podniesiona została do rangi zasady ustrojowej. Trybunał przyznał również pierwszeństwo ochronie prywatności, czci i dobrego imienia, wyrażonej w art. 47 w stosunku do wolności wypowiedzi, wyrażonej w art. 54 ust. 1 oraz w stosunku do art. 14 konstytucji. Według trybunału przemawia za tym fakt, iż prawo do prywatności należy do takich praw, których nie można ograniczyć w stanie wojennym czy w stanie wyjątkowym. Inaczej jest jednak z wolnością wypowiedzi. Ponadto, zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, cześć, dobre imię i prywatność stanowią emanację godności człowieka.

Trybunał uznał ponadto, że w obecnych warunkach funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości ochrona dóbr osobistych na gruncie prawa cywilnego nie może być jednoznacznie uznana za równie skuteczną ochronę czci i dobrego imienia jak objęcie zniesławienia odpowiedzialnością karną. Zniesławienie nie jest sprawą wyłącznie indywidualną, gdyż wiąże się ono z ingerencją w sferę godności człowieka. Naród, jako suweren, negatywnie ocenia naruszenie dobrego imienia i czci oraz potępia takie zachowania. I właśnie

(prezes J. Stępień)

wyrazem tego było wprowadzenie sankcji karnej dla sprawcy naruszenia prawa.

I tu może godzi się powiedzieć parę słów na temat rozumienia godności w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego. Wielokrotnie Trybunał Konstytucyjny, odwołując się zresztą do niesprzecznych ze sobą poglądów w doktrynie, podkreślał, że zasada godności jest zasadą absolutną, która nie podlega żadnemu ograniczeniu. Każde konstytucyjne prawo czy wolność mogą być, zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 31 ust. 3, z zasadą proporcjonalności, ograniczone – oczywiście pod warunkiem, że nie narusza to istoty danej wolności – ale nie zasada godności. Ona jest zwieńczeniem niejako czy fundamentem, podstawą funkcjonowania państwa. Jak powiada konstytucja, z niej wyprowadzone są wszystkie wolności i prawa konstytucyjne, które mogą być ograniczone, ale nie ona. W związku z tym każde inne prawo musi czasami w pewnych sytuacjach zatrzymać się niejako w takim punkcie, w którym będzie pewność, że godność osoby ludzkiej nie zostanie naruszona. Bo, podkreślam, ona ma charakter absolutny.

Chciałbym teraz przejść do omówienia problemów związanych z wykonywaniem orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. Problematyka realizowania wyroków trybunału przez prawodawcę jest przedstawiana co roku w informacji dla Sejmu i Senatu. Co roku budzi też zainteresowanie doktryny prawa konstytucyjnego oraz dziennikarzy zajmujących się tematyką prawną, a także, co ważne, zainteresowanie właściwych organów państwa. Niestety, część przedstawianych w ubiegłych latach uwag, przynajmniej w pewnym zakresie, pozostaje nadal aktualna. Uwagi te dotyczą niezrealizowania orzeczeń albo zignorowania zaleceń Trybunału Konstytucyjnego.

Główną funkcją każdego sądu konstytucyjnego jest dokonywanie hierarchicznej kontroli norm prawnych. W przeważającej większości przypadków kontrola ta polega na badaniu zgodności poszczególnych przepisów ustaw z konkretnymi przepisami konstytucji powołanymi jako wzorce kontroli. Skutkiem orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego o niekonstytucyjności przepisu jest utrata mocy obowiązującej przez taką regulację. Można uznać, że pod tym względem orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego ma charakter normatywny, który można porównać niemal z wejściem w życie ustawy.

Wyrok trybunału zawsze stanowi pewną ingerencję w system prawny. Między innymi z tych właśnie powodów Trybunał Konstytucyjny nazywany jest niekiedy ustawodawcą negatywnym. Należy podkreślić, że konstytucyjna zasada podziału i równowagi władz odmawia trybunałowi kompetencji prawotwórczych, uchwalanie

ustaw jest bowiem wyłączną domeną parlamentu jako władzy ustawodawczej, co trybunał podkreślał już wielokrotnie w swoim orzecznictwie. W konsekwencji trybunał nie może w miejsce niekonstytucyjnych przepisów ustanowić przepisów nowych, zgodnych z ustawą zasadniczą. Nie może również nakazać organom upoważnionym do tworzenia prawa ustanowienia regulacji zgodnych ze standardami konstytucyjnymi. Od momentu wydania wyroku jego wykonanie leży praktycznie wyłącznie w gestii prawodawcy. Powinien on zatem niezwłocznie podjąć wszelkie działania, jakie tylko są konieczne, dla przywrócenia stanu konstytucyjności. Prawodawca musi bowiem mieć zawsze na uwadze, że ujemne konsekwencje niezrealizowania orzeczenia trybunału mogą prowadzić do powstania szkody wyrządzonej niezgodnym z prawem działaniem władzy publicznej, w rozumieniu art. 77 ust. 1 konstytucji. W konsekwencji – w niektórych wypadkach obywatele będą mieli uzasadnione roszczenia odszkodowawcze wobec Skarbu Państwa.

W tym miejscu muszę podkreślić, że kilka lat temu trybunał wydał orzeczenie eliminujące z kodeksu cywilnego art. 418, wymagający dla stwierdzenia podstawy odszkodowawczej wykazania winy funkcjonariusza, który doprowadził do powstania szkody. Tego przepisu, który funkcjonował od 1 stycznia 1965 r., w naszym systemie już nie ma, co oczywiście stwarza większe szanse na wygrywanie roszczeń opartych właśnie na przepisach rozdziału zaczynającego się od art. 415 kodeksu cywilnego. To wszyscy powinniśmy mieć na uwadze.

Informacja o działalności trybunału zawiera przegląd tylko tych spośród niezrealizowanych orzeczeń, które wymagają, czasem nawet pilnej, reakcji prawodawcy. Istnieje kilka dawnych wyroków – jak ten z 3 czerwca 1998 r., o sygnaturze K 34/97, dotyczący majątku byłego Funduszu Wczasów Pracowniczych – które po dziś dzień nie doczekały się realizacji. Za rok, proszę państwa, będziemy mieli dziesięciolecie niewykonania tego właśnie orzeczenia trybunału, a w gruncie rzeczy sytuacji dość paradoksalnej, bo określony majątek tego Funduszu Wczasów Pracowniczych istnieje, jest on jakoś zarządzany, ale podstawa tego zarządzania wygasła.

Nadal pozostaje też niezrealizowany wyrok z 10 listopada 2004 r. w sprawie Kp 1/04, wydany w trybie kontroli prewencyjnej prezydenta, dotyczący nowelizacji prawa o zgromadzeniach oraz prawa o ruchu drogowym. Po ogłoszeniu wyroku prezydent zwrócił się do marszałka Sejmu z wnioskiem o przedstawienie stosownej opinii. Marszałek Sejmu opinii jednak nie przedstawił, co spowodowało sytuację swoistego pata. Prezydent nie podpisał ustawy z pominięciem niekonstytucyjnych przepisów ani nie zwrócił ustawy Sejmowi w celu usunięcia niezgodności.

(prezes J. Stępień)

Podobna sytuacja zachodzi w wypadku wyroku z 7 grudnia 2005 r. w sprawie Kp 3/05. Nie zostały także podjęte prace ustawodawcze w przedmiocie realizacji ubiegłorocznego wyroku z 4 września 2006 r. w sprawie U 7/05, dotyczącego gospodarki finansowej i działalności inwestycyjnej sądów powszechnych.

Niepokojący jest także, a stanowiący niemal regułę, brak reakcji ustawodawcy na tak zwane wyroki zakresowe. Taki stan rzeczy zmusza adresatów norm, którymi są w głównej mierze osoby nieposiadające wykształcenia prawniczego, do występowania na własne potrzeby w roli legislatora. Na własną rękę zmuszone są one do rekonstruowania przepisu na podstawie tekstu ustawy oraz wyroku Trybunału Konstytucyjnego o niezgodności przepisu w zakresie. Jest to tym bardziej niepokojące, że problem dotyczy wyroków poruszających tak istotne kwestie jak dopuszczalność wznowienia postępowania karnego – jak w wyroku z 7 września 2006 r. w sprawie SK 60/05 – czy też przepadku narzędzi służących do popełnienia przestępstwa skarbowego – to kwestia z wyroku z 29 czerwca 2005 r. w sprawie SK 34/04.

Oczywiście są to tylko nieliczne przykłady. Wykaz pozostałych wyroków wymagających pilnej interwencji prawodawcy zawarty został w dziale V tej właśnie informacji.

Chciałbym też powiedzieć w tym momencie, że przecież wyroki zakresowe zmierzają do tego, by ratować przepis, który jest atakowany. W ramach orzeczenia trybunału staramy się tak, jak lancetem, wyciąć ten kawałek, który objęty jest niekonstytucyjnością, żeby ratować cały przepis i w ten sposób uniknąć czegoś znacznie gorszego, a mianowicie powstania jakiejś poważnej luki w systemie. Dlatego tym bardziej należy boleć nad tym, że te nasze orzeczenia zakresowe nie znajdują swoich legislacyjnych konsekwencji.

Nie zostały zrealizowane również niektóre wyroki, w których trybunał orzekł niekonstytucyjność pominięcia ustawodawczego. Rzecz polega na tym, że czasami ustawodawca wymienia pewne przypadki, do których ma zastosowanie jakaś norma, i z jakiegoś powodu pomija jakiś kolejny przypadek, czasami jakiś akt normatywny, którego treść wyraźnie wskazuje, że powinien się znaleźć w tym katalogu najczęściej enumeratywnie wyliczanych sytuacji. Tytułem przykładu wspomnę wyrok z 5 maja 2004 r., w sprawie P. 2/03, dotyczący zakazu komentowania sprostowania prasowego, czy wyrok z 4 kwietnia 2005 r. w sprawie SK 7/03, dotyczący współodpowiedzialności Skarbu Państwa za zobowiązania zakładu opieki zdrowotnej, czy też ubiegłoroczny, z 14 marca 2006 r., SK 4/05, w którym trybunał poruszył problematykę kontroli legalności

postanowienia sędziego-komisarza o wypowiedzeniu umowy najmu nieruchomości upadłego.

Trybunał Konstytucyjny w ramach swojej kompetencji wydaje postanowienia sygnalizacyjne. Stanowią one kwalifikowaną formę zwracania prawodawcy uwagi na rażące luki i uchybienia w systemie prawa. Od wejścia w życie nowej konstytucji do końca 2006 r. trybunał wydał takich postanowień trzynaście, z czego w ubiegłym roku trzy. Zdecydowanie najważniejszym ubiegłorocznym postanowieniem sygnalizacyjnym było postanowienie dotyczące asesorów sądowych. Rzecz wymaga szczególnego podkreślenia, jako że dotąd sygnalizacje zawsze były wydawane niejako na marginesie wyroku już wydanego w sprawie, a w tym przypadku zachowaliśmy się nietypowo: zasygnalizowaliśmy konieczność pewnej regulacji, zanim w ogóle przystąpiliśmy do merytorycznego rozpoznania sprawy. No, tu może przesadziłem – po pierwszej naradzie było dla nas jasne, że powinniśmy zwrócić uwagę na tę problematykę i w ten właśnie sposób wydaliśmy tę sygnalizację. W tej chwili prezydencki projekt ustawy dotyczącej tego problemu jest już w parlamencie, ale wydaje się, że postępowanie legislacyjne w tej sprawie niepokojąco się przedłuża, zważywszy na to, jak jest oceniana przez właściwie wszystkie już podmioty życia publicznego instytucja asesora sądowego.

W uzasadnieniu postanowienia trybunał wskazał, że unormowanie sprawowania władzy sądowniczej przez asesorów sądowych wymaga pilnej interwencji ustawodawcy. Celem unormowania ma być pełna realizacja konstytucyjnych standardów prawa do sądu poprzez zagwarantowanie orzekania w sprawie przez bezstronny, niezawisły sąd. Na reakcję prawodawcy nie trzeba było w tym wypadku długo czekać, gdyż kilka miesięcy później powstał prezydencki projekt zmiany ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz propozycje zmian w konstytucji. Projekt ten był w ostatnich dniach przedmiotem prac legislacyjnych Sejmu.

Trybunał Konstytucyjny na luki i uchybienia w systemie prawa zwracał uwagę nie tylko w osobnych postanowieniach sygnalizacyjnych, lecz również w uzasadnieniach wyroków. Niepokoi jednak fakt, że zawarte tam wskazówki dotyczące konieczności lub celowości podjęcia odpowiednich działań legislacyjnych są notorycznie przez prawodawcę ignorowane. Nie muszę chyba dodawać, że takie postępowanie prawodawcy nie mieści się w standardach demokratycznego państwa prawnego.

Chciałbym wspomnieć w tym miejscu o kilku nowych regulacjach, które pojawiły się w nowym regulaminie Trybunału Konstytucyjnego z 3 października 2006 r. W biurze Trybunału prowadzone są systematyczne prace badawcze i analityczne w przedmiocie realizacji orzeczeń trybunału przez prawodawcę. Na podstawie tychże badań sporządzane są sprawozdania okresowe. Na mo-

(prezes J. Stępień)

cy nowego regulaminu prezes trybunału ma możliwość kierowania tychże sprawozdań do właściwych organów prawodawczych, zwracając się jednocześnie o poinformowanie o zajęтым przez te organy stanowisku.

Trybunał Konstytucyjny z uznaniem odnosi się do zmiany Regulaminu Senatu z 9 listopada 2005 r., na mocy której Komisji Ustawodawczej powierzono analizę orzecznictwa trybunału i podejmowanie działań ustawodawczych mających na celu wykonanie jego wyroku. Wiem, że z inicjatywy Senatu powstało już kilka projektów skierowanych do Sejmu, no ale jak dotąd, zdaje się, nie ma jeszcze ostatecznych rezultatów.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! W moim wystąpieniu zwróciłem uwagę na kilka zaledwie wątków działalności orzeczniczej trybunału w roku 2006. Problematyka dotycząca ubiegłorocznej działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego została przedstawiona w sposób szczegółowy w informacji o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2006 r. Intencją jej twórców było stworzenie przejrzystego przewodnika po orzecznictwie trybunału i jasne wskazanie problemów z tym orzecznictwem związanych. Wyrażam nadzieję, że przedłożona panu marszałkowi Senatu informacja spełni pokładane w niej przez autorów nadzieje i stanie się inspiracją dla Wysokiego Senatu do podejmowania właściwych inicjatyw ustawodawczych w celu realizacji orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. Pobieżne nawet przestudiowanie pierwszego rozdziału tej informacji wskazuje, że w orzecznictwie trybunału są stale obecne pewne podstawowe – można nawet powiedzieć, że niezmiennie – zasady państwa prawnego. Źródła niektórych zasad naprawdę sięgają początków naszej cywilizacji. I to wszystko sprawia, że nasze orzecznictwo może być przewidywalne i jest przewidywalne, pod warunkiem że tych kilka czy może kilkanaście zupełnie podstawowych spraw będzie należyście dostrzeżonych i odczytanych. Dziękuję bardzo za uwagę.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Ryszard Legutko)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję, Panie Prezesie.
Kto z państwa senatorów chciałby zadać pytanie?
Pan senator Górecki, bardzo proszę.

Senator Dariusz Górecki:

Pragnę podziękować panu prezesowi za interesujące przedstawienie problematyki dotyczącej działalności orzeczniczej Trybunału Konstytucyjnego.

Mam cztery pytania, które częściowo wychodzą poza zakres przedstawionego przez pana prezesa sprawozdania.

Pierwsze pytanie jest takie jak to, które postawiłem pańskiemu poprzednikowi, a dotyczy wykładni legalnej. Jak wiadomo, do roku 1997 Trybunał Konstytucyjny posiadał prawo do ustalania wykładni legalnej ustaw, a obecna konstytucja tego prawa trybunał pozbawiła. Argumentowano to między innymi w ten sposób, że zmieniają się stosunki społeczne i wraz z tym może się zmieniać sposób interpretacji przepisu, a istnienie powszechnie obowiązującej wykładni ustaw prowadzi do zamrożenia interpretacji, do skostnienia pewnej normy prawnej. No ale czy mimo wszystko nie uważa pan prezes, że korzystne byłoby dla porządku prawnego, gdyby jednak takie prawo trybunałowi zostało przywrócone? I czy w związku z tym – o ile podziela pan prezes ten punkt widzenia – trybunał na przykład nie próbuje, na wzór francuskiej Rady Konstytucyjnej, orzekać o warunkowej konstytucyjności przepisów? Polega to na tym, że francuska Rada Konstytucyjna nie ma prawa do wykładni legalnej, ale orzeka o tym, że jakiś tam przepis jest zgodny z konstytucją, pod warunkiem że w ten i ten sposób jest on rozumiany, czyli właściwie rada ta przeprowadza wykładnię interpretacji tego przepisu.

Drugie pytanie. Czy zdaniem pana prezesa Trybunał Konstytucyjny dzisiaj nie powinien jednak rządziej odwoływać się do zgodności z art. 2 konstytucji? Artykuł ten mówi o zasadzie demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej. Jest to zasada niezwykle pojemna, można nawet mówić, że właściwie jest to worek bez dna. Otóż stopień jurysdykcji dzisiejszej konstytucji jest o wiele większy niż wtedy, kiedy po raz pierwszy wprowadzano tę zasadę do polskiego prawa konstytucyjnego, ona wtedy była wytrychem, i to nawet niezbędnym, ale nie wiem, czy dzisiaj nie jest to nadużywane.

I wreszcie dwa drobne pytania, mianowicie chodzi mi o działalność trybunału w ubiegłym roku. Czy trybunał orzekał o zgodności z konstytucją celów lub działalności partii politycznych oraz czy rozstrzygał spory kompetencyjne między centralnymi konstytucyjnymi organami państwa? To tyle, dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Bardzo proszę, Panie Prezesie.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień:

Może zacznę od tego ostatniego pytania.

Sporów kompetencyjnych nie było. Ja wspominałem w tym we wcześniejszej części mojego wystąpienia.

(prezes J. Stępień)

Jeśli chodzi o cele partii politycznych – tego też nie było. Mamy znaną sprawę, ale ona dotyczy nieco innego aspektu. Notabene w tej chwili Trybunał Konstytucyjny oczekuje na wynik postępowania prowadzonego przez Prokuraturę Generalną w tej sprawie.

Teraz już po kolei odpowiadam na pana pytania.

Powszechna wykładnia ustaw. To jest bardzo kontrowersyjny problem. To prawda, że właśnie w poprzednim okresie istniały te wytyczne praktyki sądowej, wymiaru sprawiedliwości – tak to się nazywało – i one były odczytywane właśnie jako próba narzucenia sądom interpretacji przepisów. Dzisiaj mówiłem o art. 418 kodeksu cywilnego; to właśnie poprzez wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej z 1971 r. narzucono sądom cywilnym specyficzne rozumienie art. 417 kodeksu cywilnego i dopiero orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego po ponad trzydziestu latach, że tak powiem, rozprawiło się z tą interpretacją, która tak dalece utrwaliła się w świadomości prawników, iż nawet nowy porządek prawny nie zmienił tej praktyki. Między innymi dlatego w tej sprawie wydaliśmy orzeczenie podkreślające, że dotychczasowa interpretacja tego art. 417 była niewłaściwa. Tam chodziło – nie chcę rozwijać tego wątku – o problem winy. Ale to pokazuje, jak niebezpieczne mogą być jakieś ustalane zasady powszechnego rozumienia ustaw.

Poza tym, no, co tu dużo mówić, prawnicy spierają się od kilku... Nie powiem, że od kilku tysięcy lat, bo Rzymianie akurat doskonale rozumieli, jaka jest różnica między *ius* a *lex*, to my przestaliśmy to rozumieć mniej więcej od XVIII wieku. Teraz prawnicy się spierają, co właściwie bada Trybunał Konstytucyjny: czy bada przepisy prawa, akty normatywne, czy normy prawne, które są w tych przepisach albo, inaczej, które wycierają spoza tych przepisów. No i jeśli powiemy, że sąd, sędzia stosują normę prawną, a ustawodawca uchwała przepisy, z których mają oczywiście wynikać normy prawne, to każda powszechnie obowiązująca wykładnia, abstrahująca od konkretnego przypadku, z jakim ma do czynienia sędzia, jest niebezpieczna, szczególnie w tych przestrzeniach prawa sądowego, prawa karnego, prawa cywilnego, prawa gospodarczego.

Zgadzam się zaś z tymi głosami – które da się zidentyfikować w debacie publicznej, między innymi pan profesor Zoll nieraz zwracał na to uwagę – że właśnie dobrze by było, żeby jakiś organ w państwie, najlepiej Trybunał Konstytucyjny, w przypadku jakiegoś konfliktu na tle stosowania jakiejś normy, na przykład przez najwyższe organy państwowe, mógł powiedzieć, że ten przepis tak, a nie inaczej należy interpretować. No ale to jest kwestia, problematyka zmiany konstytu-

cji. Być może w takim wąskim zakresie tego rodzaju powszechnie obowiązująca wykładnia miałyby uzasadnienie, ale, jak powiadam, w takim właśnie wąskim wymiarze.

Muszę powiedzieć, że aczkolwiek nasza kontrola konstytucyjności zbudowana jest na zupełnie innym modelu niż kontrola francuska... Może warto przypomnieć, że ta francuska Conseil Constitutionnel pokazuje niebezpieczeństwo niezgodności z konstytucją bieżącego przygotowywanego ustawodawstwa, ale przed podpisaniem aktu normatywnego przez prezydenta, czyli to jest zupełnie inny model. Nasz model zakłada przede wszystkim kontrolę następczą. My moglibyśmy powiedzieć, że trzeba pewnego czasu, żeby się zorientować, jak ten przepis jest rozumiany, w szczególności przez sądy, jak go rozumie praktyka, i dopiero wtedy można dokonać jego prawidłowej kontroli. No, jest oczywiście wyjątek, kiedy prezydent decyduje się na zadanie przed podpisaniem ustawy pytania Trybunałowi Konstytucyjnemu o zgodność aktu normatywnego czy jego jakiegoś fragmentu z konstytucją, decyduje się właśnie na zadanie nam pytania prawnego. To nawiązuje trochę do tej praktyki francuskiej, ale tych pytań jest niewiele. W kadencji poprzedniego prezydenta zwykle tych pytań było od jednego do trzech rocznie, a w zeszłym roku nie otrzymaliśmy żadnego pytania w tym zakresie.

Chcę powiedzieć, że w naszej praktyce orzeczniczej napotyka się czasami na orzeczenia interpretacyjne, takie trochę w tym duchu francuskim. Kiedy na przykład przepis może być dwojako rozumiany, ale tylko jedno rozumienie może być uznane za zgodne z konstytucją, to wtedy my mówimy, że ten przepis rozumiany tak i tak jest zgodny z konstytucją, a czasami powiemy, że rozumiany tak i tak jest niezgodny z konstytucją, przy czym wydaje mi się, że w ostatnich latach raczej ta pierwsza forma zwyciężała.

Wprawdzie orzeczenie lustracyjne zostało wydane niedawno, nie jest objęte informacją, którą dzisiaj składam, ale właśnie w tym orzeczeniu, w sentencji tego orzeczenia art. 3a ust. 1 został przez trybunał objęty tego rodzaju formą wykładniczą, że ten przepis jest konstytucyjny pod warunkiem, że jest rozumiany tak a tak. Notabene obecny na sali poseł reprezentujący Sejm powiedział w trakcie rozprawy, że właśnie takie rozumienie tego przepisu zakładano podczas tworzenia tej ustawy.

Tak że mogę powiedzieć, że te orzeczenia interpretacyjne, chociaż nieczęste, jednak się zdarzają, ale ich zadaniem jest przede wszystkim, o czym już wspomniałem wcześniej, utrzymanie przepisu w systemie po to, żeby nie tworzyć znacznie gorszego stanu prawnego, jakim jest luka prawna powstała w wyniku wyeliminowania przepisu z systemu.

Co do zgodności z art. 2, to faktem jest, że w tej chwili formuła państwa prawnego nie zawiera

(prezes J. Stępień)

tak wielu szczegółowych zasad, jak to było do 1997 r. Dlaczego? Dlatego, że właśnie bardzo wiele wyinterpretowanych z zasady państwa prawnego przez Trybunał Konstytucyjny czy, powiedzmy sobie, przez naszą tradycję konstytucyjną, przez którą rozumiem i działalność organów państwowych, i działalność publicystyczną, i naukową itd., itd., zasad podstawowych przeniesionych zostało do normatywnej części konstytucji. To jest na przykład ta właśnie zasada trójpodziału władzy, o czym zresztą wspominałem, to jest ta słynna zasada proporcjonalności. W tej chwili mamy art. 31 ust. 3. Zasada proporcjonalności została przez Trybunał Konstytucyjny właśnie w ten sposób wydobyta z tej ogólnej klauzuli państwa prawnego. Takich przypadków przeniesienia z niejako tego worka bez dna, z tego art. 2 do normatywnej części konstytucji było sporo, ale nie wszystko da się przenieść.

Ja państwu tutaj tak na gorąco dam parę takich przykładów. Oczywiście można by było te zasady przenieść do części, że tak powiem, normatywnej konstytucji, ale ta konstytucja musiałaby być jeszcze bardziej kazuistyczna, jeszcze bardziej rozbudowana. Mamy tam dwieście czterdzieści parę artykułów, no więc musiałoby się tam trochę dorzucić. I jakie przepisy? Ano na przykład zasadę ochrony zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa, w której to zasadzie chodzi o to, że prawodawca nie może tworzyć pułapek, w które niejako wpuszcza, mówiąc kolokwialnie, obywatela, najczęściej podatnika. Albo na przykład wymóg zachowania odpowiedniego *vacatio legis*. Można by to było napisać *expressis verbis* w konstytucji, ale po co? Przecież to jest jakaś podstawowa zasada funkcjonująca w porządku prawnym wszystkich cywilizowanych państw. Myślę, że naprawdę nie ma potrzeby wpisywania tej zasady do konstytucji, bo wszyscy prawnicy, wszyscy ludzie uczestniczący w życiu publicznym wiedzą, że przecież ustawa nie może zaskakiwać obywateli, że musi być, oprócz jakichś nadzwyczajnych wyjątków, pewien czas na to, żeby ludzie mogli zapoznać się z nowym prawem po to, żeby do niego dostosować swoje interesy.

Albo na przykład zasada ochrony praw słusznie nabytych. No, można byłoby wpisywać do konstytucji jakieś kazuistyczne przepisy regulujące tę zasadę, ale wydaje mi się, że to nie ma sensu.

Albo kolejna zasada: zasada niedziałania prawa wstecz. To jest coś, co funkcjonuje w naszym porządku tak, że właściwie tego na dobrą sprawę nie powinniśmy czuć, tak jak oddychając, nie czujemy powietrza.

I tutaj świetna anegdota. Na pierwszej rozprawie przed Trybunałem Konstytucyjnym w maju 1986 r. – sprawa dotyczyła rozporządzenia Rady

Ministrów odnoszącego się do jakichś tam zasad gospodarowania mieszkaniami – jeden z sędziów pyta obecną na sali, wtedy poproszono ją w charakterze biegłej, panią profesor Wronkowską: a właściwie skąd my wiemy, że zasada niedziałania prawa wstecz obowiązuje w naszym systemie? Odpowiedź jest charakterystyczna, ona jest zresztą wydrukowana, to była pierwsza opinia prawna złożona przed Trybunałem Konstytucyjnym. Ta zasada od zawsze funkcjonowała w naszym systemie, można ją wyczytać już w statutach wiślicko-piotrkowskich Kazimierza Wielkiego. No więc jeśli od statutów wiślicko-piotrkowskich wszyscy przez tyle setek lat zgodziliśmy się, że prawo nie powinno działać wstecz, to czy nie byłoby jakąś kompromitacją ustrojodawcy, gdyby tego rodzaju zasadę wpisywał do konstytucji? Po co? Ona jest czymś absolutnie podstawowym.

Zasada określoności przepisów prawa... Jak mówiłem, zasada proporcjonalności też wydaje się czymś oczywistym w działaniu. No, ona powiada, że środki, które ustawodawca dobiera do rozwiązania pewnych problemów, powinny być proporcjonalne do celów, które sobie ustawodawca stawia, one nie mogą być na wyrost. No ale, jak powiedziałem, pewien aspekt tej zasady proporcjonalności znalazł się w art. 31 ust. 3.

Tak więc tego rodzaju zasady czy podzasady wyprowadzone są dzisiaj z formuły państwa prawa. Ja byłbym przeciwny przenoszeniu ich do tekstu pisanego. Może nie rozbudujemy naszej konstytucji, a raczej zgódźmy się, że są to zasady, bo z tym trzeba się zgodzić, formułujące podstawę cywilizacyjną naszego europejskiego porządku prawnego. Więc jeśli coś funkcjonowało przez tysiąc lat, a w naszym porządku polskim od XIV wieku, to może nie ma sensu, żebyśmy w tej chwili jeszcze to przypominali.

Albo kolejny przypadek: zasada promulgacji prawa. Ona wprawdzie została wpisana w tej chwili do konstytucji, ale zasada promulgacji prawa po raz pierwszy została wpisana do polskiego porządku konstytucyjnego w konstytucjach sejmu radomskiego „Nihil Novi”. Akurat mieliśmy teraz pięćsetlecie Statutu Łaskiego, ewenementu w dziejach prawodawstwa europejskiego, było się czym pochwalić i chwaliliśmy się, zarówno Sejm, jak i Trybunał Konstytucyjny, pokazywaliśmy tę zasadę. A zatem zasada promulgacji prawa, czyli zasada mówiąca, że prawo może obowiązywać dopiero wówczas, kiedy jest należycie ogłoszone, to jest jakiś zupełnie podstawowy standard. Takich zasad, że tak powiem, uczą na uniwersytecie na pierwszym czy na drugim roku, no i po to się odbywa studia uniwersyteckie, żeby je znać, żeby to wiedzieć. One są standardem cywilizacyjnym i może czasami – powiem wprost – nie wypada się przyznawać do tego, że się ich nie zna.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Szymura.

Senator Jerzy Szymura:

Panie Prezesie, mam cztery pytania; z góry chcę wyjaśnić, że nie jestem prawnikiem, ale informatykiem.

Pierwsze pytanie nawiązuje do tych informacji, które pan przekazał w związku z decyzją Trybunału Konstytucyjnego dotyczącą komisji śledczej do spraw bankowych. Otóż, mówiąc szczerze, mnie trochę ta decyzja Trybunału Konstytucyjnego zdziwiła. Bo ja rozumiem, że to było rozpatrywane pod kątem komisji jako jednostki funkcjonalnej w Sejmie. Niemniej jednak jako przedstawiciele parlamentu, osoby pochodzące z wyborów bezpośrednich mamy mandat społeczny do tego, aby reprezentować nasze społeczeństwo nie tylko w procesie ustawodawczym. W związku z tym w moim przekonaniu posłowie, wykonując swój mandat poselski, mają prawo do różnych form organizacji swojego działania, tak aby w sposób należyty ten swój mandat wykonywać, a tym samym dochodzić do prawdy w imieniu obywateli. I w moim przekonaniu ze względu na ten mandat społeczny, jaki posiadają posłowie i również my, senatorowie, możemy organizować się i dokonywać różnego rodzaju analiz. Tak ja przynajmniej swój mandat senatorski odbieram. I w związku z tym moje pytanie do pana prezesa jest takie: czy faktycznie, wykonując mandat senatorski, mamy prawo do tego, aby organizować swoją pracę w parlamencie, stawiać różnym osobom różne pytania w tym celu, aby dochodzić prawdy w interesie naszych wyborców? To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy z kolei decyzji Trybunału Konstytucyjnego, którą ja w pełni się cieszę, decyzji związanej z wyższością godności jako tej wartości podstawowej, fundamentalnej. I pytanie jest takie: jeśli faktycznie jest taka decyzja Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie, to czy nie należałoby ustawy – Prawo prasowe potraktować jako niekonstytucyjnej? I co należałoby uczynić, aby taki wyrok Trybunału Konstytucyjnego się pojawił? Bo w moim przekonaniu, a myślę, że moje koleżanki i koledzy parlamentarzyści podzielą tę opinię, ustawa ta w sposób absolutnie nierównoprawny reguluje interesy stron: mediów i tych wszystkich, którzy przedstawicielami mediów nie są.

Trzecie pytanie bardziej wiąże się z moją skłonnością zawodową. Otóż ja rozumiem, że Trybunał Konstytucyjny, tak jak to pan prezes tutaj przedstawił, odgrywa szczególną rolę w polskim systemie prawnym, to znaczy kontroluje poprawność prawa z punktu widzenia jego zgod-

ności nie tylko z konstytucją, ale również z pewnymi zasadami, które pan prezes przedstawił jako fundamentalne. Jeśli faktycznie tak ważna jest rola Trybunału Konstytucyjnego, to w takim razie pytanie jest takie: czy i jakie metody, jaką metodologię, jakie instrumenty stosuje Trybunał Konstytucyjny, aby rezultaty tej pracy były perfekcyjne? No bo takich po prostu oczekujemy. Czy oprócz głębokiej wiedzy i doświadczenia zawodowego osób wchodzących w skład Trybunału Konstytucyjnego trybunał stosuje pewne metody, metodologię formalną, wykorzystuje w jakimś stopniu instrumenty informacyjne, technologie informacyjne do tego, aby szybko, sprawnie i możliwie dogłębnie dokonać analizy prawa, które jest przedmiotem zainteresowania Trybunału Konstytucyjnego.

Kolejna kwestia dotyczy spraw etycznych, ale ściśle wiążących się z Trybunałem Konstytucyjnym. Otóż wiele lat temu miałem kontakt z Trybunałem Konstytucyjnym jako przedsiębiorca. Z pewnym zdziwieniem znalazłem się w sytuacji, że zarówno moje przedsiębiorstwo, jak i wiele innych zostało narażonych na poważne straty w związku z realizacją zamówienia publicznego w tejże instytucji. Miałem okazję rozmawiać na ten temat bezpośrednio z prezesem, osobą niezmiernie szanowaną i cenioną w środowisku prawniczym. Moje olbrzymie zdziwienie wywołało to, iż ówczesny pan prezes stwierdził, iż jego odpowiedzialność jako prezesa tej instytucji za to, co się dzieje w Trybunale Konstytucyjnym, jest żadna. Mówiąc szczerze, ta rozmowa podważyła całkowicie moje zaufanie do tej instytucji. Chciałbym zapytać pana prezesa, co pan prezes sądzi o tej relacji pomiędzy prezesem Trybunału Konstytucyjnego i jego odpowiedzialnością za to, co się dzieje w tejże instytucji. Oczywiście pytanie może mieć szerszy kontekst, bo podobne sytuacje mogą mieć miejsce w każdym z sądów czy również w innych instytucjach zaufania publicznego. Oczywiście absolutnie nie chcę wymieniać nazwiska ani traktować sprawy personalnie, chodzi mi o pewne zasady przestrzegania prawa jako normy, fundamentu, na którym powinniśmy budować nasze państwo i naszą przyszłość. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Panie Prezesie, zanim panu udzielę głosu, chciałbym przypomnieć panom senatorom, że to jest czas nie na wystąpienia, ale na zadawanie pytań, i pytania nie powinny przekraczać jednej minuty. Ja nie przerywałem panu senatorowi, ale od tego momentu będą przerywał, jeżeli pytania będą trwały dłużej niż jedną minutę. Jeżeli państwo chcecie występować, proszę bardzo, możecie się zapisywać do głosu.

Panie Prezesie, proszę.

(wicemarszałek R. Legutko)

(Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień: Obawiam się tylko, że ja w ciągu minuty nie dam rady.)

To stosuje się wyłącznie do senatorów zadających pytania, a pan prezes, goście, którzy odpowiadają... Nawet jeżeli pan prezes będzie mówił do rana, to nie odważę się panu prezesowi przerwać.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień:

Upewniony co do tego, przystępuję do odpowiedzi na pierwsze pytanie.

Komisje śledcze. Co roku odbywamy konferencję wraz z litewskim Sądem Konstytucyjnym. W tym roku również mieliśmy taką konferencję, na początku czerwca, przedmiotem naszych obrad uczyniliśmy komisje śledcze. Tych komisji śledczych w Polsce było kilka, dotąd bodaj trzy. Na Litwie od 1993 r. było ich już pięćdziesiąt. Ale czy można powiedzieć, że z tego wynika, iż poziom życia Republiki Litewskiej jakoś szczególnie różni się in plus od naszego? No, można mieć co do tego poważne wątpliwości. Parlament ma bardzo wiele możliwości, żeby na użytek prowadzonej przez siebie działalności legislacyjnej zebrać potrzebne materiały. Może to zrobić w różny sposób, przede wszystkim przez opinie biegłych. Ma Najwyższą Izbę Kontroli, której może użyć do zbadania każdej sprawy i wejść znacznie głębiej w istotę materii niż podczas postępowania przed komisją śledczą. Pamiętajmy, że specyfika komisji śledczych polega na tym, że one w gruncie rzeczy zachowują się tak jak organ prowadzący śledztwo, to znaczy mają prawo przesłuchiwać świadków pod przysięgą, po złożeniu przez nich przyrzeczenia i pod rygorem odpowiedzialności karnej. Prawda? Ale jednocześnie ze śledztwa komisji śledczej nie wynika od razu akt oskarżenia czy jakiś końcowy rezultat, który można porównywać na przykład z rezultatem działania sądu.

W gruncie rzeczy, tak jak mówią twórcy całej koncepcji w naszym prawodawstwie, w przypadku komisji śledczej chodziło właśnie o to, żeby stworzyć możliwość zywiania osób prywatnych i zapytania ich o pewne fakty właśnie pod rygorem odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania. A jeśli tak, to komisja śledcza powinna być ukierunkowana na konkretną sprawę, na zbadanie jakiejś konkretnej sprawy, nie jakiejś olbrzymiej problematyki, której dogłębne zbadanie jest potrzebne po to, żeby na przykład uchwalić nową ustawę. Do tego bowiem, jak powiadam, Sejm zawsze ma całą masę różnego rodzaju instrumentów, przede wszystkim, jak powiedziałem, biegłych, ekspertów, aby w tych ce-

lach się nimi posłużyć. Tak bym na to pytanie pana senatora odpowiedział.

Mandat, który posłowie, senatorowie mają, nie jest mandatem do sprawowania władzy państwowej jako takiej. Czas, kiedy parlament czy raczej Sejm był tym najwyższym organem władzy, minął. Pamiętajmy jednak, że nawet w tamtym czasie, kiedy deklarowano, że Sejm jest najwyższym organem władzy, tak naprawdę nim nie był. Prawda? To centrum władzy znajdowało się zupełnie gdzie indziej. Powiedzmy sobie wprost – to centrum leżało w biurze politycznym partii komunistycznej, a nie w parlamencie. Sama więc deklaracja, że Sejm jest najwyższym organem władzy, nie miała właściwie żadnego praktycznego znaczenia. Przynajmniej już od połowy XVIII wieku, a na pewno w XIX i XX wieku standardem zachodniej cywilizacji jest to, że władza w państwie musi być podzielona, gdyż w przeciwnym wypadku mogą powstawać różnego rodzaju nieprawidłowości, patologie. Powiem zatem tak: mandat posła, mandat senatora to mandat do sprawowania władzy ustawodawczej, a po to, żeby wydawać stosowne ustawy, wystarczające są te środki, którymi parlament dysponuje. Przede wszystkim normalne komisje, Najwyższa Izba Kontroli, która przecież w jakimś sensie jest organem tak blisko powiązanim z Sejmem, że można nieomal powiedzieć, że to jest organ Sejmu.

W pewnych sytuacjach, kiedy normalny porządek państwa nie wystarcza do wyjaśnienia jakiejś sprawy, powołuje się komisję śledczą. I dobrze, że ta instytucja w naszym porządku konstytucyjnym i prawnym jest, ale wszyscy powinniśmy mieć świadomość ograniczoności jej mandatu. W przeciwnym bowiem wypadku może z tego wynikać więcej zła niż dobra, jak wskazują doświadczenia i to, co mówili nasi koledzy litewscy. Przez to mnożenie liczby powoływanych komisji śledczych stan życia publicznego właściwie się pogarsza, a nie polepsza.

Prawo prasowe. No, nikt dotąd nie zaskarżył prawa prasowego do Trybunału Konstytucyjnego. Trybunał nie działa z urzędu, działa zawsze na wniosek. Gdyby ta ustawa – notabene z 1983 r. czy 1984 r. – znalazła się przed Trybunałem Konstytucyjnym, niewątpliwie zostałaby odpowiednio prześwietlona. Nie znam dobrze prawa prasowego, ale chociażby to, że znajduje się w nim tak szeroka definicja dziennikarza i działalności dziennikarskiej, że w gruncie rzeczy przez działalność dziennikarską można rozumieć każdy rodzaj kontaktu kogokolwiek z redakcją, musi budzić niepokój. Zresztą ta szeroka definicja działalności dziennikarskiej stworzyła szereg problemów, chociażby przy badaniu konstytucyjności ustawy lustracyjnej.

Co do metodologii. My się posługujemy dość tradycyjną metodologią, polegającą na konfrontowaniu składanego wniosku, czy skargi konsty-

(prezes J. Stępień)

tucyjnej, czy pytania prawnego, ze stanowiskiem organów, które te przepisy wydały. Jeśli to jest ustawa, to zawsze mamy przedstawiciela Sejmu. Bardzo często sprawy wnosi rzecznik praw obywatelskich, który też dzięki swojemu aparatowi, swojemu warsztatowi pokazuje nam pewne słabe elementy naszego systemu prawnego. Czasami powołujemy biegłych. To jest praktyka właściwie niestosowana w sądach powszechnych – chodzi o powoływanie biegłych co do prawa. Oczywiście w sądach powszechnych powołuje się biegłych z różnego rodzaju dziedzin szczegółowych, ale nie powołuje się biegłych co do prawa, chyba że chodzi o prawo międzynarodowe czy prawo obce. My czasami odwołujemy się do wiedzy specjalistycznej. Powiedziałbym, że nie dostrzegamy jakiegoś uszczerbku, że tak powiem, metod badawczych. W końcu to jest prawo, jesteśmy prawnikami jakoś tam przygotowanymi poprzez swoją praktykę czy wykształcenie do pełnienia tych funkcji. Wydaje mi się jednak, że te instrumenty, którymi się posługujemy, są wystarczające. Inną rzeczą jest to, czy sędziowie dysponują odpowiednim aparatem pomocniczym do wydawania optymalnych orzeczeń.

Trybunał Konstytucyjny działa, że tak powiem, w różny sposób. Musimy badać nie tylko bieżące ustawodawstwo, nie tylko to ustawodawstwo, z którym mamy do czynienia na co dzień, ale także przecież – ze względu na funkcjonowanie w ramach Unii Europejskiej – ustawodawstwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Mamy nawet specjalną komórkę, która bada na bieżąco orzecznictwo ETS. Wstąpiliśmy do Rady Europy, to nas zobowiązuje do przestrzegania europejskiej konwencji, prawda? A zatem na bieżąco śledzimy też orzecznictwo trybunału strasburskiego. Chyba nigdy nie za dużo tego rodzaju działań – poprzez tworzenie odpowiednich baz informatycznych, tworzenie baz danych, biblioteki itd., itd. Na pewno odczuwamy braki właśnie w takim wyposażeniu podstawowym, jeśli chodzi o naszych współpracowników. Wolelibyśmy, żeby tutaj się coś poprawiło, ale to przede wszystkim jest związane z koniecznością powiększenia naszego budżetu. On nie jest wielki, zamyka się od wielu już lat kwotą nieprzekraczającą 20 milionów zł. Wyjątkiem był czas, gdy powstawał drugi budynek, duża sala Trybunału Konstytucyjnego. Wydaje się, że gdybyśmy mieli nieco lepsze warunki finansowe związane z budżetowaniem naszej instytucji, można by było wiele poprawić, jeśli chodzi o szybkość rozpoznawania spraw, szybkość ich przygotowywania.

No i to chyba... Aha, jeśli chodzi o wypowiedź mojego poprzednika, że on niewiele może w trybunale, to ja też mogę powiedzieć, że niewiele mogę, i całe szczęście. Ja jestem tylko przewodni-

czącym sądu, takim na zasadzie *primus inter pares*. Nie można przecież narzucać sędziom, którzy są niezawisli, jakichkolwiek stanowisk. To jest oczywiste. Oni by sobie zresztą na to nie pozwolili. Rola prezesa Trybunału Konstytucyjnego sprowadza się do takiej właśnie podstawowej funkcji reprezentowania go na zewnątrz, chociażby tak jak w dniu dzisiejszym czy podczas kontaktów z prasą. Jeśli chodzi o wewnętrzne zarządzanie trybunałem, to mogę powiedzieć, że ode mnie zależy, jak szybko jakaś sprawa znajdzie się na wokandzie. Tutaj można dokonywać jakichś ruchów, ale też w dużej mierze we współpracy z konkretnym sędzią sprawozdawcą. Myślę jednak, że nie jest źle, iż prezes Trybunału Konstytucyjnego w gruncie rzeczy niewiele może.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Bender.

Senator Ryszard Bender:

Panie Prezesie!

W 2006 r., bo tego roku dotyczy sprawozdanie, trybunał wydał szereg wyroków, które niekiedy budziły kontrowersje. Czy pan by nie mógł powiedzieć, dzięki komu czy dzięki czemu zapadł taki wyrok, tak błędny, tak szkodliwy dla Polski, który spowodował zablokowanie badań historycznych w Polsce – w związku z wyrokiem dotyczącym ustawy lustracyjnej – co jest tragedią dla kraju, dla narodu, dla Polski?

(Poruszenie na sali)

(Senator Stefan Niesiołowski: Nie ma takiego wyroku w ogóle.)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Co prawda to pytanie wykracza poza materię...
(Senator Ryszard Bender: Jak to wykracza?)
(Senator Mariusz Witczak: Wykracza, wykracza.)

...ale to zostawiam do uznania pana prezesa. Jeśli pan prezes chciałby się krótko ustosunkować...

(Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień: Bardzo króciutko, bardzo króciutko.)

Jeszcze raz powtarzam: trzymajmy się raczej materii wystąpienia pana prezesa.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień:

Owszem, art. 36 – pan senator na niego zwracał uwagę, jak sędzę – został zakwestionowany, ale nie dlatego, żeby trwale wyeliminować możliwość dostępu historyków do dokumentów Insty-

(prezes J. Stępień)

tutu Pamięci Narodowej. Faktem jest, że ten przepis został tak skonstruowany, że w gruncie rzeczy dostęp do tych materiałów zależał wyłącznie od prezesa Instytutu Pamięci Narodowej.

Proszę państwa, od kiedy działa w Polsce Naczelny Sąd Administracyjny – a to są czasy odległe, powstał w 1980 r. – a przynajmniej od 1983 r., w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego utrwalona została zasada, że nawet tam, gdzie organ państwa czy organ administracji, bo to też jest organ państwa, działa w ramach uznania administracyjnego, powinny istnieć reguły pozwalające na skontrolowanie decyzji urzędnika, tego, czy jest oparta na jakichś obiektywnych kryteriach, czy może być woluntarystyczna. Jeśli już w 1983 r. tego rodzaju zasada pojawiła się w naszym porządku prawnym i Naczelny Sąd Administracyjny, który w ciągu tych lat w końcu zbudował sobie bardzo silną pozycję – potrafił to zrobić nawet w PRL, ograniczając samowolę urzędników – to wydaje mi się, że w czasach, kiedy szcycimy się tym, że nasz porządek prawny jest oparty na zasadzie państwa prawnego, tym bardziej żaden urzędnik państwowy nie powinien mieć takiej przestrzeni działania, która pozwalałaby mu postępować woluntarystycznie. To stwierdził Trybunał Konstytucyjny w swoim orzeczeniu. Muszą być zasady, muszą być kryteria, według których można temu czy innemu naukowcowi odmówić dostępu albo mu go udzielić, bo w przeciwnym wypadku będą nadużycia, mało tego, może dojść do ograniczenia badań naukowych. W uzasadnieniu, do którego pana senatora odsyłam i do którego lektury zachęcam, jest fragment mówiący o wolności badań naukowych i, co się z tym wiąże, o niemożliwości istnienia w prawie takiej zasady, która by różnicowała podmiotowo naukowców, a przecież niebezpieczeństwo różnicowania naukowców czy dziennikarzy w sytuacji, kiedy nie ma jasnych kryteriów dopuszczenia ich do archiwów, istnieje zawsze.

(Senator Ryszard Bender: Co gorsze? Czy wstrzymanie całkowite?)

Ja myślę, że nic złego się jeszcze nie stało. Sądzę, że potrzebną normę prawną czy raczej przepis można uchwalić dość szybko. Instytut Pamięci Narodowej przecież działa, działają tam także historycy, chociaż, jak wiadomo, niektórzy naukowcy zajmujący się archiwistyką – chcę się tutaj odwołać do autorytetu pana profesora Pustulki – uważają, że w tego rodzaju instytucjach powinni działać przede wszystkim archiwiści, a ci, którzy chcą poddać swemu warsztatowi naukowemu zgromadzone tam dokumenty, powinni być osobami z zewnątrz, a nie z wewnątrz. Tak twierdzi pan profesor Pustulka i do jego autorytetu się odwołuję.

(Senator Ryszard Bender: Tytu archiwistów nie wykształciliśmy.)

Myślę, że jednak tych archiwistów trochę jest i warto ich słuchać, jak zresztą każdego specjalistów w danej dziedzinie.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Przesuwamy się z pytaniami z prawej na lewo. Pani senator Rafalska.

Senator Elżbieta Rafalska:

Panie Prezesie, wśród problemów, które były rozstrzygnięte w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, jest rozdział poświęcony samorządowi terytorialnemu. Jest tu takie sformułowanie, że w ocenie trybunału niepokojące są wszelkie próby powrotu do istniejących przed 1990 r. metod sterowania jednostkami tego typu, osłabiające standardy ładu publicznego w państwie oraz leżące u jego podstaw zasady pomocniczości i subsydiarności. To bardzo ostre sformułowanie. Czy pan potrafiłby poprzeć to konkretnym orzecznictwem?

(Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień: Z zeszłego roku?)

Tak, bo sprawozdanie obejmuje ten okres.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień:

Musiałbym mieć chwilę, żeby wskazać jakąś konkretną sprawę, ale mogę powiedzieć, jako jeden z tych senatorów, którzy przygotowywali reformy samorządowe, że ciągle jeszcze zasada pomocniczości nie jest właściwie rozumiana przez nasze elity polityczne funkcjonujące w życiu publicznym, a to jest podstawa porządku państwa demokratycznego przełomu XX i XXI wieku. Niepokoją tutaj pewne rozwiązania systemowe. Jeśli pani senator pozwoli, to ja się chwilę naradzę z moimi współpracownikami i spróbuję odpowiedzieć, wskazać jakąś egzemplifikację. Od razu jednak można powiedzieć, że już sam podział na zadania własne i zlecone był pewnym błędem, który został popełniony na początku lat dziewięćdziesiątych. To powoduje, że ten podział, który miał chronić niezależność gminy, jej autonomię w zakresie zadań, stał się powodem bardzo wielu komplikacji. Skoro się wprowadziło podział na zadania własne i zlecone i mówiło, że zadania własne powinny być realizowane przede wszystkim ze środków własnych, to sprytny projektodawca rządowy, podkreślam: rządowy, coraz częściej przestał ograniczać, w ogóle nie przyszło mu do głowy, żeby ograniczać działania gmin – z jednym wypadkiem, który ja znam i do którego mogę się odwołać – ale właśnie dorzucał gminom zada-

(prezes J. Stępień)

nia, nie przekazując jednocześnie odpowiednich, adekwatnych do tych zadań środków. Coś, co miało być instrumentem ochrony autonomii gminy, stało się źródłem dodatkowych ciężarów, których gminy udźwignąć nie mogły. A ten jeden przykład wyraźnej centralizacji to ochotnicze hufce, które najpierw znalazły się w gestii samorządów wojewódzkich, a później ustawa przeniosła kompetencje na poziom ministerialny i tam to już pozostało.

Jeśli pani senator pozwoli, to powiem więcej za chwilę, może w dalszej części, jak się przygotuję do odpowiedzi na to pytanie.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Kurska, tak? Proszę.

Senator Anna Kurska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Prezesie, czy w związku z cytowaną już dzisiaj przez pana zasadą *lex retro non agit* nie istnieje, zdaniem pana, zagrożenie dla instytucji tak zwanego statusu pokrzywdzonego, skoro akta IPN liczą 90 km i w każdej chwili może być znaleziony jakiś nowy dowód, który zdezaktywuje to, co dotychczas zostało na temat danej osoby zebrane? To jest jedno pytanie.

Drugie jest takie: czy w przypadku żądania wyłączenia sędziego w Trybunale Konstytucyjnym stosuje się analogiczne przepisy, to jest k.p.c. i k.p.k., jak w sądownictwie powszechnym? Czy sędziowie naradzają się wspólnie, czy cały wydział, czy kilku sędziów, czy sędzia sam decyduje, jeżeli nawet się nie precyzuje wobec niego zarzutu, tylko się żąda tego wyłączenia? Jak wygląda ten tryb w Trybunale?

Kolejna sprawa. Czy biorąc pod uwagę wielokrotne nowelizacje – mam tu na myśli głównie procedury karną i cywilną, w których na przestrzeni kilkunastu lat pojawiło się kilkadziesiąt poprawek i co roku przynajmniej kilka się wprowadza – nie uważa pan, że forma francuska byłaby lepsza? Uchwalone przez parlament prawo zdawałoby egzamin w ten sposób, że przez rok czy dwa byłoby stosowane, wówczas wyszłyby błędy i dopiero wtedy można byłoby je wychwycić i zwrócić się z tym do trybunału.

I wreszcie ostatnia sprawa. Czy zauważył pan, o ile zwiększyła się ilość pracy w Trybunale, odkąd Polska uzyskała niepodległość, i czy nie wiąże pan tego z walką polityczną?

(Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień: Z czym?)

Z walką polityczną, ponieważ dochodzą do głosu, na zmianę, raz lewica, raz prawica. Dziękuję.

(Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień: Ale to może dobrze?)

No tak, dobrze, ale narzekacie panowie na dużo pracy.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień:

Jeśli chodzi o tę zasadę *lex retro non agit*, to w ogóle jest zasada bardzo mocno wpisana w porządek prawny Europy. I dobrze, że jest. W pewnych sytuacjach może być złamana, ale na pewno nie poza zakresem prawa karnego. To po pierwsze.

Po drugie, muszę odnotować, że z ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej i z ustawy lustracyjnej w ogóle zniknęło pojęcie pokrzywdzonego, więc ja w tej chwili nie bardzo wiem, o czym miałbym tutaj mówić. Takie pojęcie istniało w art. 6 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, ale zostało z ustawy wykreślone.

(Senator Piotr Andrzejewski: I bardzo dobrze.)

Nie ma tego pojęcia. To znaczy desygnat tego pojęcia jest w art. 52a ust. 7, ale samo pojęcie zostało usunięte. Opisano desygnat, ale samo pojęcie zostało usunięte, więc trudno mi odpowiedzieć na to pytanie.

Teraz, jeśli chodzi o wyłączenie sędziego, stosujemy posiłkowo przepisy kodeksu postępowania cywilnego. Mamy swoje zasady wyłączenia sędziów, ale także posiłkowo odwołujemy się do kodeksu postępowania cywilnego. Przepisy kodeksu postępowania cywilnego pozwalają w pewnych sytuacjach na działania prezesa sądu, nawet jeśli nie ma stosownego wniosku sędziego. W praktyce najczęściej jest jednak tak, że sami sędziowie czują, że powinni się wyłączyć, i składają w tej sprawie stosowny wniosek. Nie przypominam sobie takiego przypadku, w którym sędzia bardzo by się upierał, żeby orzekać, a trybunał w jakimś składzie, czy poprzez orzeczenie zwykłego składu, czy poprzez decyzję prezesa, go wyłączał. Takich przypadków sobie nie przypominam.

Generalnie, odpowiadając na pani pytanie, powiem, że przepisy ustawy o Trybunale Konstytucyjnym stosujemy zarówno w tej materii, jak i w innych przypadkach, tam, gdzie w grę wchodzić może bezpośredni interes sędziego, którego w pewnych sytuacjach można traktować jako stronę. W takich przypadkach sędziego można wyłączyć decyzją prezesa sądu. Tak to jest właśnie sformułowanie w k.p.c.

Wielokrotne nowelizacje to zhora naszego ustawodawstwa. Nie powinno się tak dziać. Co więcej, powinno być jak najmniej nowelizacji, to oczywiście. A jeśli już w ogóle są, to powinny łączyć się z wydaniem aktu prawnego niejako na nowo. Wydaje mi się, że praktyka, jaka od lat tutaj funkcjo-

(prezes J. Stępień)

nuje, jest chorobą naszego procesu legislacyjnego. Nie miejsce tu ani pora, żeby opisywać proces legislacyjny i wskazywać jego największe mankamenty, powiem tylko, że widzę pewną koincydencję, na przykład między poprawkami, jakby wrzucanymi w drugim czytaniu w Sejmie, a rezultatem w postaci orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. Dostrzegam to w mojej codziennej pracy, nawet zwracałem się z prośbą do odpowiednich służb sejmowych, żeby zbadano ten problem, dlatego że nowelizacji w tym trybie jest, wydaje mi się, zbyt dużo.

A skoro już odwołujemy się do praktyk francuskich, proszę państwa, to tam w zasadzie nie jest możliwe zgłoszenie jakiegokolwiek poprawki do projektu ustawy bez zgody gospodarza ustawy. I to w tej chwili jest w Europie standard, że w parlamencie można zgłaszać poprawki do projektów, na przykład rządowych, a na Zachodzie dziewięćdziesiąt parę procent wszystkich projektów to są projekty rządowe, pod warunkiem, że gospodarz ustawy wyraża zgodę na wprowadzenie tej poprawki. W przeciwnym wypadku ryzykuje odrzucanie całej ustawy, przegranie sprawy w parlamencie, ale przynajmniej ma pewność, że zachowana zostaje jej integralność. Bardzo często bywa bowiem tak, że projekt ustawy niewiele ma wspólnego z końcowym efektem procesu legislacyjnego. Na Zachodzie dawno już wprowadzono w regulaminach parlamentów, albo po prostu poprzez wypracowanie pewnych standardów kultury politycznej, takie zasady, które ograniczają możliwość niekontrolowanego dopisywania poprawek do projektów zgłaszanych czy to przez rząd, czy przez jakąś grupę posłów. Jeśli ktoś ma pomysł na rozwiązanie jakiegoś problemu, i nadaje temu pomysłowi pewną formę legislacyjną, to chyba powinien być odpowiedzialny za ten projekt od początku do końca. A może być odpowiedzialny tylko tak długo, jak długo zachowana zostanie jego istota. Jeśli wprowadzane poprawki zupełnie zmieniają, tak powiem, założenia tej ustawy, to prowadzi do bardzo poważnych patologii.

Wiemy, że nasz proces legislacyjny nie jest dobry, i warto głęboko zastanowić się nad tym, dlaczego tak jest, i wprowadzić... Chociaż, prawdę mówiąc, wszystkie te bolączki zostały już dawno skatalogowane, zdiagnozowane, i może warto po prostu dokonać odpowiednich zmian w regulaminach, żeby projekty nie były rozrywane poprawkami, na które gospodarze projektów nie wyrażają zgody. To jest właśnie droga francuska.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Kolejne pytania w tej części.

Pani senator Tomaszewska, a później...

Senator Ewa Tomaszewska:

Panie Prezesie, mówił pan, że prawo nie działa wstecz, że ludzi nie można zaskakiwać. Ja jestem zwolennikiem tej zasady. Uważam, że to bardzo pozytywne. Nie tylko tradycja o tym decyduje, ale i zdrowy rozsądek.

Czy nie uważa pan, że zablokowanie możliwości kontynuacji rozpoczętych w ubiegłych latach prac naukowych, bazujących na materiałach IPN, jest takim właśnie zaskoczeniem, w niektórych przypadkach, ze względu na określone terminy uzyskiwania stopni naukowych, mogącym doprowadzić do utraty pracy na uczelni? Jest to rezultat wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie ustawy lustracyjnej. Dziękuję.

(Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień: Na to pytanie starałem się już...)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

To już było. To pytanie już zostało...

(Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień: Odpowiedzieć...)

To pytanie zostało już właściwie zadane i była już odpowiedź. Ono wykracza poza zakres sprawozdania pana prezesa, więc jeśli... No nie wiem.

(Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień: Jednym zdaniem mogę tylko...)

To proszę, jednym zdaniem.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień:

Odwołam się znowu do uzasadnienia, które już istnieje. Warto chyba przed udostępnieniem materiałów do badań naukowych pozwolić ludziom, których te dokumenty dotyczą, na zrealizowanie ich praw konstytucyjnych. Przede wszystkim to oni byli pokrzywdzeni działalnością organów bezpieczeństwa państwa i to oni mają pierwszeństwo zrealizowania swoich praw konstytucyjnych. Między innymi to miał na uwadze Trybunał Konstytucyjny, wydając takie orzeczenie.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Pan senator Rau.

Senator Zbigniew Rau:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Prezesie, konstytucja nakłada na sądy i trybunały obowiązek orzekania i tego też dotyczyło dzisiaj pańskie sprawozdanie: orzekania Trybunału Konstytucyjnego. Czy pańskim zdaniem jest do pogodzenia z tym konstytucyjnym zadaniem udział sędziów i prezesów sądów i trybunałów w dyskursie publicznym, łącznie z dys-

(senator Z. Rau)

kursem politycznym? Czy taki udział jest z tym konstytucyjnym zadaniem do pogodzenia, czy nie do pogodzenia? A może jest wobec tego konstytucyjnego obowiązku po prostu obojętny? Dziękuję bardzo.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień:

No cóż, sędziowie nie mogą należeć do partii politycznych, do związków zawodowych, nie mogą podejmować działań publicznych, które mogą rzutować na ich bezstronność. Bałbym się jednak wprowadzenia takiej zasady, która zamknęłaby, że tak powiem, sędziów Trybunału Konstytucyjnego wyłącznie w murach tego trybunału. Ustawa sama mówi, że mogą oni zajmować się także, nawet zawodowo, działalnością edukacyjną i naukową. Co to znaczy: działalność edukacyjna? Czy ona musi być zawsze i wszędzie ograniczana wyłącznie do murów uczelni? Też mi się wydaje, że nie. Tam, gdzie chodzi o wyjaśnianie zasad prawa, podstawowych zasad prawa, orzecznictwa trybunału Konstytucyjnego, tam, gdzie dysputa dotyczy właśnie jakichś podstawowych kwestii związanych z prawami obywatelskimi, kiedy sędziowie przybliżają, na przykład, orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego albo orzecznictwo innych organów sądowych, i nie ujawniają, mówiąc wprost, swoich sympatii politycznych, tego rodzaju działalność jest, moim zdaniem, dopuszczalna, a nawet powinna być w jakimś sensie preferowana, dlatego że można powiedzieć tak: sędzia, który zabiera głos w tego rodzaju debacie, poprzez pryzmat swojego doświadczenia i wiedzy może wyjaśnić nawet więcej niż ktoś, kto przedstawia jakieś stanowisko wyłącznie w jakichś celach politycznych. To są delikatne sprawy i wydaje mi się, że my czujemy, gdzie jest granica, i tej granicy nie przekraczamy.

Senator Zbigniew Rau:

Jeśli mogę, Panie Marszałku, krótko, ad vo-
cem.

Powód, dla którego pozwoliłem sobie zadać to pytanie, wynika z refleksji, że w dyskursie politycznym budujemy to, co ustrojodawca niemiecki nazwałby wolą polityczną. W ten sposób udział sędziego w takim dyskursie może stawiać pod znakiem zapytania zasadę trójpodziału władz z art. 10 naszej konstytucji. Tym tylko się kierowałem. A rzeczywiście materia jest wyjątkowo subtelna i wymaga rozważli. Dziękuję.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień:

No właśnie, ostatnio rozważaliśmy taką kwestię, czy sędzia, nawet sędzia w stanie spoczynku, powinien dzielić się swoją wiedzą jako ekspert parlamentarny, na przykład kiedy jest wybitnym specjalistą w zakresie, powiedzmy, prawa spółdzielczego, a w parlamencie trwają prace nad prawem spółdzielczym. I doszliśmy do wniosku, że nie, może czasami ze szkodą dla procesu legislacyjnego. Z drugiej strony, był ostatnio taki przypadek, że sędzia w stanie spoczynku brał udział w pracach zespołu zajmującego się zmianą do konstytucji. Doszliśmy do wniosku, że akurat w tym przypadku jest to możliwe, dlatego że materia konstytucyjna nie jest przedmiotem badania Trybunału Konstytucyjnego, w tym znaczeniu, że my badamy zgodność ustawodawstwa z konstytucją, ale nie zmiany do konstytucji z jakimiś innymi zmianami. W związku z tym nie widziałem na przykład przeszkód, żeby jeden z naszych kolegów – podkreślam: sędzia w stanie spoczynku – brał udział w pracy takiego zespołu. Gdyby jednak, że tak powiem, ta wiedza miała być wykorzystywana przez jakąś partię polityczną, gdyby jakaś partia polityczna, która forsuje w swoim programie konieczność rozwiązania jakiegoś problemu społecznego czy ekonomicznego według pewnego modelu, starała się w ten sposób wykorzystywać wiedzę sędziego, to ja osobiście byłbym zdania, że to przekraczałoby granice dopuszczalnej działalności publicznej sędziego.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Prezesie!

Weźmy stosunek podstawowych, niezbywalnych praw człowieka, art. 61, który ograniczały dotychczasowe ustawy lustracyjne, dostępu do informacji, do dokumentów osób pełniących funkcje publiczne, i art. 51, że każdy ma prawo dostępu i prostowania dokumentów urzędowych jego dotyczących. Trybunał wypowiedział się, że wszystkie ustawy lustracyjne w zasadzie ograniczały te prawa. Trybunał uchylił szereg przepisów, ale w związku z tym, czy na zasadzie priorytetu, jakim jest art. 8, że przepisy konstytucji stosuje się bezpośrednio, chyba że konstytucja stanowi inaczej, albo ustawy, to jest przepis subsydiarny, ustawy już nie obowiązują, obowiązuje konstytucja... Czy prezes IPN może stosować bezpośrednio konstytucję, skoro są to prawa człowieka, co do których co nie jest zabronione

(senator P. Andrzejewski)

ustawą, jest nie tylko dozwolone, ale nakazane do stosowania? To jest pytanie. A więc bezpośrednio stosowanie konstytucji w oparciu o art. 8 tam, gdzie trybunał uchylił podkonstytucyjne ograniczenia, albo warunki stosowania podstawowych praw człowieka.

Jest to zagadnienie, które w tej chwili nas drażni. W praktyce tak nie ma, w związku z tym, że coraz częściej jest nieuzasadniony pogląd, że sytuacja się rozkraczyła, że nie można stosować tych przepisów. Pomijam, że część przepisów została zachowana, co prawda w siatce pokrętej dla laika, natomiast konstytucja wiąże i obowiązuje do stosowania bezpośrednio. Czy możemy powiedzieć, oczywiście każdy organ musi to robić na własne ryzyko, że w takiej sytuacji stosowanie tych przepisów jest dozwolone w ramach uznania i kompetencji danego organu? Dziękuję.

(Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień: Jeśli dobrze zrozumiałem pytanie pana senatora, które buduje wokół treści art. 61 konstytucji...)

To jest akurat przykład. Chodzi mi w ogóle o stosunek, nie tam, gdzie ustawa, tylko akurat przy okazji tego kazusu, gdzie są gwarancje praw człowieka, krzyżujące się oczywiście, tak jak tu, art. 61 i 51, plus tam art. 47, zresztą trybunał się na ten temat wypowiadał, pan prezes był w tym zakresie referentem. Czy tam, gdzie nie poddają regulacji, albo usuwają tę dotychczasową regulację, to oznacza, że w ogóle nie stosuje się konstytucji? A obowiązuje przepis priorytetowy, że konstytucję w takich przypadkach stosuje się bezpośrednio.

W związku z tym, czy organ, taki jak prezes IPN, może na własne ryzyko, powtarzam, łącznie z ewentualną odpowiedzialnością przed Trybunałem Stanu, realizować w zakresie swojego imperium pewien zakres tego, co już nie jest regulacją ustawową, tylko regulacją konstytucyjną?

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień:

Konstytucję trzeba stosować zawsze i wszędzie, o każdej porze dnia i nocy, to jest jasne. Z tym że to bezpośrednio stosowanie konstytucji trzeba rozumieć, tak przynajmniej wynika z orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, a także z doktryny, w pewien sposób, taki mianowicie, który zakłada, że konstytucję stosuje się bezpośrednio tam, gdzie można ją bezpośrednio zastosować. Jest na przykład cała masa przepisów, które regulują proces ustawodawczy, działanie parlamentu albo działanie rządu czy samorządu terytorialnego. Są takie przepisy. Nie potrzeba żadnych podkonstytucyjnych regulacji, żeby ten

mechanizm działał. Na przykład nie potrzeba żadnych przepisów specjalnych, żeby pokazać, powiedzmy, kto ma prawo wnoszenia inicjatywy ustawodawczej, dlatego że to wynika z samej konstytucji, z konkretnego przepisu.

Najczęściej mamy do czynienia z taką sytuacją, że szeroko zakrojona norma konstytucyjna jest tak szeroka, że bez jakiejś regulacji ustawowej ten organ właściwie nie bardzo wie, co ma konkretnie robić. I najczęściej mamy do czynienia z taką sytuacją, przy czym na przykład ustawa o IPN w tej poprzedniej wersji, zaskarżona w 2004 r., broniła pewnej kategorii obywateli dostępu do dokumentów. Trybunał powiedział tak: to jest niekonstytucyjne, dlatego że to właśnie obywatele mają prawa powszechne, płynące z konstytucji, prawa dostępu do tych dokumentów. Każdy konkretny przypadek byłoby trzeba szczególnie rozważać. Jeśli zaś dobrze zrozumiałem pytanie pana senatora, to mnie się wydaje, że akurat w tym przypadku taki problem nie występuje, bo...

(Senator Piotr Andrzejewski: Chodzi o zasady.)

Może jednak skończę myśl. Być może nieudolnie ją wyłożę, ale chcę powiedzieć, co następuje. W tym przypadku art. 61 nie narusza... Albo może tak: decyzja Trybunału Konstytucyjnego nie narusza żadnych praw obywatelskich w zakresie działania organów administracji, objętych art. 61. Co mówi art. 61 konstytucji? Mówi, że obywatel ma prawo do informacji na temat działalności organów państwa i osób, które sprawują te funkcje. Powiem tak: Trybunał Konstytucyjny nie uchylił, dlatego że nie mógł uchylić, nie zostało to zaskarżone, art. 22 ustawy lustracyjnej, który mówi, że każdy obywatel może dowiedzieć się wprost od Instytutu Pamięci Narodowej o informacjach dotyczących całego katalogu osób publicznych. W tym katalogu są, moim zdaniem, wszystkie osoby i wszystkie instytucje objęte dyspozycją art. 61 konstytucji. Proszę.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.
Teraz pan senator Szaleniec.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Panie Prezesie, pana poprzednik, pan prezes Safjan, rok temu, kiedy przedstawiał nam sprawozdanie, najbardziej ubolewał – jeżeli tak można powiedzieć – nad tym, że wiele orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego jest jakby w zawieszaniu, nierozpatrzone przez parlament. I to uznał za duże zło. W ten sposób bowiem to prawo jest jednak wadliwe w wielu aspektach. Ta sytuacja niewiele się zmieniła, choć Senat podjął pew-

(senator Z. Szaleniec)

ne działania w tej materii. Pan prezes Safjan zasugerował, że może dobrze by było, aby Senat był tą Izbą, która ma nadzwyczajne uprawnienia do rozpatrywania orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. Myślę, że dyskusja o Senacie, o przyszłości jest przed nami. Czy pana zdaniem byłoby to dobre rozwiązanie? Dziękuję.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień:

Bardzo dobre. Mało tego, wypowiedź pana prezesa Safjana była wynikiem także naszych wewnętrznych rozmów. Cieszymy się bardzo, czemu dawałem wyraz w swoim wystąpieniu w części wstępnej, że w Senacie zmieniono regulamin i stworzono właśnie taką komórkę do badania skutków naszego orzecznictwa, ale także inicjującą pewne prace legislacyjne nad koniecznymi regulacjami, które wypełnią luki czy jakieś niedoskonałości powstałe w wyniku ingerencji Trybunału Konstytucyjnego w system prawa. Wydaje mi się, że Senat jest jak najbardziej predestynowany do tego, żeby badając prawo – czy przy okazji swojej normalnej działalności, czy właśnie w wyniku analizy orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego – podpowiadał Sejmowi tego rodzaju inicjatywy, które mają właśnie taki cel. Mnie się wydaje, że Sejm – i tak było zawsze – nieco inaczej podchodził do inicjatyw Senatu niż do inicjatyw zgłaszanych na przykład przez grupy posłów. Wydaje mi się więc, że Senat jest jak najbardziej właściwym miejscem do rozpoczynania tego rodzaju pracy.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania po lewej stronie? Nie ma. Dziękuję bardzo...

Jeszcze pan senator Szymura, proszę.

Senator Jerzy Szymura:

Absolutnie krótkie pytanie, Panie Marszałku. Dziękuję bardzo.

Chcę zapytać o następującą kwestię. Panie Prezesie, kto powołuje szefa administracji Trybunału Konstytucyjnego i kto odpowiada za funkcjonowanie tej administracji, również tego szefa? Dziękuję bardzo.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień:

Szefa administracji powołuje Zgromadzenie Ogólne Sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Sę-

dziowie nie narzekają na działalność tej administracji.

(Senator Jerzy Szymura: A kto odpowiada za ewentualne nieprawidłowości w funkcjonowaniu tej administracji?)

Zależy w jakim aspekcie. Czym innym jest orzecznictwo trybunału, i za to naprawdę odpowiadają tylko sędziowie, nie może być inaczej... Jeśli zaś chodzi o bieżące funkcjonowanie administracji Trybunału Konstytucyjnego, to mogę powiedzieć, że od pewnego czasu nie słyszę żadnych narzekań, przynajmniej ze strony sędziów. Ja też nie mogę narzekać. Mogę nawet powiedzieć, że kierowanie administracją Senatu jest zadaniem łatwym i przyjemnym.

(Głos z sali: Trybunału.)

Trybunału. A co powiedziałem?

(Głos z sali: Senatu.)

Przepraszam.

(Wesołość na sali)

Ciągle jeszcze mentalnie tkwię korzeniami w tej Izbie.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Jeżeli nie ma więcej pytań...

(Rozmowy na sali)

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.

(Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień: A na pytania pani senator pozwolę sobie odpowiedzieć pisemnie, żeby nie popełnić żadnej niestosowności. Dziękuję bardzo za uwagę.)

Dziękuję bardzo.

(Oklaski)

Teraz jest czas na dyskusję, ale ponieważ nikt się nie zapisał...

(Senator Piotr Andrzejewski: Ja się zapisałem.)

(Rozmowy na sali)

(Głos z sali: Nie, nie.)

(Głos z sali: Głosowania.)

(Senator Piotr Andrzejewski: Krótko.)

No to w takim razie pozwolę sobie przypomnieć panu senatorowi o obowiązkach regulaminowych dotyczących czasu.

(Senator Piotr Andrzejewski: Mnie nawet nie trzeba przypominać, ale dziękuję bardzo.)

Ja muszę.

Bardzo proszę.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Szanowni Państwo!

Nie będę mówił długo. Chcę tylko powiedzieć, że Trybunał Konstytucyjny, który wpisuje się w naszą rzeczywistość na przestrzeni całej transformacji ustrojowej, odgrywa rolę interpretującą prawo, ale też inspirującą prawo. Wydaje mi się, że Senat, mając dodatkowe kompetencje regula-

(senator P. Andrzejewski)

minowe, ze szczególną powagą powinien traktować to, co w działalności trybunału jest akceptowane, i to, co jest dyskusyjne.

Przypomnę, że swego czasu w art. 121 nastąpiło dopisanie do konstytucji, orzecznictwem trybunału, ograniczenia zakresu poprawek – treści i zakresu poprawek – które może wносить Senat. Przepis mówi tylko o prawie do wnoszenia poprawek, nie mówiąc nic o treści. A wiadomo, że chodzi o ustawę, która przychodzi z Sejmu. Oczywiście ustawa ta musi przejść przez pierwszą instancję i być rozpatrywana przez Sejm w całości co do swojej treści. Na pewno orzecznictwo trybunału było w tym zakresie opatrzone zdaniem odrębnymi. Wydaje mi się, że Senat również przez swoje Biuro Legislacyjne zbyt rygorystycznie akceptuje ograniczenia kompetencji Senatu w tym zakresie. Odwołuję się tutaj do votum separatum pana profesora Marka Safjana wobec tego słynnego orzeczenia. Ten kierunek orzecznictwa nie może być traktowany jako równoważny z treścią samego prawa i ponad treść tego prawa. Aczkolwiek trybunał luksemburski stosuje domniemane kompetencje Unii Europejskiej, niemniej jestem przeciwnikiem stosowania domniemanych ograniczeń kompetencji Senatu w oparciu o przepis konstytucji. Chciałbym się z państwem tą refleksją podzielić.

Drużga refleksja dotyczy określania przez Trybunał Konstytucyjny zasady proporcjonalności, czyli tego, co jest pozostawione w zasadzie wyłącznie kompetencji władzy ustawodawczej. Musi być to bardzo rażąca sprzeczność z jakimś przepisem konstytucji. A wyprowadzanie wniosków przez trybunał, jak tu zresztą mówiliśmy, z ogólnej zasady państwa prawnego czy – jak było poprzednio – państwa prawa, bez odwołania się do konkretnej zasady prawnej, nadrzędnej nad prawem stanowionym, wynikającej z całej systematyki prawa, i wzorców konstytucyjnych, i wzorców uniwersalnych, wydaje mi się również elementem dyskusyjnym. Chciałbym, żeby w przyszłości było to przedmiotem polemiki, na którą dzisiaj tutaj nie ma miejsca.

Ze względu na szczupłość czasu poruszam tylko te dwa zagadnienia, bo musimy je tutaj w Senacie poruszać. One wskazują jednocześnie na kierunek legislacji i swobodę legislacji. Moim zdaniem nie można nadmiernie ograniczyć kompetencji władzy ustawodawczej tylko przez klauzule generalne, jeśli zasada proporcjonalności nie odwołuje się do innej zasady zawartej w konstytucji, konkretyzując zasadę państwa prawnego. I tymi dwiema refleksjami chciałem się z państwem podzielić.

Dziękuję bardzo panu prezesowi i dziękuję Trybunałowi Konstytucyjnemu za ze wszechmiar pożyteczną działalność, nawet jeżeli niektó-

re uzasadnienia czy tezy są czasem dyskusyjne. Ta dyskusja jest dzisiaj bardzo potrzebna dla podniesienia poziomu świadomości prawnej i poziomu legislacji. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Ponieważ nie ma więcej głosów w dyskusji, zamykam dyskusję.

Było tylko jedno wystąpienie.

Czy pan prezes chce jeszcze zabrać głos i ustosunkować się do tego wystąpienia?

(Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień: Panie Marszałku, ja myślę, że to była taka uwaga, którą przyjmujemy do wiadomości, ale już bez potrzeby ustosunkowywania się czy tym bardziej komentowania. Dziękuję bardzo.)

Dobrze.

Dziękuję w takim razie panu prezesowi Trybunału Konstytucyjnego za przedstawienie Senatowi informacji o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2006 r.

Stwierdzam, że Senat zapoznał się z tą informacją.

Proszę państwa, teraz zarządzam przerwę do godziny 19.00. O godzinie 19.00 będą głosowania. Głosowania o godzinie 19.00.

(Przerwa w obradach od godziny 18 minut 29 do godziny 19 minut 04)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Wysoki Senacie, proszę o zajmowanie miejsc.

Powracamy do rozpatrywania punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej, która ustosunkowała się do wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie. Głos mogą zabrać jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Proszę pana senatora Mariana Miłkę o zabranie głosu i przedstawienie uzgodnionych na posiedzeniu Komisji Gospodarki Narodowej wniosków.

Senator Marian Miłek:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ustawa, którą rozpatrywaliśmy, już w procedurze legislacyjnej na poziomie Sejmu została znacznie zmieniona. W związku z tym Senat musiał doprecyzować niektóre pojęcia lub, mówiąc tak bardzo oględnie, wyczyścić tę ustawę. Dlatego wprowadzono czterdzieści osiem poprawek,

(senator M. Miłek)

przy czym zdecydowana większość z nich ma charakter porządkujący bądź redakcyjny. Wszystkie poprawki były wprowadzane w konsultacji z rządem, konkretnie z Ministerstwem Gospodarki, i pośrednio, niektóre z poprawek, ze stroną społeczną. Wszystkie poprawki uzyskały akceptację Biura Legislacyjnego.

Wysoki Senacie, Komisja Gospodarki Narodowej, która obradowała na posiedzeniu 20 czerwca 2007 r., po rozpatrzeniu wszystkich wniosków zgłoszonych w toku debaty przedstawia Wysokiemu Senatowi wniosek o przyjęcie poprawek od pierwszej do czterdziestej ósmej z wyłączeniem poprawek szesnastej, siedemnastej i czterdziestej. To wyłączenie jest spowodowane tym, że treść tych poprawek została już uwzględniona w poprawkach piętnastej i czterdziestej... Jednocześnie, ze względu na to, że zdecydowana większość poprawek ma charakter redakcyjny lub porządkujący, wnoszę o przegłosowanie łącznie następujących poprawek: pierwszej, drugiej, piątej, ósmej, dziewiątej, dziesiątej, dwunastej, piętnastej, osiemnastej, dwudziestej, dwudziestej pierwszej, dwudziestej drugiej, dwudziestej trzeciej, dwudziestej czwartej, dwudziestej siódmej, dwudziestej ósmej, trzydziestej, trzydziestej pierwszej, trzydziestej piątej, trzydziestej szóstej, trzydziestej siódmej, trzydziestej dziewiątej, czterdziestej pierwszej, czterdziestej drugiej, czterdziestej trzeciej, czterdziestej piątej i czterdziestej szóstej. Jednocześnie, jak już wspomniałem, przyjęcie tych poprawek wyklucza głosowanie nad poprawkami szesnastą, siedemnastą i czterdziestą, uwzględnionymi w treści poprawek, nad którymi mamy głosować łącznie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, czy chce pan jeszcze wystąpić jako senator wnioskodawca?

Senator Marian Miłek:

Nie ma takiej potrzeby, jeżeli chodzi o moją rolę jako senatora wnioskodawcy... Ustawa, którą otrzymaliśmy z Sejmu, zawierała wiele błędów we wzorach, błędnych określeń w symbolice, w indeksowaniu symboli itd., ja to po prostu poprawiłem i stąd te poprawki, które zostały wprowadzone i są sygnowane moim nazwiskiem. Mają one po prostu charakter formalnego, matematycznego wyczyszczenia treści ustawy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

(Senator Marian Miłek: Dziękuję bardzo.)

Wysoki Senacie! Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zasadach pokrywania kosz-

tów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej.

Przypominam, w toku debaty komisja oraz senator wnioskodawca przedstawili wnioski o wprowadzenie poprawek do ustawy.

Informuję, że za chwilę zostaną przeprowadzone kolejne głosowania nad przedstawionymi poprawkami według kolejności przepisów ustawy.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami, przy czym, zgodnie z sugestią pana senatora Miłka, proponuję, żeby dwadzieścia parę poprawek, chyba dwadzieścia osiem czy dwadzieścia siedem, zostało poddanych pod głosowanie łącznie. Przeczytam dla pewności raz jeszcze te wszystkie numery poprawek: pierwsza, druga, piąta, ósma, dziewiąta, dziesiąta, dwunasta, piętnasta, osiemnasta, dwudziesta, dwudziesta pierwsza, dwudziesta druga, dwudziesta trzecia, dwudziesta czwarta, dwudziesta siódma, dwudziesta ósma, trzydziesta, trzydziesta pierwsza, trzydziesta piąta, trzydziesta szósta, trzydziesta siódma, trzydziesta dziewiąta, czterdziesta pierwsza, czterdziesta druga, czterdziesta trzecia, czterdziesta piąta i czterdziesta szósta. Jeżeli przyjmujemy te poprawki, to trzy poprawki wspomniane przez senatora, czyli szesnasta, siedemnasta i czterdziesta, automatycznie zostaną wykluczone.

Zatem proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i analogicznie.

Dziękuję. Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 91 było za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 5)**

Wszystkie wymienione poprawki zostały przyjęte.

Przystępujemy do głosowania nad poprawkami trzecią i czwartą, nad którymi należy głosować łącznie. Mają one na celu zabezpieczenie praw wierzycieli z umów gwarancji i poręczeń w przypadku rozwiązania kontraktów długoterminowych.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i ręka.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o podanie wyników.

Na 93 obecnych senatorów wszyscy byli za. **(Głosowanie nr 6)**

Poprawki trzecia i czwarta zostały przyjęte.

Nad poprawkami szóstą i siódmą należy głosować łącznie. Mają one na celu jednoznaczne roz-

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

strzygnięcie charakteru opłaty końcowej stanowiącej...

(Rozmowy na sali)

Szanowna Lewa Strono, proszę ciszej.

(Senator Ryszard Bender: Upomnienie dla lewej strony.)

(Senator Zbigniew Rau: O, lewa strona.)

...rozstrzygnięcie charakteru opłaty końcowej stanowiącej wynagrodzenie z tytułu usługi przesyłania lub dystrybucji świadczonej przez płatnika na rzecz podmiotu opłacającego opłatę.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za”, podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”, podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się”, podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Na 92 obecnych senatorów wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 7)

Poprawki zostały przyjęte.

Przepraszam, teraz przewracam wszystkie strony z poprawkami, nad którymi już głosowaliśmy.

Poprawka jedenasta ma umożliwić operatorowi prawidłowe zadeklarowanie wysokości przychodów w miesiącu rozliczeniowym.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za”, podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”, podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się”, podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Na 93 obecnych senatorów 92 było za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 8)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzynasta usuwa z ustawy zbędne powtórzenie zasad obliczania opłaty przejściowej należnej od płatnika.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za”, podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”, podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się”, podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Na 93 obecnych senatorów wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 9)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czternasta umożliwia realizację procedury przekazania środków zgromadzonych na rachunku operatora w terminie krótszym niż czternaście dni.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za”, podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”, podniesienie ręki.

Kto wstrzymał się od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 91 było za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 10)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dziewiętnasta wydłuża termin płatności zaliczek w pierwszym roku po rozwiązaniu kontraktów długoterminowych.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za”, podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”, podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się”.

Proszę o wyniki.

Na 93 obecnych senatorów wszyscy byli za. **(Głosowanie nr 11)**

Poprawka została przyjęta. Tak jest, wszystko się zgadza.

Poprawka dwudziesta piąta zwalnia wytwórców, którzy zrezygnowali z otrzymywania środków na pokrycie kosztów osieroconych, z obowiązków informacyjnych.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za”, podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”, podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się”.

Dziękuję. Wyniki.

Na 93 obecnych senatorów 92 było za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 12)**

Poprawka została przyjęta.

Nad poprawkami dwudziestą szóstą, czterdziestą czwartą i czterdziestą ósmą należy głosować łącznie. Mają one na celu dookreślenie zasad i terminów sporządzania raportów dla Komisji Europejskiej. Zgodnie z poprawką czterdziestą ósmą pierwszy raport zostanie sporządzony w roku 2009.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za”, podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”, podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się”.

Wyniki.

Na 93 obecnych senatorów wszyscy byli za. **(Głosowanie nr 13)**

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka dwudziesta dziewiąta pozwala uwzględnić w zaktualizowanej wartości księgowej nakłady inwestycyjne, nawet jeżeli ich rozliczenie nastąpi w roku 2008.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za”, podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”, podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się”.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Dziękuję. Wyniki.

Na 93 obecnych senatorów wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 14)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzydziesta druga pozwala na zaliczenie otrzymanych środków na poczet zwrotu wydatków na nabycie wartości niematerialnych i prawnych.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i odpowiednio ręka.

Poproszę o wyniki.

Na 93 obecnych senatorów wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 15)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzydziesta trzecia ma na celu usunięcie wątpliwości, w jaki sposób traktować pod względem podatkowym zwrot tak zwanej dodatniej różnicy kosztów osieroconych. Cokolwiek to znaczy.

(Wesołość na sali)

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za”, podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”, podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się”, podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 93 obecnych senatorów 92 było za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 16)**

Poprawka została przyjęta.

Przyciski trzydzieści cztery i trzydzieści osiem należy przegłosować łącznie.

(Głos z sali: Poprawki.)

(Wesołość na sali)

Przyciski też.

Poprawki trzydziesta czwarta i trzydziesta ósma mają na celu dodanie przepisów jednoznacznie stwierdzających charakter podatkowy środków otrzymanych na pokrycie kosztów osieroconych.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się”, ręka analogicznie.

Dziękuję. Wyniki.

Na 93 obecnych senatorów wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 17)

Poprawki zostały przyjęte.

Przechodzimy do prawie ostatnich poprawek.

Poprawka czterdziesta siódma pozwala uwzględnić przy obliczaniu korekty nakłady inwestycyjne, nawet jeżeli ich rozliczenie nastąpi w roku 2008.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Na 93 obecnych senatorów 92 było za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 18)**

Poprawka została przyjęta.

Proszę państwa, przystępujemy zatem do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”, podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Poproszę o wyniki.

Na 93 obecnych senatorów 92 było za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 19)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej.

Powracamy do rozpatrywania punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo energetyczne.

Przypominam, że debata została zakończona i obecnie możemy przystąpić do głosowania w sprawie tej ustawy.

Komisja Gospodarki Narodowej przedstawiła projekt uchwały, w którym wносиła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek, druk senacki nr 467A.

Przystępujemy zatem do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 91 obecnych senatorów wszyscy byli za. **(Głosowanie nr 20)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo energetyczne.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Wysoki Senacie, **powracamy do rozpatrywania punktu trzeciego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie.

Obecnie głos mogą zabrać jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Pan senator Jerzy Szmit jest sprawozdawcą obu komisji.

Proszę o zabranie głosu i przedstawienie uzgodnionych wniosków.

Senator Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z prac połączonych komisji: Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej. W wyniku prac połączone komisje wnoszą, aby Wysoki Senat raczył przyjąć następujące poprawki: pierwszą, drugą, trzecią, czwartą, piątą, szóstą i siódmą. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy senator sprawozdawca Piotr Wach chce jeszcze zabrać głos?

(Senator Piotr Wach: Panie Marszałku, dziękuję bardzo, nie ma takiej potrzeby.)

Dziękuję, Panie Senatorze.

Przystępujemy zatem do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej.

Przypominam, że w toku debaty komisje przedstawiły wnioski o wprowadzenie poprawek do ustawy.

Informuję, że zgodnie z regulaminem za chwilę zostaną przeprowadzone kolejne głosowania nad przedstawionymi poprawkami według kolejności przepisów ustawy.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

Poprawka pierwsza koryguje błędne odesłanie.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 90 obecnych senatorów wszyscy byli za. **(Głosowanie nr 21)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka druga zmierza do zapewnienia konsekwencji w zakresie przepisów dotyczących notyfikowania Międzynarodowemu Biuru Własności Intelektualnej decyzji dotyczących uznania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej ochrony międzynarodowego znaku towarowego.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się”.

Proszę o wyniki.

Na 90 obecnych senatorów 89 było za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 22)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzecia zmierza do zapewnienia spójności w zakresie przepisów dotyczących korespondencji przesłanej za pomocą telefaksu i korespondencji przesłanej w postaci elektronicznej.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Poproszę o wyniki.

Na 91 obecnych senatorów wszyscy byli za. **(Głosowanie nr 23)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czwarta ma charakter redakcyjny.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 88 obecnych senatorów wszyscy byli za. **(Głosowanie nr 24)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka piąta zmierza do tego, aby tak zwana klauzula napraw miała zastosowanie wyłącznie do wzorów przemysłowych zarejestrowanych od dnia wejścia w życie ustawy.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Poproszę o wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 40 było za, 49 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 25)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka szósta uściśla przepis przejściowy, wskazując, że dotyczy on przedstawicieli organizacji społecznych, do których zakresu działania należą sprawy popierania własności przemysłowej.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 90 obecnych senatorów 88 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 26**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka siódma zmierza do tego, aby nowelizacja przepisów karnych wchodziła w życie wcześniej niż cała ustawa, to znaczy nie po upływie trzech miesięcy, ale trzydziestu dni od dnia ogłoszenia.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 90 było za, 1 – przeciw. (**Głosowanie nr 27**)

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 90 było za, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 28**)

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej.

Wysoki Senacie, **powracamy do rozpatrywania punktu czwartego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o opłacie skarbowej.

Debata została zakończona i możemy przystąpić do głosowania w sprawie tej ustawy.

Przystępujemy do głosowania.

Przypominam, że w toku debaty zostały przedstawione następujące wnioski: mniejszość Komisji Gospodarki Narodowej wnosila o przyjęcie ustawy bez poprawek, Komisja Gospodarki Narodowej przedstawiła wniosek o wprowadzenie poprawki do ustawy.

Zgodnie z Regulaminem Senatu w pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie – w wypadku odrzucenia tego wniosku – nad przedstawioną poprawką.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem mniejszości Komisji Gospodarki Narodowej o przyjęcie ustawy o zmianie ustawy o opłacie skarbowej bez poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wyniki.* (**Głosowanie nr 29**)

(*Wesołość na sali*)

Wobec wyników głosowania – wyraźna większość głosów, tak? – stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o opłacie skarbowej.

Wysoki Senacie, **powracamy do rozpatrywania punktu piątego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Zdrowia, które ustosunkowały się do wniosków i przedstawiły wspólne sprawozdanie w tej sprawie.

Zgodnie z regulaminem obecnie mogą zabrać głos jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Pani senator Janina Fetlińska, sprawozdawca obu komisji, proszona jest o zabranie głosu i przedstawienie wniosków.

Pani Senator, proszę bardzo.

Senator Janina Fetlińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Połączone komisje, Komisja Gospodarki Narodowej i Komisja Zdrowia, na posiedzeniu w dniu 20 czerwca ustosunkowały się do wniosków zgłoszonych do ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych.

W wyniku gorącej debaty na posiedzeniu plenarnym padł wniosek o odrzucenie ustawy, który został przegłosowany na posiedzeniu komisji i odrzucony w wyniku głosowania. 6 osób głosowało za, 8 – przeciw, a 2 wstrzymały się od głosu, zatem wniosek odrzucono. Pozostałe cztery poprawki, które zostały wcześniej zgłoszone, przegłosowano pozytywnie, 13 osób głosowało za, 6 –

*Na 91 obecnych senatorów 91 głosowało za.

(senator J. Fetlińska)

przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. W tej sytuacji w imieniu komisji mam zaszczyt wnieść o uchwalenie ustawy wraz z przyjętymi przez komisję poprawkami. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Czy pan senator wnioskodawca Andrzej Łuczycycki chce zabrać głos?

(Senator Andrzej Łuczycycki: Dziękuję, Panie Marszałku. Myślę, że wszystko na ten temat zostało już powiedziane i pozostaniemy chyba przy swoich poglądach.)

Przystępujemy zatem do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych.

Przypominam, że w tej sprawie w toku debaty przedstawiono następujące wnioski: senator wnioskodawca – wniosek o odrzucenie ustawy, komisje – wnioski o wprowadzenie poprawek do ustawy.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie ustawy, a następnie – w przypadku odrzucenia tego wniosku – nad przedstawionymi poprawkami według kolejności przepisów ustawy.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem senatora Andrzeja Łuczycyckiego o odrzucenie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki głosowania.

Za 34 senatorów, przeciw – 51, wstrzymało się 5. **(Głosowanie nr 30)**

Poprawka... to znaczy...

(Głos z sali: Wniosek.)

Wniosek, nie poprawka, wniosek został odrzucony.

Wobec odrzucenia wniosku o odrzucenie ustawy przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

Poprawka pierwsza doprecyzowuje, że roszczenie regresowe przysługujące podmiotowi zobowiązanemu do finansowania świadczeń zdro-

wotnych w stosunku do sprawcy umyślnego przestępstwa, którego skutkiem jest konieczność udzielenia takich świadczeń, nie przysługuje Narodowemu Funduszowi Zdrowia, jeżeli koszty świadczeń udzielonych poszkodowanemu zostaną pokryte ze środków pochodzących z opłaty ryczałtowej.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wyniki głosowania.

Głosowało 92 senatorów, 87 za, wstrzymało się 5. **(Głosowanie nr 31)**

Poprawka pierwsza została przyjęta.

Poprawka druga doprecyzowuje warunki, pod którymi Narodowy Fundusz Zdrowia pokrywa koszty świadczeń opieki zdrowotnej ze środków pochodzących z opłaty ryczałtowej.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Przycisk „za”.

Kto przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

91 senatorów obecnych, 88 za, 3 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 32)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawki trzecią i czwartą należy przegłosować łącznie. Przedłużają one do dnia 31 grudnia 2008 r. okres stosowania wskaźnika, o którym mowa w art. 4 noweli, służącego do określania opłaty ryczałtowej przekazywanej przez zakłady ubezpieczeń do centrali Narodowego Funduszu Zdrowia. Poprawki przesuwają także termin wejścia ustawy w życie z dnia 1 lipca 2007 r. na dzień 1 października 2007 r.

Przycisk obecności.

Kto za? Przycisk „za”.

Kto przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymuje od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Poproszę o podanie wyników.

Obecnych 91 senatorów, 89 za, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 33)**

Poprawki zostały przyjęte.

Przystępujemy obecnie do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się”.

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 54 głosowało za, 30 – przeciw, 8 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 34**)

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych.

Wysoki Senacie, następny punkt poprowadzi już pan marszałek Putra.

Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krzysztof Putra)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Powracamy do rozpatrywania punktu szóstego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam, że w przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisji Gospodarki Narodowej, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam, że dyskusja nad rozpatrywaną ustawą została zamknięta i obecnie, zgodnie z art. 52 ust. 6 Regulaminu Senatu, głos mogą zabrać jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Jerzego Szmita, o zabranie głosu i przedstawienie uzgodnionych na posiedzeniu wniosków.

Senator Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Podczas posiedzenia połączonych komisji, Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisji Gospodarki Narodowej, pracowaliśmy nad dwiema grupami wniosków. Pani senator Ewa Tomaszewska zgłosiła wnioski, które generalnie zmierzały do tego, aby ustawa nie ingerowała w obecnie obowiązujący system finansowania Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Z drugiej strony był zgłoszony przez pana senatora Tomasza Misiaka zespół poprawek, który zmierzały, można powiedzieć, w drugą stronę, to znaczy do tego, aby zmiany w systemie nastąpiły szybciej i były de facto głębsze.

Ostatecznie po dyskusji połączone komisje rekomendują Wysokiej Izbie wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek, czyli odrzuciły one wszystkie poprawki zgłoszone przez oboje państwa senatorów. Powtórzę: połączone komisje rekomendują wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Proszę sprawozdawcę mniejszości połączonych komisji, pana senatora Tomasza Misiaka, o zabranie głosu i przedstawienie wniosku mniejszości połączonych komisji...

(Senator Tomasz Misiak: Panie Marszałku, myślę, że wszystkie sprawy były już poruszane podczas posiedzenia zarówno komisji, jak i Senatu, więc nie będę zajmował cennego czasu panów senatorów i pań senator.)

Dziękuję bardzo.

Czy senatorowie wnioskodawcy lub pozostały senator sprawozdawca chcą jeszcze zabrać głos? Nie widzę chętnych.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam, że w tej sprawie w toku debaty przedstawiono następujące wnioski: Komisja Rodziny i Polityki Społecznej wniosła o odrzucenie ustawy, Komisja Gospodarki Narodowej wniosła o przyjęcie ustawy bez poprawek, senatorowie wnioskodawcy przedstawili wnioski o wprowadzenie poprawek do tekstu ustawy.

Informuję, że zgodnie z art. 54 ust. 1 Regulaminu Senatu w pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie ustawy, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Informuję, że głosowanie nad przedstawionymi poprawkami zostanie przeprowadzone, jeżeli zostaną odrzucone poprzednie wnioski.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Rodziny i Polityki Społecznej o odrzucenie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Obecnych 92 senatorów, 1 głosował za, 88 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 35**)

Poprawka została... Wobec wyników głosowania stwierdzam, iż Senat podjął uchwałę w sprawie...

(wicemarszałek K. Putra)

(Głosy z sali: Nie.)

Przepraszam. Wobec odczytanych wyników stwierdzam, że poprawka o odrzucenie ustawy...

(Głosy z sali: Wniosek.)

...wniosek o odrzucenie ustawy został odrzucony.

(Głos z sali: Teraz dobrze.) (Oklaski)

Wobec odrzucenia wniosku o odrzucenie ustawy przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Gospodarki Narodowej o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Obecnych 92 senatorów, 88 głosowało za, 3 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 36**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrywania punktu siódmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam, że w przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Praw Człowieka i Praworządności, która ustosunkowała się do wniosków przedstawionych w toku debaty i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam, że dyskusja nad rozpatrywaną ustawą została zamknięta i obecnie, zgodnie z art. 52 ust. 6 Regulaminu Senatu, głos mogą zabrać jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Proszę sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pana senatora Janusza Kubiaka, o zabranie głosu i przedstawienie uzgodnionych na posiedzeniu wniosków.

Senator Janusz Kubiak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Komisja Praw Człowieka i Praworządności w trakcie przerwy w posiedzeniu Senatu rozpatrywała poprawki zgłoszone w czasie posiedzenia przez senatorów. Podczas swojego posiedzenia dokonała modyfikacji czy pewnej zmiany i uzupełnienia poprawki już wcześniej przez siebie przyjętej. Komisja nie poparła wniosku o odrzucenie ustawy, a jeśli chodzi o poprawki, to niektóre poprawki przyjęła, a niektóre poprawki odrzuciła.

Wysoki Senat raczy przyjąć zawarte w punkcie oznaczonym rzymską dwójką poprawki czwartą, dziewiątą, dziewiętnastą i dwudziestą jako poprawki komisji. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Czy senatorowie wnioskodawcy chcą jeszcze zabrać głos? Nie widzę chętnych.

Przystępujemy do głosowania w sprawie...

(Senator Włodzimierz Łyczywek: Dziękuję pięknie. Nie sądzę, abym kogoś w sprawie ustrojowej miał przekonywać w ostatniej chwili.)

Bardzo dziękuję.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam, że w tej sprawie w toku debaty przedstawiono następujące wnioski: senator wnioskodawca Włodzimierz Łyczywek przedstawił wniosek o odrzucenie ustawy, Komisja Praw Człowieka i Praworządności oraz senatorowie wnioskodawcy przedstawili wnioski o wprowadzenie poprawek do ustawy.

Informuję, że zgodnie z art. 54 ust. 1 Regulaminu Senatu w pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie ustawy, a następnie, w przypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawionymi poprawkami, według kolejności przepisów ustawy.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem senatora Włodzimierza Łyczywka o odrzucenie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Obecnych 92 senatorów, 34 głosowało za, 55 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 37**)

Wobec odrzucenia wniosku o odrzucenie ustawy przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

Poprawka pierwsza powoduje utrzymanie dotychczasowego sposobu określenia organów sądu i rezygnuje z precyzowania zakresu zadań kierownika finansowego oraz dyrektora sądu.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

(wicemarszałek K. Putra)

Proszę o wyniki.

Obecnych 92 senatorów, 31 głosowało za, 57 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 38)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawki drugą i szóstą przegłosujemy łącznie. Mają one na celu utrzymanie dotychczasowej kompetencji kolegium sądu w zakresie ustalenia podziału czynności w sądzie.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Obecnych 92 senatorów, 33 głosowało za, 57 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 39)**

Poprawki zostały odrzucone.

Przyjęcie poprawki trzeciej wyklucza głosowanie nad poprawką czwartą. Poprawka trzecia powoduje, iż o zastępowaniu prezesa będzie przesądzała zasada długości stażu pracy jako sędziego, a nie decyzje ministra sprawiedliwości.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Obecnych 91 senatorów, 35 głosowało za, 53 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 40)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka czwarta ma na celu ograniczenie czasu wykonywania funkcji prezesa przez sędziego wyznaczonego przez ministra sprawiedliwości do sześciu miesięcy.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Obecnych 92 senatorów, 85 głosowało za, 3 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 41)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka piąta powoduje utrzymanie dotychczasowego miesięcznego terminu do wydania opinii, w sprawie powołania prezesa sądu rejonowego, przez kolegium sądu okręgowego.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Obecnych 91 senatorów, 35 głosowało za, 54 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 42)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka siódma utrzymuje dotychczasową regulację pozwalającą na wybór do kolegium sądu okręgowego sędziów sądu rejonowego.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Obecnych 92 senatorów, 35 głosowało za, 56 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 43)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka ósma uchyla dodawane przepisy regulujące zasady powołania dyrektora i kierownika finansowego.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Obecnych 92 senatorów, 33 głosowało za, 57 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 44)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dziewiąta zabrania kandydowania na stanowiska dyrektora i kierownika finansowego osobom pozbawionym władzy rodzicielskiej z powodu jej nadużywania lub rażącego zaniedbania obowiązków względem dziecka.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Obecnych 92 senatorów, 86 głosowało za, 3 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 45)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dziesiąta powoduje uchylenie przepisów umożliwiających delegowanie sędziego bez jego zgody.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Obecnych 92 senatorów, 33 głosowało za, 56 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 46)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka jedenasta zmierza do utrzymania dotychczasowego maksymalnego czasu delegowania bez zgody – trzy miesiące w roku.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

(wicemarszałek K. Putra)

Obecnych 92 senatorów, 34 głosowało za, 56 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 47**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dwunasta ogranicza krąg osób wysłuchiwanym przez sąd dyscyplinarny w postępowaniu o uchylenie immunitetu do rzecznika dyscyplinarnego oraz sędziego. Ponadto poprawka ta znosi możliwość ograniczenia wglądu sędziego do dokumentów, które zostały załączone do wniosku o zgodę na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Obecnych 92 senatorów, 33 głosowało za, 57 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 48**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka trzynasta powoduje, iż o ograniczeniu wglądu do dokumentów decydować będzie sąd na wniosek prokuratora, a nie tylko prokurator.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Obecnych 91 senatorów, 32 głosowało za, 55 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 49**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawki czternasta i siedemnasta zmierzają do skreślenia przepisów regulujących zasady wyrażania zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego za popełnienie zbrodni lub występku zagrożonego karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej osiem lat.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Obecnych 92 senatorów, 34 głosowało za, 55 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 50**)

Poprawki zostały odrzucone.

Poprawka piętnasta wydłuża dwudziestoczworogodzinny termin do wyrażenia zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego za popełnienie zbrodni lub występku zagrożonego karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej osiem lat, do czternastu dni.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 36 głosowało za, 53 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 51**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka szesnasta skreśla przepis ograniczający uczestnictwo w posiedzeniu sądu rozpatrującego wniosek o zezwolenie na zatrzymanie sędziego wyłącznie do prokuratora i rzecznika dyscyplinarnego.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 35 głosowało za, 56 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 52**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka osiemnasta skreśla przepisy umożliwiające ministrowi sprawiedliwości zarządzenie natychmiastowej przerwy w czynnościach służbowych sędziego w razie zatrzymania na gorącym uczynku albo popełnienia czynu godzącego w powagę sądu.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 31 głosowało za, 56 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 53**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dziewiętnasta pozwala na zastosowanie ograniczenia liczby kadencji również do prezesów pełniących funkcję w dniu wejścia ustawy w życie.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 86 głosowało za, 2 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 54**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dwudziesta wydłuża *vacatio legis* dla przepisów związanych ze zwiększeniem wydatków budżetowych.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 90 głosowało za, 1 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 55**)

(wicemarszałek K. Putra)

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem projektu uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 92 obecnych senatorów 55 głosowało za, 34 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 56)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrywania punktu dziwiącego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym.

Przypominam, że debata nad rozpatrywaną ustawą została zakończona i obecnie możemy przystąpić do głosowania w sprawie tej ustawy.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym.

Przypominam, że Komisja Praw Człowieka i Praworządności przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o wprowadzenie poprawek do ustawy, druk senacki nr 451A.

Zgodnie z art. 54 ust. 1 Regulaminu Senatu za chwilę przeprowadzimy kolejne głosowania nad przedstawionymi poprawkami, a następnie nad podjęciem uchwały w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi przez komisję poprawkami.

Poprawka pierwsza ma charakter redakcyjny.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 90 obecnych senatorów 90 głosowało za. **(Głosowanie nr 57)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka druga precyzuje, że ustawowy obowiązek przesyłania do innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej informacji z rejestru karnego dotyczy jedynie obywateli danego państwa.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 88 głosowało za, 2 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 58)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzecia ma charakter redakcyjny.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 92 głosowało za. **(Głosowanie nr 59)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czwarta przenosi do właściwej jednostki redakcyjnej przepis określający termin na udzielenie informacji, obowiązujący w kontaktach pomiędzy organami centralnymi państw członkowskich Unii Europejskiej, i rozdziela go od przepisu zawierającego uprawnienie osoby fizycznej do złożenia zapytania do rejestru karnego jednego z państw członkowskich Unii Europejskiej.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 91 głosowało za. **(Głosowanie nr 60)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka piąta dostosowuje przepis do rozwiązań zawartych w decyzji Rady Unii Europejskiej i stanowi, że uprawnienie do złożenia zapytania do rejestru karnego jednego z państw członkowskich Unii Europejskiej przysługuje nie tylko obywatelowi, ale również rezydentowi danego państwa.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 91 obecnych 91 głosowało za. **(Głosowanie nr 61)**

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

(wicemarszałek K. Putra)

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 92 obecnych senatorów 92 głosowało za.

(Głosowanie nr 62)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym.

Powracamy do rozpatrywania punktu dziesiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o muzeach.

Przypominam, że w przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu, która ustosunkowała się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam, że dyskusja nad rozpatrywaną ustawą została zamknięta i obecnie, zgodnie z art. 52 ust. 6 Regulaminu Senatu, mogą zabrać głos jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Proszę sprawozdawcę Komisji Kultury i Środków Przekazu, pana senatora Michała Wojtczaka, o zabranie głosu i przedstawienie uzgodnionych na posiedzeniu wniosków.

Senator Michał Wojtczak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo, Komisja Kultury i Środków Przekazu rozpatrzyła dwie poprawki zgłoszone do omawianej ustawy. Pierwsza zmierza do tego, aby obowiązek zapewnienia jednego dnia w tygodniu bezpłatnego wstępu do muzeum obowiązywał tylko muzea państwowe, nie samorządowe, nie prywatne. Druga poprawka ma charakter legislacyjny, koryguje nieprawidłowe odesłanie.

Komisja Kultury i Środków Przekazu prosi Wysoką Izbę o uchwalenie tylko tej drugiej poprawki. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Czy senator wnioskodawca Paweł Michalak chce jeszcze zabrać głos?

(Senator Paweł Michalak: Dziękuję.)

Dziękuję.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o muzeach.

Przypominam, że w tej sprawie w toku debaty komisja oraz senator wnioskodawca przedstawili wnioski o wprowadzenie poprawek do ustawy.

Informuję, że zgodnie z art. 54 ust. 1 Regulaminu Senatu za chwilę zostaną przeprowadzone kolejne głosowania nad przedstawionymi poprawkami według kolejności przepisów ustawy.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

Poprawka pierwsza zmierza do tego, aby zasada, zgodnie z którą w jednym dniu tygodnia wstęp na wystawy stałe muzeów jest nieodpłatny, dotyczyła tylko muzeów państwowych.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 10 głosowało za, 80 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 63)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka druga koryguje błędne odesłanie zawarte w przepisie czasowo utrzymującym w mocy akty wykonawcze wydane na podstawie uprawnień zmienianych niniejszą ustawą.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 89 głosowało za, 1 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 64)**

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o muzeach w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 92 obecnych senatorów 90 głosowało za, 1 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 65)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o muzeach.

Powracamy do rozpatrywania punktu jedenastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych.

Przypominam, że w przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Gospodarki Narodowej, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam, że dyskusja nad rozpatrywaną ustawą została zamknięta i obecnie, zgodnie z art. 52 ust. 6 Regulaminu Senatu, mogą zabrać głos jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu,

(wicemarszałek K. Putra)

pana senatora Kazimierza Wiatra, o zabranie głosu i przedstawienie uzgodnionych na posiedzeniu wniosków.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Chciałbym przedłożyć sprawozdanie ze wspólnego posiedzenia Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, które na wspólnym posiedzeniu rozpatrzyły trzynaście poprawek, zgłoszonych zarówno przez same komisje, jak i przez państwa senatorów w trakcie debaty.

Komisje wnoszą o poparcie wszystkich poprawek z wyjątkiem siódmej. Nie będę tych poprawek przedstawiał, bo one były już przedstawiane w trakcie debaty. Powiem tylko o poprawce siódmej. Jej celem jest spowodowanie, aby kandydaci na dyrektorów jednostek badawczo-rozwojowych musieli mieć co najmniej stopień naukowy doktora. Połączone komisje nie poparły tej poprawki. Pozostałe poprawki komisje poparły. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Czy senatorowie wnioskodawcy lub pozostały senator sprawozdawca chcą jeszcze zabrać głos? Nie.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych.

Przypominam, że w tej sprawie w toku debaty komisje oraz senatorowie wnioskodawcy przedstawili wnioski o wprowadzenie poprawek do ustawy.

Informuję, że zgodnie z art. 54 ust. 1 Regulaminu Senatu za chwilę zostaną przeprowadzone kolejne głosowania nad przedstawionymi poprawkami według kolejności przepisów ustawy.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

Poprawka pierwsza zmierza do wskazania, że lista zadań jednostek badawczo-rozwojowych w art. 2 ust. 1 ma charakter otwarty.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 88 głosowało za, 1 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 66)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka druga stanowi, że w przypadku likwidacji lub upadłości jednostki badawczo-rozwojowej przesłanka sprawności aparatury ba-

dawczej nie powinna przesądzać o możliwości przekazania tej aparatury innej jednostce badawczej.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 90 obecnych 90 głosowało za. **(Głosowanie nr 67)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzecia ma charakter precyzujący.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 90 obecnych senatorów 90 głosowało za. **(Głosowanie nr 68)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czwarta ma charakter redakcyjny.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 92 głosowało za. **(Głosowanie nr 69)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czwarta ma charakter redakcyjny...

(Głos z sali: Czwarta już była.)

Przepraszam, głosujemy nad poprawką piątą. Ma ona charakter redakcyjny.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 92 głosowało za. **(Głosowanie nr 70)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawki szósta i trzynasta mają charakter redakcyjny.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 91 głosowało za. **(Głosowanie nr 71)**

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka siódma wprowadza w stosunku do osób ubiegających się o stanowisko dyrektora jednostki badawczo-rozwojowej wymóg posiadania co najmniej stopnia naukowego doktora.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

(wicemarszałek K. Putra)

Na 91 obecnych senatorów 38 głosowało za, 46 – przeciw, 6 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 72)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka ósma stanowi, że kandydat na stanowisko dyrektora jednostki badawczo-rozwojowej powinien posiadać pięcioletnie doświadczenie w zarządzaniu badaniami naukowymi lub przedsięwzięciami gospodarczymi, a nie w obu tych dziedzinach łącznie.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 87 głosowało za, 1 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu, 2 nie głosowało. **(Głosowanie nr 73)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dziewiąta ma charakter precyzujący.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 91 głosowało za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 74)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dziesiąta określa w ustawie skład komisji konkursowej wyłaniającej dyrektora jednostki badawczo-rozwojowej, stanowiąc jednocześnie, że rozporządzenie ministra do spraw nauki będzie zawierać szczegółowe zasady postępowania konkursowego.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 90 głosowało za, 1 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 75)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka jedenasta przyznaje prawo bycia wybieranym do składu rady naukowej pracownikom naukowym bez stopnia lub tytułu naukowego, zatrudnionym w jednostce badawczo-rozwojowej w pełnym wymiarze czasu pracy.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 54 głosowało za, 35 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 76)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dwunasta uprawnia dyrektora jednostki badawczo-rozwojowej, jego zastępcę

i głównego księgowego, którzy posiadają stopień naukowy doktora habilitowanego lub tytuł naukowy, do uczestniczenia w pracach rady naukowej, gdy rada rozpatruje sprawy nadawania stopni naukowych.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 89 głosowało za, 1 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 77)**

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 92 obecnych senatorów 65 głosowało za, 10 – przeciw, 17 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 78)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych.

Powracamy do rozpatrywania punktu dwunastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich.

Przypominam, że w przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska, która ustosunkowała się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam też, że dyskusja nad rozpatrywaną ustawą została zamknięta i obecnie, zgodnie z art. 52 ust. 6 Regulaminu Senatu, mogą zabrać głos jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska, pana senatora Henryka Górskiego, o zabranie głosu i przedstawienie uzgodnionych na posiedzeniu wniosków.

Senator Henryk Górski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska na posiedzeniu w dniu 21 czerwca 2007 r., po rozpatrzeniu wniosków zgłoszonych w toku debaty w dniu dzisiejszym nad ustawą o organizacji ho-

(senator H. Górski)

dowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich, rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie wszystkich ośmiu poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania... Przepraszam, czy senatorowie wnioskodawcy chcą jeszcze zabrać głos?

(Głos z sali: Nie.)

Nie widzę zgłoszeń.

(Rozmowy na sali)

Bardzo bym prosił o koncentrację i nierozmawianie.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich.

Przypominam, że w tej sprawie w toku debaty komisja oraz senatorowie wnioskodawcy przedstawili wnioski o wprowadzenie poprawek do ustawy.

Informuję, że zgodnie z art. 54 ust. 1 Regulaminu Senatu za chwilę zostaną przeprowadzone kolejne głosowania nad przedstawionymi poprawkami według kolejności przepisów ustawy.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

Poprawka pierwsza dostosowuje pojęcie definiowane do terminologii stosowanej w ustawie.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto wstrzymał się od głosu?

Wyniki.

Na 91 obecnych 91 głosowało za. **(Głosowanie nr 79)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka druga ma na celu wskazanie podmiotów uprawnionych do wydawania świadectw potwierdzających pochodzenie zwierząt hodowlanych oraz ich materiału biologicznego.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 91 głosowało za. **(Głosowanie nr 80)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawki trzecia, piąta i szósta zmierzają do tego, aby w rozrodzie koniowatych mogły być wykorzystywane wyłącznie reproduktory wpisane do ksiąg lub rejestrów i spełniające wymagania określone w krajowym programie hodowlanym danej rasy lub odmiany w obrębie rasy.

(Wesołość na sali)

Prosiłbym, żeby zrozumieć tę poprawkę i nie rozmawiać.

(Głos z sali: Staramy się.)

(Senator Ryszard Bender: O co chodzi? Co to znaczy?)

(Senator Czesław Ryszka: Można sobie wyobrazić.)

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 78 głosowało za, 12 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 81)**

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka czwarta zmierza do tego, aby w hodowli mogły być wykorzystywane samice gatunków...

(Wesołość na sali)

(Głos z sali: Wszystko jasne.)

Bardzo proszę o zachowanie spokoju, bo trudno jest...

(Senator Ryszard Bender: W rozporządzeniu ministra powinno się to robić, a nie w ustawie.)

(Rozmowy na sali)

Powtarzam: poprawka czwarta zmierza do tego, aby w hodowli mogły być wykorzystywane samice gatunku bydło i świnie...

(Wesołość na sali) (Rozmowy na sali)

...nie tylko czystorasowe oraz zarodki i komórki jajowe pochodzące od tych zwierząt.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 90 głosowało za, 2 się wstrzymało. **(Głosowanie nr 82)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka siódma zmierza do precyzyjnego określenia czynu podlegającego sankcji karnej.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 92 głosowało za. **(Głosowanie nr 83)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka ósma określa termin przekazania ministrowi właściwemu do spraw rolnictwa pierwszej informacji o zawodach konnych, które odbyły się w roku poprzednim.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 87 głosowało za, 5 – przeciw. **(Głosowanie nr 84)**

(wicemarszałek K. Putra)

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za podjęciem uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 92 obecnych senatorów 90 głosowało za, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 85)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich.

Powracamy do rozpatrywania punktu trzynastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej.

Przypominam, że debata nad rozpatrywaną ustawą została zakończona i obecnie możemy przystąpić do głosowania w sprawie tej ustawy.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej.

Przypominam, że Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o wprowadzenie poprawek.

Zgodnie z art. 54 ust. 1 Regulaminu Senatu za chwilę przeprowadzimy kolejne głosowania nad przedstawionymi poprawkami, a następnie nad podjęciem uchwały w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad poprawkami.

Poprawki pierwsza i trzecia zmierzają do takiej modyfikacji wytycznych dotyczących treści rozporządzenia, aby były one zgodne z zasadami techniki prawodawczej.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 92 głosowało za. **(Głosowanie nr 86)**

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka druga zmierza do zapewnienia izobom rolniczym wpływu na powoływanie jednego rzeczoznawcy określającego wysokość wartości rynkowej zwierząt zabitych lub podlegających

ubojowi z nakazu organów Inspekcji Weterynaryjnej, zwierząt padłych w wyniku zastosowania zabiegów nakazanych przez te organy oraz zniszczonych z nakazu tych organów produktów pochodzenia zwierzęcego, jaj wylęgowych, pasz i sprzętu, w celu ustalenia odszkodowania z tego tytułu.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 91 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 87)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawki czwarta i siódma zmierzają do skreślenia przepisu, wedle którego wydając stosowne rozporządzenie, minister właściwy do spraw rolnictwa może, w przypadku konieczności wdrożenia przepisów Unii Europejskiej dotyczących zwalczania chorób zakaźnych zwierząt, ustalić inne znaczenie określeń sformułowanych w ustawie o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 39 głosowało za, 52 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 88)**

Poprawki zostały odrzucone.

Poprawki piąta i szósta zmierzają do skreślenia przepisów przewidujących sankcje karne z tytułu naruszenia przepisów rozporządzenia.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 81 głosowało za, 9 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 89)**

Poprawki zostały przyjęte.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za podjęciem uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

(wicemarszałek K. Putra)

Na 92 obecnych senatorów 92 głosowało za. **(Głosowanie nr 90)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej.

Powracamy do rozpatrywania punktu czternastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam, że debata nad rozpatrywaną ustawą została zakończona i obecnie możemy przystąpić do głosowania w sprawie tej ustawy.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam, że Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska przedstawiła projekt uchwały, w którym wniosła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 92 obecnych senatorów 90 głosowało za, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 91)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrywania punktu piętnastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów.

Przypominam, że w przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska, która ustosunkowała się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam też, że dyskusja nad rozpatrywaną ustawą została zamknięta i obecnie, zgodnie z art. 52 ust. 6 Regulaminu Senatu, mogą zabrać głos jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska, pana senatora Pawła Michalaka, o zabranie głosu i przedstawienie uzgodnionych na posiedzeniu wniosków.

Senator Paweł Michalak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Komisja rozpatrzyła wniosek zgłoszony w debacie nad ustawą o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów i proponuje przyjąć tę poprawkę, ponieważ usuwa ona błąd w numeracji. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Czy senator Paweł Michalak chce jeszcze zabrać głos jako senator wnioskodawca?

(Senator Paweł Michalak: Nie, dziękuję.)

Dziękuję.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów.

Przypominam, że w tej sprawie w toku debaty zostały przedstawione następujące wnioski: Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska wniosła o przyjęcie ustawy bez poprawek, senator wnioskodawca Paweł Michalak przedstawił wniosek o wprowadzenie poprawki do ustawy.

Informuję, że zgodnie z art. 54 ust. 1 Regulaminu Senatu w pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawioną poprawką.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska o przyjęcie ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów bez poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 3 głosowało za, 64 – przeciw, 25 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 92)**

Wobec odrzucenia wniosku o przyjęcie ustawy bez poprawek przystępujemy do głosowania nad wnioskiem senatora Pawła Michalaka, popartym przez komisję, o wprowadzenie poprawki do ustawy. Poprawka ta koryguje błędne odesłanie w zakresie przepisu zawierającego wytyczne, które wojewódzki inspektor ochrony środowiska winien brać pod uwagę przy ustalaniu wysokości kar pieniężnych.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

(wicemarszałek K. Putra)

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 90 głosowało za, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 93)**

Stwierdzam, że poprawka została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętej poprawki.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za podjęciem uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 92 obecnych senatorów 92 głosowało za. **(Głosowanie nr 94)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów.

Powracamy do rozpatrywaniu punktu szesnastego porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały o konieczności przyjęcia i wdrożenia strategii gospodarki wodnej w Polsce.

Przypominam, że dzisiaj zostało przedstawione sprawozdanie komisji o projekcie uchwały oraz została przeprowadzona dyskusja i Senat może teraz przystąpić do głosowania.

Przystępujemy do głosowania nad projektem uchwały o konieczności przyjęcia i wdrożenia strategii gospodarki wodnej w Polsce.

Przypominam, że komisje po rozpatrzeniu projektu uchwały przedstawiły wniosek o wprowadzenie poprawki do projektu.

Zgodnie z art. 54 ust. 1, w związku z art. 84 ust. 5 Regulaminu Senatu, za chwilę przeprowadzimy głosowanie nad przedstawioną poprawką, a następnie nad podjęciem uchwały w całości, ze zmianą wynikającą z przyjętej poprawki.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawioną przez Komisję Ustawodawczą oraz Komisję Rolnictwa i Ochrony Środowiska poprawką.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw?

Kto wstrzymał się od głosu?

Proszę o wyniki głosowania.

Na 92 obecnych senatorów 92 głosowało za. **(Głosowanie nr 95)**

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały o konieczności przyjęcia i wdrożenia

strategii gospodarki wodnej w Polsce w całości, ze zmianą wynikającą z przyjętej poprawki.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za podjęciem uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 92 obecnych senatorów 90 głosowało za, 1 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 96)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę o konieczności przyjęcia i wdrożenia strategii gospodarki wodnej w Polsce.

Powracamy do rozpatrywaniu punktu siedemnastego porządku obrad: wybór członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Przypominam, że przed przerwą w obradach Senat wezwał kandydatów do złożenia wyjaśnień oraz wysłuchał odpowiedzi na pytania senatorów.

Przystępujemy do wyboru członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Przypominam, że zgodnie z art. 53 ust. 6 oraz art. 92 ust. 3 Regulaminu Senatu Senat podejmuje uchwałę w sprawie wyboru członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej w głosowaniu tajnym, bezwzględną większością głosów, w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby senatorów.

Do przeprowadzenia głosowania tajnego wyznaczam senatorów sekretarzy: senator Margaretę Budner, senatora Romana Ludwiczuka, senator Dorotę Arciszewską-Mielewczyk.

Przystępujemy do głosowania tajnego w sprawie wyboru członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej.

Przypominam, że zgodnie z art. 53 ust. 7 Regulaminu Senatu głosowanie tajne przeprowadza się przy użyciu opieczetowanych kart do głosowania.

Za chwilę wyznaczeni do przeprowadzenia głosowania tajnego senatorowie sekretarze rozdadzą państwu senatorom karty do głosowania tajnego.

(Rozmowy na sali)

Proszę o zachowanie spokoju.

Na karcie zostały umieszczone nazwiska wszystkich zgłoszonych kandydatów. Informuję, że na karcie do głosowania tajnego można postawić co najwyżej jeden znak „x”. Karta, na której postawiono więcej niż jeden znak „x”, będzie traktowana jako głos nieważny. Senator może wstrzymać się od głosu albo być przeciwko wszystkim

(wicemarszałek K. Putra)

kandydatom – wtedy pozostawia kartę pustą i nie stawia żadnego znaku „x”. Karta taka będzie liczona jako głos ważny.

(Rozmowy na sali)

Po wypełnieniu kart do głosowania tajnego państwo senatorowie w kolejności alfabetycznej będą wrzucać te karty do urny.

Następnie zostanie zarządzona przerwa w obradach, w trakcie której wyznaczeni do przeprowadzenia głosowania tajnego senatorowie sekretarze dokonają obliczenia głosów oraz sporządzą protokół głosowania tajnego.

Proszę teraz senatorów sekretarzy o rozdanie kart do głosowania, a państwa senatorów o wypełnienie tych kart.

Czy wszyscy państwo senatorowie otrzymali karty do tajnego głosowania?

(Głosy z sali: Nie, nie.)

(Głos z sali: Ja też nie mam.)

Proszę senatorów sekretarzy o pieczołowite dostarczenie kart do głosowania.

Czy ja mogę dostać kartę do głosowania?

(Głos z sali: Pan marszałek prosi o kartę do głosowania, Margareta.)

Senator Sekretarz Roman Ludwiczuk:

Mirosław Adamczak
Franciszek Adamczyk
Przemysław Alexandrowicz
Piotr Łukasz Juliusz Andrzejewski
Dorota Arciszewska-Mielewczyk
Mieczysław Augustyn
Dariusz Bachalski
Ryszard Bender
Aleksander Bentkowski
Przemysław Berent
Adam Biela
Krystyna Bochenek
Piotr Boroń
Bogdan Borusewicz
Margareta Budner
Jarosław Chmielewski
Ryszard Ciecierski
Jerzy Chrościkowski
Krzysztof Cugowski
Janina Fetlińska
Urszula Gacek
Janusz Gałkowski
Andrzej Gołaś
Jarosław Gowin
Dariusz Górecki
Ryszard Górecki
Henryk Górski
Andrzej Jaroch
Stanisław Karczewski

Andrzej Kawecki
Stanisław Kogut
Bronisław Korfanty
Waldemar Kraska
Janusz Kubiak
Anna Kurska
Kazimierz Kutz
Jarosław Lasecki
Ryszard Legutko
Tadeusz Lewandowski
Bogdan Lisiecki
Roman Ludwiczuk
Andrzej Łuczycki
Józef Łyczak
Włodzimierz Łyczywek
Tadeusz Maćkała
Władysław Mańkut
Adam Massalski
Mieczysław Maziarz
Andrzej Mazurkiewicz
Paweł Michalak
Marian Miłek
Tomasz Misiak
Antoni Motyczka
Stefan Niesiołowski
Mirosława Nykiel
Michał Okła
Władysław Ortyl
Andrzej Owczarek
Maria Pańczyk-Pozdziej
Andrzej Person
Krzysztof Piesiewicz
Stanisław Piotrowicz
Maciej Płażyński
Lesław Podkański
Krzysztof Putra
Elżbieta Rafalska
Zbigniew Rau
Marek Rocki
Zbigniew Romaszewski
Jadwiga Rudnicka
Czesław Rybka
Czesław Ryszka
Sławomir Sadowski
Jacek Sauk
Władysław Sidorowicz
Radosław Sikorski
Robert Smoktunowicz
Jan Szafraniec
Zbigniew Szaleniec
Jerzy Szmit
Antoni Szymański
Jerzy Szymura
Mieczysław Szyszka
Rafał Ślusarz
Ewa Tomaszewska
Zbigniew Trybuła
Piotr Wach
Marek Waszkowiak
Kazimierz Wiatr

(senator sekretarz R. Ludwiczuk)

Roman Wierzbicki
Elżbieta Więclawska-Sauk
Mariusz Witczak
Edmund Wittbrodt
Michał Wojtczak
Jacek Włosowicz
Ludwik Zalewski
Piotr Zientarski
Marek Ziółkowski
Kosma Złotowski
Czesław Żelichowski

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Czy wszyscy państwo senatorowie oddali głosy? Zapytuję ponownie: czy wszyscy państwo senatorowie oddali głosy? Dla porządku zapytam jeszcze raz: czy wszyscy państwo senatorowie oddali już głosy? Dziękuję bardzo.

Proszę teraz wyznaczonych do przeprowadzenia głosowania tajnego senatorów sekretarzy o obliczenie głosów i sporządzenie protokołu głosowania tajnego.

Zarządzam przerwę w obradach do godziny 20.45.

(Przerwa w obradach od godziny 20 minut 33 do godziny 20 minut 46)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Powracamy do rozpatrywania punktu siedemnastego porządku obrad: wybór członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Informuję, że wyznaczeni do przeprowadzenia głosowania tajnego senatorowie sekretarze skończyli obliczanie głosów i sporządzili protokół głosowania tajnego.

Ogłaszam wyniki głosowania tajnego w sprawie wyboru członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej.

„Protokół głosowania tajnego z dnia 21 czerwca 2007 r. w sprawie wyboru członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Wyznaczeni przez marszałka Senatu do przeprowadzenia głosowania tajnego sekretarze, senator Margareta Budner, senator Roman Ludwiczuk, senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk, stwierdzają, że w głosowaniu tajnym w sprawie wyboru członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oddano głosów 93, w tym głosów nieważnych 0. Wymagana bezwzględna większość wynosi 47 głosów. Za

wyborem Andrzeja Friszke głosowało 35 senatorów. Za wyborem Piotra Gacha głosowało 9 senatorów. Za wyborem Teofila Wojciechowskiego głosowało 49 senatorów.” (Oklaski)

„Wymaganą bezwzględną liczbę głosów uzyskał Teofil Wojciechowski.” Dalej następują podpisy senatorów sekretarzy.

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat dokonał wyboru członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej i podjął uchwałę następującej treści.

„Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 czerwca 2007 r. w sprawie wyboru członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Art. 1. Senat Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie art. 15 ust. 3 pkt 2 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu wybiera Teofila Wojciechowskiego do składu Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Art. 2. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.”

Nie ma pana Teofila Wojciechowskiego. Uchwała zostanie doręczona.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziewiętnastego porządku obrad: informacja Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o działalności Instytutu Pamięci Narodowej w okresie od dnia 1 stycznia 2006 r. do dnia 31 grudnia 2006 r.

Pragnę powitać obecnego na posiedzeniu Senatu prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, pana Janusza Kurtykę. (Oklaski)

Przypominam, że zgodnie z art. 24 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu prezes Instytutu Pamięci Narodowej składa Sejmowi i Senatowi raz w roku informację o działalności instytutu.

Przypominam ponadto, że marszałek Senatu, zgodnie z art. 8 ust. 1 pkt 10 Regulaminu Senatu, skierował otrzymaną od prezesa Instytutu Pamięci Narodowej informację zawartą w druku senackim nr 412 do Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Komisja Praw Człowieka i Praworządności na posiedzeniu w dniu 18 kwietnia 2007 r. zapoznała się z informacją przedstawioną przez prezesa Instytutu Pamięci Narodowej i poinformowała o tym marszałka Senatu.

Proszę o zabranie głosu prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, pana Janusza Kurtykę.

**Prezes
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Janusz Kurtyka:**

Wysoki Senacie! Panie i Panowie Senatorowie!

Jak pan marszałek już powiedział, Instytut Pamięci Narodowej przesłał informację, którą każdy z państwa posiada. Postaram się teraz króciutko przedstawić pewien ekstrakt z tego opracowania.

Obejmuje ono okres od 1 stycznia 2006 r. do 31 grudnia 2006 r. Chciałbym omówić poszczególne nurty działania Instytutu Pamięci Narodowej, poczynając od Biura Edukacji Publicznej.

Biuro Edukacji Publicznej zajmuje się prowadzeniem badań naukowych oraz szeroko rozumianymi działaniami edukacyjnymi w obszarze zakreślonym ustawą o Instytucie Pamięci Narodowej. Informuje społeczeństwo o szczegółach i uwarunkowaniach okupacji niemieckiej w okresie II wojny światowej oraz o szczegółach i uwarunkowaniach dyktatury komunistycznej po II wojnie światowej.

Nie będę może szczegółowo omawiał struktury organizacyjnej Biura Edukacji Publicznej. To chyba obecnie jest mniej ważne. Chciałbym zwrócić państwa uwagę na najważniejsze osiągnięcia naukowe i edukacyjne tego biura w okresie sprawozdawczym.

W okresie tym zakończono prace nad pewnym fragmentem badań naukowych, dotyczących funkcjonowania aparatu represji w okresie dyktatury komunistycznej, zwłaszcza zakończono prace nad trzypięciową serią informatorów dotyczących obsady personalnej, kadry kierowniczej aparatu bezpieczeństwa za cały okres dyktatury komunistycznej, a więc za lata 1944–1989. Informatory te zestawiają obsadę kierowniczych struktur bezpieczeństwa do szczebla zastępcy naczelnika włącznie. Towarzyszą im regionalne, szczegółowe, jeszcze bardziej szczegółowe opracowania zestawiające kariery funkcjonariuszy bezpieczeństwa oraz towarzyszą im już w formie działań edukacyjnych wystawy „Twarze bezpieczeństwa”, których mutacje dla każdego regionu realizujemy od marca 2006 r. Ta działalność trwała przez cały 2006 r. i będzie trwała przez cały 2007 r. Jej kulminacją będzie duża wystawa o twarzach bezpieczeństwa 22 lipca w Warszawie, oczywiście w rocznicę powstania PKWN, w rocznicę manifestu PKWN, a więc symboliczna data zawiązania się dyktatury komunistycznej z sowieckiego nadania w Polsce.

Badania nad aparatem represji w Polsce prowadzone są również na łamach specjalistycznego naukowego periodyku „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989”, którego kolejne tomy ukazały się w roku 2006.

Rozpoczęto również w 2006 r. zakrojone na wielką skalę prace nad syntezą struktur bezpieczeństwa w Polsce komunistycznej. Chcemy, aby za kilka lat ukazał się monograficzny tom, któremu towarzyszyć będą działania konferencyjne, edukacyjne, rozmaite formy popularyzacji, tom omawiający mechanizmy funkcjonowania aparatu bezpieczeństwa we wszystkich jego strukturalnych odmianach w Polsce.

Niezależnie od badań nad komunistycznym aparatem represji Instytut Pamięci Narodowej prowadzi badania nad różnymi aspektami działalności podziemia niepodległościowego. Badania te w roku 2006 koncentrowały się wokół monumentalnego atlasu podziemia antykomunistycznego. Atlas ten jest ewenementem w dziejach polskiej historiografii. Ukaże się w 2007 r., niemniej jednak w roku bieżącym, a więc już nie w okresie sprawozdawczym, toczyły się tylko prace redakcyjne, prace autorskie, właściwe – monograficzne naukowe – zakończyły się w roku 2006.

Prowadzone były również badania nad relacjami pomiędzy strukturami bezpieczeństwa w Polsce a emigracją polityczną i Polonią – Polonią, oczywiście, w Ameryce – nad problemem mniejszości narodowych w Polsce Ludowej, sposobami i metodami kontroli tych mniejszości oraz nad metodami zwalczania Kościoła przez bezpiekę.

Rozpoczęliśmy również zakrojony na bardzo dużą skalę program badawczy zatytułowany roboczo „SB wobec środowisk twórczych i naukowych”, program, w którym uczestniczą nie tylko pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej, ale również przedstawiciele środowisk uniwersyteckich z całej Polski. Główne role koordynatorów poszczególnych segmentów tego programu przypadły profesorom spoza Instytutu Pamięci Narodowej. Są to panowie profesorowie Chojnowski, Bolecki i Zybortowicz.

Biuro Edukacji Publicznej prowadzi również bardzo szeroko zakrojone badania nad różnymi aspektami okupacji niemieckiej i sowieckiej – myślę tutaj o tym pierwszym okresie 1939–1941 – oraz nad zjawiskami społecznymi towarzyszącymi tym okupacjom. Chciałbym tutaj zwrócić państwa uwagę zwłaszcza na program „Indeks Polaków represjonowanych za pomoc Żydom”, program uruchomiony w 2006 r., w ramach którego współpracujemy między innymi z instytutem Yad Vashem z Izraela, oraz program dokumentacji miejsc, w których ginęli Żydzi w okresie II wojny światowej. W ramach tego programu mamy nadzieję również współpracować z Yad Vashem. Używam tutaj takiego sformułowania, ten program został bowiem uruchomiony przez nas w wyniku sugestii badaczy z Yad Vashem, którzy również u siebie uruchomili analogiczny program. Myślę, że

(prezes J. Kurtyka)

w roku 2007 dojdzie do bardzo intensywnej konkretyzacji tej współpracy.

Wreszcie Instytut Pamięci Narodowej jest głównym czynnikiem, jeśli tak można powiedzieć, programu „Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką”. Jest to duży program prowadzony pod auspicjami Instytutu Pamięci Narodowej oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a realizowany przez Ośrodek „Karta”. Przy tym realizator tego programu funkcjonuje pod kontrolą merytoryczną specjalnego zespołu badawczego wyłonionego przez Instytut Pamięci Narodowej. Myślę, że ta współpraca układa się obecnie dosyć zadowalająco.

W roku sprawozdawczym Instytut Pamięci Narodowej w celu promowania swoich osiągnięć naukowych czy też ich popularyzowania wydał pięćdziesiąt książek. To są, mówiąc slangiem naukowym, publikacje zwarte, a więc zarówno monografie mające jednego autora, jak i publikacje zbiorowe. Centrala Instytutu z tych pięćdziesięciu książek wydała dwadzieścia siedem tytułów, oddziały instytutu zaś łącznie wydały dwadzieścia trzy książki.

Oprócz tego pracownicy biura edukacji opublikowali trzysta siedemdziesiąt prac i artykułów naukowych oraz czterysta pięćdziesiąt prac i artykułów popularnonaukowych.

Organizowaliśmy również bardzo liczne konferencje i seminaria. Zamknęły się one liczbą czterdziestu przedsięwzięć. Największa była międzynarodowa konferencja „Kryzysy systemu komunistycznego w latach 1953–1981”, zorganizowana w październiku 2006 r. wspólnie z Instytutem Studiów Politycznych PAN oraz BSTU, czyli niemieckim odpowiednikiem Instytutu Pamięci Narodowej, tak zwanym Instytutem Gaucka, kierowanym obecnie przez panią Birthler. Współorganizatorem tej konferencji była też Fundacja Badania Dyktatury SED z Niemiec.

Zadania edukacyjne Instytut Pamięci Narodowej realizuje również poprzez konkretne przedsięwzięcia organizacyjne. Są to przede wszystkim różnego rodzaju kursy doskonalenia zawodowego, przeznaczone dla nauczycieli, jest to bardzo intensywna współpraca z ośrodkami doskonalenia nauczycieli i ośrodkami metodycznymi. Organizujemy bardzo intensywnie prowadzone kursy dla nauczycieli, organizujemy wykłady dla uczniów, przy tym są to wykłady albo dla uczniów jednej szkoły, albo dla uczniów kilku szkół. To wszystko jest prowadzone w porozumieniu z kuratoriami.

Wydaliśmy również kilka pakietów edukacyjnych. Tutaj przykładowo przywołam: „Stan wojenny”, „Prymas Tysiąclecia – kardynał Stefan Wyszyński”, „KL Auschwitz”, „Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1948”. Towarzyszą im bardzo

liczne warsztaty edukacyjne, przedmiotowo-metodyczne, przygotowujące do prowadzenia lekcji muzealnych.

Instytut organizuje również przedsięwzięcia, które mają poprzez swoją atrakcyjną formę przyciągnąć uczniów. Są to rajdy edukacyjne, na przykład rajdy szlakiem działalności zgrupowań partyzanckich, oraz różnego rodzaju inscenizacje historyczne. Kolejną formą tego typu działań są konkursy historyczne, które przeprowadzały w roku sprawozdawczym oddziały w Białymstoku, Katowicach, Krakowie, Lublinie i Szczecinie. Te konkursy obejmują z reguły bardzo dużą liczbę uczniów szkół stopnia ponadpodstawowego.

I wreszcie kolejna forma – lekcje historii. Mogę powiedzieć, że w południowej Polsce tego typu przedsięwzięcie, które ma kształt spotkania uczniów szkół ponadpodstawowych z pracownikami IPN – te spotkania odbywają się w porozumieniu z kuratoriami – zgromadziło łącznie około dziesięciu tysięcy uczniów.

Działalność wystawiennicza była reprezentowana w roku sprawozdawczym przez trzydzieści cztery nowe wystawy, które należy pomnożyć przez tak zwane przedsięwzięcia edukacyjne. Polegają one na tym, że nowa wystawa po okresie miesiąca prezentacji odbywa następnie szczegółowe tournée po regionie działania danego oddziału bądź też nawet poza tym regionem. Oprócz tych trzydziestu czterech nowych wystaw w całej Polsce prezentowane były sześćdziesiąt dwie wystawy przygotowane w latach wcześniejszych.

Instytut przywiązuje dużą wagę do współpracy z mediami. Staramy się publikować poprawne naukowo teksty we wszystkich czołowych czasopismach rozmaitych opcji ideowych. Rozrzut jest bardzo szeroki, albowiem nasi pracownicy publikują, przepraszam za użycie tak dużego skrótu i wachlarza, w pismach od „Naszego Dziennika” do „Gazety Wyborczej”.

Myślę, że bardzo istotne jest również opracowanie w Instytucie Pamięci Narodowej wkładek popularnonaukowych do poszczególnych czasopism, gazet. W roku sprawozdawczym funkcjonowały dwie wkładki tego typu. Były to wkładki w krakowskim „Dzienniku Polskim” oraz w „Niezależnej Gazecie Polskiej”. Mogę powiedzieć, że w roku 2007, chociaż wykracza to już poza okres sprawozdawczy, ruszą wkładki w trzech kolejnych gazetach codziennych.

Instytut stara się również prowadzić swoje działania edukacyjne poprzez formy atrakcyjne wizualnie. Organizowaliśmy cykl spotkań promujących filmy, które naszym zdaniem w sposób rzetelny i prawdziwy odzwierciedlają rzeczywistość historyczną, nie zatracając wartości artystycznych, na przykład „Śmierć rotmistrza Pileckiego” czy też film Marthy Mészáros o tragicz-

(prezes J. Kurtyka)

nych losach premiera węgierskiego Nagya, symbolu węgierskiego powstania w 1956 r.

Myślę, że działalność Biura Edukacji Publicznej jest swego rodzaju wizytówką Instytutu Pamięci Narodowej. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie jest to działalność atrakcyjna medialnie. Jednak jesteśmy przekonani, że tak naprawdę w dłuższej perspektywie czasowej to ta działalność okaże się jednym z najważniejszych elementów dorobku Instytutu Pamięci Narodowej.

Chciałbym teraz państwu przedstawić informację o działalności pionu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej w roku sprawozdawczym. Pragnę zauważyć, że był to pierwszy rok, w którym władze Instytutu musiały podjąć decyzję o drastycznej reformie sposobu zarządzania zasobem archiwalnym. Wiązało się to z konkretnymi decyzjami personalnymi oraz z wieloma zmianami organizacyjnymi, których celem było doprowadzenie tego zasobu do standardów obowiązujących archiwum. Przede wszystkim w roku sprawozdawczym przeprowadziliśmy skontrum zasobu archiwalnego, czyli szczegółowe sprawdzenie tego, co naprawdę w tym zasobie jest. Jest to pojęcie znane dobrze archiwistom. To skontrum trwa jeszcze w 2007 r. Mamy nadzieję, że do końca tego roku się zakończy.

Rozpoczęliśmy również budowę systemu komputerowego, którego celem jest radykalne usprawnienie korzystania z zachowanych dokumentów archiwalnych przez czytelnika zewnętrznego. Chodzi przede wszystkim o to, aby skrócić okres oczekiwania na udostępnienie dokumentów. Budowa tego systemu musi oczywiście potrwać kilka lat. To wymaga funduszy. W 2006 r. zakończyliśmy budowę zintegrowanej bazy danych, która zawiera informacje o zasobie archiwalnym, o sygnaturach w centrali oraz we wszystkich oddziałach Instytutu Pamięci Narodowej. Baza ta jest dostępna zarówno dla pracowników merytorycznych Instytutu, jak i dla osób korzystających. Końcówka tego systemu znajduje się w każdej czytelnicy biura archiwalnego w oddziale w Polsce.

Rozpoczęliśmy również prace nad digitalizacją zasobów kartotecznych. Chcę państwa poinformować, że ostatecznie wczesną wiosną tego roku zbiór kartoteczny Instytutu generalnie został wyjęty ze zbioru zastrzeżonego. Znajduje się obecnie w zasobie jawnym, co jest olbrzymim osiągnięciem organizacyjnym. Przez cały 2006 r. trwały bardzo intensywne prace nad przeglądem tego zasobu kartotecznego, prace, które były oczywiście wspólne. Uczestniczyli w nich zarówno pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej, jak i funkcjonariusze właściwej służby specjalnej.

Digitalizacja zasobów kartotecznych po byłych organach bezpieczeństwa państwa komuni-

stycznego oczywiście potrwa. W 2006 r. zeskanowano trzysta trzydzieści pięć tysięcy kart kartotecznych, co stanowi około 20% zasobu zgromadzonego w Warszawie. W oddziałach Instytutu zaś zeskanowano w roku sprawozdawczym 36 metrów bieżących kartotek. Oczywiście ta praca potrwa na pewno jeszcze w 2007 r. Mamy nadzieję, że uda się ją zakończyć w 2007 r.

Bardzo ważnym elementem zasobu archiwalnego Instytutu jest zasób ewidencyjny. Cały zasób kartoteczny pozostający w dyspozycji Instytutu Pamięci Narodowej liczy obecnie ponad 7 tysięcy 600 metrów bieżących, a więc 7 km 600 metrów bieżących. W okresie sprawozdawczym zasób ten wzrósł o 47 m. Oznacza to, że wciąż trwa proces, chociaż bardzo już słaby, jest to bowiem końcówka przejmowania niektórych materiałów archiwalnych z rąk służb specjalnych. Ewidencja elektroniczna tego zasobu obejmuje obecnie około dwóch milionów rekordów.

Dział ewidencyjny Instytutu pełni bardzo ważną rolę w realizacji tak zwanych zapytań, czyli w realizacji wniosków napływających do Instytutu Pamięci Narodowej ze strony instytucji państwowych, instytucji naukowych bądź też osób prywatnych, które mają prawo do korzystania ze zbioru archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej.

Organa lustracyjne w roku sprawozdawczym Instytutu Pamięci Narodowej nie prowadziły lustracji. Jak wiemy, funkcjonował urząd rzecznika interesu publicznego. Organa lustracyjne uzyskały odpowiedź na pięćset czterdzieści cztery zapytania. Owe zapytania obejmują łącznie liczbę dwóch tysięcy sześciuset siedemdziesięciu pięciu osób sprawdzonych na potrzeby urzędu rzecznika interesu publicznego. Służby ochrony państwa uzyskały odpowiedzi na niemal dziesięć tysięcy zapytań, z których każde obejmowało kilka lub kilkanaście nazwisk.

Na potrzeby pracy rozmaitych komórek Instytutu Pamięci Narodowej, zwłaszcza Wydziału Udostępniania Informacji BUiAD, a więc iplewowskiej struktury, zrealizowano prawie dwadzieścia sześć tysięcy sprawdzeń. Ja nie będę może szczegółowo podawał dalszych danych statystycznych, które znajdziecie państwo w wydrukowanej informacji. Mogę tylko podsumować, że w ciągu całego 2006 r. komórki pionu ewidencji w całym kraju odebrały prawie trzysta tysięcy zapytań, a zrealizowano ponad trzysta tysięcy. Różnica jest dlatego, iż w 2006 r. zrealizowano również zaległe zapytania z 2005 r.

Zasób archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej – przechodzę już od zbioru ewidencyjnego do zbioru archiwalnego, a więc tego papierowego – obejmuje obecnie ponad 86 kilometrów bieżących materiałów archiwalnych. W poprzednim okresie sprawozdawczym, a więc do końca 2005 r., zasób ten obejmował nieco ponad 85 km,

(prezes J. Kurtyka)

a więc jest wzrost o 1,5 km, co po raz kolejny dokumentuje fakt, iż generalnie Instytut Pamięci Narodowej zakończył przyjmowanie materiałów archiwalnych i ich dopływ jest już wyraźnie malejący. W okresie sprawozdawczym przejmowaliśmy akta między innymi z archiwum Komendy Głównej Straży Granicznej, z archiwów podległych Ministerstwu Obrony Narodowej, z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, z Wojskowych Służb Informacyjnych oraz z jednostek Policji, sądów, prokuratur i z Agencji Wywiadu. Oczywiście z każdej z tych instytucji przejmowaliśmy zasoby archiwalne różnej wielkości, stosunkowo największy był zasób przejęty z archiwum Komendy Głównej Straży Granicznej.

W listopadzie 2006 r. rozpoczął się szczegółowy przegląd materiałów archiwalnych znajdujących się w archiwach wojskowych, zwłaszcza w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, w archiwum wojsk lądowych i w innych tego typu instytucjach. Jest to praca zakrojona na wielką skalę. Naszym celem jest wyselekcjonowanie z setek tysięcy teczek tych, które dotyczą funkcjonariuszy czy też żołnierzy Informacji Wojskowej, Wojskowej Służby Wewnętrznej, sędziów i prokuratorów wojskowych z lat pięćdziesiątych. Te wszystkie materiały, które podlegają przejściu przez Instytut Pamięci Narodowej, są wtopione w masę archiwalną zasobu, który Instytutu nie interesuje, a który dotyczy żołnierzy, oficerów i podoficerów zawodowych Ludowego Wojska Polskiego.

Bardzo istotne jest również opracowywanie i przejmowanie zasobu mikrofilmowego z urzędów wojewódzkich – nie będę może się nad tym problemem zatrzymywał, ale jeżeli państwa to interesuje, oczywiście będę gotów to rozszerzyć – oraz zasobów elektronicznych czy też elektronicznych pomocy archiwalnych. W okresie sprawozdawczym był to głównie system Memex, rejestrujący akta osobowe cudzoziemców, oraz tak zwany System Ewidencji Paszportów, który pomaga nam realizować szybciej kwerendy w zasobie paszportowym znajdującym się w Instytucie Pamięci Narodowej.

Bardzo ważną częścią pionu archiwalnego jest Wydział Udostępniania i Informacji Naukowej oraz jego odpowiedniki terenowe zajmujące się udostępnianiem materiałów archiwalnych do celów badań naukowych oraz – tu już wkraczam w 2007 r. – publicystycznych. Bo, jak wiemy, przez krótki okres w 2007 r. możliwe było udostępnianie materiałów archiwalnych do celów publicystycznych. W okresie sprawozdawczym Instytut Pamięci Narodowej zrealizował czterdzieści pięć tysięcy wniosków tego typu. Ponieważ jedna osoba może składać wiele wniosków, to mogę podać, że obsłużono łącznie ponad tysiąc

sześciuset badaczy spoza Instytutu Pamięci Narodowej, nie licząc oczywiście wniosków pracowników Instytutu Pamięci Narodowej, obsłużono również trzy tysiące sześćset trzydzieści jeden spraw prokuratorskich. Łącznie zrealizowano w ten sposób udostępnienie wielu tysięcy jednostek aktowych.

W 2006 r. udostępniano również dokumenty zgodnie z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego z października 2005 r., a więc nie tylko dokumenty osobom pokrzywdzonym – w okresie sprawozdawczym w trakcie obowiązywania starej ustawy istniała jeszcze ta kategoria – ale również dokumenty, które zgodnie z wyrokiem trybunału z października 2005 r. powinny być udostępniane każdej osobie w zakresie jej dotyczącym. Instytut Pamięci Narodowej zrealizował kilkadziesiąt tysięcy tego typu udostępnień. Możemy powiedzieć, że osób niebędących badaczami czy dziennikarzami, które uzyskały tego typu dokumenty, jest obecnie około czterdziestu tysięcy.

Głównymi celami, których realizacji podporządkowane były wszystkie działania w 2006 r. i które będą kontynuowane w 2007 r., są: rozbudowa szeroko rozumianych inwentarzy elektronicznych w Instytucie Pamięci Narodowej; kontynuowanie skontrum, a więc uporządkowania i opracowania topografii magazynów; kontynuowanie bardzo ważnego przedsięwzięcia, a mianowicie skontrum archiwum po byłej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Rozpoczęło się ono dlatego, że nagle okazało się, iż są bardzo duże ubytki w materiałach archiwalnych, które w latach poprzednich były przekazywane do Niemiec. Zresztą w związku z tym była sprawa prokuratorska.

No i wreszcie bardzo ważną rzeczą, o której jeszcze nie wspomniałem, a chciałbym o niej wspomnieć osobno, jest przegląd zbioru zastrzeżonego. Na początku 2006 r. zbiór zastrzeżony liczył około 700 metrów bieżących. Obecnie liczy około 400 metrów bieżących, a więc we współpracy ze służbami specjalnymi udało nam się zmniejszyć ten zasób o około 300 m. Mamy nadzieję, że w 2007 r. objętość tego zasobu znów zmniejszy się znacząco. Przy czym zarówno służby specjalne, jak i Instytut Pamięci Narodowej zawsze przy przeglądzie tego zbioru mają na względzie, oczywiście, interes państwa. Dokumenty, które są związane z bieżącym bezpieczeństwem Rzeczypospolitej, pozostają w zbiorze zastrzeżonym.

W okresie sprawozdawczym Instytut Pamięci Narodowej dysponował budżetem nieco ponad 131 milionów zł, w tym na wydatki bieżące przeznaczona była kwota 103 milionów zł. Był to pierwszy dobry budżet Instytutu. Budżet ten pozwolił – jeśli można się tak wyrazić – nadgonić wszystkie zaległości inwestycyjne z lat poprzednich.

(prezes J. Kurtyka)

Rozpoczęliśmy remonty bądź budowę obiektów na magazyny archiwalne czy też tych obiektów, które były przeznaczone dla pracowników, ale nie mogły być realizowane w okresie poprzednim. Udało się doprowadzić do stanu przyżwoitości obiekty w delegaturach Instytutu Pamięci Narodowej, a więc w jednostkach terenowych, które są jednostkami terenowymi niższego szczebla niż oddziały.

Wydatki majątkowe w roku sprawozdawczym zrealizowano w około 80%, dokładnie w 77,9%. Ten stosunkowo niski wskaźnik związany był, podobnie jak w przypadku innych jednostek budżetu państwa, z koniecznością stosowania procedur ustawy o zamówieniach publicznych. Bardzo rygorystyczne uwarunkowania tej ustawy spowodowały, iż nie udało się wykorzystać wszystkich środków. Wystąpiliśmy o przesunięcie terminu wykonania prac inwestycyjnych wymagających tych środków na następny rok budżetowy, co znalazło odbicie w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 11 grudnia 2006 r. w sprawie wydatków niewygasających. Instytut Pamięci Narodowej znalazł się tutaj w towarzystwie innych instytucji państwowych.

Na dzień 31 grudnia 2006 r. stan zatrudnienia w Instytucie Pamięci Narodowej wynosił tysiąc pięćset trzydzieści trzy etaty, w tym sto trzy etaty prokuratorskie. One zawsze są oddzielnie podawane, albowiem prokuratorzy Instytutu podlegają nieco innym uwarunkowaniom prawnym i innej ustawie. W porównaniu z rokiem 2005 był przyrost o dwieście sześćdziesiąt sześć etatów. Największy przyrost zatrudnienia nastąpił w pionie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej oraz w nowo tworzonej Oddziale IPN w Szczecinie. Oddział IPN w Szczecinie jest najmłodszy, powstał na początku 2005 r. i przez ten rok był utrzymywany w stanie szcążkowym. Jego powstanie było obowiązkiem Instytutu, bowiem w Szczecinie powstał sąd apelacyjny. Zgodnie z ustawą o IPN w siedzibie sądu apelacyjnego zawsze musi powstać oddział Instytutu Pamięci Narodowej. Dopiero w roku 2006 można było ten oddział rozbudować do poziomu porównywalnego z innymi oddziałami Instytutu Pamięci Narodowej. Dziękuję bardzo.

Jeżeli państwo będziecie sobie tego życzyli, jestem gotowy odpowiedzieć na wszystkie pytania.

(Przewodnictwo obrad obejmuje marszałek Bogdan Borusewicz)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Już będą pytania.

Pan senator Mazurkiewicz pierwszy.

Proszę uprzejmie.

Senator Andrzej Mazurkiewicz:

Panie Prezesie!

Moje pytanie dotyczy prac naukowych, które prowadzi IPN. Swego czasu zwróciłem się do pana z takim zapytaniem, ilu pracowników naukowych było współpracownikami Służby Bezpieczeństwa, ile osób ze środowisk twórczych było takimi współpracownikami, ilu dziennikarzy było takimi współpracownikami. Uzyskałem odpowiedź, że IPN prowadzi trzy prace badawcze na ten temat. Po pierwsze, chciałbym się dowiedzieć, kiedy zostaną one zakończone i opinia publiczna będzie mogła się z nimi zapoznać.

I po drugie, w jednym z wywiadów prasowych, bodajże w „Rzeczpospolitej”, na pytanie, jaki procent pracowników naukowych stanowili współpracownicy Służby Bezpieczeństwa, udzielił pan odpowiedzi, że było to około 15%. Czy istnieją w miarę zweryfikowane dane dotyczące właśnie tego środowiska i kiedy będzie się można z tymi danymi zapoznać?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Janusz Kurtyka:

Może zacznę od końca, jeżeli pan senator pozwoli.

O ile pamiętam ten wywiad, o tyle powiedziałem, że wedle mojej opinii procent pracowników naukowych uwikłanych we współpracę może być wyższy niż procent duchownych. A ponieważ o duchownych wiem, że to jest 10–15%, więc być może dlatego pan senator wymienił taką a nie inną wielkość procentową.

Ja mogę powiedzieć tak: to, co powiedziałem, wynikało z tego, co już wiemy na podstawie sondażowych czy szacunkowych ujęć czy też próbek. Myślę, że obecnie w Polsce żaden odpowiedzialny badacz nie odważyłby się podać konkretnej liczby bezwzględnej bądź też konkretnej proporcji. A to z tego prostego powodu, że tak naprawdę mamy jakieś przekrojowe raporty bezpieczeństwa dotyczące danego uniwersytetu, mamy raporty bezpieczeństwa dotyczące jakiegoś okresu w danym mieście, jednak trudno na tej podstawie budować informację, którą można podawać publicznie w formie naukowej lub jako informację urzędową. Sądzę, że trzeba będzie poczekać co najmniej rok, bowiem w przyszłym roku będziemy chcieli zorganizować dużą konferencję naukową w ramach projektu „SB wobec środowisk twórczych i naukowych”, o którym mówiłem. Na tej konferencji – mam nadzieję czy raczej jestem o tym przekonany – będziemy mogli się

(prezes J. Kurtyka)

już pokusić o pewne konkretne przybliżenia procentowe, po to żeby móc się posługiwać jakimś procentem. Takim, jakim posługujemy się w odniesieniu do Kościoła, 10-15%. Mogę tylko powiedzieć, że sądzę, iż nazwiska osób, które koordynują badania, a więc profesor Franaszek z Krakowa, profesor Chojnowski z Warszawy czy profesor Zybortowicz z Torunia, są gwarancją jakości tych badań. Badania zostały podjęte wiosną 2006 r., obecnie jesteśmy na etapie bardzo intensywnych kwerend. Całkiem niedawno Instytut Pamięci Narodowej zorganizował we Wrocławiu pierwszą konferencję naukową poświęconą tej problematyce, jednak teraz obawiałbym się podać jakieś konkretne wielkości.

Jedyna wielkość, którą możemy podawać, jest taka, iż w latach osiemdziesiątych procent inteligencji wśród agentury był stosunkowo wysoki, albowiem szacuje się, że wśród rozmaitych sieci tajnych współpracowników ludzi z wyższym wykształceniem było 30-40%. Oznacza to po prostu, że bezpieka starała się koncentrować na tych środowiskach, które uznawała za potencjalnie przywódcze bądź też opiniotwórcze. A więc to nie jest powód do jakiegokolwiek paniki, tylko po prostu świadectwo pewnej polityki – jeśli można użyć takiego słowa – organów bezpieczeństwa. Ale jaki był procentowy udział agentów w poszczególnych środowiskach, to obecnie w sposób odpowiedzialny nie potrafimy jeszcze powiedzieć.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Massalski, proszę uprzejmie.

Senator Adam Massalski:

Panie Prezesie!

Ja mam takie pytanie. Pan powiedział, że o odpowiednią liczbę kilometrów czy przeszło o 1 km zwiększyła się wielkość zasobu archiwalnego. Ale istotne jest, jak wygląda sprawa opracowania, to znaczy tego, jak duży procent tego zasobu osiemdziesięciu kilku kilometrów akt jest już opracowany. Wiadomo, że te akta wtedy – że tak powiem – żyją, kiedy mogą być wykorzystywane, bo już są opracowane przez archiwistów. To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie. Wspomniał pan o dokumentacji mechanicznej. Czy w zasobie archiwum IPN znajdują się nagrania podsłuchanych rozmów telefonicznych? Czy państwo to macie w swoim zasobie? Z tego, co ja się orientuję, nawet na własnym przykładzie, rozmowy były nagminnie podsłuchiwane, prawda? Wiele osób było tym objętych. Czy zachowały się taśmy z podsłuchów? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Janusz Kurtyka:

Jeżeli chodzi o stopień opracowania materiału archiwalnego, to odpowiedź musi być kilkustopniowa. Jak pan senator wie, Instytut Pamięci Narodowej jest jedyną instytucją archiwalną w Polsce, która bezpośrednio po przyjęciu materiałów archiwalnych od razu rozpoczęła ich udostępnianie. W przypadku klasycznego archiwum, i tak funkcjonują Archiwa Państwowe, najpierw następuje etap opracowania, sporządzenia inwentarza, a dopiero potem udostępniania. Przez okres opracowywania i sporządzania inwentarza materiały archiwalne czy kolekcje archiwalne po prostu nie są udostępniane. Nie mogliśmy sobie na to pozwolić, nie chcieliśmy, zresztą opinia publiczna z pewnością wytworzyłaby bardzo duże ciśnienie na Instytut, i materiały były udostępniane od razu.

A więc w początkowym okresie istnienia Instytutu, i tak było jeszcze w 2006 r., w celu odnalezienia materiałów archiwalnych zamawianych przez danego korzystającego prowadziliśmy kwerendę w oparciu o pomoce archiwalne odziedziczone po bezpiece. A więc w oparciu o kartoteki, w oparciu o rozmaitego rodzaju dzienniki, rozmaitego rodzaju skorowidze wewnętrzne. Jednocześnie Instytut, jak już mówiłem, przeprowadził skontrum. Niestety, dopiero w 2006 r., chociaż powinno to być w latach wcześniejszych, opracował szczegółową topografię magazynów, oczywiście mającą swoje odzwierciedlenie w komputerze. Dzięki temu stopień rozpoznania zasobu archiwalnego, myślę, znacząco się zwiększył. Na koniec 2007 r. planujemy, iż każdy oddział oraz centrala wyda przewodniki archiwalne. Jest to taki pierwszy etap zaprezentowania zasobu. A później stopniowo zaczniemy publikować inwentarze archiwalne, chociaż z całą pewnością praca nad nimi nie będzie ułatwiona przez fakt, że zasób będzie udostępniany na bieżąco. Z całą pewnością będziemy więc starali się również porządkować go pod względem archiwoznawczym.

Mogę powiedzieć, że stopień naszej wiedzy o tym zasobie jest daleko większy niż stopień dokumentowania tej wiedzy w postaci przewodników i inwentarzy archiwalnych. Po prostu struktura organizacyjna Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentacji jest tego typu, iż poszczególne komórki czy też niekiedy nawet ludzie specjalizują się, w cudzysłowie, w określonych sro-

(prezes J. Kurtyka)

dowiskach, w określonych obszarach czy w danych instytucjach. W tym zakresie zawsze są kompetentni pracownicy, którzy mają dużą wiedzę. Oni, oczywiście, będą autorami owych przysyłanych inwentarzy i przewodników.

(Głos z sali: Jeszcze drugie pytanie.)

A tak, przepraszam bardzo. Nagrania rzeczywiście były czymś bardzo powszechnym, ale materiał, na którym były wykonywane, to znaczy taśmy, był bardzo nietrwały, a również i metoda pracy powodowała, że te nagrania niekoniecznie się zachowywały, безпеca miała bowiem obyczaj kasowania nagranych rozmów i używania tych taśm powtórnie. W powszechnym obiegu, pan senator, zdaje się, dostał materiały, które są tego przykładem, były spisane z taśm stenogramy rozmów telefonicznych. Tego typu materiałów archiwalnych jest bardzo dużo, natomiast taśmy z nagraniem rozmowami to zupełny ewenement. Prawdę mówiąc, ja słyszałem chyba o jednym takim przypadku. Na pewno w skali ogólnopolskiej jest ich kilka czy kilkanaście, a i te są bardzo, powiedziałbym, trudne do wykorzystania. Tego typu materiał, żeby przywołać głośny przykład, znalazł się w teczce agenturalnej ojca Hejmo, tylko że odsłuchanie było niezwykle trudne. Taśma była praktycznie niesłyszalna, chociaż podobno komisja dominikańska, której udostępniono to nagranie, stosując rozmaitego rodzaju najnowszą osiągnięcia techniczne, sporo z niego wydobyla. Generalnie zachowanie się taśmy w tym konkretnym przypadku to ewenement. Ona została zachowana dlatego, że dokumentowała bardzo ważny etap rozmowy oficera prowadzącego z agentem.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pani senator Arciszewska-Mielewczyk, proszę.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Prezesie, ja też mam pytanie dotyczące zasobów archiwalnych, nie wiem, czy to jest pytanie li tylko do pana. Mnie chodzi o nagrania świadków zbrodni z czasów II wojny światowej i z czasów peerelu. Kraje byłego bloku wschodniego, tak to nazwę, nie mają takich archiwów, ale inne państwa zadbały, aby zeznania świadków, którzy przeżyli niejedną gehennę, były utrwalone na taśmach. Nie zawsze są dokumenty na pewne rzeczy, ale możemy posiłkować się opisem danym przez świadków. Czy pan przewiduje, albo inaczej, czy jest możliwość współpracy

z radiem bądź też z innymi środkami masowego przekazu, aby taki zasób również był w IPN lub w innym miejscu, aby rzeczywiście razem z osobami, które już od nas odchodzą, nie odszedł opis tych wydarzeń, które świadczą o zbrodniach na narodzie polskim?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Janusz Kurtyka:

Ja jestem tutaj winien państwu przeprosiny, bowiem rzeczywiście pominąłem ten wątek jako dopiero rozpędzający się w Instytucie Pamięci Narodowej. W roku 2006 powołaliśmy specjalną komórkę w Biurze Edukacji Publicznej IPN, która zajmuje się zbieraniem tak zwanych testacji, czyli właśnie tych świadectw, o których pani senator mówi. Początkowo planowaliśmy, że będzie to robione we współpracy z Telewizją Polską, ale, powiedzmy, były tego typu przeszkody prawne, że zdecydowaliśmy się samodzielnie prowadzić ten program. Obejmuje on, w sensie technicznym, nagrania relacji oraz nagrywanie obrazu. Nie tylko dźwięk, ale i obraz. Mamy wyposażenie, zakupione w drugiej połowie 2006 r., mamy zatrudnionych fachowych pracowników, którzy już udokumentowali – na razie jest to niewielka liczba, dlatego może o tym nie mówiłem – kilkadziesiąt relacji, albo kamerą filmową, albo za pomocą środków audio. Ta forma działalności dopiero się rozpędza, planujemy, że w roku 2007 lub 2008 w jednym z budynków Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie zorganizujemy specjalną pracownię, gdzie będziemy mogli udostępniać ten dorobek osobom, które będą sobie tego życzyły. Na razie on jest skromny, więc może za rok, jak będę składał sprawozdanie, będzie to punkt, o którym warto będzie powiedzieć więcej. Rzeczywiście podjęliśmy tego typu działania.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Złotowski, proszę bardzo.

Senator Kosma Złotowski:

Panie Prezesie, to jest dzisiaj właściwie nasza druga dyskusja na temat IPN. Już jedną taką odbyliśmy przy okazji dyskusji nad kandydatami na członków Kolegium Instytutu. Tam padło wiele argumentów, wiele tez. Dobrze by było, gdyby pan prezes mógł je ocenić.

W kontekście wypowiedzi pana profesora Friszke przed Komisją Praw Człowieka i Prawo-

(senator K. Złotowski)

rządności chciałbym zapytać pana prezesa, jak pan to ocenia. Pan profesor Friszke wyrażał troskę, że polityka pana prezesa prowadzi dzisiaj do tego, że zupełnie oddala się tematyka, powiedziałbym, nielustracyjna, czyli tematyka stosunków polsko-ukraińskich, polsko-żydowskich, spraw związanych z okupacją sowiecką i niemiecką, że tematyka związana z lustracją przesłania wszystko. Z tego, co pan już dzisiaj tutaj mówił, z tego sprawozdania, nie wynika, żeby tak miało być, chciałbym jednak usłyszeć pańską ocenę.

I jeszcze takie pytanie: Instytut pracuje głównie na archiwach, które sam posiada. Chciałbym wiedzieć, jaki jest w pańskiej ocenie stosunek tych archiwaliów, że tak powiem, związanych z lustracją, to oczywiście nie są tylko dokumenty, które mogą być wykorzystane wyłącznie przy okazji lustracji, takich esbeckich, do wszystkich materiałów, które, powiedzielibyśmy, są zupełnie nielustracyjne. To taka kwestia.

Wyrażano też opinie, że Instytut pod pańskim kierownictwem wyraźnie skręcił w prawo. Ja osobiście nie wiem, jak można mówić o instytucji historycznym, który bada akta, że skręca w prawo, wyobrażam sobie jednak, że skręt w prawo ma dotyczyć tego, że w ostatnich latach zaczęto analizować raczej nowsze teczki, nie starsze. Podzielam taki sposób widzenia. Starsze teczki oczywiście są nie mniej ważne, ale bardziej emocjonujące są te nowsze, zwłaszcza że świadkowie i aktorzy wydarzeń żyją. Jak pan odczuwa, Panie Prezesie, czy to oskarżenie o skręt w prawo dotyczy właśnie tego, czy też ma jeszcze jakieś inne podteksty?

W tych naszych dyskusjach o współpracy z innymi środowiskami historycznymi niektórzy kandydaci powiadali, że Instytut zamyka się w gronie swoich własnych historyków. Tutaj pan prezes powiedział, że tylko w zeszłym roku dostęp do archiwów miało tysiąc sześciuset badaczy spoza Instytutu, ale czy taka współpraca z instytucjami historycznymi uniwersytetów istnieje? Jak to wygląda? Czy, pańskim zdaniem, ta współpraca jest zbyt ograniczona, czy jest taka, jaka powinna być? Jakie pan prezes ma plany w tym zakresie?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

(Senator Kosma Złotowski: Jeszcze, Panie Marszałku, jeszcze, jeśli można...)

Panie Senatorze, minuta.

(Senator Kosma Złotowski: Minuta? No to...)

Już przekroczył pan...

(Senator Kosma Złotowski: No dobra, to na razie tyle. Dziękuję bardzo.)

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Janusz Kurtyka:

Odpowiedź na pytanie pana senatora rozpoczną może od stwierdzenia, że w pracy Instytutu Pamięci Narodowej lustracja to margines. Lustracja to margines. Mogę to podkreślić trzy razy.

Instytut Pamięci Narodowej nie prowadzi żadnych własnych programów badawczych, żadnych własnych przedsięwzięć organizacyjnych, które można określić jako służebne wobec lustracji. Oczywiście, jak państwo doskonale wiecie, wolą parlamentu od marca bieżącego roku Instytut Pamięci Narodowej został uzupełniony czy wzbogacony o czwarty pion: Biuro Lustracyjne. I z całą pewnością kierownictwo Instytutu starało się, stara się i będzie się starało, aby to biuro zostało zintegrowane z Instytutem, aby pełniło swoją funkcję jak najlepiej. Obecnie biuro to jest jednak stosunkowo małe liczebnie. W takich aspektach swojej działalności, jakie najbardziej się rozpędzają, prowadzi działalność, którą można nazwać działalnością badawczo-historyczną czy też dokumentacyjną, albowiem na mocy tych przepisów ustawy, które zostały utrzymane po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, Biuro Lustracyjne musi konstruować katalogi funkcjonariuszy bezpieczeństwa, katalogi aparatczyków partyjnych oraz katalogi osób, które były przez bezpieczeństwo rozpracowywane. Są to klasyczne przedsięwzięcia o charakterze wielkich, szeroko zakrojonych kwerend, o zgodnej z ustawą konstrukcji katalogów informujących o wynikach tych kwerend. Co prawda robi to Biuro Lustracyjne, czy też jego pion ekspercki, ale są to, w moim przekonaniu, działania *par excellence* dokumentacyjne.

Oczywiście, kiedy zakończymy analizy prawne pisemnego uzasadnienia wyroku i kiedy będziemy wiedzieli, w jakim zakresie możemy się poruszać w aktywności, nazwijmy to, lustracyjnej, to z całą pewnością prokuratorzy Biura Lustracyjnego będą stosowali zapytania pod adresem archiwum. Archiwum będzie prowadziło dodatkowe kwerendy dla tego podmiotu. Raz jeszcze jednak powtórzę: działalność lustracyjna Instytutu Pamięci Narodowej, jeśli tak ją można określić, jest marginesem. Jeżeli pan profesor Friszke twierdzi co innego, to znaczy, że przez ten rok, kiedy nie był członkiem kolegium, a przestał nim być we wrześniu zeszłego roku, po prostu utracił kontakt z bieżącą pracą Instytutu.

Również absolutnie nie mogę przyjąć zarzutu, że zaniedbane zostały stosunki polsko-ukraińskie czy polsko-żydowskie. Mamy bardzo intensywną współpracę z archiwami i instytucjami ukraińskimi. Mam nadzieję, że wkrótce zostanie udokumentowana książkami i publikacjami

(prezes J. Kurtyka)

źródłowymi współpracą z uniwersytetem katolickim we Lwowie. Celem tej współpracy są opracowania dokumentujące martyrologię Kościołów grekokatolickiego i katolickiego na Ukrainie i w Polsce.

Mamy bardzo intensywną współpracę ze służbą bezpieczeństwa Ukrainy i z archiwum służby bezpieczeństwa Ukrainy. W ramach tej współpracy ukazują się kolejne tomy źródeł. W roku 2006 ukazał się bardzo gruby tom, który ja osobiście promowałem w Kijowie i we Lwowie, poświęcony akcji „Wisła”. Ukazują się również tomy dokumentujące martyrologię Polaków na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. W roku bieżącym kilkakrotnie gościliśmy delegację Ukraińców, nie z Federalnej Służby Bezpieczeństwa, o czym za chwilę, ale ze służby bezpieczeństwa Ukrainy, i przygotowujemy tom poświęcony wielkiemu głodowi na Ukrainie, to są lata trzydzieste. Ustawa daje nam prawo, żeby zajmować się historią najnowszą, nie tylko historią od 1939 r., takie bowiem nowe sformułowania się w niej pojawiły. Będzie to niezwykle ciekawy tom, będą to dokumenty z archiwów sowieckich oraz dokumenty polskiej służby wywiadowczej, działającej na sowieckiej Ukrainie w latach trzydziestych XX wieku, które zachowały się w polskich archiwach. Myślę, że ten tom będzie naukową sensacją.

W najbliższym też czasie, chyba w wakacje albo tuż po wakacjach, ukaże się tom przygotowany wspólnie ze służbą bezpieczeństwa Ukrainy, poświęcony tak zwanej operacji „Sejm”, czyli operacji prowadzonej przez NKWD przeciwko polskiemu podziemiu niepodległościowemu tuż po II wojnie światowej, w latach czterdziestych i na początku pięćdziesiątych. Przygotowujemy też wielki tom poświęcony represjom wobec Kościołów katolickiego i grekokatolickiego, w oparciu o dokumenty z dawnego archiwum NKWD, obecnie w dyspozycji służb bezpieczeństwa Ukrainy, i z archiwów polskiej bezpieki.

Jeżeli chodzi o współpracę z Rosjanami, 1 sierpnia tego roku będziemy promowali tom, przygotowany wspólnie z nimi, dokumentujący stosunek Sowietów wobec powstania warszawskiego. Następne tomy są w przygotowaniu.

Jeżeli chodzi o stosunki polsko-żydowskie, w roku sprawozdawczym, i to nawet w okresie, kiedy pan profesor Friszke był członkiem kolegium, doszło do dużej intensyfikacji naszych kontaktów z Yad Vashem. Ja byłem zresztą dwukrotnie w Izraelu i myślę, że zostały zawiazane dosyć bliskie kontakty, została podpisana umowa o współpracy z Yad Vashem. Nasi pracownicy w ramach realizacji programu Indeks dwukrotnie byli gośćmi Yad Vashem w drugiej połowie zeszłego roku, chociaż wtedy pan Friszke już nie był w kolegium, więc być może o tym nie wie.

W zeszłym roku, w wyniku naszych kontaktów z uniwersytetem w Jerozolimie, pojawił się pomysł powołania zespołu do spraw trudnych w stosunkach polsko-żydowskich. Na początek tego okrągłego stołu wybraliśmy sobie łatwiejszy temat, żeby w ogóle ten projekt ruszył. Owym łatwiejszym tematem będzie duża międzynarodowa konferencja z udziałem historyków z Polski, Izraela, Stanów Zjednoczonych i Francji, która odbędzie się w grudniu tego roku. Będzie ona dotyczyła wydarzeń lat 1967–1968, a więc wojny sześciodniowej, cudownego, że tak powiem, ocalenia państwa Izrael, reperkusji tego wydarzenia oraz kampanii antysemitycznej w Polsce. To ma być sygnał, że chcemy poruszać każdy temat, również ten, który w pamięci Zachodu o Polsce jest hańbą, chociaż wiemy, że kampanię antysemityczną w Polsce organizowały władze komunistyczne i nie można o to obwiniać narodu polskiego.

W dalszych etapach współpracy planujemy również, oprócz kontynuowania programów, o których mówiłem, a więc programu Indeks i programu dokumentowania miejsc, w których ginęli Żydzi, opracowanie, badanie okresu powojennego – mamy nadzieję, że uda nam się doprowadzić do konferencji naukowej, obecnie trwają rozmowy na ten temat – okresu drugiej połowy lat czterdziestych, kiedy to Żydzi oskarżali Polaków o antysemityzm, o pogromy, a wśród Polaków zakorzenił się bardzo trwale stereotyp służby Żydów w rozmaitych strukturach systemu komunistycznego.

Gdybym musiał opowiadać bardziej szczegółowo, mógłbym jeszcze przez jakąś godzinę mówić na temat rozmaitych aspektów współpracy. Jeżeli pan senator będzie potrzebował dowodów, że pan profesor Friszke nie ma racji, to oczywiście jestem gotów to omówić.

Jeżeli chodzi o ten skręt w prawo Instytutu Pamięci Narodowej, ja bym powiedział, że nie jest to skręt, tylko gwałtowny ruch do przodu, mam przynajmniej taką nadzieję, może trochę bezkrytyczną. Wydaje mi się bowiem, że dopiero w roku 2006 udało się doprowadzić do sytuacji, w której w rozmaitych formach współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej skupiliśmy nad naszymi projektami badawczymi liczące się grono profesorów z uniwersytetów, przy czym ci ludzie nie są pracownikami Instytutu Pamięci Narodowej w takim bardzo wąskim sensie tego słowa. Są to koordynatorzy projektów badawczych, w których Instytut uczestniczy, które niekiedy inspirowane, są to eksperci, członkowie rozmaitego rodzaju gremiów oceniających. Z całą pewnością są to różnego rodzaju, nie lubię tego słowa, ale go użyję, autorytety naukowe. Nie lubię tego słowa, ponieważ uważam, że w nauce liczy się nazwisko, konkretne osiągnięcia, a nie jakiś odgórnie dekretowany autorytet. Autorytet się ma, a nie powinno się o nim mówić.

(prezes J. Kurtyka)

Sądzę, że jest to istotny krok co do organizacji badań naukowych i miejsca Instytutu w rozmaitego rodzaju przedsięwzięciach naukowych, chociaż z całą pewnością, i nie ma się też tutaj co oszukiwać, istnieją w polskim środowisku naukowym takie kręgi, które patrzą na Instytut jak na instytucję, która podejmuje tematy przez długie lata źle widziane, która podejmuje każdy temat wedle naszej oceny ważny dla historii społecznej, historii politycznej czy też instytucjonalnej, dla historii rozmaitych instytucji w okresie dyktatury komunistycznej. Podejmowanie tych tematów do tej pory nie zawsze było w tych środowiskach dobrze widziane. Jest to z całą pewnością zjawisko przełamywania monopolu niektórych kręgów na badania naukowe. Z całą pewnością mamy do czynienia z IPN jako taranem, który jednoznacznie przełamuje ten monopol. Być może zatem to tutaj należałoby widzieć powód pewnej rezerwy niektórych środowisk naukowych w odniesieniu do Instytutu Pamięci Narodowej.

Wedle mojej oceny IPN jest to obecnie najbardziej liczne, najbardziej dynamiczne środowisko w Polsce zajmujące się historią najnowszą Polski. Wystarczy zresztą porównać ilość i jakość naszych publikacji z ilością i jakością publikacji szkół wyższych razem wziętych. Myślę, że Instytut Pamięci Narodowej, gdybyśmy porównywali jego „produkcję” z instytutami historii polskich uniwersytetów, wypadłby w tym rankingu czy w tej konkurencji całkiem nieźle. Tak że jest to również zjawisko z gatunku pewnej rywalizacji naukowej, nieuchronnej i bardzo dobrze służącej nauce, zjawisko dotyczące pewnych różnic poglądowych, kulturowych, natomiast nie sądzę, żeby można było mówić o zamykaniu się Instytutu Pamięci Narodowej na inne środowiska. My zawsze bardzo chętnie chcemy współpracować, ale nie zawsze spotykamy się z chęcią współpracy. Tak określiłbym tę sytuację.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pani senator Fetlińska.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Prezesie, w swoim sprawozdaniu podkreślił pan tę działalność edukacyjną. Gratuluje, bo rzeczywiście jest to ważna działalność. Spotykam się często w swoim mieście z wystawami. Wiem, że to robi ogromne wrażenie, bywa na nich wiele osób, taka wystawa rzeczywiście żyje. Tak że dziękuję i proszę o więcej. Ale chciałabym zapytać o sprawy archiwaliów wydanych do Nie-

miec w sposób właściwie nieuprawniony. Czy mógłby pan przybliżyć tę sprawę? Czytałam o tym notatki gdzieś w internecie. Jest to dla mnie niezwykle interesująca sprawa. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Janusz Kurtyka:

Tutaj rzeczywiście sytuacja nas zaskoczyła. Kiedy w roku 2006 rozpoczęliśmy przegląd zasobów archiwalnych pozostających w dyspozycji Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, okazało się, że bardzo wiele teczek ma tylko okładki, że w wielu przypadkach dokumenty były wysłane do Niemiec. Jeśli państwo sobie życzy, to szczegółowych informacji na ten temat może udzielić pan dyrektor Gabrel, dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, który jest tutaj obecny, ja może postaram się w największym skrócie przedstawić tę sytuację.

Otóż ten proceder czy to zjawisko rozpoczęło się już przed rokiem 2000, a więc przed powstaniem Instytutu Pamięci Narodowej. Jego główne natężenie miało miejsce w latach dziewięćdziesiątych. Na początku XXI wieku, a więc w początkach Instytutu Pamięci Narodowej, możemy mówić o słabnięciu tego zjawiska. Kiedy zauważyliśmy właśnie to, że brakuje licznych dokumentów, a były to na przykład dokumenty tego typu, jak przesłuchania świadków na okoliczność rozmaitego rodzaju zbrodni niemieckich w Polsce, spotykaliśmy się z tłumaczeniem, że do Niemiec przekazywano kopie. Ale bardzo często ani oryginały, ani kopie w tych polskich aktach się nie zachowały. Sprawa została oddana do prokuratury, była przedmiotem śledztwa. Jeśli się nie mylę, to śledztwo to zostało umorzone. Instytut Pamięci Narodowej poprzez właściwe instytucje państwa, a więc przez Ministerstwo Sprawiedliwości i jego struktury, które nadzorują obrót z zagranicą, oraz przez MSZ będzie zapewne próbował odzyskać z Niemiec, co tylko możliwe, ale nie wiemy, na ile nam się to uda. Staramy się również prowadzić działania, które doprowadzą do odzyskania przynajmniej części tego zasobu poprzez rekonstrukcję akt. Na ile ta działalność okaże się skuteczna, trudno obecnie powiedzieć. Z tego właśnie powodu rozpoczęło się bardzo szczegółowe skontrum, czyli przegląd wszystkich materiałów archiwalnych będących w dyspozycji Głównej Komisji Ścigania Zbrodni oraz jej terenowych odpowiedników. Ten proces trwa jeszcze w tym roku.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Bender.

Senator Ryszard Bender:

Panie Marszałku, pragnę zapytać pana prezesa o dwie sprawy.

Jedna to kwestia, którą wraz z panem senatorem Romaszewskim podnosiliśmy parokrotnie w naszej Izbie, mianowicie sprawa inwentarzy. Pan prezes już o niej wspomniał. Wiemy, że w roku ubiegłym wskutek interwencji przewodniczącej biura danych osobowych, pani Kuleszyny, uniemożliwiono osobom korzystającym z zasobów IPN dostęp do inwentarzy. Do inwentarzy, czyli, mówiąc prostym językiem, katalogów, bo tak samo jak w bibliotekach są katalogi, tak w archiwach są inwentarze. Słyszę, że te trudności jakoś są pokonywane. Czy można liczyć na to, że gdy historykom zostanie przywrócona możliwość korzystania z zasobów IPN, co jest w tej chwili niemożliwe ze względu na decyzję Trybunału Konstytucyjnego, który niejako zabetonował dostęp do akt, to te inwentarze będą dla nas dostępne? Oczywiście jeśli w nieodległym czasie ponownie będziemy mieli dostęp do akt IPN.

I druga kwestia, czyli sprawa Instytutu Gaucka. Wiem od Piotra Rainy, wiemy od innych osób, z innych źródeł, że tam jest mnóstwo materiałów dotyczących spraw, które są również w zasobach IPN. Czy istnieje jakaś wymiana materiałów? Byłoby chyba bardzo pożyteczne i właściwe, żeby nasze materiały można tam było, jeśli będą one przydatne, przekazywać – i to przekazywać w sposób właściwy, a nie taki, o którym tu mówiła przed chwilą pani senator Fetlińska – a w szczególności pozyskiwać materiały z Instytutu Gaucka dla IPN. Chodzi o to, żeby można było mieć, dla celów porównawczych, materiały różnej proveniencji, naszych dawnych władz bezpieczeństwa i tych z dawnego NRD.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

**Prezes
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Janusz Kurtyka:**

Pierwsze pytanie pana senatora dotyczyło inwentarzy. Obecnie oczywiście inwentarze są zarówno w postaci elektronicznej, jak i w postaci papierowej, przy czym mówiąc o inwentarzach w postaci papierowej, mam na myśli przede wszystkim spisy zdawczo-odbiorcze, bo one

pełnią funkcję takiej protezy w przypadku braku klasycznego inwentarza archiwalnego. I te inwentarze są dostępne w czytelnich Instytutu Pamięci Narodowej. Inwentarz elektroniczny jest systematycznie uzupełniany o pozycje dopisywane przez archiwistów. Mogę powiedzieć, że użytkownik czytelnicy mający dostęp do danej końcówki, komputera, w zasadzie ma taką samą wiedzę – mówię „w zasadzie” i zaraz powiem, dlaczego – jak archiwista w Instytucie. Archiwiści oczywiście mają nieco szerszy dostęp do zbiorów, do inwentarzy aktualnie tworzonych bądź też do inwentarzy, które odnoszą się do zbioru zastrzeżonego czy też zbiorów, które nie są udostępniane, ale generalnie dążymy do tego, aby pracownicy instytutu oraz korzystający z czytelnicy mieli podobny dostęp do zbiorów archiwalnych. Oczywiście, kiedy stan prawny będzie na to pozwalał, dostęp do tych inwentarzy na równych prawach będą mieli badacze, którzy będą składali wnioski już po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, czy też dziennikarze, jeżeli parlament na to się zdecyduje.

Jeżeli chodzi o współpracę z Instytutem Gaucka, to tutaj mamy sytuację dosyć skomplikowaną, albowiem niemiecki stan prawny jest taki, iż Niemcy nie wypożyczają czy też nie przeprowadzają kwerend na rzecz instytucji zagranicznych. Nasi prokuratorzy mieli kilka śledztw, w ramach których kierowali pytania do Instytutu Gaucka, ale wyniki kwerend prowadzonych w Instytucie Gaucka były bardzo skromne, niezadowolające. Z kolei jeżeli jechali do Niemiec indywidualni badacze, nawet związani z Instytutem Pamięci Narodowej, ale prowadzący indywidualne prace, to efekty ich kwerend były bardzo, bardzo ciekawe. Indywidualny człowiek, indywidualny badacz otrzymuje materiały w Instytucie Gaucka, a instytucja nie może liczyć na wielkie sukcesy. Taki jest stan prawny. I dopóki to się nie zmieni, musimy liczyć raczej na przedsięwzięcia indywidualne, nawet jeżeli te przedsięwzięcia indywidualne byłyby w służbie instytucji.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Michalak, proszę bardzo.

Senator Paweł Michalak:

Panie Prezesie, wspomniał pan o pozyskanych mikrofilmach. Czy mógłby pan przybliżyć nam troszeczkę tę sprawę? Wiadomo, że one powstały już w ostatnim okresie funkcjonowania SB. Jaka to jest skala, na ile one poszerzają naszą wiedzę o funkcjonowaniu Służby Bezpieczeństwa? I jakie są szanse odnalezienia jeszcze jakichś mikrofilmów?

**Prezes
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Janusz Kurtyka:**

Mikrofilmy były po prostu częścią zasobu archiwalnego. Jeżeli bezpieka niszczyła materiały, to część z nich była typowana do mikrofilmowania. I te materiały, które przeniesiono na mikrofilmy albo na mikrofiszę – zwłaszcza na mikrofiszę, to jest częściej spotykany nośnik – są przez nas traktowane po prostu jak zasób archiwalny, tylko umieszczony na innym nośniku. Jeżeli pan senator pyta o proporcje, to ja mogę powiedzieć, że bardzo duży udział wśród mikrofisz mają przede wszystkim archiwa wywiadu. Wywiad PRL w końcowym okresie swego funkcjonowania generalnie w znacznym stopniu niszczył swoje materiały, ale w sposób bardzo kompletny czy też bliski kompletności, albo dążący do kompletności, przenosił je na mikrofiszę. Ideał był taki, jeśli można odwołać się do legend krążących po korytarzach tej służby, aby na wypadek wojny można było to archiwum w kilku walizczkach wynieść i dalej się nim posługiwać, a nie być obciążonym papierem. Właśnie dlatego to mikrofilmowano. I te mikrofilmy w dużej mierze się zachowały. Są one różnej jakości, ale generalnie raczej dobre. I jest możliwość, bo pozwalają na to środki techniczne, żeby z tych mikrofilmów uzyskiwać papierowe kopie. I one są udostępniane. Trudno mi tutaj szacunkowo określać, jaki to jest procent ogólnego zasobu archiwalnego, bo to jakoś inaczej się liczy, ale mogę powiedzieć, że zbiory mikrofilmowe czy mikrofiszowe Instytutu są znaczne.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Górski, proszę bardzo.

Senator Henryk Górski:

Panie Prezesie, ja poniekąd byłem świadkiem, a chyba i uczestnikiem takiego zdarzenia. Może ujmę to w paru zdaniach. Przychodzi człowiek do urzędu gminy, do wójta, czyli do mnie, i ma napisany tekst „Instytut historyczny Yad Vashem, zeznanie świadka”. A przychodzi po to, żeby urząd poświadczył mu własnoręczność podpisu. Ja tak zacząłem to czytać i widzę, że człowiek nazmyślał tam sporo. Pytam: dlaczego pan to robi? On mówi: za to są wielkie pieniądze. Tak mi odpowiedział. Poruszyło mnie to mocno, wywiązała się rozmowa. On mówi, że za to są wielkie pieniądze, że zna ludzi, którzy już dostali te pieniądze itd.

Nie podpisałem mu tego tekstu i sobie poszedł, a za kilka miesięcy czytam w jednym z dzienników, że za to jest około 50 tysięcy, bo podano tam kwotę. Jedna z gazet napisała, że tyle płacą właśnie za tego typu zeznanie. Co prawda tamto zeznanie nie było precyzyjne, wiem, bo ja to przeczytałem, ten człowiek nie obciążał nikogo, generalnie było tam, że Polacy dokuczali Żydom; chciał sobie na tym zarobić. I mam pytanie do pana, bo tu pan wspomniał, że współpracujecie z instytutem Yad Vashem. Czy pan się zetknął z takimi właśnie sprawami? I co ja ewentualnie powinienem z tym zrobić? Ja nigdzie z tym nie poszedłem, bo być może on przemyślał sprawę, może z tym nigdzie nie poszedł. Ale powiedział mi wprost – bo to człowiek z mojej gminy, z mojej parafii, tak bezczelnie tutaj wystąpił – że zna ludzi, którzy dostali pieniądze za tego typu, powiedzmy, wypracowania. Jak pan prezes by się odniósł do tej sytuacji?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

Panie Senatorze, do prokuratora z taką sprawą, od razu. Niech pan się nie pyta, co należy zrobić, po prostu trzeba pójść do prokuratora.

Proszę bardzo.

**Prezes
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Janusz Kurtyka:**

Z tego, co ja się orientuję, instytut Yad Vashem tej akcji nie prowadził. Tę akcję prowadził chyba ośrodek Wiesenthala. I ona rzeczywiście polegała na tym, że oferowano pieniądze w zamian za relacje, w wyniku których uda się zidentyfikować Polaków uczestniczących w wydawaniu Żydów, Niemców uczestniczących w holokauście. Ta akcja w odniesieniu do ziem polskich generalnie spaliła na panewce. Z tego, co wiemy, nie uzyskano chyba z ziem polskich żadnych wiarygodnych relacji, a jeżeli uzyskano, to do tej pory o tym nie wiemy; muszą być one bardzo nieliczne. Mogę powiedzieć tyle, że z całą pewnością Instytut nie zetknął się z doniesieniami o zbrodni powstałych na podstawie czy w wyniku tej akcji. Miała ona miejsce. Instytut Pamięci Narodowej nie jest instytucją, która mogłaby przeciwdziałać tego typu akcji, chyba że poprzez wypowiedzi dezawuuujące wiarygodność materiałów uzyskanych w ten sposób. Ale, jak już mówiłem, o ile wiemy, bo ta akcja trwała chyba jeszcze w zeszłym roku, jej skutki są bardzo, bardzo marne, właściwie nie ma ich w ogóle. A więc możemy się tutaj nie niepokoić. Na pewno ten człowiek nie dostał pieniędzy za tę relację, bo pieniądze ofe-

(prezes J. Kurtyka)

rowano tylko za te relacje, które przyniosą informacje o zbrodni na Żydach.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Teraz ja chciałbym zadać parę pytań, Panie Prezesie, dotyczących różnych list.

Senator Bogdan Borusewicz

Najpierw ta lista, o której pan powiedział, którą ujawnił, tak zwana lista pięciuset. Według jakich kryteriów była robiona ta lista? Czy tylko według rejestracji, czy jeszcze jakichś innych, dodatkowych kryteriów, na przykład zapisów finansowych czy jakichkolwiek innych?

Czy spotkał się pan z tą hipotetyczną listą ministra Milczanowskiego? Bo są przekazy, które mówią, że była robiona także lista przez ministra Milczanowskiego, taka, gdzie było kilka tysięcy nazwisk. Czy spotkał się pan z taką listą w zasobach, które pan przejął?

Czy spotkał się pan z listą sędziego Nizieńskiego, też dla mnie hipotetyczną? Bo materiały z biura rzecznika, którym był sędzia Nizieński, jak rozumiem, zostały przekazane do IPN.

Co ze zbiorem „Hiacynt”? To był zbiór robiony przez milicję, dotyczący środowiska homoseksualistów. Czy IPN przejął ten zbiór, czy nie? I gdzie on jest, co dalej z tym zbiorem? W latach dziewięćdziesiątych to był zbiór w Komendzie Głównej Policji, tak zwany zbiór nieczynny.

Oto moje pytania.

I jeszcze jedno pytanie, z zupełnie innej dziedziny. W IPN są takie właśnie materiały jak mikrofilmy czy materiały wideo, które koniecznie trzeba przegrać na lepsze nośniki. Oglądałem niektóre bardzo ważne, interesujące mikrofilmy, które w zasadzie są nieczytelne, a przecież nie ma problemu z ich przegraniem, w tej chwili jest technika komputerowa. Ale widać, że ta technika nie jest stosowana. Podobnie jest, jeżeli chodzi o taśmy wideo. Wiem, że w Gdańsku są takie taśmy, które się rozpadają, ale nie są przegrywane, nie są digitalizowane. W związku z tym pytanie: jakie środki pan przeznaczył na zakup sprzętu do tego typu rzeczy? Bo jak mówię, wydaje mi się, że tego sprzętu jest za mało.

I ostatnia kwestia. W zasobach IPN znajdują się rękopisy prac, książek konfiskowane przez UB i SB, są także listy prywatne przejęte przez te instytucje. Co z nimi? Czy one są oddawane właścicielom? Jeżeli chodzi o rękopisy książek czy wspomnień, to uważam, że powinny one być oddawane. Jeżeli chodzi o listy, to może powinny być przekazywane kopie tych listów. Bo jeżeli właściciele, nadawca i odbiorca, żyją, a przynajmniej odbiorca żyje, to taki list państwo demokratyczne powinno mu po trzydziestu czy czterdziestu latach dostarczyć. I to wszystko.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Janusz Kurtyka:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku, odpowiem po kolei, tak jak pan zadawał pytania.

Kryteria, które towarzyszyły tworzeniu owej listy pięciuset. Ustawa, która weszła w życie w połowie marca, nakładała na Biuro Lustracyjne Instytutu Pamięci Narodowej czy generalnie na Instytut obowiązek stworzenia między innymi katalogu osób uznawanych przez bezpiekę za współpracowników bądź też pomocników przy operacyjnym zdobywaniu informacji. Wedle ustawy każda taka osoba, która była uznawana przez bezpiekę za właśnie osobę tej kategorii, powinna być przez instytut opisana w szczegółowo zestawionym w ustawie formularzu, a więc powinny tam być dane identyfikujące daną osobę, powinien tam być uwzględniony okres współpracy, pseudonim, oficer prowadzący, dokumentacja archiwalna potwierdzająca te informacje, informacja o tym, czy dana osoba złożyła oświadczenie lustracyjne oraz informacja, jeżeli taki fakt miał miejsce, o wyniku postępowania lustracyjnego. Ponadto ustawa nakazywała Instytutowi, aby „pierwszeństwo” do umieszczenia na takich listach miały osoby odgrywające znaczące role w życiu społecznym, politycznym, kulturalnym czy gospodarczym. To były kryteria merytoryczne, którymi Instytut kierował się, przystępując do pracy w połowie marca, po uchwaleniu ustawy.

Oprócz tego ustawa nakazywała Instytutowi, aby w osobnym katalogu zestawiał osoby, co do których zachowały się tylko dane ewidencyjne, a więc na przykładteczka pracy została zniszczona, a zachowała się tylko karta z kartoteki ogólnoinformacyjnej, no i zachowały się na przykład tylko wpisy w dzienniku rejestracyjnym.

Zgodnie z takimi zapisami ustawy Instytut... A czas na opublikowanie pierwszego katalogu tego typu mieliśmy do połowy września. W ciągu pół roku Instytut miał obowiązek, wedle ustawy, rozpocząć publikowanie katalogów. Po uchwaleniu ustawy rozpoczęte zostały zatem przez nas prace, których głównym celem było zidentyfikowanie w środowiskach opiniotwórczych bądź też w instytucjach politycznych osób mogących podpadać, jeśli tak można powiedzieć, pod te nakazy ustawowe. Prace te trwały do momentu pojawienia się wyroku Trybunału Konstytucyjnego. W momencie, kiedy wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego ten katalog został uznany za niekonstytucyjny, prace te zostały przerwane. Do momentu pojawienia się wyroku Trybunału Konstytucyjnego udało nam się zweryfikować

(prezes J. Kurtyka)

około pięciuset osób, które na podstawie przepisów ustawy powinny być umieszczone w takim katalogu. Gdyby wyrok był inny, to pewnie obecnie mielibyśmy do czynienia z liczbą około tysiąca, a we wrześniu może dużo większą osób tego typu.

A zatem były to kryteria zgodne z ustawą. Oczywiście w osobnym katalogu zgromadzone byłyby te osoby, co do których zachowały się tylko wpisy ewidencyjne, w osobnym zaś katalogu, odrębnym byłyby osoby, co do których dokumentacja ta była bardziej obfita. I oczywiście każdy rodzaj rejestracji, albowiem wedle ustawy każdą rejestrację traktować należało odrębnie, byłyby tam uwzględniony.

Sądzę, że staraliśmy się postępować zgodnie z tym, co nakazywała ustawa. Ja mogę tylko na forum Wysokiej Izby po raz kolejny powtórzyć, że z całą pewnością z Instytutu Pamięci Narodowej ten katalog nie wyciekł w okresie, kiedy nie jest on już konstytucyjny. Mogę też powiedzieć, że katalog ten był przygotowywany na podstawie materiałów jawnych. I oczywiście materiały archiwalne, na podstawie których ten katalog był przygotowany, w sposób zgodny z prawem będą udostępniane, a sam katalog z całą pewnością nie będzie nikomu nieuprawnionemu udostępniany.

Pan senator... przepraszam, pan marszałek zadał pytania o listy Milczanowskiego, Macierewicza, Nizieńskiego. Listy Milczanowskiego czy Macierewicza to były dokumenty wytworzone po roku 1990 w ramach struktury służb specjalnych, a zatem z całą pewnością nie podlegały przejściu przez Instytut Pamięci Narodowej. Ja tych list na oczy nie widziałem. Lista Nizieńskiego to też nie jest dokument, który widziałem. Z tego, co wiem, była to lista zachowana w postaci pliku komputerowego, który podobno został zniszczony, ale – tutaj już powtarzam informacje medialne – ponoć jego kopia została wyniesiona, skoro fragmenty tej listy drukował tygodnik „Głos”. Niemniej jednak, niezależnie od – i tu znów odwołuję się do wiedzy potocznej – formalnych czy też biurokratycznych uwarunkowań tej sytuacji, listy Milczanowskiego, Macierewicza czy też Nizieńskiego generalnie w obiegu medialnym, jeśli tak można powiedzieć, rzeczywiście funkcjonują od lat dziewięćdziesiątych. Ja jeszcze dodałbym tutaj listę Dankowskiego. To był szef SB, który na potrzeby generała Kiszczaka przeprowadził kwerendę dotyczącą parlamentarzystów wybranych w pierwszych wolnych czy też półwolnych, jeśli tak można powiedzieć, wyborach. Ta lista na pewno podlegałaby przejściu przez Instytut Pamięci Narodowej. I tu muszę przyznać, że za tą listą, za listą Dankowskiego powinniśmy rzeczywiście przeprowadzić kwe-

rendę w naszym zasobie. Tej listy również nie widziałem.

Jeżeli chodzi o materiały opatrzone kryptonimem „Hiacynt”, to z mojej wiedzy wynika, że one wciąż znajdują się w archiwum policyjnym. W tej sprawie odbywały się rozmowy wstępne, rozmowy Instytutu Pamięci Narodowej z Policją. Wedle mojej wiedzy do dnia wczorajszego czy przedwczorajszego nie było tutaj żadnych ruchów. W Instytucie Pamięci Narodowej znajdują się szczerpkowe materiały pochodzące z tego zbioru przekazane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Oczywiście to wymagałoby sprawdzenia. Jeżeli pan marszałek sobie życzy, to możemy opracować informację pisemną i przekazać ją na pana ręce. Nie ukrywam, że pytanie nieco mnie zaskoczyło, jest bowiem bardzo szczegółowe. Ale jeżeli to pana marszałka interesuje, to oczywiście taką informację opracujemy.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Jest tam, zdaje się, dość szeroki zbiór, to znaczy kilka tysięcy.)

Tak, tak, tak. To znaczy wiem, że gros jest obecnie u Policji.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Pytanie: co dalej z tą listą? No po prostu jest tu kwestia ujawnienia itd. To jest pewien problem, z którym IPN, jeżeli to przejmie, będzie musiał się uporać.)

To rzeczywiście będzie problem. Ja przyznam szczerze, że Instytut Pamięci Narodowej nie wykazywał specjalnej determinacji, żeby przejąć ten zbiór z rąk Policji. Policja też nie była zbyt aktywna. Jak zwykle w przypadku tego typu zbiorów bywa, nikt nie chce brać tego gorącego kartofla do ręki i być może trzeba tu będzie znaleźć jakieś rozwiązanie, w którym nie tylko Instytut Pamięci Narodowej by uczestniczył.

Pytał pan marszałek o mikrofilmy, o zbiory mikrofilmów czy też mikrofisz oraz o zbiory wideo znajdujące się w Instytucie Pamięci Narodowej. Generalnie można powiedzieć, że największe zbiory tego typu znajdują się w centrali Instytutu, w archiwum centrali Instytutu, i te zbiory sukcesywnie poddawane są konserwacji i digitalizacji. Zbiory te znajdują się również w Krakowie, Gdańsku i chyba w jeszcze jednym czy dwóch oddziałach w Polsce. Zbiór krakowski do końca 2005 r. został w całości zdigitalizowany. Staramy się, aby tego typu mechanizm miał miejsce również w innych ośrodkach w Polsce. Jeśli chodzi o Gdańsk, o którym pan marszałek mówił, to ja zdaję sobie sprawę z tego, że ten zbiór tam się znajduje i na gwałt trzeba coś z nim robić. No powiedziałbym, chociaż może na tym forum jest to informacja na zbyt szczegółowa, że archiwum gdańskiego oddziału IPN miało pewne zaniedbania. Musieliśmy tam dokonać pewnych zmian personal-

(prezes J. Kurtyka)

nych i mam nadzieję, że w 2007 r. proces konserwacji i przenoszenia najstarszej części tych zbiorów na nośniki komputerowe zostanie zakończony. Oczywiście dokonujemy zakupów sprzętu, który posłuży nam do konserwacji i digitalizacji tych materiałów, chociaż staraliśmy się to robić w sposób, powiedziałbym, zaplanowany i nierozrzutny, mamy bowiem bardzo dobrą współpracę z pracownikami tego typu w sieci archiwów państwowych i staraliśmy się z nimi to przeprowadzać. Jeżeli chodzi o Warszawę, to od miesiąca mamy już szczegółowy katalog filmów, które zachowały się w Instytucie Pamięci Narodowej.

Ostatnie pytanie pana marszałka dotyczyło rękopisów prywatnych, listów prywatnych. Oczywiście zgodnie z ustawą polegają one zwrotowi osobie, która była właścicielem tych dokumentów w momencie, kiedy bezpieka te rękopisy zagarniała. Oczywiście za zgodą osoby, której jest to zwracane, Instytut chętnie robi kserokopie. Ale chciałbym podkreślić, że tego typu materiały podlegają oczywiście zwrotowi, tylko trzeba na nie trafić. Bardzo często jest tak, że osoba, która uzyskuje dostęp do materiałów jej dotyczących, natrafia na swoje czy też swojego ojca rękopisy, ale po prostu trzeba na nie trafić. To wszystko jest utopione w olbrzymiej masie archiwalnej, która znajduje się w Instytucie Pamięci Narodowej. Ale co do mechanizmu, co do zasady to oczywiście te rzeczy podlegają zwrotowi.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Kurska, proszę bardzo.

Senator Anna Kurska:

Panie Prezesie, czy może pan podać orientacyjnie, jaka liczba, ewentualnie jaki procent sędziów współpracowało z organami bezpieczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem okresu 1980–1989, czyli tak zwanego okresu pojawnosolidarnościowego?

I druga sprawa. Czy istnieje możliwość uzyskania po pięciu latach... Bo wniosek złożyłam w 2001 r., po trzech latach zostałam poproszona do gdańskiego IPN, gdzie mi przedstawiono, zresztą cztery godziny wertowane, informacje z różnych teczek, możliwa była identyfikacja tylko jednego donosiciela i zapewniono mi, że w ciągu najbliższego roku z Warszawy uzyskają potwierdzenie i wówczas będzie można skompletować materiały dotyczące tych pozostałych trzech. Ja się o to nie starałam, bo nie miałam czasu i nie

chcę dociekać, tylko po prostu pytam, czy taka możliwość istnieje, bo ciągle mnie informowano, że w Warszawie muszą uzyskać potwierdzenie, gdyż nie mają pewnych materiałów. To są takie osobiste pytania.

Mam też inne ważne pytanie. Czy IPN współpracuje z Memoriałem? Ludzi z tego właśnie kręgu spotkałam na Wyspach Sołowieckich w związku z poszukiwaniem przez nich dowodów na istnienie najstarszego i najokrutniejszego łagru, obozu, w którym przechowywani byli polityczni z 1920 r.

I wreszcie ostatnie pytanie. Czy w zasobach IPN znajduje się zbiór kaset, które nam zarekwirowano w 1988 r.? Były to kasety Kaczmarzkiego, gdyż książki i wszystkie publikatory zdołaliśmy usunąć z domu, bo otrzymaliśmy ostrzeżenie, które zawdzięczamy chyba kapitanowi Hodyszowi, który nas za czymś pośrednictwem ostrzegł, tak że zostały tylko kasety Kaczmarzkiego. Ja się starałam później przez sąd o ich odzyskanie, ale absolutnie... A był to dość pokazny zbiór, bo moi synowie bardzo chętnie ich słuchali, ja zresztą też, byliśmy bardzo zakazmarzeni w tym okresie.

I może jeszcze ostatnia sprawa, już zupełnie ostatnia. Czy w związku z wręczeniem odznaki „Kustosz Pamięci Narodowej”, co miało miejsce ostatnio, 19 czerwca, dotarł do pana prezesa mój wniosek w sprawie odznaczenia Władysława Galaka z Gdańska? Był to człowiek, który z własnej emerytury, liczącej niewiele więcej niż 1 tysiąc zł, ufundował tablicę na cześć pamięci zamordowanych w Porycku na Wołyniu w sześćdziesiątą rocznicę, czyli w 2003 r. Ja byłam na odsłonięciu tej tablicy i byliśmy naprawdę pod wrażeniem, że jeden człowiek był w stanie załatwić wszystkie formalności, które, wiadomo, są uciążliwe, zdobyć ziemię, materiał. Dopiero potem zrzuciliśmy się do czapki, żeby mu to jakoś wynagrodzić. Ale właśnie o tego skromnego człowieka najbardziej mi chodziło.

To wszystko. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Prezesie, proszę bardzo.

Pani Senator, w 1988 r., jeżeli pani została ostrzeżona, to nie przez Hodysza, bo Hodysz siedział już od czterech lat.

(Senator Anna Kurska: No to może to był, nie wiem, 1986 r. czy inny, w każdym razie lata osiemdziesiąte.)

Jeśli lata osiemdziesiąte, to do 1984 r.

(Senator Anna Kurska: W tej chwili nie wiem. Ja byłam na procesie Hodysza w Słupsku.)

Dobrze. To tylko tak, bo ja usłyszałam: 1988 r.

(Senator Anna Kurska: Tak, tak. Być może się myślę, nie będę obstawać przy tym.)

Proszę bardzo.

**Prezes
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Janusz Kurtyka:**

Pierwsze pytanie pani senator dotyczyło sędziów współpracujących z SB. Odpowiedź jest taka, że niestety nie wiemy, jaki ich procent współpracował. Myślę, że, odpowiadając przewrotnie, gdyby proces lustracji się rozpedził, to oczywiście towarzyszyłyby mu kwerendy, szczególnie kwerendy archiwalne, które by nam pewnie dały odpowiedź również na to pytanie. Trzeba bowiem pamiętać o tym, że właściwemu mechanizmowi lustracyjnemu zawsze towarzyszą bardzo szczegółowe kwerendy, które mają dostarczyć prokuratorowi wiedzy, ale przy okazji można zidentyfikować bardzo dużo materiałów archiwalnych. No i obecnie nie jesteśmy w stanie powiedzieć w żaden sposób, jaki był procent sędziów współpracujących z SB w latach osiemdziesiątych, chociaż bardzo dużo możemy na przykład powiedzieć, bo na ten temat jest już bardzo obfita literatura, jak wyglądały mechanizmy sądowy czy prokuratorski w latach pięćdziesiątych. Tutaj możemy rzeczywiście powiedzieć, jak wyglądała struktura, którzy sędziowie współpracowali z bezpieczeństwem czy z informacją wojskową, bo to było w strukturach wojskowych, a którzy po prostu byli wiernymi wykonawcami represyjnej polityki państwa komunistycznego. Tu badania są bardzo rozwinięte, ale co do lat osiemdziesiątych jesteśmy w zupełnych powijakach, nie wiemy prawie nic.

Myślę, że jest to spore zaniedbanie polskiej historiografii, generalnie polskich środowisk badawczych. Chociaż trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że jest to historia bardzo bliska, dotycząca kwestii bardzo drażliwej i również ludzkie obawy historyków, którzy by się z tym problemem mierzyli, odgrywają tutaj sporą rolę. To jednak nie tłumaczy instytucji. Bo ja sądzę, że taka instytucja jak Instytut Pamięci Narodowej tym tematem się zajmie. Mogę powiedzieć, że są plany badawcze tego typu, tylko po prostu nie mamy odpowiedniej liczby ludzi, żeby również za ten fragment rzeczywistości się wziąć. Ja miałem nadzieję, dalej mam nadzieję, że funkcjonujący proces lustracyjny dostarczy między innymi wyników kwerend do prac badawczych na ten temat.

Przyjmuję krytyczne uwagi pani senator co do powolności w identyfikacji tych agentów, którzy występują w materiałach pani udostępnionych przez Instytut Pamięci Narodowej. Mogę powiedzieć, że jeszcze do niedawna moje usprawiedliwienie byłoby wygłoszone

z większym ogniem, dlatego że jeszcze do niedawna mieliśmy wiele blokad. Po prostu kartoteki znajdowały się w zbiorze zastrzeżonym i procedury dostępu do tych kartotek były obwarowane o wiele większą biurokracją, trzeba było wytworzyć dokumentację, która pokazywała, jaka osoba, kiedy uzyskała dostęp do kartoteki – straszna biurokracja. I dlatego tak wolno się to posuwało. Od jakiegoś czasu, czyli od około trzech miesięcy, generalnie te kartoteki są w zbiorze jawnym i myślę, że dostęp do nich, a więc i uzyskiwanie informacji, w takich sprawach jak pani sprawa będzie dużo szybszy.

Ponieważ jest na sali dyrektor pionu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej, pan doktor Nawrocki, chciałbym go zobowiązać przy wszystkich, aby ta sprawa została bardzo szybko załatwiona. Zresztą z podobną sprawą zwrócił się do mnie pan profesor Bartoszewski, bo w jego przypadku również zwlekamy z odtajnieniem agentów i na pewno będziemy starali się te prace przyspieszyć. Tutaj publicznie składam taką obietnicę.

Jeżeli chodzi o stosunki z Memoriałem, powiedziałbym, że z Memoriałem Instytut nie ma stosunków instytucjonalnych, ale mamy kontakty z ludźmi Memoriału. Sytuacja ta jest bardzo specyficzna. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że IPN w Rosji jest traktowany w sposób bardzo, powiedziałbym, zróżnicowany. Z całą pewnością pewnym symbolem stosunku do naszej instytucji jest znana wizyta pana profesora Kieresa, mojego poprzednika, kilka lat temu w Rosji, kiedy dano mu odczuć pewien chłód i to spotkanie okazało się zupełnym niewypałem, a była to bardzo ważna delegacja, chodziło bowiem o popchnięcie do przodu sprawy śledztwa katyńskiego. Raczej więc są indywidualne kontakty z ludźmi Memoriału, a nie kontakty z Memoriałem jako takim. Zresztą Instytut Pamięci Narodowej współpracuje z Ośrodkiem „Karta”, który nie jest instytucją państwową, a jest instytucją społeczną i łatwiej mu nawiązywać kontakty z Memoriałem, który również nie jest strukturą formalną, również jest strukturą społeczną. Ośrodek „Karta” we współpracy z nami wydaje takie tomy zestawiające nazwiska osób represjonowanych na Wschodzie, to się dzieje z finansową pomocą Instytutu Pamięci Narodowej. Jeżeli zatem można mówić o współpracy z Memoriałem, to przede wszystkim o takiej drodze współpracy.

Pani senator pytała o kasety Kaczmarek. Ja jestem gotów się założyć, że te kasety zostały ukradzione przez ubekę, on je państwu wziął, bowiem to był, myślę, bardzo łakomy kasek. Jeżeli państwu oddano inne rzeczy zabrane w czasie rewizji, a kaset nie było, to oznacza, że zostały...

(Rozmowy na sali)

(prezes J. Kurtyka)

Po prostu najwyraźniej nie odnaleziono ich...

Sprawa kandydatury przedstawionej przez panią senator do nagrody „Kustosz Pamięci Narodowej”. Ta nagroda przyznawana jest przez kapitułę, w skład której wchodzi dotychczasowi laureaci, i głosowanie w tym gronie rozstrzyga, kto uzyskuje nagrodę w danym roku. Oczywiście całą obsługę biurokratyczną kapituły zapewnia Instytut Pamięci Narodowej. Ja oczywiście w tym momencie nie pamiętam tego konkretnego nazwiska, ale jeżeli pani senator zgłosiła kandydaturę w tym roku, to mogę powiedzieć, że jest taki mechanizm, iż kandydatury złożone w tym roku będą jeszcze rozpatrywane w roku następnym, to jest taki dwuletni cykl.

(Senator Anna Kurska: W marcu przesłałam, kopię mogę panu prezesowi dostarczyć.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Pani senator dostarczy kopię i na pewno pan prezes odpowie na piśmie.

(Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Janusz Kurtyka: Tak.)

Pani senator Tomaszewska, proszę uprzejmie.

Senator Ewa Tomaszewska:

Dziękuję bardzo.

Ja mam dwa pytania. Pan prezes mówił wcześniej o podejmowaniu prac na rzecz nagrywania relacji środowisk, które były dotknięte różnymi działaniami – pytała o to pani Arciszewska. W innym kontekście chciałabym zapytać, czy przewidywane jest zastosowanie tej metody w związku ze środowiskiem więźniów okresu stalinowskiego. Mam kontakt z tą organizacją, ze związkiem więźniów okresu stalinowskiego i komitetem „Pamięć i Trwanie”. Sądzę, że bardzo wiele dałoby się z ich relacji zapisać. Dobrze, żeby pozostał jakiś ślad, a w tej chwili średnia wieku wśród nich wynosi osiemdziesiąt pięć lat, ci ludzie nas opuszczają i warto byłoby to zrobić. Stąd moje pytanie.

I drugie pytanie. Czy tworzony był rejestr poszkodowanych? Bo znajduje się te akta, wysyła się osobie dokument... Czy była próba jakiegoś zarejestrowania tego na jakiejś łącznej liście? To oczywiście nie ma żadnego związku z tym, kto naprawdę był poszkodowany, bo tych było o wiele więcej, ale po prostu chciałabym usłyszeć, czy taką listę przygotowywano. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Janusz Kurtyka:

Jeżeli chodzi o relacje, to jesteśmy tutaj w takiej bardzo dramatycznej sytuacji, bowiem generalnie w Polsce moda czy też zjawisko zbierania relacji od świadków historii pojawiło się bardzo późno, kiedy wielu z tych świadków tak naprawdę już umiera, ścigamy się po prostu ze śmiercią. Środowisko więźniów politycznych, o którym pani wspomniała, to jedno z wielu takich środowisk, bo są jeszcze środowiska akowców, środowiska żołnierzy drugiej konspiracji itd. Ja mogę powiedzieć tak: Instytut Pamięci Narodowej jest jednym z kilku ośrodków w Polsce, które tego typu działania zapoczątkowały, tych kilku czy kilkunastu nawet, bo rzeczywiście mamy teraz do czynienia z pewnego rodzaju zjawiskiem zbierania relacji. My wydaliśmy nawet taki zbiór relacji w postaci książkowej, to są relacje skazanych na karę śmierci. Zdajemy sobie sprawę z tego, że z całą pewnością nie jest możliwe, żeby Instytut był głównym organizatorem tego procesu, Instytut może być tutaj udziałowcem. Wiem, że obecnie minister kultury stara się skoordynować wysiłki rozmaitych instytucji zbierających relacje od świadków historii, a Instytut na pewno aktywnie w tym uczestniczy, ja nawet z ministrem Ujazdowskim ten program otwierałem i Instytut go firmuje wspólnie z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wydaje mi się, że najbardziej właściwą metodą byłoby obecnie wytworzenie klimatu dla całego zjawiska zbierania relacji, aby te relacje były zbierane przez rozmaitego rodzaju instytucje bądź też wręcz środowiska społeczne. I żeby było jakieś miejsce, gdzie one byłyby gromadzone i rejestrowane. To przedsięwzięcie, które firmuje minister kultury, a któremu współpatronuje Instytut Pamięci Narodowej, jest chyba takie najbardziej właściwe, ale to właśnie minister kultury jest tutaj głównym koordynatorem.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Trybuła.

Senator Zbigniew Trybuła:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Prezesie, mam dwa pytania. Jedno dotyczy relacji ze stroną rosyjską, tu troszeczkę już

(senator Z. Trybuła)

było na ten temat, pan prezes o tym wspomniał. Ale interesuje mnie stan relacji ze stroną rosyjską w sprawie śledztwa dotyczącego zbrodni katyńskiej i ewentualnego udostępnienia materiałów. Wiem, że to nie tylko sprawa IPN, ale też Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ale czy w tym okresie sprawozdawczym IPN podejmował i obecnie czy podejmuje jakieś kroki czy jakieś działania w celu posunięcia do przodu, zmiany tego stanu, bo wiemy, że nie jest najlepszy i na razie nie rokuje dobrze. Ale czy jakieś działania były podejmowane? To jest pierwsze pytanie.

A drugie pytanie podobne jest do pytania, które zadał pan marszałek Borusewicz. Chciałbym zapytać o stan materiałów archiwalnych w postaci papierowej. Wiadomo, że papier z okresu lat pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, kwaśny papier jest złej jakości, był złej jakości i oczywiście on się po iluś latach rozpada. Czy oprócz tych ważnych prac, które IPN prowadzi, czyli wszystkich prac dotyczących dokumentowania materiałów, czy są prowadzone również prace konserwatorskie? I czy IPN robi to własnymi siłami, czy też współpracuje z ośrodkami wyspecjalizowanymi? Tutaj liczy się czas, może się okazać, że po upływie jakiegoś czasu te materiały się rozpadną albo już nie będą do odczytania. Oczywiście można je powielić, ale uratowanie archiwalnego materiału, takiego, który był złej jakości, wydaje mi się, że jest bardzo ważne. I czy wystarczy środków, którymi IPN dysponuje? Bo jak pan prezes powiedział, nastąpił wzrost środków, ale oczywiście przydałoby się na pewno więcej i przydałoby się zatrudnienie większej liczby osób do tego, żeby to wszystko przyspieszyć, przyspieszyć opracowanie tych materiałów, ale również przyspieszyć prace konserwatorskie. Czy środków jest wystarczająca ilość? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Janusz Kurtyka:

Pierwsze pytanie pana senatora dotyczyło stanu spraw z Rosją. Ja na tym forum chciałbym się wypowiadać w sposób stonowany, więc powiem, iż sprawa śledztwa katyńskiego obecnie należy do tak zwanych spraw trudnych, po stosunkach polsko-litewskich, a nawet jest w zakresie zainteresowania zespołu do spraw trudnych dotyczących stosunków polsko-rosyjskich, zespołu,

który działa pomiędzy ministerstwami spraw zagranicznych Polski i Rosji. Z zakresu zainteresowania Instytutu Pamięci Narodowej są tam co najmniej dwie sprawy, mianowicie sprawa katyńska i sprawa wymordowania przez NKWD sześciuset mieszkańców Suwalszczyzny w lipcu 1945 r. – to była taka głośna sprawa, oblawa NKWD zagarnęła sześćset osób, które zaginęły bez śladu, rozplynęły się, prawdopodobnie zostały rozstrzelane pod Grodnem, ale nie wiadomo dokładnie nic na ten temat, no i nikt nie chce tej sprawy wyjaśnić.

W roku 2006 korespondowałem z właściwymi władzami wojskowymi, z prokuraturą wojskową w Rosji i mogę powiedzieć, że była to korespondencja jałowa. Wydaje mi się, że w obecnej sytuacji, kiedy w Rosji budowana jest ideologia imperialna nowej Rosji, zaś tego typu sprawy, jak sprawa katyńska, z tą ideologią imperialną są po prostu sprzeczne, szanse na uzyskanie nowych dokumentów archiwalnych z Rosji są, w moim przekonaniu, minimalne – i trzeba sobie to otwarcie powiedzieć.

Wydaje mi się, że jest wielce prawdopodobne, iż w Rosji mogły zachować się na przykład teczki polskich jeńców, oficerów, teczki na każdego z tych jeńców, bowiem nie mamy dokumentacji ich zniszczenia. W Rosji powinna zachować się też dokumentacja z tak zwanej listy ukraińskiej czy listy białoruskiej – znaczy lista ukraińska jest obecnie znana, ale ta dokumentacja nie jest tak pełna, jak byśmy chcieli, natomiast lista białoruska w ogóle nie jest znana. Jesteśmy w stanie odtworzyć kolejność list przewozowych, dowiedzieć się, kiedy mniej więcej były mordowane osoby z tej listy, ale nazwisk tych osób nie znamy; jesteśmy w stanie odtworzyć mechanizm funkcjonowania wojsk konwojowych NKWD, natomiast nie znamy nazwisk – klucz jest w Moskwie.

Na razie wszelkie polskie próby, podejmowane przecież nie tylko przez IPN, który ma swoje śledztwo katyńskie, ale również przez inne instytucje państwa polskiego, nie zostały uwieńczone żadnym sukcesem. Jak już mówiłem, z mojej strony była korespondencja w tej sprawie. Instytut też udzielił pomocy grupie rodzin ofiar Katynia, rodzin, które wspomagane przez przedstawicieli środowiska prawniczego przygotowują skargę do Strasburga. Istotą tej skargi jest fakt, że nie ma szans na uznanie śmierci polskich oficerów w Katyniu za śmierć w wyniku zbrodni ludobójstwa, Rosja bowiem nie uznaje zbrodni katyńskiej za ludobójstwo.

Tembr mojej odpowiedzi w tej sprawie jest zatem pesymistyczny, wydaje mi się bowiem, że w warunkach budowy, jak już powiedziałem, ideologii imperialnej w Rosji mamy, musimy mieć, będziemy mieli duże trudności, jeżeli chodzi o sukces w uzyskiwaniu nowych materiałów archiwalnych.

(prezes J. Kurtyka)

Rzeczywiście – przechodzę już do odpowiedzi na drugie pytanie – pan senator ma rację, papier, zwłaszcza z lat czterdziestych i pięćdziesiątych, w dużym stopniu zakwaszony, jest obecnie w dramatycznym stanie. Sytuacja jest taka, że czasem dotknięcie tego papieru powoduje, że on się rozkrusza po prostu w rękach. Tylko że tych dokumentów jest bardzo dużo, więc gdybyśmy chcieli przeprowadzić ich kompleksową konserwację, to zapewne i tak przegralibyśmy wyścig z czasem. Możemy tylko stosować jakieś środki paliatywne, możemy konserwować te kolekcje, które są najbardziej zagrożone – i to czynimy, w Instytucie jest pracownia konserwacji, a w przypadkach trudnych oczywiście współpracujemy z placówkami, które są najbardziej wyspecjalizowane, a więc placówkami przy bibliotekach narodowych, czy w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, czy w Bibliotece Narodowej w Warszawie, tego typu instytucje istnieją.

Sądzymy, że lekarstwem, chociaż niekoniecznie wiążącym się z konserwacją, byłaby też digitalizacja. W Instytucie zaczęliśmy prace, które powinny doprowadzić do tego, że rozpocznie się w roku 2007 digitalizacja nie tylko materiałów kartotecznych, ale również zbiorów papierowych. Trwają jeszcze dyskusje co do koncepcji tej digitalizacji, bowiem jest to wielkie przedsięwzięcie. Zapewne wybierzemy złoty środek: będą digitalizowane przede wszystkim materiały, które są najczęściej używane, po to, żeby zabezpieczyć je przed zniszczeniem. Być może nawet będziemy wieszali w internecie te zdigitalizowane dokumenty, no i będziemy też starać się digitalizować akta najstarsze, które są najbardziej narażone

na zniszczenie. Ale to z całą pewnością jest wielkie przedsięwzięcie. Kiedy rozmawiamy na temat, który pan poruszył, mam poczucie kilku lat straconych na to, żeby wypracować koncepcję, bo ona powinna już być wypracowana, a teraz powinniśmy być na etapie realizacji. Ale mam nadzieję, że w roku 2007 to się rozpocznie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Prezesie. Więcej pytań nie ma, dziękuję panu.

Otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt nie zapisał się do głosu.

Zamykam dyskusję.

Dziękuję prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej, panu Januszowi Kurtyce, za przedstawienie Senatowi informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od dnia 1 stycznia 2006 r. do dnia 31 grudnia 2006 r.

Stwierdzam, że Senat zapoznał się z tą informacją.

Informuję, że porządek obrad trzydziestego piątego posiedzenia Senatu został wyczerpany.

Informuję też, że nikt z senatorów nie zgłosił się do wygłoszenia oświadczenia.

Informuję, że protokół trzydziestego piątego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej szóstej kadencji, zgodnie z art. 39 ust. 3 Regulaminu Senatu, zostanie udostępniony senatorom w terminie trzydziestu dni po posiedzeniu Senatu w Biurze Prac Senackich, pokój nr 255.

Zamykam trzydzieste piąte posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej szóstej kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

(Koniec posiedzenia o godzinie 22 minut 50)

Wyniki głosowań

| | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 |
|-------------------------------|---|---|---|---|---|---|---|---|---|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 1 M.J. Adamczak | - | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 2 F. Adamczyk | . | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 3 P. Alexandrowicz | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 4 P.Ł. Andrzejewski | - | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 5 D.I. Arciszewska-Mielewczyk | - | . | . | . | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 6 M. Augustyn | . | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 7 D.J. Bachalski | . | . | . | . | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 8 R.J. Bender | - | . | . | . | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 9 A. Bentkowski | + | . | . | . | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 10 P. Berent | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| 11 A. Biela | - | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 12 K. Bochenek | + | . | . | . | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 13 P.M. Boroń | - | ? | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 14 B.M. Borusewicz | ? | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 15 M. Budner | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 16 J.M. Chmielewski | - | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 17 J.M. Chróścikowski | . | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 18 R. Ciecierski | + | # | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 19 K.P. Cugowski | . | . | . | . | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 20 J. Fetlińska | - | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 21 U.J. Gacek | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 22 J.P. Gałkowski | - | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 23 A.M. Gołaś | . | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | . |
| 24 J. Gowin | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 25 D.M. Górecki | - | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 26 R.J. Górecki | . | . | . | . | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | ? | + | + | + | + |
| 27 H. Górski | - | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 28 A.S. Jaroch | . | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 29 S. Karczewski | - | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 30 A.J. Kawecki | - | . | . | . | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 31 S. Kogut | . | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 32 B.J. Korfanty | - | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 33 W.J. Kraska | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| 34 J. Kubiak | . | ? | + | + | + | + | + | + | + | . | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 35 A.M. Kurska | - | ? | + | + | + | + | . | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 36 K.J. Kutz | + | . | . | . | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 37 J.W. Lasecki | - | - | + | + | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| 38 R.A. Legutko | - | - | . | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 39 T.S. Lewandowski | - | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 40 B. Lisiecki | - | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 41 R.E. Ludwiczuk | + | . | . | . | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 42 A. Łuczycki | + | - | + | ? | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 43 J.M. Łyczak | - | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 44 W. Łyczywek | + | - | ? | ? | ? | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | ? | + |
| 45 T. Maćkała | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 46 W. Mańkut | + | - | + | ? | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 47 A. Massalski | - | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 48 M.S. Maziarz | - | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 49 A.T. Mazurkiewicz | - | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 50 P. Michalak | - | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 51 M. Miłek | ? | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 52 T.W. Misiak | + | - | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 53 A.A. Motyczka | . | . | . | . | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |

| | 81 | 82 | 83 | 84 | 85 | 86 | 87 | 88 | 89 | 90 | 91 | 92 | 93 | 94 | 95 | 96 |
|-------------------------------|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 1 M.J. Adamczak | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + |
| 2 F. Adamczyk | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | ? | + | + | + | + |
| 3 P. Alexandrowicz | - | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 4 P.Ł. Andrzejewski | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 5 D.I. Arciszewska-Mielewczyk | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 6 M. Augustyn | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | ? | + | + | + | + |
| 7 D.J. Bachalski | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | ? | + | + | + | + |
| 8 R.J. Bender | ? | ? | + | + | + | + | ? | - | ? | + | + | - | + | + | + | + |
| 9 A. Bentkowski | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | ? | - | + | + | + | + |
| 10 P. Berent | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| 11 A. Biela | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 12 K. Bochenek | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | ? | + | + | + | + |
| 13 P.M. Boroń | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 14 B.M. Borusewicz | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 15 M. Budner | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 16 J.M. Chmielewski | - | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 17 J.M. Chróścikowski | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 18 R. Ciecierski | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 19 K.P. Cugowski | - | + | + | + | ? | + | + | - | - | + | + | - | + | + | + | + |
| 20 J. Fetlińska | - | + | + | + | + | + | + | - | - | + | + | - | + | + | + | + |
| 21 U.J. Gacek | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | ? | + | + | + | + |
| 22 J.P. Gałkowski | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 23 A.M. Gołaś | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| 24 J. Gowin | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | ? | + | + | + | + |
| 25 D.M. Górecki | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 26 R.J. Górecki | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 27 H. Górski | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 28 A.S. Jaroch | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 29 S. Karczewski | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 30 A.J. Kawecki | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 31 S. Kogut | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 32 B.J. Korfanty | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 33 W.J. Kraska | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . | . |
| 34 J. Kubiak | ? | + | + | + | + | + | + | ? | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 35 A.M. Kurska | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 36 K.J. Kutz | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | ? | + | + | + | + |
| 37 J.W. Lasecki | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 38 R.A. Legutko | + | + | + | + | + | + | + | - | - | + | + | - | + | + | + | + |
| 39 T.S. Lewandowski | - | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 40 B. Lisiecki | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 41 R.E. Ludwiczuk | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 42 A. Łuczycki | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | ? | + | + | + | + |
| 43 J.M. Łyczak | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 44 W. Łyczywek | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | ? | + | + | + | + |
| 45 T. Maćkała | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | ? | + | + | + |
| 46 W. Mańkut | + | + | + | + | + | + | + | + | ? | + | + | + | ? | + | + | + |
| 47 A. Massalski | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 48 M.S. Maziarz | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 49 A.T. Mazurkiewicz | - | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | ? |
| 50 P. Michalak | - | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | - | + | + | + | - |
| 51 M. Miłek | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | - | + | + | + | + |
| 52 T.W. Misiak | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | ? | + | + | + | + |
| 53 A.A. Motyczka | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | ? | + | + | + | + |

Przemówienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do protokołu,
niewygłoszone
podczas 35. posiedzenia Senatu

Przemówienie senatora Czesława Ryszki w dyskusji nad punktem piątym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Ustawa o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych daje podmiotom zobowiązanych do finansowania świadczeń opieki zdrowotnej uprawnienie do dochodzenia roszczeń odszkodowawczych, jeżeli szkoda wyrządzona przez sprawcę skutkuje koniecznością udzielenia świadczeń opieki zdrowotnej. Warunkiem skorzystania przez Narodowy Fundusz Zdrowia z uprawnienia ma być ustalenie, że osoba odpowiadająca za szkodę wyrządziła ją w związku z popełnieniem przestępstwa. Jest to tak zwane roszczenie regresowe. Od dochodzenia roszczeń odszkodowawczych wyłączone są przypadki szkód spowodowanych ruchem pojazdów mechanicznych objętych obowiązkowym ubezpieczeniem od odpowiedzialności cywilnej. Wtedy koszty świadczeń opieki zdrowotnej pokrywane będą z ryczałtu płaconego przez zakłady ubezpieczeń zdrowotnych do Narodowego Funduszu Zdrowia.

Ustawa jest bardzo ważna, aby można było przekazać dodatkowe środki finansowe do Narodowego Funduszu Zdrowia, który do tej pory całkowicie finansował świadczenia medyczne dla osób rannych w wypadkach drogowych.

W tym miejscu chciałbym dodać, że każdego roku na polskich drogach ginie około sześciu tysięcy osób, a liczba rannych dochodzi do siedemdziesięciu tysięcy. Jakie olbrzymie koszty leczenia generują te ofiary wypadków, nie muszę tłumaczyć. Te ogromne koszty leczenia szpitalnego, a w wielu przypadkach także niezwykle kosztownej rehabilitacji, pokrywa Narodowy Fundusz Zdrowia. Koszty te szacuje się na kwotę do 1 miliarda 500 tysięcy zł rocznie.

Trzeba zapytać, czy i tu nie leży jedna z przyczyn finansowej zapaści w służbie zdrowia?

Oczywiście, Narodowy Fundusz Zdrowia mógłby prowadzić normalne postępowania odszkodowawcze na drodze postępowania cywilnego, ale wówczas musiałby prowadzić kilkadziesiąt tysięcy postępowań rocznie, co generowałoby ogromne koszty transakcyjne, związane głównie z obsługą prawną, oraz blokowałoby wykonywanie przez fundusz innych zadań.

Dlatego proponowana ustawa, choć wygląda na poszukiwanie za wszelką cenę nowych źródeł finansowania służby zdrowia, jest naturalnym świadczeniem towarzystw ubezpieczeniowych na rzecz swoich klientów, których zdrowie jest zagrożone wskutek wypadku drogowego.

Powiem tak: jeśli ubezpieczamy samochód w biurach ubezpieczeń komunikacyjnych, to równocześnie powinniśmy tego samego ubezpieczyciela obciążyć świadczeniem medycznym w przypadku, gdy kierowca lub pasażerowie ulegną wypadkowi.

Pojawia się oczywiście problem wysokości tego świadczenia. Ustawa proponuje ryczałt w wysokości 12% składki. Jak sądzę, umożliwi to ubezpieczycielowi ustalenie wysokości pobieranych składek na ubezpieczenie od ryzyka szkody, na przykład wyższa składka może być pobierana od osób, które po raz pierwszy zasiadają za kierownicą, albo od tych, którzy spowodowali już kilka wypadków. Jednym słowem, ubezpieczyciele sami wiedzą, komu należy podnieść składkę ubezpieczeniową, a tym samym jak zwiększyć sumę przekazywaną do Narodowego Funduszu Zdrowia w ramach obecnie uchwalanej ustawy.

Należałoby dodać, że podobne rozwiązania, to znaczy wypłacanie procentowej kwoty z obowiązującego podatku od odpowiedzialności cywilnej, posiada wiele krajów europejskich. Na przykład, Belgia, Dania czy Francja stosują podobne rozwiązania, jak proponowane w naszym projekcie ustawy. W Belgii ta kwota jest określona na 18% składki, w Danii na 50%, a we Francji na 15%.

Ważną sprawą będzie to, aby środki uzyskane przez Narodowy Fundusz Zdrowia od zakładów ubezpieczeń były wykorzystane wyłącznie na świadczenie opieki zdrowotnej związane z wypadkami komunikacyjnymi. Ale to już jest problem odpowiedniej księgowości oraz informatyzacji w Narodowym Funduszu Zdrowia.

Oczywiście, pojawiły się głosy krytyczne, głosy, że wprowadzamy nowy podatek, nową daninę publiczną. To prawda. Jest to danina publiczna płacona już w podatku od odpowiedzialności cywilnej, ale takich solidarnych danin podatkowych mamy w dzisiejszych społecznościach znacznie więcej. Nie chodzi o to, żeby je bezzasadnie mnożyć, ale o to, by roztropnie wprowadzać je dla dobra ogółu. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Czesława Ryszki w dyskusji nad punktem osiemnastym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Prezesie!

Sprawozdanie z rocznej działalności Trybunału Konstytucyjnego wskazuje na jego ważną rolę w naszym ustroju prawnym, o czym świadczy wzrastająca liczba wyroków, czyli rosnąca liczba pytań prawnych kierowanych przez sądy do Trybunału Konstytucyjnego. Równie wysoka jest liczba skarg konstytucyjnych. To narzucający się wniosek płynący ze sprawozdania prezesa Trybunału Konstytucyjnego. Przypomnę, że w 1999 r. było tych spraw kilka. W minionym roku odnotowano ich czterdzieści dziewięć. W obecnym roku do końca maja było ich aż trzydzieści. O czym to świadczy? O tym, że punkt ciężkości naszego orzecznictwa zaczyna się przesuwac właśnie w kierunku odpowiedzi na problemy prawne. To dobrze czy źle? Cóż, za pytaniami sądów oraz skierowaniem ustaw do TK stoją rzeczywiste problemy konstytucyjne. Może czas na zmianę kilku bodaj artykułów konstytucji?

Chciałbym w moim wystąpieniu nawiązać do werdyktu Trybunału Konstytucyjnego w sprawie lustracji, a zwłaszcza do opublikowanego uzasadnienia w sprawie ustawy lustracyjnej. Jak dziś wiadomo, werdykt Trybunału praktycznie na jakiś czas zablokował możliwość ujawnienia agentów SB pełniących funkcje publiczne – taka jest rzeczywistość. Stąd też pojawiło się w mediach hasło tak zwanej listy 500 jako pewnej formy protestu wobec zaistniałej sytuacji. Niezależnie od tego, skąd pochodzi przeciek do mediów, uważam, że ta lista przyspieszy działania parlamentu w kierunku otwarcia archiwów.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 11 maja bieżącego roku uchwalający kilkanaście przepisów ustawy lustracyjnej oceniono już bardzo surowo. Nawet w mediach pisano, że sędziom TK chodziło nie tyle o obronę demokracji i godności ludzi, ile o ochronę esbeków oraz ich konfidentów i współpracowników. Faktycznie, to dla nich wstrząs lustracyjny byłby bardzo bolesny, jednak dla społeczeństwa, dla naszej przyszłości byłby to ruch ozdrowieńczy.

Niestety, uzasadnienie wyroku jest tak szerokie, że muszą powtórzyć moje pytania i wątpliwości. Oto one. Dlaczego przedstawiciele najbardziej opiniotwórczej grupy zawodowej – dziennikarze – nie mieliby być lustrowani? Wiele osób w tym zawodzie było uwikłanych we współpracę ze służbami w okresie PRL. Owszem, definicja dziennikarza jest nieprecyzyjna, ale pytamy nie o dziennikarstwo, lecz o współpracę z SB. Dlaczego niezgodny z konstytucją okazał się kwestionariusz lustracyjny, skoro był z nią zgodny przez dziesięć lat? Dlaczego rektorzy uczelni publicznych mają być lustrowani, a prywatnych nie muszą? Dlaczego zakwestionowano sankcje za nieprzestrzeganie ustawy lustracyjnej? Podobnie też, aby uchronić jednego z europosłów przed utratą mandatu, TK uznał, że niezłożenie deklaracji lustracyjnej nie pociąga za sobą konsekwencji. Dlaczego TK za niekonstytucyjne uznał spisy agentów, które miał przygotować IPN? Chodzi o agentów, a nie samych tajnych współpracowników.

Inną wątpliwość rodzi definicja współpracy. TK każe uznać za współpracę nie samo wyrażenie woli współdziałania z organami bezpieczeństwa, lecz tylko „faktyczne działania świadomie urzeczywistniające podjętą współpracę”. Czyli samo podpisanie zobowiązania nie oznacza, że ktoś był tajnym współpracownikiem. Może to i szlachetne rozwiązanie, ale wobec zniszczeń w archiwach zapytam, który z agentów zezna, że świadomie donosił i szkodził. Czy więc należało tak a priori zawęzić definicję współpracy z SB?

Czy słuszny jest wprowadzony zakaz wglądu w archiwa IPN naukowcom i dziennikarzom? Przypomnę, że w 2005 r. po pojawieniu się tak zwanej listy Wildsteina TK zajmował się tym samym artykułem i wówczas zakwestionował tylko prawo dziennikarzy, a nie naukowców, do dostępu do akt. Czyli przez dwa lata przepis był zgodny z konstytucją, a teraz nie jest. Uzależnienie wglądu do akt od decyzji prezesa IPN jest związane ze specyfiką tej instytucji.

Wyrok TK nie był jednomyślny. Decyzję Trybunału Konstytucyjnego kwestionował między innymi sędzia Zbigniew Cieślak, który w swoim zdaniu odrębnym dowodził, że zaskarżona ustawa jest zgodna z konstytucją. Podobnego zdania była sędzia Maria Gintowt-Jankowicz, która uzasadniała, iż „w demokratycznym państwie prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej, konieczne jest zapewnienie bezpieczeństwa publicznego oraz moralności publicznej, a także ochrony praw i wolności innych osób, w tym prawa do informacji publicznej”. Wykluczeniu z lustracji dziennikarzy i naukowców sprzeciwiał się sędzia Wojciech Hemerliński, uznając, że ich praca może być traktowana jako pełnienie funkcji publicznej.

W tym kontekście jawią się pytania o rolę TK dzisiaj. Padają propozycje ewentualnej zmiany organizacji TK, np. sposobu wybierania sędziów i mianowania jego szefa. Kandydatury na sędziów – tak jak to proponował były prezes TK Marek Safjan – mogłyby zgłaszać Sąd Najwyższy, Naczelny Sąd Administracyjny czy wydziały prawa szkół wyższych. Może wówczas TK byłby mniej politycznym ciałem? Prawdą

jest, że na przykład w obecnym TK zasiada wielu dawnych polityków wywodzących się z lewicy, przez co wyroki w poszczególnych sprawach mogą odzwierciedlać ich poglądy polityczne.

Nie mam wątpliwości, że działanie TK jest niezwykle ważne w naszym ustroju, ale należy je poprawić. Uważam, że na przykład nie może być tak, aby ustawę sejmową podważały orzeczenia Trybunału wydane głosami sześciu sędziów przeciwko pięciu. Czy taki wyrok również ma być niepodważalny? Może by wprowadzić zasadę, że obowiązujące są tylko te wyroki, które zapadły tak zwaną większością kwalifikowaną, czyli sporą przewagą głosów, na przykład 2/3 lub 3/5 głosów sędziów. Przy zbyt małej różnicy ocen na pewno nie chodzi o rozbieżności w interpretacji prawa, do czego jest powołany Trybunał, tylko o różnicę poglądów politycznych. A może by przywrócić zasadę weta w Sejmie wobec wyroków Trybunału Konstytucyjnego?

Nad tym wszystkim prędzej czy później trzeba będzie się zastanowić, ponieważ wkrótce sędziowie Trybunału będą w większości wybrani z klucza obecnej koalicji rządzącej i pretensje do wyroków zaczną zgłaszać politycy opozycji!

Oświadczenie złożone przez senatora Mirosława Adamczaka oraz senatora Bogdana Lisieckiego

Oświadczenie skierowane do wiceprezes Rady Ministrów, minister finansów Zyty Gilowskiej

Szanowna Pani Minister!

Na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora (Dz.U. Nr 221 z 2003 r., pozycja 2199 z późniejszymi zmianami) zwracamy się o udzielenie informacji oraz o ewentualną interwencję w przedstawionej sprawie.

Sprawą zainteresował nas kaliski związek zawodowy skarbowców przy Izbie Skarbowej w Poznaniu Ośrodku Zamiejscowym w Kaliszu.

Sprawa dotyczy planowanej reformy służb skarbowych i celnych, prowadzonej w oparciu o ustawę o Krajowej Administracji Skarbowej, będącą w chwili obecnej na etapie projektu.

W tej sprawie zwracamy się do Pani Minister z ekonomicznym i społecznym uzasadnieniem utworzenia w Kaliszu jednej z dwóch planowanych w województwie wielkopolskim izb administracji skarbowej, obejmującej swym zakresem działania region południowej Wielkopolski.

W naszym głębokim przekonaniu istnieje szereg przesłanek, które przemawiają za podjęciem decyzji o utworzeniu izby administracji skarbowej dla południowej Wielkopolski w Kaliszu.

Jedną z nich jest na pewno przesłanka ekonomiczna. Budynek, w którym obecnie funkcjonuje ośrodek zamiejscowy w Kaliszu, jest własnością Skarbu Państwa, a budynek Izby Skarbowej w Poznaniu na ulicy Przemysłowej użytkowany jest na podstawie umowy najmu. Powierzchnia całkowita budynku w Kaliszu przy ulicy Fabrycznej wynosi 2 tysiące 229 m², a koszt utrzymania całego budynku w skali miesiąca wynosi 14 tysięcy 620 zł. Powierzchnia wynajmowanego przez Izbę Skarbową w Poznaniu budynku na ulicy Przemysłowej jest porównywalna, a koszt w skali miesiąca, obejmujący tylko opłaty za wynajem i ochronę (bez energii elektrycznej, wody i innych kosztów), w 2007 r. wynosi 96 tysięcy 900 zł. Z porównania tych danych płyną oczywiste wnioski do ekonomicznych przesłanek, przemawiających za podjęciem decyzji o utworzeniu izby administracji skarbowej w Kaliszu.

Utworzenie dwóch izb skarbowych w Poznaniu znacznie utrudni kontakt podatników z urzędem, tym samym pogorszy się dostęp do świadczonych usług. Oznaczać to będzie trud codziennych dojazdów, a dla Skarbu Państwa koszty, choćby takie, jak stworzenie miejsc pracy szeregowych pracowników.

Jesteśmy przekonani, że powyższe argumenty, zarówno ekonomiczne jak i społeczne, przemawiają za utworzeniem izby administracji skarbowej w Kaliszu.

Osobiście nie widzimy potrzeby przenoszenia izby administracji skarbowej do Poznania, co więcej, postulaty kaliskiego związku zawodowych skarbowców są w pełni uzasadnione.

Z wyrazami szacunku
Mirosław Adamczak
Bogdan Lisiecki

Oświadczenie złożone przez senatora Mirosława Adamczaka oraz senatora Bogdana Lisieckiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego

Szanowny Panie Premierze!

Na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora (DzU nr 221 poz. 2199 z późniejszymi zmianami) zwracamy się do Pana Premiera z prośbą o udzielenie informacji i interwencję w sprawie budzącej wiele zastrzeżeń i wątpliwości – sposobu realizacji inwestycji pod nazwą „Budowa zbiornika wodnego Wielowieś Klasztorna na rzece Prośnie”.

18 maja 2007 r. uczestniczyłem w spotkaniu z rolnikami zamieszkującymi tereny, na których realizowany jest projekt budowy zbiornika wodnego Wielowieś Klasztorna na rzece Prośnie w województwie wielkopolskim. Niezadowolenie, a wręcz desperacja rolników wynika z faktu, że na terenach przeznaczonych pod realizację zbiornika wodnego jest zakaz inwestowania. Zrozumiałe jest więc, że produkcja rolna kształtuje się na bardzo niskim poziomie, jest nieopłacalna i niedochodowa, a rolnicy egzystujący na niskim poziomie oczekują od ponad pięćdziesięciu lat z nadzieją na wykup ich gospodarstw. Na przełomie 2001/2002 roku rozpoczęto pierwsze kroki zmierzające do realizacji powyższej inwestycji. Rolnicy z nadzieją oczekiwali na wykup gospodarstw i grunty otrzymane w formie wymiany. Według dotychczasowych uzgodnień z właścicielami gruntów, trzydziestu ośmiu rolników warunkuje zbycie swych gospodarstw rolnych wyłącznie w formie wymiany na grunty będące w zasobie Agencji Nieruchomości Rolnych, położone jak najbliżej zbiornika. Jednak jest to dalekie od prawdy. Tempo wykupu gruntów, spowodowane brakiem środków finansowych i problemami z wymianą gruntów, jest bardzo powolne.

Z przedstawionych dokumentów uzyskaliśmy informację, iż w latach 2002–2006 wykupiono od rolników około 710 ha, co w przeliczeniu na poziom procentowy wynosi 47% gruntów przeznaczonych do wykupu od prywatnych właścicieli. Ponadto wykupionych zostało pięćdziesiąt osiem zabudowanych gospodarstw rolnych, z czego dwadzieścia trzy położone są w czaszy i zaporze zbiornika, a trzydzieści pięć zlokalizowanych jest na obrzeżach. Realizacja powyższych działań łącznie z dokumentacją wyniosła blisko 45 milionów zł, natomiast nakłady finansowe zaplanowane na kolejne etapy realizacji projektu w 2007 r. kształtują się na poziomie 4 milionów zł – 2 miliony zł z budżetu sejmiku województwa wielkopolskiego i 2 miliony zł z „Programu dla Odry – 2006”. Z całą pewnością jest to niewystarczająca kwota, która spowolni wykup gospodarstw. Rolnicy z tych terenów co prawda otrzymali w ostatnim czasie unijne środki przeznaczone na finansowanie budowy płyt i zbiorników na gnojowicę, jednak brak pozwoleń na ich budowę jest równoznaczny z niemożliwością zrealizowania tego działania. Brak tych pozwoleń powoduje również, że szanse realizacji innych inwestycji przez tę grupę rolników są znikome.

Ranga zbiornika wodnego Wielowieś Klasztorna w województwie wielkopolskim jest z całą pewnością wysoka. Do jej odpowiedniej realizacji konieczne jest zabezpieczenie dodatkowych środków z rezerwy celowej budżetu państwa w wysokości 45 milionów zł – na wykup gruntów i nieruchomości oraz przygotowanie dokumentacji technicznej.

Prosimy również Pana Premiera o zarekomendowanie tej inwestycji jako inwestycji priorytetowej do realizacji w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko” na lata 2007–2013. Warunkiem ujęcia inwestycji w tym programie jest uzyskanie pozwolenia na budowę oraz zaktualizowanie dokumentacji technicznej i pozwoleń formalnoprawnych. Stąd niezbędne są w 2007 r. dodatkowe środki finansowe z rezerwy celowej budżetu państwa. O dodatkowe środki wnioskował w styczniu 2007 r. do ministra środowiska marszałek województwa wielkopolskiego.

Wobec tak trudnej sytuacji, w jakiej od lat znajdują się rolnicy, niezareagowanie przez nas na powyższą sytuację byłoby niewybaczalne. Dla nas, senatorów Samoobrony RP, problemy rolników są sprawą priorytetową, dlatego też zwracamy się z prośbą: o przedstawienie poszczególnych etapów budowy zbiornika wodnego Wielowieś Klasztorna na rzece Prośnie oraz udzielenie odpowiedzi na pytania, dlaczego tak niskie środki, w wysokości 2 milionów zł, zostały przeznaczone z „Programu dla Odry – 2006” oraz czy zostaną zwiększone nakłady na to zadanie z rezerwy celowej budżetu państwa do potrzebnych 45 milionów zł.

Zastanawia nas również kwestia, dlaczego do dnia dzisiejszego inwestor zbiornika nie może porozumieć się z Agencją Nieruchomości Rolnych w kwestii zaferowania rolnikom wymiany gruntów położonych najbliżej zbiornika, oraz kwestia, jaka jest rekomendacja rządu dla tej inwestycji jako inwestycji priorytetowej do realizacji w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko” na lata 2007–2013.

Z wyrazami szacunku
Mirosław Adamczak
Bogdan Lisiecki

Oświadczenie złożone przez senatora Mirosława Adamczaka

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Anny Kalaty

Działając na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora – DzU z 2003 r. nr 221 poz. 2199 z późniejszymi zmianami – proszę Panią Minister o przeanalizowanie i ustosunkowanie się do poniższego pisma.

Coraz więcej osób – cywilnych ofiar wojny, zwraca się do mojego biura senatorskiego z prośbą o wsparcie ich inicjatywy zmierzającej do uchwalenia ustawy o świadczeniu dla cywilnych ofiar wojny. Jest to grupa osób, które w latach 1939–1947 w wyniku działań wojennych doznały uszczerbku na zdrowiu, niekiedy w formie nieodwracalnych skutków psychicznych. Wydarzenia tamtego okresu spowodowały, że osoby te nie mogły wykonywać pewnych zawodów, a niekiedy nawet podjąć pracy, co było i jest równoznaczne z obniżeniem ich standardu życia.

W związku z tym osoby te zwracają się o pomoc, o wsparcie ze strony rządu, o symboliczne comiesięczne wynagrodzenia, które stanowiłyby dla nich pewnego rodzaju zadośćuczynienie za wszystkie doznane krzywdy, a przede wszystkim pozwoliłyby na lepszą egzystencję. Dzisiejsze regulacje prawne nie przyznają świadczeń cywilnym ofiarom wojny, stąd też moja prośba, by ministerstwo powzięło odpowiednie kroki mające na celu pomoc cywilnym ofiarom wojny.

W Polsce żyje wiele osób, które w mniejszym bądź większym stopniu doznały w czasie wojny wielu krzywd. Dziś są to ludzie starsi, schorowani, którzy nie mają już sił walczyć o swoje, dlatego to my, przedstawiciele rządu, powinniśmy zadbać o środowiska tych najbardziej potrzebujących.

Z wyrazami szacunku
Mirosław Adamczak

Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewczyk

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Anny Kalaty

Szanowna Pani Minister!

Kieruję do Pani Minister oświadczenie w sprawie możliwości zmiany art. 194a ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (tekst jednolity: DzU z 2004 r., nr 39, poz. 353, zwanej dalej ustawą).

Do biura senatorskiego zgłosiło się kilku emerytów tak zwanego starego portfela z prośbą o zbadanie możliwości zmiany wskazanego w dyspozycji art. 194a ustawy z uwagi na niesprawiedliwy według nich charakter przepisu.

W myśl tego zapisu ustawowego emeryt urodzony po 31 grudnia 1929 r., przechodząc na emeryturę na przykład w roku 1996, zdobędzie uprawnienie do podwyższonej do 100% kwoty bazowej dopiero w marcu 2010 r. Wydaje się to rażącym naruszeniem uprawnień emerytalnych. Ludzie zgłaszający się do biura senatorskiego nie rozumieją, jaka myśl przyświecała legislatorom przy ustalaniu terminów określonych w art. 194a ust. 4 i 5, które wydają się im zbyt długie i niczym nieusprawiedliwione.

Chcąc pomóc w wyjaśnianiu tego problemu społecznego, zwracam się z uprzejmą prośbą o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania:

Po pierwsze, czym podyktowane jest takie ustalenie terminów podwyższania kwot bazowych, które obowiązują obecnie?

Po drugie, czy jest realna możliwość zmiany dyspozycji art. 194a?

Z poważaniem

Dorota Arciszewska-Mielewczyk

Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewczyk

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Anny Kalaty

Szanowna Pani Minister!

Kieruję do Pani Minister oświadczenie w sprawie interpretacji § 8 rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej z dnia 21 listopada 2005 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu dokonywania refundacji ze środków Funduszu Pracy kosztów wyposażenia lub doposażenia stanowiska pracy dla skierowanego bezrobotnego, przyznawania bezrobotnemu środków na podjęcie działalności gospodarczej oraz form zabezpieczenia zwrotu otrzymanych środków (DzU nr 236, poz. 2002, zwanego dalej rozporządzeniem), wydanego na podstawie art. 46 ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia w instytucjach rynku pracy (DzU nr 99, poz. 1001, zwanej dalej ustawą).

Rozporządzenie w § 8 stanowi, że formami zabezpieczenia zwrotu przez podmiot refundacji kosztów wyposażenia lub doposażenia stanowiska pracy oraz zwrotu przez bezrobotnego środków otrzymanych na podjęcie działalności gospodarczej może być: poręczenie, weksel z poręczeniem wekslowym (aval), gwarancja bankowa, zastaw na prawach lub rzeczach, blokada rachunku bankowego albo akt notarialny o poddaniu się egzekucji przez dłużnika. Wydaje się więc, że strony mają swobodę w ustaleniu formy zabezpieczenia przyznanych środków. Jest to jednak swoboda w dużym stopniu ograniczana chociażby przez praktykę Powiatowego Urzędu Pracy w Gdyni, który narzuca bezrobotnym określoną formę zabezpieczenia. W § 2 regulaminu przyznawania bezrobotnemu jednorazowo środków na podjęcie działalności gospodarczej, który znajduje się na stronie internetowej PUP w Gdyni, można odnaleźć zapis, że bezrobotnym proponowane są następujące formy zabezpieczenia spłaty należności w przypadku wypowiedzenia umowy: poręczenie osoby zatrudnionej, prowadzącej działalność gospodarczą, posiadającej prawo do emerytury lub renty stałej bądź blokada środków na rachunku bankowym.

W związku z powyższym zwracam się z uprzejmą prośbą o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania:

Po pierwsze, kto jest uprawniony do wskazywania odpowiedniej formy zabezpieczenia zwrotu środków?

Po drugie, czy praktyka PUP w Gdyni, ograniczająca de facto wybór określony w rozporządzeniu, jest właściwa w świetle obowiązujących przepisów ustawy i rozporządzenia?

Po trzecie, jeśli uzna Pani Minister, że urząd pracy jest jedyną właściwą stroną umowy uprawnioną do wskazywania formy zabezpieczenia spośród wskazanych w rozporządzeniu, to proszę o wskazanie podstawy prawnej tego uznania.

Z poważaniem

Dorota Arciszewska-Mielewczyk

Oświadczenie złożone przez senatora Mieczysława Augustyna

Oświadczenie skierowane do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia Andrzeja Sośnierza

Wielu mieszkańców domów pomocy społecznej oraz członków ich rodzin, a także opiekunów i dyrekcji z tych placówek, zwraca uwagę na to, że przebywające w tych domach w wysokim stopniu niesamodzielne osoby nie są właściwie zabezpieczane w tak zwane pampersy – jednorazowe pieluchomajtki. Mimo że są to chorzy ubezpieczeni w funduszu, refunduje się im tylko dwie pieluchomajtki na dobę – sześćdziesiąt w miesiącu – niezależnie od faktycznego zapotrzebowania na ten niezbędny artykuł higieniczny. Tymczasem w przypadku osób nietrzymających moczu, zwłaszcza dorosłych, jest to liczba zdecydowanie niewystarczająca. Niestety, zarówno ciężko chorych mieszkańców, jak i większości rodzin nie stać na dokupywanie pampersów za całkowitą odpłatnością. Taki stan rzeczy nie powinien być tolerowany. Powoduje on, że wobec najciężej chorych standardy pielęgnacyjne w tych placówkach są zaniżane. W następstwie coraz częściej dochodzi do niedotrzymywania standardów profilaktyki przeciwoleżynowej i prowadzi to w efekcie do komplikacji zdrowotnych. W ten sposób pozorne oszczędności generują coraz częściej dużo wyższe wydatki na długotrwałą walkę ze skutkami niemożliwego do utrzymania – przy tym systemie finansowania – właściwego poziomu higieny mieszkańców domów pomocy społecznej.

Zwracam się do Pana Prezesa o zmianę przepisów w zakresie finansowania przez NFZ jednorazowych pieluchomajtek, tak aby ich liczba była odpowiednia do stanu zdrowia mieszkańców domów pomocy społecznej.

Mieczysław Augustyn

Oświadczenie złożone przez senatora Adama Bielę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Ziobry

W nawiązaniu do oświadczenia złożonego na 33. posiedzeniu Senatu, skierowanego do ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego RP Zbigniewa Ziobry, składam niniejsze oświadczenie tytułem uzupełnienia oświadczenia z dnia 31 maja bieżącego roku o fakty i dowody nadużywania badań psychiatrycznych w postępowaniach sądowych i prokuratorskich.

W pierwszym omawianym przypadku Józefa Smolaka w sprawie o wykroczenie dotyczącej zniszczenia i kradzieży żerdzi na kwotę 35 zł, sprawie toczącej się przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie pod sygnaturą akt XIII W 353/06, wyznaczona na 20 czerwca 2007 r. rozprawa nie odbyła się z powodu braku badań psychiatrycznych obwinionego, który nie został prawidłowo powiadomiony o terminie badań ani o terminie rozprawy. Tymczasem miejscowa policja była już co najmniej pięć razy w miejscu jego zamieszkania, zaś w dniu 19 czerwca 2007 r. dokonano przeszukania w domu w miejscowości Turza w obecności jego schorowanej siedemdziesięcioletniej żony, nie okazując żadnego dokumentu uprawniającego do dokonania rewizji.

W dniu 20 czerwca 2007 r. prowadząca rozprawę sędzia Anna Kuroń stwierdziła, że policja będzie jeździć do skutku, aby dowieźć obwinionego na badania. Przy tym nadmienić należy, że Józef Smolak nie jest w ogóle powiadamiany o terminie badań i rozpraw sądowych. Sąd pominął również milczeniem wniosek dowodowy z dnia 14 czerwca 2007 r., dotyczący zgłoszenia dwóch świadków obrony. Józef Smolak jest traktowany w taki sposób, jakby był pozbawiony praw publicznych w związku ze zleconymi przez sąd badaniami sądowo-psychiatrycznymi, co stanowi naruszenie zasady bezstronnego procesu.

W drugim omawianym przypadku, Pawła Szczepaniaka podejrzanego o łowienie ryb na własnym gruncie, dz. 175/1 i dz. 175/2, na wodach stojących w Krajkowie, gmina Mosina, w dochodzeniu prowadzonym przez Prokuraturę Rejonową w Śremie, sygnatura akt Ds. 1662/06, w dniu 20 czerwca 2007 r. doszło do dziewięciu spraw w Sądzie Rejonowym w Śremie, spraw dotyczących zastosowania dozoru Policji wobec Pawła Szczepaniaka.

Sąd rozpatrywał zażalenia mieszkańców Krajkowa, którzy złożyli poręczenie majątkowe za Pawła Szczepaniaka, a byli to mianowicie: Marian Przybylski (II Kp 131/07), Stefan Antkowiak (II Kp 132/07), Marek Rozmiarok (II Kp 136/07), Marian Tomczak (II Kp 137/07), Marek Tomczak (II Kp 138/07), Krzysztof Rozmiarok (II Kp 139/07), Grzegorz Piotrowski (II Kp 144/07), oraz z dwóch zażeń Pawła Szczepaniaka (II Kp 133/07) w sprawie dozoru Policji oraz w sprawie rewizji przeprowadzonej w domu w dniu 24 kwietnia 2007 r. (II Kp 143/07).

Sędzia Renata Chmielewska na wniosek prokuratora Jacka Masztalerza odrzuciła wszystkie zażalenia, nie rozpatrując żadnego wniosku podejrzanego w sprawie powołania adwokata z urzędu i zwolnienia z kosztów postępowania sądowego. Pawłowi Szczepaniakowi odmówiono wejścia na salę rozpraw, gdy rozpatrywano zażalenia poręczycieli, mimo że wszystkie wyżej wymienione sprawy dotyczyły jego osoby. Ponadto prokurator Jacek Masztalerz domagał się usunięcia publiczności z sali rozpraw, twierdząc, że posiedzenia w sprawach Pawła Szczepaniaka powinny odbywać się z wyłączeniem jawności.

Na uwagę zasługuje fakt, że w każdym uzasadnieniu odrzucenia zażalenia, sygnatura akt jak wyżej, prokurator Jacek Masztalerz używał argumentu, że został już skierowany do Sądu Rejonowego w Śremie akt oskarżenia, sygnatura akt II K 357/07, natomiast Paweł Szczepaniak nie dość, że nie brał udziału w zamknięciu akt sprawy, to żadnego aktu oskarżenia dotąd nie otrzymał.

Sędzia Renata Chmielewska pominęła milczeniem wszystkie wnioski Pawła Szczepaniaka do każdej z wyżej wymienionych spraw, w tym o wyznaczenie adwokata z urzędu, oraz wszystkie wnioski dowodowe z zeznań świadków w liczbie jedenastu, złożone przed posiedzeniem, w tym dowód z oświadczenia i zeznań Marcina Libickiego, posła do Parlamentu Europejskiego z ramienia PiS.

Powyższe stanowi naruszenie prawa do obrony i zasady bezstronności procesowej, zaś Paweł Szczepaniak jest traktowany, jakby został pozbawiony praw publicznych w związku ze zleceniem badań sądowo-psychiatrycznych.

Zwracam się więc o objęcie nadzorem Pana Ministra wyżej wymienionych spraw.

Adam Biela

Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Chmielewskiego

Oświadczenie skierowane do ministra gospodarki Piotra Woźniaka

Szanowny Panie Ministrze!

Chciałbym przybliżyć Panu projekt systemu Polskich Czeków Turystycznych, PCT, który, moim zdaniem, pozytywnie wpłynie na zwiększenie zainteresowania Polaków wypoczynkiem, spowoduje korzystanie z usług uzdrowiskowych w szerszym zakresie oraz spędzanie wakacji w kraju. Równocześnie projekt ten, wzorem sprawdzonych rozwiązań zagranicznych, ma szansę doprowadzić do ożywienia i rozwoju krajowego rynku turystycznego.

System PCT wzorowany jest na rozwiązaniach przyjętych w innych państwach europejskich – Francja, Węgry, Szwajcaria – gdzie bon, czek, jako forma finansowania wypoczynku krajowego funkcjonuje już od wielu lat. We Francji od 1982 r., na Węgrzech od 1998 r., w Szwajcarii od 1992 r.

System PCT ma być formą finansowania usług turystycznych, wypoczynku wakacyjnego, w tym leczniczego i sanatoryjnego, także dzieci i młodzieży, oraz sposobem na ożywienie gospodarki poprzez rozwój usług turystycznych.

Główne założenia prawno-finansowe systemu PCT:

— PCT jest imiennym znakiem legitymacyjnym stwierdzającym obowiązek świadczenia usługi turystycznej na terenie kraju na rzecz posiadacza PCT przez podmiot, z którym dystrybutor PCT zawarł umowę o świadczenie tej usługi,

— PCT nie będą podlegać wymianie na gotówkę. Osobie realizującej PCT nie będzie przysługiwać prawo otrzymania reszty w gotówce. PCT będą posiadać termin ważności, po upływie którego nie można będzie nimi dokonywać płatności. Planuje się, że PCT ważny będzie trzydzieści sześć miesięcy od daty emisji,

— PCT mogą być wykorzystywane wyłącznie na terenie kraju,

— system PCT jest finansowany ze środków socjalnych zgromadzonych u pracodawców; PCT mogą być również finansowane przez pracodawcę z innych środków, na przykład z zysku, a także przez państwo i samorządy ze środków pozostających w dyspozycji ich jednostek organizacyjnych,

— system PCT jest zwolniony ze składek na ZUS, na przykład do wysokości kwoty 150% najniższego wynagrodzenia,

— na podstawie analizy w innych krajach należy przyjąć, że fundamentalnym warunkiem uruchomienia systemu PCT jest zwolnienie podatkowe. Przyjmuje się, że kwota na zakup PCT byłaby wolna od podatku dochodowego od osób fizycznych, na przykład do wysokości kwoty 150% najniższego wynagrodzenia.

Założenia organizacyjne systemu PCT:

— wyłącznym dystrybutorem PCT będzie Polska Agencja Rozwoju Turystyki SA, spółka zależna, w której PCT ma 98% kapitału podstawowego; do zadań dystrybutora należeć będzie organizacja sieci usługodawców – uzdrowiska, branża turystyczna, transport, gastronomia, usługi kulturalne, sport i rekreacja – czyli zawieranie umów o świadczenie usług turystycznych, a ponadto między innymi prowadzenie działalności rozliczeniowej i lokacyjnej środków ze sprzedaży PCT,

— dystrybutor przejmie od emitenta do dystrybucji określoną liczbę czeków, a następnie sprzedaje PCT pracodawcom oraz uprawnionym instytucjom, które rozdzielać je będą wśród swoich pracowników oraz osób uprawnionych; osoby imiennie uprawnione do korzystania z czeków będą płacić PCT za usługi turystyczne określonym usługodawcom działającym na rynku turystycznym i paraturystycznym, z którymi dystrybutor zawarł umowy o usługi turystyczne; usługodawcy po realizacji usługi będą przesyłali PCT do dystrybutora, który rozliczy i wypłaci środki należne za zrealizowane PCT,

— nadzór nad systemem PCT będzie realizowany przez Ministerstwo Gospodarki.

Niebagatelną korzyścią jest również fakt, iż system PCT stwarza możliwość wykorzystania go jako narzędzia w kreowaniu polityki socjalnej państwa za pośrednictwem dysponentów środków na cele socjalne – agendy rządowe, jak na przykład Ministerstwo Edukacji Narodowej, samorządowe, jak na przykład ośrodki pomocy społecznej, przedsiębiorcy. Istnieje na przykład możliwość zastąpienia dotacji dla podmiotów organizujących wypoczynek dzieci i młodzieży imiennymi czekami przekazywanymi uprawnionym, co dawałoby większy wybór form i możliwości wypoczynku.

Zakładane korzyści z wdrożenia systemu PCT.

Dla pracownika: stworzenie możliwości wypoczynku oraz korzystania z usług uzdrowiskowych osobom o niskich dochodach; dodatkowe źródło finansowania profilaktyki zdrowotnej; nowy sposób na wykorzystanie istniejących środków z zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych oraz z innych źródeł będących w dyspozycji pracodawców; dostęp do zweryfikowanej i skatalogowanej sieci usług tury-

stycznych i okołoturystycznych; możliwość korzystania z atrakcyjnych ofert turystycznych przygotowanych specjalnie dla posiadaczy PCT, na przykład pakietowane usługi.

Dla gospodarki polskiej: efektywniejsze wykorzystanie środków przeznaczonych na wypoczynek dzieci i młodzieży; restrukturyzacja gospodarcza regionów atrakcyjnych turystycznie, a dotkniętych obecnie zwiększonym bezrobociem i gorszą niż przeciętna sytuacją ekonomiczną w regionach; rozwój obszarów wiejskich poprzez rozwój agroturystyki; zmniejszenie bezrobocia w regionach atrakcyjnych turystycznie; rozwój małej i średniej przedsiębiorczości na rynku usług turystycznych i tym samym powstawanie nowych miejsc pracy; wzrost popytu wewnętrznego na usługi turystyczne na terenie kraju; rozszerzenie dystrybucji krajowych usług turystycznych oraz przedłużenie sezonu turystycznego; wzrost inwestycji w sektorze turystyki i wykreowanie produktów turystycznych oraz marek turystycznych; zwiększenie turystyki przyjazdowej w wyniku zaoferowania produktów i usług turystycznych o wyższej jakości i bardziej atrakcyjnych; aktywizacja zawodowa społeczeństwa i zwiększenie zatrudnienia w turystyce oraz branżach okołoturystycznych; przyspieszenie tempa wzrostu PKB średnio o około 0,2% rocznie; stworzenie około trzydziestu tysięcy miejsc pracy w okresie pięciu lat funkcjonowania systemu; zwiększenie wpływów budżetowych – CIT, PIT, VAT – ze względu na przesunięcie popytu do turystyki jako sektora o wysokim udziale wartości dodanej; poprawa bilansu płatniczego kraju.

Dla potrzeb pokazania skutków makroekonomicznych projektu PCT Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową przeprowadził symulację, w której pokazał efekt w pełni działającego systemu w pierwszym roku działalności. Wnioski z tego badania jednoznacznie pokazują, iż po wprowadzeniu systemu występują dwa efekty w zakresie popytu krajowego.

Po pierwsze, przesunięcie popytu z „pozaturystycznej części gospodarki” do szeroko rozumianej turystyki. System będzie wpływał na zmiany w strukturze popytu krajowego. Część środków z ZFŚS, która do tej pory wydawana była na produkty sektorów niezwiązanych z turystyką, zostanie przesunięta do działalności turystycznych, w efekcie część popytu zostanie przeniesiona z dóbr konsumpcyjnych do usług turystycznych.

Po drugie, zwiększenie popytu w wyniku zmniejszenia liczby wyjazdów zagranicznych, zwiększenia wydatków towarzyszących turystyce, zmniejszenia wydatków konsumpcyjnych, w tym z importu, w wyniku ograniczenia zakresu bonów towarowych.

Na zakończenie chciałbym szczególnie podkreślić, iż oprócz zmiany struktury nastąpi także zwiększenie popytu krajowego. Stanie się tak, gdy część osób, które wcześniej korzystały z turystyki zagranicznej, zachęcona atrakcyjnością finansowych bonów zdecyduje się na wypoczynek w kraju. Oznacza to, że popyt, który do tej pory był realizowany za granicą, będzie częściowo realizowany w kraju. Ponadto większe natężenie turystyki w Polsce przyczyni się do wzrostu wydatków towarzyszących turystyce oraz spowoduje dodatkowe inwestycje w turystykę. Przełoży się to na zwiększenie zatrudnienia w gospodarce oraz zwiększenie wpływów do budżetu.

Z poważaniem
Jarosław Chmielewski

Oświadczenie złożone przez senator Janinę Fetlińską

Oświadczenie skierowane do ministra spraw wewnętrznych i administracji Janusza Kaczmarka

Panie Ministrze!

Radni Rady Miejskiej w Bieżuniu zwrócili się do mnie z apelem, aby zostały podjęte prace legislacyjne nad zmianą ustawy o samorządzie gminnym w zakresie dotyczącym publikowania oświadczeń majątkowych, mianowicie aby wykreślić przepis nakazujący ich upublicznianie.

Fakt, iż jest to mała gmina licząca sześć tysięcy mieszkańców, powoduje, iż upublicznianie oświadczeń majątkowych stawia radnych w sytuacji dyskomfortowej. W tak małym środowisku ochrona danych osobowych nie ma zastosowania. Radni i ich rodziny narażeni są na wiele nieprzyjemnych komentarzy i często mają poczucie, iż zagrożone jest ich bezpieczeństwo.

W tej sytuacji zwracam się z zapytaniem, czy rozważano składanie przez radnych oświadczeń majątkowych jedynie w urzędzie skarbowym i ich coroczną analizę z zastrzeżeniem ich nieupubliczniania. Podstawą takiego rozumowania jest fakt pewnej odrębności małych gmin w porównaniu do dużych jednostek, gdzie występuje większa anonimowość.

Z poważaniem
Janina Fetlińska

Oświadczenie złożone przez senator Janinę Fetlińską

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra rolnictwa i rozwoju wsi Andrzeja Leppera oraz do ministra środowiska Jana Szyszki

Szanowni Panowie Ministrowie!

Urząd Gminy Regimin zwrócił się do mnie z prośbą o podjęcie starań o ustawowe unormowanie problemu odszkodowań za szkody wyrządzone przez zwierzynę leśną. Skala zjawiska z roku na rok się pogłębia. Grunty orne i użytki zielone są systematycznie niszczone przez zwierzynę leśną, co stanowi ogromny problem dla rolników. Pokrzywdzeni rolnicy domagają się odszkodowań z tytułu zniszczonych zasiewów kukurydzy, pszenicy, owsa, ziemniaków oraz zniszczonych łąk, obsianych wysokogatunkową trawą.

Koła łowieckie, ze względu na skalę zniszczeń, nie są w stanie udźwignąć finansowej odpowiedzialności za wyrządzone szkody. Samorząd gminy jedynie w niewielkiej części (umorzenia podatków) jest w stanie zrekompensować rolnikom poniesione straty.

W tej sytuacji zwracam się do Panów Ministrów z zapytaniem o możliwość ustawowego unormowania problemu odszkodowań dla rolników dotkniętych problemem wyrządzania szkód przez zwierzynę leśną.

Z poważaniem
Janina Fetlińska

Oświadczenie złożone przez senator Urszulę Gacek

Oświadczenie skierowane do podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanny Kluzik-Rostkowskiej

Szanowna Pani Minister!

W dniach 4–5 czerwca w siedzibie Rady Europy w Strasburgu odbyły się dwa spotkania na temat europejskiej kampanii pod hasłem „Stop domestic violence against women” („Stop przemocy domowej wobec kobiet”), która ruszyła 27 listopada 2006 r. Inauguracja kampanii Rady Europy miała miejsce w Madrycie podczas międzynarodowej konferencji poświęconej problemowi przemocy wobec kobiet. Na konferencji tej nie było przedstawiciela polskiego rządu, pomimo iż stosowne zaproszenie zostało wysłane. Na czerwcowych spotkaniach, które miały na celu podsumowanie dotychczasowej pracy i omówienie kolejnych przedsięwzięć związanych z realizacją programu Rady Europy, ponownie zabrakło przedstawiciela polskiego rządu. Obecny był tylko przedstawiciel parlamentu w mojej osobie.

W czasie dyskusji wielokrotnie krytykowano kraje, które dotąd nie powołały rządowego koordynatora dla programu Rady Europy. Niestety, Polska jest jednym z dziesięciu krajów, które nie zgłosiły takiej osoby.

Uczestnicy międzynarodowych spotkań w Strasburgu byli zaskoczeni brakiem przedstawiciela polskiego rządu. Pojawiły się nawet komentarze, że Polska najwyraźniej nie jest zainteresowana problemem przemocy wobec kobiet i nie chce włączyć się w kampanię Rady Europy.

Ponieważ znam osobiste zaangażowanie Pani Minister w pracę na rzecz rozwiązywania problemów kobiet, jestem bardzo zaskoczona tym, że ze strony rządu nadal nie ma czytelnego sygnału, że Polska zainteresowana jest udziałem w europejskiej akcji na rzecz walki z przemocą wobec kobiet.

Uprzejmie proszę o informację, kiedy powołany zostanie przedstawiciel polskiego rządu, koordynator programu Rady Europy „Stop domestic violence against women”.

Z poważaniem
Urszula Gacek

Oświadczenie złożone przez senatora Janusza Gałkowskiego

Oświadczenie skierowane do przewodniczącego Rady Języka Polskiego Andrzeja Markowskiego oraz do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierza Ujazdowskiego

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowny Panie Ministrze!

W związku z interwencją złożoną na moje ręce pragnąłbym odnieść się do kwestii wulgaryzmów pojawiających się w polskiej prasie. Ich nadużywanie przez autorów tekstów przybiera skalę co najmniej niepokojącą. Pewien pan przekazał mi list, w którym prosi o zajęcie się tą sprawą. Wcześniej formalnie, choć bezskutecznie, prosił o interwencję Prokuraturę Rejonową w Słupsku oraz Sąd Rejonowy w Warszawie.

Gwoli przykładu pragnąłbym przytoczyć tu artykuł „Za chlebem, za tlenem” autorstwa człowieka kryjącego się pod pseudonimem Smecz. Zamieszczony on został w „Rzeczpospolitej”, w dodatku „Plus-Minus”, 22 lipca 2006 r. Autor bardzo krytycznie ocenia polską rzeczywistość, a także współczesne mu realia Unii Europejskiej. Choć oczywiście nie można odmawiać autorowi tekstu możliwości korzystania z dobrodziejstw prawa do wolności słowa, to jednak pojawiające się w artykule sformułowania dotyczące polityków francuskich i polskich daleko wykraczają poza granice dobrego smaku i w moim mniemaniu łamią postanowienia ustawy o języku polskim (DzU 1999 nr 90 poz. 999). Art. 3 ust. 1 pkt 2 ustawy stanowi, co następuje: „ochrona języka polskiego polega w szczególności na: (...) przeciwdziałaniu jego wulgaryzacji”. Ust. 2 tego samego artykułu stanowi, że „do ochrony języka polskiego są obowiązane wszystkie organy władzy publicznej oraz instytucje i organizacje uczestniczące w życiu publicznym”.

Chciałbym jednocześnie zaznaczyć, że choć wspomniany artykuł pochodzi sprzed niemal roku, tego typu praktyki są w prasie codziennością. Wydaje mi się oczywiste, że redakcje poszczególnych tytułów są w rozumieniu cytowanej ustawy podmiotami aktywnie uczestniczącymi w życiu publicznym, w związku z tym zobowiązane są do chronienia języka polskiego przed wulgaryzacją. Przy całym szacunku i poparciu dla instytucji wolności słowa, wydaje mi się, że tytuły prasowe cieszące się w Polsce dużą estymą i pełniące rolę instytucji opiniotwórczych powinny unikać epatowania językiem wyjętym wprost z najciemniejszych zaułków.

Wobec tego pragnąłbym poznać stanowisko Państwa w tej sprawie. Pragnąłbym także zapytać, czy planowane są jakieś działania mające na celu zahamowanie tego typu tendencji? Czy istnieją jakiegokolwiek instrumenty prawne bądź perswazyjne pozwalające na zmianę obecnego stanu rzeczy? Będę wdzięczny za wyczerpującą odpowiedź w tej kwestii.

Z poważaniem
Janusz Gałkowski

Oświadczenie złożone przez senatora Janusza Gałkowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Ziobry

Jako senator RP – w związku ze zgłoszoną do mojego Biura Senatorskiego prośbą o interwencję – zwracam się z uprzejmą prośbą o odpowiedź na problemy podejmowane w przedmiotowym piśmie i ewentualne podjęcie stosownych działań.

Od dłuższego czasu grupa byłych pracowników Zakładu Projektowego przy Zakładach Chemicznych „Oświęcim” w Oświęcimiu bezskutecznie dochodzi roszczenia o przeliczenie wysokości świadczenia emerytalnego z uwzględnieniem premii produkcyjnej za lata 1965–1977. Dotyczy to ośmiu z trzydziestu pracowników byłego Zakładu Projektowego przy Zakładach Chemicznych „Oświęcim”, którzy czują się pokrzywdzeni rozbieżnością orzecznictwa w przedmiotowych sprawach. W związku ze skierowaną do mnie prośbą pozwolę sobie przedstawić sprawę na przykładzie jednej z pokrzywdzonych osób, pani Heleny Graff.

Pani Helena Graff była pracownikiem Zakładu Projektowego przy Zakładach Chemicznych „Oświęcim” w Oświęcimiu. W 2000 r., korzystając z ustawowego uprawnienia do przeliczenia należnego jej świadczenia emerytalnego zgodnie z rzeczywistymi zarobkami z dowolnie wybranego dziesięcioletniego okresu z ostatnich dwudziestu lat kalendarzowych (art. 15 ust. 1 ustawy o emeryturach i rentach z FUS), Helena Graff wystąpiła o przeliczenie należnej jej emerytury przy uwzględnieniu zarobków z dwudziestu wybranych lat pracy i rzeczywistej wysokości otrzymywanych zarobków, to jest wraz z premią regulaminową. Identyczne wnioski składali również inni byli pracownicy Biura Projektowego uspołecznionego zakładu pracy, który w tym czasie stał się samodzielnym podmiotem gospodarczym, wyodrębnionym z firmy macierzystej, która też zresztą uległa przekształceniom i stała się Spółką Akcyjną „Dwory”.

Ze względu na niekwestionowany przez nikogo fakt, że na początku lat dziewięćdziesiątych w nieustalonych okolicznościach i z nieznanymi powodami dokumentacja płacowa dotycząca dawnych lat istnienia Zakładów Chemicznych „Oświęcim” została zniszczona, ZUS konsekwentnie odmawiał ubezpieczonym prawa do przeliczenia emerytury. Wobec takiego stanowiska ZUS ubezpieczeni składali odwołania do właściwych miejscowo sądów okręgowych wydziałów pracy i ubezpieczeń społecznych.

Wielu byłych pracowników Biura Projektowego Zakładów Chemicznych „Oświęcim” uzyskało korzystne dla siebie orzeczenia sądów ubezpieczeń społecznych, przeliczające ich emerytury z uwzględnieniem rzeczywistych zarobków, czyli z uwzględnieniem premii produkcyjnej. Jednak pewnej grupie byłych pracowników, w tym pani Helenie Graff, sądy orzekające odmówiły uprawnienia do przeliczenia należnej emerytury. Oznacza to, że w tożsamyh sprawach, rozstrzyganych na podstawie podobnego stanu faktycznego i prawnego, zapadają rozbieżne wyroki, zaś przyczyna tego tkwi w rozbieżnościach wykładni przepisów regulujących zasady dowodzenia wysokości zarobków w sprawach o przeliczenie świadczeń emerytalnych.

W efekcie zaistniała sytuacja, w której części pracownikom przyznano prawo do przeliczenia emerytury, zaś część z nich tego prawa została pozbawiona. Zaznaczyć przy tym należy, iż w obu przypadkach zarówno stan faktyczny, jak i prawny spraw jest tożsamy. Różnice w orzecznictwie są natomiast wynikiem odmiennej oceny możliwości dowodzenia wysokości zarobku lub dochodu stanowiącego podstawę przeliczenia wymiaru emerytury, w oparciu o inne dowody niż zaświadczenie zakładu pracy wystawione według wzoru ustalonego przez ZUS albo legitymację ubezpieczeniową pracownika, względnie inną dokumentację płacową, wskazującą bezpośrednio wysokość zarobków, w szczególności w oparciu o dokumentację pracowników tak zwanych porównywalnych, to jest zatrudnionych u tego samego pracodawcy, na takim samym lub podobnym stanowisku i przez taki sam okres. Nie ulega zatem wątpliwości, iż taki stan podważa zaufanie obywateli do państwa.

Monitorowanie rozbieżności w orzecznictwie sądów powszechnych na gruncie obowiązującego prawa jest jednym z zadań ministra sprawiedliwości. Minister sprawiedliwości jest również podmiotem uprawnionym do podejmowania w tym zakresie stosownych działań mających na celu rozstrzygnięcie związanych z tym problemów.

Mając powyższe na uwadze, zwracam się z prośbą o udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy w związku z poruszoną problematyką możliwe jest podjęcie przez Ministerstwo Sprawiedliwości jakichkolwiek działań w celu urzeczywistnienia konstytucyjnej zasady równości obywateli i zaufania obywateli do organów władzy publicznej.

Bardzo proszę o odpowiedź w możliwie krótkim terminie z uwagi na wagę problemu podejmowanego w niniejszym piśmie.

Z poważaniem
Janusz Gałkowski

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Góreckiego

Oświadczenie skierowane do ministra transportu Jerzego Polaczka

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z licznymi interwencjami samorządowców i mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego, które wpływają do mojego biura senatorskiego, zwracam się do Pana Ministra z prośbą o interwencję w sprawie niszczenia dróg powiatowych i gminnych podczas budowy dróg krajowych.

Jestem inicjatorem powołania Stowarzyszenia „Szesnastka”, mającego na celu zjednoczenie samorządowców Warmii i Mazur wokół wspólnego zadania, jakim jest budowa i modernizacja najważniejszej w regionie drogi krajowej nr 16. Powiaty i gminy, przez których tereny przebiega ta trasa, są przekonane o konieczności poprawienia jej bezpieczeństwa i przepustowości. Jest to inwestycja pilna i niezbędna. Często jednak podczas prowadzonych prac budowlanych na drogach krajowych zniszczeniu ulegają drogi powiatowe i gminne. Jest to spowodowane głównie wzmożonym ruchem pojazdów ciężarowych, które dowożą kruszywa ze zlokalizowanych w terenie kopalni. Ciężarówki przewożące kruszywa w sposób drastyczny przekraczają dopuszczalną nośność dróg dojazdowych, co powoduje szybkie zużycie i niszczenie nawierzchni. Jest to sytuacja niezwykle uciążliwa w wymiarze społecznym, gdyż głównymi użytkownikami tych dróg są mieszkańcy okolicznych miejscowości. Samorządów nie stać na samodzielną, bieżącą naprawę uszkodzonych dróg.

Nie można jednak kwestionować konieczności prowadzonych i planowanych prac na drogach krajowych, których powstanie ma znaczenie kluczowe dla całego województwa.

Istnieje zatem pilna potrzeba utworzenia takich rozwiązań prawnych, które pozwolą na szybką naprawę uszkodzonych dróg po zakończeniu głównej inwestycji. W związku z powyższym zwracam się do Pana Ministra z prośbą o pomoc i inicjatywę w sprawie umożliwienia starostom wydawania zezwoleń na przejazdy po drogach powiatowych pojazdów ponadnormatywnych, które przekraczają dopuszczalną masę całkowitą lub dopuszczalne naciski na oś. Byłoby to możliwe w sytuacjach uzasadnionych inwestycjami o charakterze publicznym. Konieczne jest także prawne unormowanie (poprzez zmianę przepisów ustawy o drogach publicznych) możliwości ustanawiania wysokości opłat za takie przejazdy w celu zapewnienia niezbędnych środków na naprawę zniszczonych dróg powiatowych i gminnych.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Górecki

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Góreckiego

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Anny Kalaty

W imieniu emerytów i rencistów z województwa warmińsko-mazurskiego, a w szczególności Krajowej Partii Emerytów i Rencistów z mojego regionu, zwracam się do Pani Minister w sprawie przygotowania legislacyjnego i organizacyjnego do wprowadzenia corocznej waloryzacji rent i emerytur, projektowanej przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

Docierają do mnie liczne zapytania i interwencje w związku z powszechnym brakiem informacji na temat waloryzacji rent i emerytur w 2008 r. Szczególne zaniepokojenie tym tematem wynika z ogólnie złych doświadczeń Polaków związanych z niedotrzymywaniem składanych publicznie obietnic przez obecny rząd.

W związku z tym proszę o odpowiedź na następujące pytania.

Kiedy zostanie skierowany pod obrady Sejmu i Senatu projekt ustawy o corocznej waloryzacji rent i emerytur?

W jakiej wysokości zostały przewidziane w budżecie środki na realizację wzrostu świadczeń dla emerytów i rencistów w 2008 r.?

Z wyrazami szacunku
Ryszard Górecki

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Góreckiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego

Z niepokojem przysłuchuję się wypowiedziom polityków szczebla wojewódzkiego i rządowego, sugerujących przesunięcie części środków finansowych, przeznaczonych na rozwój województw Polski wschodniej, do województw organizujących EURO 2012.

Także podczas pobytu w maju bieżącego roku Pani Minister Rozwoju Regionalnego Grażyny Gęsickej na Warmii i Mazurach media regionalne głośno alarmowały o możliwości wstrzymania modernizacji kluczowej dla województwa warmińsko-mazurskiego drogi krajowej nr 16. Środki na przebudowę drogi otrzymaliby organizatorzy mistrzostw piłkarskich!

Wyrażam zdziwienie, że w ten sposób kwestionuje się i podważa naczelną ideę solidarności europejskiej. Fundusze europejskie utworzono, by zwiększać spójność ekonomiczną i społeczną Unii. Środki unijne powinny być kierowane do tych regionów, które bez zewnętrznej pomocy finansowej nie są w stanie samodzielnie dołączyć do grona wysoce rozwiniętych województw.

W imieniu własnym i reprezentowanego przeze mnie Stowarzyszenia Samorządowego „Szesnastka” protestuję przeciw temu, by wysokorozwinięte gospodarczo i cywilizacyjnie regiony Polski odbierały środki na rozwój województw Polski wschodniej. Jakiegokolwiek opóźnianie inwestycji infrastrukturalnych i technicznych w najuboższych województwach musi budzić zdecydowany sprzeciw i opór społeczny.

Apeluję do Pana Premiera o publiczne zadeklarowanie, iż nie jest możliwe przesunięcie jakichkolwiek środków wcześniej przeznaczonych na rozwój województw Polski wschodniej na rzecz organizacji EURO 2012.

Z poważaniem
Ryszard Górecki

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Jarocho oraz senatora Mieczysława Szyszka

Oświadczenie skierowane do ministra gospodarki Piotra Woźniaka

W nawiązaniu do wcześniejszego oświadczenia, dotyczącego podziemnego zbiornika gazu w byłej Kopalni Węgla Kamiennego „Nowa Ruda”, prosimy o przedstawienie aktualnych informacji, jakie ministerstwo posiada z tytułu nadzoru właścicielskiego tej inwestycji, na temat planów jej rozwoju, a zwłaszcza dotyczących obecnego stanu prawnego tego zbiornika.

Znaczny już stan zaawansowania budowy części podziemnej, który wynosił 80% (docelowo pojemność zbiornika ma wynosić 210 milionów m), uzasadnia nadzieję na szybkie zakończenie inwestycji i włączenie jej w program bezpieczeństwa energetycznego Polski w zakresie paliwa gazowego.

Z poważaniem
Andrzej Jaroch
Mieczysław Szyszka

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Jarocha oraz senatora Mieczysława Szyszkę

Oświadczenie skierowane do ministra gospodarki Piotra Woźniaka

Zbliża się szczyt sezonu urlopowego i, tak jak w latach poprzednich, ogromny niepokój budzi coraz większa liczba firm turystycznych niewywiązujących się z zawartych z klientami umów, a następnie ogłaszających bankructwo. Niewątpliwie zaostrenie wymogów stawianych organizatorom i pośrednikom turystycznym w ustawie o usługach turystycznych oraz doprecyzowanie jej postanowień zapewni większe bezpieczeństwo osobom korzystającym z usług świadczonych przez biura podróży i pośredników turystycznych.

Dlatego też, mając na uwadze powyższe argumenty, prosimy Pana Ministra o rozważenie możliwości wprowadzenia w ustawie z dnia 29 sierpnia 1997 r. o usługach turystycznych (DzU 04.223.2268 ze zmianami) następujących zmian:

– wprowadzenie indywidualnych imiennych ubezpieczeń dla każdego uczestnika imprezy turystycznej, co w przypadku niewywiązania się przedsiębiorcy z umowy lub jego bankructwa w czasie trwania imprezy w pełni zabezpieczy interesy klientów indywidualnych;

– doprecyzowanie zapisów art. 5 ust. 1 ustawy tak, aby jednoznacznie wskazywały one na obowiązek posiadania kwalifikacji określonych w art. 6 ust. 1 ustawy przez osoby kierujące przedsiębiorstwem na podstawie odrębnych przepisów (członkowie zarządów spółek, dyrektorzy), ponieważ obecny zapis – na co zwrócił uwagę również państwa Departament Turystyki – powoduje wiele nadużyć w tym zakresie (udzielanie pełnomocnictw, rezygnacja z ustawowych uprawnień), co w konsekwencji stwarza zagrożenie dla osób korzystających z usług tych przedsiębiorstw; w załączeniu – Państwa opinia z dnia 12 kwietnia 2007 r.*;

– wprowadzenie obowiązku potwierdzenia kwalifikacji wymaganych w art. 6 ust. 1 ustawy już na etapie zgłoszenia do rejestru organizatorów i pośredników turystycznych, a także zaostrenie sankcji za nieprzestrzeganie przepisów ustawy, co znacznie ograniczy dotychczasowy proceder;

– wprowadzenie obowiązkowej kontroli sprawowanej przez Ministerstwo Gospodarki z tytułu nadzoru, ponieważ obecne zapisy dotyczące kontroli sprawowanej przez urzędy marszałkowskie nie sprawdzają się, co potwierdzają liczne przypadki bankructw i upadłości firm turystycznych, które przy rzetelnej kontroli i nadzorze nie powinny mieć miejsca.

Ze względu na, z jednej strony, wciąż liczne przypadki nadużywania bądź łamania prawa przez organizatorów i pośredników turystycznych oraz, z drugiej strony, na rosnącą sprzedaż usług turystycznych, poruszona przez nas sprawa ma bardzo duże znaczenie społeczne, a proponowane zmiany są oczekiwane i uzasadnione.

Z poważaniem
Andrzej Jaroch
Mieczysław Szyszka

* Załącznik do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Kaweckiego

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Ziobry

TVP3 w „Telegazecie”, pod pozycją nr 117 w dniu 12 maja 2007 r. o godzinie 1.50, zamieściła informację o następującej treści: „Centralne Biuro Antykorupcyjne zatrzymało sędziego Sądu Rejonowego w Bielsku Białej tuż po uchyleniu immunitetu przez Sąd Najwyższy. Grzegorz W. zatrzymany w obecności prokuratora z tamtejszej Prokuratury Okręgowej, która prowadzi w tej sprawie wielowatkowe śledztwo, odpowie za przestępstwa korupcyjne popełnione w latach 2002–2004. Za łapownictwo i płatną protekcję Grzegorzowi W. grozi do 10 lat pozbawienia wolności”.

Rzeczpospolita Polska ratyfikowała niedawno konwencje międzynarodowe o zwalczaniu korupcji, w tym także w organach ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Powołane ostatnio CBA efektywnie wykonuje swoje zadania. Powstaje jednak pytanie, dlaczego wcześniej wymieniony sędzia mógł prowadzić przestępczą działalność korupcyjną aż przez trzy lata (2002–2004). Należy przy tym zwrócić uwagę na to, że prokuratura „prowadzi w tej sprawie wielowatkowe śledztwo”, co może wskazywać na skalę przestępczej działalności na szkodę wymiaru sprawiedliwości.

Niezawisłość sędziowska to święta zasada. Immunitet sędziowski ma, w założeniu, zapewnić jej realizację. Obie te zasady w przypadku nieuczciwego sędziego stanowią wygodny parawan do utrudnienia wykrycia lub wręcz uniemożliwienia ujawnienia przestępstw korupcyjnych albo innych popełnionych na szkodę wymiaru sprawiedliwości.

Proszę zatem Pana Ministra Sprawiedliwości i zarazem Prokuratora Generalnego RP o podjęcie takich działań, które – mając na względzie fundamentalną doniosłość zasady niezawisłości sędziowskiej, a także immunitetu – nadadzą ewentualnie nowe ramy prawne do efektywnego zwalczania korupcji i innych przestępstw godzących w dobre imię organów wymiaru sprawiedliwości w IV RP.

Z relacji mediów wynika, iż do ujawnienia korupcji wśród sędziów dochodzi w przypadkowych okolicznościach. Jakie konkretne formy zwalczania tej przestępczości są już stosowane, a jakie mogą być zastosowane w celu zwiększenia efektywności wykrywalności korupcji wśród sędziów?

Proszę podać w odpowiedzi kwalifikację prawną czynów zrzucanych Grzegorzowi W. Czy został on tymczasowo aresztowany, ile zarzutów mu przedstawiono, czy został zawieszony w czynnościach służbowych, ile czasu minęło od ujawnienia jego przestępstw do chwili wszczęcia postępowania dyscyplinarnego, ile do uchylenia immunitetu przez Sąd Najwyższy, czy w tym okresie podejmował próby matactwa? Proszę też podać, ile aktów oskarżenia przeciwko sędziom skierowano do sądów od 1989 r. do dziś, ile wyroków skazujących zapadło, ile uniewinniających, ewentualnie innych.

Oczekuję w terminie ustawowym odpowiedzi na adres Senatu.

Z poważaniem
Andrzej Kaweckie

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta

Oświadczenie skierowane do ministra transportu Jerzego Polaczka

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z ukazaniem się w dodatku do „Dziennika”, „The Wall Street Journal Polska”, we czwartek, 14 czerwca 2007 r., artykułu pod tytułem „Finansowe kłopoty Kolei Mazowieckich”, w którym czytamy: Koleje Mazowieckie, spółka samorządu województwa mazowieckiego, winne są spółce PKP Przewozy Regionalne 45 milionów zł z tytułu zaległych opłat za dzierżawę zestawów trakcyjnych; województwo mazowieckie posiada w spółce Koleje Mazowieckie 95% udziałów, pozostałe 5% należy do spółki PKP Przewozy Regionalne; Koleje Mazowieckie znajdują się na granicy bankructwa, ale zarząd spółki nie chce ujawnić wyników finansowych i przewozowych za rok 2006, proszę Pana Ministra o odpowiedź na następujące pytania.

Dlaczego zarząd PKP Przewozy Regionalne dopuścił do tak wysokiego zadłużenia?

W momencie powoływania do życia spółki Koleje Mazowieckie (stało się to, w moim przekonaniu, na zamówienie polityczne) samorząd województwa mazowieckiego, tak ustalono, miał 51% udziałów, a spółka PKP Przewozy Regionalne – 49%.

Jak wynika z przywołanego artykułu i wywiadu udzielonego dwutygodnikowi „Wolna Droga” przez prezesa spółki KM, dziś samorząd województwa mazowieckiego posiada aż 95% udziałów, a spółka PKP Przewozy Regionalne – tylko 5%.

Spółka Koleje Mazowieckie, mimo że w chwili jej powoływania deklarowano chęć zakupu taboru, do dziś tych zapowiedzi nie zrealizowała i dalej korzysta z taboru, który dzierżawi od spółki PKP Przewozy Regionalne lub od samorządu wojewódzkiego.

W związku z tym oczekuję następującego wyjaśnienia: kiedy i na czyje polecenie nastąpiło przewłaszczenie 44% udziałów, będących własnością spółki PKP Przewozy Regionalne, na rzecz województwa mazowieckiego? Dlaczego nastąpiło to w sposób potajemny? Fakt przekazania udziałów został ujawniony dopiero po kilku miesiącach. W moim przekonaniu nastąpiło to, w sposób bezprawny, być może także po to, aby KM stały się argumentem za powoływaniem spółek samorządowych przez inne samorządy, co z uporem godnym lepszej sprawy lansują Ministerstwo Transportu i zarząd PKP SA. Uważam też, że osoba lub osoby, które taką decyzję podjęły, działały na szkodę spółki PKP Przewozy Regionalne. Utraciły one tym samym wiarygodność i winny ponieść z tego tytułu stosowne konsekwencje. Spółka Koleje Mazowieckie otrzymuje od Zarządu Województwa Mazowieckiego zawrotną dotację, sięgającą 200 milionów zł. Skąd więc wzięło się widmo jej bankructwa? Dlaczego zarząd spółki Koleje Mazowieckie nie chce ujawnić swoich wyników finansowych za rok 2006, choć ma taki obowiązek z mocy prawa?

Nie kryję, że od momentu pojawienia się koncepcji powołania spółki KM byłem temu przeciwny. Sprzeciwiam się też i dziś usamorzadowaniu kolejowych przewozów regionalnych, ponieważ nigdzie na świecie nie ma takiego rozwiązania, jakie proponuje się w Polsce. Jednak kwestia kolejowych przewozów regionalnych została z dobrym skutkiem rozwiązana w wielu innych krajach, w tym u naszych zachodnich sąsiadów.

Dzisiejsza sytuacja finansowa Kolei Mazowieckich jedynie potwierdza negatywne opinie przeciwników spółek samorządowych. Dlatego uważam, że dzisiejsza zła kondycja finansowa KM winna być przestrożą dla zwolenników usamorzadowaniu kolejowych przewozów regionalnych. Należy więc od tych propozycji całkowicie odstąpić i oprzeć na rozwiązaniach sprawdzonych już u innych. Na eksperymenty nas nie stać.

Z poważaniem
Stanisław Kogut

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta

Oświadczenie skierowane do ministra transportu Jerzego Polaczka

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z pismem z dnia 4 kwietnia 2007 r., otrzymanym od lokatorów budynku przy ul. Zielonogórskiej 5A-11A, Katowice Ligota – kopię pisma wraz z inną dokumentacją przesyłam w załączeniu* – zwracam się do Pana z uprzejmą prośbą o podjęcie interwencji mającej na celu spowodowanie uchylecia uchwały zarządu PKP SA nr 52 z dnia 6 lutego 2007 r., na mocy której ma nastąpić przekazanie wymienionego budynku mieszkalnego wraz z lokatorami na rzecz Huty Metali Nieżelaznych Szopienice, jak również o zagwarantowanie lokatorom zwolnienia z kosztów z tytułu wykonania remontów.

Proszę o pozytywne ustosunkowanie się do mojej prośby.

Z wyrazami szacunku
Stanisław Kogut

* Załączniki do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Anny Kalaty

Szanowna Pani Minister!

W związku z pismem z dnia 11 maja 2007 r., otrzymanym od prezesa Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę – kopię pisma przesyłam w załączeniu* – zwracam się do Pani z uprzejmą prośbą o podjęcie inicjatywy mającej na celu wprowadzenie poprawek do znowelizowanej 9 maja 2007 r. przez Sejm RP ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Postulowane poprawki dotyczą skreślenia przepisu uniemożliwiającego pomoc państwa dla osób niepełnosprawnych mających prawo do emerytury oraz ujednolicenia zasad wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych w zakładach pracy chronionej i w zatrudniających mniej niż dwadzieścia pięć osób firmach, do których należą stowarzyszenia non profit i Caritas.

Proszę o pozytywne ustosunkowanie się do mojej prośby.

Z wyrazami szacunku
Stanisław Kogut

* Załącznik do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego

Szanowny Panie Premierze!

W nawiązaniu do pisma z dnia 16 maja 2007 r. otrzymanego od starosty powiatu gorlickiego – jego kopię przesyłam w załączeniu* – zwracam się do Pana z uprzejmą prośbą o interwencję mającą na celu sprawdzenie konstytucyjności zapisów wprowadzonych nowelami do obowiązujących ustaw, dotyczących dofinansowania zadań z zakresu rehabilitacji osób niepełnosprawnych środkami własnymi samorządu powiatowego, o czym jest mowa w wyżej wymienionym piśmie.

Proszę o pozytywne ustosunkowanie się do mojej prośby.

Z wyrazami szacunku
Stanisław Kogut

* Załącznik do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Laseckiego

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra edukacji narodowej Romana Giertycha

Szanowny Panie Ministrze!

Gdy się obserwuje krótkie przerwy w nauce, jak niedawne Święto Bożego Ciała przypadające w czwartek – dzień następny, piątek, w większości szkół podstawowych był dniem wolnym od nauki – to widać, że niestety dla większości rodziców uczniów klas najmłodszych stanowią one problem, ponieważ zmuszeni są oni do brania urlopów wychowawczych, gdyż inaczej dzieci te pozostawione byłyby bez opieki. W związku z tym nasuwa się pytanie, dlaczego w szkołach, przede wszystkim podstawowych, w okresie takich krótkich przerw, na przykład w piątek po Bożym Ciele, nie są czynne świetlice, w których dzieci najmłodsze mogłyby spędzać czas pod opieką doświadczonych pedagogów. Czy nie byłoby wskazane, aby świetlice szkolne miały w takich okresach dyżury?

Z wyrazami szacunku
Jarosław Lasecki

Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Laseckiego

Oświadczenie skierowane do wiceprezes Rady Ministrów, minister finansów Zyty Gilowskiej

Szanowna Pani Minister!

Przygotowany przez Ministerstwo projekt ustawy o Krajowej Administracji Skarbowej prowadzi do likwidacji Ośrodka Zamiejscowego w Częstochowie Izby Skarbowej w Katowicach.

Likwidacja ośrodka zamiejscowego w Częstochowie wiązać się będzie z szeregiem niedogodności dla pracowników, przedsiębiorców oraz mieszkańców miasta Częstochowy i spowoduje pomniejszenie rangi miasta, które po wprowadzeniu nowego podziału administracyjnego utraciło status miasta wojewódzkiego.

Przeniesienie ośrodka do odległych od Częstochowy Katowic spowoduje znaczne utrudnienia w obsłudze petentów, którymi są podatnicy prywatni blisko dwustupięćdziesiąt tysięcy miasta, a także podmioty gospodarcze, których na tym terenie funkcjonuje około dwudziestu pięciu tysięcy. Konsekwencją tych utrudnień będzie niechęć inwestorów do podejmowania działalności w tak, do tej pory, dynamicznie rozwijającym się mieście, posiadającym ogromny potencjał, który tym samym zostanie zmarnowany.

W Ośrodku Zamiejscowym w Częstochowie zatrudnionych jest siedemdziesiąt osób, które w wyniku jego likwidacji stracą pracę bądź będą zmuszone codziennie dojeżdżać, pokonując odległość około 100 km. A utworzenie nowych miejsc pracy w Katowicach spowoduje dodatkowe koszty, których można uniknąć.

W związku z powyższym, wspierając stanowisko Rady Miasta Częstochowy, apeluję o znalezienie takiego rozwiązania, które umożliwiłoby dalsze funkcjonowanie Oddziału Zamiejscowego w Częstochowie Izby Skarbowej w Katowicach bądź jej odpowiednika, co pozwoli uniknąć niekorzystnych konsekwencji. Proszę o odpowiedź, czy jest to możliwe.

Z wyrazami szacunku
Jarosław Lasecki

Oświadczenie złożone przez senatora Romana Ludwiczuka

Oświadczenie skierowane do ministra budownictwa Andrzeja Aumillera

Szanowny Panie Ministrze!

W Polsce jest wiele ustaw i rozporządzeń, które obligują do dostosowania obiektów dla osób niepełnosprawnych, jednak najważniejszym aktem w tej materii jest prawo budowlane, które weszło w życie w styczniu 1995 r. W odniesieniu do nowych budynków nakazuje ono bowiem takie projektowanie i budowanie, aby zapewniały dostęp osobom niepełnosprawnym, szczególnie tym poruszającym się na wózkach inwalidzkich.

Istnieje przepis, który w odniesieniu do nowych wielorodzinnych budynków mieszkalnych niewyposażonych w windy nie nakłada obowiązku dostosowania ich wnętrza dla osób niepełnosprawnych. Znajduje się on w rozporządzeniu ministra infrastruktury – akcie wykonawczym do prawa budowlanego – w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie. Stwierdza się w nim, że w budynkach tych należy jedynie: „zapewnić możliwość wykonania pochylni lub zainstalowania odpowiednich urządzeń technicznych, umożliwiających dostęp osobom niepełnosprawnym do mieszkań położonych na parterze” – § 55.1. Ten zapis powoduje, że budynki mieszkalne pozostają dla osób niepełnosprawnych niedostępne, mimo że prawo budowlane w nadrzędnym przepisie obliguje przy budowie nowych obiektów do zapewnienia niezbędnych warunków do korzystania z nich przez osoby niepełnosprawne – prawo budowlane art. 5 ust. 1 pkt 3.

Chciałbym zwrócić uwagę na następną nieprawidłowość. A mianowicie, w tym samym rozporządzeniu ministra infrastruktury znajduje się inny przepis, który dyskryminuje osoby niepełnosprawne. Mówi się w nim, że wymaganie dostępności dla osób niepełnosprawnych nie dotyczy budynków w zakładach karnych, poprawczych, w aresztach śledczych i schroniskach dla nieletnich oraz „budynków w zakładach pracy, niebędących zakładami pracy chronionej”. A przecież cała polityka społeczna zmierza do tego, aby osoby niepełnosprawne w pełni uczestniczyły nie tylko w życiu społecznym, ale i zawodowym.

Wiem od osób niepełnosprawnych, które bardzo interesują się tą problematyką, że w praktyce wygląda to tak, że projekt dostosowania jakiegoś obiektu użyteczności publicznej dla osób niepełnosprawnych jest dobrze opracowany, ale już w trakcie budowy zostaje zaniechany albo wykonany w wersji oszczędniejszej lub po prostu wykonany z błędami. Nierzadko już na etapie powstawania projektu inwestorzy piszą oświadczenie, że zainstalują windę czy podnośniki w późniejszym czasie. To jeden z najczęstszych powodów tego, że niektóre nowo oddane obiekty, a także budynki starsze, dopiero niedawno zmodernizowane, są dalej niedostępne dla osób niepełnosprawnych.

W związku z powyższym proszę o odpowiedź na pytanie: w jaki sposób Ministerstwo Budownictwa planuje rozwiązać ten problem i pomóc osobom niepełnosprawnym w pełnym uczestnictwie w życiu społecznym i zawodowym?

Z poważaniem
Roman Ludwiczuk

Oświadczenie złożone przez senatora Romana Ludwiczuka

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Anny Kalaty

Szanowna Pani Minister!

Jednym z bardzo ważnych problemów, z jakim w swoim życiu spotykają się niepełnosprawni, są bariery architektoniczne. W związku z tym należy podejmować wszelkiego rodzaju działania zmierzające do likwidacji barier funkcjonalnych, rozumianych jako brak dostępu lub utrudnienie w korzystaniu przez osobę niepełnosprawną z przestrzeni życiowej człowieka, na którą składa się architektura, urbanistyka, transport, komunikowanie się, a także urządzenia techniczne.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra pracy i polityki społecznej z dnia 25 czerwca 2002 r. w sprawie określenia rodzajów zadań powiatu, które mogą być finansowane ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, osoby niepełnosprawne mogą się ubiegać o dofinansowanie ze środków funduszu:

1/ na likwidację barier architektonicznych – osoby niepełnosprawne mające trudności w poruszaniu się, jeżeli są właścicielami nieruchomości lub użytkownikami wieczystymi nieruchomości albo posiadają zgodę właściciela lokalu lub budynku mieszkalnego, gdzie stale zamieszkują;

2/ na likwidację barier w komunikowaniu się i barier technicznych – osoby niepełnosprawne, jeżeli jest to uzasadnione potrzebami wynikającymi z niepełnosprawności.

Decyzje w sprawie dofinansowania likwidacji tych barier wydają powiatowe centra pomocy rodzinie. Pracownicy tych instytucji, wydając je, posługują się albo katalogiem elementów likwidujących osobom niepełnosprawnym bariery architektoniczne, urbanistyczne i w komunikowaniu się – PFRON – albo wewnętrznym regulaminem lub też kierują się subiektywną oceną. Ta dobrowolność w rozumieniu przepisów i powoływaniu się na różne akty prowadzi do takiej sytuacji, że dla jednych pecepeerów pewne inwestycje czy zakupy są jednoznaczne z likwidacją barier, a dla innych nie.

To ustawowe pojęcie „uzasadnione potrzebami wynikającym z niepełnosprawności” często nie jest respektowane przez pracowników PCPR i pomimo zaświadczenia lekarza, że zakup danego sprzętu dla osoby niepełnosprawnej zlikwiduje barierę, na przykład techniczną, petent dostaje odpowiedź odmowną.

Szanowna Pani Minister, zdaję sobie sprawę, że nie ma możliwości ujednoczenia katalogu zakupów i inwestycji związanych z likwidacją barier, ponieważ niepełnosprawność jest u każdej osoby bardzo indywidualna, a co za tym idzie, likwidacja barier też musi być ściśle dostosowana do dysfunkcji.

Ale czy nie warto by było zastanowić się nad wyznaczeniem organu, który byłby instytucją opiniującą w sytuacjach spornych lub trudnych do rozwiązania dla pracowników PCPR? Może powinien to być na przykład lekarz, który posiada wystarczającą wiedzę, żeby określić, znając dysfunkcję pacjenta, zasadność likwidacji barier?

Będąc od lat zaangażowany w działalność na rzecz osób niepełnosprawnych, chciałbym pomóc temu środowisku. Dlatego proszę Panią Minister o odpowiedź, jaką widzi Pani możliwość skutecznego rozwiązania powyższego problemu.

Z poważaniem
Roman Ludwiczuk

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Łuczyckiego

Oświadczenie skierowane do ministra sportu Tomasza Lipca

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z odpowiedzią otrzymaną od Pana Ministra na moje oświadczenie złożone w Senacie RP w dniu 27 marca 2007 r. uprzejmie proszę o dokonanie kontroli wydatkowanych środków otrzymanych z budżetu państwa przez Aeroklub Polski na rok 2006.

Z informacji Pana Ministra wynika, iż w 2006 r. Aeroklub Polski z budżetu państwa otrzymał ponad 2 miliony 300 tysięcy zł na zadania związane z przygotowaniem do mistrzostw świata i Europy w dyscyplinach nieolimpijskich. W sierpniu 2006 r. Aeroklub Radomski był organizatorem mistrzostw świata w akrobatyce samolotowej. Z informacji uzyskanych od działaczy Aeroklubu Radomskiego wynika, iż nie otrzymał on żadnego wsparcia finansowego. Uważam, że skandaliczna jest sytuacja, kiedy władze krajowe aeroklubu odmawiają wsparcia zawodów o randze światowej, tym bardziej iż uzyskały na ten cel środki z budżetu państwa.

Uprzejmie proszę o gruntowne zbadanie tej sprawy i informowanie mnie o postępach kontroli.

Z poważaniem
Andrzej Łuczycki

Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Zbigniewa Religi

Klinika Chirurgii Ogólnej i Naczyń funkcjonuje w strukturze Samodzielnego Szpitala Klinicznego nr 7 Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach Górnośląskiego Centrum Medycznego. Klinika wykonuje dwa tysiące trzysta operacji rocznie, dysponuje osiemdziesięcioma łózkami oraz własnym dziewięciolóżkowym Oddziałem Intensywnego Nadzoru Pooperacyjnego z pełnym zabezpieczeniem: respiratory, miejsca monitorowane, specjalnie wyszkolony personel.

Przez okres ostatnich piętnastu lat dwa tygodnie w miesiącu pełniła ona ostre dyżury naczyniowe dla mieszkańców województwa śląskiego. W sytuacjach nagłego zagrożenia życia i zdrowia zapewniała kompleksową diagnostykę i zabiegi interwencyjne. Z roku na rok następuje wzrost liczby hospitalizacji wynikających z przyjęć pacjentów w trybie nagłym, a poziom finansowania i limity świadczeń określone w umowach z Narodowym Funduszem Zdrowia są systematycznie obniżane. By zrealizować obowiązki wynikające z pełnienia dyżurów, klinika została zmuszona do ograniczenia liczby przyjęć w tak zwanym trybie planowym. Skutek mógł być tylko jeden – wydłużenie listy pacjentów oczekujących na hospitalizację i wykonanie zabiegów operacyjnych. Dzisiaj to ponad pięćset osób z czasem oczekiwania do kwietnia przyszłego roku. Niesie to poważne zagrożenia dla zdrowia i życia pacjentów oraz ogranicza znacząco dostępność do świadczeń medycznych z zakresu angiochirurgii. Ponadto część świadczeń wykonywanych w klinice wykracza poza limity określone w umowach. W 2006 r. przekroczone limit o 140 tysięcy punktów – 1,4 miliona zł. W trakcie czterech miesięcy 2007 r. to już ponad 70 tysięcy punktów – 0,7 miliona zł.

W związku z trudną sytuacją finansową od 1 lipca bieżącego roku zaprzestano pełnienia dyżurów naczyniowych w Klinice Chirurgii Ogólnej i Naczyń. W tej sytuacji konieczne jest zwiększenie kontraktu o około 300 tysięcy punktów – 3 miliony zł, co zapewni dostęp mieszkańców województwa śląskiego do wysokospecjalistycznych świadczeń angiologicznych i angiochirurgicznych w ramach dyżurów, zapewniając jednocześnie dostęp do zabiegów wykonywanych w trybie planowym.

Kierownictwo Kliniki Chirurgii Ogólnej i Naczyń wielokrotnie występowało do dyrekcji Śląskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia z prośbą o renegotjacje umów i zwiększenie ustalonych w nich limitów. Niestety, bezskutecznie. Mam nadzieję, że Pan Minister znajdzie sposób na rozwiązanie tego problemu dla dobra wszystkich mieszkańców województwa śląskiego.

Łączę wyrazy szacunku
Antoni Motyczka

Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę

Oświadczenie skierowane do wiceprezes Rady Ministrów, minister finansów Zyty Gilowskiej

1 stycznia 2007 r. weszła w życie nowelizacja ustawy z dnia 28 lipca 1983 r. o podatku od spadków i darowizn. Zgodnie z art. 4a ust. 1 zwalnia się od podatku nabycie własności rzeczy lub praw majątkowych przez małżonka, zstępnych, wstępnych, pasierba, rodzeństwa, ojczyrna i macochę, na zasadach określonych w kolejnych zapisach tejże ustawy.

Chciałbym zwrócić uwagę na potrzebę wprowadzenia podobnych przepisów wobec rodzin zastępczych, które mają zapewnić dziecku takie same warunki rozwoju jak dziecku rodzonemu. W wypadku obecnie obowiązującej ustawy niestety tak nie jest, gdyż na przykład przekazanie domu lub mieszkania pełnoletniemu wychowankowi związane jest z potrzebą uiszczenia 12% podatku od darowizny w urzędzie skarbowym. W tej sytuacji, jeśli dom jednorodzinny ma wartość 300 tysięcy zł, rodzina zastępcza bądź jej wychowanek zmuszeni zostają do zapłacenia ponad 30 tysięcy zł podatku.

Na dzień dzisiejszy dziecko z rodziny zastępczej traktowane jest jak obca osoba. Uważam, iż należałoby rozważyć możliwość kolejnej nowelizacji ustawy z dnia 28 lipca 1983 r. o podatku od spadków i darowizn tak, aby zlikwidować jeden z problemów polskiego systemu opieki nad dzieckiem i rodziną.

Państwo powinno dołożyć wszelkich starań, aby wychowywanie dzieci poza rodziną naturalną było traktowane identycznie jak w naturalnej podstawowej komórce społecznej, i dzięki temu przynosiło lepsze efekty całego procesu rozwojowo-wychowawczego dziecka.

Z wyrazami szacunku
Antoni Motyczka

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Owczarka

Oświadczenie skierowane do ministra transportu Jerzego Polaczka

W związku z podjętą 1 czerwca 2007 r. decyzją o przebiegu drogi ekspresowej S-8 trasą Wrocław–Syców–Kępno–Piotrków Trybunalski–Warszawa zwracam się z prośbą o wyjaśnienie wątpliwości mieszkańców mojego okręgu wyborczego co do prawdziwości uzasadnienia i bezstronności GDDKiA.

W uzasadnieniu głównym argumentem jest stanowisko Komisji Europejskiej w sprawie finansowania drogi ekspresowej S8. Moje wątpliwości budzi przede wszystkim pytanie zadane Komisji Europejskiej przez GDDKiA. Było ono tak sformułowane, iż mogło potwierdzić tylko założoną tezę o przebiegu S-8 przez Piotrków.

W planach zagospodarowania przestrzennego gmin powiatów: sieradzkiego, zduńskowolskiego, łaskiego, pabianickiego, od dziewiętnastu lat zarezerwowany jest korytarz dla tej drogi. Dlaczego nie próbowano naprawić bezprawnego działania urzędników, którzy do Brukseli podali wariant piotrkowski?

Wątpliwości te są wsparte przez wypowiedzi pani komisarz Danuty Hübner i eurodeputowanego Jacka Saryusza-Wolskiego, którzy twierdzą, że są możliwe zmiany korytarza TEN-T. Podobnie napisał Pan Minister w odpowiedzi z dnia 9 maja 2007 r. na moje oświadczenie senatorskie.

Chciałbym się dowiedzieć, jak zbadano prognozy rozwoju ruchu tranzytowego, rzekomo znacznie większego w przebiegu piotrkowskim. We wspomnianej odpowiedzi napisał Pan, iż średniodobowy ruch w 2005 r. w Bełchatowie wynosił dziesięć tysięcy trzysta czterdzieści dziewięć pojazdów, a w Łasku siedemnaście tysięcy sześćset osiemdziesiąt. W tej sytuacji nie ma się co dziwić, iż kierowcy samochodów ciężarowych wolą jechać przez Bełchatów.

W uzasadnieniu GDDKiA pisze o wydłużonym i nienaturalnym przebiegu trasy przez Sieradz.

Chciałbym się dowiedzieć, jaka jest długość trasy w obydwu przebiegach i dlaczego przebieg sieradzki jest nienaturalny.

Innym argumentem jest kolizja z obszarem Natury 2000 (dolina rzeki Grabi). We wspomnianej wcześniej Pańskiej odpowiedzi jest napisane, że „żaden z wariantów nie koliduje z obszarami «Natury 2000»”. Potwierdza to pismo wojewódzkiego konserwatora przyrody z Łodzi (pismo nr SR.V.6640/50/2007) z dnia 4 czerwca 2007 r., który pisze, iż dolina rzeki Grabi nie jest wymieniana jako obszar projektowany do włączenia do Europejskiej Sieci Ekologicznej „Natura 2000”.

W dniu 24 października 2005 r. w Sieradzu odbyło się spotkanie w sprawie budowy trasy ekspresowej S8, podczas którego przedstawiciel GDDKiA, pan Grzegorz Obara, który wskazał na ogromne znaczenie trasy ekspresowej S8 dla regionu i nawiązał do kwestii jej ekonomicznego uzasadnienia i efektywności, zwrócił uwagę na ekonomiczną opłacalność trasy. Jak podkreślił, realizacja trasy jest realna i opłacalna, stopa zwrotu drogi S-8 jest porównywalna z autostradą A2 i w chwili obecnej właściwe jest przystąpienie do dalszych etapów realizowania i finansowania inwestycji. Wypowiedź ta dotyczyła oczywiście wariantu łódzkiego.

Byłbym bardzo wdzięczny Panu Ministrowi, gdybym uzyskał wyjaśnienie, co ważnego zmieniło poglądy tych samych pracowników GDDKiA w ciągu roku, kiedy zaczęto udowadniać, iż wariant piotrkowski jest korzystniejszy, zaprzeczając wcześniejszym wieloletnim pracom dokumentacyjnym.

Andrzej Owczarek

Oświadczenie złożone przez senator Marię Pańczyk-Pozdziej

Oświadczenie skierowane do prezesa Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Kazimierza Kujdy

Pragnę wyrazić głębokie zaniepokojenie przedłużaniem się procedury związanej z przyznaniem Fundacji na rzecz Dzieci „Miasteczko Śląskie” dotacji na realizację zadań profilaktyki zdrowotnej dzieci na terenach narażenia środowiskowego na ołów w 2007 r.

Zadanie to w sposób kompleksowy fundacja realizuje nieprzerwanie od 1993 r., zaś z udziałem środków NFOŚiGW – od 1995 r. Istotą prowadzonego od wielu lat z pasją programu jest równoległa realizacja wielu zadań, począwszy od monitoringu zdrowotnego poprzez systemową pomoc medyczną, prowadzenie profilaktyki zdrowotnej, po szeroką edukację ekologiczną wraz z promocją zdrowia. Nie muszę Pana przekonywać, że ołów należy do najważniejszych trucizn środowiskowych. Jego obecność w organizmie dziecka w każdym stężeniu jest niepożądana. Poprzez działania fundacji generowane są w środowisku rozwiązania na rzecz wzrostu bezpieczeństwa środowiskowego dzieci. Przy użyciu sprzętu fundacji realizowano najważniejsze programy monitoringu zdrowotnego dzieci w województwie śląskim. Według specjalistów jest to najbardziej zagrożony okręg w Polsce, a nawet w Europie.

W bieżącym roku Fundacja na rzecz Dzieci „Miasteczko Śląskie”, zgodnie z obowiązującą procedurą i wymaganiami NFOŚiGW, złożyła w terminie wniosek o dotację, który został przyjęty i zakwalifikowany do dofinansowania, a w dniu 14 maja bieżącego roku przeprowadzone były pozytywne negocjacje w zakresie realizacji zadań i podpisany protokół. Niestety sprawa dotacji wciąż nie jest załatwiona.

Dlatego zwracam się z prośbą o uruchomienie środków finansowych na realizację przewidzianych planem zadań profilaktyki zdrowotnej dzieci. Tylko wówczas fundacja będzie mogła bowiem spełniać swe statutowe zadania i w dalszym ciągu zarówno pomagać najbardziej poszkodowanym, jak i służyć profilaktyce zdrowotnej najmłodszych.

Z poważaniem
Maria Pańczyk-Pozdziej

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Ziobry

Szanowny Panie Ministrze!

Rok temu, 8 czerwca 2006 r., skierowałem do Pana Ministra oświadczenie w sprawie „drastycznego pogwałcenia praw i godności inwalidki, osoby starszej, cierpiącej na ciężką chorobę nowotworową, przez sędziego Sądu Rejonowego w Częstochowie. Sędzia ten prowadził w latach 2003–2005 postępowanie – IC 280/03 – w sprawie zmiany wysokości renty wypłacanej wspomnianej inwalidce na mocy prawomocnego wyroku z 1999 r. przez sprawcę jej ciężkiego pobicia, które miało miejsce w 1996 r.”.

W moim oświadczeniu zwracałem także uwagę na bardzo bolesne skutki działań Sądu Rejonowego w Częstochowie dla spadkobierców poszkodowanej, stwierdzając: „Obecnie, po śmierci poszkodowanej, sprawca bestialskiego pobicia inwalidki kieruje swe wysokie roszczenia do jej spadkobierców. Doszło zatem, na skutek złamania przez sędziego ustawowych wymogów prawnych, do sytuacji, w której oprawca pastwi się nad poszkodowaną nawet po śmierci”.

Wskazywałem również konkretnie, jakie prawa zostały przez Sąd Rejonowy w Częstochowie pogwałcone, pisząc: „Chciałbym ponadto zwrócić uwagę na fakt nieludzkiego potraktowania poszkodowanej inwalidki przez sędziego w maju i czerwcu 2005 r. Ze względu na zaawansowaną chorobę nowotworową ofiara pobicia z 1996 r. nie była w stanie uczestniczyć w postępowaniu sądowym ani kontaktować się z adwokatem od lutego 2005 r. Sędzia, świadom, iż pozwana jest przykuta do łóżka, walczy o życie, odrzucił złożony w dniu 10 czerwca 2005 r. wniosek o zawieszenie postępowania sądowego i mimo braku pełnomocnika poszkodowanej wydał w dniu 20 czerwca 2005 r. niesprawiedliwy wyrok. Dzień później, 21 czerwca 2005 r., poszkodowana zmarła. Warto w tym miejscu zauważyć, że sędzia nie miał prawa wydać wyroku, gdyż w tym czasie przez sąd rejonowy był rozpatrywany wniosek poszkodowanej o wykluczenie sędziego”.

Doszło więc w czerwcu 2005 r. do złamania przez Sąd Rejonowy w Częstochowie dwóch artykułów kodeksu postępowania cywilnego – art. 174 § 1, art. 50 § 3 – ponieważ zawieszenie postępowania w zaistniałej sytuacji było obligatoryjne, a ponadto sędzia winien wykonywać tylko czynności niecierpiące zwłoki do chwili rozpatrzenia wniosku o jego wykluczenie. Zatem wyrok z 20 czerwca 2005 r. został wydany z rażącym naruszeniem prawa.

W piśmie nr BM-III-051-3869/06/R. z dnia 21 lipca 2006 r. otrzymałem od Pana Ministra odpowiedź na przytoczone wcześniej oświadczenie. Odpowiedź ta dawała nadzieję na zniesienie negatywnych skutków wyroku z dnia 20 czerwca 2005 r., wydanego w ramach procesu IC 280/03.

Niestety, okazało się, że informacje przekazane Ministerstwu Sprawiedliwości w lipcu 2006 r. przez Prezesa Sądu Okręgowego w Częstochowie mają niewiele wspólnego z rzeczywistością. W odpowiedzi z dnia 21 lipca 2006 r. zapisano bowiem między innymi: „z informacji prezesa Sądu Okręgowego w Częstochowie wynika, że wyrok ten nie ma przymiotu prawomocności i następca prawny zmarłej, pan Karol Świerczyński, ma otwartą drogę do złożenia od niego apelacji”. W praktyce otwarta droga do złożenia apelacji wyglądała w ten sposób, że Sąd Rejonowy i Sąd Okręgowy w Częstochowie, po trwającym prawie rok postępowaniu – od maja 2006 r. do kwietnia 2007 r. – odmówiły synowi zmarłej należnego prawa do otrzymania wyroku z dnia 20 czerwca 2005 r. z uzasadnieniem, co uniemożliwiło mu złożenie apelacji.

Mamy więc tutaj do czynienia z wyjątkową obstrukcją ze strony Sądu Rejonowego i Sądu Okręgowego w Częstochowie, która polega na wielokrotnym łamaniu przez sąd podstawowych norm prawnych, w tym złamaniu zasady niezawisłości sędziego przez przełożonego, który wydał sędziemu polecenie odrzucenia wniosku syna poszkodowanej o przesłanie wyroku z uzasadnieniem – dowód: karta 414 akt IC 280/03. Dzięki temu sprawca pobicia inwalidki może nadal domagać się wysokiego odszkodowania od jej spadkobierców w oparciu o niesprawiedliwy wyrok z dnia 20 czerwca 2005 r. w ramach toczącego się procesu IC 1588/06.

Taka sytuacja jest wysoce krzywdząca, zwłaszcza w świetle opinii sądowo-lekarskiej sporządzonej przez biegłych profesorów z Uniwersytetu Medycznego w Łodzi na zlecenie Prokuratury Rejonowej Katowice Centrum-Zachód w ramach śledztwa o wydanie fałszywej opinii przez biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej w Katowicach. W szczególności biegli z Uniwersytetu Medycznego w Łodzi w swej opinii z 29 sierpnia 2006 r. stwierdzili, iż poszkodowana była osobą niepełnosprawną w związku z pobiciem w dniu 19 marca 1996 r., co jednoznacznie potwierdza, że słusznie otrzymywała rentę od sprawcy jej pobicia, a wyrok z 20 czerwca 2005 r. jest błędny. Słuszny był wyrok sądu rejonowego z dnia 28 czerwca 1999 r., przyznający poszkodowanej świadczenie rentowe w związku z trwałym uszczerbkiem na zdrowiu na skutek pobicia w dniu 19 marca 1996 r.

Panie Ministrze, opisywana przeze mnie sprawa ma charakter wyjątkowy, gdyż sąd, którego zadaniem jest stanie na straży porządku prawnego i sprawiedliwości, wykorzystuje swój potężny aparat, by udowodnić obywatelowi, że sędzia zawsze ma rację, nawet jeśli nie ma racji. Co więcej, w okresie od maja 2005 r. do kwietnia 2007 r. sąd w Częstochowie wielokrotnie i świadomie złamał prawo, prowadząc sprawę IC 280/03, posuwając się nawet do wprowadzenia w błąd ministra sprawiedliwości w lipcu 2006 r. Świadczy o tym poniższy fragment skargi syna poszkodowanej z dnia 6 czerwca 2007 r., skierowanej do pana ministra – kopia skargi w załączeniu*: „Jednocześnie pismo ministra sprawiedliwości – z 21 lipca 2006 r. – zawiera informację przekazaną przez sąd w Częstochowie jakoby wniosek o wyłączenie sędziego został złożony w dniu 17 czerwca 2005 r. Jest to informacja nieprawdziwa, ponieważ wniosek ten został złożony 16 czerwca 2005 r., a 17 czerwca 2005 r. zapoznał się z tym wnioskiem prezes Sądu Rejonowego w Częstochowie – dowód: karta 389 akt IC 280/03. Zatem podanie przez sąd w Częstochowie dnia 21 czerwca 2005 r. jako daty wpływu do akt wniosku o wyłączenie sędziego jest próbą ukrycia faktu, że sąd rejonowy wstrzymał bieg wniosku o wyłączenie sędziego, co z kolei umożliwiło sędziemu wydanie wyroku w dniu 20 czerwca 2005 r. z pogwałceniem art. 50 §3 k.p.c.”.

Panie Ministrze, wiem, jak bardzo leży Panu na sercu uzdrowienie wymiaru sprawiedliwości w Polsce, dlatego proszę Pana o wnikliwe przyjrzenie się tej bulwersującej sprawie, ponieważ jej wyprostowanie może wpłynąć pozytywnie na tysiące innych spraw sądowych.

Czesław Ryszka

* Załącznik do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranca

Oświadczenie skierowane do ministra nauki i szkolnictwa wyższego Michała Seweryńskiego

Szanowny Panie Ministrze!

W związku ze skierowaną do Pana Ministra skargą profesorów z Zakładu Metafizyki KUL, dotyczącą zaleceń Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej (4-06-06) pod adresem wydziału KUL, zwracam się do Pana Ministra o zapoznanie mnie z Pana stanowiskiem w wymienionej sprawie.

Profesorowie poszczególnych katedr zarzucają komisji próbę ideologicznej ingerencji w treść i sposób uprawiania filozofii. Przedstawiona przez nich argumentacja w pełni uzasadnia złożoną skargę. Zdaniem profesorów komisja poprzez ingerencję w treść wykładów, a także kompetencje katedr, przekroczyła formalnoprawne uprawnienia. Podjęcie przez komisję próby ideologizacji filozofii na KUL, próby deprecjonowania filozofii na tej uczelni, jest zarzutem, który wymaga rzetelnego rozpoznania i rozważenia.

Jako były absolwent Wydziału Filozofii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim nie mogę zgodzić się na wywieranie administracyjnego nacisku na Wydział Filozofii KUL i poszczególne katedry.

W związku z tym zwracam się do Pana Ministra z gorącą prośbą o rozpatrzenie przez Pana Ministra i komisję rektorów działań komisji akredytacyjnej, aby filozofia, jak piszą profesorowie, była przedmiotem troski i ochrony, a nie kolejnej ideologizacji.

Z poważaniem
Jan Szafraniec

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranca

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Zbigniewa Religi

Otrzymałem pismo Dyrektora Białostockiego Centrum Onkologii w sprawie stanowiska Ministerstwa Zdrowia uniemożliwiającego pozyskanie funduszy przez Białostockie Centrum Onkologii w ramach Grupy Operacyjnej 13.2 „Inwestycje w infrastrukturę o znaczeniu ponadregionalnym” Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko”.

Jak wynika z załączonego pisma Dyrektora Departamentu Funduszy Strukturalnych i Programów Pomocowych w Ministerstwie Zdrowia z dnia 19 grudnia 2006 r., zgodnie z decyzją kierownictwa Ministerstwa Zdrowia z dnia 18 grudnia 2006 r., Regionalne Ośrodki Onkologii zostały wpisane jako beneficjenci w powyższej grupie operacyjnej.

Tymczasem w piśmie z dnia 8 maja 2007 r. Ministerstwo Zdrowia stwierdza, iż Regionalne Ośrodki Onkologii mogą aplikować o środki z funduszy strukturalnych, przewidziane na tego typu zadania, jedynie w ramach Regionalnych Programów Operacyjnych.

Powyższa decyzja postawiła Białostockie Centrum Onkologii w bardzo trudnej sytuacji. Późny termin otrzymania pisma uniemożliwił zgłoszenie uwag przez BCO w ramach konsultacji społecznych. Także ponowne wybory samorządowe i konstituowanie się zarządu województwa ograniczyły w znacznym stopniu możliwość działania Białostockiego Centrum Onkologii.

Trudna sytuacja finansowa oraz ogromne potrzeby inwestycyjne i zbyt małe w stosunku do potrzeb fundusze RPO sprawiają, iż możliwość korzystania z działania 13.2 jest jedyną szansą egzystencji, funkcjonowania podlaskiej onkologii. Jak stwierdza Dyrektor BCO, ponadregionalny zasięg działania Białostockiego Centrum Onkologii wiąże się z wykonywanymi procedurami wysokospecjalistycznymi radioterapii i brachyterapii, a także z działalnością naukową i dydaktyczną funkcjonującej na bazie BCO Kliniki Onkologii Akademii Medycznej w Białymstoku.

W związku z tym, identyfikując się z prośbą Dyrektora Białostockiego Centrum Onkologii, zwracam się do Pana Ministra o podjęcie w tej sprawie pozytywnej decyzji.

Z poważaniem
Jan Szafraniec

Oświadczenie złożone przez senatora Zbigniewa Trybułę

Oświadczenie skierowane do ministra transportu Jerzego Polaczka

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do Pana Ministra z prośbą o uwzględnienie w planach budżetowych na rok 2008 obwodnicy miasta Gostynia.

Sytuacja mieszkańców Gostynia, których domy położone są przy drodze krajowej nr 12, uległa w ciągu ostatnich kilku lat gwałtownemu pogorszeniu. Droga krajowa nr 12 jest arterią o dużym natężeniu ruchu, tak miejscowego, jak i tranzytowego, w tym ciężkiego. Sporym mankamentem tej drogi jest jej przebieg przez wąskie ulice i rynek Gostynia, co powoduje przy nieustannym przejeździe ciężkich tirów niszczenie budynków poprzez pęknięcia ścian, wzrost zagrożenia bezpieczeństwa dla uczestników ruchu drogowego, wreszcie zwiększoną emisję spalin i hałasu, co odbija się na zdrowiu mieszkańców.

Tymczasem samorząd województwa wielkopolskiego rozpoczął prace nad modernizacją drogi nr 434, która przebiega od Poznania przez Kórnik, Śrem, Gostyń i Krobień do Rawicza, gdzie łączy się z drogą krajową nr 5 biegnącą dalej do Wrocławia. Plany modernizacji zakładają budowę obwodnic dla wymienionych miast wielkopolskich, z wyjątkiem Gostynia. Powodem jest fakt krzyżowania się w Gostyniu dróg nr 12 i 434, w związku z czym plany budowy obwodnicy muszą powstać wspólnie dla obydwu wymienionych dróg. Dopóki więc nie zostanie wyznaczony przebieg obwodnicy drogi krajowej nr 12, nie można mówić o obwodnicy dla Gostynia na drodze wojewódzkiej nr 434.

Istnieje przeto konieczność zapewnienia środków finansowych na prace przygotowawcze i projektowe dotyczące obwodnicy Gostynia na drodze krajowej nr 12. Chodzi o opracowanie szczegółowej koncepcji obwodnicy, włącznie z dokładnym wytyczeniem drogi, uzgodnienie wszelkich prac z administratorem drogi wojewódzkiej nr 434, po to, by umożliwić wprowadzenie korytarzy przebiegu obydwu obwodnic do studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Gostynia.

Zakończenie powyższych prac, wraz z decyzją środowiskową, umożliwi przygotowanie i rozpoczęcie wykupu gruntów pod budowę obwodnicy. Aby racjonalne stało się rozpoczęcie prac koncepcyjnych i projektowych nad obwodnicą Gostynia w pasie drogi krajowej nr 12, należałoby w budżecie na rok 2008 zabezpieczyć stosowne środki na pokrycie kosztów wymienionych prac. Jeżeli prace koncepcyjne i projektowe – na razie w tej fazie nie chodzi o prace budowlano-drogowe, co mocno podkreślam – nie zostaną uruchomione, to dwudziestotysięczny Gostyń nie doczeka się w najbliższych latach żadnej obwodnicy – ani na drodze krajowej, ani na drodze wojewódzkiej.

Z poważaniem
Zbigniew Trybuła

Oświadczenie złożone przez senatora Zbigniewa Trybułę

Oświadczenie skierowane do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierza Ujazdowskiego

Wielce Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do Pana Ministra z prośbą o pozytywne rozpatrzenie wniosku złożonego 4 kwietnia 2007 r. przez proboszcza Bazyliki Najświętszego Zbawiciela i Wszystkich Świętych w Dobrym Mieście (województwo warmińsko-mazurskie), księdza Stanisława Zienkiewicza o uzyskanie dotacji na konserwację i restaurację organów w Bazylice Najświętszego Zbawiciela i Wszystkich Świętych w Dobrym Mieście.

Wniosek ten, złożony w Departamencie Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu Operacyjnego „Dziedzictwo Kulturowe”, priorytet 1 – Rewaloryzacja zabytków nieruchomych i ruchomych, dotyczy sumy 135 tysięcy zł. Całkowity przewidywany koszt realizacji prac oceniono na 271 tysięcy 20 zł 46 gr. Środki własne wnioskodawcy to 60 tysięcy 200 zł 46 gr.

Organy piszczałkowe w Dobrym Mieście – jeden z najcenniejszych zabytków na Warmii z 1604 roku, wpisany do rejestru zabytków ruchomych województwa warmińsko-mazurskiego decyzją WKZ nr B-161 (1-105)/96 z dnia 1 kwietnia 1997 r. – wymagają pilnej konserwacji ze względu na bardzo zły stan zachowania zabytku i konieczność zatrzymania postępujących nieodwracalnych zniszczeń. Prace konserwacyjne mają na celu zatrzymanie procesów destrukcyjnych i przywrócenie zabytkowym organom w jak największym stopniu pierwotnych walorów estetycznych i artystycznych.

Proszę więc raz jeszcze Pana Ministra o przychylne potraktowanie mojej prośby.

Z poważaniem
Zbigniew Trybuła

Uchwały Senatu RP
podjęte
na 35. posiedzeniu Senatu

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 20 czerwca 2007 r.

**w sprawie stanowiska Senatu dotyczącego reformy traktatowej
Unii Europejskiej**

Senat Rzeczypospolitej Polskiej potwierdzając, że system głosów ważonych w Radzie Unii Europejskiej ustanowiony przez Traktat Nicejski z dnia 11 grudnia 2000 r. służy realizacji zasady solidarności wewnątrz Unii Europejskiej, uznaje, że jakiegokolwiek zmiany w tym systemie powinny respektować postulat zachowania równowagi w procesie decyzyjnym pomiędzy dużymi, średnimi i małymi państwami członkowskimi. Senat Rzeczypospolitej Polskiej oczekuje również, że ewentualne zmiany w obowiązującym systemie głosowań nie będą pozostawały w sprzeczności z dążeniem do zapewnienia obywatelom wszystkich państw członkowskich równego wpływu na podejmowane decyzje. Od polskiej delegacji Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oczekuje skutecznej obrony tych zasad w pracach nad mandatem dla Konferencji Międzyrządowej zwołanej w sprawie reformy traktatowej.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

U C H W A Ł A SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 21 czerwca 2007 r.

w sprawie ustawy o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 24 maja 2007 r. ustawy o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 2 w pkt 9 wyrazy „kosztów osieroconych i” zastępuje się wyrazami „kosztów osieroconych, kosztów, o których mowa w art. 43, oraz”;
- 2) w art. 3:
 - a) w ust. 2 pkt 4 otrzymuje brzmienie:
„4) zgodę wytwórcy na otrzymanie środków na pokrycie kosztów osieroconych lub kosztów, o których mowa w art. 43, zgodnie z przepisami ustawy albo rezygnację z otrzymania tych środków; “,
 - b) skreśla się ust. 5;
- 3) w art. 3 w ust. 4 w pkt 1 w lit. b wyrazy „nie spowoduje wezwania do wykonania umowy poręczenia lub gwarancji” zastępuje się wyrazami „nie będzie stanowić podstawy do wezwania do wykonania umowy poręczenia lub gwarancji w stosunku do tych poręczycieli i gwarantów, którzy przedstawia wierzycielom oświadczenia, że zawarcie umowy rozwiązującej nie spowoduje utraty przez właścicieli roszczeń posiadanych przez wierzycieli zabezpieczeń w postaci poręczenia lub gwarancji”;
- 4) w art. 3 po ust. 7 dodaje się ust. 7a w brzmieniu:
„7a. Wyrażenie przez wierzycieli zgód na zawarcie umów rozwiązujących z przyczyn określonych ustawą nie będzie stanowić podstawy do zgłoszenia przez poręczycieli lub gwarantów sploty wierzytelności, o których mowa w ust. 4 pkt 1 lit b, zarzutu o utracie przez wierzycieli praw z posiadanych gwarancji lub poręczeń.”;
- 5) w art. 3 w ust. 8 po wyrazach „kosztów osieroconych” dodaje się wyrazy „lub kosztów, o których mowa w art. 43”;
- 6) w art. 8 w pkt 2 wyrazy „wynikającą z kosztu ponieszonego przez tego płatnika w związku” zastępuje się wyrazami „za świadczenie usług przesyłania lub dystrybucji, w skład której wchodzi także opłata za świadczenie na rzecz tego odbiorcy oraz przedsiębiorstwa usługi związanej”;
- 7) w art. 9 w ust. 4 po wyrazie „opłatę” dodaje się wyrazy „z tytułu świadczenia usługi dystrybucyjnej związanej z zakupem usługi udostępniania krajowego systemu elektroenergetycznego”;
- 8) w art. 11 ust. 3 otrzymuje brzmienie:

$$S_{Rn} = \frac{K_{Omw}}{K_{Om}}$$

„3. Współczynnik oznaczony symbolem „S_{Rn}”, oblicza się według wzoru:
gdzie poszczególne symbole oznaczają:

K_{Omw} – sumę kosztów osieroconych określonych w załączniku nr 2 do ustawy obliczoną dla wytwórców, którzy otrzymują środki na pokrycie kosztów osieroconych na zasadach określonych w ustawie,

K_{Om} – sumę kosztów osieroconych określonych w załączniku nr 2 do ustawy.”;

- 9) w art. 12 w ust. 1:

- a) w pkt 1:

- wzór otrzymuje brzmienie:

$$S_{Ri} = S_{R0} \left(\frac{G_i}{G_0} \right) \left(\frac{O_0}{O_{i-2}} \right) ,”$$

- definicje symboli „O₀” i „O_{i-2}” przenosi się po definicji symbolu „G₀”,

- b) w pkt 2:
– wzór otrzymuje brzmienie:

$$S_{RWi} = S_{RW0} \left(\frac{G_i}{G_0} \right) \left(\frac{N_{R0}}{N_{R(i-2)}} \right) \text{ ”},$$

- symbol „NRi-2“ zastępuje się symbolem „NR(i-2)“;

10) w art. 13:

- a) wzór otrzymuje brzmienie:

$$G_i = \sum K_{Ofi} + L_i + B_i - E_i \text{ ”},$$

- b) symbol „ $\sum K_{Ofi}$ “ zastępuje się symbolem „ $\sum K_{Ofi}$ “;

11) w art. 14 w ust. 1 w zdaniu końcowym wyrazy „do 20 dnia miesiąca“ zastępuje się wyrazami „do 6 dnia miesiąca“;

12) w art. 14 w ust. 2 w pkt 2 w zdaniu końcowym wyraz „systemowe“ zastępuje się wyrazem „przesyłowe“;

13) w art. 15 ust. 1 otrzymuje brzmienie:

„1. Płatnik opłaty przejściowej przekazuje operatorowi, w terminie określonym w umowie zawartej z tym operatorem, środki z tytułu opłaty przejściowej, obliczone w sposób, o którym mowa w art. 9 ust. 2 pkt 1 lit. a i b, za okres rozliczeniowy.“;

14) w art. 17 w ust. 2 i 3 wyrazy „w terminie 7 dni“ zastępuje się wyrazami „w terminie do 7 dni“;

15) w art. 18 ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. Począwszy od 2009 r. wysokość zasobu płynnościowego, oznaczoną symbolem „ B_i “, dla każdego roku „i“, oblicza się według wzoru:

$$B_i = 1,1 \sum_p K_{Or(i-1)} - b_i \sum_p K_{OWZ(i-1)}$$

gdzie poszczególne symbole oznaczają:

p – wytwórcę,

$K_{Or(i-1)}$ – kwotę kosztów osieroconych obliczoną dla wytwórcy, który:

- 1) do wniosku, o którym mowa w art. 24 ust. 1, dołączył oświadczenie o wyborze korekty, o której mowa w art. 29 ust. 1, według wzoru:

$$K_{Or(i-1)} = K_{OZ3(i-1)} (1 + s_i) \prod_{j=2007}^{i-1} (1 + s_j)$$

gdzie poszczególne symbole oznaczają:

$K_{OZ3(i-1)}$ – kwotę kosztów osieroconych określoną w załączniku nr 3 do ustawy, dla roku poprzedzającego dany rok kalendarzowy „i“,

j – kolejne lata pomiędzy rokiem 2007 a rokiem „i-1“,

s_i – stopę aktualizacji w wysokości równej stopie aktualizacji, oznaczonej symbolem „ s_j “, z roku poprzedniego,

s_j – stopę aktualizacji równą rentowności pięcioletnich obligacji skarbowych emitowanych na najbliższy dzień poprzedzający dzień 30 czerwca danego roku „j“, według danych opublikowanych przez ministra właściwego do spraw finansów publicznych oraz Główny Urząd Statystyczny, powiększonej o różnicę pomiędzy stopą kredytu redyskontowego a stopą depozytową Narodowego Banku Polskiego obowiązującymi w dniu 30 czerwca danego roku „j“;

- 2) do wniosku, o którym mowa w art. 24 ust. 1 w roku „i-2“, dołączył oświadczenie o wyborze korekty, o której mowa w art. 29 ust. 2, w wysokości określonej dla tego wytwórcy dla roku „i-1” w załączniku nr 4 do ustawy,

b_i – współczynnik korygujący, który wynosi:

- 0,9 dla roku „i” obejmującego 2009 r. i 2010 r.,
- 0,5 dla roku „i” od roku 2011 do roku 2026,

KOWZ (i-1) – kwotę zaliczki na rok „i”, w wysokości określonej we wniosku, o którym mowa w art. 24 ust. 1.”;

16) w art. 21 w ust. 4, w art. 31 w ust. 1 i w ust. 2 w pkt 1 i 2 oraz w art. 43 wyraz „Rzeczpospolitej” zastępuje się wyrazem „Rzeczypospolitej”;

17) w art. 22:

- a) w ust. 4 po wyrazach „Pierwszą ratę zaliczki” dodaje się wyrazy „w roku, w którym nastąpiło przedterminowe rozwiązanie umów długoterminowych na podstawie umów rozwiązujących,” oraz wyrazy „90 dni” zastępuje się wyrazami „120 dni”,
- b) po ust. 4 dodaje się ust. 4a w brzmieniu:

„4a. Kolejne raty zaliczki za rok, o którym mowa w ust. 4, wypłaca się w terminie do 5 dnia miesiąca następującego po upływie miesiąca od zakończenia kwartału, za który mają być wypłacone.”;

18) w art. 24 ust. 4 otrzymuje brzmienie:

- „4. Prezes URE, w drodze decyzji administracyjnej, ustala zaktualizowaną na dany rok „i” kwotę kosztów osieroconych, o której mowa w załączniku nr 3 do ustawy, oznaczoną symbolem „K_{OAZ3i}”, dla danego wytwórcy na rok następny, według wzoru:

$$K_{OAZ3i} = K_{OZ3i} \prod_{j=2007}^i (1 + s_j)$$

gdzie poszczególne symbole oznaczają:

K_{OZ3i} – kwotę kosztów osieroconych, o której mowa w załączniku nr 3 do ustawy, dla danego roku „i”,

j – kolejne lata między rokiem 2007 a rokiem „i”,

s_j – stopę aktualizacji, o której mowa w art. 18 ust. 2.”;

19) w art. 27:

- a) w ust. 1:
 - w zdaniu wstępnym symbol „KO” zastępuje się symbolem „K_O”,
 - wzór otrzymuje brzmienie:

$$„K_O = N - S_D - R - P”,$$

- symbol „S_D” zastępuje się symbolem „S_D”,

b) w ust. 3:

- w zdaniu wstępnym symbol „S_D” zastępuje się symbolem „S_D”,
- wzór otrzymuje brzmienie:

$$„ S_D = \sum_j \frac{W_{dkj}}{(1+r)^j} ”,$$

- symbol „W_{dkj}” zastępuje się symbolem „W_{dkj}”,

c) w ust. 4:

- w zdaniu wstępnym symbol „W_{dkj}” zastępuje się symbolem „W_{dkj}”,
- wzór otrzymuje brzmienie:

$$„ W_{dkj} = (D_j - K_j)(1 - T_j) + A_j ”,$$

d) w ust. 5:

- wzór otrzymuje brzmienie:

$$„ R = \frac{N_k - \sum_j A_j}{(1+r)^i} ”,$$

- symbol „N_k” zastępuje się symbolem „N_k”;

- 20) w art. 27 w ust. 4 skreśla się wyrazy „fizycznie wytworzonej” użyte w definicjach symboli „D_j” i „K_j” oraz dwukrotnie w definicji symbolu „T_j”;
- 21) w art. 28 ust. 1 w pkt 1 symbol „W_{dkj}” zastępuje się symbolem „W_{dkj}”;
- 22) w art. 28 w ust. 2 po wyrazach „energii elektrycznej” dodaje się wyrazy „w jednostkach wytwórczych wymienionych w załączniku nr 7 do ustawy”;
- 23) w art. 28 po ust. 2 dodaje się ust. 2a w brzmieniu:
„2a. Przepisów ust. 1 i 2 nie stosuje się do wytwórcy, który zrezygnował z otrzymania środków na pokrycie kosztów osieroconych.”;
- 24) po art. 28 dodaje się art. 28a w brzmieniu:
„Art. 28a.
1. Prezes URE opracowuje i przedstawia ministrowi właściwemu do spraw gospodarki, corocznie do dnia 30 kwietnia, sprawozdanie z wykonania zadań wynikających z ustawy.
2. Sprawozdanie, o którym mowa w ust. 1, zawiera w szczególności informacje dotyczące:
1) kalkulacji kosztów osieroconych za rok poprzedni;
2) zmiany sytuacji na rynku energii elektrycznej, z uwzględnieniem cech rynku energii, o których mowa w art. 49 ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 1997 r. – Prawo energetyczne.
3. Minister właściwy do spraw gospodarki na podstawie informacji, o których mowa w ust. 1 oraz w art. 56, opracowuje i przedstawia Prezesowi Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, zwanemu dalej „Prezesem UOKiK”, corocznie do dnia 31 maja, raport z realizacji ustawy.
4. Prezes UOKiK przekazuje Komisji Europejskiej, corocznie do dnia 30 czerwca, raport o którym mowa w ust. 3.”;
- 25) w art. 29:
a) ust. 1 i 2 otrzymują brzmienie:
„1. Prezes URE, do dnia 31 lipca każdego roku kalendarzowego „i”, w drodze decyzji administracyjnej, ustala wysokość korekty rocznej kosztów osieroconych, oznaczoną symbolem „K_{O(i-1)}” dla roku poprzedzającego dany rok kalendarzowy, dla wytwórcy, który w oświadczeniu, o którym mowa w art. 24 ust. 3, wskazał ten sposób dokonywania korekty, według wzoru:
gdzie poszczególne symbole oznaczają:

$$\Delta K_{O(i-1)} = \left(K_{OZ3(i-1)} - \frac{\Delta W_{dk(i-1)}}{(1+r_1)^{i-2006}} \right) \prod_{j=2007}^{i-1} (1+s_j) - K_{OZW(i-1)}$$

$K_{OZ3(i-1)}$ – kwotę kosztów osieroconych dla danego wytwórcy określoną w załączniku nr 3 do ustawy, dla roku poprzedzającego dany rok kalendarzowy „i”,

i – rok, w którym jest obliczana korekta roczna kosztów osieroconych,

j – kolejne lata między rokiem 2007 a rokiem poprzedzającym dany rok kalendarzowy „i”,

s_j – stopę aktualizacji, o której mowa w art. 18 ust. 2,

$\Delta W_{dk(i-1)}$ – różnicę między rzeczywistą wartością wyniku finansowego netto z działalności operacyjnej, skorygowanego o amortyzację, dostępnego do obsługi zainwestowanego kapitału własnego i obcego dla roku poprzedzającego dany rok kalendarzowy „i”, w którym jest obliczana korekta roczna kosztów osieroconych, a prognozowaną wartością tego wyniku dla roku poprzedzającego dany rok kalendarzowy „i”, w którym jest obliczana ta korekta, określoną w załączniku nr 5 do ustawy,

$K_{OZW(i-1)}$ – wypłaconą wytwórcy kwotę zaliczek na poczet kosztów osieroconych w roku poprzedzającym dany rok kalendarzowy „i”,

r_1 – stopę dyskonta, określoną w załączniku nr 6 do ustawy.

2. Prezes URE do dnia 31 lipca każdego roku ustala, w drodze decyzji administracyjnej, wysokość korekty rocznej kosztów osieroconych, oznaczoną symbolem „K_{O(i-1)}”, dla roku poprzedzającego dany rok kalendarzowy, dla wytwórcy, który w oświadczeniu, o którym mowa w art. 24 ust. 3 wskazał ten sposób dokonywania korekty, według wzoru:
gdzie poszczególne symbole oznaczają:

$$\Delta K_{O(i-1)} = W_s (R_{k(i-1)} + O_{k(i-1)}) - W_{dk(i-1)} - K_{OZW(i-1)}$$

W_s – wskaźnik wcześniejszej spłaty zadłużenia, równy:

- 1,2 dla wytwórcy, który do wniosku, o którym mowa w art. 24 ust. 1, dołączył zobowiązanie o przeznaczeniu co najmniej 20% kwoty wynikającej z raty spłaty zadłużenia i odsetek, o których mowa w symbolach R i O w roku którego dotyczy wniosek, na przedterminową spłatę zadłużenia wynikającego z umów kredytowych i umów pożyczek:

a) na finansowanie nakładów na rzeczowe środki trwałe i środki trwałe w budowie, oznaczone symbolem N, o którym mowa w art. 27 ust. 1, zawartych przed dniem 1 maja 2004 r., a dla wytwórców, którzy do dnia wejścia w życie ustawy nie oddali jednostki wytwórczej do użytku, zawartych do dnia 1 stycznia 2007 r.,

b) na refinansowanie zobowiązań, o których mowa w lit a,

- 1 dla pozostałych wytwórców,

$R_{k(i-1)}$ – ratę spłaty zadłużenia spłaconego w roku „i-1”, wynikającego z umów kredytowych, umów pożyczek, umowy o emisję obligacji i papierów dłużnych - zawartych przed dniem 1 maja 2004 r. - a dla wytwórców, którzy do dnia wejścia w życie ustawy nie oddali jednostki wytwórczej do użytku, zawartych do dnia 1 stycznia 2007 r. - na finansowanie nakładów na rzeczowe środki trwałe i środki trwałe w budowie, oznaczone symbolem N, o którym mowa w art. 27 ust. 1,

$O_{k(i-1)}$ – kwotę odsetek zapłaconych w roku „i-1”, wynikających z umów kredytowych, umów pożyczek, umowy o emisję obligacji i papierów dłużnych - zawartych przed dniem 1 maja 2004 r. - a dla wytwórców, którzy do dnia wejścia w życie ustawy nie oddali jednostki wytwórczej do użytku, zawartych do dnia 1 stycznia 2007 r. - na finansowanie nakładów na rzeczowe środki trwałe i środki trwałe w budowie, oznaczone symbolem N, o którym mowa w art. 27 ust. 1,

$W_{dk(i-1)}$ – wartość wyniku finansowego na działalności operacyjnej wytwórcy, skorygowanego o amortyzację, o którym mowa w art. 27 ust. 3, w roku „i-1”,

$K_{OZW(i-1)}$ – kwotę zaliczek, o których mowa w ust. 1,

i – rok, w którym jest obliczana korekta roczna kosztów osieroconych.”,

- b) w ust 3 i 5 symbol „ $R_{k_{i-1}}$ ” zastępuje się symbolem „ $R_{k(i-1)}$ ” oraz symbol „ $O_{k_{i-1}}$ ” zastępuje się symbolem „ $O_{k(i-1)}$ ”;

26) w art. 30:

- a) w ust. 1:

- w zdaniu wstępnym symbol „ KK_{i-1} ” zastępuje się symbolem „ $KK(i-1)$ ”,
- wzór otrzymuje brzmienie:

$$„ K_{K(i-1)} = \left\{ K_{On} - \sum_{j=2007}^{i-1} \left[\frac{K_{Owj}}{\prod_{j=2007}^{i-1} (1 + s_j)} \right] \right\} \prod_{j=2007}^{i-1} (1 + s_j) ”$$

- symbol „ K_{On} ” zastępuje się symbolem „ K_{On} ”,
- symbol „ K_{Owj} ” zastępuje się symbolem „ K_{Owj} ”,

b) w ust. 2:

- w zdaniu wstępnym symbol „ K_{On} ” zastępuje się symbolem „ K_{On} ”,
- wzór otrzymuje brzmienie:

$$„ K_{On} = N_w - \sum_{n=2007}^u A_n \frac{t_{n1}}{t_{n0}} - \sum_{j=u}^{i-1} \left[\frac{W_{dkwj}}{(1 + r_1)^{j-2006}} \right] - R - P - \sum_{j=u}^{i-1} \left[\frac{|M_j|}{\prod_{j=2007}^{i-1} (1 + s_j)} \right] ”,$$

- symbol „ W_{dkwj} ” zastępuje się symbolem „ W_{dkwj} ”;

27) w art. 30 w ust. 2 definicja symbolu „ N_w ” otrzymuje brzmienie:

„ N_w – zaktualizowaną wartość księgową netto rzeczowych środków trwałych i środków trwałych w budowie oznaczoną symbolem „N”, o której mowa w art. 27, skorygowaną o różnicę między planowaną wartością nakładów inwestycyjnych rozpoczętych przed dniem 1 maja 2004 r. i kontynuowanych zgodnie z umową długoterminową po tym dniu do dnia 31 grudnia 2007 r., a rzeczywiście poniesioną wartością tych nakładów.”;

28) w art. 31:

- a) w ust. 1 symbol „SD” zastępuje się symbolem „S_D”,
b) w ust. 2 w pkt 1 symbol „ΔW_{dk_{i-1}}” zastępuje się symbolem „ΔW_{dk(i-1)}”;
- 29) w art. 34:
a) w ust. 1 wyrazy „kwotę równą” zastępuje się wyrazami „kwotę odsetek, zgodnie z ust. 2, od”,
b) w ust. 4 skreśla się wyrazy „wraz z odsetkami”;
- 30) w art. 41:
a) w ust. 1 po użytych dwukrotnie wyrazach „środków trwałych” dodaje się wyrazy „oraz wartości niematerialnych i prawnych”,
b) w ust. 2 w zdaniu pierwszym i drugim, w ust. 3 i w ust. 4 po wyrazach „środków trwałych” dodaje się wyrazy „oraz wartości niematerialnych i prawnych”;
- 31) w art. 41:
a) w ust. 1 po wyrazach „zaliczek na pokrycie kosztów osieroconych” dodaje się wyrazy „oraz kwot korekty rocznej i końcowej zgodnie z art. 33 ust. 1”,
b) w ust. 2 w zdaniu drugim oraz w ust. 3 po wyrazie „zaliczek” dodaje się wyrazy „oraz kwot korekty rocznej i końcowej zgodnie z art. 33 ust. 1”;
- 32) w art. 41 dodaje się ust. 5 i 6 w brzmieniu:
„5. Środki, o których mowa w ust. 1, nie stanowią dotacji, subwencji i innych dopłat o podobnym charakterze w rozumieniu art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. Nr 54, poz. 535, z późn. zm.).
6. Środków, o których mowa w ust. 1, nie uznaje się za dochody zwolnione lub niepodlegające opodatkowaniu podatkiem dochodowym w rozumieniu art. 15 ust. 2 oraz ust. 2a ustawy z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych.”;
- 33) w art. 43 zdanie wstępne otrzymuje brzmienie:
„Dla wytwórców wymienionych w załączniku nr 8 do ustawy będących stroną umowy rozwiązującej, którzy zawarli długoterminowe umowy na dostawę gazu ziemnego przed dniem 1 maja 2004 r. ustala się, w związku z obowiązkiem odbioru gazu ziemnego na poziomie wynikającym z zakontraktowanej ilości tego paliwa, kwoty, oznaczone symbolem „K_{Og_{gaz}}”, na pokrycie kosztów zużycia odebranego gazu ziemnego i kosztów nieodebranego gazu ziemnego, obliczane według wzoru: “;
- 34) w art. 43:
a) wzór otrzymuje brzmienie:
- $$„ K_{Og_{gaz}} = A(J_{kg} - J_{kw})W ”,$$
- b) symbol „J_{kg}” zastępuje się symbolem „J_{kg}”,
c) symbol „J_{kw}” zastępuje się symbolem „J_{kw}”,
d) definicję symbolu „W_g” zastępuje się definicją symbolu „W_g” w brzmieniu:
„W_g – współczynnik korygujący, którego wartość wynosi:
– 1 dla wytwórców nabywających gaz ziemny pochodzący ze źródeł krajowych,
– $\frac{J_{kgk}}{J_{kgs}}$ dla pozostałych wytwórców, gdzie:
J_{kgk} – średnioroczny koszt gazu ziemnego dla wytwórców nabywających gaz ziemny pochodzący ze źródeł krajowych w danym roku obliczony z uwzględnieniem poniesionych kosztów jego dostarczenia, wyrażony w złotych na MWh,
J_{kgs} – średnioroczny koszt gazu ziemnego dla pozostałych wytwórców w danym roku obliczony z uwzględnieniem poniesionych kosztów jego dostarczenia, wyrażony w złotych na MWh.”;
- 35) w art. 44 w ust. 4 wyrazy „art. 22” zastępuje się wyrazami „art. 22 ust. 1 i 2”;
- 36) w art. 44 dodaje się ust. 5 w brzmieniu:
„5. Środki otrzymane przez wytwórcę na pokrycie kosztów, o których mowa w art. 43, nie stanowią dotacji, subwencji i innych dopłat o podobnym charakterze w rozumieniu art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.”;
- 37) w art. 45:
a) w ust. 1:
– w zdaniu wstępnym symbol „ΔK_{Og_{azi-1}}” zastępuje się symbolem „ΔK_{Og_{az(i-1)}}”,
– pierwszy wzór otrzymuje brzmienie:

$$„ \Delta K_{Og_{az(i-1)}} = K_{Og_{az(i-1)}} - K_{Og_{azf(i-1)}} ”,$$

- symbol „KOGazi-1“ zastępuje się symbolem „KOGaz(i-1)“,
- drugi wzór otrzymuje brzmienie:

$$.. K_{OGaz(i-1)} = A_{i-1} \left[(J_{kg(i-1)} - J_{kw(i-1)}) - (C_{g(i-1)} - C_{w(i-1)}) \right] W_g$$

- symbol „Jkgi-1“ zastępuje się symbolem „Jkg(i-1)“,
- symbol „Jkwi-1“ zastępuje się symbolem „Jkw(i-1)“,
- symbol „Cgi-1“ zastępuje się symbolem „Cg(i-1)“,
- symbol „Cwi-1“ zastępuje się symbolem „Cw(i-1)“,
- definicję symbolu „Wg“ zastępuje się definicją symbolu „Wg“ w brzmieniu:
„Wg – współczynnik korygujący, którego wartość wynosi:

- $\frac{J_{kgk(i-1)}}{J_{kgs(i-1)}}$ 1 dla wytwórców nabywających gaz ziemny pochodzący ze złóż krajowych,
- dla pozostałych wytwórców, gdzie:

Jkgk(i-1) – średnioroczny koszt gazu ziemnego dla wytwórców nabywających gaz ziemny pochodzący ze złóż krajowych w roku „i-1” obliczony z uwzględnieniem poniesionych kosztów jego dostarczenia, wyrażony w złotych na MWh,

Jkgs(i-1) – średnioroczny koszt gazu ziemnego dla pozostałych wytwórców w roku „i-1” obliczony z uwzględnieniem poniesionych kosztów jego dostarczenia, wyrażony w złotych na MWh,“,

- symbol „KOGazi-1“ zastępuje się symbolem „KOGazfi-1“,

b) w ust. 3:

- symbol „Cgi-1“ zastępuje się symbolem „Cg(i-1)“,
- symbol „Cwi-1“ zastępuje się symbolem „Cw(i-1)“;

38) w art. 45 w ust. 6 w pkt 2 wyrazy „ust. 2 i 5” zastępuje się wyrazami „ust. 6, art. 33”;

39) w art. 45 w ust. 7 wyrazy „Biuletynie Urzędu Regulacji Energetyki” zastępuje się wyrazami „Biuletynie URE”;

40) w art. 48 w ust. 1 w pkt 3, w art. 53 w ust. 2 oraz w art. 56 po wyrazach „kosztów osieroconych” dodaje się wyrazy „oraz kosztów, o których mowa w art. 43”;

41) w art. 54 w ust. 1 w pkt 5 wyrazy „Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów” zastępuje się wyrazami „Prezesa UOKiK”;

42) w art. 55 ust. 2 i 3 otrzymują brzmienie:

„2. Zarządca Rozliczeń S.A. może zostać rozwiązany uchwałą Walnego Zgromadzenia, podjętą nie wcześniej niż po spełnieniu w całości świadczeń na rzecz wytwórców w postaci przekazania środków na pokrycie kosztów osieroconych oraz kosztów, o których mowa w art. 43, lub wygaśnięciu praw wytwórców do pokrycia kosztów osieroconych oraz kosztów, o których mowa w art. 43.

3. Po upływie okresu, o którym mowa w art. 21 ust. 1, ale nie wcześniej niż po spełnieniu w całości świadczeń na rzecz wytwórców w postaci przekazania środków na pokrycie kosztów osieroconych oraz kosztów, o których mowa w art. 43, lub wygaśnięciu praw wytwórców do pokrycia kosztów osieroconych oraz kosztów, o których mowa w art. 43, Walne Zgromadzenie podejmuje uchwałę o rozwiązaniu spółki Zarządca Rozliczeń S.A.”;

43) w art. 58 w pkt 2 w zdaniu wstępnym wyrazy „pkt 5 i 6” zastępuje się wyrazami „pkt 5–8” oraz dodaje się pkt 7 i 8 w brzmieniu:

„7) średnioważonym koszcie węgla, zużywanego przez jednostki wytwórcze centralnie dysponowane na wytworzenie jednej megawatogodziny energii elektrycznej w poprzedzającym roku kalendarzowym, z uwzględnieniem kosztów jego transportu wyrażonym w złotych na megawatogodzinę, o którym mowa w ustawie wymienionej w art. 9a ust. 8e;

8) średniej cenie wytwarzanej energii elektrycznej przez wytwórców eksploatujących jednostki centralnie dysponowane opalane węglem, o której mowa w ustawie wymienionej w art. 9a ust. 8e.”;

44) w art. 61 ust. 1 otrzymuje brzmienie:

„1. Prezes URE uwzględnia w 2009 r., przy obliczaniu kwoty korekty, o której mowa w art. 29 ust. 1 i 2, różnicę między prognozowaną wartością nakładów na środki trwałe, które ma ponieść wytwórca zgodnie z umową długoterminową w latach 2005-2007, związanych z wytwarzaniem energii elektrycznej, a rzeczywistą wartością faktycznie poniesionych przez wytwórcę nakładów

na te środki trwale, zgodnie z umową długoterminową, związanych z wytwarzaniem energii elektrycznej.”;

45) po art. 62 dodaje się art. 62a w brzmieniu:

„Art. 62a. Pierwsze przekazanie sprawozdania, o którym mowa w art. 28a ust. 1, nastąpi do dnia 30 kwietnia 2009 r.“.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Senat, po rozpatrzeniu ustawy o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej, postanowił wprowadzić do jej treści 45 poprawek.

Przyjmując poprawki nr 3 i 4 Senat stanął na stanowisku, iż w celu umożliwienia bezkonfliktowego rozwiązania kontraktów długoterminowych, należy lepiej zabezpieczyć prawa wierzycieli z umów gwarancji i poręczeń.

Poprawki nr 6 i 7 przyjęto w celu jednoznacznego rozstrzygnięcia charakteru opłaty końcowej stanowiącej wynagrodzenie z tytułu usługi przesyłania lub dystrybucji świadczonej przez płatnika na rzecz podmiotu opłacającego opłatę.

Poprawka nr 11 umożliwi, zdaniem Senatu, operatorowi prawidłowe zadeklarowanie wysokości przychodów w miesiącu rozliczeniowym.

Przyjmując poprawkę nr 13, Senat uznał za zbędne powtórzenie zasad obliczania opłaty przejściowej należnej od płatnika a jednocześnie za konieczne wskazanie sposobu określenia terminu przekazania opłaty.

Przyjmują poprawkę nr 14, Senat kierował się koniecznością zapewnienia większej elastyczności procedury przekazania środków zgromadzonych na rachunku operatora i w związku z tym umożliwił skrócenie wskazanych w ustawie terminów.

Poprawka nr 17 wydłuża termin płatności zaliczek w pierwszym roku po rozwiązaniu kontraktów długoterminowych, ponieważ środki, którymi będzie dysponował Zarządca Rozliczeń będą pochodziły dopiero z dwóch miesięcy pobierania opłaty przejściowej, a płatność będzie za okres kwartalny.

Ponieważ nie ma potrzeby obciążania wytwórców, którzy zrezygnowali z otrzymywania środków na pokrycie kosztów osieroconych, obowiązkami informacyjnymi, Senat przyjął poprawkę nr 23, która zwalnia wytwórców, z tych obowiązków.

Poprawki nr 24, 41 i 45 mają na celu dookreślenie zasad i terminów sporządzania raportów dla Komisji Europejskiej. Zgodnie z poprawką 48 pierwszy raport zostanie sporządzony w 2009 r.

Zdaniem Senatu, aby prawidłowo obliczyć należną kwotę kosztów osieroconych, należy uwzględnić w zaktualizowanej wartości księgowej nakłady inwestycyjne, nawet jeżeli ich rozliczenie nastąpi w roku 2008 (poprawka nr 27).

Poprawka nr 30 pozwala na zaliczenie otrzymanych środków na poczet zwrotu wydatków ma nabycie wartości niematerialnych i prawnych.

Poprawka nr 31 ma na celu usunięcie wątpliwości w jaki sposób traktować pod względem podatkowym zwrot tzw. dodatniej różnicy kosztów osieroconych.

Niezbędne są także, zdaniem Senatu, poprawki nr 32 i 36, które mają na celu dodanie przepisów jednoznacznie stwierdzających charakter podatkowy środków otrzymanych na pokrycie kosztów osieroconych.

Poprawka nr 44, podobnie jak poprawka nr 27, pozwala uwzględniać w przy obliczaniu korekty nakłady inwestycyjne, nawet jeżeli ich rozliczenie nastąpi w roku 2008.

Pozostałe 27 poprawek ma charakter porządkowy, doprecyzowujący bądź redakcyjny, z czego 12 ma na celu prawidłowe i jednolite zapisanie użytych w ustawie wzorów oraz symboli.

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 21 czerwca 2007 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo energetyczne

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 15 czerwca 2007 r. ustawy o zmianie ustawy - Prawo energetyczne, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 21 czerwca 2007 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 24 maja 2007 r. ustawy o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 36, w art. 148 wyrazy „art. 35 ust. 4-7” zastępuje się wyrazami „art. 35 ust. 4-6”;
- 2) w art. 1 w pkt 37, po art. 152 dodaje się art. 152 w brzmieniu:
„Art. 152... Urząd Patentowy przekazuje do Biura Międzynarodowego notę o unieważnieniu uznania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej ochrony międzynarodowego znaku towarowego w trybie, formie i języku przewidzianych Porozumieniem lub Protokołem.”;
- 3) w art. 1 w pkt 55, w art. 241 w ust. 2 w pkt 1 wyrazy „art. 13 ust. 2-4” zastępuje się wyrazami „art. 13 ust. 3 i 4”;
- 4) w art. 5 wyrazy „niniejszej ustawy,” zastępuje się wyrazami „, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą”;
- 5) w art. 7 w ust. 2 po wyrazie „Przedstawicielom” dodaje się wyrazy „organizacji społecznych, do których zakresu działania należą sprawy popierania własności przemysłowej.”;
- 6) w art. 9 po wyrazie „ogłoszenia” dodaje się wyrazy „, z wyjątkiem art. 1 pkt 66 i 67, które wchodzi w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 21 czerwca 2007 r. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej i uchwalił do niej 6 poprawek.

Poprawka nr 1 koryguje błędne odesłanie. W zmienianym art. 148 znalazło się błędne odesłanie do art. 35 ust. 4-7. Zgodnie z ustawą nowelizującą (art. 1 pkt 7) art. 35 będzie miał sześć ustępów.

Zarówno Porozumienie madryckie o międzynarodowej rejestracji znaków (art. 5 ust. 6 zdanie drugie), jak i Protokół do tego Porozumienia (art. 5 ust. 6 zdanie drugie) stanowią, że o unieważnieniu na terytorium Umawiającej się Strony skutków rejestracji międzynarodowej zawiadamia się Biuro Międzynarodowe. Zdaniem Senatu, postanowienia te nie znalazły dostatecznego odzwierciedlenia w dodawanych do ustawy przepisach. W świetle ustawy, obowiązek notyfikacji w przypadku unieważnienia uznania dotyczy jedynie sytuacji, o której mowa w art. 152 ust. 2, tj. sytuacji uchylenia przez sąd administracyjny decyzji Urzędu Patentowego o unieważnieniu uznania na terytorium Polski ochrony międzynarodowego znaku towarowego. Obowiązek notyfikacji nie obejmuje więc przypadków, w których uprawniony nie wystąpi do sądu administracyjnego ze skargą na decyzję Urzędu. W związku z powyższym, Senat sformułował przepis, zgodnie z którym Urząd Patentowy ma obowiązek przekazywać do Biura Międzynarodowego notę o unieważnieniu uznania, bez względu na to, czy uprawniony skorzysta z prawa skargi do sądu administracyjnego na decyzję o unieważnieniu uznania, czy też nie (poprawka nr 2). Ponadto poprawka ta zapewnia konsekwencję w zakresie zawartych w dodawanym rozdziale 4 – Postępowanie w sprawie ochrony międzynarodowych znaków towarowych przepisów dotyczących notyfikowania Międzynarodowemu Biuru Własności Intelktualnej decyzji związanych z ochroną międzynarodowych znaków towarowych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Poprawka nr 3 zmierza do zapewnienia spójności w zakresie przepisów dotyczących korespondencji przesłanej za pomocą telefaksu i korespondencji przesłanej w postaci elektronicznej. Zdaniem Senatu, nie ma uzasadnienia, aby art. 13 ust. 2 ustawy – Prawo własności przemysłowej znajdował odpowiednie zastosowanie do korespondencji przesłanej za pomocą telefaksu. Art. 13 ust. 2 w nowym brzmieniu stanowi, że zgłoszenie uważa się za dokonane w dniu, w którym wpłynęło ono do Urzędu Patentowego z zachowaniem formy pisemnej również za pomocą telefaksu lub w postaci elektronicznej.

Wprowadzając poprawkę nr 4 Senat miał na uwadze zapewnienie jednoznaczności przepisu przejściowego. Poprawka ta doprecyzowuje, że art. 5 odnosi się do art. 33 ust. 3 i 4 ustawy – Prawo własności przemysłowej w brzmieniu nadanym rozpatrzoną ustawą. Poprawkę uzasadnia również technika legislacyjna zastosowana w innych przepisach przejściowych tej ustawy.

Mając na uwadze zapewnienie jednoznaczności przepisu przejściowego Senat doprecyzował, że przepis art. 7 ust. 2 dotyczy przedstawicieli organizacji społecznych, do których zakresu działania należą sprawy popierania własności przemysłowej, o których mowa w art. 9 ustawy – Prawo własności przemysłowej (poprawka nr 5).

Poprawka nr 6 zmierza do tego, aby nowelizacja przepisów karnych ustawy – Prawo własności przemysłowej wchodziła w życie wcześniej niż cała ustawa, tzn. nie po upływie 3 miesięcy, ale 30-dni od dnia ogłoszenia. Senat zgodził się z partnerami społecznymi, że szybkie wejście w życie nowelizacji art. 305 i 306 pozwoli na skuteczne ściganie czynów polegających na nieuprawnionym wprowadzaniu do obrotu lub obrocie towarami oznaczonymi zarejestrowanym znakiem towarowym oraz ułatwi pracę organom ścigania i sądom, likwidując rozbieżności interpretacyjne dotyczące nowelizowanych przepisów. Przepisy gwarantujące kompleksową ochronę zarejestrowanego znaku towarowego w płaszczyźnie prawa karnego powinny, zdaniem Senatu, wejść w życie możliwie szybko.

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 21 czerwca 2007 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o opłacie skarbowej

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 13 czerwca 2007 r. ustawy o zmianie ustawy o opłacie skarbowej, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 21 czerwca 2007 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej
finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych,
Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym
i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 24 maja 2007 r. ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 1, w art. 14a w ust. 1 dodaje się zdanie drugie w brzmieniu:
„Roszczenie nie przysługuje w przypadkach, o których mowa w art. 14b ust. 1.”;
- 2) w art. 1 w pkt 1, w art. 14b ust. 1 otrzymuje brzmienie:
„1. Fundusz pokrywa koszty świadczeń opieki zdrowotnej ze środków, o których mowa w art. 116 ust. 1 pkt 7a, w przypadkach gdy:
 - 1) konieczność ich udzielenia jest następstwem zdarzeń zaistniałych w związku z ruchem pojazdu mechanicznego, a posiadacz tego pojazdu ma obowiązek zawarcia umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych, zgodnie z przepisami o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, oraz
 - 2) posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są obowiązani do odszkodowania na zasadach określonych w art. 34 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. Nr 124, poz. 1152, z późn. zm.).”;
- 3) w art. 4:
 - a) w ust. 1 wprowadzenie do wyliczenia otrzymuje brzmienie:
„W okresie od dnia 1 października 2007 r. do dnia 31 grudnia 2008 r.: ”,
 - b) w ust. 2 wyrazy „na rok 2008” zastępuje się wyrazami „na rok 2009” oraz wyrazy „30 listopada 2007 r.” zastępuje się wyrazami „30 listopada 2008 r.”;
- 4) w art. 5 wyrazy „1 lipca 2007 r.” zastępuje się wyrazami „1 października 2007 r.”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Senat, po rozpatrzeniu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, postanowił wprowadzić do niej 4 poprawki.

Poprawka nr 1 doprecyzowuje, że roszczenie regresowe przysługujące podmiotowi zobowiązanemu do finansowania świadczeń zdrowotnych w stosunku do sprawcy umyślnego przestępstwa, którego skutkiem jest konieczność udzielenia takich świadczeń, nie przysługuje Narodowemu Funduszu Zdrowia, jeżeli koszty świadczeń udzielonych poszkodowanemu zostaną pokryte ze środków pochodzących z opłaty ryczałtowej. Senat uznał, że poprawka taka jest niezbędna, ponieważ ustawa w brzmieniu zaproponowanym przez Sejm nie dawała odpowiedzi na pytanie, czy sprawca umyślnego przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji będzie zwolniony od odpowiedzialności regresowej na podstawie art. 14a, gdyż koszty świadczeń zdrowotnych udzielonych poszkodowanemu zostaną pokryte ze środków, o których mowa w art. 14b, czy też Funduszowi będzie wobec sprawcy przysługiwało także roszczenie regresowe.

W poprawce nr 2 Senat uściślił katalog warunków, po spełnieniu których Narodowy Fundusz Zdrowia będzie mógł pokryć koszty świadczeń opieki zdrowotnej ze środków pochodzących z opłaty ryczałtowej, wyraźnie wskazując, że następuje to, jeżeli konieczność udzielenia świadczeń zdrowotnych jest następstwem zdarzeń zaistniałych w związku z ruchem pojazdów mechanicznych i jednocześnie zachodzą przesłanki do wypłaty odszkodowania z ubezpieczenia OC posiadacza pojazdu mechanicznego (art. 34 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych).

Poprawki nr 3 i 4 przedłużają do dnia 31 grudnia 2008 r. okres stosowania wskaźnika, o którym mowa w art. 4 noweli, służącego do określenia opłaty ryczałtowej przekazywanej przez zakłady ubezpieczeń do Centrali Narodowego Funduszu Zdrowia. Poprawki przesuwają także termin wejścia w życie ustawy - z dnia 1 lipca 2007 r. na dzień 1 października 2007 r. Uchwalając poprawki Senat wyszedł z założenia, że niezbędnym warunkiem stanowienia prawa będącego źródłem obciążeń finansowych dla obywateli jest zapewnienie ustawie wprowadzającej takie obciążenie odpowiedniego okresu *vacatio legis* (art. 2 Konstytucji). Podmioty obowiązane do ponoszenia dodatkowych ciężarów publicznoprawnych muszą mieć bowiem zagwarantowany czas na dostosowanie prowadzonej działalności do zmieniających się warunków.

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 21 czerwca 2007 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych
oraz niektórych innych ustaw**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 15 czerwca 2007 r. ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 21 czerwca 2007 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych
oraz niektórych innych ustaw**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 24 maja 2007 r. ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 6 w lit. b, w § 6 wyrazy „wyznaczony przez Ministra Sprawiedliwości, sędzia” zastępuje się wyrazami „wyznaczony przez Ministra Sprawiedliwości, na okres 6 miesięcy, sędzia”;
- 2) w art. 1 w pkt 14, w art. 32a w § 1 po pkt 4 dodaje się pkt 4a w brzmieniu:
„4a) nie są pozbawieni władzy rodzicielskiej z powodu jej nadużywania lub rażącego zaniedbywania swoich obowiązków względem dziecka.”;
- 3) art. 7 otrzymuje brzmienie:
„Art. 7. Przepis art. 26 § 2 ustawy, o której mowa w art. 1, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą, stosuje się także do osób pełniących funkcje prezesa oraz wiceprezesa sądu rejonowego w dniu wejścia w życie ustawy.”;
- 4) w art. 9 wyrazy „1 stycznia 2008 r.” zastępuje się wyrazami „1 lipca 2008 r.”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Poprawka pierwsza ma na celu ograniczenie okresu (do 6 miesięcy) wykonywania funkcji prezesa przez sędziego wyznaczonego przez Ministra Sprawiedliwości. Poprawka ta służy, zdaniem Senatu, zagwarantowaniu, iż wyznaczanie sędziego jako tymczasowego prezesa nie będzie obchodzeniem przepisów regulujących procedurę powołania prezesa sądu. Termin 6 miesięcy pozwoli na zaspokojenie bieżących potrzeb w zakresie kierowania sądem a jednocześnie zdyscyplinuje Ministra do podjęcia starań służących wyłonienia prezesa sądu w „normalnym“ trybie.

Przyjmując poprawkę drugą, Senat uznał za konieczne uzupełnienie katalogu wymagań, jakie powinna spełniać osoba, która kandyduje na stanowisko dyrektora sądu lub kierownika finansowego. Katalog ten poszerzono o przesłankę związaną z pozbawieniem władzy rodzicielskiej, ale wyłącznie z powodu jej nadużywania lub rażącego zaniedbywania obowiązków względem dziecka.

Przyjmując poprawkę trzecią, Senat stanął na stanowisku, iż ograniczenie liczby kadencji powinno dotyczyć także prezesów pełniących funkcje w dniu wejścia ustawy w życie.

Poprawka czwarta wydłuża *vacatio legis* dla przepisów powodujących zwiększenie wydatków budżetowych.

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 21 czerwca 2007 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 24 maja 2007 r. ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1:
 - a) w pkt 2, w pkt 4 i 5,
 - b) w pkt 3, w pkt 12,
 - c) w pkt 4 w lit. a i b
 - użyte w różnej liczbie i przypadku wyrazy „Państwo Członkowskie” zastępuje się użytymi w odpowiedniej liczbie i przypadku wyrazami „państwo członkowskie”;
- 2) w art. 1 w pkt 2, w pkt 4 po wyrazach „do obywateli” dodaje się wyraz „tych”;
- 3) w art. 1 w pkt 2, w pkt 4 dodaje się przecinek przed wyrazem „podlegających”;
- 4) w art. 1:
 - a) w pkt 3, w pkt 12 na końcu dodaje się wyrazy „, a w przypadku, gdy zapytanie zostało złożone w celu udzielenia przez te organy informacji osobie fizycznej na jej temat, w terminie nieprzekraczającym 20 dni roboczych od dnia otrzymania zapytania”,
 - b) w pkt 4 w lit. a, w ust. 1a skreśla się zdanie drugie;
- 5) w art. 1 w pkt 4 w lit. a, w ust. 1a po wyrazach „Każdemu obywatelowi” dodaje się wyrazy „lub rezydentowi”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Senat, po rozpatrzeniu ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym, postanowił wprowadzić do jej tekstu pięć poprawek.

Wprowadzając poprawkę nr 2 Senat, opierał się na brzmieniu Artykułu 2 Decyzji Rady Unii Europejskiej 2005/876/WSiSW w sprawie wymiany informacji pochodzących z rejestru karnego. Zgodnie z tym przepisem Decyzji „Każdy organ centralny bezzwłocznie przekazuje informacje organom centralnym innych Państw Członkowskich na temat wyroków skazujących oraz późniejszych środków w odniesieniu do obywateli tych Państw Członkowskich(...)”. Poprawka Senatu precyzuje, że sformułowany w ustawie obowiązek przesyłania do innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej informacji z rejestru karnego dotyczy jedynie obywateli danego państwa.

Senat stwierdził, że w art. 1 w pkt 4 w lit. a w dodanym ust. 1a połączone zostały dwie normy prawne. Pierwsza z nich (zawarta w zdaniu pierwszym), jest skierowana do każdego obywatela państwa członkowskiego Unii Europejskiej i przyznaje mu uprawnienie do złożenia zapytania o informację zawartą w rejestrze karnym państwa członkowskiego Unii, którego jest lub był rezydentem lub obywatelem. Druga z tych norm (zawarta w zdaniu drugim), jest adresowana do polskiego Biura Informacyjnego Krajowego Rejestru Karnego i określa czas, w którym ma ono udzielić odpowiedzi na zapytanie organu centralnego innego państwa członkowskiego, w sytuacji gdy pytanie o karalność złożyła w tym innym państwie osoba fizyczna. Efektem połączenia w jednym ustępie dwóch różnych norm, adresowanych do dwóch różnych podmiotów, stało się takie brzmienie przepisu, które narzuca odbiorcy jego nieprawidłową interpretację. W związku z tym Senat, w poprawce nr 4, proponuje przeniesienie zdania drugiego, czyli przepisu określającego termin na udzielenie informacji obowiązujący w kontaktach pomiędzy organami centralnymi państw członkowskich Unii Europejskiej, do właściwej jednostki redakcyjnej; oznacza to rozdzielenie go od przepisu zawierającego uprawnienie osoby fizycznej do złożenia zapytania do rejestru karnego jednego z państw członkowskich Unii Europejskiej.

W ostatniej poprawce oznaczonej nr 5 Senat ponownie oparł się na brzmieniu przepisu Decyzji Rady Unii Europejskiej 2005/876/WSiSW w sprawie wymiany informacji pochodzących z rejestru karnego, w tym przypadku na drugim akapicie Artykułu 3. Przepis ten stanowi, że uprawnienie do złożenia zapytania o informację z rejestru karnego przysługuje każdej osobie, która jest lub była obywatelem lub rezydentem państwa członkowskiego Unii Europejskiej. W tej sytuacji Senat uznał za wskazane wprowadzenie poprawki, która przyzna uprawnienie do wystąpienia z zapytaniem również rezydentowi, nie tylko obywatelowi państwa członkowskiego Unii.

Pozostałe poprawki mają na celu doprecyzowanie zmienianych przepisów ustawy.

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 21 czerwca 2007 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 24 maja 2007 r. ustawy o zmianie ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 1, w art. 2 w ust. 1 w zdaniu wstępnym po wyrazach „badawczo-rozwojowych” dodaje się wyrazy „w szczególności”;
- 2) w art. 1 w pkt 10, w art. 11b wyrazy „Sprawna aparatura badawcza” zastępuje się wyrazami „Aparatura badawcza”;
- 3) w art. 1 w pkt 10, w art. 11b wyrazy „z funduszy budżetowych” zastępuje się wyrazami „ze środków budżetowych”;
- 4) w art. 1 w pkt 10, w art. 11b wyrazy „i przekazana” zastępuje się wyrazami „i podlega przekazaniu”;
- 5) w art. 1 w pkt 10, w art. 11b wyrazy „organ sprawujący nadzór” zastępuje się wyrazami „ministra sprawującego nadzór”;
- 6) w art. 1 w pkt 15 w lit. b, w ust. 4a wyraz „Niezaspokojone” zastępuje się wyrazem „Niewykonane”;
- 7) w art. 1 w pkt 17, w art. 21 w ust. 3 w pkt 3 wyrazy „oraz przedsięwzięciami” zastępuje się wyrazami „lub przedsięwzięciami”;
- 8) w art. 1 w pkt 17, w art. 21 w ust. 3 w pkt 4 wyrazy „lub przestępstwo skarbowe” zastępuje się wyrazami „lub umyślne przestępstwo skarbowe”;
- 9) w art. 1 w pkt 17, w art. 21:
 - a) dodaje się ust. 3a w brzmieniu:

„3a. W skład komisji konkursowej wchodzi trzy osoby zatrudnione w jednostce badawczo-rozwojowej w pełnym wymiarze czasu pracy wskazane przez jej radę naukową oraz po dwie osoby wskazane przez ministra właściwego do spraw nauki i przez ministra sprawującego nadzór nad jednostką badawczo-rozwojową.”;
 - b) ust. 4 otrzymuje brzmienie:

„4. Minister właściwy do spraw nauki określi, w drodze rozporządzenia, szczegółowe zasady postępowania konkursowego, uwzględniając w szczególności sposób ogłaszania konkursu, zadania komisji konkursowej, tryb postępowania tej komisji i sposób wyłaniania przez nią kandydatów na funkcję dyrektora.”;
- 10) w art. 1 w pkt 23, w art. 25 w ust. 1 pkt 2 otrzymuje brzmienie:

„2) pracownicy badawczo-techniczni lub naukowcy bez stopnia lub tytułu naukowego, zatrudnieni w jednostce badawczo-rozwojowej w pełnym wymiarze czasu pracy, w liczbie stanowiącej nie więcej niż 30% składu rady naukowej.”;
- 11) w art. 1 w pkt 23, w art. 25 w ust. 2 dodaje się zdanie drugie w brzmieniu:

„Dyrektor jednostki badawczo-rozwojowej, jego zastępca lub główny księgowy, o ile posiadają stopień naukowy doktora habilitowanego lub tytuł naukowy, zostają włączeni do składu rady naukowej, gdy rozpatruje ona sprawy nadawania stopni naukowych lub tytułu naukowego.”;
- 12) w art. 3 wyraz „Niezaspokojone” zastępuje się wyrazem „Niewykonane”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Senat, po rozpatrzeniu ustawy o zmianie ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych, postanowił wprowadzić do jej tekstu 12 poprawek.

Pierwsza z uchwalonych przez Senat zmian powoduje, że lista zadań jednostek badawczo-rozwojowych zawarta w art. 2 ust. 1 ma charakter otwarty. Senat stwierdził, że jej zamknięcie mogłoby powodować nadmierne ograniczenia w funkcjonowaniu tych jednostek.

Wprowadzenie poprawki nr 2 było spowodowane przekonaniem, że w przypadku likwidacji lub upadłości jednostki badawczo-rozwojowej przesłanka „sprawności“ aparatury badawczej, nie powinna przesądzać o możliwości przekazania tej aparatury innej jednostce badawczo-rozwojowej. Przepis w obecnym brzmieniu mógłby powodować, że wysokiej wartości sprzęt nie byłby przekazany innej jednostce z powodu drobnego uszkodzenia.

Warunek wskazany w art. 21 ust. 3 pkt 3 ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych, w brzmieniu dotychczasowym, zdaniem Senatu, nadmiernie ogranicza krąg osób zdolnych do kandydowania na funkcję dyrektora jednostki badawczo-rozwojowej. Dlatego Senat, w poprawce nr 7, proponuje by kandydat na dyrektora jednostki badawczo-rozwojowej posiadał 5-letnie doświadczenie w zarządzaniu badaniami naukowymi lub przedsięwzięciami gospodarczymi, a nie w obu tych dziedzinach łącznie.

Po analizie przepisów dotyczących nowych zasad wyboru dyrektorów jednostek badawczo-rozwojowych Senat stwierdził, że gwarantem większej przejrzystości i obiektywności procedury konkursowej może być określenie składu komisji konkursowej wyłaniającej dyrektora jednostki badawczo-rozwojowej w ustawie. Rozporządzenie ministra do spraw nauki będzie zawierać szczegółowe zasady postępowania konkursowego.

W poprawce nr 10 Senat proponuje, by do składu rady naukowej, obok pracowników badawczo-technicznych mogli być wybierani pracownicy naukowcy nie posiadający jeszcze stopnia lub tytułu naukowego. Rozwiązanie takie umożliwi, zdaniem Senatu, zaprezentowanie w radzie naukowej stanowiska młodszych pracowników naukowych.

W poprawce nr 11 Senat uprawnia dyrektora jednostki badawczo-rozwojowej, jego zastępcę i głównego księgowego, którzy posiadają stopień naukowy doktora habilitowanego lub tytuł naukowy, do uczestniczenia w pracach rady naukowej, gdy rada rozpatruje sprawy nadawania stopni naukowych. Przepis taki umożliwi pełne uczestniczenie tych osób w wypełnianiu przez jednostkę badawczo-rozwojową jej zadań związanych z prowadzeniem badań naukowych i prac rozwojowych.

Pozostałe poprawki mają na celu doprecyzowanie zmienianych przepisów ustawy.

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 21 czerwca 2007 r.

w sprawie ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 24 maja 2007 r. ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 2 w pkt 16 wyrazy „stado hodowlanych zwierząt futerkowych” zastępuje się wyrazami „stado zwierząt futerkowych”;
- 2) w art. 26 dodaje się ust. 3a w brzmieniu:
„3a. Świadcstwo, o którym mowa w ust. 1 i 2, jest wydawane przez związek hodowców lub inny podmiot prowadzący daną księgę lub rejestr, a świadcstwo, w które zaopatruje się materiał biologiczny - również przez podmioty, o których mowa w ust. 7.”;
- 3) w art. 29:
 - a) ust. 1 otrzymuje brzmienie:
„1. W rozrodzie naturalnym zwierząt hodowlanych, z wyłączeniem koniowatych, wykorzystuje się reproduktory wpisane do ksiąg albo rejestrów, a w przypadku bydła – buhaje, których pochodzenie zostało potwierdzone wynikiem badania grup krwi lub markerów DNA.”;
 - b) ust. 5 otrzymuje brzmienie:
„5. Reproduktry koniowatych lub nasienie od nich pochodzące wykorzystuje się w rozrodzie, jeżeli są wpisane do ksiąg lub rejestrów i spełniają wymagania określone w krajowym programie hodowlanym danej rasy lub odmiany w obrębie rasy.”;
- 4) w art. 29 w ust. 2:
 - a) w pkt 1 skreśla się wyraz „czystorasowe”,
 - b) w pkt 3 w lit. a skreśla się wyraz „czystorasowych”;
- 5) w art. 30 w ust. 1 w pkt 1 po wyrazach „art. 29 ust. 1” dodaje się wyrazy „, a w przypadku koniowatych – spełniające wymagania określone w art. 29 ust. 5”;
- 6) w art. 47 w ust. 1 pkt 1 otrzymuje brzmienie:
„1) w rozrodzie naturalnym lub prowadząc punkt kopulacyjny wykorzystuje reproduktory nie spełniające wymagań określonych w:
 - a) art. 29 ust. 1 – w przypadku zwierząt hodowlanych innych niż koniowate,
 - b) art. 29 ust. 5 – w przypadku koniowatych,”;
- 7) w art. 47 w ust. 1 w pkt 5 w lit. a wyraz „rozpłodników” zastępuje się wyrazem „reproduktorów”;
- 8) w art. 54 w ust. 2 po wyrazie „kalendarzowego” dodaje się wyrazy „do dnia 31 marca roku następnego”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Senat proponuje wprowadzenie 8 poprawek do ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich.

Poprawka nr 1 zmierza do zachowania konsekwencji terminologicznej - dostosowuje pojęcie definiowane (stado hodowlanych zwierząt futerkowych) do określenia stosowanego w ustawie (stado zwierząt futerkowych).

Poprawka nr 2 odnosi się do regulacji zawartej w art. 26 ust. 4. Przepis ten uprawnia do pobierania opłaty za wydanie świadectwa potwierdzającego pochodzenie zwierząt hodowlanych z gatunków bydło, owce, kozy i świnię oraz ich materiału biologicznego przez podmiot uprawniony do jego wydania, ustawa nie zawiera jednak normy umożliwiającej identyfikację tego podmiotu. Poprawka Senatu ma na celu wskazanie podmiotów zobowiązanych do wydawania świadectw potwierdzających pochodzenie zwierząt hodowlanych oraz ich materiału biologicznego, a tym samym uprawnionych do pobierania opłaty, o której mowa w przywołanym przepisie.

Przyjmując poprawki nr 3, 5 i 6 Izba opowiedziała się za rozwiązaniem, zgodnie z którym w rozrodzie koniowatych będą mogły być wykorzystywane wyłącznie reproduktory wpisane do ksiąg lub rejestrów i spełniające wymagania określone w krajowym programie hodowlanym danej rasy lub odmiany w obrębie rasy. Zdaniem Senatu, konieczne jest wyeliminowanie z rozrodu koniowatych reproduktorów, których pochodzenie nie zostało udokumentowane w księgach lub rejestrach, w celu poprawy wartości genetycznej tych zwierząt.

Poprawka nr 4 zmierza do tego, aby w hodowli mogły być wykorzystywane samice gatunków bydło i świnię nie tylko czystorasowe, jak dotychczas przewidywała ustawa, oraz zarodki i komórki jajowe pochodzące od tych zwierząt.

Poprawka nr 7 zmierza do precyzyjnego określenia czynu podlegającego sankcji karnej, natomiast poprawka nr 8 określa termin przekazania ministrowi właściwemu do spraw rolnictwa pierwszej informacji o zawodach konnych, które odbyły się w roku poprzednim, przyjmując iż przepis przejściowy powinien określać nie tylko okres, za który zostanie sporządzona pierwsza informacja, ale również termin przekazania tej informacji ministrowi, analogicznie do zakresu regulacji zawartej w art. 54 ust. 1.

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 21 czerwca 2007 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt
oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt
oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 24 maja 2007 r. ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 15, w art. 46b w ust. 3 w zdaniu końcowym skreśla się wyrazy „, a także przepisy Unii Europejskiej wydane w tym zakresie”;
- 2) w art. 1 w pkt 18:
 - a) w lit. b, ust. 3 otrzymuje brzmienie:

„3. Wartość rynkową zwierzęcia określa się na podstawie średniej z 3 kwot oszacowania przyjętych przez:

 - 1) powiatowego lekarza weterynarii;
 - 2) rzeczoznawcę wyznaczonego przez powiatowego lekarza weterynarii z prowadzonej przez niego listy rzeczoznawców powołanych przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta) zgodnie z ust. 12 pkt 1;
 - 3) rzeczoznawcę wyznaczonego przez powiatowego lekarza weterynarii z prowadzonej przez niego listy rzeczoznawców powołanych przez zarząd izby rolniczej zgodnie z ust. 12 pkt 2.”,
 - b) w lit. c, ust. 6 otrzymuje brzmienie:

„6. Odszkodowanie, o którym mowa w ust. 5, przysługuje w wysokości wartości rynkowej zniszczonych produktów pochodzenia zwierzęcego w rozumieniu przepisów o produktach pochodzenia zwierzęcego, jaj wylęgowych, pasz oraz sprzętu, określonej na podstawie średniej z 3 kwot oszacowania przyjętych przez:

 - 1) powiatowego lekarza weterynarii;
 - 2) rzeczoznawcę wyznaczonego przez powiatowego lekarza weterynarii z prowadzonej przez niego listy rzeczoznawców powołanych przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta) zgodnie z ust. 12 pkt 1;
 - 3) rzeczoznawcę wyznaczonego przez powiatowego lekarza weterynarii z prowadzonej przez niego listy rzeczoznawców powołanych przez zarząd izby rolniczej zgodnie z ust. 12 pkt 2.”,
 - c) w lit. e, ust. 12 otrzymuje brzmienie:

„12. Rzeczoznawców, o których mowa w ust. 3 i 6, powołują i odwołują:

 - 1) wójt (burmistrz, prezydent miasta);
 - 2) zarząd właściwej terytorialnie izby rolniczej, na wniosek rady powiatowej izby rolniczej – oraz informują o tym fakcie powiatowego lekarza weterynarii.”;
- 3) w art. 1 w pkt 24, w art. 61 w ust. 1 w pkt 2 wyrazy „obowiązujące w tym zakresie przepisy Unii Europejskiej“ zastępuje się wyrazami „zapewnienie sprawności postępowania w tym zakresie”;
- 4) w art. 1 w pkt 26 w lit. b, pkt 4 otrzymuje brzmienie:

„4) nie stosuje się do zakazu, wydanego na podstawie art. 48 ust. 3”;
- 5) w art. 1 w pkt 27 lit. b otrzymuje brzmienie:

„b) w pkt 9 uchyla się lit. a; ”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

W wyniku rozpatrzenia uchwalonej przez Sejm w dniu 24 maja 2007 r. ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej Senat uznał za stosowne wprowadzenie do jej tekstu 5 poprawek.

Wytyczne dotyczące treści rozporządzenia są wskazówkami wyznaczającymi treść rozporządzenia lub sposób ukształtowania jego treści. Błędem jest zatem takie ich konstruowanie, które polega na odesłaniu do aktów, norm czy postanowień, które prawodawca musiałby brać pod uwagę, niezależnie od tego, czy takie odesłanie zostało sformułowane. W związku z tym za pozbawioną treści normatywnej Senat uznał wytyczną sformułowaną w art. 46b ust. 3 ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, w brzmieniu nadanym przez art. 1 pkt 15 ustawy, wedle którego minister właściwy do spraw rolnictwa wydając rozporządzenie na podstawie tego przepisu będzie miał na względzie przepisy Unii Europejskiej. Należy podkreślić, iż organ wydający rozporządzenie zawsze – niezależnie od regulowanej materii – obowiązany jest dochować jego zgodności z prawem wspólnotowym. Analogiczna uwaga dotyczy art. 61 ust. 1 pkt 2 ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, w brzmieniu nadanym przez art. 1 pkt 24 ustawy. W związku z tym Senat uchwalił poprawki nr 1 i 3.

Poprawka nr 2 zmierza do zapewnienia izbom rolniczym wpływu na powoływanie jednego rzeczoznawcy określającego wysokość wartości rynkowej zwierząt zabitych lub podlegających ubojowi z nakazu organów Inspekcji Weterynaryjnej, zwierząt padłych w wyniku zastosowania zabiegów nakazanych przez te organy oraz zniszczonych z nakazu tych organów produktów pochodzenia zwierzęcego, jaj wylęgowych, pasz i sprzętu – w celu ustalenia odszkodowania z tego tytułu.

Jedną z fundamentalnych wartości demokratycznego państwa prawnego jest niedopuszczalność formułowania przepisów karnych z tytułu naruszenia przepisów o charakterze podustawowym. Z tego też względu zasadniczy sprzeciw Senatowi budzą regulacje zawarte w art. 78 pkt 4 i art. 85 ust. 1 pkt 9 lit. a ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, w brzmieniu nadanym odpowiednio przez art. 1 pkt 26 lit. b i pkt 27 lit. b ustawy. Przewidują one sankcje karne z tytułu niestosowania się do nakazów, zakazów lub ograniczeń, wydanych w rozporządzeniu na podstawie art. 48a ust. 3 pkt 1, a także z tytułu uchylania się od obowiązków określonych w rozporządzeniach ustanawiających program zwalczania chorób zakaźnych zwierząt lub program mający na celu wykrycie występowania zakażeń czynnikami wywołującymi choroby zakaźne zwierząt lub poszerzenie wiedzy o ryzyku wystąpienia takich chorób, wprowadzonych na podstawie art. 57 ust. 3 lub 7 ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt. Przepisy te należy uznać za niezgodne z art. 42 ust. 1 zdanie pierwsze Konstytucji RP, zgodnie z którym odpowiedzialności karnej podlega ten tylko, kto dopuścił się czynu zabronionego pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia. Jak wyraźnie podkreślił Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 20 lutego 2001 r., P. 2/00, „ustawodawca sam musi określić znamiona czynu zabronionego, zaś ich sprecyzowanie może być przekazane władzy wykonawczej (...). Trybunał Konstytucyjny, akceptując przedstawiony kierunek wykładni konstytucyjnej zasady wyłączności ustawy, przeciwstawia się jednocześnie takiej interpretacji art. 42 ust. 1 Konstytucji, która pojęcie ustawy rozszerza na wszystkie rozporządzenia wydane zgodnie z art. 92 Konstytucji.“ (OTK ZU nr 2/2001, poz. 32). W tym stanie rzeczy Senat zaproponował rezygnację z powołanych unormowań (poprawki nr 4 i 5).

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 21 czerwca 2007 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka
i przetworów mlecznych oraz niektórych innych ustaw**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 15 czerwca 2007 r. ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych oraz niektórych innych ustaw, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 21 czerwca 2007 r.

w sprawie ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 15 czerwca 2007 r. ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów, wprowadza do jej tekstu następującą poprawkę:

- w art. 34 wyrazy „art. 31 i 32” zastępuje się wyrazami „art. 32 i 33”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Senat, po rozpatrzeniu ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów, postanowił wprowadzić do niej jedną poprawkę.

Poprawka koryguje błędne odesłanie w zakresie przepisu zawierającego wytyczne, które Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska winien brać pod uwagę przy ustalaniu wysokości kar pieniężnych.

U C H W A Ł A SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 21 czerwca 2007 r.

o konieczności przyjęcia i wdrożenia strategii gospodarki wodnej w Polsce

Senat Rzeczypospolitej Polskiej uważa za niezbędne zagwarantowanie Polakom i polskiej gospodarce trwałego dostępu do wody właściwej jakości, dlatego stwierdza konieczność przyjęcia strategii gospodarki wodnej. Woda jest integralną częścią środowiska, podstawą życia, a prawidłowa gospodarka wodna jest nieodłącznym elementem obecnego i przyszłego zrównoważonego rozwoju państwa.

Strategia powinna zatem zawierać rozwiązania służące: poprawie ochrony wód pod względem ilościowym i jakościowym, ochronie ekosystemów wodnych oraz bezpośrednio od nich zależnych terenów podmokłych i ekosystemów lądowych, a także wspieraniu właściwego wykorzystywania zasobów wodnych i rozwojowi nowych sposobów korzystania z nich. Regulacja taka powinna jednocześnie sprzyjać rozwiązywaniu problemów związanych z wodami transgranicznymi oraz zmierzać do obniżenia stopnia zagrożenia powodzią i suszami. Przewidziane rozwiązania powinny umożliwiać osiągnięcie pozytywnych skutków gospodarczych i społecznych, przede wszystkim w sferze zatrudnienia – narzędzia wdrażane w ramach strategii gospodarki wodnej mogą bowiem przysłużyć się zmniejszeniu poziomu bezrobocia.

Konieczne jest określenie przewidywanej łącznej kwoty niezbędnych nakładów – rzeczowych i finansowych – oraz źródeł ich finansowania, a także zaplanowanie rozdziału wydatków na poszczególne lata wdrażania strategii. Pożądane jest również, by w ramach gospodarki wodnej wprowadzone zostały nowe mechanizmy finansowe z uwzględnieniem systemu handlu zanieczyszczeniami zorganizowanego w układzie zlewni hydrologicznych.

Problemy gospodarki wodnej muszą być ujmowane kompleksowo. Szczególnie sprawy związane z zapobieganiem powodziom i walką z nimi powinny być ściśle powiązane z planowaniem przestrzennym. Niezbędne staje się również zbudowanie jednolitych systemów informacyjnych i informatycznych dotyczących gospodarki wodnej.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się z apelem do rządu, instytucji oraz stowarzyszeń i organizacji związanych z gospodarką wodną, w tym do pozarządowych organizacji proekologicznych, o konstruktywną współpracę i pilne przygotowanie strategii gospodarki wodnej. Tylko wspólne działanie może zapewnić przyszłym pokoleniom trwały dostęp do odpowiednich zasobów wodnych.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”.

MARSZAŁEK SENATU

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 21 czerwca 2007 r.

**w sprawie wyboru członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej
- Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu**

Art. 1.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie art. 15 ust. 3 pkt 2 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 2007 r. Nr 63, poz. 424, Nr 64, poz. 432, Nr 83, poz. 561 i nr 85, poz. 571), wybiera:

Teofila Wojciechowskiego

do składu Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Art. 2.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

Treść

35. posiedzenia Senatu w dniach 20 i 21 czerwca 2007 r.

(Obrady w dniu 20 czerwca)

| | |
|--|----------------|
| Otwarcie posiedzenia | |
| Wyznaczenie sekretarzy | |
| Przyjęcie protokołu trzydziestego drugiego posiedzenia | |
| Projekt porządku obrad | |
| Wniosek formalny o uzupełnienie porządku obrad o punkt: wybór członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu senator Bogdan Borusewicz | 6 |
| Przyjęcie wniosku formalnego | |
| Wniosek formalny o uzupełnienie porządku obrad o punkt: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo energetyczne senator Marek Waszkowiak | 6 |
| Wniosek formalny o uzupełnienie porządku obrad o punkt: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o opłacie skarbowej senator Marek Waszkowiak | 6 |
| Przyjęcie wniosków formalnych | |
| Wniosek formalny o uzupełnienie porządku obrad o punkt: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw senator Antoni Szymański | 6 |
| Przyjęcie wniosku formalnego senator Władysław Sidorowicz senator Antoni Szymański | 7 7 |
| Wniosek formalny o uzupełnienie porządku obrad o punkt: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych oraz niektórych innych ustaw senator Paweł Michalak | 7 |
| Wniosek formalny o uzupełnienie porządku obrad o punkt: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów senator Paweł Michalak | 7 |
| Przyjęcie wniosków formalnych senator Andrzej Mazurkiewicz | 7 |
| Wniosek formalny o uzupełnienie porządku obrad o punkt: informacja rządu o sytuacji w służbie zdrowia senator Stefan Niesiołowski senator Andrzej Mazurkiewicz | 8 8 |
| Głosowanie nr 1 | 8 |
| Odrzucenie wniosku formalnego | |
| Zatwierdzenie porządku obrad trzydziestego piątego posiedzenia | |
| Punkt pierwszy porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej | |
| Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej senator sprawozdawca Marian Miłek | 9 |
| Zapytania i odpowiedzi senator Piotr Wach senator sprawozdawca Marian Miłek | 11 11 |
| Wystąpienie sekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki sekretarz stanu Krzysztof Tchórzewski | 12 |
| Zapytania i odpowiedzi senator Piotr Wach sekretarz stanu Krzysztof Tchórzewski senator Jarosław Chmielewski | 12 12 12 |

| | | | |
|--|----|--|----|
| sekretarz stanu | | Zamknięcie dyskusji | |
| Krzysztof Tchórzewski | 13 | Punkt czwarty porządku obrad: stanowis- | |
| senator Jarosław Chmielewski | 13 | ko Senatu w sprawie ustawy o zmianie | |
| sekretarz stanu | | ustawy o opłacie skarbowej | |
| Krzysztof Tchórzewski | 13 | Sprawozdanie Komisji Gospodarki Nardo- | |
| Otwarcie dyskusji | | wej | |
| senator Piotr Wach | 13 | senator sprawozdawca | |
| senator Marian Milek | 14 | Andrzej Łuczycki | 23 |
| Zamknięcie dyskusji | | Sprawozdanie mniejszości komisji | |
| Punkt drugi porządku obrad: stanowisko | | senator sprawozdawca mniejszości | |
| Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta- | | Andrzej Łuczycki | 23 |
| wy – Prawo energetyczne | | Otwarcie dyskusji | |
| Sprawozdanie Komisji Gospodarki Naro- | | Zamknięcie dyskusji | |
| dowej | | Komunikaty | |
| senator sprawozdawca | | Wznowienie obrad | |
| Władysław Mańkut | 15 | Wznowienie obrad | |
| Wystąpienie sekretarza stanu w Minister- | | Punkt piąty porządku obrad: stanowisko | |
| stwie Gospodarki | | Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta- | |
| sekretarz stanu | | wy o świadczeniach opieki zdrowotnej fi- | |
| Krzysztof Tchórzewski | 15 | nansowanych ze środków publicznych | |
| Otwarcie dyskusji | | oraz ustawy o ubezpieczeniach obowią- | |
| Zamknięcie dyskusji | | zkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu | |
| Punkt trzeci porządku obrad: stanowisko | | Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubez- | |
| Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta- | | pieczycieli Komunikacyjnych | |
| wy – Prawo własności przemysłowej | | Sprawozdanie połączonych Komisji Zdro- | |
| Sprawozdanie Komisji Gospodarki Naro- | | wia oraz Komisji Gospodarki Narodowej | |
| dowej | | senator sprawozdawca | |
| senator sprawozdawca | | Janina Fetlińska | 24 |
| Jerzy Szmit | 15 | Zapytania i odpowiedzi | |
| Sprawozdanie Komisji Nauki, Edukacji | | senator Janusz Kubiak | 28 |
| i Sportu | | senator sprawozdawca | |
| senator sprawozdawca | | Janina Fetlińska | 28 |
| Piotr Wach | 18 | senator Mieczysław Augustyn | 28 |
| Zapytania i odpowiedzi | | senator sprawozdawca | |
| senator Czesław Ryszka | 19 | Janina Fetlińska | 28 |
| senator sprawozdawca | | senator Andrzej Łuczycki | 28 |
| Jerzy Szmit | 19 | senator sprawozdawca | |
| senator Czesław Ryszka | 20 | Janina Fetlińska | 29 |
| senator sprawozdawca | | senator Czesław Ryszka | 29 |
| Jerzy Szmit | 20 | sekretarz stanu | |
| senator sprawozdawca | | w Ministerstwie Zdrowia | |
| Piotr Wach | 20 | Bolesław Piecha | 29 |
| senator sprawozdawca | | senator Mieczysław Augustyn | 31 |
| Jerzy Szmit | 20 | sekretarz stanu | |
| senator Marek Ziółkowski | 20 | Bolesław Piecha | 31 |
| senator sprawozdawca | | senator Władysław Sidorowicz | 31 |
| Jerzy Szmit | 20 | sekretarz stanu | |
| Wystąpienie sekretarza stanu w Minister- | | Bolesław Piecha | 32 |
| stwie Gospodarki | | senator Mariusz Witczak | 32 |
| sekretarz stanu | | sekretarz stanu | |
| Krzysztof Tchórzewski | 20 | Bolesław Piecha | 32 |
| Zapytania i odpowiedzi | | senator Janusz Kubiak | 33 |
| senator Janusz Kubiak | 21 | sekretarz stanu | |
| sekretarz stanu | | Bolesław Piecha | 33 |
| Krzysztof Tchórzewski | 21 | senator Andrzej Łuczycki | 34 |
| senator Janusz Kubiak | 22 | sekretarz stanu | |
| sekretarz stanu | | Bolesław Piecha | 34 |
| Krzysztof Tchórzewski | 22 | senator Mieczysław Augustyn | 34 |
| Otwarcie dyskusji | | sekretarz stanu | |
| senator Kazimierz Wiatr | 22 | Bolesław Piecha | 34 |

| | | | |
|---|----|---|----|
| senator Mieczysław Augustyn | 35 | wiska Senatu dotyczącego reformy trak- | |
| sekretarz stanu | | tatowej Unii Europejskiej | |
| Bolesław Piecha | 35 | Sprawozdanie połączonych komisji: Ko- | |
| Otwarcie dyskusji | | misji Ustawodawczej, Komisji Spraw | |
| senator Andrzej Łuczycki | 35 | Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw | |
| senator Władysław Sidorowicz | 36 | Zagranicznych | |
| senator Jadwiga Rudnicka | 36 | senator sprawozdawca | |
| senator Janusz Kubiak | 36 | Andrzej Mazurkiewicz | 56 |
| senator Franciszek Adamczyk | 37 | Zapytania i odpowiedzi | |
| senator Aleksander Bentkowski | 38 | senator Piotr Andrzejewski | 56 |
| senator Janina Fetlińska | 39 | senator sprawozdawca | |
| Zamknięcie dyskusji | | Andrzej Mazurkiewicz | 57 |
| Wystąpienie sekretarza stanu w Minister- | | senator Piotr Andrzejewski | 57 |
| stwie Zdrowia | | senator sprawozdawca | |
| sekretarz stanu | | Andrzej Mazurkiewicz | 57 |
| Bolesław Piecha | 40 | senator | |
| Punkt siódmy porządku obrad: stanowis- | | Przemysław Alexandrowicz | 57 |
| ko Senatu w sprawie ustawy o zmianie | | senator sprawozdawca | |
| ustawy – Prawo o ustroju sądów powsze- | | Andrzej Mazurkiewicz | 57 |
| chnych oraz niektórych innych ustaw | | senator Kosma Złotowski | 57 |
| Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka | | senator sprawozdawca | |
| i Praworządności | | Andrzej Mazurkiewicz | 58 |
| senator sprawozdawca | | Otwarcie dyskusji | |
| Janusz Kubiak | 41 | senator Piotr Andrzejewski | 58 |
| Zapytania i odpowiedzi | | senator Edmund Wittbrodt | 59 |
| senator Piotr Zientarski | 44 | senator | |
| zastępca prokuratora generalnego | | Przemysław Alexandrowicz | 60 |
| Rzeczypospolitej Polskiej | | senator Stefan Niesiołowski | 60 |
| Przemysław Piątek | 44 | senator Czesław Ryszka | 61 |
| senator Piotr Zientarski | 45 | senator Paweł Michalak | 62 |
| zastępca prokuratora generalnego | | senator Jerzy Szmit | 63 |
| Przemysław Piątek | 45 | Zamknięcie dyskusji | |
| Otwarcie dyskusji | | Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini- | |
| senator Włodzimierz Łyczywek | 45 | sterstwie Spraw Zagranicznych | |
| senator Piotr Zientarski | 47 | podsekretarz stanu | |
| senator | | Krzysztof Szczerski | 63 |
| Przemysław Alexandrowicz | 49 | senator Andrzej Mazurkiewicz | 64 |
| senator Włodzimierz Łyczywek | 49 | Wznowienie obrad | |
| senator Anna Kurska | 50 | Punkt ósmy porządku obrad (cd.) | |
| Zamknięcie dyskusji | | Głosowanie nr 2 | 64 |
| Wystąpienie pierwszego prezesa Sądu Naj- | | Głosowanie nr 3 | 65 |
| wyższego | | Głosowanie nr 4 | 65 |
| pierwszy prezes | | Podjęcie uchwały w sprawie stanowiska | |
| Lech Gardocki | 50 | Senatu dotyczącego reformy traktatowej | |
| Wystąpienie przewodniczącego Krajowej | | Unii Europejskiej | |
| Rady Sądownictwa | | Punkt dziewiąty porządku obrad: stano- | |
| przewodniczący Stanisław Dąbrowski | 52 | wisko Senatu w sprawie ustawy o zmi- | |
| Wystąpienie zastępcy prokuratora general- | | anie ustawy o Krajowym Rejestrze Kar- | |
| nego Rzeczypospolitej Polskiej | | nym | |
| zastępca prokuratora generalnego | | Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka | |
| Przemysław Piątek | 52 | i Praworządności | |
| Wniosek formalny o uzupełnienie porząd- | | senator sprawozdawca | |
| ku obrad o punkt: drugie czytanie pro- | | Kosma Złotowski | 65 |
| jektu uchwały w sprawie stanowiska Se- | | zastępca prokuratora generalnego | |
| natu dotyczącego reformy traktatowej | | Przemysław Piątek | 66 |
| Unii Europejskiej | | Otwarcie dyskusji | |
| senator Ryszard Legutko | 55 | Zamknięcie dyskusji | |
| Przyjęcie wniosku formalnego | | Punkt dziesiąty porządku obrad: stano- | |
| Punkt ósmy porządku obrad: drugie czyta- | | wisko Senatu w sprawie ustawy o zmi- | |
| nie projektu uchwały w sprawie stano- | | anie ustawy o muzeach | |

| | |
|--|----|
| Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu | |
| senator sprawozdawca Michał Wojtczak | 66 |
| Zapytania i odpowiedzi | |
| senator Ludwik Zalewski | 66 |
| podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego | |
| Tomasz Merta | 67 |
| senator Przemysław Alexandrowicz | 67 |
| podsekretarz stanu Tomasz Merta | 67 |
| senator Przemysław Alexandrowicz | 68 |
| podsekretarz stanu Tomasz Merta | 68 |
| senator Przemysław Alexandrowicz | 68 |
| podsekretarz stanu Tomasz Merta | 69 |
| senator Przemysław Alexandrowicz | 69 |
| podsekretarz stanu Tomasz Merta | 69 |
| senator Przemysław Alexandrowicz | 70 |
| podsekretarz stanu Tomasz Merta | 70 |
| senator Piotr Andrzejewski | 71 |
| podsekretarz stanu Tomasz Merta | 72 |
| senator Marek Ziółkowski | 73 |
| podsekretarz stanu Tomasz Merta | 73 |
| senator Przemysław Alexandrowicz | 73 |

| | |
|---|----|
| podsekretarz stanu Tomasz Merta | 73 |
| Otwarcie dyskusji | |
| senator Paweł Michałak | 74 |
| senator Adam Massalski | 74 |
| senator Elżbieta Rafalska | 75 |
| senator Przemysław Alexandrowicz | 76 |
| senator Ewa Tomaszewska | 76 |
| senator Anna Kurska | 77 |
| Zamknięcie dyskusji | |
| Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego | |
| podsekretarz stanu Tomasz Merta | 77 |
| Punkt jedenasty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych | |
| Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej | |
| senator sprawozdawca Władysław Mańkut | 79 |
| Sprawozdanie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu | |
| senator sprawozdawca Kazimierz Wiatr. | 79 |
| Otwarcie dyskusji | |
| senator Ewa Tomaszewska | 81 |
| senator Piotr Wach | 81 |
| senator Zbigniew Trybuła | 82 |
| senator Marian Milek | 83 |
| senator Edmund Wittbrodt | 84 |
| senator Kazimierz Wiatr | 85 |
| senator Marian Milek | 86 |
| senator Andrzej Gołaś | 86 |
| Zamknięcie dyskusji | |
| Komunikaty | |

(Obrady w dniu 21 czerwca)

| | |
|---|----|
| Wznowienie posiedzenia | |
| Punkt szósty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw | |
| Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej | |
| senator sprawozdawca Jerzy Szmit | 89 |
| Sprawozdanie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej | |
| senator sprawozdawca Ewa Tomaszewska | 90 |
| Wystąpienie minister finansów | |

| | |
|------------------------------------|-----|
| minister Zyta Gilowska | 92 |
| Zapytania i odpowiedzi | |
| senator Antoni Szymański | 95 |
| minister Zyta Gilowska | 95 |
| senator Antoni Szymański | 95 |
| minister Zyta Gilowska | 95 |
| senator Marek Ziółkowski | 96 |
| minister Zyta Gilowska | 96 |
| senator Marek Ziółkowski | 97 |
| minister Zyta Gilowska | 97 |
| senator Ewa Tomaszewska | 98 |
| minister Zyta Gilowska | 98 |
| senator Andrzej Gołaś | 99 |
| minister Zyta Gilowska. | 100 |

| | | | |
|--|-----|--|-----|
| senator Jerzy Szymura | 102 | i przetworów mlecznych oraz niektórych innych ustaw | |
| minister Zyta Gilowska. | 102 | Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska | |
| senator Mieczysław Augustyn | 103 | senator sprawozdawca | |
| minister Zyta Gilowska. | 103 | Jerzy Chróścikowski. | 122 |
| senator Adam Biela | 104 | Otwarcie dyskusji | |
| minister Zyta Gilowska. | 105 | Zamknięcie dyskusji | |
| senator Zbigniew Rau | 106 | Punkt piętnasty porządku obrad: stano- wisko Senatu w sprawie ustawy o mię- dzynarodowym przemieszczaniu odpa- dów | |
| minister Zyta Gilowska. | 106 | Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Ochro- ny Środowiska | |
| senator Paweł Michalak | 107 | senator sprawozdawca | |
| minister Zyta Gilowska. | 108 | Paweł Michalak | 123 |
| senator Elżbieta Rafalska | 108 | Otwarcie dyskusji | |
| minister Zyta Gilowska. | 108 | Zamknięcie dyskusji | |
| senator Jerzy Chróścikowski. | 109 | Komunikaty | |
| senator Antoni Szymański | 109 | Wznowienie obrad | |
| minister Zyta Gilowska. | 110 | Punkt szesnasty porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały o konieczno- ści przyjęcia i wdrożenia strategii gospo- darki wodnej w Polsce | |
| senator Janina Fetlińska. | 110 | Sprawozdanie połączonych komisji: Komi- sji Ustawodawczej oraz Komisji Rolni- ctwa i Ochrony Środowiska | |
| minister Zyta Gilowska. | 110 | senator sprawozdawca | |
| Otwarcie dyskusji | | Roman Wierzbicki | 125 |
| senator Tomasz Misiak. | 111 | Wystąpienie prezesa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej | |
| senator Ewa Tomaszewska. | 112 | prezes Mariusz Gajda | 126 |
| senator Mieczysław Augustyn | 114 | Zapytania i odpowiedzi | |
| senator Tomasz Misiak. | 116 | senator Andrzej Person | 126 |
| senator Elżbieta Rafalska | 117 | prezes Mariusz Gajda | 127 |
| senator Ewa Tomaszewska. | 117 | senator Mirosław Adamczak | 127 |
| senator Elżbieta Rafalska | 118 | prezes Mariusz Gajda | 127 |
| Zamknięcie dyskusji | | senator Marek Ziółkowski | 127 |
| Wniosek formalny o ogłoszenie przerwy | | prezes Mariusz Gajda | 128 |
| senator Władysław Sidorowicz | 118 | senator Aleksander Bentkowski | 128 |
| Przyjęcie wniosku formalnego | | prezes Mariusz Gajda | 128 |
| Punkt dwunasty porządku obrad: stano- wisko Senatu w sprawie ustawy o organi- zacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospo- darskich | | senator Jerzy Chróścikowski. | 128 |
| Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska | | prezes Mariusz Gajda | 129 |
| senator sprawozdawca | | senator Roman Wierzbicki | 129 |
| Henryk Górski. | 118 | prezes Mariusz Gajda | 129 |
| Otwarcie dyskusji | | senator Jarosław Chmielewski | 129 |
| senator Lesław Podkański | 119 | prezes Mariusz Gajda | 130 |
| Zamknięcie dyskusji | | senator Jarosław Chmielewski | 130 |
| Punkt trzynasty porządku obrad: stano- wisko Senatu w sprawie ustawy o zmi- anie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwie- rząt oraz ustawy o weterynaryjnej kon- troli granicznej | | prezes Mariusz Gajda | 130 |
| Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska | | senator Jarosław Chmielewski | 130 |
| senator sprawozdawca | | prezes Mariusz Gajda | 131 |
| Józef Łyczak. | 120 | senator Jarosław Chmielewski | 131 |
| Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini- sterstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi | | prezes Mariusz Gajda | 131 |
| podsekretarz stanu | | senator Maciej Płażyński | 131 |
| Marek Chrapek | 122 | prezes Mariusz Gajda | 131 |
| Otwarcie dyskusji | | senator Władysław Mańkut | 131 |
| Zamknięcie dyskusji | | prezes Mariusz Gajda | 132 |
| Punkt czternasty porządku obrad: stano- wisko Senatu w sprawie ustawy o zmi- anie ustawy o organizacji rynku mleka | | senator Dariusz Górecki | 132 |
| | | prezes Mariusz Gajda | 132 |
| | | Otwarcie dyskusji | |
| | | senator Andrzej Person | 132 |

Zamknięcie dyskusji

Punkt siedemnasty porządku obrad: wybór członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka i Praworządności

senator sprawozdawca

Anna Kurska 133

Wyjaśnienia i pytania

senator Piotr Andrzejewski 134

kandydat na członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Andrzej Friszke 134

senator Zbigniew Rau 135

kandydat Andrzej Friszke 135

senator Czesław Ryszka 136

kandydat Andrzej Friszke 137

senator Czesław Ryszka 137

kandydat Andrzej Friszke 137

senator Stefan Niesiołowski 138

kandydat Andrzej Friszke 138

senator Anna Kurska 139

kandydat Andrzej Friszke 139

senator Anna Kurska 140

kandydat Andrzej Friszke 141

senator Ryszard Bender 141

kandydat Andrzej Friszke 142

senator Mariusz Witczak 142

kandydat na członka Kolegium

Instytutu Pamięci Narodowej

– Komisji Ścigania Zbrodni

przeciwko Narodowi Polskiemu

Piotr Gach 143

senator Jan Szafraniec 143

kandydat Piotr Gach 143

senator Janusz Kubiak 144

kandydat Piotr Gach 144

senator Ryszard Bender 144

kandydat Piotr Gach 144

senator Czesław Ryszka 145

kandydat Piotr Gach 145

senator Adam Biela 145

kandydat Piotr Gach 146

senator Piotr Boroń 146

kandydat Piotr Gach 146

senator Krystyna Bochenek 147

kandydat Piotr Gach 147

senator Krystyna Bochenek 147

kandydat Piotr Gach 148

senator Jerzy Szymura 148

kandydat Piotr Gach 148

senator Anna Kurska 148

kandydat Piotr Gach 149

senator Anna Kurska 149

kandydat Piotr Gach 149

senator Kosma Złotowski 149

kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej

– Komisji Ścigania Zbrodni

przeciwko Narodowi Polskiemu

Teofil Wojciechowski 150

senator Piotr Boroń 151

kandydat Teofil Wojciechowski 151

senator Kosma Złotowski 151

kandydat Teofil Wojciechowski 151

Punkt osiemnasty porządku obrad: informacja Trybunału Konstytucyjnego o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału w 2006 r.

prezes Jerzy Stępień 152

Zapytania i odpowiedzi

senator Dariusz Górecki 158

prezes Jerzy Stępień 158

senator Jerzy Szymura 161

prezes Jerzy Stępień 162

senator Ryszard Bender 163

prezes Jerzy Stępień 163

senator Elżbieta Rafalska 164

prezes Jerzy Stępień 164

senator Anna Kurska 165

prezes Jerzy Stępień 165

senator Ewa Tomaszewska 166

prezes Jerzy Stępień 166

senator Zbigniew Rau 166

prezes Jerzy Stępień 167

senator Zbigniew Rau 167

prezes Jerzy Stępień 167

senator Piotr Andrzejewski 167

prezes Jerzy Stępień 168

senator Zbigniew Szaleniec 168

prezes Jerzy Stępień 169

senator Jerzy Szymura 169

prezes Jerzy Stępień 169

Otwarcie dyskusji

senator Piotr Andrzejewski 169

Zamknięcie dyskusji

Wznowienie obrad

Punkt pierwszy porządku obrad (cd.)

Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej

senator sprawozdawca

Marian Miłek 170

senator Marian Miłek 171

Głosowanie nr 5. 171

Głosowanie nr 6. 171

Głosowanie nr 7. 171

Głosowanie nr 8. 172

Głosowanie nr 9. 172

Głosowanie nr 10 172

Głosowanie nr 11 172

Głosowanie nr 12 172

Głosowanie nr 13 172

Głosowanie nr 14 173

Głosowanie nr 15 173

Głosowanie nr 16 173

Głosowanie nr 17 173

Głosowanie nr 18 173

| | | | |
|---|-----|---|-----|
| Głosowanie nr 19 | 173 | Punkt siódmy porządku obrad (cd.) | |
| Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej | | Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka i Praworządności | |
| Punkt drugi porządku obrad (cd.) | | senator sprawozdawca | |
| Głosowanie nr 20 | 173 | Janusz Kubiak | 178 |
| Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo energetyczne | | Głosowanie nr 37 | 178 |
| Punkt trzeci porządku obrad (cd.) | | Głosowanie nr 38 | 179 |
| Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu | | Głosowanie nr 39 | 179 |
| senator sprawozdawca | | Głosowanie nr 40 | 179 |
| Jerzy Szmit | 174 | Głosowanie nr 41 | 179 |
| Głosowanie nr 21 | 174 | Głosowanie nr 42 | 179 |
| Głosowanie nr 22 | 174 | Głosowanie nr 43 | 179 |
| Głosowanie nr 23 | 174 | Głosowanie nr 44 | 179 |
| Głosowanie nr 24 | 174 | Głosowanie nr 45 | 179 |
| Głosowanie nr 25 | 174 | Głosowanie nr 46 | 179 |
| Głosowanie nr 26 | 175 | Głosowanie nr 47 | 180 |
| Głosowanie nr 27 | 175 | Głosowanie nr 48 | 180 |
| Głosowanie nr 28 | 175 | Głosowanie nr 49 | 180 |
| Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej | | Głosowanie nr 50 | 180 |
| Punkt czwarty porządku obrad (cd.) | | Głosowanie nr 51 | 180 |
| Głosowanie nr 29 | 175 | Głosowanie nr 52 | 180 |
| Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o opłacie skarbowej | | Głosowanie nr 53 | 180 |
| Punkt piąty porządku obrad (cd.) | | Głosowanie nr 54 | 180 |
| Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Zdrowia | | Głosowanie nr 55 | 180 |
| senator sprawozdawca | | Głosowanie nr 56 | 181 |
| Janina Fetlińska | 175 | Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw | |
| Głosowanie nr 30 | 176 | Punkt dziewiąty porządku obrad (cd.) | |
| Głosowanie nr 31 | 176 | Głosowanie nr 57 | 181 |
| Głosowanie nr 32 | 176 | Głosowanie nr 58 | 181 |
| Głosowanie nr 33 | 176 | Głosowanie nr 59 | 181 |
| Głosowanie nr 34 | 177 | Głosowanie nr 60 | 181 |
| Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych | | Głosowanie nr 61 | 181 |
| Punkt szósty porządku obrad (cd.) | | Głosowanie nr 62 | 182 |
| Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisji Gospodarki Narodowej | | Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym | |
| senator sprawozdawca | | Punkt dziesiąty porządku obrad (cd.) | |
| Jerzy Szmit | 177 | Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu | |
| Głosowanie nr 35 | 177 | senator sprawozdawca | |
| Głosowanie nr 36 | 178 | Michał Wojtczak | 182 |
| Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw | | Głosowanie nr 63 | 182 |
| | | Głosowanie nr 64 | 182 |
| | | Głosowanie nr 65 | 182 |
| | | Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o muzeach | |
| | | Punkt jedenasty porządku obrad (cd.) | |
| | | Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu | |
| | | senator sprawozdawca | |
| | | Kazimierz Wiatr | 183 |
| | | Głosowanie nr 66 | 183 |
| | | Głosowanie nr 67 | 183 |
| | | Głosowanie nr 68 | 183 |
| | | Głosowanie nr 69 | 183 |
| | | Głosowanie nr 70 | 183 |

| | | | |
|--|-----|--|-----|
| Głosowanie nr 71 | 183 | Tajne głosowanie | |
| Głosowanie nr 72 | 184 | Wznowienie obrad | |
| Głosowanie nr 73 | 184 | Ogłoszenie wyników tajnego głosowania | |
| Głosowanie nr 74 | 184 | Podjęcie uchwały w sprawie wyboru | |
| Głosowanie nr 75 | 184 | członka Kolegium Instytutu Pamięci | |
| Głosowanie nr 76 | 184 | Narodowej – Komisji Ścigania przeciwko | |
| Głosowanie nr 77 | 184 | Narodowi Polskiemu | |
| Głosowanie nr 78 | 184 | Punkt dziewiętnasty porządku obrad: in- | |
| Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia- | | formacja Prezesa Instytutu Pamięci Na- | |
| nie ustawy o jednostkach badawczo-roz- | | rodowej – Komisji Ścigania Zbrodni prze- | |
| wojowych | | ciwko Narodowi Polskiemu o działalności | |
| Punkt dwunasty porządku obrad (cd.) | | Instytutu Pamięci Narodowej w okresie | |
| Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Ochrony | | od dnia 1 stycznia 2006 r. do dnia 31 gru- | |
| Środowiska | | dnia 2006 r. | |
| senator sprawozdawca | | prezes Janusz Kurtyka | 191 |
| Henryk Górski | 184 | Zapytania i odpowiedzi | |
| Głosowanie nr 79 | 185 | senator Andrzej Mazurkiewicz | 195 |
| Głosowanie nr 80 | 185 | prezes Janusz Kurtyka | 195 |
| Głosowanie nr 81 | 185 | senator Adam Massalski | 196 |
| Głosowanie nr 82 | 185 | prezes Janusz Kurtyka | 196 |
| Głosowanie nr 83 | 185 | senator | |
| Głosowanie nr 84 | 185 | Dorota Arciszewska-Mielewczyk | 197 |
| Głosowanie nr 85 | 186 | prezes Janusz Kurtyka | 197 |
| Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o orga- | | senator Kosma Złotowski | 197 |
| nizacji hodowli i rozrodzie zwierząt go- | | prezes Janusz Kurtyka | 198 |
| spodarskich | | senator Janina Fetlińska | 200 |
| Punkt trzynasty porządku obrad (cd.) | | prezes Janusz Kurtyka | 200 |
| Głosowanie nr 86 | 186 | senator Ryszard Bender | 201 |
| Głosowanie nr 87 | 186 | prezes Janusz Kurtyka | 201 |
| Głosowanie nr 88 | 186 | senator Paweł Michalak | 201 |
| Głosowanie nr 89 | 186 | prezes Janusz Kurtyka | 202 |
| Głosowanie nr 90 | 187 | senator Henryk Górski | 202 |
| Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia- | | prezes Janusz Kurtyka | 202 |
| nie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt | | senator Bogdan Borusewicz | 203 |
| oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwie- | | prezes Janusz Kurtyka | 203 |
| rząt oraz ustawy o weterynaryjnej kon- | | senator Anna Kurska | 205 |
| troli granicznej | | prezes Janusz Kurtyka | 206 |
| Punkt czternasty porządku obrad (cd.) | | senator Ewa Tomaszewska | 207 |
| Głosowanie nr 91 | 187 | prezes Janusz Kurtyka | 207 |
| Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia- | | senator Zbigniew Trybuła | 207 |
| nie ustawy o organizacji rynku mleka | | prezes Janusz Kurtyka | 208 |
| i przetworów mlecznych oraz niektórych | | Otwarcie dyskusji | |
| innych ustaw | | Zamknięcie dyskusji | |
| Punkt piętnasty porządku obrad (cd.) | | Zamknięcie posiedzenia | |
| Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Ochrony | | Wyniki głosowań | |
| Środowiska, | | Przemówienia i oświadczenia senatorów | |
| senator sprawozdawca | | przekazane do protokołu, niewyłoszone | |
| Paweł Michalak | 187 | podczas 35. posiedzenia Senatu | |
| Głosowanie nr 92 | 187 | Przemówienie senatora Czesława Ryszki | |
| Głosowanie nr 93 | 188 | w dyskusji nad punktem piątym porządku | |
| Głosowanie nr 94 | 188 | obrad 91 | 225 |
| Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o mię- | | Przemówienie senatora Czesława Ryszki | |
| dzynarodowym przemieszczaniu odpadów | | w dyskusji nad punktem osiemnastym | |
| Punkt szesnasty porządku obrad (cd.) | | porządku obrad | 226 |
| Głosowanie nr 95 | 188 | Oświadczenie złożone | |
| Głosowanie nr 96 | 188 | przez senatora Mirosława Adamczaka | |
| Podjęcie uchwały o konieczności przyjęcia | | oraz senatora Bogdana Lisieckiego | 228 |
| i wdrożenia strategii gospodarki wodnej | | Oświadczenie złożone | |
| w Polsce | | przez senatora Mirosława Adamczaka | |
| Punkt siedemnasty porządku obrad (cd.) | | oraz senatora Bogdana Lisieckiego | 229 |

| | | | |
|--|-----|--|-----|
| Oświadczenie złożone przez senatora Mirosława Adamczaka . . . | 230 | Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Owczarka . . . | 259 |
| Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewczyk | 231 | Oświadczenie złożone przez senator Marię Pańczyk-Pozdziej . | 260 |
| Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewczyk | 232 | Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę | 261 |
| Oświadczenie złożone przez senatora Mieczysława Augustyna . | 233 | Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranca | 263 |
| Oświadczenie złożone przez senatora Adama Bielę | 234 | Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranca | 264 |
| Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Chmielewskiego | 235 | Oświadczenie złożone przez senatora Zbigniewa Trybułę . . . | 265 |
| Oświadczenie złożone przez senator Janinę Fetlińską | 237 | Oświadczenie złożone przez senatora Zbigniewa Trybułę . . . | 266 |
| Oświadczenie złożone przez senator Janinę Fetlińską | 238 | Uchwały | |
| Oświadczenie złożone przez senator Urszulę Gacek | 239 | Uchwała Senatu w sprawie stanowiska Se- natu dotyczącego reformy traktatowej Unii Europejskiej | 265 |
| Oświadczenie złożone przez senatora Janusza Gałkowskiego . | 240 | Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zasa- dach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedtermino- wym rozwiązaniem umów długotermino- wych sprzedaży mocy i energii elektrycz- nej | 270 |
| Oświadczenie złożone przez senatora Janusza Gałkowskiego . | 241 | Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy – Prawo energetyczne | 279 |
| Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Góreckiego . . | 242 | Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy – Prawo własności przemysło- wej | 280 |
| Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Góreckiego . . | 243 | Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy o opłacie skarbowej | 282 |
| Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Góreckiego . . | 244 | Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowot- nej finansowanych ze środków publicz- nych oraz ustawy o ubezpieczeniach obo- wiązkowych, Ubezpieczeniowym Fundu- szu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych . . . | 283 |
| Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Jarocho oraz senatora Mieczysława Szyszkę . . . | 245 | Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy o systemie ubezpieczeń społe- cznych oraz niektórych innych ustaw . . | 285 |
| Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Jarocho oraz senatora Mieczysława Szyszkę . . . | 246 | Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powsze- chnych oraz niektórych innych ustaw . . | 286 |
| Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Kaweckiego . . | 247 | Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy o Krajowym Rejestrze Kar- nym | 288 |
| Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta . . . | 248 | Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy o jednostkach badawczo-roz- wojowych | 290 |
| Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta . . . | 249 | Uchwała Senatu w sprawie ustawy o organi- zacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospo- darskich | 292 |
| Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta . . . | 250 | Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwie- rząt oraz ustawy o weterynaryjnej kon- troli granicznej | 294 |
| Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta . . . | 251 | | |
| Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Laseckiego . . | 252 | | |
| Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Laseckiego . . | 253 | | |
| Oświadczenie złożone przez senatora Romana Ludwiczuka . . | 254 | | |
| Oświadczenie złożone przez senatora Romana Ludwiczuka . . | 255 | | |
| Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Łuczyckiego . . | 256 | | |
| Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę . . . | 257 | | |
| Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę . . . | 258 | | |

| | | | |
|--|-----|--|-----|
| Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych oraz niektórych innych ustaw | 296 | Uchwała Senatu o konieczności przyjęcia i wdrożenia strategii gospodarki wodnej w Polsce | 299 |
| Uchwała Senatu w sprawie ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów | 297 | Uchwała Senatu w sprawie wyboru członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania przeciwko Narodowi Polskiemu | 300 |